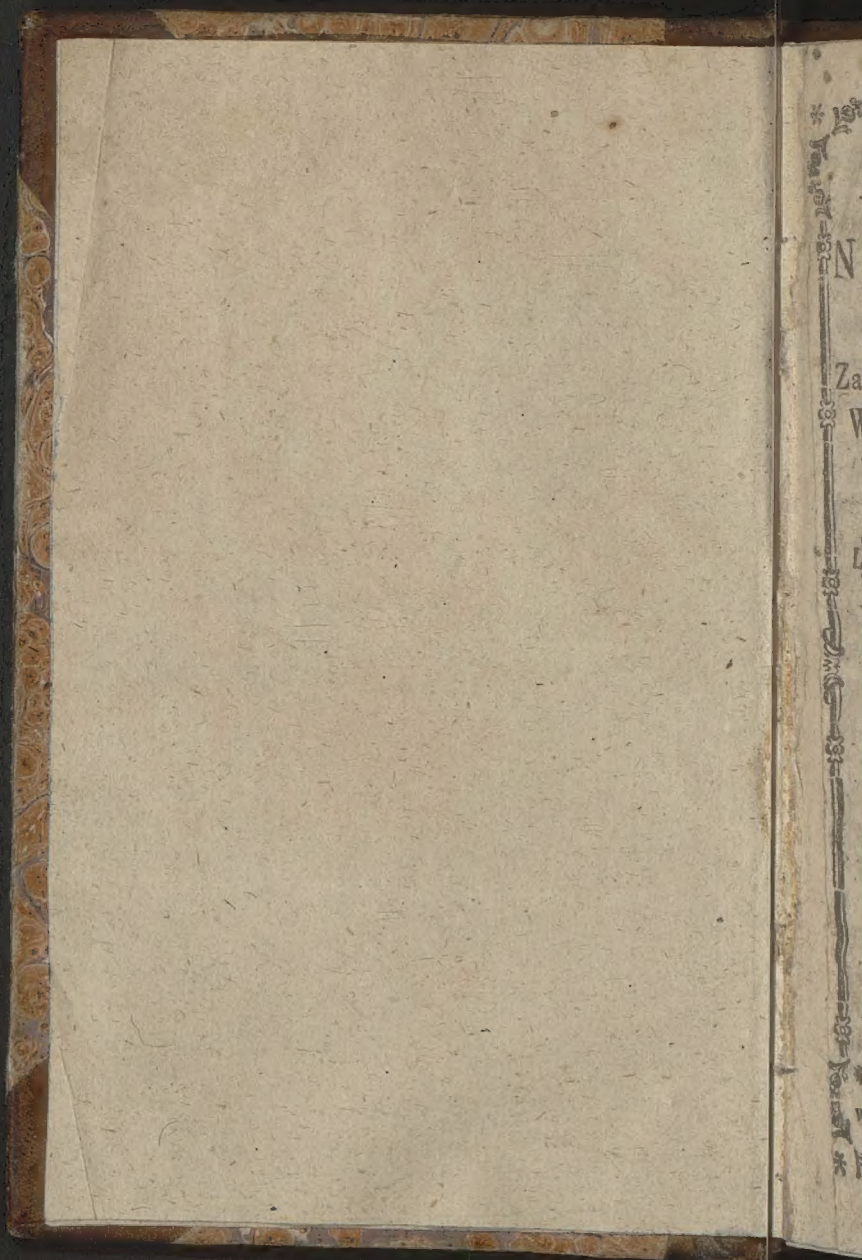


Ex Bibliotheca
J. D. Camald. Mant. Reg.



**KAZAN
NIEDZIELNYCH**

CZĘŚC II.

Zawierająca Kazania od Poštu
Wielkiego, aż do Zielonych
Świątek.

Przez X. góresa
LISIKIEWICZA Kanon: Sandom:

MIANYCH

Y do Druku

PODANYCH.

TOMU III. CZĘŚC II.



W LUBLINIE 1798.

w Drukarni J. C. K. A. M. XX. Trynit:

Totum Alterum Concionum in lingua
Polonica pro Dominicis a prima Qua-
dragesimæ usq; ad Sextam post Pascha in-
clusive (unaquæq; habet tres Conciones)
a Per Illustr. Reverend. Ono Josepho LISI,
KIEWICZ Canonico Insignis Collegiætæ ac
per intraq; Officialatum Sandomiriens: in
Gratiosis Judicæ Delegato editarum, sedulo
per me lectarum tanquam zelum vere A-
postolicum spirantium. adeoq; fructuosissime
legendarum, typo publico exarari posse per-
optanter affirmo. Sandomiriæ Die 14. Se-
ptembris 1798. Anno.

*Ignatius Nepomucenus KLO-
KOWSKI Insignis Coll:
Sandom: Vice-Decanus in Do-
mo Emerit: Sacerdot: Præp:
Librorum Censor. mpp.*

I M P R I M A T U R
Augustinus LIPINSKI Vicarius Goralis.

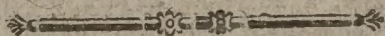
mpp.

Blon. C. 11. 10



KAZANIE PIERWSZE

*Na Niedzielę Pierwszą Poštu. O
Poście Chrześcijańskim.*



*Cum jejuna set quadraginta diebus, postea
esurit Mat. 4. Gdy pościł dni czter-
dzieści potym łaknął, u Mateusza 5.
w Rozdziale 4.*

Kościół Chrystusów, który daie nam
rozkaz poszczenia wielkiego Poštu,
stawia nam corocznie w tę Niedzielę
przykład Chrystusa poszczącego, aby nas
i obowiązał do poštu, i podał nam model
Chrześcijańskiego poštu. Ale iak na nie-
szczęście znajdują się między Chrześcia-
nami i tacy, którzy się nie poddaia rozka-
zowi Kościoła i prawu, i tacy którzy mu

A 1.

się tylko powierzchownie i na pozór poddaia. Próżno Kościół otwiera tę Świętą drogę Pokuty, przez nakazanie publicznego i powszechnego Postu; próżno stawia wzór i przepiśnię prawidła, ż-by używanie Jego, uczynił buduiącym i zbawiennym. Ci sami którzy się zowią Synami Kościoła, nieślu hają Jego gośtu; zaledwie mała garstka wiernych iest mu posłuszna, a zdaie się że dla więkſzey części wiernych, nie naco innego iest post ustanowiony, tylko żeby ich widziano nieposłusznemi, i przestępcami. Jedni prawo postu oczywiście łamią i niechcą mu się poddać; drudzy poddaia mu się tylko na pozór, a w rzeczy samey go niezachowuią; iedni mu nieślu posłuszni, drudzy są posłuszni tylko podług swey woli, i te dwa rodzaje winowayców po więkſzey części składaią liczbę Chrześcian. Do tych tedy dwóch gatunków wiernych, zdaie się dziś chcieć mówić Kościół, przez posługę tych, których na ten Urząd wystawił. Mówię więc do pierwszych że potrzeba pościć, i że to iest obowiązek ściśly, od którego wyjęcie nie iest zostawione własney naszej woli. Mówię do drugich, że trzeba pościć po

Chrześcianałku, i że to jest powinność Święta, którey przepisów niemożna gwałcić bezwinnie. Słowem; stawie moc i sprawiedliwość prawa postu naprzeciw tym, którzy go niezachowują. *w pierwszym*; Punkcie, *w drugim* zaś obłzerność i ducha prawa postu, naprzeciw tym, którzy go źle zachowują.

Panie, któryś nam dał na sobie wzór postu, naucz go nas zachowywać na większą Chwałę Twoją! Za przyczyną Najświętszey i Niepokalanej poczętey MARYI PANNY.

CZĘŚĆ PIERWSZA.

Przesady, jakie mają ludzie o mocy prawa postu, pozory wymówek, które przywodzą dla otrzymania od niego wyłączenia; i niepamięć na pobudki zachowania jego, trzy są źródła, z których wypływa gwałcenie prawa Postu; a którym chciejmy z osobna się przypatrzeć.

Nie schodzi teraz między Chrześciana na przesadach względem mocy prawa Postu. Wielu go maia za prosty zwyyczaj i za pobożny uczynek, który ie-

dynia

dy nie zależy od woli ludzkiej, uważa-
 ją go za przepis karności Kościelney,
 którego można używać podług wiary,
 gorącości Ducha, i Nabożeństwa, prze-
 toż go wolnie i bez szkrupulu niezachod-
 wują. A zkądże to ten przesąd w lu-
 dziach wypiełgnowanych na łonie Ko-
 ściola? żeby rozumieli iż Kościół dra-
 żni się tylko z niemi ogłaszając im to
 za przykazanie, co jest do woli ich tyl-
 ko zostawione obrać sobie albo nie; zkąd?
 z zle urojonych maxym; Mówią oni, że
 post czterdziestodniowy jest ze zwyczai-
 u. Prawda że ze zwyczaju, ale iakie-
 goż? i iak ten zwyczaj jest wprowadzo-
 ny między Chrześciany? jeżeli nie tak,
 że Przykazanie wyraźne obowiązuje ka-
 żdego Chrześcianina do zachowania go
 w czasie wyznaczonym, równie iak do
 święcenia Wielkonocy i używania wte-
 dy Ofiary Ołtaza. Mówią: że to jest
 pobożny uczynek; Tak jest bezwątpie-
 nia, pobożny i arey pobożny uczynek,
 który iednak nieinaż-y w Chrześciań-
 stwie sprawowany bywa, tylko że go pra-
 wo wyraźnie upoważnia i opuszczenia

iego pod karami zakazuie. Nakoniec mówią że to jest przepis karności Kościelney. Przystaie i na to, ale jest z liczby tych przepisów nieodmiennych, których niewolno było w żadnym wieku co do istoty znosić, lub odmieniać, i Kościół Chrystusowy od początku swego, aż do naszych czasów niepomyślał nigdy o jego zniesieniu, lub odmianie, lubo okoliczności czasów i miejsc przywiodły go do tego, że znosił lub odmieniał wiele przepisów pomniejszych. Ztąd to tak wiele poszło Kanonów, i Prawideł w tej materii Kościoła zgromadzonego na SS. Konciliach; ztąd tak wiele mów Świętych Ojców, którzy jednomyślną nam o tym zostawili naukę. Chciecież ich zdań posłuchać? Powiedzą wam, że gdy Jezus Chrystus za dni życia swego śmiertelnego raczył podjąć post Czterdziestodniowy na pułczy, poświęcił go swym przykładem, i z tego to tak zacnego i Boskiego wzoru, czas ten postu wielkiego ustanowiony jest w Kościele, i nawet co do liczby dni wziął swój początek; że ten który wzbrania się go podejmować, itale się

win.

winnym rebellii i uporu; że go niemożna w części iakiey uymować bez grzechu, albo całego odrzucać bez świętokradztwa. *Quod ex parte violare, peccatum; & in toto non observare sacrilegium est.* Powiedzą wam że post ten nie jest z liczby podania ludzkich, które podpadaią odmianie czasów, i które się często kończą z tym wiekiem w którym się zaczęły, ale ma swóy początek zaraz od kolebki Kościoła, o Apostołowie Chrystusowi, znając za wynalezcę Jego samegoż Jezusa Chrystusa. zachowywać go zaczęli z nauki im podaney z ust samegoż Zbawiciela, i od tego czasu post ten stał się prawem dla wszystkich ludzi, którzyby na sobie nosili Imię prawowiernych sług Jezusa Chrystusa. Nauczą was ciż Oycowie ŚŚ. iż to podanie Apostolskie, doszło aż do nas przez nieprzerwane następstwo; że wszystkie Kościoły Świata Chrześcijańskiego podawały go sobie że tak rzekę z rąk do rąk; zawsze go przyjmowały z radością iak dziedzictwo swoich Oyców, i iako związek widoczny społeczności, który ich łączy

łączy we wszystkich częściach ziemi. Takie są zdania Ojców SS. których wam krótko zebrałem słowa i wyrazy o mocy prawa Postu. Jakimże jesteście Chrzescianinem? pytam się słowy jednego z Ojców SS. to jest Ambrożego S. kiedy nie masz bez szkrupułu to prawo, które Kościół cały uważał w każdym czasie tak się możesz poczytać za członka żywy Kościoła kiedy go w tym punkcie nie słuchasz? Czegoż braknie żeby cie nie miano uznawać za Poganina i obcego. Kiedy tego co wszystkim prawowiercom Chrzescianom właściwa, nie zachowujesz? sam osądź.

Pozory! też wymówek to są. że wielu z Chrzescian od tego prawa chce być wyjętych, lubo po wielkiej części niesprawiedliwe. Mówię; po wielkiej części, bo wielu może wymówki słuszne do wyjęcia ich od obowiązku postu; Kościół albowiem mając jest nie tyranką swoich dzieci; on roba lub łabość prawdziwa, karmienie dziecięcia pierśmi, niedostatek prawdziwy nieuchronnego posiłku, prace ciężkie i codzienne.

rodzienne, starość zgrzybiała lub dzieciństwo, są w oczach jego przyczyny dostateczne do wyjęcia od postu, albo co do jakości, albo co do ilości pokarmów. Lecz krom tych przyczyn, coż warto są inne, które drudzy przywodzą? Niedostatek mocnego zdrowia, delikatność kompleksyi, słabość temperamentu, te to są wymówki pospolite prawie, dla którychby chcieli być wyjęci od przykrości postu ci nawet, co się cięższym poddają przykrościom dla interesu swych namiętności i swych rokoszy; bo którzyż to te przywodzą pozory wymówek? Ci których łakomstwo albo wyniosłość, albo lubieżność przymusza do przepędzenia dni całych bez pokarmu a nocy bez snu; Ci którzy dośyć mają zdrowia do zanurzania się w nieprawościach, i zbytkach; a niedostatkim się jego wymawiają tam gdzie idzie o zadostyc uczynienie za nie przez pokutę; którzy dość są mocni do kontentowania swoich namiętności i złych skłonności; a słabi do ich ukarania. Gdy więc takowi, chcą wyjęcia od postu, dozwólcieź mi, pierwey

wey ich zapytać się: zkądże to wicie że
poft zdrowiu waszemu szkodzi? Prze-
świadczaż was o tym doświadczenie sta-
teczne? poddawaliż się aże dotąd ia-
rzmu temu umartwienia? zkądbyście wie-
dzieli niewątpliwie, że to sprawuje w
was niedostatek zdrowia. Co ieżeli nie-
macie tego bynajmniej z doświadczenia,
pokażcież mi, mówię z S. Ambrożym,
komu by mądre te prawo Kościoła w tych
Świętych dniach było odcięciem zdrowia,
a ia wam przeciwnę rzeczy dowiodę,
okazując prawdziwe przyczyny niedo-
statku zdrowia, który się pomnaża mię-
dzy ludźmi. Bo coż to uymnie zdra-
wia ludziom, i czyni słabość tempera-
mentu i delikatność komplexyi? Co
wprowadza między nich owe ociężało-
ści, febry, gorączki, i inne że ich nie-
wspomnę, choroby, których lurowo po-
szczący Przodkowie nasi nawet nieznali?
Spytaćby nam się o to należało Dokto-
rów, i gdyby ci chcieli powiedzieć po-
dług sztuki swojej prawideł i doświad-
czenia; przyznaliby, że różne te choro-
by są skutki zmyslności, miękkości i ro-
skofzy

skofzy; że nierządność życia, dozwała-
nie sobie zbytków, dogadzanie namię-
tnościom więcej szkody przysoli zdro-
wiu, niż najsurowsze wykonanie pra-
wa postu. Powiedził by wam, że post
i wstrzemięliwość w pokarmach i na-
pójkach były zawsze i zachowaniem i le-
karstwem, przeciw wielom chorobom, a
jako z pomnożeniem wymyślnych po-
karmów i napojów, wynaleziono sposób
pomnażania chorób, tak dieta roztropna,
i płód pomiarkowany, jest sposobem ie-
dynym im zapobieżenia. Przywodźcież
jeszcze, jeśli chcecie te wymówki od po-
stu pozorne, a ja wam powiadam z wspo-
mnionym już Ambrożym S. że niemi
ludzi ułudzić możecie i uwieść, ale nie
Tego który was wewnątrz przenika Bo-
GA. *Non mihi prae-textus dicis & excusati-
ones, sed ei qui novit.*

Inna jeszcze przyczyna gwałcenia
postu jest niewiadomość pobudek do za-
chowania Jego. P zeto bowiem wielu
śmiało się odważaia na niezachowanie Po-
stu, że nieuwagaia w nim inney przy-
czyny, tylko woła Kościoła, który go
przy-

przykaz
wszystki
czną by
wania i
ne pow
go Kości
oto, że
chów,
wali Bo
grzechy
może b
chy?
wie S.
tylko
nawet
nitentia
zrym
my się
wkim
dnego
któryb
ale ko
grzech
ko do

przykazał Y lubo sę na wola Matki
wŝyŝtkich wiernych Kościoła doŝtate-
czną by bydź nam powinna do zacho-
wania iego pobudką; były iednak i in-
ne poważne pobudki dla których nam
go Kościół przepisał. Szło mu nayprzód
oto, żeby wierni znaiący się do grze-
chów, ŝstawali się pokutującemi, i odda-
wali BOGU Ofiarę doŝyć czynienia za
grzechy przeszłe. Pokuta zaś iakże bydź
może bez poŝtu i doŝyć zynienia za grze-
chy? O tym to doŝyć zynieniu smie mó-
wić S. Bazyli, że Pokuta bez poŝtu nie-
tylko ieŝt podeyrzana i niepewna, ale
nawet próżna i niepożyteczna. (a) *Pæ-
nitentia autem citra jejuniū irrita eŝt.* Wey-
rzyimy we wŝyŝtkie wieki, a dowie-
my się że poŝt tak był zwyczajny wŝy-
wkim prawdziwie pokutującym, iż za-
dnego między niemi nieznaydziemy
któryby się ważył od niego wymować;
ale któkołwiek chciał Pana Boga za
grzechy ŝwoie przebłagać, do poŝtu się ia-
ko do pewney obrony i ubłagania gnie-
wu

(a) Baŝil.

wu Boskiego uciśał. Co P. BOG sam radził przez Proroka mówić: (b) *Nawróćcie się do mnie z całego serca waszego, w poście, w płakaniu, w smutku.* Dawid za swoje grzechy twardo pościł i mówił: (c) *Pomślałem posłem Duszę moją.* Achab zły Król pościem ubliżał gniew Boski, którym mu Eliasz pogroził. Także Samuel na oddalenie gniewu Boskiego, radził ludziom aby pościli, i tak uczynili, pościli a wołali: (d) *Zgrzeszyliśmy Panie* Niawitowie pościem oddalili pomstę Boską, i zapadnięcie Miasta swego gdzie i dzieci nawet i starzy pościem się trudzić musieli. A iakże my, znając się grzesznymi, możemy wyimować się od postu? i iakąż bez niego jest nasza Pokuta? — Szło powtórę Kościołowi o przygotowanie nas wiernych do uczczenia Świętych Taie-mnie, pożytkowania z Odkupienia naszego, i stania się uczestnikami chwalebne-go Zmartwychwstania Pańskiego; zkaż post ten chciał mieć iakoby przygotowaniem do tej wielkiej Uroczystości.

Jakże

(b) Jerem. 2. (c) Psal 34. (d) 1. Reg 7.

Jakże my się będziemy mogli pokazać przed Jezusem Chrystusem bez tego przygotowania? coż będziemy mogli mówić w te dni Uroczyste, w które czynić się będzie pamiątka Cudów Miłości Jego niesłychanej ku ludziom okazanej w Mękach najśroźszych, które zakończyły Jego Życie? będziemyż mogli dopominać się zasługi Jego Męki, kiedyśmy niechcieli nic z niey ponosić? pagnąć owocu Jego Kielicha, którego najmniej kropla delikatność naszą zastrasza? bydź uczestnikami Jego Zmartwychwstania, kiedyśmy bydź niechcieli uczestnikami Jego cierpienia? Jakimże czołem będziemy śmieli chcieć zażywać pociechy i chwalebnego triumfu Chrystusowego Krzyża, kiedyśmy nieodważyli się iakiegożkolwiek śladu Jego wyrażać na naszych grzesznych ciałach — Szło na koniec Kościołowi o to, aby wszyscy wierni w tym Świętym czterdziestodniowym poście przykładali się do tej Pokuty pospolitey i powszechney, którey się poddaie, Kościół bo to tu teraz nie iak w innych czasach roku czyniemy

poku-

pokutę szczególną i z osobna, ale po-
 wszechną, do której wszyscy wręni,
 czynią jak gdyby składkę osobistą na
 przeblaganie gniewu Boskiego. Jeżeliż
 my wyimuiemy się od tego prawa umar-
 twienia, czymże się przyłożemy do te-
 go skarbu duchownego, Który Matka na-
 sza Kościół ma Mu Ofiarować wraz z
 swoiemi dziećmi? Y coż to wszyscy
 inni Wierni będą się mężnie potykać z
 Nieprzyjaciółmi Boskimi, a my sami ze-
 chciemy zostawać w pokoju nieprzyimu-
 iąc na siebie żadney części pracy Bra-
 ci naszych? Y toż to cały Kościół po-
 rozmaitych częściach Świata, pod ten
 Święty Postu czas, będzie się zatrudniał
 około przeblagania gniewu Boskiego, a
 my tylko nieprzyimiemy na siebie nie-
 tej Pokuty publiczney, którą On na sie-
 bie wkłada? w jaki-yże to my wierze-
 żyjemy? i takiego Ciała jesteśmy człon-
 kami? Ah Chrześciane! ta sama pobudka
 powinna by nam bydź dostateczna do
 poddania się prawu postu, który nam Ko-
 ściół Chrystusów ogłasza. Lecz na czym-
 że to zależy ten Post który on na nas
 wkła-

wlaia
 was z
 dliwoś
 rzy g
 szern
 ciw ty

Po
 Prorok
 ko uwa
 by do
 niekt
 iak ro
 goż w
 mienie
 umartw
 martwi
 marzać
 post p
 Ni
 ściah k
 potraw
 czuć c
 flużyło
 Tomu

wkłada? O tym ni jeszcze mówić do was zostało; a stawiając moc i sprawiedliwość prawa Poštu przeciwko tym, którzy go niezachowują, należy stawiać obszerność i Ducha prawa Poštu, naprzeciw tym którzy go źle zachowują.

C Z Ę S C II.

Poświęcajcie pošt, mówi Bóg przez Proroka: *Sanctificate jejuniu* czego by iako uważa S. Curyzostom, niemówił, gdyby do poštu dość było wstrzymania się od niektórych pokarmów to jest mięsna, iak rozumie wielu z Chrześcian. Czegoż więc potrzeba? niedość jest odmienić potrawy za potrawy, ale trzeba umartwić ciało grzeszne; niedość jest umartwić ciało, ale trzeba i w Duszy umarzać występki. To to jest czym się pošt poświęca.

Niegodzien jest pošt imienia Chrześciańskiego poštu, jeżeli zamienia tylko potrawy postne za mięsne, a niedaie uczuć ciału przykrości i kary na taką zaśłużyło. Pójdźmy do wieków nayda-

Tomu III. Cze. II.

B

wniejszych Chrześcianałwa, nieznaydzie-
my żadnego w którymby rozumiano że
można zachować poſt bez umartwienia
ciała, ſpytamy pierwſtkowych Chrze-
ſcian o ſpoſób zachowania poſtu. uſſy-
zemy i onowacy ſe: ch, nay nam wol-
no pożywać tego pomiarkowanie co nam
Opatrzność Boża ſtali na pokarm ciała,
iż jednak czaiły pewne, w których ſię
wſtrzymujemy od pokarmów pozwolo-
nych, abyśmy poſtuzni ſię ſtali prawu
Apoſtoli kiemu, porawy w ten czas po-
ſtu i poſte ſtali ſię naſzym pokarmem
tych zażywamy raz tylko na dzień, z
dziękczynieniem że i tego dozwolono
naſzey daboſci. Jeżeli ci którzy nie ſą
w Koſciele, poczytują to za ſurowość,
niech wiedzą że na tey zależy naſze po-
uſzczenie, i mamy z niej i karę o-
raz i lekarſtvo. Poſtemy, bośmy zgrze-
ſzyli, i że ſprawie ſliwa ieſt zadać ciału
karę na iſką zaſłużyło; poſtemy, byśmy
nie zgrzeſzyli, i potrzebna ieſt uſkramiać
w nas nieprzyjaciela, który nas może
zgubić? Daliśmy ciału co potrzeba a
byśmy go niezabiali, ale zabiamy

mu tego czego niekoniecznie potrzeba, aby nas niezabiło, pełniąc słowa Apostoła, który nam każe ofiarować Bogu ciała nasze jako ofiarę żywą i przyjemną: *ut obediētes verbis Apostoli offeramus hostiam viventem & placentem Deo*. Znajdziemyż teraz wielu między Chrześcianami tak wiernych wykonywaczów tego prawa Postu! Dawni owi Chrześcijanie post o spławowali na ściśle postnych potrawach, niejadali tylko raz na dzień i to w wieczór. Teraz wiemy że kościół nie tak surowo postępował sobie z swoimi dziećmi, i musi albo dla ich nieżytości wiele uynować z dawney karności; ale czyliż przy tym uśmianiu od pierwiastkowej surowości, niezachował pewnych Reguł czyli przepisów, których niemożna przestąpić bezwinnie? Zachował zaiste, niepozwoił on namącym lat dwadzieścia i jeden skończonych, w dni postne (wyjąwszy tylko Niedzielę) jeść pokilkukrotnie na dzień, ale raz tylko: chyba drugi raz na kolacyę, ale bardzo mało i nie do sytości. Dopieroż tym, którym dla słusznych przyczyn pozwa-

B 2.

ła iść w poście z mięsem, zabrania nays-
przód używać mięsnych oraz rybnych
potraw, zabrania potym na kolacyą u-
żywać innych potraw chyba tych któ-
rych szczerze poszczający używają, i to
po przyswoitą postowi miarą. Tak te-
dy i teraz post bez umartwienia ciała
jest igrzyskiem, które hańbi Święte te
prawo. Nietylko zaś postem trzeba u-
martwić ciało, ale i umorzyć w duszy
występki.

Niemógł być widok bardziey bu-
dzący, nad ten, którym niegdyś Izra-
elitowie po nakazaniu sobie postu po-
wszechnego, zbierali się pokoleniami, a-
by ten obowiązek tak nayspilniey odpra-
wili; pokrywali się oni worami, przybie-
rali się w włosiennice, nieśli chleb swój
z popiołem i wrzaskliwe czynili modły.
Ktożby był inaczey rozumiał, tylko że
pełniąc sobie prawo, oddadzą Bogu o-
fiarę miłą i podobnąą się; a przecież Pi-
smo gani i te ich postępki. Nigdy lud
ów niepokazał się tak pilnym w obo-
wiązkach Religii; a nigdy nie dały się sły-
sząć większe przeciw niemu ulkazywania
się

se Pa
stem,
mi: o
iść: o
a Bog
iż ta l
sie ich
ich w
nieum
jeiuru
mies d
mierz
my le
wielu
się od
ię mie
ratem
wół
dzieko
me zle
dowa
ten ich
nego,
wiedzi

(e)

sie Pańskie, który sie brzydził ich po-
 stem. Pytali oni sie z zadziwieniem sa-
 mi: czemuż pościliśmy a niewewzrza-
 les: *quare jejunavimus & non aspexisti?* (e)
 a Bóg im odpowiedział przez Izaiasza,
 iż ta była przyczyna niepodobania mu
 sie ich postu, iż w nim znaydowała sie
 ich własna wola i że umartwiałąc ciało,
 nieumartwiali występków w Duszy: *in die*
jejunii vestri invenitur voluntas vestra, & om-
nes debitores vestros repetitis. Przestępy-
 myż to do naszych wieków, a uwrzys-
 my je tużwyo wyrażone. - Pości teraz
 wielu z Chreścian ściele, wstrzymują
 się od zakazanych pokarmów, zachowu-
 ją miarę i czas jedzenia; ale przestają już
 natym, jak od by wszystką sprawiedli-
 wość wypłynęli; a skończony post czter-
 dziestodniowy znayduje w nich też sa-
 me złe obyczaje, które sie w nich znay-
 dowały na początku postu. Coż wart
 ten ich post? i co im Bóg powie na in-
 nego, jeżeli nie to co przez Izaiasza po-
 wiedział Izraelowi: (f) *nunquid istud vo-*
cabis

(e) Jsa. 58. (f) Ibidem.

cebis jejuniū & diem acceptabilem Domi-
no? nonne hoc est magis jejuniū quod ele-
gi, dissolve colligationis impietatis Izali ro-
nazwiesz postem i dniem przyimowym
Panu? Izali nito jest raczey Post którym
obra? rozwiąż zwązki niezhobności.
Udzielaj Chleba twego łaknącemu, po-
ciesz strapionego, odziey nagiego, a nie-
gardź ciłm twym, czyń sprawiedli-
wosc, oddal nieznaki z bliźnim twym,
a dź się na niego złośliwie porywaj, prze-
stań mówić słów zgorzzenia, obmowy,
kłamstwa; zlerzeczenia, nie idź za skłon-
nościami czyniąc własną twą wolą, od-
dal precz nieprawość i twoie od Oczu mo-
ich, ożyć się i pokaż czystym przed
Obliczem moim (g) Otóż post takiego
się ja domagam. Toto jest co Usta Bo-
skie p wiedziały, tym k n zy dla wzbr-
dzenia nas do wykonania tego Izaiasz
Prorok. (h) *Os Domini locutum est.* Y
w rzeczy sam-y coż za pożytek, pyta
się S. Bazyl, że ciało umartwianie po-
stem, a Duszę tuczycie złemi nałogami,
nie-

(g) Zachar. 7. (h) Isai. 58.

niepożywacie pewnych pokarmów, a po-
żera je waszego bliźniego; wstrzymuie-
cie się od mięsa i bydła; a idziecie z
ziemi chuciami ciała waszego; czeka-
cie aż do wieczora pokarmu, a trawicie
dzień cały na zabawach życia niepoży-
tecznego i próżniaki; zabraniecie so-
bie wcale wina, a tysiące rozmaitych na-
mętności upaja wasze serce i zaćmia-
ia rozum. Rozumiecie że wiele wskó-
rańie przed Bogiem przez post takowy?
będziecie mówić jak Izraelici: czemuż
pościłiśmy a nie wyzrzętasz? a czemuż,
odpowi On wam, pościłiście jak niewier-
ne narody, cały post zakładaąc, na sa-
mym ujęciu sobie niektórych pokarmów;
właśnie jak gdyby tym tylko nadgra-
dzać krzywdę moją i że mi tylko ofiarę
czynić należało. Jakoż gdyby tylko u-
sta same obżarstwem zgrzeszyły (Uwa-
ga to jest S. Bernarda.) dosyć by by-
ło ukarać je postem: (i) *Si sola gula*
peccavit, sola quoque jejunet, & sufficit; ale
jeżeli i inne zmyśliły i inne członki zgrze-
szyły,

(i) Bern.

szły, czemuż niemają i one ponieść kary? jeżeli i serce i umysł służyły do nieprawości, a czemuż nie martwić i tych wraz z ciałem, czemu i tym nie nakazać postu? *cum vero & cetera membra peccaverunt, cur non jejurent & ipsa?* Trzeba tedy ż by post nasz ściagał się i do umarzania w sercu i w umyśle namietrości, i do ukarania w całym ciele wyspeków. Wszystko w nas zgrzeszyło, niechże wszystko w nas pości. To gdy będzie, przyrzeka Prorok: Tedy wzywać będzieś a Pan wysłucha, zawołasz a rzecze, *owom ia. Tunc invocabis & Dominus exaudiet, clamabis & dicet ecce adsum.* Wtenczas sprawiedliwości wasze i dobre uczynki, pójdą przed wami przed Tron Jego, kiedy się wstrzymacie od złego, a czynić będziecie dobrze.

Chrześcianie, na tym początku postu czterdziestodniowego, przełożymy wam że potrzeba pościć i jak potrzeba pościć po Chrześcijaństwu, niemogę przyzwierać was do tego zakończyć jak tym życzeniem które nieszczęśliwcy w Jeruzalem Izraelitowie wyrazili w Liscie two-

im dan
Egipcie
serce,
czynili
wino:
ut cola
corde n
w tym
niono
Ołtarz
wania
za, w
fie na
od in
pełnić
duche
prześr
prawa
używa
in lege
fiko n
uczyn
przed
i poie

im danym do tych którzy mieszkali w
Egipcie: Niech wam Bóg wszystkim da
serce, abyście go chwalili, a wołą jego
czynili sercem wielkim i umysłem chętni-
wym: (k) *Det vobis Dominus cor omnibus*
ut colatis eum. Et faciat voluntatem hujus
corde magno Et Animo volenti. Wszystko
w tym czasie postu, iak gdyby odmie-
niono w Kościele Poga, pokryte smutno
Ołtarze, nadzwyczajne obrządki w spie-
waniach, w przybraniu Ministrów Ołta-
rza, w ich publicznych modłach, zdaią
się nas upominać, iż to jest czas różny
od innych, i że trzeba w nim zacząć
pełnić wola Pańska sercem czystym i
duchem gorącym. Niech tedy Bóg roz-
prześtrzeni Serca wasze, ku pełnieniu
prawa i przykazań swoich, i niech wam
użyteży pokorn. (l) *Adaperiat cor vestrum*
in lege suo Et faciat pacem. ale nadewszy-
stko niech wasze posty, modły, i dobre
uczynki, będą przypuszczone szczęśliwie
przed Tron Jego, a niech wysłucha was
i poiedna się z wami: *Exaudiat orationes*
vestras

(k) - 2. Malach. i. (l) Ibidem.

*affras & reconcilietur vobis; aby tak przygotowanym przez te dni Pokuty do Ta-
jemnicy łaski, i chwalebnego dnia Zmar-
twychwstania swego, raz i dać kosztować nieprzebranych Jego owoców w
dnoch szczęśliwej wieczności. Niech-
że się tak stanie!*

KAZANIE DRUGIE

*Na Niedzielę Pierwszą Poštu, O
Pokusach.*

*Ductus est Iesus in desertum ut tentaretur
a diabolo. Mat: 4. Tedy Jezus był
zawiedzion na puszczy od Ducha, aby
był kuszony od diabła. W Matuzsa S.
w Rozn. 4.*

JEZUS Chrystus Syn Boski, ile Czło-
wiek tryumfuje dziłai z kusiela Czar-
ta i pokusy Jego, nie bronią Boską ale
ludzką odpiera. Gdyby był przeciwko-
niemu zażył broni Boską, która jest Ja-
go

go riec
był y
by nan
stwo,
dzeń.
Ale co
go i at
sy pr
mey z
że odp
wize tr
doznał
potycz
naucz
wi na
Człow
On z
czw i
okazał
niepor
nas na
możem
Gdy w
szym
rzecz
go uw

go nieograniczona moc i potęga, co-
 byśmy czynili my słab ludz e? na co-
 by nam się było przydało J-go zwycię-
 stwo, jeśli nie na odie. ie nam tylko na-
 dziei, żebyśmy go mogli naśladować.
 Ale o t, ch ta! On zażyc orża włainę-
 go naturze ludzkiej, to iest: do poku-
 sy przygotował się poitem; w pokusie sa-
 mey z wielką ostroż os i szatana orę-
 że odpierał: po pokusie w równym za-
 wzię trwał meztwie, i Anioł w posługi
 doznał. A tym wszystkim chciał nas do
 potyczki ośmielić swoim przykładem, i
 nauczyć nas że bies nie jest Człowieko-
 wi niezwyciężonym; ponieważ go Syn
 Człowieczy zwyciężył. Nadto raczył
 On z rozmaitym rodzajem pokus wal-
 czyć i bydz' nagabany, iuż głodem, iuż
 okazałości ziemskich dóbr ludzeniem, iuż
 nieporządnę podawaniem ufości, aby
 nas nauczył, iż wszelkie rodzaje pokus
 możemy zwalczyć i meżnie zwyciężyć.
 Gdy więc pokusy szatana w życiu na-
 szym są nieprzeliczone, potrzebna nam
 rzecz iest, z przykładu Zawiciela nasz-
 go uwiaadomic się, jak się przeciwko nim
 uzbra-

uzbraić mamy, baczmyż na przykład: co przed pokusą, powtóre: co w samej pokusie; potrzebie: co po pokusie czynić nam należy. Będą te trzy uwagi, iak spodziewamy się dostateczną nauką, dla zaspokojenia woli warpliwości naszych, o zwyciężeniu pokus. Wezwijmy tylko pomocy Pana Boga naszego ku Czcii i Chwale Jego, za Przyczyną Najświętszey i Niepokalanej Poczętey Maryi Pa-

C Z E S C I.

Jezus Chrystus był kuszony od szatana, ale żeby był kuszony nie szukaj tego sam, ani się wpokusę wdawał, lecz iak powiada Ewangelia: *był prowadzony od Ducha na pustynię*. Zważmy dobrze tę Ewangelia; nie mowi tam Ewangelia Chrystus szedł na pustynię, iak o innych sprawach Chrystusowych twierdzi: *szedł do Miasieczka Naím, (a) ibat in civitate Naím*. Wyszedszy odszedł na pustynię-

(a) *Luc. 7.*

miej
ibat in
dziey
szedł;
dzony
się z
szuka
„tego
„cier
„stom
„my
„ach
wec
lite to
pošto
wać
grzec
spiecz
amat
Mędrz
one o
kany
spada
(b Ma
Eph

miejscu i tam się modlił: (b) *egressus ibat in desertum locum ut ibi oraret.* i indziej podobnież mówi że Chrystus sam szedł; tu zaś powiada, że był prowadzony od ducha na pustynię; abysmy się ztąd nauczyli, że niemamy sami szukać pokus i w one się wdawać. „Dla „tegoż to prosimy codziennie w pa- „cierzu Boga (słowa to są S. Chryzo- „stoma:) niewodź nas na pokusy, boś- „my się wdawać w nie sami i szukać „ich niepowinni „ (c) Nie trzeba na- wet dawać pokusom miejsca: (d) *No- lite locum dare diabolo* upomina nas A- postoł. Nie trzeba lekkomyślnie wda- wać się w niebezpieczeństwo i okazyje grzechowe, abowiem kto kocha niebe- bezpieczeństwo, w nim zginie. (e) *Qui amat periculum in eo peribit* przestrzega Mędrzec. Nie słuchać zgola pokus, ale one odrzucać z taką porywczoscią, iż ia- kąbyśmy zrzucali rozżarzony węgiel, spadający na rękę lub na szaty nasze

(b Marc: 1. (c Hom: 13. in Mat: (d ad Ephes: 4. (e Eccl: 3.

należy. (f) *Resistit autem diabolus & sug-
get a vobis* Przeciwcie się diabłu a ucie-
cze od Was; taką radę dał Jakub S.
Krokół wiek inieczy postępuie i zuchwa-
le wdale się wpokuty. czyni to w rze-
czy samey. co czynił na puściny szatan
z Chrystusem. to jest: kusi Boga. Tro-
jakim sposobem Człowiek kusić może
Boga. iak szatan go na puściny kusił;
raz. gdy bez żadney potrzeby chce ja-
kiego cudu od Boga. tak kusił Jezusa
szatan. gdy go namawiał aby kamienie
cudownie zamienił w chleby; drugi raz
gdy w mocy i miłosierdziu Boskim zby-
tnie ufał: tak kusił szatan Chrystusa. gdy
go pobudzał. by się z wysoka na dół spu-
ścić; trzeci raz gdy się z Bogiem obłudnie
obchodził. i nieiako go oszukać chce:
tak kusił szatan Chrystusa. gdy mu w
fantazyi urotone stawiając Królestwa.
one obiecywał. ażeby go do padania
przed sobą przywiódł. Otoż Człowiek
który

(f) Jac: 4.

ktory samochcąc wdale się w pokusę,
tym trójakim sposobem kuli Boga; kuli
sposobem pierwszym, bo chce od Boga
cudu; chce byź w ogniu, a nie zgoreć;
chce z honorem podać się w więzy, a z
nich się wydobyć, chce pokonać pokusę,
a niechce się chwycić łaski Ducha Najs-
świętszego, która go napomina aby się
nie wdawał w pokusę. Kuli drugim spo-
sobem w moc i miłosierdzie B. łkie zby-
tecznie ufając; i moc i miłosierdzie
Boskie gotowe jest dla tych, kto-
rzy poniewolnie cierpą pokusy a on
chce, aby temu sprzytało, gdy się samo-
chcąc podaje w niebezpieczeństwo grze-
chu i zguby. Kuli Boga trzecim spo-
sobem, bo osłucenie z Bogiem obcho-
dzi się; oświadcza się, że chce czci a nie
obrazy Boga, a samochcąc szuka grze-
chu; pragnie żeby go Bog obronił od
kusiela, a sam mu w ręce bzie; a także
takiego ma Bog bronić od grzechu,
ktory już jest w stanie grzechu, a grze-

chem

chu przeciw pierwszemu Przykazaniu
Boskiemu: godzien tey odprawy taką
wziął od Chrystusa szatan: *nie będzie
kujil Pana Boga twego.*

A że choćbyśmy się sami w poku-
sy niewdawali, przeciez od nich wol-
nemi być niemożemy, gdy i Chrystus
Wódz dałz od nich wolnym niebył,
przełoż przed pokusą winniśmy przy-
gotować umysł nasz, przez ustawic-
ne w zwyciężaniu nas samych cwicze-
nia, gdy i Chrystus do pokusy przygo-
tował się, przez post czterdziestodnio-
wy. Cożbyto był za Żołnierz, któryby
dopiero na placu potyczki szukał broni
i o nią się starał, azażby taki nie samo
chcąc się w niebezpieczeństwo śmierci
podawał? bo pierwey mu mieć przy-
zwoitą bron, one dobrze urządzić, i zrę-
cznie tey zażywać umieć należy. Co-
by podobnie był za rycerz Chrystu-
sow Chrześciane, gdybyś dopiera w
samey pokusie miał się starać o oręża
ktoremi byś ją zwalczył, i wtenczas
dopie-

opier
chodzi
dzie g
pilnow
Królew
Lwa z
Bog n
od st
niebes
ścian
dowie
dało
listni
ko, so
wacy
miedzy
dzit z
z nich
waży
Król J
nia się
kie na

dopiero onych zażywania musiał dochodzić sposobu. O młodym Dawidzie gdy jeszcze Oycowkiewy trzody pilaował podale nam *tuwza* z Xiąg Królewskich, że już Niedzwiedź i już Lwa zwyciężał i zabijał. (g) Na coż to Bog na młodziuchnego Dawida, takie od strasznych Zwierząt dopuszczał niebezpieczeństwa? Czytajmy Chrześcianie toż miejsce Pisma S. daley, a dowiemy się, iak po wielu L. tach przydało się; iż gdy Woytki J. rae k e i Filistynkie na dolinie Terebntu przeciwko sobie stanęły dumny i Olbrzymowaty Goliat, pokilkakr.ć na plac z pomiędzy Filistynow wysunął się i szedł z Izraelitow, a wyzwiał ktoby się z nich sam na sam z nim spotkać odważył. Obruszony tą zuchwałością Król Izraela Saul, zachęcał do spotkania się z nim żołnierzy swoich, i wielkie nagrody przyrzekał temu, któryby

(g) 1. Reg. 17.

Tomu III. C. II.

C

go zwyciężył, ale żaden się tego niepo-
 diał, czyż nie? bo Bóg Dawida na
 zwyciężenie owego Olorzyna obrał,
 Wyszedł mężny Dawid z procą tylko
 na plac, a tak kamieniem ogodził w glo-
 wę, że upadającemu na Ziemie Golia-
 towi własnymże tego mieczem odciął
 głowę. Dochodźmyż teraz, dla czego
 to Dawid przedzwiedziem i Lwa pa-
 sować się musiał? oto: żeby przez te
 potyczki przygotował się i sposobnym
 został do zwycięstwa nad Goliatem,
 od którego całego Izraela honor i sława
 zależała. Tak też Chrześciane przy-
 gotowywać się mamy do Zwycięstwa
 nad pokusami. Niżeli nam przypadnie
 z piekielnym Goliatem walczyć, w przod
 w sobie takich pomniejszych inne należy
 nam odnosić zwycięstwa. Jak Lwa i a-
 kiego i niedzwiedzia, mamy w sobie ow
 apetyt pożyliwy, i gniewliwy, z wiel-
 ką mocą namietności, które wzbudzają
 (h) *Unus quisque* (nowi S. Jakub) ten-

tatur

(h) Jac: I.

(i)

tatur a concupiscentia sua abstractus & illectus. każdy bywa kuszony od własney pożądliwości pociągniony i przynęcony. Skłonność też nasza do złego, wiedzie nas do postępowania za namiętnościami naszemi, za łakomstwem, gniewem, nienawiścią, i innemi, Nowem wyznać z Bernardem S. można, tak wielu pokus pełne jest życie nasze, że słusznie całe iedyną pokusą nazwać się może: (1) *Tot temptationibus plena est vita nostra, ut non immerito tot, ipsa tentatio debeat appellari.* Przeciw tym tedy namiętnościom walczyć nam codzień należy mieczem unartwienia; bierze nas naprzykład chęć wiedzenia co się tam lub owdzie na ulicy dzieje; walczymy przeciwko ciekawości, niepytając się oto dwornie. Bierze nas chęć przypatrzenia się tey lub owej piękności znikomey; walczymy, przeciw tey chuci powściągać oczy. Bierze nas

C₂

(1) Serm: super: Psal: 90.

chcę dogodzenia smakowi w delika-
tniejszych kaskach; walczymy przeciw
temu apetytowi, wstrzymując go. Bie-
rze jeszcze chęć słuchania tych lub o-
wych piosnek, albo melodii; walczymy
przeciw tej chęci nie pozwalając iść za
nią uszom; i tak w podobnych innych
okolicznościach; aby można nabyć zu-
pełnego nad naszemi namietnosciami
panowania; bo jeżeli w tych codzien-
nych i lekszych okazjach niewyzcza-
jemy się nas samych zwyciężać; także
w większych i trudniejszych zwycię-
stwo sobie obiecywać mamy? Ktożby
uwierzył że ty dla Boga, przewycię-
żysz ponęty tak ey, nieczyste okazji,
jeśli niechcesz powściągnąć oczu od
wezwżenia, tam gdzieby powściągać
ie należało! Ktożby uwierzył że za-
chowaś ściśle post do któregoś przy-
kazaniem obowiązany, kiedy niechce ci
się w niczym umartwić appetytu twego!
Ktożby uwierzył że za Boga, Wiarę, lub
Cnotę, gotowbys ponieść męki, kiedy
nie-

niechcesz dla niego sieriść iednego
słowa przykrego! niewierze ia temu,
ani jest ktoby uwierzył; bo kto niena-
uczył się zwyczajów namiętności swo-
ich w rzeczach mniejszych, zapewne nie
zdolą zwyciężyć ich w większych. Otoż
co przed pokusą czynić nam należy;
nie szukać samym pokus, ani się w nie
wdawać; a oraz umyśli nasz przez pod-
bijanie roznowi namiętności naszych,
do ich zwyciężania gotować.

C Z E Ś C II.

W samem zaś pokuście iak nam na-
stępować sobie należy, uczmy się znówu
z przykładu Zbawiciela naszego. Z
wielką on ostrożnością oreza szatana
odpiera, a odpiera wnet, i tegoż momę-
tu, skoro tylko ktoremi z nich nega-
bany został. Wielkiey i nam w poku-
sach ostrożności potrzeba a zwła-
szcza żebyśmy z kuficielem nie igrali,
nieza-

niezabawiali się, w rozprawy się z nim
 niewdawali; bo przez to pokusa się wzma-
 cnia i rośnie. Słusznie upomina nas
 Apostoł: *ne forte locum dare diabolo* bo ten
 zdradliwy kusiciel wie o tym dobrze
 żeby się cała zdrada jego nieudała, gdy-
 by za razem naybezwstydniejszy okazał
 się i wraz całe serce Człowieka o-
 panować usiłował, bo żaden za razem nie-
 staje się naygorzszym, dla tegoż małego
 tylko z razu miejsca, szparki tylko ia-
 kiew otwarcia przez oczy albo uszy do-
 maga się. To iesli uprosi, nieprzeście-
 na tym, coraz się bardziej a bardziej ro-
 pościera, poki aż całego serca Człowie-
 ka nie posiedzie. Tak on sobie postą-
 pił w pierwszej zaraz pokusie, którą
 Ewe nagabiał. Łagodnemi on ją nay-
 pierwey słowy zapytał: za coż to wam
 Bog zakazał? (k) *Cui praecepit Dominus*
 gdybyż Ewa niewdawała się z nim była,
 gdyby

(k). Gen: 3.

gdyby była nieodpowiadalsi, bo coż to do niego, czego? i dlaczego Bóg chce? (byłaby ocalała, ale oto wrodzoną słabością śmiała mu odpowiedzieć: *Sethysny podobno niepomarli: ne forte moriamur.* Oraz: podobno mówi, bo ją szatan przez swoje pytanie w powątpiewanie wprowadził, a więc wprowadził, dopiero zachwale twierdził: *takoż ywo nie pomrzecie, nequaquam moriemini* i tak powoli potrafił się wkraść w umysł Ewy, że ona więcej dała wiary słowom szatana niż Bógkim, se agnęła rękę do zakazanego owocu, atym sobie i całą potomność o zgubę przyprowadziła. Niefortunna Tragedja, mówi S. Bernard: *Deus affirmat, mulier dubitat, demon negat:* Bóg twierdzi, niewiaśła powątpiewa, czart, zaprzecza, a ja przydam. Człowiek ginie. Takoz się to dzieje, gdy nie zaraz odnowę pokusy przecinamy. Pożar wżeszety zaraz należy przysyć, gangrena zarazony członek zaraz należy odciąć, mur zryflowany i obaleniem

grożący zaraz należy naprawić; tak i pokusę zaraz potrzeba odeprzeć, bo złe co moment gorzszym się staje. To wyraził w liście swoim S. Hieronim radząc: poki mały jest nieprzyjaciel, uprzatay go, aby złe w samym początku swoim wyruszczone było: *dum parvus est hostis interfice ut nequitia deleatur in semine*. A to co się tu powiedziało, o wszystkich wprowadzie pokusach w powszechności rozumieć się ma, naybardziej jednak wszczegulności o niektórych; nie wszystkim abowiem pokusom jednakowo sprzeciwiać się należy, niektóre wstępny borem, niektóre uciekaniem zwyciężone bywają. Gdy Job sprawiedliwy był od szatana kuszony i równowany na dobrach fortun, sławy, zdrowia, meźnie mu się wszędzie i zawsze stawił, i tym orężem: *Pan dol. Pan uszioł, niech będzie Imię Jego błogosławione*. Wracz go pokonał; ale gdy go pokusa cielesna chciał szatan pokonać, ucieczką sobie poradził, oczy
i ferce

i serce przed pokusą zamykając a mówiąc zawarłem przynierze z oczmi moimi, abym i niepomyślał o Pannie; *Pepigi fœdus cum oculis meis ut ne cogitarem quidem de virgine.* (1) Uczmyż się ztąd różności walki na przeciw pokuszom, gdy czujemy pokusy przeciwko Wierze, nadziei, miłości, sprawiedliwości, roztropności, wstrzemięźliwości i męstwu, dobrze czyniemy jeżeli przez akty przeciwne, to jest przez same ćwiczenia się w tych cnotach, kusicielowi się sprzeciwiamy; ale jeżeli czujemy pokusę przeciwną czystości, nie trzeba tu z kusicielem walczyć, ale unikać i copędzey oczy i umysł do inney rzeczy odwracać, nie się z pokusą niebawiac nawet ani badając się czyś na nią zezwolił. Tak nawet S. Chryzostom Joba stawia wtey mierze za przykład; tego on był zdania, iż w walce przeciwko diabłu, potrzeba byź męz-
znego

(1) Job: 31.

znego i odważnego umyśłu, lecz w o-
wśsiągłości w owinę przez u unieście się
otrzymuje się zwycięstwo: *tenlebat in pra-*
liatione contra demonem viri & audaci a-
nimo opus esse: in continentia autem prae-
dictorum concedi ex se esse. Ucieczka ta
od pokus nigdy nie jest siemotna, nie
jest to znak, boiaźni, ale mądrości i
odwagi. Niemaląc nam Bog iasie w
tym okazał, że zwycięstwo wielu pokus
do samey ostrożności i ucieczki przy-
wiązał, a nie do potyczki, wiele bo-
wien jest takowych, co wotować nie-
moga, aktoż uciekać nie może? będąc
tak słabemi, gdyby się nam zawsze z
nieprzyjacielem, potykać trzeba było,
ktory jest tak silny, częstobiasmy prze-
grali: a kto się schronić umie, może
bydź bezpieczny, że go niepokona choć
waleczny przeciwnik. Co ieżeli uciec nie
możemy, gdy biał na nas potokusy, uda-
waymy się do Modlitwy. Tak radzi Pan
Jezus owšem przykaznie czuwaycie i
modlcie się, byście nie weszli w poku-
fzenie

fzenie
tentatio
cu Ap
szło.
czuwa
dal się
dbali
tego z
Napili
wana
nam V
otry
dliw
wpok
że tak
bezwą
bawie
dliw
bedzie
w pok

lenie (m) *Vigilate & orate ne intretis in
tentationem* ze tego nie słuchali w ogro-
cu Apostołowie, nie na dobre im wy-
szło. Przykazał im był Chrystus, żeby
czuwali i na Modlitwie trwali, a oni
dali się niedbalstwu zawoiować i zanie-
dbali Modlitwy, przyszło im, zatem do-
tego że Mistrza swojego zbłądziłi od-
stąpili. Wszystkie nasza siła do zwodzi-
wania, pokus, zawisła od pomocy którą
nam Bog da z Nieba, a tey zaś pomocy
otrzymać niemożemy, tylko przez Mo-
dlitwę. Coz to nas tedy tak słabemi
wpokusach czyni? i z kąd to pochodzi,
że tak często w nich upadamy? zrad
bezwątpienia, że w nich nieostrożnie się
bawimy, ucieczką się nieratujemy, mo-
dlitwy niezażywamy. Niechże nam to
będzie na potym przestroga, iak sobie
w pokusach postępować mamy.

CZĘŚĆ

(m) Marc! 79.

C Z Ę S C I III.

Dochodmy też nakoniec z wzoru
Najświęt: naszego Zbawiciela, co namy
czynić, gdy już pokusa przeminie. Chry-
stus Jezus, gdy ościsnął poknaną kusi-
ciel, trwał zawsze utymie meście, a
oto przystąpili Aniołowie i służbi mu,
wielbiąc w nim tę moc Boską, która
wspomogła naturę Jego ludzką do zwy-
cięstwa. My Chrześcianie pospolicie
dwa błędy popełniać śmy zwykli po u-
wolnieniu się od pokusy; pierwszy: że
nie dziękujemy Bogu że zwycięstwo o-
trzymał z łaski Jego; drugi że ustaie-
my w Męstwie, i niegotujemy się na pa-
tyczki z następującymi pokusami. Te
dwa błędy sprawiają że choć kiedy zwy-
ciężamy jaką pokusę, przecież od na-
stępujących potym zwyciężeńi bowa-
my. Zawsze tedy Chrześcianie po zwy-
cięzeniu pokusy oddawamy dzięki
Bogu, uznawamy i wyznawamy, że
od

od nieg
i że be
bylibys
krzepia
cia n m
kulom.
będą. F
i litośc
kżę p
bysmy
uczy
ry nie
Fidels
pra id q
czenie z
trwożli
nieczuie
pewnym
porzuci
nas nie
a zatym
wojny a

od niego samego pochodzi zwycięstwo,
i że bez Jego racunku potylić razy
bylibyśmy upadli. Ale oraz po-
krzepiaymy nięstwo nasze przedsięwzię-
cie: n mocnym opierania się dalszym po-
kułom, ile tylko razy te na nas napadać
będą. Pominymy, że mądrze opatrzny
i litościwy Bog nasz nigdy na nas wię-
kszey pokusy niedopusci, nad tę, którą
byśmy pokonać mogli; tak wyraznie
uczy Apostoł: (n) wierny jest Bog kto-
ry niedopusci kułić nad to co możecie.
*Fidelis Deus qui non patietur vos tentari su-
pra id quod potestis* Mieymy i nato ba-
czenie, że niemasz czasu na nas nic tak
trwożliwego, iako gdy zadney pokusy
niecziemy, znakiem to bowiem jest
pewnym, że wtakim razie albo nas Bog
porzucił, albo że czart przeklęty już o
nas nietroska się, i ma nas już za swoich,
a zatym już starania o nas nieczyni, i
woyny a boiu znami niezażywa, bo wie
że

(n) 1. Cor. 10.

że mu się sprzec wiać nie umiemy. Świę-
ci zostali świętymi, chociażay naywięzsz
miewali pokusy, i owzsem nich liby
tak wielkimi Świętymi, gdyby się z
pokusami nie ucierali mężnie. Sam Pan
Jezus, lubo był Święty nad Świętymi,
pokusę wycierpiał, bo będąc głową na-
sza, chciał być uczestnikiem wszyst-
kich ludzkich słabości, i przez to nas
utwierdzić mocą swoją Boską; a będąc
naszym wzorem, chciał nas tego nau-
czyć iako się z pokusami potykać po-
trzeba; będąc też naszym Odkupicielem,
chciał przez to pokorne pod pokusy
poddanie się wyśłużyć nam łaski potrze-
bne do zwycięstwa nad pokusami. Miey
my wreszcie względy nato, że Bog poku-
sy przepuszcza na nas dla wielu przy-
czyn nam arcy pożytecznych. Nay-
przed żeby cnoty naszej doświadczył,
iako niegdyś Anioł mówił do Tobia-
sza: żeś się podobał Bogu potrzeba b. i
aby twej cnoty pokusa sprobowała.
Dopuszcza i dla tego Bog na nas poku-
sy

y, aby
zają, a z
sobie sa
na żadn
pokusa
się o po
doświac
kim nie
musza r
ratunek
wzyt
sumen
pokusa
iako z
wiedliw
kusa: (o
coda pr
nato po
okazy
ty trud
nikt się
nie moż

(o) P

y, abyśmy uznali słabość i niemoc naszą, a zatem nauczyli się, jako mamy sobie samym nieufać, ani się gruntować na żadney cnocie naszej. Y dla tego pokusa często na nas przypada, żebyśmy się o pomoc do Boga udawali, bo samo doświadczenie, że niemożem tak wielkim nieprzyjaciółom wydolać, przymusza nas do tego, żebyśmy do Boga o ratunek wołali, który sam ieden jest wszystka siła наша. Nic też tak serca i sumienia naszego nie czyści, iak pokusa. Duch S. wotym świadczy że iako złoto czyści ogień, tak duszę sprawiedliwego coraz bardziej pociągając do pokusa: (o) *Sicut igne probatur aurum, ita corda probat Dominus.* Często jeszcze bog na to pokusę dopuszcza, żeby nam dał okazję ćwiczenia się w cnotach, bo cnoty trudno nabyć, chyba przez ćwiczenie, nikt się zaś lepey w cnocie czwirczyć nie może, iak pod czas pokusy. Y ta w
-refz-

refzcie jest nie poſlednia pokus naſzych
 przyczyna, że przez nie mamy ſpoſo-
 bność wyſłużyć koronę i chwale w Nie-
 bie wieczną, bo ten nikt godnym ſię nie-
 ſtaie, tylko ten, który walecznie potyk ić
 ſię będzie: *non coronabitur* (mowi Apo-
 ſtoł) *niſi qui legitime certaverit.*

Nieupaſajmyż na umyśle Chrze-
 ſćianie, gdy na nas bią pokuſy, ale
 przed pokuſą, nienarazają ſi na nią
 ſami, przygotowuymy do niej naſz u-
 myſł, w pokuſie ſamey mieymy ſię na
 oſtrożności wſzelkiey, po pokuſie dzie-
 kamy Bogu, i wzbudza my ſię me-
 żnie do ſtatecznego walczenia, bo tu
 idzie o Koronę wieczną Coż czyni
 Zołnierz wpotyczce, gdy widzi że Król
 ſam na niego patrzy? dobywa ſił wſzyſt-
 kich, i nadzwyczajne okazuje meſtwo
 A oto Chreſćianie w tey potyczce z
 pokuſami, Bog ſam na nas patrzy, Świę-
 ci w Niebie Kroluący z Bogiem ſą na-
 ſzemi wiedz mi, ci kawię patrzącemi na
 to jak będzie potyczki naſzey koniec;

jeżeli

jeżeli
 pas ho
 ka tam
 Max
 Ktory u
 ſwiadcz
 przyobi

N
 żebyś
 mi uc
 wzore
 kus w
 z niey
 pokorn
 ſaſką
 nać ſię
 w tym
 naſzey

jeżeli zwyciężemy, o jaki będzie dla nas honor, iakie w Niebie poklaski, iaka tam dla nas chwala! *Błogosławiony Mąż (przyrzeka S. Jakób Apostoł) Który wytrzyma pokusę, to gdy będzie doświadczony weźmie Koronę żywota, którą przyobiecał Bóg tym którzy go miłują. (p)*

Neprośiemyż Cię już oto Panie! żebyś nas od wszelkiej pokusy wolności uczynił, gdyż ty sam, który jesteś wzorem naszym niechciałeś być od pokus wolny; i gdy tak wielkie pożytki z niej sobie zebrać możemy; ale oto Cię pokornie żebrzemy abyś nas w pokusie łaską Twoją Boską wspierał, i pokonać się pokusie, a upadać w niej nie dał, w tym życiu i w ostatnią godzinę śmierci naszej. *Amen.*

(p) Jac: 1.

Tomu III. C. II.

D

KAZANIE TRZECIE
Na Niedziele Pierwszą Poštu
O Poście całego Człowieka.

*Cum jejunasset quadraginta diebus & 40.
noctibus postea esurit. Matt: 4.*

Gdy pościł czterdzieści dni i czterdzie-
ści nocy potem łaknął u Mat: 4. w R. 4.

Chrystus Jezus Syn Boski pościł
przez dni całe czterdzieści chcąc
nam pokazać że post jest Świętym dzie-
łem. i Kościół na zachęcenie Synów
swoich do postu uroczystego do które-
go nas obowiązanie, sądzi że nie może
mocniejszey podać nam ku temu po-
budki, iako przykład Jezusa Chrystusa,
który nam w dzisiejszey Ewangelii o-
pisał. Wtą pić nie można, iż post ma
wielką moc i dzielność. Przyszédłszy

Apo-

Aposto-
czemu
wypędz
Ten ci r
modlitw
ma sz
wypędz
od pył
fernesa
przebl
żyć t
Widz
do lu
Pan w
potrwa
obliczn
tegoż
zne p
iey po
ła: (C
skiego
nie pla

Ca Ma

Apostołowie do Chrystusa pytali się go, czemu nie mogli czarta z opętanego wypędzić, odpowiada im Syn Boży: (a) *Ten ci rodzaj niebyle wypędzon, tylko przez modlitwę i post.* Przez co dał znać, iż post ma szczególniejszą moc do czartów wypędzania. Kiedy Żydowski Narod od pysznego i nieprzeblaganego Holofernesa był ściśniony, rozumiał iż na przeblaganie Boga lepszego nie może użyć środka, iako się uciec do postu: *Widźcie* (rzekł Eliakim Kapłan Pański do ludu Izraelskiego) (b) *Wiedząc że Pan wysłucha proźby wasze, iestże trwając potrwacie w postach i na Modlitwach przed oblicznością Pańską.* Krolowa Esther do tegoż samego udała się sposobu, gdy ważne przedsięwzięcie od Mardocheusza iey podane do skutku przywieść chciała: (c) *Zwlokłszy się z odzienia Królewskiego (mowi Pismo) wzięła na się odzieni płaczu i ciało swoje ukorzyła posty.*

D₂

(a Matt: 17. 20. (b Judit: 4. 12. (c Esth: 14. 4.

Bóg też ją umocnił i dał Jey siarkę do wykonania wielkiego dzieła, wyzwolenia od śmierci Ludu swego. Y dla tegoż to Kościół S. ten post wielki który obecnemu postanowił; zna on moc i dzielność Postu, wie tak nam Boga błagać potrzeba, nakazuje dziatkom swoim pościć, ato czyni z miłości ku nim, i dlatego, ażeby Boga którego ustawicznie grzechami swymi gniewają, przeiednać mogli. Taki zaś post tak skutecznv, na czymże proszę zależy? Czyliż tylko na samym wstrzymaniu się od niektórych rodzajów pokarmów? Ni Chrześcianie. Dwie rzeczy post Chrześciański zawiera w sobie, w Ewangelii dzisiaj dotknięte, stosowne do dwóch części z których się Człowiek składa; to jest post cielesny w tych słowach wyrażony: *gdy pościł dni czterdzieści*, i post duchowny w tych słowach nawientony: *potym tak był*. Pościł Chryśtus nie jedząc, ani pijąc przez co wzbudzał Chrześcian, do utrudzenia postem Ciała; to był post

post cielesny. Patryj Chrystus łaknął,
przez co zachęcał Chrześcian do wytra-
wienia w sobie występków, a łaknie
Cnot, i to był post duchowny. Post
duchowny bez cielesnego za ledwo za-
chować się może; post cielesny bez du-
chownego do zbawienia cale się nieprzy-
da. Zachęćmyż się Chrześcianie dzisiaj
do takowego postu całego Człowieka,
i jakim się iecynie podobać możemy Bogu
a posłuchaymy o czym mam daley
mówić. Należy nam Chrześcianóm pod
ten post wstrzymać się od pokarmów za-
kazanych, i zachować post cielesny. To
będzie *Cześć Pierwsza* ale daleko bar-
dziey należy nam pod ten post Święty
wstrzymać się od grzechow, a ćwiczyć
w cnotach, i zachować post duchowny.
To będzie *Cześć Druga* dalszey mowy.

Wzbudźże nas do tego łaską swoją
Boże, czegoś nam zostawił przykład na
chwałę Twoją iak naywiększą, za bło-
gosławieństwem Twoim Naysw: i Nie-
pokalanie poczęta Marya Panno i Matko
Bożka.

CZĘŚC.

C Z E S C I.

Zaczeliśmy już przy pomocy Bo-
skiej post uroczył w Chrześcijaństwie
wielce sławny, i od początku tej wiary
od wszystkich uczniów Chrystusowych
bardzo uczczony, ażeby się nam w nim
nie eknio, uważmy pilnie przyczyny i
pożytki dla których należy nam pod
ten post Święty wstrzymać się od po-
karmów zakazanych, i zachować post
ten cieleśny.

Wielkie i poważne przyczyny mie-
li SS. Apostołowie Pańscy i Kościół
Boży na ustanowienie postu i czasu
tego Świętego Pokuty. Chcieli oni
naprzód abyśmy w tym przykładu wo-
dza naszego Pana Jezusa Chrystusa na-
śladowali, iako nas do tego upomina
Piotr S. gdy mówi: (d) *Dał nam Pan
Jezus przykład abyśmy szli śladem Jego.*
Pościł P. Jezus daleko scisley i suro-
wiewy

(d) 1. Petri 2.

wiey niżeli my, bo przez całe dni czterdzieści nie iadł ani pił, a lubo my tego dokazać niemożemy, jednak nie przeto ręce całe opuścić, ale podług siły i prze-
możności naszej pościć mamy, wszak-
że i cierpliwości, i cichości, i pokory
Chrystusowej że wszystkim naśladować
niemożemy, a przecież usiłować o na-
śladowanie w tym Mistrza naszego i
cierpić wami, cichemi, pokornemi, bywać
na wzór jego, starać się mamy. Nieo-
debraliśmy rozkazu od Chrystusa, aby-
śmy dzwigali Krzyż jego, ale tylko
Krzyż nasz podług siły od Pana Boga
nam danej. Chociaż kto nie zmoże te-
go co bogaty Człowiek, który twierdzi
na ubogie dać, a zaż on przeto swego,
grofza dać na jałmużne niema? Te przv-
czyne postu wielkiego dać starzy uczeń
Jana S. Apostoła Ignacjusz Męczennik:
(e) *Czterdziestym postem niechciejcie gar-
dzić, bo ma w sobie naśladowanie obcowania
Pana*

(e) Epist: ad Philip: Ep: uo-

Pana Chrystusowego i Klemens U-
 czeń S. Piotra toż twierdzi: *Postcz-*
dzieśnice ma w sobie pamiątkę obcowania i
Zakonu dania Pańskiego (f) i Augustyn S.
Czterdzieśnica posłom ma Sieradeśto i o sta-
rym Zakonie z posłu Mójżesz, i Eljasza, i z
Evangelu, bo tyleż dni Pan pościł. A dla-
czegoż to Pan pościł? Zaiście nie dla
siebie, i swego dobra, ale dla nas, i nasze-
go przykładu, bo kiedyż Chrystus Pan
potrzebował postu? gdy nigdy żadnego
ciała niedozuwał buntu, dopieroż od
niego zwyciężonym bydz niemogł. Co
więc Lekarz kosztujący Lekarstwa dla
chorego, to Chrystus czynił dla nas.
Ciało Chrystusowe tak ułożone było,
że żadney w nim namiętności utarczki,
żadney krewkości, i między appetytem
rozumnym i nierozumnym niebyło po-
tyczki, zażywał on iednak tego lekar-
stwa postu. Nie tak są ułożone ciała
nasze, w których ustawiczna części niz-
 fzey

(f Clemens Const: Apol: 1-5. c. 13.

szey z wyższą, ciała z duszą iest walka,
 trzeba nam tedy tego lekarstwa postu
 którymby ukruczone siły Ciała, nieprze-
 magaly nad duszą. Dla nas to tedy,
 dla nas iedynie ten postu Chrystusowe-
 go przykład abyśmy go na siebie prze-
 nosili i wyrażali: „Napisano iest w
 „w Liście 1. S. Jana Rozd: 2. (mówi do
 „każdego z nas S. Ambroży) (g) kto
 „mówi iż w nim mieszka, powinien iak
 „on chodził i sam chodzić. Jeżeli więc
 „pragniesz Chrześcianinem bydź, powi-
 „nienes tak sobie iak Xstus postępować,
 „Chrystus, który grzechu nie miał, czter
 „dziełstodnice pościł, a ty nie chcesz
 „iey pościć któryś zgrzeszył? Chry-
 „stus mówie grzechu nie miał, a za nasze
 „grzechy pościł; iakiż to ty Chrześci-
 „anin iesteś, który gdy Chrystus dla
 „ciebie pościł, dla ciebie łaknął, ty po-
 „stu się brzydzisz, i znać go nie chcesz“
 niechayże wzor ten Wodza naszego do
 nasladowania nas w zbudzi.

Chcieli

(g Ambro: Serm: 2. in Quadr:

Chcieli powtórę Apostołowie, i Kościół Chrystusów, abyśmy pośt ten czterdziestodniowy odprawując w tym czasie, w którym podług powszechniejszego mniemania pierwszy Rodzic nasz pośt złamał, i śmierć nam ztąd przyniósł, a drugi Adam Chrystus w tymże czasie Jego i nas śmiercią od tey winy i śmierci uwolnił, abyśmy mówię i grzech nasz na nas karali, i z Chrystusem cierpieli trudząc ciała nasze: a za wdzięczenie męki i śmierci Jego dla nas. Jeżeli się nam tedy trudny i przykry zdaie pośt, patrzmyż czyli śmy dla grzechu pierwszego Rodzica naszego, nie pieroż dla grzechów naszych nie na wętkfze zaśluzyli przykrości? Jeżeli się nam trudny i przykry zdaie pośt, patrzmy czyliż nie przykrzeysza była dla Chrystusa za grzechy nasze męka? gdy Pan i Zbawiciel nasz w ogrodzie tęsknością i potem krwawym strudzony był, a Apostołowie spali rzekł do Piotra: *nie mogłeś i iedną godzinę ze mną nie spać?* a i do

do nas gdybyśmy sobie w tym poście przykrzyli pewnieby rzekł: niemożecie tych dni czterdzieści zemną, choć nie tak surowo, iak ja, pościć? a więc mię to miłujecie? zwłaszcza że te takie towarzystwo, wielką ma zapłatę według Apostoła który obiecuje: (h) *Nadzieia nasza mocna jest o Was, wiedząc iż jeżeli towarzyszami będziecie w mękach, będziecie i w pociechach.* co Chryzostom S. stosuje do postu. „ Kościół (mowi on) „ dla łaski pości znając dzieło Jezusowe „ aby z ukrzyżowanym był ukrzyżowany, a gdy z Panem cierpi, aby z „ Panem był uwielbiony „ (i) Y Leo S. naucza: „ Słusznie od Świętych „ Apostołów z nauki Ducha S. te większe posty postanowione są, aby przez „ uczestnictwo Krzyża Chrystusowego „ i myśmy też co czynili w tym, co on „ też za nas czynił, iako Apostoł S. „ rzekł: *jeżeli współcierpiem, wspólnie też uwielbieni będziemy* „

(h 2. Cor. 1. (i Serm; 1. de Ieiun:

Mieli i te przyczynę Apostołowie i Kościół Chrystusów ustanowienie wielkiego postu, abyśmy się przezeń do Święta Wielkonocnego, i do używania przeyświętszych tajemnic przyprawili, i przygotowali: .. (k) Zwyczaj Kościelny (mówi Hieronim S.) jest przez ..poniżenie ciała, i duchowną potrawę, ..przez post cielesny do męki Pańskiej, ..i Zmartwychwstania przyprawić się ..

Mieli nakoniec i tę niepoślednią przyczynę, abyśmy przez post wielki dzieścicę rocznego czasu Bogu poświęcili i oddali. Jako w Kościele są tygodniowe, są miesięczne, są kwartalne w suchedni posty, takżeż jeden jest uroczysty post, którym się Panu Bogu roczna dzieścina oddaje, kiedy się z trzech set szesdziesiąt pięciu dni roku dzieścina część, to jest dni trzydzieści sześć uroczystym postem poświęca. O tey postu dzieścicinie mówi S. Grzegorz, i tak

nam

(k in Matt: 5.

nam ją wykłada. „ (1) Od dnia dzisiejszego aż do Wielkonocy sześć Niedziel „wypada, które się składają z dni czter- „ści dwu, z których iesli sześć dni Nie- „dzielnych wyłączeni, które nie tak „ściślego są postu, nie więcej ściślego „postu jak trzydzieści sześć dni zolta- „nie. Gdy więc rok zawiera w sobie „dni trzydziestu sześciu pięć, a my się „przez trzydzieści sześć dni trudzimy „jakoby dziesięć roku naszego Panu „Bogu dajem; aby, którzyśmy samym „sobie przez rok żył, Stwórcy naszemu „w jego dziełach, przez powściągli- „wość umartwiać się nie zaniechali. „

Tak tedy poważne przyczyny te- go S. postu, pokazują Mądrość Apostol- ską, którzy za podaniem Ducha S. w Kościele Chrystusowym ten post usta- nowili, czego nikt zaprzeczyć nie może, bo gdzie tylko od Apostół i uczniów Jmie Chrystusa i Wiara Chrześcijańska wszczepiona jest, tam z nią i ten post wielki wszedł. „ Nie masz żadnego wy-

(1 Hom: in dom: 1. Quadrag:

„(pu (mowi S. Bazyl) Ziemi żadney.
 „niemasz Miasta, nie masz narodu za-
 „dniego, nie masz i ostatniego kąta swia-
 „ta, gdzieby uława o poście wielkim
 „slychana nie była., (m) Z których słów
 Bazylego S. to się pokazuje, iż ten
 post wielki jest od samych Apostołów
 ustanowiony, bo iako mowi S. Augu-
 styn „ to co się po wśzytkim świecie,
 „wewszyskich Kościołach wiekście,
 „od początku Wiary chowa, „podanie
 „jest, i nauka samych Ap. stołów „ O-
 czym i Heronim Święty daje swia-
 dectwo: (n) *Nos unam quadragesi-
 mam ex traditione Apostolorum tempore con-
 gruo jejunamus.* My iednę czterdziestnicę
 z podania Apostolskiego czasu przyz-
 woitego pościeimy. Sami H-retycy
 i Libertyni dzisieysli do tego się po-
 stu nie znają, bo Kościołem Bożym
 nie są. Ewangeliją i prawa od Boga dane
 odrzucili, wolności cielesney chcą, a
 obo-

(m Hom: 2. de Jejun: (n Ep. ad Marcel: 54.

obowiazku do dobrego nie chcą, którym cielesność smakuje, a Krzyż Chrystusów brzydkim jest, którzy zadawac sobie trudności i umartwienia żadnego nie śmieją, bojąc się aby sobie, dobrej tu na Ziemi myśli nie skazali, bez pracy, bez postów, bez trudów, Niebo csiągając myślą, oną szeroką drogą idąc, która do zguby wieczney wiedzie.

Nie tym my się śladem, ale utworzoną od Apostołów drogą udając zachowaymy post ten wielki, którego poważne i wielkie uważyliśmy przyczyny. Do czego nasieszcze zachęca same postu tego pożytki. Wielkie i duchowney pociechy pełne są postu naszego pożytki, o których rzekł S. Chrystofom: (o) *Post, boś zgrzeszył; post, abyś nie zgrzeszył; post, abyś wziął; post, abyś wziętego dochował*, w których wszystkich te nam dwa szcześnieysze wyraził, ublaganie Boga, i obronę od Boga. Nay
przód

(o Serm: 1. de Jejun:

przod kto tylko kiedy Pana Boga za grzechy swoje przebłagać chciał: do po-
 stu się, ako do pewnego sposobu prze-
 błagania Boskiego gniewu udawał. Co
 Pan Bog sam radził przez Proroki mo-
 wiąc. (p) *Nawróćcie się do mnie z całego*
Serca waszego, w poście, w plakaniu, i smutku
 post między temi środkami położył, kto-
 remi Pana Boga błagamy, aby na grze-
 chy nasze nie pamiętał. Dawid za grze-
 chy swoje twardo pościł i mówił: (q)
Poniżylem postem Duszę moją Achab żły
 Król postem ubłagał gniew Boski, kt-
 rym mu Eliafz pogroził. (r) Także
 Samuel na oddalenie gniewu Boskiego
 radził ludziom aby pościli, i tak uczy-
 nili, pościli a wołali: (s) *Zgrzeszyliśmy*
Pani. Ninie witowie postem oddalili zem-
stę Boską, i zapowiedziane im zapadnie-
nie Miasta (t) Post tym wszystkim
 ubłagał Boga, bo ón znakiem jest przed
 Bo-

(p) Jerem: 2. (q) Psal: 34. (r) 3. Reg: 41.
 (s) 1. Reg, 7. (t) Jonæ:

Bogiem skruszonego serca z którego człowiek. iż Pana Boga rozgniewał, sam się na siebie gniewa. i poſtem karze. A ono skruszonego serca karanie tak Bogu ieſt miłe, że dla niego ſwoie wieczne karanie od pokutujących i poſzczących oddała. Przynosi nawet poſt obronę w pokuſach od Boga, co w dzieſzyfzey Ewanielii Pan Jezus nam okazał gdy na wojnę przeciw czartu i pokuſom Jego, dla przykła du naſzego, poſtem ſię uzbroid. Toż i na innym mieyſcu Pan dał znać, gdy nauczył uczniów ſwoich że bywają takie ſzatańſkie ſidla, z których nie można inaczey ſię wywikać tylko przez poſt i modlitwę: *hoc genns damoniorum non ejicitur niſi in oratione & jejunio*. W rzeczy ſamey przez poſt naypierwſze narzędzie nieprzyiaciela Duſz naſzych którym nas do grzechu wie dzie, Jemu ſię odeymuie. to ieſt cielesne kochania, zbytki i roſkoſzy, które ſię wſzyſtkie poſtem odcinaia. A iako przez pokarm zakazany i zmyſły

cielesne nas wszystkich w pierwszych R-
dziech ułw i zgubił, tak przez post
od nas się odpędza, i się do boju z nami
traci. (u) Dobrze S B. zyl powiedzieć:
„przez niepowściągliwość wiedzenia z
„ratuśny wypadł, przez powściągli-
„wość się i post do ratu wracamy..
Dajże Boże abyśmy dobrze zażywając
postu tego cielesnego, i ten od Aposto-
łów i Kościoła ustanowiony zachwu-
jąc skutków Jego pomyślnie na sobie
doznali!

C Z E S C II.

Zamiar jednak postu od Aposto-
łów i Kościoła Bożego nam przykaza-
nego nie ten tylko jest, abyśmy się od
zakazanych pokarmów powściągali, wię-
cej on po nas do swej doskonałości
wyciąga, to jest abyśmy się pod ten
swety czas od grzechów wstrzymali, a
w wszelkich ćwiczyli cnotach. Należy

nam

(u de laudibus Jejunii,

nam tedy krom poſtu martw ącego ciało
i ten duchowny p.łnie zachować. bez
którego poſt ciełſny nie ſię nam do
Zbawienia nie nada. Słuchaycie o tym
Jzaiaſza Proroka, przywodzi ón lud Ży-
dowski mówiący do Boga: (w) Czemu-
żeśmy poſcili, a tyś nie weyſzał? korzyliſmy
Dufze naſze a tyś, o tym nie wiedział. Poſcili
Żydzi. a Bog poſt ich odrzucił, coż za
przyczyna była tego? dać tę przyczy-
nę imieniem Boſkim Prorok: Oto w dz. 27
poſtu waſzego znayduie ſię wola waſza, a
wſzyſtkie dłuźniki waſze pociągacie; oto na
ſwary i ziwady poſcicie, a bucie pięścią nie-
zbożnie, nie poſcicie iako aż do dzisieyſzego
dnia, aby ſłyſzano głos waſz na wyſokości.
Y daley wyraża Bog ſam przez tegoż
Proroka, czego trzeba do przyiemnego
Jemu poſtu: Jeżeli nie to raczy ieſt poſt
którym obrał: rozwiąż ziwązki bezbożności,
wypuść niewolą uciśnione wolną, a wſzelkie
brzemie rozerwij; utam łakącemu chleba

E2

twego, a ubogie i tulące się wprowadź do domu twego, gdy ujrzyś nagiego przyodziew go. Tedy wzywać będziesz, a Pan wysłucha. Z tych wyrazów Pisma S. woli się oczywiście, że Pan Bog nie lada post przyjmuje, bo choć by kto przez cały post wielki od zakazanych się pokarmów wstrzymał, a przecie w złym stanie Duszy trwał, i onę w grzechach zanurzał, niebyłby to post przed Bogiem dobry i temu przyjemny. Tak zawsze cały Kościół Boży nauczał, iako S. Bazyl W. przestrzega. *Cave ne utilitate ieiunii sola escaum abstinentia martiaris, verum enim ieiunium. est ab omnibus vitis esse alienum.* (x) Niechcący pożytek postu samym od pokarmów wstrzymywaniem się mierzyć, prawdziwy abo wiem post jest, od wszystkich występków bydz dalekim. Przy poście Świętym, od szczebielności, od obmowy, kłamstwa, przyśięgania, gniewu, zbytkow

(x) Hom: 4. de ieiun

ków w jedzeniu i piciu, od lubieżności wstrzymać się, to prawdziwy post jest. Do tegoż nas wzbudza S. Leo. Nie na samey (mówi on) wstrzymywalności od mięsiva, naszego istotę zasadzamy postu ani bowiem pożytecznie, ciału uymujemy iadła, iież-li umysłu naszego od nieprawości nie powściągamy. *Non in sola abstinentia nostri fiat summa jejuniu, nec fructuose corpori esca subtrahitur, nisi mens ab iniquitate revocetur.* (v) Naidokładniey zaś nam to zaś S. Augustyn: „Ten „jest wielki z czterdziestodnice dla nas „pożytek (słowa są jego) że gdy od „godziwych rzeczy wstrzymujemy się, „tym samym się przestrzegamy, aby- „śmy się niegodziwych nie dopuszczali; (z) bo gdy wstrzymujemy się od mie- „wa, ktorego się innvch czasów używać „godzi, iakże się dopuszczać mamy „grzechów, których się nigdy ponie- „niac nie godzi? Jezeli tedy chcemy „do.

(y Srem: 4. Quadrag: (2 Tract: 17, in Joa!

„dobrze pościć, najpierwey poścmy od
 „grzechow. Bo na coż się przyda ciało
 „wyprożnić postami, a duszę natkać
 „grzechami? na co się przyda cieńczyć
 „od postu, a wyniosłością się nadymać?
 „na co się przyda blednieć od niedrze-
 „nia, a bardziey od nienawisci lub za-
 „zdrości? na co się przyda od bydlęce-
 „go się wstrzymywać mięsiwa, a bliźnich
 „gryść i sławę ich szarpać? naco się przy-
 „da ieśli się powściągamy o tego, co
 „się kiedy godzi, a co popełniamy to się
 „nigdy nie godzi? Tak tedy powścią-
 „gaymy się od pokarmów, abyśmy bar-
 „dziey się powściągali od występków.

Mamy tego słuszną z nas samych przy-
 czynę, abyśmy powściągnęli na zmysły
 nasze i na nas całych, nie na sam tyl-
 ko smak nasz post włożyli. Pęknie to
 i gruntownie wywodzi S. Bernard: „
 „Jezeli tylko sam smak nasz zgrze-
 „szył, niechże on sam pości, i dosyc
 „na tym, ale jezeli i inne członki i inne
 „zmysły zgrzeszyły nasze, a czemuż
 „nie-

„nie mają pościć i one? (aa) Niech po-
 „ści oko od ciekawych wyczrzenia;
 „niech pości ucho od pientów albo słów
 „złych słuchania; niech pości język od
 „obmowisk i szpetnego bluźgania, niech
 „pości ręka od złych uczynków dzie-
 „łania; niech pości dusza; od złych my-
 „śli, zdrożności rozumu, i złej woli
 „świeć grzechów popełniania. „ Ten
 „to jest post powszechny, post prawdzi-
 „wy, który Kościół Święty sobie zamie-
 „rza, i do którego nas przez post cielesny,
 „jako przez siodło razbawiennejszy
 „prowadzi, i bez którego post nasz umar-
 „twiający tylko same ciało, Bogu byź
 „nie może przyjemny.

Zachow wmyż Chrześciane post
 ten, wstrzymując się od pokarmów za-
 kazanych, a navbardziej zachowaw y
 go, wstrzymując się od grzechów, i cwi-
 cząc się pilnie w cnotach. Macież Chrze-
 ścia-

ścianie szczerą wolą zachowania tego?
i że po pobożności waszey mnieniem
że macie, kończę z Augustynem S.
Niechże wam Bracia da to miłosierdzie
Boskie, abyście mu w postach i dobrvch
uczynkach służyli, a służba ta wasza
była płatna wiecznie! Day to Boże
Amen.

KAZANIE PIERWSZE

*Na Niedzielę Drugą Postu. O Do-
brach Niebieskich.*

*Petrus dixit ad Iesum, Domine bonum est
nos hic esse. Matt: 17. Piotr rzekł
do Jezusa, Panie dobrze nam tu bydź,
u Mat: S. w Roz: 17.*

Kiedy zamyslam, stołownie do Taie-
mnicy w dzisiejszey Ewangelii wy-
rażoney, jaśnieiącego na Górze Thabor
Chwałą swoją Chrystusa, mówić do was
Chrze-

Chrze-
kiorey
go Bó-
do na
powini-
nędzne
dę po-
o wyb-
o zied-
ie mi-
wdę c-
szey.
wi na-
wać
pilnos-
wszem
sobny
podłu-
prze-
iak w-
umysł-
o ty-
dzian-
ich d-
to iel-

(1) A

Chrześcianie o Chwale Niebieskiej, do której iako do ostatniego końca naszego Bóg nas stworzył, i do której iako do najszcześniejszej Ojczyzny swojej powinienby każdy wierny wzdychać z nędznego wygnania ży i tego, nie widzę potrzeby żebym miał uśtawać, albo o wytworne ułożenie tej rzeczy, albo o ziednanie sobie uwagi waszey. Zdaje mi się nawet żebym znaczną krzywdę czynił, nie mówię pobożności waszey, ale Wierze, ale zdrowemu rozumowi nawet, gdybym się zdawał powatpiwać albo o skłonności waszey, albo o pilności, w słuchaniu o tej rzeczy. Owszem pragnąłbym, żebym tak był sposobny do mówienia o tej materii, która podług wyrazu S. Pawła wszelki zmysł przechodzi: (a) *exsuperat omnem sensum*. iak wy jesteście gotowi do knowania w umysłach waszych wysokich rozumienia o tych dobrach Niebieskich i do wzbudzania w sercach waszych prawdziwych dostąpienia żądzy. Są te dobra (i to jest dosyć powiedzieć wiernym) są

iedy-

(a) Ad Philip. 4.

jedynym celem naszym nadziei, są pra-
 wdziwym lekstwem naszych niedz, są
 słodkim owocem wszystkich naszych tru-
 dów, są koroną i nagrodą meżnych sa-
 szych w tym życiu zwycięstw. Zby-
 śmy je jednak porządkiem miarkować
 mogli, podzielmy te dobra według tej
 miary, jak cziliś w okazaniu jakunkol-
 wik Chwały Niebieskiej przytomnym
 Uczniom na górze Tabor, przy prze-
 mienieniu Pńkim, podzielcie je upatry-
 wać powinniśmy. Ukazał im też Chy-
 stus Chwałę Duszy i Ciała swego, i to
 były dobre te Chwały wewnętrzne. Uka-
 zał im te Chwały w tak pięknym Mezőw
 Świętych Towarzystwie; zkaż sobie ciż
 Uczniowie tam mi szkód zawsze ży-
 ci, jako za wszystkich odezwał się Piotr:
*Panie dobrego nam tu być: i to były do-
 bre te Chwały zewnętrzne.* Według
 teyże śmow, że śmow w żyli do-
 bre chwały wieczney Chrześcianie, to ia-
 ście za rzecz dalszey mow zakładam,
 że Niebo nadprzyrodzony ów koniec o-
 frateczny i nabyłogost wińśzy każdego
 stworzenia rozumnego, do końca tego
 wynie-

wynie-
 wierny
 stanem
 naszym
 gatu-
 wiera
 ubłog
 a ten
 nych
 ubłog
 a ten
 ne to
 terya
 w Ni
 la, w
 zas,
 waz

i wy
 iuz z
 zyki
 dnay
 ką n
 do w

b)

wyniesionego od Boga będąc wszystkich wiernych Filozofów i Teologów zdaniem, stanem dla zbioru wszystkich dóbr doskonałym, (b) *status omnium bonorum aggregatione perfectus*, dwa rodzaje dóbr zawiera w sobie *1uszy*, który należy do ubłogosławienia Człowieka zewnątrz, a ten składa się z dóbr niewypowiedzianych duszy i ciała; *2gi*, który należy do ubłogosławienia Człowieka wewnątrz, a ten ma w sobie dobra niewypowiedziane towarzystwa, i mieszkania. Otóż Materya dalszey do was mowy. Jakie są w Niebie dobra wewnętrzne Duszy i ciała, w *1uszey* Części zobaczemy; w *2giey* zaś, jakie są tam dobra zewnętrzne towarzystwa i mieszkania.

Błogosławieni Niebiescy Duchowie i wy Święci i Święte Pańskie, którzy już zażywacie niewypowiedzianych językiem ludzkim dóbr Niebieskich, zjednaycież mi u Boga łaskę, żebym z taką mówił usilnością, iaka potrzebna jest do wzbudzenia w słuchaczu moim gorącego

tego tych dóbr pragnienia, na iak nay-
wieksza Chwałę Boską; wwieǳnay nam
to pierwsza po Bogu Uczestniczko dobre
tey Chwały Niepokalanie Poczęta Pan-
no, i Przeczysłwa Boska Matko.

CZĘŚĆ PIERWSZA.

Co sie tyczy Duszy, albo raczey nie-
wypowiedziany h dóbr wiecznych Du-
szy w Niebie, opisuie nam ie Pismo S.
w Liście Jana Apostoła: (c) ten iest ży-
wot wieczny, aby poznali Ciebie, same-
go Boga prawdziwego: *hec est uita aeterna
ut cognoscant Te solum Deum verum.* Y na
innym mieyscu: Błogosławieni czyścigo
Serca, abowiem oni Boga oglądaia: (d)
*Beati mundo Corde. quoniam ipsi Deum ui-
debunt.* Y tak iest w rzeczy samey stu-
chacze, widzieć Boga i poznawać rozu-
mem od światła Chwały objaśnionym,
i wzmocnionym, iuż nie iak w Zwierście.
dle (e) ani przez podobieństwo, ale twarz
w twarz, iuż nie po części, ale iak w sobie
iest

c.) Ioan: 17. d.) Matt. 5. e.) 2. Paral 13.

ieſt; (f) a tak widząc Boga, ko hać Go miłością nieprzymuszoną, atoli żadną miarą nieuchronną, z całej myśli, i ze wszystkich ſił, tudzież tak go kochając odziedziczać go jako własne dobro, z kąd wynikać wszystkie wygody które tylko do szczęśliwości Niebieskiej należą, to ieſt widzenie ubłogoſławiające, to ieſt miłość ubłogoſławiająca, to ieſt odziedziczenie najwyższego dobra ubłogoſławiające, ſłowem to ieſt błogoſławieństwo Niebieskie, które uſpokaja i szczęśliwem czyni, Dusze Błogoſławionych. Co zaś to błogoſławieństwo zawiera w ſobie za ukontentowanie dla Duszy, nie z własnego to wam domyſłu, ale z zdania Auguſtyna S p daę, Wiary naszej Artyku y niezawodne zawierającego w ſobie. Powiada ten S Doktor „ że każda Dusza ludzka ſtworzona była, aby najwyższe dobro poznawała, poznając kochała, kochając odziedziczała, odziedziczając zażywała: „ z kąd wnoſi daley, (g) że nadgrudą cnoty będzie „ Ten ſam, który dał Cnotę, w Nim to „ wie-

(1. Cor. 13. g) 1. de Civit. Dei 22. c. 30.

„wiecznie spoczywać i widzieć Go, wi-
 „dzieć i kochać, kochać i chwalić Go
 „będziemy. Bóg abowiem będzie, w któ-
 „rym wszyscy w Niebie nasyceni będzie-
 „my. Bóg będzie, w którym znajdzie-
 „my czego tylko pragnąć możemy “
 Nie trzeba nam tu tego wyrażenia dosyć
 oczywistego, Niebieskich błogosławieństw
 iasniey wykladać, użyjemy tylko nie-
 które uwagi, dla pojęcia lepszego tych
 Niebieskich uciech. A nayprzód, prawda
 to jest nieomylna, że Dusza nasza, iako
 moc Duchowna, w ten czas musi być
 naybłogosławieńsza, to jest: naybardziej
 ukontentowana, i uspokojona w sobie,
 kiedy się zabawia z zupełnym uwesele-
 niem naydoskonalszemi sprawami duchow-
 nemi, bo podobnież się z mocami ma-
 teryalnemi dzieje; język iako instrument
 pryncypalny i jedyny do smaku, w ten
 czas ukontentowany jest i uspokojony,
 kiedy się zabawia smakowaniem zupeł-
 nym doskonałych przypraw; oko w ten
 czas uspokojone jest i kontente, kiedy
 się zabawia widzeniem piękności dosko-
 niałych; ucho w ten czas ma się za uspo-
 kojo-

kolone i ukontentowane, kiedy się za-
bawia się hanieństwem doskonałości.
A iakież, proszę ja was, mogą być w
Duszy naszej zabawy doskonałości i bar-
dziej uwielające, czyli to tożum, czy
czyli wola, nad poznawanie doskonałości,
i doskonałości kołanie. Najmilsze go
i jedynego, a tego nieścisłości i doskona-
nego Celu iak m. iest Bóg? — Powtóre
sam Pan i Bóg nasz, przez całe wieki i
od wieków, był brzoświecą w sobie
błogosławionym, uspokojonym i kon-
nym, tak iak rozum nawet Anielski, nie-
tylko ludzki obłąkanie niepotrafi; zkad-
e, proszę ja zdrowu, spływało na niego to
morze niezmiernie uciech iest li nie je-
dynie z tych najbłogosławniejszych za-
baw widzenia i kochania siebie samego
i doskonałości i swoich wstępnich; a iakże
toż samo Dusze ludzkie w Niebie ukon-
tentować i ubłogosławić niema? — Po-
trzecie, kochać Boga nieuspokojenie tu
w czasie i w drodze pielgrzymowania na-
szego czyli w tym życiu, a kochać go
nie-poznając iest ze sobą, i nieoglądając
twarz w twarz, ale tylko iak przezemglę;

nieo-

nieodziedziczając go ieszcze, ale się tylko spodziewając odziedziczać, o! iakim uszczęśliwieniem było, o! iak niewypowiedzianą radością napełniało Świętych pokutników w uprzykrzonych ich umartwieniach, Świętych Męczenników w tyśiącznych nieznośnych Mękach. A iakiegoż ukontentowania sprawić nie ma, kochanie tegoż Boga iako nayspokojniejszy w wieczności i w Ojczyźnie to jest w Niebie, a kochanie Boga widzianego iasnie i z wszelkim odziedziczonego bezpieczeństwa? gdzie to i kiedy, iak mówi S. Augustyn, Bóg bez końca widziany będzie, bez uprzykrzenia kochany, bez zmordowania chwalony: (h) *Sine fine videbitur, sine fastidio amabitur, sine fatigatione laudabitur.* W reszcie, coż za dziw że naypiękniejszy nad wszystkie piękności, Najswiętszy nadewszystkie Świętości, Naymilszy nadewszystkie lubości; (i) i życie, i zbawienie, i sytość, i obfitość, i chwala, i honor, i pokój, i wszystko razem dobro; jest Bóg w Niebie,

h) 1. de Civ. Dei 22. c. 30. i) Idem Ibidem.

bie, dla wielkich Pokutników, dla chwalebnych Wyznawców, dla SS. Męczenników; kiedy dla nas w ciele tym śmierci, dla nas niegodnych i niewdzięcznych grzeszników, tak miłą się rzeczą często stałą, o Boże! pobożne umartwienia, które dla Ciebie czynimy, zbawienne zaszczenia i uzalenia Chrześcijańskie, iż pokutne, które za grzechy nasze wylewamy; coż będzie! cieszyć się z wdzięczenia i kochania tam Ciebie Duszy wybranej i niewinnej, Duszy w Ciebie nie jako zachwyconej, zatopionej, i że tak rzekę, w Ciebie przeistoczonej, która przybrana w wszelkie rozumem ludzkim nieobjęte wspaniałości, ozdobiona wszystkimi naywyborniejszemi umiejętnościami, wszystkimi doskonałościami i cnotami, wszystkimi ukontentowaniami, uciechami, honorami, będzie miała niezawodną i zawsze przytomną wiadomość, iż nigdy nie odpadnie od tak wspaniałego stanu. O mój Boże, co to za dobro! Dobra takie i tak wielkie słuchacze, że zarazem nas uspokoią, ukontentują, i na-

fycą: (k) *Satiabor cum apparuerit Gloria
Tua*: wyznamy w edy z Dawidem: Na-
syccon będę gdy się okaże chwata Two-
ia. O co to za wyrażenie w tym ie-
dnym słowie: nasyccon będę! Tu na tym
materyalnym Świecie przyznajmy to sa-
mi słuchacze, niemajz żadney rzeczy,
któraby Duszę duchowną nasycić, i u-
spokoić zupełnie; nie bogactwa, nie ro-
skoszy, nie cawata i honory; ludzą o-
ne nas, ale nie uszczęśliwiać, i nie zaspaka-
kać zupełnie, bo zawsze więcey pra-
gniemy. Tam to tylko tam, to jest w
Niebie, kiedy się okaże Chwata Twoja, mój
Nayhoyniejszy Panie, tam ja mówię i
w ten czas dopiero: *nasyccon będę*. W ten
czas ja patrząc na Ciebie, nie będę wię-
cey pragnął, ani będę mógł więcey pra-
gnąć; w ten czas wszystkie dobra nasyc-
cające zupełnie odziedziczy w Tobie Je-
dnym Dusza moja. W ten czas Ty sam,
strumieniem roskoszy napoisz mię: (1)
torrente voluptatis potabis eos, z taką peł-
nością ukontentowania w Bogu niewy-
czerpanego nigdy, że da mi uczuć uspo-
koio-

k) Psal: 16. v. ult. 1) Psal: 35.

koione we wszystkim i zewszyskim mo-
je pragnienia, uspokoiione chęci. uspo-
koi one zamyśły tak rozmaite i rozliczne,
do takich tylko duch jest sposobny: nad-
to uspokoiione wszystkie wyobrażenia,
uspokoiione fantazyje, ukontentowane
zmyśły powierzchowne, ukontentowane
Ciało, tak jest: *Serie moie* (mowi ten-
że Prorok:) i ciało moje, rozweleliły
się w Bogu moim: (m) *Cor meum & ca-
ro mea exultaverunt in Deum vivum.*

Zebyśmy zaś drugi sposób pierwsze-
go rodzaju dóbr Niebieskich do Ciała na-
leżący, a z duchownych owych, o któ-
rych dotąd mówiłem, pochodzący zro-
зуміeli, i podług możności naszej zmiar-
kowali słuchacze, niestawiajmy tu so-
bie w myśli owych niedoskonałych u-
kontentowania, albo zmyślnych, albo
p. d zmyśły w tym życiu podpadających,
z rodzaju swego nam zarówno, iako i
bydłom pospolitych; mówi abowiem
Paweł S, *Non est Regnum Dei esca & po-
tus.* (n) Królestwo Boskie nie jest po-
F 2

m) Psal: 83. n) Rom: 14. 17.

karm i picie. Y Chrystus Pan o Obywatelach Niebieskich powiada: ani się z nią, ani za nią idą, ale będą jako Aniołowie Boży: (o) *neq; nubent, neq; nubentur, sed erunt sicut angeli Dei.* Gdyż Ciało nasze podług wyrażenia Apostoła w tym czasie: *bywa usiane cielesne, ale ra końcu wieków, powstanie Ciało Duchowne.* Chociaż zaś niebędzisz w Niebie tych uciech niedoskonałych i zmyslnych, pewna to jest jednak, że Należywszy i absolutny Pan wszystkich rzeczy stworzonych, który materjalnemi Mękami umie dręczyć, i dręczy już w Piekło szczerze duchy, potrafi też ubłogosławić Ciała Świętych w Niebie ukontentowaniem, albo duhownym wcale, albo szrednim między duchownym i zmyslnym, on sam wie lepiej jakim. Powiedziałem: że On sam wie jakim, bo rzecz sama nam jest objawiona, ale sposoby, rodzaj, i garunek, tego nie jest objawiony. Zkąd, gdyby to chciał kto jasnie wyrazić, opisać, i niezawodnie stanowić,

o) Matt. 22.

nowić.
August
Spiritu
rarum
quum:
ciała u
zuchw
wa.
foofob
mienic
Laure
zmyś
plyw
Spiritu
modis
ści ni
zelm
usta,
dziwn
napetr
ly cz
skiey
go up
nares.

p) I.
Sern
& E

nowić, musiałby wyznać co wyznał S. Augustyn: (p) *quæ sit & quam magna Spiritualis corporis gratia . vercor. ne ter- rarum sit omne. quod de illa profertur elo- quium:* iakie i. st. i iak wielkie duchowne ciała ubłogosławienie, bo ię sie, aby nie- zuchwała była wszelaka o tym wymo- wa. Atoż (pominawszy roztrząsanie sposobu) ciała nasze w duchowne za- mienione, iako po Katolicku sadzi Sw. Laurentius Iustinianus, po wszystkich zmysłach swoich, w niewypowiedziane pływając będzie roskoszy: (q) *cero nostra Spiritualis effecta per omnes sensus suos multi- modis exuberabit deliciis.* co samo na czę- ści niejako rozbiierając opisuie S. An- zelm. Oczu, (mówi On) uszy, nos, usta, ręce, gardło, serce, i tak o innych, dziwnym słodczy i roskoszy uczuciem napełnione beda, tak: że prawdziwie ca- ły człowiek strumieniem roskoszy Bo- skiey napojony, i od obfitości Domu Je- go upojony zostanie (r) *Oculi, aures, nares, os, manus, guttur, cor, &c: mirabi- li de-*

p) l. de Civ: Dei 22. c. 21. (q) l. 1. de Serm: Dom: in monte c. 3. (r) de disc: & perf: Monach: Coar: c. 43.

li delectationis & dulcedinis sensu replebuntur, ut verè totus homo, torrente voluptatis Dei potatur; & ab ubertate Domus Ejus inebrietur Będzie to ciało nasze całe i wcale ukontentowane, ubłogosławiają emi, utawicznemi, i nigdy niewypowiedzianemi uciechami, iako bowiem Niebo, iest różne od ziemi, i lepsze owe mieszkanie, niż-li tułanie się tu nasze, tak różne tam będą uciechy zmysłów, i daleko od naszych lepsze. Zebym jednak iakożkolwiek wam objaśnił tę prawdę, iednego tylko oczywistego iey posłuchajcie dowodu. Coż rozumiecie? naygodnieyszemu Czei, iuż nieśmiertelnemu teraz Ciału Pana naszego Jezusa Chrystusa, Ciału z iedney strony między nami niegdyś Nayczyyszemu, z Panieńskiej Krwie poczętemu, urodzonemu z Matki Panny, w Panieństwie zawsze żyjącemu; z drugiey zaś strony, Ciału naybolesnieyszemu, tyśiącznemi udręczonemu Wiek mi, poszarpanemu okrutnie, i śmiercią nakoniec Krzyżową zanitemu, dla niekończonogo uwielbienia, i prześlągania nam Niebieskiego

Oyca,

Oyca, temu mówię Ciału: coż rozumie-
cie, czyli też nienaruszona sprawiedli-
wość, niezmienna hojność, nieograni-
czona Miłość tegoż Przedwiecznego Oy-
ca, chciała potym nadać i nad tą bło-
goślawieństwo niezmierne? Wiem że nie-
masz między nami, ktoby nieprzyznał,
że dała; bo to jest Atykuł Wiary. Te-
razże się hacie, o czym nas upewnia,
tenże sam Jezus Chrystus przez Apo-
stola swego: (s) *reformabit* (mówi On)
*Corpus humilitatis nostræ, configuratum cor-
pori claritatis suæ*; Przemieni Ciało o po-
dłości naszej, przypodobane Ciału iasno-
ści swojej, to i się: że po Zmartwych-
wstaniu powszechnym, Ciało nasze w
Ni będzie (jeżeli nam się tego dostanie
szczęścia) niebędzie różne od Ciała Je-
zusa Chrystusa, że będzie Jemu podo-
bne, podobnie odmienione, odnowione
i że tak rzęka przerobione mocą ubło-
goślawiającej Chwały, w tenże sposób
co i Ciało Jezusa Chrystusa, na tenże
sam wzór i podług tejże doskonałości,
tak

s) ad Philip: 3. 41.

tak, że i własność, i chwała, i ukonten-
towanie w Bogu, i całe niewypowiedzia-
ne błogosławieństwo, które będzie mia-
ło na wieki Ciału Jezusa Chrystusa, toż
samo (chociaż nie dotęży natężoności,
przynajmniey co do tegoż gatunku;)
będzie miało na wieki ciało nasze: prze-
mieni ciało podłości naszej przypodobane Cia-
łu iasności swojej. Niechże poymnie kto
pojąć może, niech rozważa i miarkuje,
iaka i jak wielka bydź musi wspaniałość
ubłogosławiającej szczęśliwości w Niebie
naszego Ciała. To wiem i pewny sobie
jestem, że naydowcipniejszy rozum nie-
tylko przeniknąć i pojąć, ale i do grun-
tu tej prawdy doysć nie potrafi nigdy.

C Z Ę S C II.

Niebawmy się więc dromo nad tym
punktem, ale raczey przechodząc do dru-
giego, spytamy: kiedy już Dusza i Cia-
ło zupełnie nasyczone będą dobry temi
wewnętrzznemi, iakie też tam dobra ze-
wnęttrzne będą?

A nayprzód: iakież tam i iak uszozę-
śliwiające Towarzystwo będzie? i to bo-
wiem

wiem do ubłogosławienia należeć się zdaje, podług tego, co mądrze uważa Tomasz S. kiedy uczy: że jeśli mówić zechcemy o błogosławieństwie Niebieskim co do szczerzy istoty *ad simpliciter esse*, niepotrzeba tam żadnego towarzystwa, kompanii, i przyjaciół, gdyż błogosławiony, całą pełność istotney doskonałości błogosławieństwa swego, ma, i czerpa nieiako z samego Boga; ale go oraz wspomagają przyjaciele, kompania, i Towarzyse, do przypadkowej pełności tegoż błogosławieństwa: *ad bene esse beatitudinis*, mówi on, *quasi concomitanter se habet amicitia*. Którą naukę na ósm przedtym wieków podał Augustyn S. urzając: że „stworzenie rozumne, aby było nad „przyrodzenie błogosławione, (t) we „wnątrz w prawdzie niebywa wspomaga ne do tego, tylko prawda, miłością, „wiecznością Stwórcy, zewnątrz jednak „tym wspomagane bywa, że błogosła wieni wzajemnie się widza i z Towa rzystwa się swego cieszą “ a nawet pi sząc

t) l. 2. *sup*: Gen, ad literam:

sząc o Mieście Boskim, pta się: *jakie*
by to było Miasto Boskie, gdyby w nim nie-
było Towarzyskiego życia Świętych? (u) Ja-
 koż jeżeli my jesteśmy, iako w rzeczy
 samey jesteśmy z przyrodzenia nasz go
 towarzyszkami, i wielkie sobie ukonten-
 towanie zakładamy w konwersacyi, zwła-
 szcza z Osobami albo wysokiego urodze-
 nia, albo wspaniałey umiędności, pra-
 wdziwey Cnoty, wypolerowanvch oby-
 czaiów, i ze wszystkich miar szacowne-
 mi; o mój Boże! jakżeś nam niewypo-
 wiedziane ukontentowania nagotował,
 w Nayszacownieyszym Towarzystwie z
 Matką Twoią Nawświerżą, z Wybrane-
 mi Twoiemi, z których każdy jest Xią-
 żęciem Królestwa Twego wiecznego, ka-
 żdy ze wszech miar Naywspanialszy,
 Nayuczeńszy, Nayszacownieyszy, a przy-
 tym wszystkim bezgrzeszny. Ta sama
 ostatnia ich własność. Słuchacze, o iak
 wiele wyraż! Wicież co to znaczy że
 Święci są bezgrzeszni? Co do naszej
 materyi Towarzystwa z Świętami, zna-
 czy

u) de Civit: Dei l. 19. c. 5.

czy to: (odpowiada W. Beda) że żyć z Świętymi, iest prowadzić życie, w którym nikt nas nie obrazi, nikt sie na nas gniewać niebędzie, nikt nam niebędzie zazdrośić, żadna się w nas pożądlwość zaplać niebędzie; (w) *nemo laedetur, irascetur nemo, nemo invadebit, cupiditas nulla exardescet* Słowem, żadna namiętność, ani nasza, ani cudza, mieszać nas niebędzie. Znaczy to: (odpowiada Auguſtyń S.) że żyć z Świętymi, iest prowadzić życie nieśpolobne, ani do uciemiężenia kogo, ani do zoſtania uciemiężonym. (x) *Vita qua nec patitur quod ignoscat, nec facit quod sibi poscat ignosci.* bez przeciwności, bez swarów, bez nieśnasków, bez zdrad, bez obłudy, bez zazdrości, bez podeyzrzenia, bez najmnieyszego utrapienia, bo te Święte różę nie są tuż wiecey między cierniem; te naywybornieysze żniwo, iest bez żadnego kłólu, te nayczyystsze ziarno iest bez plewy. Patrzejcież Słuchacze, iżeżli takie Towarzystwo z Świętymi, nie iest

w) Serm: de Sanctis. (x S. Aug: Tract: 144. in Joa. prop med.

jest osobliwszym dobrem? wszystko złe
które sie traſia w Towarzystwie naszym
ziemskim, pochodzi ztąd, że iako my
trapiemy drugich, tak też od nich tra-
pieni bywamy. Dawmyż, żeby był Kray
taki, taka Rzecz Pospolita, tak umiar-
kowane Państwo, żeby w niey ta nie-
szczęsna moda czynienia złe innym, i
cierpienia od nich złego, była niepodo-
bna; o robv to za wesoły Kray, co za
szczęśliwa Rzecz pospolita, co za błogo-
ławione było Państwo! A przecież to
najmnieysze jest dobro Towarzystwa z
Świetemi, iakie za sobą prowadzi odda-
lenie wszyskiego złego. Coż dopiero
musi bydź za dobro, które pochodzi z
przwiązni i z miłości zachodzącey mię-
dzy Świetemi Obywatelami Nieba? co
za dobro, że ieden drugiego poważa?
że ieden drugiego uprzecznie kocha? co
za dobro że ieden sie z ukontentowania
drugiego cieszy, tak pospolitego wszy-
stkim, iak niektórym tylko własnego,
właſnie iak gdyby ani pospolite ani nie-
których tylko było, ale iego własne, ut
quod in se quisque non accepit (mówi S.

Grze-

Grzeg
xultet
ſe, że
wiony
podług
wiony
ley ci
każdeg
chnoś
bra w
dobra
dobra
łów,
oraz
żemy
gulo
rum,
O Świ
przys
wiona
Ausz
gdy p
podle
mi, i

y)

Grzegoż Papież) *hoc se accepisse in alio exultat* (y) Tym sposobem powiększa się, że tak rzekę, w każdym Błogosławionym Jego własne Błogosławieństwo, podług powiększenia i liczby Błogosławionych i ich błogosławieństw; bo wszyscy cieszą się z wesela w szczególności każdego, i każdy z wesela w powszechności wszystkich. Wszystkie tam dobra wasze będą dobra moje; wszystkie dobra moje będą wasze; wszystkie tam dobra nas ludzi, będą oraz dobra Aniołów, i wszystkie dobra Aniołów, będą oraz nasze. To wyraźnie czytać możemy w Listach Augustyna S. *gloria singulorum* (mój On) *erit gloria cunctorum, & gloria cunctorum, erit singulorum.* O Święte towarzystwo! o kompania i przyjaźni Obywatelów Nieba błogosławiona! iak śmierdzi mi Ziemia, mowić muszę z S. Patryarchą Igracy, gdy patrzę na Niebo! o iak szpetne, iak podłe przyjaźni tu interesowane na ziemi, iak śmierdzące częstokroć konwersacye

y) 1. 4. moral: sup: Joan: 8.

facye, iak niedoskonałe choćby naycnotliwsze towarzystwa, kiedy z Niebieskimi owemi będą porównane. *quam sordet tellus dum caelum aspicio.*

Y iużbym na tym przestał, ale żebyśmy rzeczy niezoftawiali niedokończoney w sobie, użyjmy ieszcze ki ka uwag na niewypowiedziane dobra mieszkania w Niebie. A naypierwey wzniemy proszę ia was oczy, ku temu Niebu materyalnemu, albo kiedy pod pogodną noc pała rozlicznemi gwiazdami, albo kiedy przed wschodem wesołą iaśnieie iutrzenką, albo kiedy w niezachmurzony dzień promieñmi słońca, uwesela, rozrżewia, i obiaśnia wszystko. A te widoki Niebieskie tak wesołe, tak miłe, uważając wnieśmy sobie: iakież bedzie mieszkanie Boga, ieżeli powierzchna iakoby załona Jego, czyli nayniższa część Ni ba, tak się wydaie bydź piękna, tak przybrana, tak uweselaiaąca oczy nasze, *incomparabiliter superna Civitas clarior*, mówi S Augustyn, nierównie weselsze, nierównie bogatsze, nieporównanie pięknieysze iest Miasto Bo-

Boskie,
w który
rym po
cie, iest
ubi dign
bi vita,
szli, o
przenie
nie za
go ży
Dawide
mini,
łaców
przeno
ze ten
szego,
bnie; t
d baia
ziemi,
szych k
skach,
kazał
niach,
Kościo

z) P

Bożkie, w którym zwycięstwo, prawda;
w którym godność, świątobliwość; w którym
pokój, szczęśliwość; w którym ży-
cie, jest wieczność; *ubi victoria, veritas;*
ubi dignitas, Sanctitas; ubi pax, felicitas; u-
bi vita, aternitas. O gdybyżemy tam do-
szli, o gdybyżemy tam czasu swego
przeniesieni zostali za Łaską Bożą, i spół-
nie za staraniem naszego Chrześcijańskie-
go życia! *Concupiscit*, mówmy każdy z
Dawidem, & *deficit Anima mea in atria Do-*
mini, (z) żąda i uściska dusza moją do Pa-
łaców Pańskich? Potym uwagę naszą
przenosząc od Nieba do Ziemi, patrzmy:
że ten sam padł płaczu i wygnania na-
szego, kontemtu nas tak często pooble-
bnie, tak wielą rzeczmi pięknymi i po-
d bającemi się w naturze i w sztuce na
ziemi, i na morzu w cudzych i w na-
szych krajach, w Miastach, polach, i wio-
skach, w widowiskach i tryumfalnych o-
kazalnościach; w przechadzkach, polowa-
niach, grach, i asambalach; w pałacach,
Kościołach, ogrodach, i teatrach, że u-

kon-

kontentowania tego obfitość, rwie do siebie i ciągnie, nawet naystateczniejszy ferca. Terazże wnieśmy podobnie, iak wnosił Augustyn S. coź będzie w Oyczyźnie, jeśli taka jest obfitość ukontentowania w drodze? (aa) *quid erit in Patria, si tanta est copia delectationis in via?* Dopieroż kiedy uważemy, że tę tak wielką obfitość ukontentowania, mieli sobie popolicą ludzie nawet nayb zbożniejszy, Tyranowie i Cieleśnicy naybrzydsi, owi to Neronowie, Decuszowie, Ju i nowie, Trajanowie, ażebym niezamilczał wielków naszych, mają i teraz naywyższą władzą po niektórych Kraiach uwieńzeni Bałwachwalcy, Machometanie, Ateści, i inni bezwiarkowie, a tym samym Nieprzyjaciele Boscy. A iakieyże rozumiemy wyborności, iak niewypowiedzianej wesołości, iakiey obfitości i bogactw bydź musi pełne owe Niebieskie mieszkanie, naznaczone od Nayhoyniejszego oddawcy Boga, częścią dla Aniołów, częścią dla ludzi albo w niewinności

aa) Confess: l. 9. c. 1.

ści, al
cia, i
chodza
qualia
biusz
wyrza
wszyst
ciechy
iaki
i tak w
miser
prawi
ac ta
kolw
ziemi
le i o
żne p
łości,
uciech
ney C
go w
owy
i wie
Pawe
Tomu

bb) l. 42

ści, albo w pokucie dokonywających życia, i jako Przyjaciele Boscy tam przychodzących? (bb) *Qui talia procuravit seruo, qualia donabit libero?* pyta się S. Euzebiusz Emisenus. A z większym jeszcze wyrażeniem pyta Augu: S. A gdy te wszystkie nędznych są i potępionych uciechy, nie nadgrody błogosławionych, iakież tedy muszą być te, gdy takie i tak wielkie są tamte? (cc) *Et hæc omnia miserorum sunt damnatorumq; solatia, non præmia beatorum, quæ igitur illa sunt, si tot ac talia Et tanta sunt ista?* Wreszcie cokolwiek tu widzimy kontentującego na ziemi, trzeba nam wiedzieć, że inne wcale i od tych różne ukontentowania, różne piękności, różna chwała, wspaniałości, ozdoby, różne nayprzyjemniejszy uciechy, są w owej prawdziwej i iedney Oyczyźnie prawdziwego i iedynego wesela, którey to nadprzyrodzonych owych błogosławieństw, niekończonych i wiecznych, nietylko (iak wyznaie Paweł S. (dd) *Oko niewidziało, ale ani u-*
Tomu III. Czę. II. G

bb) Hom: 1. de Symb: (cc) de Civ: D.
1. 22. c. 24. (dd) 1. Cor: 2. 9.

cho słyszało, ani serce ludzkie pocięć może;
abowiem mieszkanie o wé najszczęśliwsze
wie znego pokoiu, jest to mieysce, któ-
remu owiego, a dopieroz łepszego, a-
ni niewyznaczyła niekonczona Mądrość,
ani wyprowadzła z niczego niekon-
czona Wszzechmoć, ani chciała mieć
niekonczona Dobroć; chociaż bóg, ia-
ko to oznaczają, te trzy Jego najwipa-
niaisze własności, przykładał się skute-
cznie do wyrobienia tam najsudney-
szego, i najrozkoszneyłzego mieysca,
choć go niehamowały w ten czas na-
sze grzechy, chociaż nakoniec Bóg sam
wziął był przed się wyrobić mieszkanie
takie, iaki by było godne Jego, i Przy-
jaciół Jego, i w którymby iako najwyż-
szy Monarcha, okazał skarby chwały Kró-
lestwa swego. (ee) O gdybyż nam Bóg
ten, Oyciec ten światłość i i Cnoty, dał
tyle reflexyi i ducha; abysmy żyli tak
po Chrześcianiku na Ziemi żebyśmy do-
szli potym do owych dóbr i weniłki h
dobr mówię niewypowiedzianych, tak
we-

ee) Esth: 14.

wewnętrznych duszy i ciała, iako też
zewewnętrznych towarzystwa i mieszkania.

Do tegoż to zmięrzala ta cała mo-
wa moja, teraz tylko przy dokonczeniu
iey spytaemy, póki też co te dobra
trwać będą? i wiele nas kosztować mo-
gą? będą te, iak spodziewam się, nie bez
pożytku, pytania. Wszystkie błogośla-
wienieństwa świata tego, iako są fałszywe;
tak też, chociażby były naywyborniey-
sze, te za sobą ciągną bolesną przykrość,
że się muszą kiedyżkolwiek skończyć. a
skończyć prawie pooolnie w tenczas,
kiedyby naymniey o tym myślano albo
tego chciano, bo niemasz nic tu na świe-
cie, coby kontentowało, i trwało, ani
zdrowie i. t. młodych, ani pi-kość zni-
koma, ani towarzystwo miłe, ani chwa-
ła, ani iaki-gożkolwiek rodzaju uciecha;
tam to tylko; tam w Niebie ni- tak się
dzieje, nigdy tam (mówi S. Augustyn)
niezbędzie na szczęśliwości. *nunquam ibi
deficiet felicitas* Od pierwszego zaraz mo-
mentu, którego Dusza, i potym od pier-
wszego zaraz momentu, którego Dusza
i Ciała nazię, po sądzie ostatecznym

wnią do wesela Pana swego, tam zo-
stawać będą na wieki, tam póki Bóg nie-
przeistanie być ubłogosławionym z sie-
bie samego; ani my nieprzeistaniemy być
ubłogosławionymi z N.ego; tam póki Bóg
nie utraci swego Królestwa, ani my utra-
ciemy Królestwa naszego, życia wieczne-
go, niekończonego nigdy dziedzictwa
wybranych; samego Boga mamy na to
pokilkakrotne przyrzeczenie: *Pójdą spra-
wiedliwi do żywota wiecznego.* (ff) *Ibunt
justi in vitam æternam. Dziedzictwo ich
na wieki będzie:* (gg) *hæreditas eorum
in æternum erit; a Królestwa Jego nie bę-
dzie końca:* (hh) *& Regni Ejus non erit
finis* Coż rozumie, będzie tam w
dobrach tych największych przerwanie
ich jakie? nie będzie, ni, od pierwszego
aż do ostatniego momentu. Będzie tam
jakieś ich umniejszenie? nie będzie, ni,
ale jeżeli z początku chwała moja by-
ła na przykład na stopniów ośm, sto, albo
wiecej, zawsze na stopni ośm, sto, albo
wiecej będzie. To przynajmniej bę-
dzie

(ff) Matt: 25. (gg) Psal: 36. (hh) Luc: 1.

dziez
wilo
dzie,
Chryl
dunt
głód
tych
dokun
nia,
błogo
ny n
go B
do v
iaki
grana
buerat
dla d
gał si
konac
wyko
nam
dzo
pro m
wisz.

ii) Eo

dzież tam nasylenie takie, iakieby sprawilo obmierzłość? Niebędzie i to, niebędzie, którzy pożywiają Mnie. (mowi Chrystus) ieszcze łaknąć beda. *qui edunt Me, adhuc exurient.* (ii) zawsze tam głód tych dóbr nasyca, a nasylenie głód tychże dóbr sprawia: głód mówię, bez dokuczania, a nasylenie bez uprzykrzenia, i głód naybłogosławieński, i naybłogosławieńsze nasylenie, z przyczyny nieskończenie ich ubłogosławiającego Boga. A że tak jest, mówić ia więc do was dzisiaj muszę w ten sposób, w iaki Elizeusz do Naamana mówił: *Si rem grandem utique proposuisset, certe facere debueras.* (kk) Gdyby rzeczy naywiększey dla dostąpienia dóbr Niebieskich domagał się od nas Bóg, a wszakżebyśmy wykonać ia winni, a iakoż daleko bardziey wykonywać niemamy, kiedy on chce nam dać Ray za mało, i owszem za bardzo mało a prawie za iedno nic, (ll) *pro nihilo salvos facies eos:* za nic ie zbawisz. Jakoż w rzeczy samey nie o wiele tu

ii) Eccl. 24. (kk) 4. Reg. 5. 13. (ll) Plal. 55.

le tu chodzi. Porzuć ieno białogłowo
przy aźni niegodziwe, a Niebo iest two-
ie; odstap ieno ty Meżu zacny pychy
i punktu h. i. oru tve o. Niebo iest two-
ie; p. prześciancie tylko Panowie skrzy-
wdzania slug i poddanych, fludzy nie-
wierność i, zbytków, złorzeczeństwa; za-
chowaycie tylko sprawiedliwe przepisy
Prawni; utrzymuycie tulko flusznią ce-
nę handluacy; a Niebo iest wasze. Sło-
wem, dla doścapienia wieczney szczęśli-
wości nie trzeba więcej, tylko zwycię-
żyć ów ieden (ieden mówię, gdyż po-
spolicie nieprzyiaciel Dusz naszych wŹy-
stk emi nie nalega na nas zarazem po-
kufami,) szkopuś, na którym kto czu-
ie że rozbił się nieszczęśliwie i utracił
nieopłakanie wszystkie swoje dobra. Y
z tey to na miary dochodzę, iak zadu-
miony umyśł nasz, porząd się nie będzie
mógł w owey naybłogosławieńszey Oy-
czyźnie, kiedy tam uznasz każdy i u-
znawać będziesz zawsze, żeś doścapił
dóbr takich, tak niewypowiedzianych,
i tak bez końca trwających, a ieszcze
doścapił za co? za nic prawie: *pro nihilo;*
bo-za

bo za to, żeś zwyciężył przyrodzoną
popędliwość gniewu, żeś pokroił w
sobie lubieżną skłonność, żeś utrzymał
na wodzy inne wrodzone namietności,
żeć nie miło było słuchać przeciwnych
Wierze mów Libertyków, żeś uślo-
czył zadość natchnieniom Naświetsze-
go Ducha. To zaś słuszne, co za rezol-
ucyą przedsiębiorze Chrześciance? Ja
wam słowy Izajasza radzę: *Venite, emi-
te, (m m) chodźcie, kupujcie.* Owo
dobra Niebieskie stawione wam iak na
przedaż, pódźcież kupujcie; macie nie-
wypowiedziane dobra wieczne Duszy, a
kosztują mało! niewypowiedziane dobra
wieczne Ciała, a kosztują mało! niewy-
powiedziane dobra Towarzystwa, a ko-
sztuja mało! niewypowiedziane dobra
wieczne mieszkania, a kosztują mało!

O więcże Navhoynieyszy i Nay-
miłosiernieyszy Boże! spraw łaskawie,
żebyśmy wszyscy z gruntu poieli pra-
wdy tak zbawienne: zładbyśmy zaprzą-
tleni i edynie zostali temi dobrami, dla
których tak wielu innych zaniedbali
wca.

wcale, i porzucili rokoszy, wygody, ho-
nory, Korony, a nawet nieżałowali krwie
i życia. *Præstet Clementissimus Deus* (o-
dezwiemy się nakoniec p. łeami Nabo-
żoństwa słowy S. Chryzostoma do Bo-
ga.) *nos omnes hic jam expiatis, illis in-
effabilibus potiri bonis, quibus utinam digni
omnes inveniamur gratia & benignitate Do-
mini nostri JESU Christi.* O gdybyś to
dać raczył Najłaskawszy Panie, abyśmy
wszyscy, na tym tu świecie odpokuto-
wawszy, twch niewypowiedzianych dóbr
Twoich dostąpili, których o gdybyśmy
się wszyscy znaleźli godnemi za Łaską
i Miłosierdziem Pana naszego JEZUSA
Chrystusa! Amen.



KAZA-

Na I
sliwo.

Z

Petrus
nos
do
u

G

trwan
ich p
li da
tey c
w N
łody
wszy
cząc
ści, k
liby

KAZANIE DRUGIE

*Na Niedzielę II. Postu, O szczę-
śliwości naszej, w Niebie, nie na
Ziemi, znaleźć się mogącej.*

*Petrus dixit ad Jesum. Domine, bonum est
nos hic esse. Matt: 17. Piotr rzekł
do Jezusa, Panie, dobrze nam tu być.
u Matt: 8. w Roz: 17:*

GDy Chrystus przed okropną Meką
swoją, chcąc utwierdzić w mężnym
trwaniu przy sobie umysły uczniów swo-
ich przemienił się na górze Thabor, czy-
li dał im tam widzieć promień nieiaki
tey chwały, która Go wiecznie otacza
w Niebie; Apostołowie wskróz przeięci
ślodyczą tego widoku, zapominają o
wszystkich innych, a sobie samym ży-
cząc zażywania zawsze tey szczęśliwo-
ści, której już nieco zakosztowali, chcie-
liby już byli tak na ziemi zostać. Piotr

za wszystkich nich, i imieniem wszystkich mów i do Chrystus: *Panie, dobrze nam tu być,* i nie tylko ukontentować swoje wyrost, ale i pragnienie trwać. *Uczymy tu trwać przybytu,* faciamus hic tric tabernacula. Piotr gdy z tym się odzywał, niewiedział sam co mówił, jak powiada Ewangelista: *nesciebat quid diceret;* rozumiał On, że tu na ziemi można znaleźć, i trzeba szukać, pokoju i uszczęśliwienia, gdy Chrystus tym promieniem Chwały, chciał Uczniom swym okazać, jaka ich szczęśliwość czeka w Niebie, za poniesione tu na ziemi przykrości, trudy, i utrapienia. Toć to jest do czego zmierzało to Przemienienie Pańskie. My Chrześcijanie, czyżbyśmy ślepi, albo daleko przezorniejsi jesteśmy nad Piotra, gdy rozumiemy że tu na ziemi znaleźć można, i potrzeba szukać pokoju i uszczęśliwienia, owszem gdy iakiżkolwiek ich cień znalazłszy, rozumiemy żeśmy już szczęśliwi, i że nam tu iść dobrze, a nie mamy baczenia na to, że tu nam tylko zarabiać trzeba na te, któ-

ra sa-

ra sa-
wość
dostat
ktach
nas u
W N
uszcz
sania.

że w
umy
Chw
czy
na,
ta A

go o
mi o
czło
na z
Świe
dółk
Pora

ra fama tylko prawdziwa jest, szczęśliwość w Niebie Uwiadommyż się o tym dostatecznie, w dwóch tego Kazania Punktach. Niemasz nie tu na ziemi coby nas uszczęśliwić mogło, *to punkt pierwszy.* W Niebie tylko sam Bóg jest który nas uszczęśliwić potrafi. *To punkt drugi Kazania.*

Jedynę uszczęśliwienie nasze, Boże w Trócy S. jedyny, przenikniwżę umysły nasze tą prawdą, na większą Chwałę Twoją. Ziednaj nam to Przyczyną Twoją, wiecznie już uszczęśliwiona, Najsświętsza i Niepokalanie poczęta Marya Panno.

C Z E S C I.

Bydź szczęśliwym, jest to do czego całą myślą, całą chęcią, i wszystkimi czynnościami swemi zmierza każdy człowiek; z tym wszystkim próżno tego na ziemi szukamy, niemasz nie na tym Świecie stworzonego, coby Człowieka doskonale szczęśliwym uczynić mogło. Poradźmy się o to nuywiększą mądrością

ścią od Boga nadanego, i oraz nayszcze-
śliwszego z Królów Salomona, opowie-
on nam, co upatrzył we wszystki: h rze-
czach stworzonych: *obaczyłem (mówi
on) we wszystkim marność i udręczenie my-
śli, a iż nic nie trwa pod słońcem (a) Vi-*
di in omnibus vanitatem & afflictionem
animi, & nihil permanere sub sole. Tak
ci jest w rzeczy samey, we wszystkich
dobrach stworzonych jest tylko próżność,
jest przykreść, jest znikomość; a iakże
nas te uszczęśliwić zmogą? Roztrząśni-
my to nieco pilniey.

W tym zaś roztrząśnieniu, nie spu-
szczając nigdy z uwagi naszej chwa-
lebnego Przemienienia Pańskiego, spy-
tajmy; coż się to nayprzód wydać na
Górze Thabor? cudowny widok, który
tam Chrystus stawia przed oczy uczniom
swoim; ten w ich umyśle jest poczyta-
ny za niejakie dobro, zdolne przywieść
do zapomnienia o wszystkim. Nie po-
mną już oni o swoich łodziach, o swo-
ich sieciach, o swoich fortunach, o swo-
ich

(a) Eccl. 2.

ich krewnych, radziby byli widzieć zawsze co widzą, tam zamieszkać, i przybytki złożyć, dla oglądania zawsze tego dobra: *Uczynimy tu trzy przybytki: faciamus hic tria tabernacula.* Ale coż tam takiego widzą? Światłość stworzoną podobną słoneczney, blask przemijający, który był tylko cieniem szczęśliwości obiecaney nam w Niebie. Ten blask powierzchowny rozrzucony od Chrystusa, te twarze otoczoney promieniami podobieństwo do słońca: *sicut sol*; te suknie białe jako śnieg: *sicut nix*, nie sąż to wyobrażenia próżności dóbr stworzonych. Nie mylicie się w tym moi Bracia, (mówi S. Augustyn,) szczęśliwość Światowa nie jest szczęśliwością, jest to niby szczęśliwość: *quāsi, quāsi felicitas est saeculi*, jest to tylko pozór i podobieństwo szczęścia; mając go, rozumiemy, że coś mamy, a my nic niemamy. Toć to sprawuje że im więcej mamy, tym więcej mieć chcemy, ponieważ nic niewyrówna naszym chęciom, ponieważ nic stworzonego nie napełni obferności naszego serca; ponieważ musimy szukać w różnych dobrach

cze-

czego nie możemy znaleźć w oślągnię-
niu iednego tylko dobra. To sprawia,
że im więcej mamy, tym więcej się
czujemy nieukontentowanemi z tego co
mamy, bo zaraz nam to spowszednie-
je, a do czego innego tęskniemy. Dzie-
je się tu z nami, iak się działo z Salo-
monem, miał on obfitość wszystkiego,
a przecież ieszcze mówił: *Pójdę a rospu-
szczę się w roskoszach, i będę żążywał do-
bra, (b) Vadam & affluam delicias, &
fruar bonis.* Ledwoż pokosztujemy z nim
tych uciech i dóbr ziemski h wyznać
musiemy z Salomonem; *i widziałem że i
to jest marność: & vidi quod hoc quoque
esset vanitas.* To sprawia ieszcze, że
im więcej mamy, tym bardziej jeste-
śmy troskliwemi o to czego niemamy,
co bywa nayspewniejszym owocem bo-
gaćtw i obfitości. Widziemy wzór tego
w Xiegach Królewskich. Jeden z Kró-
lów Izraelskich, powraca do Pałacu z
gniewem, nieukontentowaniem, i smu-
tkiem, rzuca się na łóżko iak chory, i
nie-

(b) Eccl: 2. 1.

niechce
mam. Ju
kulum
tak cie
Nieprz
krewny
go. A
Winnic
niech
mienio
żnietyl
mu zb
Toż
je, ko
dzą u
znaym
dobrac
nem:
żność.
D
tak iak
fzy w
fa. W
odrada

(c)

niechce brać pokarmu. (c) *Venit in domum suam indignans, & projiciens se in lectulum & non comedit panem.* Coż mu tak ciężkiego? czyliż zaszła Wojna z Nieprzyjacielem? czyli śmierć zabrała mu krewnych i przyjaciół? Ni, nie takowego. Ale niedoitale do jego ogrodów Winnicy jednego Sąsiada, zbyć mu lecy nie: hącego, to wzrusza wszystkie namietności Jego, i im jest bogactwy i możniejszy, tym niecierpliwiej ponosi, że mu zbywa na jednym kawałku Ziemi. Toż się i dziś z najsymotniejszemi dzieje, których zawsze to boli, że coś widzą u drugich, czego oni nie mają. Uznajmyż ztąd próżność we wszystkich dobrach ziemskich, mówiąc z Salomonem: *Próżność próżności, i wszystko próżność.* Uznajmy dalej w nich przykrość.

Dzień ów Przemienienia Pańskiego tak iasny, zdaje się być nayspogodniejszy w całym życiu Zbawiciela Chrystusa. Widzieć tam że się przeszłe wieki odradzają, i przychodzą mu oddać Cześć w Ofo.

w Osobach Moyżesza, i Eliafza. Stawiają oni przy boku Jęgo, rozmawiają z nim; ale o czymże? czy o triumfach, cudach, i innych rzeczach wspaniałych, stołownych do jasności tak świetnego dnia? Ni Chrześciane; powiada S. Łukasz że rozmawiają z nim o Smierci, o Krzyżu, i o wszystkich Mękach, które Go czekaia. (d) *Dicebant excessum ejus, quem completurus erat in jerusalem.* Pamięć tedy Mąk i Smierci znajduie Chrystusa aż na Górze Thabor, wpośród chwały i w dniu życia Jęgo najwesełszym; a my rozumiemy, że znajdziemy na ziemi dni dobre, szczerę, i wolne od przykrości? kędyż są one? w którym wieku, stanie, i kondycyi? Jesteśmyż w niedostatku? mamy udręczenie przez pragnienia i starania o dobre mienie. Jesteśmyż w dobrym mieniu? mamy udręczenie przez troskliwość i trwogę, byśmy go nie utracili. Przyidziemyż do zupełnego i spokojnego mienia dóbr? to i tu nieukontentowanie przez same
ich

(d) Luc: 4.

ich sprzykrzenie się. Nie samego tylko
Joba w przykrościach hylzemy mówią-
cego: Tęskni sobie Dusza moja w ży-
wocie moim: (e) *Tædet Animam meam vi-
ta mea*, ale z tymże się i w obfitości dóbr
odzywa Salomon: (f) umierźłmi żywot
mój: *tedit me vita mea*. Toż się i po-
dziesięć dzieie; nieszukamy samych
ubogich i niedośćatecznych dla uwiadomienia
się o przykrościach na ziemi; wi-
dzieć możemy i w Mołarzach i Królach,
jak im ciężą Korony, w jakie frasunki,
z zdróści, wojny, radzi nie radzi zachod-
zić muszą, jak wielą niepomyślnemi
przygodami, ich szczęśliwość przecina-
na bywa. Dość jest byźć pokrytym tym
śmiertelnym ciałem, aby wpośród ob-
fitości wszystkiego, doznawać przykro-
ści. Każdy zbytek przypłacić się musi
boleścią, długość nawet spoczynku jest
utrudzeniem, a któreż byźć może uło-
żenie Człowieka, któreby niebyło z u-
przykrzeniem? która potrawa, co by się
nakoniec nie złączyła z niesmakiem? Ho-

Toma III C. II. H

e) Job: 10. (f) Eccl: 2. 1.

we-n, póki Dusza złączona z Ciałem, nie nisz dla niej w tych dobrach ziemskich tylko przykreść, i udręczenie. *Vi-di in omnibus .. afflictionem* (g) obaczyłem (mówi Salomon) we wizerunku .. udręczenie. A nakoniec, i znikomość w tych dobrach znajduje się

Przy Przemienieniu Zbawiciela naszego, Piotr i dwaj współuczniowie Jego, nie myśleli tylko o zażywaniu miłego widoku, obiecywali sobie trwać z tą wesołością, dla cieszenia się nią ciągle i statecznie, chcieli wyławiać przybytek; a tymczasem obłok i księż, owe widzenie z oczu ich umknęło. *Ecce nubes lucida obnubavit eos.* Był dopiero w Światłości, tuż o to w Ciemności; Mojżesz i Eliaz z oczu ich zniknęli, ani nawet Cnutyś widzieć więcej im dać się w Chwałę. Dopiero co widzieli się być najszczęśliwsi na ziemi, w jednym momencie ledwie sami widzą, gdzie zostają. Otóż to jest obraz tego Chrzęścianie, co się z szczęśliwością na

tey

(g) Eccl: 4: 11.

tey zu
iuz do
ukonte
czalem
ftko i
szym
bes.
kilka
bes.
a tu ie
oddal
praw
wyd
a tu
ie: a
znay
mi, v
ze ni
di m
dy n
mog
Ni b
czm

Bóg

h)

tey ziemi dzieie. Zda się komu że tey
iż dopiął, zakłada sobie na wiele lat
ukontentowanie i spokój, iedna tym-
czasem niespodziana chimura znoli wszy-
stko i wywraca; zasiedz nie się na wa-
szym zdrowiu w wilią choroby: *ecce nu-
bes*. Obiecujećcie sobie długie życie, na
kilka kroków będąc od grobu: *Ecce nu-
bes*. Przyidziecie do łaski u mo nych,
a tu iedne fałszywe udanie, od niey was
oddala; zbierzecie majątek, a tu iedna
prawna kłótnia, iedna przygoda ią wam
wydrze. Pożykacie wziętość u ludzi,
a tu iedna potwarz ze czei was wyzu-
ie: *ecce nubes*. Uniżcież się Bogu, i wy-
znaycie, że znikomość iest w dobra h zie-
mi, wyznaycie z mędrocm, widziałem
że nic nie trwa pod Słońcem: (h) *Ni-
di nihil permanere sub sole*. Niemalż te-
dy nic na ziemi, cohy nas uszczęśliwić
mogło. Sam tylko sam iedynie Bóg w
Ni bie nas uszczęśliwić potrafi. Oba-
czmy to w zgum Pułkane Kazania.

C Z E S C II.

Cała natura nie poymuie tego, żeby
Bóg chciał się nam dawać za nadgrode,

H 2

h) Eccl: 2.

i iako nasze własne dobro. Bóg tylko sam mógł nas o tym uwiadomić, przyrzekając Abrahamowi, że ma być Jego opromianą i nagrodą: () *Ego protector tuus & merces tua*. Wszystkie dobra ziemskie napelnit On przywarami i niedostatkami, wiedząc nas do uznania, że nie w nich jest nasza iż zęśliwość. Tu na ziemi próżność, przykreść, znikomość, trzy robaki, które gryzą terce nasze, i nie pozwalają mu być kontentowanym, w pośród największych dóbr ziemskich. Przeciwym sposobem w Niebie jest pełność, spokojność, wieczność dóbr wszelkich; Howem, zupełna szczęśliwość, którą jest Bóg sam, i który nam będzie wszystko we wszystkich: (k) *Deus omnia in omnibus*.

Najpierwy Bóg będzie nam wszystko co do mnożstwa dóbr: *omnia* bo czyż Bóg nie jest wszystkim? ponieważ jest wynależcą i początkiem wszystkiego; możeż co być, co mu nie powinno istnienia, i przymiotów własności swoich: *ex quo fiunt omnia*, mówi S. Augustyn. Czyż Bóg nie jest nad wszystko? ponieważ jest do-

i) Gen: 15. (k) 1. Cor: 15.

bro naywz̄sz; moż-ż co bydź. aby
Mu nieb-ło podległ z *infra quod sunt o-*
mnia. Czyliż Bóg nemi wszystk-ego,
i nie jest wszystk-ego Pānem? moż-ż co
bydź ni w Bogu, który wszystko w so-
bie zamyka i ogarnia? *ultra quod nihil*
est. Ponieważ c-dy Bóg jest wszystko,
jest nad wszystko, ma wszystko: na ia-
kimże dobru zbywać moż-? Cżi wie-
kowi, który do bro naywz̄sz, po-
c-ątkowe, i powsze hce, będzie miał za
swoie dobro? wnosi S. Augustyn: *quid*
ergo deest, cui summum bonum, horum est?
To co do mnóstwa dóbr, a co do zbio-
ru dóbr, moż-ż mu na czym schodzić?
W tych dobrach ziemskich zachodza ro-
żnice, i częste przeciwności: nie można
ich razem zażywać, ale iednego po dru-
gim, każde ma swój szczególny przy-
miot i użytek. Choć drogie jest złoto,
niemoże służyć za światło; światło przy-
jemne oczóm, ni ma żadnego wdzięku
dla ucha; dźwięk miły uchu, nie może
ukontentować smaku. Sam tylko Bóg
zdolny jest ukontentować wszystkie na-
sze zmysły, napęlić i ubłogosławić wszy-
stkie nasze władze, a zatym uszczęśli-
wić całego Człowieka, *Totum habebis,*

totum & ille habebit, quia tu & ille unum eritis Całego będzieś miał, i On całego Cię będzie miał, bo ty i On jednym będzieś ci: mowi S. Augustyn. — Do tego mnóstwa i zbieru dóbr, dodamy jeszcze doskonałość. Co psuje doskonałość dóbr ziemskich? jest to, że ich kosztujemy przez onychże pozory, przymioty, i skutki; pozory powierzchowne, przymioty obojętne, skutki częstokroć zmienne, ztąd to pochodzi w nich sprzykrzenie się, że dopiero ich pragniemy, a w krótkce otrzymawszy je, i upatrzywszy w nich przywary, niemi gardzimy, iak mówi S. Aug: gdy ich nie mamy, kochamy je, gdy mamy, nien i gardzimy: *quæ cum non habeo, amo, cum habeo, contemno.* (1) Bóg zaś ponieważ jest nie tym, co widzimy pięknego, iasnego, mocnego, dobrego, ale nawet pięknnością piękności, światłością światłości, mocą mocy, dobrocią dobroci, to jest: treścią wszelkiego dobra; nigdy nam sprzykrzyć się, albo nas nieukontentować

1) in Ps. 104.

wać nie może. Z tąś Aciolowie, którzy
widzą zawsze Boga, według wyrażenia
S. Piotra, pragną zawsze widzieć Boga:
in quem Angeli desiderant prospicere: to jest
że w jedynymże czuście mają, czego pra-
gną, i pragnąć tego co mają, nie czu-
ją nigdy ani niesmaku w mieniu, ponie-
waż zawżdy pragną: ani troski w pra-
gnieniu, ponieważ zawżdy mają. Ta-
kowa jest pełność szczęśliwości w Nie-
bie, gdzie Bóg jest wszystko; a i każ tam
spokojność gdzie Bóg jest wszystko we
wszystkim: *omnia in omnibus*.

Z by żyć spokojnie na tej ziemi,
i bez przykrości zażywać iey dóbr, na
przeszkodzić nam są do tego, własne na-
miętności, i niemętności innych ludzi;
łakomstwo, pycha, zbytne czci pragnie-
nie, niepowściągliwość, a raść wszystko
zazdrość. Te to powziki h dobrach
silią gorycz, truciznę, ciernia; bo spra-
wią niezgodę, zamieszanie, kłótnie,
przewrótanie się, wojny, rabunki, i czy-
nią tam ustawiczny niepokój. Obrócić yż
oczy nasze, na ów Raj pokoju i roskó-
szy, kędy Bóg będzie wszystko we wszy-
stkich

stkich błog. sławionych, tak że żaden nie będzie zazdrościł innym, ani im dawał przyczyny do zazdrości, abowiem wszyscy posiadając jedneż dobro b z podziału, nie będą już mi li tylko jeden interes, wszyscy będą Bracia, i wszyscy dziedzicami jednegoż Boga, a'le dziedzicami bez podziału, i całkowicie żyzwającami tegoż dobra. Ciężko nam podobno pojąć dobro w szczególności własne i oraz pospolite; ale czyliż nie pomyślicie (mówi S. Augustyn,) co to jest głos i światło? Te dwie rzeczy są pospolite wszystkim tym, którzy je zmysłami swemi dosięgać są zdolni, a oraz są osobne i własne, bez działu wszystkim uszom, które dźwięk słyszą, i wszystkim oczom które światło, lub rzecz nim objaśnioną widzą. Nie przychodzi do wypowiedzenia sobie wojny, ani do rozpoczynania kłótni, aby jedni drugim odebrali korzyść używania światła słonecznego. Narody i ich Rządcy, co tyle Krwie rozlewają, dobijając się z swemi sąsiadami o jeden próżny tytuł, o jeden szczupły kawałek ziemi, spokojnie patrzą

patrzę na to, że słońce używa swych promieni wszystkim; jest one pospolite, dla wszystkich, i osobne w szczególności: i dla każdego. Takie jest Bóg w Niebie dla wszystkich błogosławionych. in omnibus integer, in singulis integer: (m) cały w każdym i cały we wszystkich, (mówi S. Augustyn. Co jest Słońce i Xęzyc dla Obywatelów Ziemi, to Bóg jest dla Obywatelów Miasta owego S. (powiada Jan S. w swoich Objawieniach (n) & Civitas non eget Sole, neq; Luna nam claritas Dei illuminavit eam. A Miasto nie potrzebuje Słońca, ani Xęzyc, aby świeciły w nim, albowiem światłość Boża oświeciła je. Ztąd owa zgoda i pokój panujący tam we wszystkich fercach, ponieważ wszystkie zarówno mają Boga, i wszystko zarówno w Bogu: Omnia in omnibus. o iakież więc dobra mogą mieć sprzyczkę? o żadne, bo tam szczęśliwości spokójność. Czyliż się obawiają utracić co posiadają? bynajmniej; bo i to ich korzyść, try szczęśliwości wieczność,

Do

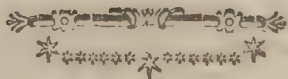
Do dóbr ziemskich ta jest nieda przywiązana, że nam nie uciekają, albo że my im przez śmierć nie uciekamy. Przez iwnym sposobem w Niebie, dobra których tam zażyć będziemy, nie uciekają nam, bo są wieczne; my im nie uciekamy, bo jesteśmy nieśmiertelni. Nie będą nam odjęte przez taki gwałt ludzi złosliwych, którzy wraz z diabłami w piekle przykrowani zostaną. Nie będą podpadać sprzeczkom i niesłaskom, przez jaką zazdrość ludzi dobrych, którzy będąc towarzyszami naszymi w odziedziczeniu Boga, ty także samych dóbr zażywać będą co i my. Nie będziemy z nich złupieni przez odmianę woli Boskiej, bo Bóg będąc nieodmennym, nie będzie nam mógł wydrzeć korony, do których zaszczenia dopomogło nam Jego miłosierdzie, i którą Jego sprawiedliwość nadało zasługom naszym. Rzecz to tedy prawdziwa, o Zbawicielu nasz, i Tyśto nam wcześniej opowiedział, że radość nasza będzie takowa, iż iey nam nikt odjąć nie zmoże: (o) *gaudium vestrum nemo tol-*

o) Joan: 16.

tet a vobis. Będziemy owym ludem, przez Proroka Twójego Izajasza opisanym, który będzie miłuch o sobie ścisał w owym spoczynku obfitym, dla pełności swego szczęścia: (p) *sedebit populus meus in requie opulenta.* w owej śliczności pokoiu, dla spokojności swego szczęścia, *in pulchritudine pacis:* w owych przybytkach bezpieczeństwa, dla wieczności twego szczęścia: *in tabernaculis fidei.*

O Dobra Niebieskie, dobra Pana mego! mówmy każdy z Augustynem S. *O bona Domini!* których pełność nie cierpi żadnych próżności! dobra Pana mego, których słodkość, nie cierpi żadnych przykrości! dobra Pana mego, których wieczna trwałość, nie cierpi żadnej skazy. *o bona Domini dulcia, incorruptibilia immortalia!* kiedyż was oglądać będziemy? teraz na nie patrzymy tylko przez Wiarę: *Credo videre bona Domini.* Tu na Ziemi, nie widzimy tylko dobra na pozór, dobra pełne przykrości i skazy. Klejnoty, Pieniądze, Ogrody, Pała.

Pałace, dobra Ludzi, dobra Parów Świa-
towych, dobra grzeszników; nie są to do-
bra Pana naszego, zdolne napelnic ob-
szernie pragnienia dusz naszych. Gdzież
was znaleźć dobra Pana naszego? Tam
na wysokościach, mówił Dawid, tam w
Niebie, w Ziemi żyjących zawsze: *cra*.
do videre bona Domini, in terra viventium.
Do was my pragniemy, i mamy nadzie-
ję, że przy łasce Boskiej was odziedzic-
zymy na wszystkie wieki? Co day Bo-
że! Amen.



KAZA-

Na Nu
kac

Assump

Go

mon

tus e

Wziół

ta J

fo

nie

Z Ba

ro

czność

ponosi

mił ov

każde

tował

wziow

ich n

przed

KAZANIE TRZECIE

Na Niedzielę Drugą w Pość O skut-
kach nadziei dóbr Niebiejskich.

*Assumpsit Jesus Petrum & Jacobum &
Joannem Fratrem ejus & duxit illos in
montem excelsum seorsum & transfigura-
tus est ante eos Matt: 17.*

Wziół Jezus Piotra i Jakuba i Jana Bra-
ta Jego i wprowadził ie na górę wy-
ską osobno, i przemienił się przed
nimi. *u Mat: 5. w Roz: 17.*

ZBawiciel nasz JEZUS Chrystus, skó-
ro przepowiedział wyraźnie okoli-
czności swej męki, w której zaczynał
ponosić iej ostatni zbytek. Skoro oznay-
mił ow wyrok swój który nakazuje
każdemu nosić Krzyż swój, zaraz go-
tował się sam do noszenia swego gdy
wziawszy trzech uczniów zaprowadził
ich na górę wysoką i przemienił się
przed nimi. Stawiając tym sposobem
wido-

widowisko podziwienia i pociechy w po-
 śród najokropniejszych i najsmutniey-
 szych widoków. *Duxit illos in montem &
 transfiguratus est ante eos.* Przez co iak u-
 waża S. Ambroży, chciał nas oraz i na-
 uczyć i wzbudzić względem tego co
 jest największey dla nas wagi w Jego
 religii; to jest stawil ón nam tu obraz
 nagrody, przeciw najtrudniejszemu ży-
 cia obowiązkom; blask chwały, przeciw
 hańbie sw. w śmierci, i Thabor przeciw
 Kalwaryi; dla umniejszenia w umyśle
 naszym życia przykrości, a okazania
 nam prawdziwej drogi która prowadzi
 do chwały. Przyzwolą mi się więc
 zdaie rzeczą nie oddzielać od siebie
 dzisiaj tych dwóch prawd, które Chry-
 stus ściśle połączył a zapatrzwszy się
 na ten widok tajemney chwalebney
 Przemienienia Pańskiego, która poprze-
 dza mekę i śmierć krzyżową Zbawicie-
 la, łatwo jest pojąć n yprzod, że nadzie-
 ia przyszley chwały powinna nas nau-
 czyć, iak mamy ochotnie znosić przy-
 krości

króści Chrześcijańskiego życia; powtóre
że ta nadzieja nie jest prawa i gronto-
wna, tylko dla tych, którzy ponoszą
te przykrości mężnie. Dwa p n kra sto-
sujące się całe do dzisiejszey Ewangelii
i sposobne do pocieżenia nas i powo-
dowania w sprawie Zbawienia, z kto-
rych *Pierwszy* da nam uczuć m te powa-
by nagrody; drugi okaże nam kondy-
cie do tej istotne. Krótko mówiąc:
Co to my możemy kiedy się spodzie-
wamy dobr Niebieskich? t będzie *Punkt*
Pierwszy Co to my w nimśmy czynić,
żebyśmy się słusznie spodziewali dobr
Niebieskich. To będzie *Punkt Drugi*
Kazania.

Wzbudź że nas o Boże nadzieią do-
stąpienia dobr Twoich Niebieskich do
dobrego na tym Padole nędzy sprawo-
wania się, ku większey chwale Twoiey;
ziednay nam to przyczyną Twoją Naj-
świętszą i Niepokalaną Poczętą Marya
Panno,

CZĘŚĆ I

C Z E S C A

Kiedy ja mówię ze sama nadzieia chwały przyszłej powinna nas umocnić przeciw wszelkim trudnościom Chrześcijańskiego życia, mówię to z tego powodu i tę pobudki którą dawał Koryntczykom swoim Paweł S. i którą się sam wzbudzał do znoszenia naytrudniejszych prac i przykrości, Apostolstwa swego. Miał sobie Paweł za lekkie bardzo wszystkie trudy i przykrości życia tego: *momentaneum & leve tribulationis* mówił ón, bo zwracał wzgląd swój ku niebu i uważał wielkość i trwałość dóbr których się w nim spodziewał: *aternum gloriae pondus operatur in nobis*. Takieć są w rzeczy samey, Słuchacze, dobra Zywota przyszłego, to jest w istocie swojej wyższe nieskończenie nad wszelkie ofiary, które się mogą kiedy czynić, dla ich dostąpienia; w swej zaś trwałości nie porównane nigdy z długością z tego które

które może ny tu ponieść dla ich wy-
flużenia. Uczyń nyż te dwie z Apосто-
łem uwagi, dla wzbudzenia w nas mo-
cy Ducha.

Nie pochlebiając sobie nic Chrześcia-
nie, bądź ny pewni że wyznawanie E-
wangelii Chrystusowey ciągnie za sobą
wielkie trudności. Cnota nie jest nam
ani łacna, ani wrodzona, wyciąga ona
po nas, żebyś ny byli nieprzyjaciolami
wecznemi naszego własnego serca, że-
bys ny w ustawicznej walce i wojnie
z sobą samem: zostawali, żebyś ny zwy-
ciężali i pokonywali wszystkie nasze
smaki i skłonności wrodzone, chociaż
na pozor dobre. Ale też nagroda przy-
wiązana do tych potyczek jest niekoń-
czenie wyższa nad wszelkie trudności,
i nic nie może mieć więcej mocy na
serce ludzkie iak nadzieia życia przy-
szłego, które ma obiecać. Ogdybyż
nam ludzkom obciążonym tym
zmysłnym ciałem można było wytłu-
maczyć, co to jest w Niebie za wesele

Pańskie i iakie rokoszy Domu Jego!
 ale łatwiej nam jest przełożyć co one
 nie są, niż li opisać prawdę wie to, co
 są mowi S. Augustyn: *facilius de vita aeter-*
na dici potest quid non sit. quam quid sit. Wy-
 ryluymyż więc w umysłach naszych o-
 obraz tego co się dzieje na Ziemi, iakiż
 los, iaka kondycja tych nawet, których
 tu za najszczęśliwszych mamy, upatru-
 iemy i doświadczenie nam pokazuje
 smutnych i nędznych mieszkańców tej
 krainy śmierci, obraz okropny nędzy,
 która wszędzie nam towarzyszy; wszę-
 dzie i za każdym krokiem nic nieznay-
 dujemy tylko uciemżenie i próżność,
 zkład od początku Swiata każde stwo-
 rzenie ięczy: *Omnis creatura ingemiscit.*
 Uciemżenie i próżność dla rozumu;
 niewiadomość i ciemnota stały się iego
 dziedzictwem; usiłuje ón wynisć z ciem-
 noty która go otacza, a przecież cały
 skutek usiłowań Jego ten jest, iż przy-
 chodzi do uznania, że nic z gruntu nie
 poznaie, i że naydrobniejsze rzeczy

W natu-

w natu-
 iemnic
 Duszy
 które
 towar
 sny to
 iey cz
 szą. U
 one d
 zawłz
 unosi
 ładzi
 kieg
 nim
 nie m
 krótc
 ramy
 czny
 spok
 wati
 Tu p
 t m
 i upa
 ludz

w naturze są prawdziwą dla niego tajemnicą. Uciemnienie i próżność dla Duszy, ona jest niewolnicą zmyśłów które sprawiają iey więzienie; nędzna towarzysząca ciała skazitelnego iey własny towarzysz uciąża ią, i odeymnie iey część, iey spokojność nayprzednieyszą. Uciemnienie i próżność dla serca, one chce i nie chce, one zawsze pragnie. zawsze się wzrusza, i żądzami różnemi unosi; otoż cała Jego zabawa. Jeśli się śladzimy bydz ogołconemi z dobra iakiego, szukamy go, ubiegamy się za nim trąkliwie, a częstokroć znaleźć go nie możemy. Jeżeli ie znajdziemy w krótce ie sobie zmierzamy a o nie się staramy. Niemalż tu nie tylko ustawiczny zwrot pragnień, teskliwości i niespokoiień. Tu zauiemy zdrowia nadwątlonego, tam straconych bogactw, Tu płczemy krewnego lub przyjaciela, tam utraconey chwały zgastley Familii, i upadłego Imienia. Zgoła od dawna ludzie usiłują dostąpić szczęśliwości,

z tym wszystkim przez tak wiele wie-
ków, niemał między ludźmi któryby
się śmiał z tym poczynić, że znalazł na
ziemi tę szczęśliwość. To pewna że
wśród znajdują się utrapienia i krzy-
że, że świat na łwie goryczy które-
mi napawi nawet łwych największych
czcicieli, że nie niedaleko widzieć
w przeszłości tylko okropne nic, które
uciemięza; w teraźniejszy n czasie tyl-
ko różne cienie które zanawiają albo
znużają; w przyszłości tylko bożni z
niepewności o przyszły n złym lub do-
brym losie, które zastrasza; a tak każ-
dy się użala tu na swój los, iak na złe
rzeczywiste.

Ale oto Niebo. Słuchacze moi, gdzie
jedynie znajduje się prawdziwy odpo-
czynek. Szczęśliwe miejsce w którym
smutne reżty pierworodnego grzechu i
pochy złego Anioła nieznajdują sięcale;
gdzie natura nie ma już nieprzyjaciół, ani
cnota zawał i prześladowców. Mieszka-
nie pokoju, z którego łązy i ięczenia

na zawsze wygnane, które jest nieprzy-
 stępne najmniejszym nawet chorobom,
 i którego bramy zamknięte naylepszym
 boleściami, do którego wszystko to, co-
 kolwiek się nazywa złym przy sposobie mieć
 nie może: *non accedet ad te malum, non ap-
 propinquabit tabernaculo tuo.* Lecz spyta-
 cie podobno, na czym to zależy ta
 szczęśliwość obiecana? i jaka jest na-
 tura dóbr, które tam ludzie posiadają?
 Przyznam się wam Słuchacze, że odpo-
 wiedź nato przechodzi siły moje, kiedy
 Fewła, zachwyconego do trzeciego Nie-
 ba język stał się w tej mierze niemy.
 Zrozumiałym wiemy wszyscy, że ie-
 den obraz i promień tej chwały odmie-
 nia dziś wszystko na Górze Thabor,
 przeraża oczy S. Piotra, upaja czułość
 całą Jego serca, i czyniąc je nieczułym
 na wszystkie inne przedmioty z tym mu
 tylko dozwala się odzywać: dobrze nam
 tu być *bonum est hic nos esse.* Wiemy
 co mówi S. Klemens w swoim Liście do
 Koryntian: Co to jest życie z nieśmier-
 telno-

telnością, wspaniałość z sprawiedliwością, prawda z wolnością, wstrzemięliwość z swoją wotpliwością, to wszystko tu podpada pod nasze poznawanie. Coż tedy musi być to co nasz rozum pojąć nie zdoła? czego ani oko niewidziało, ani ucho nie słyszało? co jest to co Bóg na gotował tym, którzy w niego ufają? a ufają w tego który jest Stwórcą, Oycem wieków, Świętym nad Świętymi, Jego to jest samego okazać wspaniałość swoją i piękność gdy czas po temu nadejdzie. Wiemy nakoniec że niebo jest najwyższe dobro, i że ten który może wszystko, nie może nic dać doskonalszego ludziom, a że nikt tego nie poznaie tylko ten, który ma już szczęście cieszenia się z tego. Synowie Boży otoż wasze dzieciństwo, Chrześcianie krórczy mię słuchacie oto Święte obietnice waszey wiary, i Boski przedniey waszey nadziei. Wszystkie wasze prace, trudy, usiłowania warteż są tak przedziwney nagrody? O wy wybrani Boży,

scy, krórczy-izż zażywacie wiecznie tey
szczęśliwości, powiedzcie nam coż wy
czyniliście, dla iej wyflużenia? stawcie
nam tu wszystkie wasze trudy, położcie
na iedney szali wszystkie wasze potycz-
ki i walki, ale oraz na drugiej szali, ia-
sność Koron któremi teraz uwieczzone
wasze głowy, ate składając u nóg baran-
ka, wyznaycie żeście nieśkończenie o-
bowiązani Panu hoynieyszemu dla Was,
niżli wy byliście Jemu wierni. Wy-
znaycie że was napawają teraz strumie-
niem słodczy, za małe krópelki wy-
lanych wpracy dla Boga potów; wyznay-
cie że nasienie waszych cnot było arcy
szczupłe względem obfitości terazniey-
szego żniwa; a wniescie z Apostołem że
wszystkie trudności podjęte lekkie są
względem odziedziczoney już przez was
chwały: *Leve tribulationis aeternum gloriae
pondus operatur in nobis.*

Toć to ich, słuchaeze utrzymywało,
poki żyli niegdys w ogołoceniu z wszel-
kich roskoszy tego świata; a coż utrzy-
muje

muie podziśdzień sprawiedliwych w ro-
dzaju życia pokutnego, aż do zadziwie-
w enia naszego? niewinnego zaiste tyl-
ko pocieszające oczekiwanie szczęśli-
wości żywota przyszłego; z względu
na tę, wszystko im się wydaie miłym i
z weselem teraz ponoszą prace i trudy
dla tey samey nadzieie, że czaśu swego,
pożywać będą ich słodkie owoce; iak
postrzega. S. Bazvli piszący na słowa
Proroka: *propter spem fructuum, labores ma-
nuum suarum jucunde manducat*. A raz sama
ieść nadzieia nasza Chrześcianie, i ten
owoc drogi przysposobienia Boskiego,
które Jezus Chrystus w służył nam przez
krew swoją. Czegoż my ieszcze chće-
my? czemuż spuszczamy na dół glo-
wy, i patrzymy tylko w Ziemię, iak za-
straszeni trudnościami, i zaprzatnieni e-
xageracyami naszych powinności? mie-
rzymy wszystkie nasze kroki, i zadne-
go prawie nie czyniemy tylko z niechę-
cią i musiem? gdzież się podziela w nas
wiara? trzeba tego, i Bog nam to roz-
kazuje,

kazuje, żebyśmy szli za Jezusem Chry-
stusem, to jest pewna; ale nie zabronio-
no nam oraz, żebyśmy go pokornie py-
tali z Apostołami: a czegoż się spodzie-
wać mamy za to? *quid ergo erit nobis?*
owfzem choćbyśmy się sami niepytali,
Bóg nas uprzedza, i obiecuje nam ko-
ronę pierwey niżeli nas obowiązując
do potyczki. Y Czegoż nam więcej
trzeba dla zachęcenia nas do potyczki,
mowi daley tenże S. Bazyl: *Attende mer-
cedem, si vis sustinere laborem.* miewy względ
na nagrodę, żebyś mile ponosił pracę.

Podobne upominanie, cale przenikliwe
i mocne. czyniła Matka wierna do idą-
cego na męczeństwo najmłodszego Sy-
na swego: *Peto nate* (mówiła ona) *ut
aspicias cælum* Móy Synu słuchay słow uśc
Matki Twoiey, i pragnienia iey serca; rę-
ka tyrańska chce krwie twoiey; ale ja
Matka domagam się tylko weyrzenia
twego na Niebo. abyś przez nie potra-
fił wzgardzić wszelkim okrucieństwem

tyran-

tyranna. *Peto nate ut aspicias Cælum.* Też
 same upominanie ponawiam i z dziś do
 was słuchacze w sprawie daleko tętniey-
 szey do wykonania: Wo grzeźni y kto-
 rych szatan usiłuje zastraszyć przykro-
 ścią odmiany życia koniecznie Wam
 potrzebney; Wy sprawiedliwi i pokutu-
 jący, którym drogi Krzyż, taki za Chry-
 stusem należy dzwigać, niezdaia się tyl-
 ko smutnym przedmiotem, weyrzy-
 cie tylko na te waszą miłą Ojczyznę,
 wzniesie tylko oczy ku temu rosko,
 sznemu mieszkaniu, w którym zaliada
 sprawiedliwość i pokoy tam skończą się
 wszystkie wasze trudy, i ziednaią Wam
 spoczynek słodki na łonie Boskim: tam
 się pokuszą same i opadną z nog Wa-
 szych kaydany, które was teraz trzy-
 maia w niewoli tego smutnego wygna-
 nia; tam wpośród Świętych i niewin-
 nych roskofzy, w których Dusza wasza
 będzie zanurzona. błogosławie będzie-
 cie przykrości, które miście na nie zasłu-
 żyli, i uważać ie z Apostołem, nietylko
 zalet

zaletkie bardzo względem wagi tych dóbr, których będą ceną. *Levis tribulatio- nis* ale nawet za arcy krótkie. i niby mo- metalne, w porównaniu z tychże dóbr trwałością *in praesenti est momentaneum* Y ta prawda poda nam nową pobudkę go- rącości Ducha.

Przyznaię ia słuchacze, że wieleby nie dostało do szczęśliwości sprawie- dliwych w Niebie, gdyby się ta kiedy skończyć miała, i że nie byłoby to, bydź szczęśliwym sposobem godnym Boga, gdyby można było przeżyć, albo oba- wiać się, przynajmniej o to aby nieprze- stać bydź tak szczęśliwym. Ale nie ma tu słuchacze miejsca żadnego bo- iaźni ustawia tey szczęśliwości lub iey odmiany. Wiemy (mowi Apostół) że chociaż Ten, który zewnątrz jest nasz Czo- łowiek psuje się, wszakże ten który wewnątrz jest, odnawia się ode dnia do dnia. (a) Y zno- wu, że: jeżeliby Ziemiński dom nasz tego

mie-

nieśzkania był zapowinął iż budowanie
mamy od Boga, dom nie rękami robiony wie-
kusty w niebusiech. (b) Coż się już przy-
dać może bardziej pocieszającego do-
tych tak miłych prawd, które widzimy
dzisiaj, w tak radośne zachwycenie wpa-
da jeden z Chrystusowych uczniów, któ-
ry miał szczęście być świadkiem prze-
mieniającego tylko blasku chwały na go-
rze S. w iakieżby on nie pograżał się, gdy
by był zapewniony, że go częściej to
szczęście spotykać będzie? a przecież w
Niebie jest nieskończenie więcej i to
na wieki: *Si terrestis domus nostra dis-*
solvitur, habemus domum aeternam in Coelis. To
mając w uwadze Chrześciane, nie miał-
że Apostoł głuszney przyczyny, poczy-
tania za rzecz momentalną, naydłuższ-
ch przykrości życia? bo czyliż może być
iaka proporcya między długością trwa-
nia doczesną i wieczną? i czyliż nie o-
czywiſta, że sam wyraz wieczności niſz-
czy.

(b) 1. Cor 5.

czy natychmiast wszelkie porównanie
z czasem, iakożkolwiek długim się on
bydź wyjąte. To mając w uwadze,
mogęz ja o moy Boże! żalić się na Twoje
prawo, iakoby przykre, i uchylać się zu-
chwale, od posłuszeństwa mu na lat kil-
ka? To mając w uwadze (słowa to są
Bernarda S. mogęz ja ieszcze powazać
się mruczać, i skarżyć na długość pracy:
Perge ergo murmurare & dicere longum est.
(c) Człowiecze niesprawiedliwy i nie-
wdzięczny, ty z wielu miałeś cały bydź
powinieneś Boski, niczego nieoczeku-
jąc od niego, i on ma prawo, nawet po
wypełnieniu naytrudnieyszych obowią-
zków, nazywać cię sługą nie użyte-
cznym. A przynaymniej tego sprawie-
dliwość, mogła by od Ciebie wyciągać
pracy tak długiey, iak jest nagroda; ale
że to nam iest niepobna, chciała łaska-
wie czas pracy ograniczyć, tak, że pra-
ce, trudy, przykrości, przemieniają pretko,
a na-

(c) Idem

a nagroda niekończy się nigdy: *Transit hora, transit & pœna, non sic merces* (d) Natym padole płaczu, trudy i przykrości dają się czuć tylko po części, i nie spływają na nas, że tak rzekę, tylko kropami, tam zaś w górnym Sionie, strumienie i rzeki prawie całe roskoszylewają. Miasto to Boskie, które od wieków do wieków płynąć będą: *guttatim pœna bibitur, & in remuneratione torrens est voluptatis*. (e) Jakże się los Chrześciani przy takiej odpłacie zdawać może nędznym? pyta się S. Chryzostom. Przyznaję ia (mowi ten Święty) że Jezus Chrystus podaje nam drogę bardzo ciasną, i bramę bardzo wąską dla wniścia do żywota: *arcta via est & angusta porta*, ale też wzajemnie przyznać powinniśmy, że natym, to naybardziej gruntuie się słodkość iarzma i lekkość brzemienia Jego prawa; bo na drodze i w bramie nikt się długo nie bawi, tylko

ie

(d) Idem, (e) Idem.

ie przemiiia dążąc do terminu, a ten sam
tylko iest, w którym zabawić się i za-
trzymać należy; termin ten zaś nasz, do
którego tu dążymy iest Niebo, które
trwać będzie wiecznie, i my w nim trwać
mamy wiecznie. Świat nawet, dla po-
zyskania dóbr znikomych i niepewnych-
wyciąga po nas stateczney trwałości.
Widzemy, iak szermiarze ściśle się od
wszystkiego wstrzymują. i często się na
wycięczenie nł swoich i zdrowia nara-
żają, byle tylko stawali się zabawnym
widowiskiem nędznym ludziom. Wi-
dziemy iak żołnierze wydają się na mie-
cze i ognie. idą na rzeź i zaboystwa dla
jednego znikomey chwały zwycięstwa;
iak rolnicy pracują. i nużą się z weselem
i zapominają trudów każdorocznych,
w nadzieie niepewnego plonu zboża. Te
wszystkie przykłady są nam pospolicie
znaiome, ale iak surowy sąd Boski go-
tują dla nas, iesli wielkość i trwałość o-
bietnic Boskich, nie sprawią w nas tyle
przynajmniej co w tych męstwa Ducha

do

do spraw dobrych. Zachęćmyż się tym do nich słuchacze, wychodźmy z ciałem w duchu z tego ciemnego więzienia, a wznosmy się, ku Niebu, które nas czeka. Jeszcze trochę popracować trzeba a Gospodarz sprawiedliwy hojnie zapłaci robotnikom; jeszcze trochę potrwać statecznie należy w dobrym, a gdy opadnie zasłona gruba życia tego. Zbawiciel nasz okaże nam światło chwały. Wszyst-ko tu krótkie i lekkie względem Nieba: *Moment in eternum & leve.* i cokolwiek tu się przytrafi, zawsze miłe powinno się znieść w nadziei otrzymania zato Nieba.

Co jeżeli nagroda wieczna ma powa-żyć sposobne do ulżenia nam przykrości ciemliwego życia, ma ona oraz swoje warunki, do których nasz zachowania obowiązują. Już tedy zważywszy co my możemy, mając nadzieję osiągnię-cia Nieba, zostaje nam uważać cośmy winni czynić, żebyśmy mieli dotey na-dziei prawo. O tym Część Druga.

CZĘŚĆ

C Z Ę Ś C I I I.

Wszyscy Chrześcianie mają nadzieję szczęśliwości przyszłego żywota, wyjąwszy tylko owych nieszczęśliwych bezbożników, którzy o niej nie mają wiary, albo się też samo chcąc iey zrzekaia; ale bywa nadzieia która zawodzi, gdy nie jest dobrze ugruntowana. Naczemże ją mamy grontować? na trzech szczególniej rzeczach, które Wam podam, gdy dowiodę, że chwala nieśmiertelna nie jest wyznaczona tylko dla tych, którzy ją w życiu mieć będą, za przedmiot pilny swoich myśli; za cel stały swych chęci; i za materią ustawiczną swojej pracy.

Potrzeba naprzód o tej chwale myśleć i około niej myśli zabawić; ani bowiem byłaby ona celem naszego starania, gdyby niestawiała się przedmiotem naszych myśli. Coż słuszniejszego dla nas, iak o wieczney chwale, do

którey Bóg nas stworzył, myśleć? a przecież w luku tak się pospolicie niedzieli: gdy o niczym mniej jak o niey myślemy, częstokroć owżem tak zapominają o niey ludzie, jak o rzeczy nie do nich nie należącey, często im ją trzeba przypominać, a nawet w samym przypominaniu mieć baczenie, aby niepodać iey w niesmak, bo mówić o chwale Niebieskiej do ludzi mieszkających na Ziemi, jest to częstokroć ich nudzić, zwłaszcza tych którzy ten przedmiot przed którymby wszystkie inne niknąć powinny, nie przenoszą u siebie nad swoje zabawki nikczemne. Nie możemy my mieć obojętności względem najmniejszych zysków doczesnych; niemożemy zapomnieć o swej Ojczyźnie, fortunie, rodzinie. A iakże możemy puszczać w niepamięć ową Ojczyznę, która nam zapewnia berło i koronę wieczną. Coż jest przecie, że przy wierze o dobrach przyszłych, i o Królestwie wiecznym, iakie Bóg nagotował dla nas, żyjemy wpospoli-

spolitey
iak spr
mieszka
momęt
znę prz
poczyt
nowie
byli m
wypuś
była d
którey
mied
mogł
gnąć,
czego
zawz
pragn
na któ
i ufno
że na
ny od
ieszli
nech
two

Spolitey prawie o nim niepamięci? O
 iak sprawiedliwi, którzy już są Nieba
 mieszkańcami, utyskowali nato; że na-
 momęt iaki tracili pamięć na tę Oyczy-
 znę przez roztargnienia nieuchronne i
 poczytowali to sobie za winę! Jak Sy-
 nowie Izraelscy za zbrodnią by to sobie
 byli mieli, gdyby byli z pamięci kiedy
 wypuścili owe Ziemię obiecaną, która
 była dalekim tylko wyobrażeniem tej,
 którey my oczekujemy! Y dla tego po-
 między tak wielą rzeczami które ich
 mogły skazać, a przynajmniej roztar-
 gnać, w pośród przepychu bałwochwal-
 czego Miasta, obracali oni oczy swoje
 zawsze ku Świętemu Syonowi, i lzy
 pragnienia iego wylewali. Otoż wzór,
 na który nam należy ukrztałcać nadzieję
 i ufność naszą. Pewna jest o moy Boże,
 że na wieki godzien bym być oddalo-
 ny od Twoich przybytków Niebieskich,
 ieszli niemi teraz pospolicie zabawiać
 nie chciałbym umysłu mego; dziedzio-
 two mieszkania twego niepowinno by

byż nigdy dla mnie, jeśli ja nieszczę-
 śnie spulzczam go z oka mego. Wzmo-
 cniy że więc o Panie w sercu moim o-
 ślącą Wiarę, karz mię natym padole płą-
 czu wszystkimi chłostami sprawiedli-
 wości Twojej, ale nie nieczułością na
 wspaniałę obietnicę twoją. O! niech
 zawsze przekonany będę, że zaprzętać
 umysł mój Niebem, póki jestem na Zie-
 mi, jest pierwszy sposób stania się go-
 dnym Jego, bo tego najpierwey trzeba
 do dośiępienia prawa spodziewania się
 Jego, i nawet nazywania się rzetelnie
 Chrześcianinem: *Christiani non sumus mo-
 wi S. Augustyn nisi spe futuri sæculi.*

Trzeba powtórę do tego, pragnąć
 Nieba, bo nikt nie wnidzie do tego
 szczęśliwego mieszkania po śmierci, ie-
 żeli go nie uważa jako iedyne i prawdzi-
 we dobro, i dośiępić niepragnie w tym
 życiu. Te pragnienie jest najpierwszą
 i nacyelnieyszą cnotą Chrześcianina:
prima virtus, & tota virtus est mówi S.
 Chryzostom. Bez tego niebyłoby w

Chrze-

Chrześcianinie ani wiary, gdyż te pragnienie jest nam świadectwem dóbr przyszłych, których czekamy; niebyłoby nadzieie, bo niespodziewamy się prawdziwie tylko tego, czego pragniemy; niebyłoby miłości, bo Niebo jest jedynie mieysce, gdzie miłość znajduje się prawdziwa i doskonała; Bez tego Modlitwa jest czcza; bo iakże szczerze mamy mówić: przyidź Królestwo twoie, jeśli go niepragniemy? boiaźń bez tego pragnienia jest zastrachem niewolniczym, gdy lęka się człowiek większego złego, iak postradać najwyższe dobro. Cierpliwość jest tylko Filozoficzną sprawką, która nie cierpi i nie powiększa się, tylko z względu na dobro doczesne. Zgoła, dobre uczynki powierzchowne niebyłyby tylko zbiorem spraw ludzkich, bez zasługi przed Bogiem, ile pochodzące z naturalnego tylko powodu, a zatym niegodne odpłaty wieczney. A tak niedostatek tego pragnienia ciągnie za sobą zniszczenie prawdziwych

cnot

enót; przeciwnie zaś znamie i charakter dobrego Chrześcianina, iak uważa S. Augustyn, zależy na Świętym pragnieniu żywota przyszłego *Tota vita Christiani, sanctum desiderium est*. Tym się znamieniem zawsze sprawiedliwi na Ziemi oznaczali. Żyli oni między ludźmi w spółeczeństwie i w różnych stanach, iuż ludzi bogatych iuż ubogich; iuż Xiążąt, iuż poddanych, iuż na urzędach, iuż w prywatcie; ale w tym wszystkim zachowali się iak podróżni i pielgrzymi, którzy przechodzą a nie zamieszkają, całe zaś pragnienie do celu podróży swej obracają. Wydawali się w oczach naszych iak drudzy ludzie posiadający dobra i godności, zdrowiam ciesząc się i podpadający chorobom, przykładając się do nauk i kunsztów lub pracy rąk swoich, zabiegający handlem, albo innym uczciwym staraniem o potrzeby życia, ale zawsze iako obcy i pielgrzymi, którzy przechodząc tylko rzeczy ziemskich zażywają, którzy nie-
mają

maia tu Oyczyzny, ale do inney wzdychaia: Otoż ich charakter: *hospites & peregrini*. A także my Chrześcianie! prawniemy się? także na sobie widzieć dalemy znamie w różnych okolicznościach życia? Wybaczcie, że się szczególnie o to zapytać muszę Was Chrześcianie imieniem tylko, którym wszystko wydaie się być wielkiej wagi, krom jednego żywota przyszłego, a raczej, u których wszystko jest za nic, wyjąwszy tylko zdrowie, kredyt, honor, i inne dobra znikome, których tu używać możecie. Was medcowie, mniemani i Filozofowie świata, którzy nie poczytuiecie za szczęście tylko te doczesne, któregobyście zażywali spokojnie do końca życia puszczając na ślepy los to, co Was spotkać może w przyszłym żywocie. Was nawet, którzy w pobożności Chrześcijańskiej ćwicząc się, nie macie za cel waszych starań, tylko aby uczynić wygodnym wasze pielgrzymowanie, a gdy przy pobożnych zdaniach religii,

religii, trafi się wam iaka nieszczęśliwość doczesna, wnet narzekacie, i izemrzecie przeciw Panu; pytamże się ja: możecież wy prawdziwie mówić, że jesteście, i życiecie iak pielgrzymi na Ziemi? możecież dać nam do zrozumienia, że pragniecie o glądania Jezusa Chrystusa nauczyciela waszego, że szczerze prosicie o przyście królestwa Jego, że pragniecie przyszłego żywota, napęlnia i zajmuie całe serce wasze, z przenoszeniem go nad wszelką doczesność: *expectantes & properantes in adventum Domini*. Ah Chrześcianie! ten ci to jest obowiązek wasz sumienny, o którym żebyście się przekonali, słuchaycie S. Chryzostoma: Jeżeli wy kóntenci jesteście z tego wygnania, niemając sobie za nieszczęście zostawania na Ziemi wiecznie, gdyby to bydź mogło; jeżeli przenosicie w sercach waszych to życie na Ziemi, nad mieszkanie wybranych Pańskich, iesli to oddalenie się od miejsca tego szczęśliwego, miło wam iest i przy-

p zyiemne, tak: że ważylibyście się mo-
wić to o Ziemi, co S. Piotr o gorze
Thabor: dobrze nam tu być; założmy tu
przybytki na zawsze, ah! iesliż tak jest,
wierzcież mi, że niemasz dla was O-
czyzny w Niebie, niemacie nic społe-
cznego z obywatelami Jego, boście ani
ieszcze zaczęli kochać Boga; *nondum co-
epit esse amator Dei* mówi o takich S. Au-
gustyn; bo cały skarb wasz, i serce wa-
sze zakopane w Ziemi; *ubi enim thesaurus
vester est, ibi & cor vestrum erit* mówi przed
wieczna prawda. Dochodźcież z tego,
czyli nadzieia wasza nie zawodzi was,
a oraz i z pracy waszey na Niebo.

Zachęcając Was do tej pracy, dość
będzie Chrześcianie przypomnieć sobie
wyrazy Ewangelii, i wyobrażenia ro-
zmaite pod takiemi sam nauczyciel praw-
dy, raczył nam stawić przed oczy chwa-
łę Niebieską. Jest to nagroda, która się
daie za usługi czynione; zapłata, którą
wyliczają robotnikom przy dokonaniu
dnia; cena i korona, którą wkładaia na
głowę

głowę bieżących w zawody przy końcu ich biegu; jest to zysk, który dzieła między zarabiających talentów i wziętemi; jest to jeszcze Królestwo, które gwałtem porywają; skarb ukryty, który wyszukują w wnętrznościach Ziemi; jest to nakoniec wieża wysoka, którą trzeba wystawić, zwycięstwo, które trzeba odnieść. Wszystkie te prawdy, mają za Authora swego Jezusa Chrystusa, a wszystkie nam podają, że trzeba pracować temu, który chce dojść do Nieba. Coż wy nato myślicie Synowie i Cory świata? możecież wy cieszyć się nadzieją Nieba, prowadząc życie, które pokazuje widocznie wyłączenie od niego? Co myślicie na to, ludzie całej światowi, którzy całe urządzenie w życiu waszym zakładacie sobie na strzeżeniu się pewnych tylko występków? Spytajcie tylko sami waszego serca, jakim prawem możecie się domagać Nieba? iakież usiłowania, iakie zwycięstwa siebie samych czynicie dla dostąpienia jego? iakimi ofiarami staiecie się dla niego w

zda;

zdarzających się okazjach? bo podług
ustawy nieodmięney Stwórcy (mowi S.
Augustyn) życie wieczne wystawiane
nam iest, iak gdyby na sprzedaż: *venalis
est*. trzeba go kupować, a kupować Wami
całemi, tym wszystkim co iesteście, tym
wszystkim, co macie; *tantum valet quan-
tum tu es*. Ocoż cena, za którą Go do-
stać można *dando te illi bonus es & preti-
um ejus efficeris*; łożąc sobie samego dla
Nieba dobrym iesteś, i ceną się jego staiesz

Te kładąc cenę, i dając sobie samych
sprawiedliwi, którzy już weselą się w
Niebie, kupili go. Ci to są pracownicy
wierni, których widziano stępcznie
dzwigających ciężar dnia i upału. Ci
to handlarze roztropni, którzy zyskowali
swoiego Pana talentami, i zarobki od-
nieśli z dóbr jego złożonych wreku
ubogich. Kosztowało to ich wiele, bo
musieli ponosić ogółocenia, wyrzecz-
enia się, gwałty, znoie, zawody, porycz-
ki; oni jednak poświęcali chętnie
wszystko, aby otrzymali Niebo. Coż,
błą-

błądziliż oni, czyli my, którzy tak nie czyniemy? zwodził ich Ewangelista, czyli my raczy zwodziemy nas samych? O mōw Boże! czegożes ty chciał, pokazując nam te przykłady, i podając nam te prawdy, jeżeli nie tego, abyś nas wuczył o naszych powinnościach! a czego chcą ludzie, gdy się ich chwytają wzbraniaia? My chcielibyśmy (flasznie mowi S. Bazyl) w bezwstydnej miękkości życia oczekiwać tego, co dotąd było przedmiotem tak wiele usilności i starania. Radziłyśmy, żeby przy końcu życia gnuśnego, i nie pożytecznego, widzieli nas dzielących się z bracią naszą, ceną rąk ich pracy żeby nas widziano zbierających spokojnie winnice, ktoreyeśmy ani szczepili, ani uprawiali, i zgromadzaających na łono nasze obfite żniwo, chociażeśmy gnuśnie zasypiali w czasie uprawy i siejby. O jak to nierozumne i bezbożne żądanie! Świat dziwny, niesprawiedliwy, ślepy, może rozdawać jak wiele zechce
zniko-

znikomych swych nagrod, ale pod sprawiedliwym Sędzią, któremu my służemy zasłata nien leży się, ani będzie dana, tylko za prace; kto niechce tey kondycyi, wyrzeka się oraz obietnicy, bo owoce cnoty niebywają nigdy tylko dla tych, którzy kosztowali okóło niey trudów, pracy. *Fructum sunt fructus quorum & labores.* (f) tych są owoce których i prace,

A tak Chrześciance, sądzcie się podług tego poznaciecie prawa, i jeżeli prawdziwie całą cenę tego, co wam obiecano, zostawcie Mieszkańcom Babilonu staranie ugrontowania tu sobie mieszkania; wy zaś, znając się bydź tu wygnancami i więźniami, zazywajcie ich słow i ięczenia względem tey Świętey Jerozolimy, godnieyszey daleko nad ową, do której oni wzdychali. O Święta Niebieska Jerozolimo! od której oddalenie, daie nam w dzień ciężey czuć kaydany naszey

(f) Basil. in pram l. de Reg: fus: disp.

naszey niewoli, niechże będę w zapomnieniu, jeśli zapomnę o Tobie, niechże język mój przyśchaie do ust moich; jeśli bym miał niepamiętać o Tobie *adhareat lingua faucibus meis, si non meminero Tui*. Niemam się tu nad czym ważyć. nowa Ziemia, nowe Niebo, które mi wiara obiecuje, wy powinniście być odtąd i wrzeczy samey będziecie nadewszystko przedmiotem jedynym moich myśli, moich pragnienia, i moich prac, albowiem wy tylko możecie napęłnić wiecznie serca nasze. Niechże te będą sentymenta nasze! tego Wam i sobie z serca życzę i. *Amen.*



KAZA-

KAZANIE PIERWSZE.

Na Niedzielę Trzecią w post

O Zgorzeniu.

Qui non est mecum, contra me est Luc: 11.

Kto nie jest zemną przeciw mnie jest
Łukasza 8. w Roz: 11.

TA jest przyczyna złości ludzkiej,
że niełatwo na jednym prześtaie
żłym, abo kiedy się odważy na iedne, w
krótce do innych coraz cięższych a cięż-
szych iak postopniach iakich postępuje
złość. Możeż niebydź największym złym
i istotną złością w człowieku, powstawać
przeciwko Bogu, podnosić przeciwko
Niemu rokosz, i nie przytacielem stawiać
się Stwórcy, Pana i Boga swego? ależ
za takiego Bóg poczytuje każdego, co
się dopuszcza iąc grzechu, z nim nieie-
dnoczy przez poświęcającą łaskę. *qui non
est mecum contra me est.* Y natymże już
prze-

przeſtaie złość Ludzka? ah gdyby przy-
 najmniej przeſtała. na tym! gdyby
 tylko w tym rozumieniu żalć ſię mógł
 na ludzi Bóg, ieſzcze byto mniej zło-
 go było. Atoż poſpolicie inaczy by-
 wa; zły człowiek niema natym doſyć,
 że ſam powſtaie przeciwko Bogu, ale
 poſępuje dalej, i innych przeciwko nie-
 mu buntuie; niema doſyć natym, że ſam
 przeciwko Bogu podnoſi rokofz, ale i
 innych tey zbrodni przybiera ſobie to-
 warzyſzów. niema doſyć natym, że ſam
 ſtaie ſię nieprzyjacielem Stwórcy, Pana,
 i Boga ſwego; ale i drugich nawet ſta-
 raſię nieprzyjaciołmi iego czynić. Y za-
 takiego to Bog poczytuje każdego, co
 ſię dopuſzczając g zerhu nim innych
 gorſzy, i przeciw Bogu buntuie. o ta-
 kich mowi *kto nie ieſt zemną przeciwko
 mnie; ieſt a maſz to złość? owszem co
 mowie: male? mowie raczey miałem:
 a nie więkſzaz to złość grzeſznika gor-
 ſzającego? z tą to Zbawiciel Chryſtus,
 który ſię łagodnie wcale z innemi grze-
 ſznikami*

obchodził natych buntowników i herztów złości, same pioruny i przekleństwa miota: (a) *Biada światu mówi on; dla zgorzzenia! a nadewszystko: (b) biada temu, który jest zgorzienia sprawcą, vñ mundo a scandalis! vñ huic per quem scandalum venit.* Te są pioruny Chrystusowe na grzech zgorzienia. Przeklina i potępia zgorzienie iak jest w sobie gdy mówi; że dla zgorzienia biada światu; przeklina i potępia zgorzienie w tym który je daje, gdy mówi: biada temu który jest zgorzienia sprawcą. Dla czegoż to proszę na taką surowość Boską grzech ten zasłużył? dla dwóch tych Chrześcianie przyczyn, które dla obzydzenia wam grzechu tego za materyą Kazania biorę, że grzech zgorzienia jest w sobie arcy szkaradny, a przecie rzadko kto nim się brzydzi Część Pierwsza. grzech zgorzienia jest w gorzącym zaraźliwy nawet i szkodliwy innym, a przecie rzadki

(a Matt: 18. (b Ibidem:

Tomu III. C. II. L

stara się go zatamować i nagrodzić *Część*
Drugą. Dayże mi o Boże i skę do
 przeprowadzenia pod chorągiew Twoią
 tych, którzy nie sąmi się tylko pod znak
 szatańki udali, ale i innych od woyska
 Twego odwodzą, Za przyczyną Twoią
 Niepokalanie Poczęta Najsświętsza Ma-
 rya Panno.

C Z E S C I.

Walczyć przeciwko Bogu, i pory-
 wać się na najwyższego Pana swojego,
 rzecz jest pospolita każdemu grzechow-
 wi. Walczyć oraz przeciw Bogu i lū-
 dzion, rzecz jest pospolita każdemu
 grzechowi przeciwnemu miłości bliźnie-
 go. Ale walczyć oczywiście przeciw
 Bogu, i bunt przeciw niemu podnosić;
 Walczyć oraz przeciw bliźniemu, i nie-
 znaczanie go do zguby pociągać, rzecz
 jest, tak zbytkująca że tak rzekę
 w złości, tak samemu jedynie właściwa
 zgośzeniu. Grzesznik gorszący po-
 dnośi

doosi bunt oczywisty przec wko Bogu
 swemu. Którą to zgorzenia własność
 żebym wam iak naylaśniej opisał, u-
 dam się za zdaniem Hieronima S. któ-
 rym nigdy lepiej żaden występki po-
 kazać się nie może, iak w porównaniu
 z przeciwną sobie cnotą: *nisi ex compara-
 tione virtutum, vitium non ostenditur* (c)
 A zatym zdaniem idąc, pytam się Was
 samych: którzyż są między samemi spra-
 wiedliwemi w naywiększey wziętości
 u Boga? zaiste, ktokolwiek pilnie się
 nauki Chrystusowej trzyma, odpowie
 Chrystusowemi słowy, że ci którzy i sa-
 mi czynią dobrze, i innych do dobrego
 wiodą: *qui fecerit & docuerit, hic magnus
 vocabitur in Regno calorum.* (d) a jeżeli
 ci, którzy i sami są dobrzy i drugich do-
 brego uczą, są naywziętszemi u Boga i
 naywiększemi przyjaciółmi Jego: tedy
 daleko słuszniej ci, którzy i sami są złe-
 mi, i drugim ieszcze do złego są po-
 wodem, są naygłównieyszymi nieprzy-

L 2

(c) Hier: (d) Matt: 5.

iaciołami Jego. Daleko mówię słuszniej
i sprawiedliwie; bo coż proszę czynią
Dusze sprawiedliwe i Święte, albo co
mogą uczynić dla zbudowania bliźnie-
go, zaiste bardzo mało a prawie nic.
Niechby kto z taką gorliwością, z jaką
Doktor Narodów Paweł S. wsiewał w
Dusze ludzkie ziarno zbawiennej na-
uki, niechby je takim staraniem i tak
pobożnymi przykładami ożywiał i roz-
rzeszwał iak Apollo, przecież, kiedy
przyjdzie do wzrostu i wkrzewienia się
a zakwitnienia tej nauki w sercach ludz-
kich, każdy takowy o sobie by mówić
musiał, co mówił Doktor Narodów: *ego
plantavi, Apollo regavit, sed Deus incremen-
tum dedit.* (e) Jam szczepił, Apollo po-
lewał, ale Bog dał pomnożenie. Nie tak
się dzieje z temi którzy innych prowa-
dzą do złego, oni sąmi są sprawcami i
przyczyną złego, które w ludziach zgor-
szonych gorę bierze, i nie mogą ani Bo-
gu

(e 1. Cor: 3,

gu, ani komu innemu skutku dzieła swego przypisać. Daleko tedy słuszniej ci godnem nienawiści w oczach Boskich, aniżeli tamci godnem miłości być powinni. Ztym wszystkim iakiey że Bog miłości nie oświadcza ku tym, którzy niby za instrumenta służą Bogu do pociągnięcia innych do niego On ci to ich nazywa najpoufalszemi przyjaciółami, ani się im więcey sługami nazwać każe: (f) *jam non dicam vo. servos sed amicos* on ci to ich czyni uczestnikami tronu i chwały swojej: (g) *Sedebitis & vos super sedes duodecim* on ich zowie światłem świata, przysmakiem Ziemi czyli solą, twardzami Nieba: (h) *Vos estis lux mundi, sal terra, . . civitas supra montem posita* a na relzcie dla oświadczenia im miłości swojej, czyni ich nieiako sobą samym: (i) *qui vos audit me audit, & qui vos spernit, me spernit.* Kto was słucha Mnie słucha, a kto wami gardzi

(f Job: 15 (g Matt: 19- (h Matt: 5 (i Luc: 10.

dzi mną gardzi. Weźmyz teraz przed się
tych którzy odwodzą innych od Boga,
chcesz wiedzieć, co oni są? Zbierz-
myż wszystkie wzgardy pełne nazwiska
przeciwnie tym, które Duch Najświę-
tszy Mężom Apostolskim daie, a żywy
ich uyrzemy wizerunek. A iesli ci,
których zabawa iest prowadzić drugich
do Boga, zowią się skarbnicami łask Bo-
skich: (k) *dispensatores misteriorum Dei*,
pewnie ci, którzy drugich od Boga od-
wodzą, są skarbnicami zrad czartow-
skich. Jezli ci mężni Rycerze, którzy
dobiłaią się o ugrontowanie w sercach
ludzkich Królestwa Bożego, są Namie-
stnikami Jezusa Chrystusa: (l) *Ministri*
Christi pewnie burzyciele praw Boskich,
dobiłaiący się o ugrontowanie w sercach
ludzkich panowania grzechu, są iżk mo-
wi Jan S. namiestnikami i Przestąncami
Antychrysta: (m) & *nunc Antichristi multi*
sunt. Jeżeli nauczaiący innych dobrego,
są

(k 1. Cor 4. (l 1. Cor: 4. (m 1. Jsa: 2.

są Połłami Jezusa Chrystusa: (n) *pro Christo legatione fungimur*, pewnie nauczyciel- nieprawości są Połłami, owšem iak ich zowie Chrystus Synami Szatana: (o) *Vos ex Patre diabolo, estis*. Zgłła: ieżeli obrońcy Cnoty, uznani są w Płsmie S. za Bogow widomych: (p) *di estis*; bezwątienia pomocnicy niecnót. tamże są uznani za czartów przyobleczonych ciałem: (q) *ex vobis unus diabolus est*, rzekł samże Chrystus Strażne te są zaiste nazwiska, a prawie przekłęstwa, któ e Bog młota na gorszących, i ców o- czących innych oddi br go, ale al są oraz sprawiedliwe w tymże porównaniu prowadzących do złego, i do dobrego, o- czywiście widzieć się daie. Przebieżmy abowiem myśła Chryścianie w wszystkie starania, zabiegi, wynalazki wszystkie, których ludzie pobożni zażywai dla prowadzenia innych do Boga, nie masz w nich

(n) 2. Cor: 5. (o) Joan: 8. (p) Psal: 18.
(q) Joan: 6.

w nich żadnego, którego by ludzie gorzący nie naśladowali, owszem nieprzewyższali nawet w odwodzeniu bliźnich od tegoż Boga. Człowiek Boski, mówi S. Paweł, to jest człowiek starający się o zbawienie drugich, ogłasza wszędzie naukę Jezusa Chrystusa, i znayduje w niej, czyimby odwiódł od występków a zachęcił do cnoty. Człowiek przeciwnie czartowski opowiada wszędzie naukę szatana. Człowiek Boski stosuje się do wszelkich poruszenia łask, uważa sposobność serca, łatwość przystępu do niego, przestrzega, pobudza, prosi, zachęca, i grozi. Człowiek też czartowski: uważa złe skłonności serca, zażywa wszystkich sił namietności, proźh, rad, obietnic, pogrożeń. Człowiek Boski obfity jest w Święte powaby cnoty, do których stosowane ma obrazy Świętych, pobożne pienia, wspaniałe ohrządki Chrystusowego Kościoła; Człowiek przeciwnie czartowski, pełen jest bezbożnych ponęt występków; iakimi są nieprzy-
stoyne

stoyne obrazy, nieczystę piosnki, słowa plugawę, Xiążki szpetne, i gorszące mody. Słowem; Człowiek Boski (mówi samże Chrystus) nie zasiewa nigdzie dobrego ziarna, gdzieby człowiek czartowski nie podsiwiał kłokółu; zkad słusznie tak głównym go nieprzytacielem swoim nazywa, iak czart sam iest: *Inimicus homo hoc fecit . . inimicus autem est diabolus.* (r) A że i porządku nawet tegoż nieodstąpi, iako wprowadzeniu do Boga są różne zdaniem S. Pawła urzędy, inśi nauczyciele, inśi Prorocy, inni Pasterze i Wodzowie, którzy jednemuż Bogu przysługę czynią: *Divisiones ministratorum sunt, idem autem Dominus.* (s) Tak i w odwodzeniu od Boga czart dzieli swoje urzędy, innv gorszy rozmową, pisaniem inny; inny przykładem, ale tenże sam i jeden iest Bog, przeciw któremu ci wszyscy walczą. Walczą przeciwko temu Bogu. Który nie z inney przy-

(r Matt: 13. (s Cor: 12,

przyczyny Meżów Apostolskich starający się o pociągnięcie innych do Boga nad wszystkich innych poważa, tylko z miłości Dusz ludzkich. Naywyższy Monarcho wszystkich rzeczy, woła Mędrzec, każde stworzenie nam opowiada to, żeś ty ieś Bogiem, który miłujesz Dufze! *Domine, qui amas animas!* (t) Z tey miłości Bog usilnie i gorliwie zabiega o Dusz zbawienie: Ja jestem (sam on to mówi) Bóg gorliwy *Dominus zelotes, Deus amulator.* (u) Z tey miłości wszystkołożył dla Dusz ludzkich cokolwiek ma, i czym tylko ieś; swoją Wszehmocność na ich stworzenie, swoją mądrość na ich oświecenie, swoją dobroć na ich pociągnięcie do siebie Ducha swego na ich wyuczenie, Syna swego na ich odkupienie, swoich Aniołów na straż ich i obronę. Y możesz Bog tak goraco Dufze ludzkie miłować, albo nie kochać tych, którzy zabiegają o ich Zbawienie;

(t Sap: 11, (u Exod: 40,

wienie;
którzy
Bernard
sznik g
iacle
przez s
wbił.
życie,
wili ie
stufow
świeca
lewaia
ludzk
sznik
leko z
meke,
i prze
Paweł
czyni
rvch
powaz
mowi
przez
Chryst

wienie; albo niemiec w nienawiści tych, którzy ie ciągną na zgubę? Dlatego to Bernard S. waży się twierdzić: że grzesznik gorzący, jest większym nieprzyjacielem Boskim, niżeli Żydzi, którzy przez szkaradną złość na Krzyż go wbili. Żydzi albowiem wydzierając mu życie, w całości przynajmniej zostawili iego miłość; owszem męcząc Chrystusowe Ciało, chociaż nie chcący, poświęcałi go dusz ludzkich miłości, wlewając krew iego, ścżyli ią za naród ludzki, i za siebie nawet samych. Grzesznik zaś gorzący, szkaradniejszą daleko złością, całą tę krew Chrystusową, mękę, i skutek iey oraz psuie. Dla tego, i przed Bernardem S. Doktor Narodów Paweł nieprzeftawał wiernym wstępu czynić od zgorżenia temi słowy, których i ia teraz przeciw gorzącym zazę poważam się. Ah! coż to będzie wierni, mówił ten wielki Apostoł: i toż to przez waszą złość zginie ten, za którego Chrystus Jezus umarł? *Et peribit, propter*

pter quem Christus mortuus est? (w) Ah
coż to będzie Chrześciance gorzący
innych! mowię ia podobnie do kaźde-
go, który się zna do tego występku, i toż
to wy tak sobie postępuiecie z Bogiem
waszym? On od wieków z miłości nas
zabawia się sposobami zbawienia Dusz
naszych, ich wszystkich zażywa wczas-
nie, on się stał ciałem, ofiarą, przekle-
ństwem, że tak rzekę; żeby im wyjednać
życie, wolność, i zbawienie; a ty Chrze-
ścianinie żebyś dogodził namiętności
twoiej, wydrzesz mu tę drogą zdobycz,
oddasz ją na nowo w niewolę szatańską,
i zadasz iey śmiertelną i wieczną ranę.
Et peribit propter quem Christus mortuus est?
Y toż to nadaremnie pracował Bog dnie
i nocy, nadaremnie pocił się krwią,
nadaremnie cierpiał i umarł dla ubespie-
czenia sobie panowania nad Duszą ludz-
ką? Ah prace łzy, poty, krwi Zbawi-
ciela Boga i także próżno giniecie! i
zginiesz

(w I. Cor: 8.

zginiejsz,
uwaga
iaśnie
za iedn
dane P
ce dzie
Barfi m
szom k
Mowici
wdzie
mu cz
toż to
rego C
i krwi
Mowic
dnego
tylko
by Jezu
go? az
ciwizy
więc, r
do teg
dnego
odkupi

zginiesz, ten dla którego Chrystus umarł: Ta uwaga Chrześciane powinna by Wam iasnie dać poznać, iak się mylicie, gdy za iedno nie poczytuiecie zgorzzenia dane Panowie czeladce wafzey, Rodzice dzieciom, Przyjaciele przyaciołom, starsi młodszym, Chrześciane zgoła, duszom krwią Chrystusową odkupionym. Mowicie wy sobie podobno: dałem wprawdzie zgorzzenie, ale lichemu i podłemu człowiekowi. Ah coż to iest? i toż to u Was będzie lichy ten, dla którego Chrystus nie żałował fatygi, pracy, i krwi swojej, i dla którego umarł? Mowicie podobno: zgorzylem, ale iednego tylko. Ah coż to iest, gdybyż tylko ten ieden miał być zginąć, azażby Iezus Chrystus nie umarł, był za niego? azażby ten dobry Pasterz porzucałszy dziewiędziesiąt dziewięć owiec, nie szukał iedney zabłąkaney? a do tego, niechżeby tak każdy tylko iednego zgorzzył, na cożby się przydało odkupienie? i że w samey rzeczy rzad,

ki

ki jest, któryby nie zgorzzył choć jednego, azaż się nie napelnia piekło Duszami, za które Jezus Chrystus umarł? Mowicie podobno nakoniec: Zgorzzyłem, przywiodłem do grzechu, ale tylko raz jeden. Ah niestetyż! aza gdyby nie był tylko jeden grzech, dla iego zgladzenia czyliżby mniey był Chrystus ucierpiał? dopieroż kiedyś już tej Dusz podał sposob i wzor grzechu: azaż niepotrafi popełniać ich więcej, a kto wie, czyli w nich, albo i w tym jednym nie zginie ten, za którego Chrystus Jezus umarł?

Nie rozumieycie jednak że to już koniec złości grzesznika gorszącego, i grzechu iego, iż walczy oczywiście przeciwko Bogu; przydaje on do niey drugą, iż tajemnie walczy przeciw temuż Człowiekowi którego gorszy, staie się głównym nieprzyjacielem i Boga i zgorzzonego Człowieka. Mylemy się Chrześcianie gdy za nieprzyjaciół jedynie poczytamy tych, którzy

wydzie-

wydzieraia nam fortuny, uymuia ho-
nora, odevmua zycie. Wedlug nauk
Chrystusowey Ewangelii, tacy niepowin-
ni bydz u nas w nienawisci, owszem sa
godni miłości: Nayprawdziwsi, i iedyni
prawie nieprzyiaciele nasi sa ci, którzy
nam wydzieraia dobra łaski Boskiej,
odwracaią od nas Boga, odevmua zycie
Duszy naszej, i z tem Bog zakazu-
ie, iesli sie nieodmienią, mied spolecno-
sci i związku. Sa abowiem oni nie-
przyiaciele garyci, a nieprzyiaciele, o
których ledwie kto mied może podey-
zzenie; sa nieprzyiaciele, którzy wal-
czą przeciw Człowiekowi, samymże
nim, to jest iego skłonnosciami, i iego
siłbością pokonywaią go, a co naynie-
bezpieczniejszy, sa cie przyiacielami,
których pierwsze zbliżenie sie, dostate-
czne jest do potępienia i zguby na-
szej. Jeone spoyzienie, iedne slo-
wo, ieden jest ich, wzruc może w
ferce i zapalic tam ogień, który iuz nie
łatwo zgalic, i który może z piekiel-
nym

nym na wieki goreć będzie. Okazał to Bog w Kościele owym Jerozolimskim, dziele tak wielu Królów, podziwieniem dawnych owych wieków, iedna wen z pochodni wpadająca iskra, wielki wzniecił pożar, zepsuła iego okazalność, w perzynę cały obrocila; mieszkańcy i obywatele, Zydzi i Rzymianie, godni i podli, wszyscy współ przykładali się do ochronienia Kościoła tego, ale wszystkie starania były próżne. Obraz to jest złego, które sprawują zgorzzenia. Niech naprzykład iedna iskra ognia nieczystego zaleci w duszę niewinną w duszę tę, która jest Kościołem Boga żywego, niech tam osiedzie; natychmiast się tam płomień zły rozżarzy, natychmiast niebezpieczne poczyni szkody; już ani wołania Kaznodziejów, ani napomnienia rzadów sumienia, ani posłki Niebieskie lub Ziemskie, niepotrafią zgasić upałów; gore, i goreć będzie podobno po wszystkie wieki. Ah gdyby nam Bog piekielne otworzył zapory, z tak wielu

tam

tam za
śmy zn
przypis
wielu p
ście na
na zgo
wy alb
ły na t
szczęśl
im w
tu beś
z Oyc
zytel
Oni ta
za zbr
bno ie
za nie.
wni są
zbrod
możec
darow
tey nie
cież, z
wałze

tam zawartych więźniów iak małoby-
 śmy znaleźli, którzyby zgorzeniu nie-
 przypisali początku zguby twoiey Jak
 wielu podobno znalazłbym ia, i wy by-
 ście naleźli tych, którzyby się uskárzali
 na zgorzenie wasze, i których złe mo-
 wy albo przykłady wasze zaprowadzi-
 ły na tę przepaść? Oni tam są już nie-
 szczęśliwemi na wieki, a wy którzyście
 im wykopali tę przepaść, życie
 tu bezpieczni? *Vivis* (iak mówi ieden
 z Oyców SS.) *& vivis tot animarum reus?*
 żyjesz-tak wielu dusz zguby w nny?
 Oni tam już od dawnego czasu cierpią
 za zbrodnie z wami spolne, a wy podo-
 bno ieszcze nie zaczęliście pokutować
 za nie. Oni tam już rozpaczają, i pe-
 wni są że nigdy Bóg nie odpuści im ich
 zbrodni; wy zaś czyliż cieszyć się tu
 możecie nadzieją że Wam Bóg wasze
 darował, przy podjętey pokucie? Jezeli
 tey nie czyniliście ani czynicie, wiedz-
 cież, że ci którzy byli przedtym celem
 waszego zgorzenia i towarzyszami

zbrodni, teraz są naysurowszemi oskarżycielami waszemi. Ani Bóg tak jest Wszechmocny może im zabronić, żeby nie wołali na Was o zemstę, i nie domagali się o karę w sprawę dliwości Jego. Słuchajcież głosów ich dochodzących do uszu Bożych, takie mamy wyrażone w Piśmie S. Ziemio o Ziemio (wołają oni, przez usta jednego z Proroków) otwórz się na nasze skargi i lamenta, i o gdybyś się otworzyć mogła pod nogami tych którzy są lamentów naszych przyczyną! *Terra terra ne operias sanguinem meum, neque inueniat in te locum latendi clamor meus.* (x) Sprawiedliwy w prawie ty jesteś o Boże, i my się bynajmniej nie uskarżamy na twoją surowość; wiemy albowiem że tyle łask twoich samą płacąc niewdzięcznością słusznieśmy zarobili na nią; ale czyliż tylko na nas sprawiedliwym będziesz o Boże! nie daj że nam za towarzyszków

(x) Job: 16.

mək tych, którzy byli i towarzyszami
i przyczyną zbrodni naszych; Dusza za
Duszę, krew za krew, życie za życie
samoś powiedział Boże, odwołujemy
się do własnego wyroku twego i dopo-
minamy się słowa danego. Ta iedyna
nam może być pociecha, jeżeli się zem-
ścił nad temi, którzy nas zgorzylili, i
na to miejsce wtręcili a jeżeli my nie-
godni jesteśmy tej pociechy, uczynisz
to dla krwi Syna twego którą oni zez-
yli i niepożyteczną w nas cale uczy-
nili! Coż? nieprzerazają każdego, któ-
ry się do takiego zgorzzenia czuje tak
sprawiedliwe proźby? nie przeniknąż
one uszu Boskich i nie skłonią ich do
ukarania zgorzzenia? jeżeli wasze ię-
czenia, błagania Boga, a nadewszystko
przytłumienie samego zgorzzenia, gło-
sów ich nie zatłumi?

CZĘŚĆ

M 2

C Z E Ś C II.

Ale to to jest, co tych czasów naszych, naybardziej zażuguje na przeklęstwo Bolkie i potępienie tych którzy dają zgorzenie, że lubo ten grzech jest zarazliwy, rzadki jednak stara się zatamować zarazę jego i odwrócić? Zgorzenie prędko bardzo z grzechu osobitego staje się pospolitym, prędko przechodzi granicę czasu i staje się wiecznym. To tedy biada którym Bóg grozi gorszący. n: *Vae per quem scandalum venit.* Ściąga się do każdego, który gdy może nie stara się zatrzymać biegu i wzrostu zgorzenia swego. Zgorzyles drugiego, i przeto uczyniles wziętość zbrodni tej przez którą zgorzyles. Zgorzyles drugiego i przeto przysposobiiles sobie następcom nieustannych zbrodni twojej. Ażalsz to nie słuszne obowiązki, żebyś tę zarazę odwrócił i przytłumił?

Sama

Sama wziętość zbrodni przez którąś zgorzeli, a co za obowiązek na Ciebie w kładł coż to ty czynisz na świecie (mówił jeden z dawnych Ojców SS. do grzesznika gorszącego) który jak zaraził w kwas psujesz całą masę narodu ludzkiego? *quid facis tu per quem omnis hominum massa corrumpitur?* Sam nawet Zbawiciel mówiąc o gorszącym Herodzie przestrzegał, żeby się go chroniono jak zarażonego kwasu *Cavete a fermento Herodis* (y) Y Paweł S. mówiąc o zarażonym kazirodztwem Koryncie, dziwował się że się go nie chronili, jak kwasu który może zarazić resztę wiernych: *Nescitis quia modicum fermentum totam massam corrumpit.* (z) Doświadczenie nawet, czyliż nas zdawna tego nie uczy? bo zkadże proleżę tyle poczwar, błędów wzięło się w nauce Wiary, tyle odszczepieństw, herezyi? jeżeli nie od małej liczby głów przewrotnych, i upartych
w nied.

(y) Marci 3. 15. (z) 1. Cor. 5.

a nadętych umysłów? Policzmy wszystkie głowy Heretyków, którzy kiedykolwiek rozrywali łono Chrystysowego Kościoła, ledwie w każdym wieku znajdziemy jedną, albo dwie; a przecież niezliczona jest prawie, moc, za nimi w błędy idących po całym świecie. Zkąd tyle między ludźmi rozkrzewiło się występku, które gniewały często Boga i pustoszyły Ziemię? jeżeli nie z kilku ferc zepfuty, które w krótcie całe zarażyły Miasta i kraje: Sodoma owa, Gommorra, i inne Miasta które przed swoją zgubą nie mogły w sobie znaleźć dziełciu sprawiedliwych w początkach zepfucia swego, niewiem czyliby dziełciu niesprawiedliwych znalazły były. Jakże się rozmnożyły w nich skarby gniewu Boskiego? iak? przez zgorzelenie, Ruchacze. Każdy z pierwszych sprawców złości przybrał, sobie pięciu lub więcej uczniów, którzy się w krótcie nauczycielami złości doskonałemi stali, tak dalece że aż (iak mówi Cyprjan

prian S.) prawda i cnota ustatyły, a wzięły górę złosci i występki: *donec consensere jura peccatis, & capit licitum esse quod publicum est.* i zaczęło wydawać się godziwym co się powszechnie działo.

Przystosujcież to do siebie Chrzestianie, którzy się do iakiego znacie zgorzelenia, a poczuwając się byż naby funktorami nowego panowania i królestwa grzechu, znajcie się do tego, że wasza szczególna zabawa byż powinna starać się o zepsucie waszego dzieła. Jedni podobno dyszkurowaliście wolnie o Wierze albo o obyczajney nauce, i kompania wasza, była szkołą waszego zgorzelenia; niechże teraz pobożne i budujące mowy wasze będą lekarstwem przeciw tamtey zarazie. Inni przez nieprzyzwoite mody lub sprawy, podług wyrażenia Tertulliana, wystawialiście naby ambony pochlebiające namętnościom i występkom; niechże teraz skromność waszego stroju i obyczajów, uczy ich pokory i skromności; słowem

daway;

dawaycie teraz cności też samą albo
większą wziętość, iakąście dawali przed-
tym występkom; ani to mów jest wy-
myśl, ale Chrystusa wiernym Piotra S.
do Was wszystkich stosowany obowiąz-
zek. Mówi on to do was, co niegdyś
mówił do Piotra: *Et tu aliquando conver-
sus confirma Fratres tuos.* (aa) To jest
mówi do Was: powróciwszy od błędów
waszych, odwracaycie i tych którzy za
wami poszli od nich; nie samście zgi-
neli byli, a za coż sami się tylko zba-
wić chcecie? Wróćcie to coście wzięli,
Bogu honor, a ludziom dobry przykład.
Inaczej, iakże się miłosierdzia spodzie-
wać macie? — Ale rzeczenie mi podo-
bno: Ci którzy się od nas zgorzylili, na-
wrócić się nie chcą, owszem zgorzłą po-
dobno jeszcze i innych, a tych gdzież
my szukać mamy, żebyśmy ich mieli
dobremi przykładami budować? Toć to
jest co wam wstręt powinno było uczynić
odda-

oddawania zgorzelenia, a coście jednak i
 teraz naprawiać winni, to jest nieustan-
 ne następowanie i prawie wieczne trwa-
 nie, występków sprawionych przez zgor-
 zlenie. Gorszący albowiem jeden po-
 drugim przemiła, a zgorzelenie trwa od
 wieku do wieku. Więcey jest niż dwa
 Wieki iak Luter i Kalwin pomarli, prze-
 cież ich bezbożna nauka trwa podziś-
 dzień. Gdzież są authorowie tak wielu
 Xąg bezbożnych, tak wielu szpatnych
 obrazów, rysunków, sztychów? gdzie się
 podzieli? czas ich w proch obrocil, ale
 ten czas nie zgładził ich pism, ani dzieł,
 pędzlow ich, i grabstychow. „ Po-
 „widzcie mi (pyta się S. Bernard) gdzie
 „teraz są miłośnicy świata? coż z nich
 „zostało, iak nie proch i popioł? iedli,
 „pili, cieszyli się, i w punkie do piekła
 „przepadli „ ale ich naśladowców wiele
 podziśdzień zostaje na Ziemi, których
 winę Bóg, nie im samym tylko, ale i
 sprawcom zgorzelenia przyczytywać bę-
 dzie, zwłaszcza jeżeli skutecznie zgor-
 zenis

szczenia odwracać nie starał się za swego życia. Dwieście już lat minęło, było, jak Jeroboam wprowadził bałwochwalskie obrządki do Kościoła Boskiego, już podobno i prochów jego nie stało, a przecież Pismo Święte w następcach nawet jego, Jeroboamowi winę bałwochwalstwa przypisuje, *ambulavit in via Jerobom.* (bb) Chodził drogami Jeroboama. O każdym zpaniujących po nim Królu przez całe dwa wieki w Izraelu mówi że nie odstąpił od Jeroboamowych bałwanów *secutus est Jeroboam.* Owszem bezbożność wszystkich tych Królów, jak pierworodney iakiey bezbożności Jeroboama przyznaje: *propter peccata Jeroboam* dla grzechów Jeroboama. Zgorszenie albowiem jest iak zaraza w korzeniu drzewa, która jest przyczyną zarazy wszystkich gałęzi z korzenia wychodzących. Coż jednak

czynić

(bb) 4. Reg: 15.

czynić ma grzesznik winny zgorzenia,
kiedy nie może przyłożyć się do Zba-
wienia Dusz swoim zgorzeniem zatra-
conych? To Chrześcianie co czynił Da-
wid, kiedy pewny o zgładzeniu grze-
chu, w Duszy twojej powątpiewał, czy-
li on zgładzony jest w tych, których
zgorzył. Mówił wtedy Dawid do Pana:
docebo iniquos vias tuas & impii convertentur.
(cc) Będę nauczał nieprawe dróg two-
ich a bezbożni do ciebie się nawrócą, to
jest jeżeli nie mogę przytłumić nie-
szczęśliwych skutków złego przykładu
mego, pomnożę przynajmniej do-
brych przykładów; będę się starał być
powodem innym do sprawiedliwości,
jeśli dotąd choć przeciw woli mojej,
jestem niektórym powodem do zbrodni
Docebo iniquos vias tuas. Chciał on nagro-
dzić to co wydarł przez zgorzenie i
Bogu i bliźniemu, i dla tego, że przez
stan swój mógł, przykładął się do sta-
rania

rania o ludzkie zbawienie, nie tylko iak do uczynku pobożnego; ale iak do uczynku z sprawiadiwości od niego się należącego Boga. O iak mało jest takich, którzy obowiązkwowi temu zadofyć czynią! iak wielu takich, którzy z żalem tylko a zgrzotą sumienia o zoftawione przez siebie zgorŹszenia z tego Źwiata zchodzą. Z tych liczby był Źlawny ów Herezyarcha Berengariusz, Ten na Źmiertelney poŹcieli wy-rzekaiąc się błędów Źwoich, i wyznaiąc w głoś przytomność rzeczywistą Zbawiciela i Boga naŹzego w NayŹwię-tŹszym Sakramencie z Ciałem, Dufzą i Bo-Źstwem; którą przedtym przyczył w pi-Źmach Źwoich: Wielki Panie, zawołał, nie dopuŹszczasz ty mi teraz rozpaczać o moim Zbawieniu, a tak wiele Dufz za moim powodem potępionych iuŹ wie-ecznie rozpaczaia o nim. Gdyby po-terzeba było wylać krew moia do kró-pli za ich zbawienie, ty widzisz Panie, czyli by tego momentu zoŹstała jedna

kropia

kropia w
Syna tw
doŹtatec
czyoy n
CzemuŹ
im wró
mego ni
tą biegł
bliŹych
poŹwięć
na zied
Źtrzenie
na wro
Źtusa.
o krwi
ia wwa
nie koŹ
zguby!
robie i
Chro
kich z
odtąd
nieŹzcz
Źły, p

kropła w żyłach moich! Ale ach! krew
Syna twego, która im była więcej niż
dostateczna do zbawienia, z mojej przy-
czyny niepozyteczną stała się dla nich!
Czemuż łyżę te moje, które nie mogą
im wrócić życia, mnie przynajmniej
mego nieprzedłuża, o jakbym ja z ochotą
biegł do najodleglejszych i najgru-
błych krajów, żeby tam życie me
poświęcił, na nawrócenie do Boga Dusz,
na zjednanie im zbawienia, na rozprze-
strzenienie Chrystusowego Królestwa,
na wrocenie pożytku krwi Jezusa Chry-
stusa. O Dusze! o zbawienie! o Boże!
o krwi, Jezusa! Chrystusa! Y mogęż
ja wydatczy Was tak wielom innym,
nie kosztować tam nieszczęśliwości ich
zguby! Te były jego w ostatniej cho-
robie ięki.

Chroncież się Chrzęścianie tak cięż-
kich zgryzot Sumienia, chroncie się
odtąd wszelkiego zgorzienia, tamujcie
nieszczęśliwe skutki Jego, jeśli już za-
szły, przypasabiacie Bogu siąg wier-
nych

nych, żeby każdy z Was w towarzy-
stwie wielu innych dobrymi uczynka-
mi waszemi zbudowany, cieszył się z
skutku cnot swoich po wszystkie wieki
Amen.

KAZANIE DRUGIE

*Na Niedzielę III. Poštu, O Karaeh
Duchownych i cielesnych, grzechów
nieczystych.*

*Cum immundus Spiritus exierit ab homine,
dicit: revertar in domum meam, unde exi-
vi. Luc: 11. Gdy Duch nieczy-
sty wynidzie od człowieka, mówi:
wróć się do domu mego, z kądem wy-
szedł. u Łukasza S. w Roz: 11.*

Dużę Człowieka w nieczystości bro-
dzącego, wystawia nam Zbawiciel
w dzisiejszej Ewangelii, pod podobień-
stwem fortecy w mocy nieczystego du-
cha

warzy-
zynka-
ł się z
wieki

araeh
echów

homine,
de ext-
reczy-
mówi:
m wy-
l.

ci bro-
wiciel
obien-
go du;

cha zostaiący, który tak się w niej u-
macnia, iż z wielką tylko trudnością
bydź może z niej wypędzony, gdyż nie-
czystość jest takowym grzechem, od któ-
rego wyzwobodzić się, jest rzecz arcy tru-
dna, i w którego tyrańskiemu y, raz
niej poddany, trwać ciągle przymuszony
nieiako bywa. A jeżeli się szczęśliwie tra-
fi, iż nieczysty człowiek, to ciężkie ia-
rzmo z siebie zrzuci, i przez pokutę na
wolność Synów Boskich wynidzie, tedy
to pospolicie nie ma trwałości; gdyż nie-
czysty duch z miżkaniem swego wypę-
dzony, siedmiu innych z sobą wzięwszy,
znowu duszę w moc swoją podbić usłu-
ię, i jeśli mu się to uda, powraca do niej
z wielką zapalczywością, i frożey niż-
li przedtym w niej panuje. Sam Zba-
wiciel Chrystus naucza nas tego, zape-
wniając oraz że poślednieysze rzeczy
Człowieka owego, gorzej stawaia się, ni-
żeli były pierwsze. Wielce zatem jest
rzecz potrzebna słuchacze, abyscie się
grzechu nieczystego pilnie strzegli, albo
jeżeliście weń już nieszczęśliwie wpa-
dli, żebyście się z niego szczerze i co prę-
dzej

dzey wydobyli. Tym końcem przedsię-
wziętem dzis, przeciw grzechowi nieczy-
stemu mówić. Ze zaś mi nie jest tajno,
jak niebezpieczna jest o tym grzechu mó-
wić, gdy i czyste uszy łatwo się tym
mogą skałać, przetoż wszelkiey zażyję
ostrożności, abym nie takowego nieprzy-
toczył, coby kogo zgorzzyć mogło. Tym
końcem różne tego grzechu gatunki, i
szkodliwe skutki iego milczeniem po-
kryję, iedynie tylko przytoczę kary,
które Bóg każdego czasu na nieczystych
zsyła, a tak spodziewam się że mowa
moja tak niewinnym, iak winnym bę-
dzie pożyteczna. Niewinnym kary te
będą pobudką strzeżenia się, aby nigdy
tego nie popełniali grzechu; winnym zaś
będą upomnieniem, i zachęceniem, aże-
by przez prawdziwą pokutę z niego po-
wstał. Abym zaś porządek tej rzeczy
uczynił, mówię do was z Oy ami Świę-
temi, że nieczystość jest grzechem ró-
wnie Duszę iak ciało szpecącym; z czego
wynika, iż też i kary które Bóg na nie-
czystych spуска, częścą a Duchowemi,
częścią cielesnemi są karami, b. ponie-

WOL

wóz Bo
stąpił wa
aby nie
ła, Duc
Uważm
duchow
iuzzey.
nia prz
ję, za
święcisz

C

P

BOG
chłofsz
zumu,
abowie
re się n
niebesp
zgubę
większ
zawrze
ny, i
jerce lu
tego za

Tomu

waż Bóg karę zawsze stołowaną do prze-
 ścpienia nasza. za, duszna jest za tym,
 aby nieczystość jako grzech dusza i cia-
 ła, Duchowne i cielesne ponosiła kary.
 Uważmy pilnie obydwie kary, i a wam
 duchowne kary grzechu nieczystości w
niejszej, a cielesne w *wagry* części naza-
 nia przetożę. Na wielką Boga chwa-
 łą, za Błogosławieństwem Twoim Nay-
 świętsza i Niepokalana Marya Panno.

CZĘŚĆ PIERWSZA.

Przez te Duchowne kary, któremi
 BOG ludzi w nieczystości brodzących
 chłofzcze, rozumem i a zaślepienie ro-
 zumu, i zatwardzenie serca i woli; te
 abowiem są nayznacznieysze kary, któ-
 re się na nieczystych zwałają, kary tym
 niebezpiecznieysze, im pewniey Duszę o
 zgubę przyprowadzą, i które Bóg za nay-
 wielką nieszczęśliwość grzesznika miał
 zawsze. Przeto na lud Twój zagubowa-
 ny, rzekł do Proroka swego: *Zaslep*
serce ludu tego, a uszy tego obcięż, i oczy
tego zawrzyj, aby śladź niewidział oczyma

Tomu III. Czę. II. N

*swemu, i uszami swemu nie słyszał, a sercem
swoim nie rozumiał, a nie obrałby się. (a) Też
śmierć karę przepuszcza Bóg na nieczy-
stych, zaślepia on oczy ich rozumu, aby
niebłogosławieństwa w którym zostają nie-
widzieli, i oraz serce ich zatwardza, a-
żeby w grzechu trwali, i tak w niepo-
kucie umierali. Obojga tego uczy nas
doświadczenie.*

Weyrzycie tylko na tych, którzy
w nieczyści się nurzają, coż w nich
postrzeżecie, jeżeli nie zupełne ciemno-
ść na rozumie? Wszyscy ich zamy-
śli jedynie do rokoszy zmierzają i nie
myślą oni, ani o Bogu, który ich stwo-
rzył, ani o końcu na który stworzeni,
jedynie tylko o ukontentowanie swoich
na nietości starają się; w obecności na-
wet Boga, w poświęconych Jemu Do-
mach, obracają oczy na bałwany serca
swego, i imże swoje kłoność i na ofia-
rę oddają. Ażeby zaś swe zgryzoty su-
mienia uspokajali, w wesole zawfze wda-
ją się kompanie, niegodziwemi zabawia-
ją się

a) Izai: 6. 10.

ią się. X
prawd
mi zoś
zepsucia
Religia
stępowa
pliwoś
włzem
dzą, iż
mak pi
go naw
dobno
chali,
twarzy
tać zw
rzy się
liż to
chach
swego
stkim
sze siła
le na
sty za
rzy z
siedzen
do Sw

ią się Xiążkami, których zwodniczeni
 prawidłami, więcej ieszcze zaślepione-
 mi zostają; z nich oni wysysają truciznę
 zepsucia, w toż zaczynają na prawdziwą
 Religiją, która im broni rozwzięłości, na-
 śtepować i Najswiętsze prawdy w wą-
 pliwość albo i szyderstwo podawać, o-
 wszem aż tak daleko nakoniec zacho-
 dzą, iż zapierają dusz nieśmiertelności,
 mąk piekielnych i czyścowych, i łame-
 go nawet Boga bytności. Sami wy po-
 dobno słuchacze iużeście się dość nalu-
 chali, trętwiąc na to, iakie teraz po-
 twarzy na Religiją i Boga bezbożni mio-
 tać zwykli. Coż zaś są ci za jedni, któ-
 rzy się tak zuchwałemi pokazują? i za-
 liż to nie są pospolicie ludzie w grze-
 chach nieczystości zanurzeni, którzy dla
 swego życia bezwstydnego są iuż wszy-
 stkim wiadomi, którzy na niewinne du-
 sze siłta stawiają, i wszystkie starania swo-
 je na to obracają, aby rokoszy rolpu-
 sty zażywali. Ci to są właściwie, któ-
 rzy z Religii szydzą i w publicznych po-
 siedzeniach z niey się natrzęsają, którzy
 do Świątnic Pańskich albo wcale nieu-

gęszczają, albo tylko niegodziwym ko-
ncom do nich chodzą; którzy do Sakra-
mentów Świętych zaledwie raz w rok, al-
bo świętokradzko przystępują, i którzy
z całej Chrześcijańskiej Religii, nie wię-
cej tylko imię Chrześcijanina zachowu-
ją. Tak to daleko ci zachodzą, którzy
się w nieczystościach kochają. Bóg uny-
ka im światła nadzwyczajnego łaski swo-
iej, i straszne ciemności na ich Duszę zsy-
ła, czym się dzieje, iż oni jako zwie-
rzęcy i rozumem nie rządzący się ludzie,
ale samą tylko zmysłowością, niepozna-
wają co jest duchownego. A jako ten
który na febrę choruje, nie czuje smaku
w najlepszym potrawach, i owszem
wszystkie mu się gorzkie, bydź здаją,
bo ma smak zepsuty przez gorycz hu-
morów; tak ten którego raz napadnie
dopiekająca febra nieczystości, znajdu-
je wielki niesmak, we wszystkich rze-
czach Świętych; i w tym co do zbawie-
nia jest pomocnego, bo ma serce zara-
żone affektami cielesnymi i nieczystymi,
które nie dopuszczają mu smakować w
środku cnoty: (b) Człowiek będący

(mów
bie w
Ciała
Dwa z
którem
czach
i przy
by ob
i przy
połpo
ie się
tliwie
wion
wi P
oczy
mnie
jest w
mnie
wieku
zbaw
guły
wyzn
rosko
wien

(mówi Paweł Apostoł:) *niesmakujecie w rzeczach Boskich, i ci którzy według Ciała żyją, w rzeczach Cieleśnych smakują. Dwa zdają mi się jedynie być sposoby, któremi mogli nabyć smaku w rzeczach Boskich, oddać ciemność swoją i przysć do Światła łaski; to jest: gdyby obrócili pamięć na Boga i Sąd Jego, i przyimowali przestrogi zbawienne; ale popolicie z żywymi w nieczystości dzieje się to, co się stało z starcami niecnymi, którzy czynili zasadzki na niewinność Zuzanny: (c) *Przeurócili* (mówi Pismo S.) *rozsądek swój, i odwrócili oczy swoje: żeby nie widzieli Nieba, i nie wspomnieli sobie na Sąd Boski sprawiedliwy. A ten jest właściwy skutek nieczystości. Niemniej i ten jest zły, że sprawując w człowieku pogardę wszystkich przestrogi i rad zbawienne. Doznał tego na sobie Augustyn S. iako wyraża sam w Xiedze 5. wyznania i opłakuje, że udawszy się za roskoszami, pogardzał nadreml i zbawieniami przestrogami Matki swojej,**

które

c) Daniel. 13.

którey jednak po Bogu winien był zbawienie swoje. Teyże prawdy naucza nas Mędrzec, którą i doświadczenie dostatecznie pokazuje: (d) Człowiek mądry (mówi on) przymiue z wielką chęcią, cokolwiek dobrego słyſzy, i na ſwóy obraca pożytek, lecz nieczysty ſkoro co uſłyſzy dobrego, zaraz mu ſię niepodoba, i odrzuca to od ſiebie z pogardą. Bydź że może co gorszego nad te zaślepienie rozumu? Gorsza jednak zdaie ſię ieſzcze, że to prowadzi ich powoli, do zarwardzenia woli i ſerca; z czego potym roſpacz, i oſtatnia niepokuta naſtępuje. Co zaraz zobaczemy.

Ponieważ wola poſpolitym Filozofów zdaniem, ślepą ieſt Dufzy ſiłą, która nie inaczey, tylko za powodem rozumu działa, idzie za tym, iż w Człowieku nieczystym wola równie ieſt zła i naganna, iak rozum; gdyż zaślepionego mając przewodnika, na nic ſię dobrego nie odważy, ale wſzelką ſkłonnoſć oślepi do grzechu obróci, i za tą na przepaść poleci.

d) Eeck: 21.

połeci. Bo że rozum zaślepiony nieczy-
 stością wystawia wob. cielesne roskosz
 jako rzecz miłą i przyjemną, wola prze-
 to łatwo się do nich nakłoni, ztąd zły
 zwyczaj, a z zwyczaju rośnie zły na-
 łóg, który nieczystych im dłużey tym
 bardziey wiąże, tak, że (tych więzów pra-
 wie już zerwać nie mogą; ciało abowiem
 staie się zawsze krnąbrniejszy, czart śmiel-
 szy, wola słabsza, a Bóg w Łaskach swo-
 ich oszczędniejszy; ztąd widzimy nie-
 czystych na nie niechających, głuchych
 na natchnienia Łaski; pogóżki Eoskie,
 a karę sprawiedliwości Jego, za sen albo
 błądnie biorących. Świadcami są tego o-
 czywistemi, owi przed potopem w cie-
 lesności brodzący ludzie, którzy przez
 całe sto lat słyszeli przepowiadania No-
 ego, o zgubie swej przyłzły; widzie-
 li Korab który budował, a przecie się
 tym nie nie katali; ale w śmiech to wszy-
 stko i w szyderstwo obracali. Świadka-
 mi są też i niektórzy inni ludzie, ale i
 sami dwa zięciowie Lota, którzy za bajkę
 poczytali, i mieli za rzecz zmyśloną prze-
 strogę, jaką im Lot dawał, aby wyszli
 z Mian

z Miasta Sodomy, które miało bydź następować nocy w perzynę obrócone, iakoż i w samey rzeczy było, i oni z nim. Świadkiem iest tego Augustyn S. który z doświadczenia własnego sam o sobie powiada, że namiętność rosko'zy nieczystey trzymała go na lahcuthu, którego bieżek ogłuszył go, na wszystkie pobudki łaski. Któreż proszę środki takowego grzesznika kaydany potargać potrafią? czyli podobno Słowo Boskie? ale nie; nieczystość bowiem czyni ie niepożytecznym. Słuchaycie słudzy żyjącego Boga, rzekł niegdyś Bóg do Proroka swego o Pokoleniu Efraima: (e) Ja Nauczyciel ich wszystkich; niepomysła jednak o nawróceniu się do Boga swego, bo duch nieczystości w pośrodku ich: *Ego eruditor omnium eorum .. non dabunt cogitationes suas, ut revertantur ad Deum suum, quia spiritus fornicationum in medio eorum.* Y za prawdę mówmy co nayoczyszczyszego nieczystym, przypominaymy im śmierć, lub Sąd Boski, i zgotowa-

ne

e) Os: 5.

ne zły
nie fie
grzech
iż u
nieucz
niemi
dobno
stość
dczen
ie, po
Nayś
iż: su
iemi
dzino
dnak
go sz
cała
miesz
dzie?
znów
Chry
nieli
fity p
do d

f)

ne złym Piekło: to wszystko jednak na
nie się nie przyda, trwać będą w swych
grzechach, i z ową się bezbożną zgra-
ią u Jeremiasza opisaną, odezwa: (f)
*nieuczynię, bom się rozmiłował cudzych, i za
nimi pójdę. Coż ich tedy nawróci? po-
dobno Święte Sakramęta? ale nieczy-
stość nie czci także Świętości, i doświa-
dczenie uczy, iż znieważający ciało swo-
ie, pospolicie też świętokradztwy Ciało
Najświętsze Jezusa Chrystusa znieważa-
ją: śmieją oni ie nieczystymi usty swo-
imi pożywać, i brać go do serca, w dzie-
dzinę czartu oddanego. Daymyż to ie-
dnak że się nieczysty człowiek, które-
go szczególna łaska Boska, jeszcze nie
całe opuściła, szczerze nawróci, rozu-
miesz, że takowe nawrócenie trwałe bę-
dzie? To pewnieysza Słuchacze, że się
znowu do wymiotu swego powróci. Sam
Chrystus znać nam o tym daie w Ewa-
nielii, powiadając nam że Duch nieczy-
sty przez pokutę z Duszy wypędzony,
do dawnego swego mieszkania powraca
się, a*

f) Jerem: 4. 25.

sie, a to iestrze z siedmią innemi czarta-
 mi od pierwszego gorsze. Ah jak ch-
 że napaszi, jakich szturmów oni na ta-
 kową Duszę nie zażyją? wprzód nie-
 odporzą, ooki iey ni-dobędą, i pod moc
 swoją niepodbią; pogrązą ją tedy w da-
 wną nieczyłtość, w niey tak nałożą i
 zatwardza, że iuż więcey o nawróceniu
 nie pomysli, choćby i przy rozstaniu się
 z tym któremu służyła ciałem; a Bóg
 opuszcza pospolicie takich w godzinę
 śmierci, iako oni dla ciała swego, o-
 puszcza Go w życiu swoim. Słuchay-
 cie iak pismo Święte mówi w tey mie-
 rze, i przebóg wyruszycie sobie wie-
 cznie na sercu przerażające słowa S. Pio-
 tra Apost: (g) *Umieć Pan pobożnych z vo-
 kuszenia wyrwać, a niesprawiedliwych na
 dzień sądny, aby męczeni byli zachować; a
 naywięcey tych, którzy za ciałem w pożądli-
 wości plugastwa chodzą. Novit Dominus
 pios de tentatione eripere, iniquos ve-
 ro in diem iudicii, reservare cruciandos;
 magis autem eos, qui post carnem in con-
 cupi-*

cupiscentia immunditiae ambulant. Y
coż się z takimi dzić będzie? Oto,
przydaie tenże Apostoł daley: *Ci iako
bydło bezrozumne .. w skazie swoiey zginą,
odnosząc zapłatę nie/drawiedliwości .. smro-
dowi i plugawcy. Hi velut irrationabi-
lia pecora .. in corruptione sua peribunt
percipientes mercedem iniustitiae .. coin-
quinationes & maculae. Pomrą iak be-
stye nierozumne, w skazie swoiey zgi-
ną, odbierając sprawiedliwą karę na któ-
rą z służyli grzechami swemi. Przeraż-
ciez się tym niewinne Dusze, i straż-
cie się żebyście najmniejście skierki te-
go nieczystego ognia, zaraz w począ-
tkach tego gañli. Dżekujcie Bogu po-
kutując Dusze, żeście się z tych płomieni
nieczystych za łaską Boską wydobyli,
zażywajciez odtąd wszelkiey ostrożno-
ści, abyście się znowu niemi niezaiełli,
i nie-lz zęśliwi nie-sploneli. Wy zaś nie-
szczęśliwi, którzy ieszcze pod panowa-
niem tego grzechu zostaiecie, nie-pobła-
żajcie sobie, ieżeliście ieszcze zupełnie
nie zaslepli i niezatwardzieli, ale się co
żywo do Boga nawróćcie, i przez szcze-
rą po-*

ra pokutę oczyścić ie, ż-byście nakonec
tey niedoznali kary, którą Bóg na Du-
sze nieczyste spuszcza. A ieżeli by was
te kary iż są Duchowne wzruszać nie-
miły, tedy uważcie ieższe i te kary
które mi Bóg ciała chłofzcze: proszę w
tym o krótką cierpliwość.

C Z E S O . II .

Miedzy cielesnemi karami, które-
mi Bóg nieczystych nawiedza, stawia na n
Pismo Swiete iedne szczególne, drugie
powfzechne.

Szczególne kary tego grzechu po-
daia nam Xiegi Boskie nayiaśniej, na
dwoch Synach Judy, Syna Parrvarchy
Jakóba, którzy obadway byli źli i prze-
wrotni. O pierwszym z nich który się
zwał Her, mówi Pismo S. (h) *Fuit Her*
primogenitus Iuda, nequam in conspectu Do-
mini, & ab eo occisus est. A Her był pier-
worodny Judy, złośliwy przed Obliczno-
ścią Pańską, i od niego zabity jest. Y
zaraz

h) Genes. 38. v 7.

zaraz
Onan,
za grze-
go naz-
cum D
z tey p
brzydli-
dziana
niefzcz-
go far-
nowan-
pe: nia-
chów
Xiegd-
wida
miłość
iego w
fity te-
lonem
cu by
pomoc-
ciwe,
ścił.
fonie.

i)

zaraz przydać o drugim nazwanym
Oan, którego Bóg śmiercią nagłą skarał
za grzech nieczyistości obmierzył (iak
go nazywa też Pismo) *idcirco percussit*
eum Dominus quod rem detestabilem faceret
z tey przyczyny zabił go Pan że rzecz
brzydliwą czynił. Śmierć też niepo-
dziana dwóch Synów Helego, i wszelkie
nieszczęścia które Bóg przepuścił na Je-
go Familią, nie były tylko karą nieusz-
nowania, i niesprawiedliwości, które po-
pelniali w Kościele, ale też ich grze-
chów nieczystych, iako opisał w *dwjzey*
Xiędze Króliów. (1) Amon Syn Da-
wida doznał kary za swoją kazirodzką
miłość, w śmierci okropney ręką Brata
iego własnego Absalona zadaney. Zem-
sty też Bożey nad wspomnianym Ab-
lonem, nie sama rebelia przeciwko Oy-
cu była przyczyną, ale też do tego do-
pomogły sprawy iego gorszące i niepocz-
ciwe, których się niewstydliwie dopu-
ścił. Coż rzecemy o Salomonie i Sam-
sonie, z których pierwszy będąc nay-
mędrzym

i) 1. Reg: 2. v. 29.

mędrszym, drugi najślinieyszym, z darcu Boskiego, ze wżytkich ludzi, wyniesionami wysoce od Boga, i wżelkimi darami tego obfitypanemi. Skoro dali górę nad sobą niewstydlivey miłości stracili Mądrość, siłę, wolność, i życie, tak doczesne, iako też podobno i wieczne.

Jeżeliż ten grzech tak okropnym stał się dla Ośob szczególnych, tym bardziej nie ma sz go racji wycięzać w powszechnych zgromadzeniach, i całym zepsutym świecie. Potop straszny który zalał całą ziemię w 1650. lat po stworzeniu iey, był nayokropnieyszym skutkiem i karą nieczystości. Ta nieprawość tak zaraziła była całe ludzkie plemie, iż do tego przymusiła Boga, że sposobem ludzkim mówiąc, żałował iż stworzył Człowieka; a zatym zgładził potopem toż plemie ludzkie, naypiękniejsze dzieło rąk swoich; aby zalał wodą płomienie miłości niewstydlivey, które ie wcale były zaięły. Zaledwie wody wyschły po Potopie, i widoczne po sobie potomności kary Boskiej zostawiły, az sprośny ten grzech zaczął się

się znowu wkorzeniać między ludźmi, i znowu przymusił Boga, ażeby za niego skarał Miasta Sodome, Gomorę, i inne. Sproсна ich nieczystość gdy miarki dom erzyła, wołała o zemstę do Boga; Bóg widomie zesłał ogień z Nieba, który w popiół obrócił nie tylko ludzi i Miasta, ale też całą okolicę ich, która ieszcze do tych czas jest iako bagnisko dymne i zaraźliwe; aby dał przykład w potomne wieki i nauczył nieczystych iż ogień nieczystości, któremu się palić dozwalaia, będzie karany inszym ogniem, który ich będzie palił zawsze w piekle, a nigdy niestrawi. Stawcież się umyślem nieczyste Dusze, na tym mąk miejscu, i tam się przypatrzcie tym, którzy za życia w nieczystościach brodzili, teraz zaś w ogniach się piekielnych męczą. Znajdziecie między temi Dusze z któremi podobno byliscie w przyjaźni, których nieprawości staliście się spółnikami, a którychście może sami nieczystemi rozmowami, podchlebstwy, i namowami zwiedli. Spytajcież się ich, co to ie w te nieszczęście wprowadziło? a ze łzami wam

i narzekaniem odpowiadzą, że momentalne rozkołzy, i nędzne ciała lubości, do tey ich nieszczęśliwości przywiodły. Patrząc wy ieszcze żyjący, do czego nieczystość przyprowadza. A to czyliż ieszcze was niewzruszy? czyliż z terazniejszymi śmiałkami wyciągać tego i domagać się będziecie, żebyście widzieli którego z potępionych i od niego to wyszeli? Ah Chrześciane! darmo, nie będzie tego, słowy wam Bożkiemi odpowiadam: (k) Jeśli Moyżesza i Proroków nie słuchają, ani by też kto z martwych powstał niewierzą: *Si Moysen & Prophetas non audiunt, neque, si quis ex mortuis resurrexerit, credent* Przełożyłem wam kary Bożkie na nieczystych, kary duchowne i cielesne, a wszystkie Proroków świadectwem i Pisma Bożkiego stwierdzone, jeżeli tym niewierzycie, zapewne, choćby też i potępieni za grzechy cielesne zmartwychwstali, i to wam co cierpią za nie przekładali, i tymbyście nie uwierzyli.

Ależ

(k) Luc: 16.

Ależ Panie! nie są tacy, iak rozumiem, którzy się w tej Świątnicy Twojej znajdują, żeby słowu Twemu wierzyć niemiel; jeżeliżesmy którzy porzucili Ciebie Oycę najgodniejszego miłości, a do młota się nieczystości z Synem marnotrawnym udali, powracamy oto teraz, i do Nóg się Twoich rzucamy, wołamy z Synem marnotrawnym z Serca skruszonego każdy w szczególności. Oyczę zgrzeżyłem przeciw Niebu i Tobie, ale odtąd postanowiłem wszystkiego się chronić co się Bożkim Oczom Twoim niepodobna. Będzie odtąd jedynym staraniem moim strzedz się pilnie próżnowania, czytania złych Książek, niedobrego Towarzystwa, i podeydzanych kompanii, niebezpiecznych okazji, i tego wszystkiego co mię do nieczystych grzechów prowadzić może. Umocnij mię tylko Panie Łaską Twoją, abym się wszystkim pokusom Ciała mężnie sprzeciwiał, i resztę życia moiego w czystości serca mego przepędził. Day to Boże. *Amen.*

KAZANIE TRZECIE

Na Niedziele Trzecią w Kost O Obmowach.

Cum eiecisset demonium locutus est mutus, quidam autem dixerunt in Beelzebub principe demoniorum eiecit demonia. Luc: 11.
A gdy wyrzucił czarta przemówił nie-
 my .. a niektórzy z nich mówili: przez
 Belzebuba Xiążęcia czartowskiego,
 wyrzuca czarty. u Łuk: 11. w Roz: 11.

ZWażając wszystkie okoliczności dzi-
 siejzey Ewanieli, trudno wyrazić,
 co bardziey wyciąga naszego podziwie-
 nia, czy bezwstydnosc i zlosć Zydów,
 którzy szarpią honor Chrystusa, czy ta-
 godność i cierpliwość Zbawiciela, któ-
 ry zdaje się bydź nieczulym na ich ob-
 mowy i potwarzy. Ktożby niesądził,
 że Cnota tak budująca, mįłosc tak do-
 brze czyniąca, potęga tak cudowna, tak
 była

była Zbawiciela Chrystusa, daleka bę-
dzie od postrzałów bezbożney obmowy,
i że ludzie, jeśli nie okażą iawnie wdzię-
czności i chwasy Jemu za dobrodziey-
stwa całym życiem świadczone, tedy
przynajmniey do tej nieprzyjda złości
żeby, mieli fałszywe rzucać na niego po-
twarzy. A przecież inaczey się dzieje;
dopiero co on wolnym uczynił człowie-
ka od czarta, który go niemoty i głu-
choty nabawił, alści oni z okazji tego
cudu potwarzy nań miotaia, i że mocą
Xiążęcia szatanów Belzebuba, czarty
wyrzuci, mówią. O złości i bezbożno-
ści potwarcow i obmowców. iakże ty
mnie zadziwiasz! ale oraz o łagodnoś i i
cierpliwości zbawiciela naszego, iak mie
ty daleko bardziey w zadumienie wpra-
wuiesz! Ktożby niesądził że tak stra-
fna potwarz, do gniewu przeciw tym
złośnikom i zemsty o i h złość Chrystu-
sa pobudzi? Wspomniemy sobie iak o-
wi trzey nędznicy, potwarzali Moyże-
sza i Aarona, a Ziemia się rozstąpiwszy
żywo ich pożarła. Wspomniemy iak
sztydziły i natrzęsały się 4 Elizeusza, owe

małey rozumne pachołeta, a Niedźwie-
dzie wypadły z bliskiego lasu i rozszar-
pały ie. Wspomniymy i k wzgardzili
dwoma Apostołami bałwochwał y, a o-
gień, na rozkaz Apostołski zitał i z Nie-
ba i popalił ie. A Tyż o Panie i Zba-
wicielu, którego zpotwarzyli żydzi bar-
dziej niż Moyżesza, Kore, Datan, i Abi-
ron; którego nierozumne dzieci, ale
rozmyśłem i złością nadrabiający ludzie
sławę szarpali, i potwarzali o nadrabia-
nie z szatanem, którego obmawiali nie
bałwochwalcy nieznający się na Tobie,
ale ci którzy codziennie dobrodzieystwa
od Ciebie odbierali; cierpliwie to pono-
siłz, i śmiercią nagłą ich nie karzesz?
Wszystko to stało się Chrześ ianie d a na-
szey nauki. Nauczyniż się dziś z oka-
zy złości żydowskiey iaki jest grzech,
obmawiać sztydzić i potwarzać bliźnich.
Nauczyni się i z przykładu Chrystusa Je-
zusa, iak powinniśmy znosić obmowy,
szyderstwa, i potwarzy, słowem: Nie-
obmawiać nikogo; to *słuszny* nasz obo-
wiązek i Część *słusza*. Znosić cierpliwie
obmowy; to *zgi* nasz obowiązek i *zgi*
Część

Część k
go w
ską. w
i Niep

Mo
gatu
Jezus
mowy
wych
to tr
wsz
dadzą
chem
Na
ry sie
obmo
chca
trząsa
ni. a.
fick. eg
dlegi
ty, D
pada

Cześć Kazania Szukamyż dowodów tego w Ewangelii na większą Chwałę Boską, wspomóż nas w tym Najświętsza i Niepokalanie poczęta Marya Panno.

C Z E Ś C I.

Możemy upatrywać w Ewangelii trzy gatunki obmowców i obmowy, na jakie Jezus Chrystus był wydany, to jest na obmowy święgotliwych, na obmowy mściwych, i na obmowy hipokrytów. Też to trzy bywają rodzaje obmowy, które wszędzie się popilią z swoją złością, i dadzą nam poznać, iak wielkim jest grzechem obmawiać bliźnich.

Najpierwszy gatunek obmowy, który się zdać bydz mnię występny, jest obmowa ludzi święgotliwych, którzy chcą wiedzieć o wszystkim, którzy roztrząsają wszystko, wszystkiemu przyganią, o wszystko się troszcza, i że wszystko gorszą. Zwierzchności i tym podobni, Znacznici i mali, Ludy i Magistraty, Duchowni i Świeccy, bez braku podpadają pod ich sądy, pod-yrzenia i krytyki,

tyki. Jest to iak odgłos nieiaki pomie-
szany, który się rozchodzi już w kompa-
nach, już w rozmowach prywatnych;
jest to szmranie ludzi ciekawych a pró-
żniackich, podobne do owego, iakie się
rochodziło o Jezusie Chrystusie, o któ-
rym jedni mówili, jest to dobry czło-
wiek; drudzy: jest to zwodzieciel; wszy-
scy zaś podług różnych zdań swoch mó-
wili i sądzili o nim: *murmur erat de eo
in turba*. Jest to skutek naturalny owey
ciekawości, iaką się unoszą ludzie, aby
wiedzieć o wszystkim, i o wszystkim dać
zdanie; ciekawość i którey często nayo-
tliwsi ludzie są podlegli; z tey to oka-
zy S. Augustyn mówił: „mój język jest
„iak piec rozpalony, który potrzebuje
„zawsze pastwy. Ty wiesz Panie iak ie-
„czałem i płakałem przed Tobą, abys
„mie od tey nieszczęsney ciekawości u-
„wolnił, a przecież niewiem dowodnie,
„czy jestem oczyszczony od tey zara-
zy powszechney. „*Tu nosti de hac re. gemit-
tum cordis mei. Et flumina oculorum meo-
rum. neq; facile colligo, si sim ab ista peste
mundatus.* Przerwiecie mi tu, iak rozu-
miem

miem, mowę, i spytacie: czyli to tu jest
g z ch ciężki? i jeśli jest, o iak wiele
Chrześcian, iak wiele Osób Z konnych,
które się zaszczycają tym, że wiedą ży-
cie rządne i duchowne, będą tego grze-
chu winnemi? Czyli to jest grzech cięż-
ki? odpowiadam, zapytajcie się o to
S. Jakuba Apostoła, który was trzech
rzeczy o tym naucza. Pierwsza, że czło-
wiek nie jest Panem swego ięzyka, bez
szczególney pomocy Boskiej, i że ten,
który potrafi usłkawić naydziksze be-
stye, nie podola uskromić tey małej czą-
stki samego siebie. Druga, że ięzyk ten
który nie umie utrzymywać się w grani-
cach miłości i wstrzemiężliwości Chrze-
ściankiej, staie się złym, skoro uni sie
się za granicę, i że można go nazwać
z zółm, albo że Apostolskich słów za-
żyć, szkołą i wszechnicą grzechów: *U-*
niversitas iniquitatis. Trzecia, że świego-
tliwość tego ięzyka, który nie umiejąc
się utrzymywać, rani bez braku, kogo
tylko napadnie; jest złym, niespokoy-
nym pełnym truciizny śmiertelney: *in-*
quietum malum plenum veneno mortifero. Nie-
podo-

podobna, żebyście niewidzieli kiedy o-
wy b płochych ludzi, którzy mając łuk,
lub inną jaką broń, strzylaia, nie oglą-
dając się że mogą skaliczyć lub zabić ko-
go napadną. Tak też czyni (mówi S.
Grzegorz Nanzyanzeński) świegotliwość
języka, i zbytnia gadatliwość. Skoro
swój łuk nateżą, leci pędem strzala, i
razi bez braku tych którzy wiodą życie
Niebieskie, i tych którzy prowadzą ży-
cie pospolite, Zakonne Osoby i Sw e kie,
żywych i umarłych, tych którzy się iej
strzegą, i tych co się niczego niespodzie-
wają. dobrych zarówno i złych, przy-
jaciół i nieprzyjaznych, nikt się nieznay-
dzie, komuby ta gwałtowna i mienasy-
cona namiętność, przepuściła: (a) *Nihil
quod a linguae sagitta tutum & immune sit.*
Dokładniejszy ielzcie wyraz świegotli-
wego i zaledwie kiedy wstrzymać się od
obmów mogącego ięzyka, iest w Xiedze
Sa omona przyrównywiający go do strza-
ły uwieźley w biodrze naprzykład pfa.
(b) *Sagitta infixā femori canis sic verbum
in ore*

a) Greg: Orat: de Silen: Jej: (b) Eccl: 19.

in ore
dania
swey
do pl
szczel
na w
bywa
swoie
poład
wem
tu p
czy.
niep
ka
co n
re n
ność
„Ob
„i v
„mi
„wi
„to
„w
ciec

(c)

in ore stulti. Człowiek nałożony do gadania wiele o każdym, i dogodzenia swej świegotliwości. Staie się podobnym do psa, który nieumie więcej, tylko szczekać i kąłać: człowiek taki rzuca się na wszystko co mu się nawinie, i mało bywa ludzi, którychby nieraził przez swoje żarty, podeyzrzenia, pżymówki, pośadzania, domysły, i potwarzy; słowem toż czyni, co pies, gdy węz tytułu postrzał utkwiał, który biega, skowyczy, kręci się i dręczy, póki postrzału niepozbędzie. Podobnie obmowca szuka ulżenia swego, w wyzionieniu tego co ma w sercu. pracuje nad złym, które mu sprawuje ustawiczną niespokojność; bo iak uważa S. Grzegorz „(c) „Obmow y iako w zdaniu lekcy są, tak „i w mowie prędy, zamilczć nie umięią w rozważaniu coby, mieli mó- „wić, ale co lekkie sumienie zachwyci, „to lekszy ielzcie ięzyk natychmiast „wyzionie “ zdaie się że niemają pociechy i folgi, tylko kiedy mogą podług swej

swęj woli naszczekać się o bliźnich, i
 sławę ich kasać: *Strzala między w biodrze
 psa, słowo w ustach głupiego*

A jeśli ten pies się wsi i-cze, jakie-
 goż on nie narobi licha? Wtoż i ob-
 mowa, iakichże nieszczęść nienapłata,
 jeśli krom święgotliwości swojej ma za-
 kę ku bliźnim niechęć? Druga okoli-
 czność która powiększa znacznie złość
 tego grzechu, którego ziadł we poiski
 przez pychę, zazdrość i inne występki
 żydów, były wymiżzone przeciw same-
 mu Jezusowi. Można mówić że świe-
 gotliwi czynią przykrość bliźniemu, ra-
 częy przez pretkość i porywczosć, niż
 przez złość dobrowolną; ale mściwi, ro-
 zmyślnie i przez nienawiść dobrowolną
 na i nim okazują. Nieszczęśliwi owi, któ-
 rych pocisk obmowy razi, tracą że tak
 rzekę, życie polityczne; ale iako ci, któ-
 rzy tr-funkowo i niechcący zabijają, są
 mniej winni, niżeli zabójcy, którzy z
 zemsty to czynią nieprzyjacielowi; tak,
 chociaż święgotliwi, nie mogą być wy-
 mówieni od grzechu, przez lekkość i nie-
 uwagę zwłaszcza w materji znaczney,
 z tym

z tym wszystkim, oni są mniej winni od tych, którzy z umyśłu szarpią bliźniego sławę. Tam i podobni są, iak uważa Mędrzec, (d) do ptaków niezarłoczych: raz z tą, drugi raz z owad żalujących; ci zaś podobni są do owych ptaków drapieżnych, które wylatują na powietrze wylatują, a niespuszczają z oka zdobyczy, którąby w szpony porwali z góry, i pożarli. Słuchajmy, iak nam złość mściwych obmowców opisuje Dawid: (e) *Os tuum abundavit malitia, & lingua tua concinnabat dolos, sedens aduersus fratrem tuum loquebaris.* Usta twoje pełne były złości, a język twój plótł zdradę, siedząc mawiałś przeciw Bratu twemu. Słuchajmy, iak się Ci nawet sami, których różne namiętności pobudzają do obmowy, opisują u Proroka, wyrażającego na sobie Jezusa Chrystusa, obmawianego złośliwie od żydów: (f) *Podźcie, a wymyślmy na Jeremiaśza .. podźcie, a ubiem go językiem.* W obmowcy tedy mściwym, nie ów jest szatan przemieniający, iakiego Łukasz

d) Proverb: 26. (e) Psal: 49. (f) Jerem: 18.

Łukasz S. opisał w Ewangelii, który przebiega i tu i owdzie; ale raczej szatan ów uparty, który wygnany powraca z siedmią innemi szatanami gorzejszemi nad siebie: *septem alios spiritus assumit secum nequiores se.* A któreż to są te siedem złe duchy, przez których złączenie się, obmowa stała się szkaradnym, i po ludzku mówiąc, odpuszczenia niegodnym grzechem? Idąc w tym za zdaniem Ojców SS. mówić muszę, że te siedem złych duchów są: pycha, zazdrość, złe podeyrzenie, posądzanie, zemsta, zgorzienie, i obłuda. Pycha i zazdrość, rodzą obmowę, podeyrzenie i posądzanie, ją utrzymują, zemsta ją zapala, zgorzienie ją rozpościera, a obłuda wpaia ją gładko w umysły, i dopełnia.

Pycha i zazdrość, rodzą obmowę; o co to za Rodzice! co to za złośliwe duchy! Skoro tylko podasz się w niewolą tych dwóch namiętności, natychmiast naturalnie skłoniś się do obmowy, bo gdy się zajmie chęć wyniesienia się nad drugich, gdy pocznesz zay-

rzyć

rzec innym talentów równych, albo i wyższych nad twoje, przez co zdać ci się, iż pała nieiaki cień na twoją wziętość, coż z tego wyniknie? oto zdęty gorliwością o swego honoru utrzymanie, albo pomnożenie, wzbudzasz się do szukania sposobów, upokorzenia i poniżania drugich, a nieznajując słowniejszych do swego zamiaru, nad obmowę, do tej się udaiesz. — A że tu, potrzeba mieć iakis fundament, w tym ci dopomagaia podeyżnienie, i posądzanie. Jeżeli czynność bliźniego jest zła, obmowca z niej z radością pożytkuje; jeśli jest dobra, obmowca ją przytłumia, albo zmniejsza tej okoliczności; jeśli jest obojętna, obmowca ją zaprawia trucizną, i za złą udaie. Najmnieysze pozory, nayslabsze domysły, i bezgróntowne domniemanie, służą do poparcia obmowy. Taka jest złość Świata tego, mówi S. Jzydor, mało takich którzyby dobrym sprawom bliźniego dawali wiarę, a wielu daia wiarę złym jego czynom, chociaż ich nawet niemalz, i niebyło; a to dzieie się częścią przeto, że usiłują ze-
psuć

psuć, albo zmniejszyć honor bliźniego, który ich wziętość zaćmia i psuie; częścią przeto, że cudzemi występkami, które im płoennie przyczytują, oragną zakryć występki własne. Prahuy też się dobza Chrześcianie w tym erze, a użyżycie, czyli w tym częstokroć ni staciecie się ciężko występni? — Dopieroż obmowa stała się cięższym i szczerze grzechem, kiedy ją zemsta ożywia; a zgorzelenie szeroko rozposiera, już to przeto, że okoliczności jej są wtedy cięższe, już że nadgrodenie jej trudniejszym, a że nie rzekę, jak przytrafia się, niepodobnym. Skutki obmowy bywają nadspodziewane, skoro się tylko obmowa rozeydzie, nie można ją już więcej wstrzymać, i że się rozchodzi między ludzi, albo pretkowiernych, albo złośliwych, w krótcie się rozpościera i rozmnaża prawie nieskończenie. Jest ona iako zbór śniegów na górach, który rozpuszczając się, pociąga z sobą i śniegi i piaski przez które przechodzi; jest iako powietrze, które szerzy się od domów do domów, od Miast do Miast, od Prowincyi do Prowincyi

wincyi
szczęś
złe m
Damie
ich pie
gułtyn
gdyby
ięzykie
ciendo
interfice
Dama,
wyzio
znay
dzie
wą t
bierka
kiż P
dzie m
uwier
które
za nie
iącego
się z
żeliż

wincyi. A któż przyczyną tych nie-
szczęsnych skutków obmowy? ty któryś
złe mówił o tym Człowieku, lub o tej
Damie, i któryś przeto utopił pugi-
nał w ich pierśiach, owłzem, iako uważa S. Au-
gustyn, mnieybyś złego im był zrobił,
gdybyś ie pugi-
nałem przebił, iak żeś ich
językiem zabił: (g) *mitius ageretur traji-*
ciendo ferrum per viscera, quam quod lingua
interficere conamini. Na coż przyidzie ta
Dama, przeciw której pocziwości ty
wyzionołeś obmowę, iakąż ona po niey
znaydzie uczciwą partyą? Na co przy-
dzie ta Duchowna Osoba, którąś obmo-
wą twoią udał za bezwstydną, za szal-
bierką, za lichwiarską, lub p-
ianicę; iak-
ież Pożytek duchowny sprawić ona bę-
dzie mogła między ludźmi? któż ie-
y już
uwierzy? Na coż przyidzie ów Kupiec,
któregoś ty ogłosił za łotra, bankruta,
za nierzete nego w handlu, za oszuku-
jącego fałszywą miarą lub wagą, któż
się z nim wda lub do niego uda? Je-
żeliż ta Dama utraci swój honor, i spo-
sobno-

sobność zameścia; jeżeli ten Kapłan podpadn e niechęci u swej Zwierzchności, i wżgardzie swych owi czek, straci powagę urzędu, i pożytek który mógł sprawić w Duszach; jeżeli ten Kupiec poszwankuje na kredycie nabytym, i ani u tych od których bierał towary, nieznaydzie przystępu, ani towarów sprzedać potrafi; a to wszystko jeżeli poszło z twoiey obmowy, iakże ty wszystko to naprawić zdołasz? i gdyś t-n pugiwał w ich pierśi utopił, iakimże okrucieństwem w nędzy i nieślawie żyć im dozwolił? a jeżeli tego naprawić niepotrafił, iakże się zbawić możesz? O iak te prawdy są straszliwe każdemu, który się nad ni-mi nieco zaştanowi, i poymie żywo iak ścisły z tego Sędziemu Bogu przyidzie dać rachunek! — Te uwagi zatrważają mię, przyznam się, ale co okropnieyszego jeszcze w tym nayduie jest to, gdy obłuda przykłada się sztucznie do wpoienia w umyśły obmowy. Bo czyliżby niedość było zabić człowieka bez udawania że to mu się czyni z przyiaźni, iak Absalon uczynił z Bratem swoim Amonem, którego

wezwał

wezwał
dość że
b z mo
stufowi
mu oc
rzył.
obmow
dy sz
Joab A
b w sz
go sw
mow
bilaci
ście g
milczy
sem i
nego
użalen
bespie
płacz
wadzi
Wafz
daje ci
zabić,

Tomu

(h)

wezwał na zażywanie z sobą uczy? nie-
dość że uderzać kogo, i płuć mu w twarz;
b z mówienia iak żydzi Jezusowi Chry-
stusowi: *Witay Mistrzu*. i bez zaślanienia
mu oczu, aby prorokował kto go ude-
rzył. Z tym wszystkim, nayzłośliwsi
obmowcy zażywają tey okrutney obłu-
dy sztuki, Czynią oni to, co uczynił
Job Amazie, przebił go włócznią, a za-
b wszy go, płak ł nad nim, i przykrył
go swoim płaszczem. Nieludzczy ob-
mow y to to iest co wy czynicie, za-
bicie na sławie waszego brata, i gdy-
ście go zabili n honorze, który mu iest
milszy nad życie, płaczecie nad iego lo-
sem i pokrywacie go płaszczykiem, uda-
nego i zdradliwego użalenia. Udaiecie
użalenie, łzy, i wzdychanie, abyście go
bесpieczniej zabili, iak krokodyl udaie
płacz i łęczenie ludzkie, aby kogo spro-
wadził do siebie, i sposobniej pozarił.
Wasz ięzyk iest podwójny, choć go u-
daiecie za prosty, aby nim sztuczniej
zabić, iak mówi Duch S. (h) *Verba bi-*

Tomu III. Cze. II. P

(h) Prayer: 13.

linguis simplicia, & ipsa perveniunt usque ad interiora ventris. Wy to truciznę wazzą maczacie w miodzie, to jest: daciecie obmowom wazzy i piękny pozór i przypawę, ażeby się nie pokazać okrutnemi i bezczestnemi, iak jesteście; obowiązuiecie, i pokrywacie pięknie rany śmiertelne, któreście językiem wazzym zadali. Wnieśmyż sobie z tąd, że obmowa jest arcy ciężkim grzechem, dla złazczenia się z nią tak wielu występów, i tak wielu złych duchów, które w nią wchodzą, kiedy obmowca podpada zarazen pyrze, zardroci, podeyżrzeniom, posądzaniom, zemście, nienawisci, i obłudze. Nie rozciągam już dłuższych uwag nad obmową, postąpić wolę do uczynienia nieco uwag tym, których obmawiają. Wielki jest grzech obmawiać bliźniego, o czym spodziewam się żeście już dotyc przekonani. Ale wielka oraz Cnota jest, znosić cierpliwie obmowy, co jeszcze wam mam w zgry. Części przelożyć.

Q Z E S C II.

Ustanowiciel, wzór, i przykład, życia Chrześciańskiego, Chrystus JEZUS,
prze-

prze
to w
wil na
swoim
mowy,
sł on
chy n
wością
czacze
słku,
obmow
plwos
Te tr
Pisma

śc ob
ty i sp
czyli
go o
czuli
winni
zi in
słuz
nia i
kład
nają

przeciwko wszelkiej czułości naszej, na to wszystko co razi nasz honor, został nam naukę, a oraz przykładem ią swoim stwierdził, iak mamy ponosić obmowy, szyderstwa, i potwarzy. Ponoślił on ie iako pokutę czyniący za grzechy nasze, a ponosił z wszelką cierpliwością, i w duchu pobożności. Otoż słuchacze, ieżeli chcemy żyć po Chrześcijaństku, powinniśmy potwarzy znosić i obmowy w duchu pokuty, w duchu cierpliwości, i pobożności Chrześcijańskiej. Te trzy uwagi gruntują się na powadze Piśma S. i Chrystusowej Ewangelii.

Powinniśmy my Chrześcijanie ponosić obmowy i potwarzy w duchu pokuty i sprawiedliwości Chrześcijańskiej; bo czylibyśmy się czuli byź winnymi tego o co nas pomawiają, czylibyśmy się czuli byź cale niewinnymi przecież powinniśmy znać się do tego, żeśmy winni innych wielu grzechów, dla których słusznie przychodzą na nas te upokorzenia i kary. Mamy tego przedzwany przykład w Dawida Osobie. Semei wyzłonił straszliwe potwarzy przeciw temu

Królowi, zadawał on mu w oczy, że był okrutnikiem i Synem Beliala: (1) *Egre-dere vir sanguinum & vir Bahal*: rzucał nań nawet kamieniami i tak sobie z nim potapał iak z naygorszym i naypodley-szym z ludzi. Z tym wszystkim, Dawid milczy na to, a znając się być winnym śmierci Uriasza, chociaż niebył w nym śmierci Saula, o którą go pomawiano, ofiaruje Bogu tę obelgę swoją na zado-fyć uczynienie za swoje grzechy. Lud przytomny gorzył się z tej zuchwało-sci i Semeta, Woytkowi Dawida, czekali tylko momentu, którego go każe zabić; Abizai nie mogąc tej znieść zuchwało-sci; toż to, rzecze, ten pies szczeleć i złorzeczyć będzie Panu memu, póyde i utnę mu głowę. Ale Dawid: stój (mó-wił) nie czyn tego, abowiem Pan kazał mu złorzeczyć, któż będzie ważył się pytać, za co to czyni? Prz dziwny to przykład ducha tego, w jakim należy znosić potwarzy i obmowy. Dawid wpo-srzed tych fałszywych potwarzy, znay-cuie

i) 2. Reg: 16.

duie prawdę zabójstwa które popełnił: prawda, mówił on w sobie, że jestem Człowiekiem okrutnym, bom przelał niewinną krew Uriasza; Smei jest głosem Boskim, który On wzbudził na wyrzucanie jawne i ukaranie mego grzechu, który mi Nathan wyrzucał tylko pod podobieństwem; należy mi za tym pożytkować z tego, i te potwarzy przyjąć bez zemsty, a policzyć między dziesiątą pokuty: *dimitte illum ut maledicat secundum praeceptum Domini*. A czemuż my Chrześcianie nie mielibyśmy mieć podobnych uwag, i ponieść obmowy i potwarzy cudze w tymże duchu sprawiedliwości i pokuty jak Dawid? Wpośród wszelkich fałszów, które ludzie wyzionowią dla oczernienia naszej Bawy, o jak wiele jest sciągającej się do nas rzetelnie prawdy? bydl to może, że powiększając okoliczności grzechu, który nam z adają, ale częstokroć w samey rzeczy, grzech się ten nas trzyma; bydl może że na nas wkładają grzech ten, do którego się nie znamy, ale czyliż w rzeczy samey innych wielu nie jesteśmy winni?

ni? Słuszna więc jest, abyśmy weszli w nas samych, i zamiast oddawania potwarzy za potwarz, wspomnieliśmy sobie na to czymśmy zasłużyli na trępokorzenie i karę, a w sercu skruszonym i pokutującym mówili, co Dawid: *dopuszczcie niech mi złorzeczy podług rozkazu-
nia Pańskiego.* Obmowy, i potwarzy z trzech stron przychodzi na nas, od BOGA, który ie dopuszcza, od Szatana, który ie obmowcy poddaie, i od Człowieka, który ie na nas wyzionywa; albo ra zey że wyrażenia S. Grzegorza Nanzwanzeńskiego zażyję. Człowiek, który obmowy, i potwarzy na bliźniego mrota, i-*st* narzędziem i Boskim, i oraz szatańskim. Bóg dopuszcza mu ie mrotać, aby nas doświadczył i wyćwiczył; a szatan go do tego pobudza, eby nas rozciątrzyi, i do zemsty przywiódł. Zamyśl Boski iest, aby te obmowy i potwarzy, służyły nam na zadofyć uczynienie za nasze grzechy; a zamyśl szatański, aby nam służyły za sidła i pokusy do nowych grzechów. Bóg dopuszcza, aby nas obmawiano i lżono, by nam tym dał
pochop,

pachop do pokuty, i wyznania z Dawi-
d m: *dobrze mi jest żeś mię upokorzył Pa-
nu!* (k) a szatan poduszczą obmowę
do szkalowania nas, aby nas do złości
przywiódł, i do wyrazów Abizai: toż
to mi ten pies będzie złorzeczył, póyde
i ubię go. W takim więc razie zоста-
niemy niejako między Bogiem i szatanem,
którzy patrzą, kto tu zwycięstwo otrzy-
ma; wyraz to jest wspomnianego S. Grze-
gorza: *nonne illis, a quibus injurias accipi-
mus, superiores sumus? ostendamus quid il-
los demones doceant, quid rursus Christus
nos erudiat? quis victoriam reportabit?* A-
zaż nad tych od których obelgi cierpie-
my, wyższemi nie jesteśmy, pokażmy
im, czego ich szatani uczą, a czego nas
Chrystus naucza: któż zwycięstwo od-
niesie? czyli Bóg? czyli szatan? od nas
to Chrześcisanie zależy. Jeżeli my wcho-
dząc w nas samych, znieśliemy mężnie
te obmowy i potwarzy, dla zadość u-
czynienia za tak wiele grzechów naszych,
Bóg wygra, a szatan będzie pokonany.
Ale

k) Psał: 118.

Ale jeśli my staniemy się podobnemi o-
wym dz kim zwie zóm, które się rzuca-
ją na siebie wzajemnie, a w duchu ze-
mity, będziemy potwarzy oddawać za
potwarzy. Bóg przegra, a szatan cieszyć
się będzie z upragnionego zwycięstwa.
Przemyśl Chrześc-anie, do czyiej my
tu należemy strony.

Z by zaś nal-żeć do strony Boskiej,
potrzeba nam mieć wi-le łagodności i
cierpliwości. Y ten i-est wtóry sposób
czynienia sobie pożytecznemi obmowy
i potwarzy. Na nic tak nie iesteśmy
tkliwemi i czułemi, iak na to co razi
nasz honor i sławę; zaraz to nas prze-
nika aż do serca, i tak nam do żywe-
go doymuje, że jeżeli wstrzymamy się
od zemsty, przynajmniej się wewnę-
trznym iakimśiś smutkiem trapiemy, iak
mówi w Xiędze o cierpliwości Tertu-
lian: „Jeżeli nie oddajemy wet zawet,
„dreczemy się niemą niecierpliwością:
(1) *Si non reddimus & ipsi amaritudinis*
vitem, torquemur impatientia muta. Z tym
włzy-

wszystkim, że nam Religia nasza, tak zemsty, iako też i trapienia się smutkiem broni, trzeba nam w tym na pomoc zażyć cierpliwość Chrześcijańskiej; Chrześcijańsk ey mówię, dla różnicy od cierpliwości występney lub fałszywey. Bywa bowiem cierpliwość harda, iaka była w sławnych owych Filozofach, Cygnikach, i Stoikach, którzy wyniosłością umysłu uniesieni, dla okazania cnoty swojej nie pokonanej od ludzi, obmowami i potwarzami pogrdzali. Bywa cierpliwość polityczna, podobna owym Fałuzom, którzy wstrzymali swą bezbożny zamach przeciw Chrystusowi, żeby niepobudzić ludu do buntu: *ne forte tumultus fieret in populo*. Bywa cierpliwość obłudna, przez którą wielu ponoszą niemy, obmowy i potwarzy, ale czekając tylko czasu, którego by się sposobniey zemścili. Żadna z tych wada nie znajduje się w cierpliwości, którą Chrystus Jezus nam zaleca, i z którą chce abyśmy ponosili potwarzy i obmowy. Nie jest to ani cierpliwość obłudna, bo w każdym czasie równo ponosi obmowy i potwarzy.

twarzy; ani cierpliwość dumna, bo nią
 rzadzi pokora; ani cierpliwość tylko po-
 lityczna, bo z szczerą łagodności po-
 nosi potwarzy i Obmowy. milczeniem
 je pokrywa i wynawia, a miłością bli-
 żniego zatłumia. Miedzmy tylko Chrze-
 ścianie taką cierpliwość, a zadofyć uczy-
 niemy przez nią prawu Jezusa Chrystu-
 sa, i naszej powinności, znajdziemy w
 niej uspokojenie umysłu, pokonamy sa-
 me obmowy i potwarzy, i odymy my
 im wszelką moc nam szkodzenia. Czło-
 wiek abowiem, który uwłacza nam sł-
 wy, lub inaczej szkodzi obmową, nie
 dla czego innego to czyni, tylko żeby
 nam do żywego doiał, ten bowiem i-
 st cel i pożytek iego grzechu. Coż? chca-
 myż my mu odiać tę pociechę i poży-
 tek? ponosmyż cierpliwie te potwarzy
 i krzywdy, a zaftawimy mu się nieprze-
 konaną tarczą, i te pociski i postrzały
 iego obmowy, odbijając od nas iegoż sa-
 mego poraża: *cum fructum ejus everteris non
 dolendo, ipse doleat necesse est amissione fru-
 ctus sui*: gdy pożytek iego zniesiesz, nie-
 bolejąc bynaymniey, on boleć musi nad
 utratą

utrata pożytku swego, mówi Tertulian, Jeżeli waszą pobożność poczytywać będą za fanatyzm i obłudę, jeżeli mieć was będą za parasianów lub hipokrytów, nie dbajcie o to, iak mąż Święty Job, który podobnież prześladowany od swej żony i przyjaciół, bez mszczenia się nad niemi, to cierpiał. Jeżeli rzucać będą na was kamieniami, iak Semei na Dawida, to i. st. często was trapić i prześladować, uzbóycie się też samą cierpliwością, iako ten S. Mąż, i kiedy się poczuiecie bydź srodze strapionemi, mówcie z Nim dla pociechy własney: *Si forte respiciat Dominus afflictionem meam & reddat mihi bonum pro maledictione hac quotidiana*, (m) Aczeyże weyźrzy Pan na „utrapienie moje, a odda mi dobrym za „te złorzeczenie dzisieyże.

A choćby wam Bóg i tey pociechy nie dał, przecież śmiem mówić, że wam da bezwątpienia inną daleko większą, że się staniecie przez to podobnemi Jezusowi Chrystusowi. Trzecia okoliczność która

która nas obowiązuje do ponoszenia obmów i potwarzy, nie tylko w duhu pokuty i cierpliwości, ale też i pobożności Chrześcijańskiej. (n) *Wszyscy*, mówi paweł S. którzy chcą być pobożni w Chrystusie Jezusie, prześladowanie cierpieć będą. Takie jest nasze przeznaczenie, nie byłaby abowiem rzecz przyzwoita, abyśmy mieli być usłużeni i poważani, niż sam Chrystus Jezus. Znamy się być sługami Jezusa Chrystusa, słuchajmyż co on o sługach swych mówi: (o) *Nie jest sługa większy nad Pana swego, jeśli mnie prześladowali, i was prześladować będą. Znamy się być Chrystusa uczniami. A o tych coż on powiada? (p) Nie jest uczeń nad Mistrza ... jeśli Gołpodarza Belzebubem nazwali, iakoż daleko więcej domowników jego. Ale też sama pobożność, która nas wydaie na te prześladowania, napełnia nas radością, i weselem, kiedy sobie stawiamy w myśli, żeśmy poczytani godnemi one ponosić. Bo coż to czynią te obmowy i uciiski? rysują one w nas Obraz Jezusa Chrystusa, sprawują to, żebyśmy nosili niejako na nas, iak*

n) 2. ad Timoth: 3. (o) Joan: 15. (p) Matt: 10.

Chrystu
grzech
ciay n
mi, co
mowi
tnem r
apud L
„To i
„wez
nie, do
jest po
Chrześ
lii, k
Apost
ni Pan
czyni
jest po
prześl
i Mę
nie zda
wied
ciwko
iż ocz
widzie
żności
ale po

9) i

Chrystus Jezus, i podobieństwo i karę grzechu, o który nas pomawiają, chociaż nie jesteśmy w samej rzeczy winni. co dla nas jest wielką łaską, (jak mówi Apostoł Piotr S.) i znakiem a piętnem naszego powołania: *Hac est gratia apud Deum in hoc enim vocati estis: (q)* „To jest łaska u Boga, abowiem na to „wezvani jesteście. Tak jest Chrześciance, do tego jesteśmy powołani; bo iako jest powołanie do Wiary, które czyni Chrześciance; do opowiadania Ewangelii, które czyni Apostołami, i Mężami Apostołskimi; do czystości, które czyni Pannami; do życia samotnego, które czyni Puściełkami i Zakonnikami; tak jest powołanie do ponoszenia obmów i prześladowania, które czyni wybranymi i Męczennikami. A tak choćby Bóg, nie zdawał się być troskliwym, o usprawiedliwienie naszej niewinności, przeciwnie tak wielu złym językom, które ją oczerniają, o! co za pociecha dla nas widzieć, że ten jest los naszej pobożności, i że przez te przykrości gorzkie ale pożyteczne, stawiając na celu obmo-

wom i prześladowaniom złych, sta eny się iak naypodobnieyszemi JEZUSOWI Chrystusowi.

Jeżeliż te prawdy przeniknęły nas i zachęciły do szukania chwały, w stanie się podobnemi Jezusowi Chrystusowi, mówmy z S. Hieronimem i Sixtusem III. Papieżem. (r) Coż? choćby nas wszyscy oskarżali, a Sumienie nas wolnemi i niewinnemi czyniło? mamy po sobie Pawła mówiącego: *Gloria nostra hac est, testimonium conscientiae nostrae.* (s) Chwała nasza ta jest, świadectwo sumienia naszego. Job też powiada: *Eccce in Calo testis meus:* (t) Oto w Ni bieszech Świadek mój. Jeżeli tedy mamy Świadka w Niebie, świadka w sercu, dopuśćmyż nierozumnym mówić co się im podobą, a równie dobra sława, iako też i zła, byle bez naszej winy, służyć nam będzie, do cieszenia się z tym Zbawicielem, który był naszym wzorem, i do osiągnięcia Go w Niebie. Co day Boże! Amen.

KAZA-

x) Hier: Ep: ad azella. Six: III. Ep: ad orient: Epps: (s) 2. Cor: 1. (t) Job: 16.

KAZANIE PIERWSZE.

*Na Niedzielę Czwartą w Poſt
O wſtrzeżliwości od Mięſiwa
w Poſcie.*

Distribuit discipulis, juxta uterque & de piscibus quantum volebant. Joan: 6.

Rozdał także ſiedzącym i z ryb ile chcieli
u Jana S. w Rozd: 6.

Kościół Chryſtusów podaie nam w
dzisieyſzey Ewangelii cudowną łaskę
Chryſtusową, z ktorey wielką rzecz,
bo prawie pięć tyſięcy ludzi pięciorgiem
chleba i dwoma rybkami na karmił, co i
innego czaſu uczynił, gdy iak mamy w
Ewangelii Marka S. cztery tyſiące
ludu ſiedmiorgiem chleba i kilką rybkami
poſilił, nigdzie iednak nie czytamy, aby
im dał do pożywienia mięſiwa, ani nawet
czytamy, żeby go ſam kiedy pożywał,
tylko wtedy, gdy poży-

pożywał Wielkonocnego baranka. Ani też nie znajdziemy nigdzie wzmianki, żeby który z tak wielkiej rzeźy domagał się mięsiwa, ale wszyscy na chlebie i rybkach prześcili. Gdy więc w tym pielgrzymowaniu życia naszego, i iakoby przez pułstynią czterdziestodniowego postu przechodzeniu, jużemy połowy prawie doszli, żebyśmy na umyśle nieupadali, i w przedłużonym sobie nieprzykrzyli poście, upomina nas tym postnym pożywieniem rzeźy w dzisiejszey Ewangelii Kościół Chrystusów, żebyśmy naśladowali tę rzeźę przedstawiającą na postnych pokarmach, a nie Izraelitów niegdys mięsiwa pragnących, i o niedostatkach jego szemrzających, wołali oni chociaż żywności cudowną manną: *quis dabit nobis ad vescendum carnes?* (a) Ktoż nam da mięsa do jedzenia? i Bóg za te ich domaganie się mięsiwa rozgniewany, Powiedział Moyżeszowi: *Do ludu rze-*
rzez

(a) Numer: 11,

rzez...
Jzał Wa
,Popu
,enim
,bisesc
,mówi
bach
oto zap
lud ude
zowano
pogrzel
dosyć
czyni
Święte
mięsiwa
Hów ni
rowo c
w zaka
wie się
li; iak
w Pośc
kazany
onego
można

T

czasz... jutro będziecie jeść mięso. bom za-
 słał Was mówiące kto nam da potrawy mięsa?
 ,Populo dices, cras comeditis carnes, ego
 ,enim audivi vos dicere, quis dabit no-
 ,bis escas carniū? ale coż się stało? oto
 ,mówi Pismo S. lepszce mięso było w za-
 ,bach ich, ani był w ustach takowy pokarm a
 oto zapalczywość Pańska wzrzuwszy się na
 lud uderzyła je plagą bardzo wielką, i na-
 zwano miejsce owe groby pożądania, bo tam
 pogrzebki lud, który pożądał. Co samo
 dosyć by nas przerazić i wstręć nam u-
 czynić powinno, abyśmy w czasie postu
 Świętego bez nieuchybney potrzeby,
 mięsliwa nie pragneli, ani go z wymy-
 słów nie zażywali, bo iżeż, ci tak su-
 rowo od Boga ukarani, którzy choć nie
 w zakazanym czasie mięsliwa uporczy-
 wie się domagali, i onego dostawszy żar-
 li; iakże bez kary zostać mają, którzy
 w Poście od Kościoła Bożego ściśle na-
 kazanym, mięsliwa pragną, i dostawszy
 onego zażywając? A przecież znaleźć
 można tych wieków Chrześcian Kato-

lików, którzy w tym wykraczają, i postępują sobie właśnie, jako owe małe dziećka, które, widząc, że jedno z nich ie ciępkie i niedozrzałe jabłko, one też wszelką ufilnością i płaczem nawet tegoż domagają się, ani się przywieść do tego dają, aby czego zdrowszego, a nie tego, co im szkodzi zażywały; tak i oazdy widzą, że niektórzy z Katolików z nieuchronney potrzeby, albo z zaniedbania zupełnego zoawienia swego, zażywałą w poście mięsliwa, samiby też go ze szkodą swoią zażywać chcieli. Dla uczynienia im od tego wstrętu, a utwierdzenia w dobrym szczerze poszczających przełożę w *Pierwszey Części* że szkodliwe iest zażywanie mięsliwa w poście bez nieuchronney potrzeby. w *Drugiey Części* kiedy i iakie zażywanie mięsliwa w poście, nieszkodliwe iest.

Znawicielu nasz, któryś sam dla przykładu naszego przez dni czterdzieści surowo pościł, dayże nam łaskę Świętey wstrzemięźliwości w poście, na większą

większą
przyczynę
lano

iąc go
uczyn
nie po
bie b
człov
dlw
prze
zgrze
tego
A też
re za
ney
wym
zane
żkim
zaraż

większą chwałę Twoią, ziednay nam to
przyczyną Twoią Nayśw: i Niepokala-
lanie Poczęta Marya Panno.

C Z Ę S C I.

Bóg stwarzając Człowieka, i stawia-
jąc go w raju, zaraz mu wtedy zakaz
uczynił, aby z iednego drzewa owocu
nie pożywał. i ten owoc chociaż z sie-
bie był dobry, iednak dla pierwszego
człowieka, zażywanie tego stało się szko-
dliwym, bo mu tego Bóg zakazał, bo
przełamaniem tego zakonu ciężko
zgrzeszył, bo na koniec zażywaniem
tego Owocu zaraził cały naród ludzki.
A też same Chrześciane są rzeczy, któ-
re zażywanie w poście, bez nieuchron-
ney potrzeby mięsiwa, czynią szkodli-
wym, to bowiem zażywanie jest zaka-
zane, jest zabronione pod grzechem cięż-
kim, jest nawet drugich zgorzzeniem
zarażające. Rozważmyż to p lnie.

Należy nam Chrześcianie Katolicy
niezazywać w poście mięsiwa, bo to nam
jest przykazaniem Kościelnym zabro-
niono. Do dobrego, zaś i chwalebne-
go Syna lub Cory, należy słuchać roz-
kazów Matki, nie wybadując się przy-
czyny: wiemy że Kościół Boży jest
Matką naszą, zatem do tegoż ku nie-
mu znać się powinniśmy obowiązku.
A iako Bóg nie odkrył pierwszemu na-
szemu Rodzicowi, dlaczego mu zakazał
zazywania owocu z owego w raju drze-
wa, ażeby go wyćwiczył w powolnym
sobie posłuszeństwie, tak i nam nieprzy-
zwoito ciekawie wybadywać się dla-
czego nam tego lub owego zakazuie
Kościół. Sam to to tylko zdradliwy
Wąż piekielny ważył się pytać: *Cur præ-
cent vobis Deus, ut non comederetis de omni
ligno?* (b). Czemu wam Bóg przykazał,
żebyś ie nie iedli z każdego drzewa
,rayk ego? Podobnież złego i węzo-
wego

(b) Gen: 3.

wego umysłu rzecz jest, pytać się czemu to lub owo nam jest zakazano. Przeciwnie zaś zachwalonych mamy w Piśmie, jako dobrych i pocziwých Synów Jonadaba, że powolni zakazowi Oyca gdy im podawano Wino, odpowiadzieli: *Nie będziemy pić wina, bo Jonabab Ociec nasz rozkazał nam mówiąc, nie będziecie pić wina wy i Synowie wasi aż na wieki.* (c) Dla czego zasłużyli usłyszeć od Boga przez usta Jeremiasza: *To mówi Pan zastępów, nie ustanie mąż z pokolenia Jonadaba, stojący przedemną po wszystkie dni, Jeżeli Ci pochwaleni byli i błogosławieni od Boga, że postąpili sobie stołownie do zakazu Oyca, iakże nie mają być chwaleni i błogosławieni od niego ci, którzy podług zakonu Matki swey Kościoła wstrzymują się w poście od mięsiva? Ze się podoba Bogu, te proste w wstrzymywaniu się od mięsiva posłuszeństwo, nie raz to Bóg cudownie*
nawet

nawet okazał. Za wiele innych tego dowodów, dość mi wam przywiesć to, co S. Grzegorz W. o S. Honoracie jeszcze na ów czas chłopięciu powiada, że gdy ón pościł, a Rodzice jego mięśiwa w poście zażywający szukali go i mówili: iadłbyś z nami, gdzie ci w tych górach szukać będziemy ryb? ón to zniósł cierpliwie, i trwał w poście; a oto Bóg sprawił że służący gdy z krynicy brał wodę, rybę z nią sporą wyciągnął, i nie tylko Honorata od szukania o postu zachowanie uwolnił, ale jeszcze i posilił. Lecz żeby kto nierozumiał że Kościół Chrystusów bez żadnego końca i przyczyny mięśiwa w poście zakazał, że on sobie założył koniec, a byśmy przez wstrzymywanie się od mięśiwa, ciało nasze buntownicze umartwiali; żebyśmy ponieważ mięsne potrawy naybardziej przypadają do gustu, Ludziom, w tym się zwyciężali co naybardziej lubiemy; żebyśmy jeszcze, ponieważ we wszystkim postu Chrystusowe-

go

go naśladować nie zdołamy, i obeyść się
 iak Chrystus bez wszelkiego pokarmu,
 przynajmniej w wstrzymywaniu się od
 tego, do czego nas nazywiewy appe-
 tyt wiedzie, naśladowali; żebyśmy nad
 to, wiedząc z iedney strony, iż mięsne
 pokarmy są iakoby nasieniem cieliśnych
 myśli i spraw; z drugiey strony że przez
 czas postu czterdziestodniowego powin-
 niśmy naczynia ciał i serc naszych, iako
 naczyszczemi przygotować do przy-
 mowania Niebieskiego Baranka, miar-
 kowali że słusznie nam w tym czasie
 mięsiwa zakazał Kościół, żebyśmy na-
 koniec ćwiczyli się w posłuszeństwie i
 miłości Boskiej, a dowod mu dali, że
 słuchając zwierzchności od niego usta-
 nowioney, i powściągaiąc się na rozkaz
 ey od tego co nam jest miło, iedynie
 to dla Boga i miłości iego czyniemy.
 Z tego to samey przyczyny, iak uważa
 S. Bazyl (d) Zakazał Bóg pierwszym
 naszym Rodzicom pożywać z drzewa,
 które

które nayleysze i naysmakowitsze owoce
rodziło, aby Ci wstrzymując się od nich,
nie za własnym swym appetytem ale za
Boską szli wolą. Ale Pisma na to, że
w poście mięsiwa iść niewolno iak Dys-
sydenci, tak i wolniey si domagaia się Ka-
tolicy. Y gdyby oni szczerze go szu-
kali, znaleźliby, iż pościli tak przez dni
czterdzieści nie zażywaiąc mięsiwa, Moy-
żesz, Eliasz, i sam Xstus; pościł tak przez
całe życie Jan Chrzyciel, pościli tak Ni-
niwitowie pokuszaiący na opowiadanie
Jonasza. Lecz choćby i innego nie było
Pisma, dośwć nam na tych słowach Chry-
stusowych: *qui Ecclesiam non audit, sit Tibi*
sicut Ethnicus & Publicanus. (e) ,Gdy Ko-
ściół nie słucha niech ci będzie iako Po-
ganin i celnik. To przykazanie iest
Kościelne, aby się powściągać w poście
od mięsiwa, to było zawsze od począt-
ku Kościoła Chrystusowego w nim za-
chowanie; to przez Post rozumieli wszy-
scy

(e) Matth: 18.

scy Kościoła Chrystusowego rządcy, Sobory, i Oycowie Święci. Telesforus Papież po S. Piotrze Szofy, który żył, i jeszcze za czasów S. Jana Apostoła żył, rozkazywał wiernym, aby się w poście od jedzenia mięsliwa wstrzymywali, Toż potym wszyscy rozkazowali Sto-lice Piotra zasiadający Papież; toż nakoniec Koncilia Gierundynskie i To-letańskie IV. i VIII. Toż naydawniey-szy z Oyców Origenes twierdzi: *quan-do jejunamus o uiri, abstinemus nos, ut non gustemus carnes.* Kiedy pościmy o mę-zowie, wstrzymujemy się, abyśmy i nie-skoztowali mięsa. Kto więc wtym Ko-ścieole nie słuha, iakże ma bydź za pra-wowiernego poczytany? a zatym o iak mu jedzenie mięsliwa w poście z samego zakazu Kościoła iest szkodliwe.

Iest oraz szkodliwe przeto, że pod grzechem ciężkim iest zakazane. Jako Adamowi pożywanie owocu przyniosło utratę łaski Boskiej, i smiertelnego na-wet życia nie z siebie ale z zakazu Bo-
skiego

skiego bo mu powiedziano: (M) *Quacun-
que die comederis, morte morieris.* Ktorego
dnia będziesz jadł z niego śmiercią u-
mrzesh, to jest śmiercią nasypzód Du-
szy którą jest grzech, a potym i śmier-
cią ciała. Tak i wiernym Chrystuso-
wym szkodliwe jest zażywanie mięsa
w poście, nie z natury swej iak nie-
wierni nieślusznie nam to z szederstwa
zadają (gdyż innych czasów mięsiwa
bez szkody Duszy zażywamy) ale z za-
kazu Kościoła, który przykazaniem
swoim obowiązuje nas na sumieniu, tak,
że, gdybyśmy zakazanego w poście za-
żywali mięsiwa, bez nieuchronney, przed
oblicznością Boską, potrzeby; albo z
pogardy zakazu, podpadalibyśmy śmier-
ci Duszy, czyli śmiertelnemu grzechowi.
Ze zaś nas tak obowiązuje Kościół,
zgadzają się na to wszyscy Teologowie
i pokazuje się to z samych kar na gwał-
cicieli tego prawa zamierzonych. Na

Zbo-

(f Gen: 2.

Zborz
Weku
bez n
stej n
loneg
żył się
z mię
ciw S
twych
ni W
dalon
siwa
ie się
wny
o k
do L
venien
O u
jejun
let
tum.
tyfi
nie
zan

Zborze abowiem Toletańskim VIII. w
 W eku 9. ustanowiono ieść, że gdyby kto
 bez nie uchronney potrzeby, i oczywi-
 stey flabości, albo niemożności nachy-
 lonego już wielką starością wieku wa-
 żył się w post czterdziestodniowy ieść
 z mięsem, tedy iako wykraczający prze-
 ciw Świętym Tajemnicom Męki i Zmar-
 twychwstania Pańskiego, i od Kommu-
 nii Wielkonocney powinien być od-
 dalony, i przez rok cały zazywanie mię-
 siwa ma mu być zakazane. Pokazu-
 ie się toż i z pospolitego zawsze da-
 wnych Chrześcian w poście zachowania
 o którym S. Chryzostom w Mowie 6.
 do Ludu Antiocheńskiego powiada: *Ad-
 veniente jejunio, & si milles quis exhortetur,
 & infinita crucient & cogant, aliquid lege
 jejuni non concessum gustare. omne quis mal-
 let pati, quam prohibitum tangere nutrimen-
 tum.* Gdy zawdzie post, choćby kto po-
 ,tyśiąc razy nalegał, i męki zadawał, i
 ,niewolił, aby co prawem postu zaka-
 ,zanego zkuścić, wszystko by prawy Ka-
 tolik

tolik wolał wycierpieć, niż zakazane-
go zażywać pokarmu. To ścisłe wy-
konali Konstantynopolitańczycy, kie,
nayprzód ieszcze przed życiem S Chry-
zostoma za czasów Juliana Apostaty,
który same tylko mięśiwa Bogó n ofia-
rowane w czterdziestodniowym poście
przedawać kazał, których oni żadną
miarą kupować i zażywać nie chcieli, a
raczey głód cierpieć woleli. Powtóre
iż poźniej po S. Chryzostomie, za
czasów Justyniana Cesarza gdy ón dla
niedostatku żywności zaraz po Niedzieli
II. Postu, mięśiwa na rynku przedawać
rozkazał, lud prawowiernie pobożny,
ani ich kupować, ani iść chciał, raczey
głodu ciężkość ponosić obierając, niżeli
przykazania przestępstwo. Czegoż się
dawni oni prawdziwi Katolicy obawiali
że mięśiwa w Poście iść nie chcieli, ie-
śli nie śmierci Duszy, czyli smiertelnego
grzechu. Dlaczego, co niegdys Syno-
wie Proroków mówili do Eliżeusza,
toż ja mówię do wszystkich którzy bez
nie-

nieuchronney przed Bogiem potrzeby,
i z wymysłów łzczetych nieśwa w po-
ście zażywają: *Mors in olla* Śmierć w
garku, to jest tak mówić Bóg do Adama
Ktorego dnia będziez iadł z niego, śmiercią
umrzesz. O cóż to za nierozum, dla zado-
fyc uczynienia zmyślności, śmierć Du-
szy sobie zadawać i połykać! czyliż nie
większy niżeli był Ezawa, który za od-
robinę kaszy pierworodstwa prawo prze-
dał, niżeli ów Jonaty, który dla sko-
sztownia troche miodu śmierć połknął,
niżeli ów Adama, który z ogryzkiem
jabłka, śmierć sobie i nam pożył. Ani
rozumieymy, że zaraz wolny, i wymó-
wiony jest od grzechu, ktokółwiek dy-
spensę na mięta używanie w poście, o-
trzymać; bo ieżeli słuszney i sprawiedli-
wey przed Bogiem nie ma przyczyny,
prożna będzie tego dyspensa, i nie wa-
żna. Którzy więc nieśluszne, albo zmy-
śłone przywiódłszy przyczyny dyspensę
wyrabiają, niech o sobie to bydz powie-
dziane rozumieją, co Albertus W. w po-
do-

dobney materyi powiedział: szedłeś dotąd do piekła bez pozwolenia, teraz tam przydziesz z pozwoleniem. Patrzcież, iak szkodliwe jest mięsa w poście zazywanie z tego samego powodu, że jest zakazane pod grzechem ciężkim.

Jest nakoniec szkodliwe z tego powodu, że bywa zgorzeniem zarazające drugich. Nie samemu tylko Adamowi szkodziło pożywanie zakazanego owocu, ale i nam Potomkóm Jego; podobnież zazywanie mięsna w poście bez nieuchronney potrzeby nie samemu tylko zazywającemu szkodzi, ale i innym dla zgorzenia. Gdy abowiem drudzy widzą cię żeś zdrowy jest, czerstwy, i nie wostatnim zostający niedostatku, a ieść w poście z mięsem, iakże się nie małą gorszyć; natychmiast oni sobie wnoszą, ieśli temu wolno ieść z mięsem chociaż jest zdrow i dostatni, a zacożby nie miało bydź wolno mnie? Y choćbyś im powiadał, żeś otrzymał dyspensę, czyli pozwolenie tak iedzenia, przecież-

cieżby
szyc?
waż p
bardzi
a oraz
ko K
sach z
zdrow
nie p
zumie
nie o
że K
znie
nie k
gdy v
ciw p
chu
od Bo
choć
praw
rać t
nie t
bydż
ci k

cieżbyś ich iefzcze nie przestawał gor-
 szyc? Przyczyna tego iest ta, bo ponie-
 waż potraw mięsnych używanie nay-
 bardziey przypada do smaku ludziom,
 a oraz wiedzą, że te przykazaniem tyl-
 ko Kościelnym, iest w pewnych cza-
 sach zabronione, gdy widzą że ludzie
 zdrowi i dostateczni używają ich, a
 nie podpadają żadney karze zato, ro-
 zumieją, że albo przykazanie Kościelne
 nie obowiązuie ściśle na sumieniu, albo
 że Kościół tajemnie prawo to rozwią-
 zuie, gdy za przestąpienie iego zaraz
 nie karze. Nie tak prętko się gorszą,
 gdy widzą kogo wykraczającego prze-
 ciw prawu Bożkiemu; bo gdy grze-
 chu tego kara naybardziey zależy
 od Boga, nie mogą wnosić sobie, że Bóg
 choć teraz nie karze, już uwalnia od
 prawa, gdy widzą, że swego czasu ka-
 rać będzie. Zdatą się Chrześciane wol-
 nie sobie pozwalający mięsiwa w poście
 bydź podobni do owych szkolnych dzie-
 ci które gdy widzą, że którego wykro-
 czenia

czenia nauczyciel nie karze, mniemają
że to już wolno czynić. Dlatego to
podobno Chrystus Pan tych, którym się
zgorzienie daie, maluczkemi nazywa:
qui scandalizaverit unum de pusillis istis. Nie
chciejmyż Chrześciane tego zgorznie-
nia dawać maluczkim, albo bez potrze-
by domagać się dyspensy, albo sami so-
bie pozwalając mięsiwa w poście, bo cóż
to jest zgorzienie dawać, jeśli nie cią-
gnąć z sobą do piekła tych, za których
Chrystus umarł? Słuchajmy Apostoła
do Rzymian mówiącego: (g) *noli propter*
escam destruere opus Dei; dla pokarmu nie
psuj sprawy Bożej. Y nie co wyżej:
(h) *noli cibo tuo illum perdere pro quo Chri-*
stus mortuus est. Nie zatracaj pokarmem
twoim tego za którego Chrystus umarł.
Dał nam przykład tego, sławny, ów
Eleazar. (i) Który gdy z rozkazu An-
tiocha przymuszany był zakazane pra-
wem swym iść mięsiwa, raczey umrzeć
wolał,

(g) ad Rom: 14. 20. (h) Ibidem v, 15.
(i) 2. Machab: 2.

wolał, niżeli żeby jeść ie miał, albo przynajmniej na pozór iedzenie uławać, a to przeto, żeby podobno tym kogo z narodu swego nie zgorzyl. Na toż względ mieć mają ci nawet, którzy z słusznych przyczyn dyspensy na poft otrzymują. Do tych abowiem stosuje się, co Apostoł mówi: *Videte ne forte hoc licentia vestra offendiculum fiat infirmis . .* *Et peribit infirmus in tua scientia Frater, pro quo Christus mortuus est? sic autem peccantes in Fratres, Et percutientes conscientiam eorum infirmam, in Christum peccatis. .* *Quapropter si esca scandalizat Fratrem meum, non manducabo carnes in aeternum, ne Fratrem scandalizem. (k)* . Patrzcie aby snadź, ta wolność wasza nie była ku zgorzeniu mdłym . . i zginie za oną twoją wiadomością brat mdły, dla którego Chrystus umarł? a grzesząc tak przeciw braci i zraniając mdłe Jch sumienie, prze-

(k 1- Cor: 8.

ciw Chrystusowi grzeszycie. A przeto
jeśli pokarm obraża brata moiego, nie
będę jadł mięsa na wieki, abym Brata
mego nie zgorzzył.

C Z E S C II.

Jeśliż tak się ma rzecz, powiecie podobno, toć już nikomu nie trzeba by zażywać w poście mięsiwa? Ni Chrześcianie, i owszem króciuteńko jeszcze przełożyć wam winienem, kiedy i jakie zażywanie w poście mięsiwa nieszkodliwe jest? Wtedy nie jest szkodliwe gdy z strony człowieka zażywającego mięsiwa z dołożeniem się Kościoła zachodzi słuszna tego i sprawiedliwa przed Bogiem przyczyna. Takową zaś słuszną przyczyną jest niemożność szczerą, obeyścia się bez zażywania Jego, Niemożność ta zachodzi w chorych prawdziwie, albo do zdrowia dopiero przychodzących i słabych, którym postrze lub maśne potrawy za zdaniem lekarzów,
lub

lub doświadczeniem własnym mogłyby zaszkodzić. Także w niewiaściach bliższych połogu, albo karmiących piersiami, zwłaszcza gdy albo one, albo dziecko jest słabe, sprawiedliwa jest przyczyna zażywania w poście mięsiwa. Nadto szaleni i dzieci przed zażywaniem rozumu iako wolni są odpustu, tak i mięsa¹ w nim bezpiecznie² zażywać mogą — Jakże zaś zażywanie mięsiwa w poście nieszkodliwe jest najprzód, ponieważ w poście tych najbardziej zabronione są zwierząt mięsiwa, które się na Ziemi rodzą i oddychają: (1) więc nie jest szkodliwe zażywanie w poście innych niektórych zwierząt mięsiwa, iako to żółwiów, żabek wodnych i ślimaków, także ostrygów i bobrów. Potym ci którzy z słuszney przyczyny na zażywanie prawdziwego mięsiwa dyspensę mają, żeby sumienie iey zażywali, te dwie rzeczy po-

R 2

(1) S. Thom: 4. 2. qu: 147. Art. 8.

dług deklaracyi Benedykta XIV. zachować winni: (m) najprzód iedne na dzień iedzenie mięsne, tak żeby na kolacyą takiego tylko zażyć mogli pokarmu, iakiego zażywaią poszczący Ludzie boiaźliwego sumienia; Powtórze niezażywanie bankietów zakazanych; przez takie zaś bankiety rozumie się, mieszanie oraz ryb i mięsiwa; zaczym iedzącym za dispensą w poście z Mięsem, nie godzi się oraz rybnych, choćby i w Niedziele, zażywać potraw. — Tą wam prawowierną podawszy naukę, ostrzegam nakoniec: nie mowcież sobie iak p spolicie taraz mówić zwykli małowierni: szczupak mię nie zbawi, ani mię sztuka mięsa nie potępi. Prawda że cię stworzenia te, albo inne, nie zbawia, ani potępią; ale cię Bóg sam, albo zachowuiącego prawo zbawi, albo gwałcącego ie zuchwale potępi; stworzenia zaś te w którychęś ty zażywasz,

(m Bull: *Libentissime*. 1754: 10. Junii.

miu, dogodzenie zmyślności, nad zachowanie prawa przentoń, okazyją tylko potępienia twoiego będą.

Zebyżemy na te potępienie przez gwałcenie prawa Poštu S. nie zarobili prośmy Boga Modlitwą Kościoła. Wyśłuchay nas Boże Zbawicielu nasz, a Zbawiennej wstrzemięźliwości użyycz nam. Przez Chrystusa Pana naszego Amen.

KAZANIE DRUGIE.

Na Niedzielę Czwartą Poštu. O wstrzemięźliwym Posilaniu Ciała.



Unde ememus panes, ut manducent hi? hoc autem dicebat tentans eum, ipse enim sciebat quid esset facturus. Joan: 6.

Z kąd kupiemy chleba żeby ci iedli? a mówił to kusząc go, bo ón wiedział, co miał czynić. u Jana S. w Roz: 6.

Prawdziwy Człowiek, ale oraz prawdziwy Bóg Pan nasz Jezus Chrystus, lubo żadney niewiadomości przysłych

szłych nawet rzeczy podpadać niemógł, chociaż mocą Bóstwa swojego wiadomy był, w jakim stanie lud mnogi za morze udający się za nim dla słuchania nauk Jego znajdować się będzie, iednak dla nauki naszey, chciał aby Ludów w oddaleniu się od domów swoich bez pożywienia został, chciał żeby dla pięciu tysięcy Ludzi nie wiele znalazło się pokarmu; chciał nakoniec aby ten pokarm nie był wyborny, ale podły chleb ięczmienny i troche rybek. Dla czegoż to wszystko Bóg i człowiek Chrystus Jezus dopuścił? dlaczego się pytał? *żądaj kupiemy chleba aby ci iedh?* gdy iak mówi Ewangelia: *wiedział ón, co miał czynić.* Ostrzedz nas tym usiłował Pan i Zbawiciel nasz Chrześciane, że natura nasza, ile do pokarmu potrzebnego na male przestaie, i wymysłnych nie potrzebuie potraw, ale czart rad się zmagia i porozumiewa z slugami i domownikami naszemi, z ciałem i zmysły cielesnemi, i przez nie nas ~~prędko~~ zdradza, gdy się iako

iako domowników i własney czeladki
nie strzeżemy; podacie ón ciału to, co
mu miło i potrzeбно, a wnet z potrze-
by uczyni zbytek, i do zmyślności przy-
wiedzie; a zatym w grzech niestateczną
wprowadza Duszę. Przetożnię tą Xstuso-
wą, z ludem pobożnym czynnością prze-
strzedz mamy, abyśmy ciału, gdy o swo-
ich potrzebach znamy czyni, nie dowierza-
li a zmowy się z czartem bali, żebyśmy
potrzeby cielesne rozumem i powścią-
gliwością miarkowali, żebyśmy, zbyt-
ku się i rozkoszy strzegąc, ośłowi temu
poła do rozpustności przez zbytni o-
brok nie dawali. Z tego powodu nay-
potrzebnieyszą Wam i pod ten postu S.
czas i na całe życie naukę podać mam
wolać; w naypospolitszey życia zabawie,
bo codzienney, ostrzedz Was chcę tę
Wam przełożyć usługę naukę, bez któ-
rey zachowania, i post nie postem, ale o-
bżarstwem, nie zasługą, ale grzechem,
i życia Chrześcianina bydlecy, i o-
wszem nad bydzące gorszym się stanie
ży-

zyciem; słowem wmówić to w Was
chcę, żebyście się w posilaniu ciała
wszelkiej niewstrzeźliwości strze-
gli. Co żeby się porządnie stało, wspo-
mnimy sobie, co nam Grzegorz S. o
wstrzeźliwości Chrześcijańskiej po-
daie. Uważa ón trzy osobliwsze rzeczy,
które wstrzeźliwość zwyciężyć po-
winna w posilaniu ciała. *Przywiązanie*
nayprzód i skłonienie się do pokarmów
które czyni człowieka niejako niewol-
nikiem swego ciała; *Zbytek*, potym któ-
ry nas niebaczniemi czyni na potrzebę;
Pieszczoność na koniec i delikatność,
przeciwną obowiązkowi Chrześcianina
w ukrzyżowaniu Ciała swego z namię-
tnościami swoimi iak mówi Apostoł:
*Którzy są Chryślusowi, ciało swoje ukrzyżo-
wali z namiętnościami i z pożądliwościami.*
(a) Zwyciężać te wady w posilaniu ciała,
uczmy się od Ludu wiernie za Chryśtu-
sem idącego. Daleki ón był od przy-
wiza-

(a ad Gal: 5.

wiązania do pokarmów, kiedy się bez tych, daleko za Chrystusem udał; dalekim był od zbytku, kiedy na posileniu troche chleba, i kilku rybek przestał; dalekim od pieśczoności, kiedy, lepszych nad te pokarmów, nie wyciągał. Zeby ześmy się i my wszelkiedy w posilaniu Ciała niewstrzemięźliwości ustrzegli; Mamy nayprzód Chrześciane byǳ dalekiemi od przywiązania do pokarmów; to w *Punkcie Pierwszym*; mamy byǳ dalekiemi od zbytku w pokarmach. To w *Punkcie Drugim* Mamy byǳ dalekiemi od pieśczoności w pokarmach, to w *Punkcie Trzecim* uważemy.

Wzbudź że nas Panie do tey tak potrzebney wstrzemięźliwości w pokarmach łaską Twoią na większą chwałę Twoią, za przyczyną Nayśw. i Niepokalanie Poczęty Maryi Panny.

CZĘSC

C Z Ę S C I.

Azaczynając od pierwszego, to jest od przywiązania nieiakiiego do pokarmów; ta to jest zaraza, która i Izraelitów w starym Zakonie, i od początku zaraz Kościoła Chrystusowego psowała świat Chrześcijański, i która się podziś dzień szeroko rozpościera. Zkądże największe mruczenia i skargi tak przeciw Moyżeszowi, iak przeciwko Bogu w Izraelitach początek i powód brały, jeżeli nie od skłonięcia się nieiakiiego do pokarmów Egipskich? Skoro uyzrzel, że ich Moyżesz zaprowadził na nie żyzną i nie płodną puszczę, zaraz przeciwko niemu mruczeć, zaraz upadać na sercu, i Egipskie owe czofski mieć na pamięci poczełi. Darma Moyżesz na usmierzanie ich skarg, tak wiele czynił cudów, darma przedzierał im wody morskie, i w słodkie a do zażywiania zdatne obracał; darma uderzeniem łaski otwierał ze

skaty

skaty
wid d
a rozk
lefi i
towan
Sinon
wciąż
ogdy
w Zie
nieli
tui ej
banu
przy
śno
co P
uwar
piłze
moi
do n
tym
min
Chr

(b

skąły źródło żywej wody, darmo mówił do nich imieniem Bożym, i prawa a rozkazy jego ogłaszał; ci bowiem cięśli ludzie nie mogli być ukontentowani, poki by się po dziurki nienadkali *Si non fuerint saturati, murmurabant;* (b) Y wciąż, iedynie o ciało dbający wołali: o gdybyśmy aż do śmierci byli zostali w Ziemi wygnania naszego, gdzieśmy mieli podostatkim Chleba. *Utinam mortui essemus in terra Egypti quando comedebamus panem in saturitate* (c) Takie było przywiązanie do pokarmów tego zmyślności służącego ludu. — Ale toż to iest; co Paweł S. i w Chrześcianach wielu uważył, gdy ze łzami do Filipensów pisze: Jest wielu między wami, Bracia moi (mówi ten nauczyciel Narodów do nich) o krórychem Wam i przedtym mówił, i teraz ze łzami to w spominam, którzy żyją nieprzyjaciółmi Chrystusowego Krzyża. *Multi enim ambulat,*

(b Psal: 56. (c Numer: 14.

bulant, quos saepe vobis dicebam, nunc autem
& flens dico, inimicos Crucis Christi. (d)
 Którzyż to przecie? którzy? odpowia-
 da ón daley; Ci, którzy przywiązani
 do zmysłów, zatopieni w zmysłności,
 służą ciału iak bałwanowi, których ko-
 niec nie inny iest (ah straszny S. Apo-
 stoła wyrok! nie inny tylko zguba wie-
 czna: *quorum finis est interitus* ci bowiem
 nie kogo innego za Boga mają, tylko
 ciało swoje, tylko brzuch swój: *quorum*
Deus venter est całe ich staranie ukont-
 wać i natkać to ciało, wor ten prochu i zgni-
 lizny. Dałby to Bóg, żebrm iat to, co
 z takim wyrażeniem mówił Apostół do
 Filippenśów, nie mógł tu do żadnego
 z was mówić; wiem atoli, że wielu bar-
 dzo znayduie się na tym świecie, któ-
 rzy dla tego tylko здаią się żyć, żeby
 wykarmili i wytuczili ciało swoje, któ-
 rzy o niczym bardziey nie myślą, iak
 o pokarmach i napoiach dla ciała, któ-
 rzy

(d ad Philip: 3.

rzy nawet posiłków duchownych zaniedbywają dla duszy, byle tylko ciało obficie ukontentowane było. Ale choć by tu żadnego z was z tych liczby nie było, nie mniej jednak na te zbrodnią nastawać muszę, żebym Was od niey ochronił. Przez tę to bramę słuchacze grzech wszedł i rozciągnął się na świat cały, tą bronią iako że wszystkich najmocniejszy zwyciężył szatan pierwszego naszego Rodzica, tym orężem nawet na Chrystusa targnąć się odważył. A myż iako i od pierwszego Rodzica słabsi, i od Świętobliwości Chrystusowej dałecy, nie mamyż się tego oręża obawiać? nie mamyż się zawsze przeciwko niemu bronić? Doskonali Chrześcianie oddaleni od świata, ściśło złączeni z Chrystusem, wydani na wszystkie umartwienia nayprzykrzejsze, zawsze w postach i wstrzemięźliwości trwali; spytamyż ich: mężowie Święci, zacoż ciało wasze tak już duchowi podbite, wygodnym przynajmniej nie zasilacie pokar-

karmem? odpowiedzą zapewne, dla tego, żebyśmy bardziej a bardziej, poškromili tę podnieętą grzechu, którą w nas samych nosimy i od której trudno się przy wygodach uchronić. Dla tego odpowiedzą, co mówił Kalsianus, że nam się trzeba stać Panami nas samych, i do tego przywieść to ciało, żeby mu pokarmy już nie roskoszą, ale przykrością były: *eo usque emendanda caro jejuniis, ut & refectiōnem sibi non tam jucunditati concessam, quam oneri sibi impositam cognoscat.* (e) A jeżeli ci tak dalesy, od świata i roskoszy jego nie przedstawali nigdy bić na niewstrzeźliwość i iey zwycięzać w sobie, iako naygłównieyszego nieprzyjaciela swego, cóż mamy czynić my, którzy ani tak ściślo zakopani przed światem żyjemy, ani w tey iak oni świętobliwości. Wielki ów nawet Kościoła Bożego Doktor, pełny Ducha Boskiego mąż Augustyn S. własnym nas otym prze-

(e) Calsianus.

przekonywa wyznaniem; „Wicież (mò-
 „wi on) co mi w terażnieyszym stanie
 „moim, gdym się już nawrócił do Boga
 „jest rzeczą naytrudnieyszą? Już nie
 „ciekawość ani wyniośłość, bom te po-
 „konat; nie pragnienie honorów i py-
 „cha; bom się ich wyrzekł; nie słabość
 „serca i affekta nierządne; bom iak z
 „pomocą łaski Boskiey potargał te wię-
 „zy, ale cała trudność którey teraz do-
 „znaię, jest w obchodzeniu się z ciałem
 „moim. Z iedney strony Bóg mi rozka-
 „zuie zachować to ciało, z drugiey za-
 „kazuie przywiązywać się do niego; z
 „iedney strony każe mięć staranie o-
 „nim, żeby służyło do spraw potrze-
 „bnych duszy, z drugiey zakazuie mu
 „pobłażać, żeby Duszy na przeszkodzie
 „do Zbawienia nie było, i ztąd w ustawi-
 „czney potyczce iestem; z kimże? z
 „chucią która we mnie przeciw woli
 „moiey mieszka, iedzenia i picia, a chu-
 „cią tym gorszą, im się bardziey pod
 „zakłoną potrzeby ukrywa. *His ergo*
 „tenta-

„tentationibus liber, certo adhuc adversus con-
 „cupiscentiam manducandi & bibendi. (f)
 „Y gdzieś jest człowiek, mówi ón da-
 „ley, którego by ta chęć kiedy nienawio-
 „dła? Jeżeli jest tu który taki, który by
 „ją zupełnie uskromił, ten jest w oczach
 „Boskich wzięty, a proźby i modły jego
 „przyjemne: *quisquis est, ille magnus est, &*
 „*magnificus apud Deum.* (g) Ale ja, mój Bo-
 „że, nie jestem takim, bo jeszcze jest we
 „mnie reszta grzechu: *ego autem non sum,*
 „*quia homo peccator sum.* Co jeżeli Augu-
 „styn S. szczerze już do Boga nawróco-
 „cony i poświęcony szczególną łaską
 „Niebieską w takim się czuł być poło-
 „żen-u, iakież nasze być może w rozpru-
 „szeniu życia światowego. Nakoniec
 „sam Syn Boski upomina nas pilno, aby-
 „śmy mieli czuyność nad nami samemi,
 „żeby serce nasze nie zasłapiło się zby-
 „tnim staraniem, i przywiązaniem do wy-
 „gód ciała. To czytać możemy w Ewan-
 „gelii

(f) Augustinus (g) Ibidem,

nieli, a
 kę tę w
 vobis (n
 forte gra
 etate. (h
 dy nieb
 stwem
 do wyg

Z
 nika i
 niepor
 dziom
 leko s
 staie n
 nasza
 tować
 trzeba
 utrzym
 zażył

(h

nielii, ale i uważać oraz iak mało nau-
kę tę wykonywamy na sobie: *attendite*
vobis (mówi Chrystus u Łukasza S.) *ne*
forte graventur corda vestra in crapula & ebri
etate. (h) Mieycie się na pieczy, aby kie-
dy niebyły obciążane serca wasze obżar-
stwem i opilstwem, co z przywiązania
do wygod ciała pospolicie pochodzi.

C Z Ę S C II.

Z tego przywiązania roście i wy-
nika inna nieporządność, to jest zbytek,
nieporządność mówię niemniej lu-
dziom pospolita, iak pierwsza, ale da-
leko szkodliwsza. Natura ludzka prze-
staie na samey potrzebie, ale chciwość
nasza nie chce się samą potrzebą konten-
tować, lecz więcej a więcej domaga się,
trzeba ją jednak w granicach potrzeby
utrzymować. Kiedyż Syn Boski cudu
zażył na to żeby nakarmił 4. Tyśiące

(h) Luc: 41.

Adm III. C. II.

S

Ludu? Nauczmy się od niego samego: Lituję się nad tym ludem, mówi ón, bo już trzy dni wytrzymują tu ze mną, ani mają czym by się zasilił: *quia jam tri-duo sunt in me, nec habent quid manducent* i jeżeli ich puszcze bez pokarmu ustat-
ne w drodze; *si, dimisero eos jejunos, de-ferent viam* Patrzcież że tu szczerą po-
trzeba była, nakarmienia owego ludu. A wżakże mogłoby być Chrystus uprze-
dzić tę potrzebę, i skoro przyszli za-
nim na pustynię dodać im mógł żywno-
ść? Mogł zaiste, bo mógł jednym sło-
wem, co tylko chciał uczynić. Ale że
tego nie uczynił, ztąd poszło według
Bazylego S. żeby nam dał zrozumieć,
że sama potrzeba powinna rządzić nami
apetyt i smak, bo tego słuchając, nigdy
mu nie dogodzi; nie powinien rządzić
zwyczaj, bo ten często bywa zły i wy-
stępny; nie upodobanie, bo to jest zwo-
dnicze, nie powinien nawet rządzić tam
nami częstokroć rozum, iesli jest do na-
miętności przykowany, bo często pod
fał-

fałszyw
ie rosk
tentu n
a zaty
rozum
za nim
nie czy
wet ar
zmierz
rowna
mnen
eset
inspie
Człor
ski fl
skim
ów c
zume
lonyn
dlat
tnie

(i

falszywym pozorem potrzeby, utrzymu-
ie roskosz, iak mówi S. Bazyli: *Sub ob-
tentu necessitatis patrocinium agit voluptatis-*
a zatym kiedy ten wódz nasz, to iest
rozum, stanie się nam niewiernym idąc
za nim w dogadzaniu ciała, nie tylko
nie czyniemy po Chrześciańsku. ale na-
wet ani po ludzku. Jakoż do tego
zmierza ów Ducha Naysw: wyrok, i po-
rownanie ludzi rozumnych, z nierozu-
mnemi bydłętami: *homō cum in honore
esset, non intellexit, comparatus est jumentis
insipientibus, & similis factus est illis.* (i)
Człowiek, ów to człowiek na obraz Bo-
ski stworzony, ów to człowiek, Bo-
skim na chrzcie naznaczony piętnem.
ów człowiek nad inne stworzenia i ro-
zumem i światłem Boskim sobie udzie-
lonym wyniesiony sam się w poczet by-
dłał nierozumnych policzył, przez zby-
tnie dogadzanie ciała, i zbytecznych

S 2.

(i) Psal: 48.

iemu pokarmów udzielanie. Bo
 zacóż tu Salomon bydłeta z ludzmi ro-
 wna, i dale nawet, że nie więcej czło-
 wiek nad bydłeta nie ma: *Et nihil homo*
habet jumento amplius. Et aqua est utriusque
conditio? Jeżeli nie dlatego, iak uważa S.
 Hieronim, że względem spraw zmyslnych
 i cielesnych, z iakich iedną jest, pokar-
 mów i napoiów zażywanie, bydło jest
 podobne człowiekowi, a człowiek by-
 dłąciu; z tą iednak różnicą, że człowiek
 może te sprawy z siebie podłe i cieles-
 ne, tak przez zachowanie wstrzemięźli-
 wości, iak i przez skierowanie ich do
 nadprzyrodzonego konia zamienić w
 duchowne, i zasługujące przed Bogiem,
 czego nie mogą bydłeta. Ale kiedy
 człowiek w nich niechce zachować mia-
 ry, już w tedy nie niema w sobie różnego
 od bydła; owszem więcej powiem,
 w ten czas bydłeta zaczynają mieć wię-
 cey nad człowieka, bo przecież bestye
 nie wpadają nigdy w takie zbytki, w
 iakie wielu wpada z ludzi. Jeżeli by-
 dłeta

dlęta n
 wodu r
 powodu
 zaś, gd
 cnotą, z
 i napoi
 ści pod
 pokarm
 reża i p
 daleko
 dlęta b
 dla n
 Chrze
 dali,
 Rzymi
 czątek
 iako w
 biślad
 oblecz
 die hon
 bus &
 Jesum

dłeta nie mają wstrzemięzliwości z po-
 wodu rozumu i cnoty, mają ją jednak z
 powodu instynktu natury. Człowiek
 zaś, gdy się ani tym, ani rozumem i
 cnotą, zbytecznie zażywając pokarmów
 i napoiów, nie rządzi; kiedy się zmyślno-
 ści podda, kiedy przez zbytkowania w
 pokarmach, siły nawet zdrowia nadwe-
 reża i psuje, czego i bydłeta nie czynią,
 daleko się podleyszym przez to nad by-
 dłeta być pokazuje. O co to za hańba
 dla nas ludzi! co za zniewaga dla nas
 Chrześcian! którey żebyśmy nie podpa-
 dali, zachęćmy się owemi Pawła S. do
 Rzymian słowy, którym Augustyn S. po-
 czątek nawrocenia swego przypisuje:
 iako we dnie uczciwie chodźmy nie w
 biesiadach i pitaństwach... (k) ,Ale się
 obleczcie w Pana Jezusa Xstusa: *sicut in
 die honeste ambulamus, non in conmessationi-
 bus & ebrietatibus. Sed induimini Dominum
 Jesum Christum.* Jakże się to mamy w
 Chry-

Chrystusa przyoblec? Duch Chrystusów
nie znayduie się w zbytkach i luszty-
kach, dla tego żeby się przyoblec w
Chrystusa, trzeba się odważyć, żyć wstrze-
mięzliwie, iako upomina tenże Paweł
S. pisząc do Titusa: (1) *Sobrie... viva-*
mus in... seculo, abyśmy trzyzwie... żyli
na tym świecie. Chrońmyż się zbytków
w jedzeniu i picciu; unikaymy kompanii
tych, w których nie znają wstrzemięzli-
wości miary. A nic nam już nie-
zostanie tylko strzedz się pieśzczości,
i delikactwa w pośileniu ciała.

C Z E S C III.

Y do tego to daley postępuie zmy-
ślność nasza Nieprzeſtaie ona na potrze-
bie ale w krótcie, od potrzeby postępuie
do zbytku, do pieśzczości; a to wszyst-
ko o iak sprzeciwia się Duchowi i pra-
widłom Chrystusowym. Nie szukaymy
innego

(1 ad Tit: 2.

innego
ry dal
Ewanie
czmien
tyfięcy
kořow
Ah Pan
tem Op
karm k
chodze
Tobie
rys in
miaż
iey, c
Niegd
les w
im pt
gorliw
fą Tob
nie wi
się tar
statac
Cię d
ści. 2

innego nato dowodu, prócz tego, który dał Chrystus podług dzisiejszey Ewangelii, gdy pięciorgiem podlego ię-
czmiennego chleba, i trochę rybek pięć
tyśący ludu tak, że ieszcze dwanaście
koszow pozostało ułomków, nakarmił.
Ah Panie! (odezwać się tu muszę z Ruper-
tem Opatem:) i już że to tak podły po-
karm któryś rozdał ludowi znużonemu
chodzeniem za Tobą, i trwaniem p zy
Tobie zgłodniałemu, jest iedynym, któ-
ryś im mógł dać przysmakiem? Y n e
miałżeś nic w skarbach opatrności Two-
iey, czymyś ich lepszym obdarzył?
Niegdyś Izraelitów na puszczy karmi-
łeś wybornemi przysmakami, zsyłałeś
im ptaki zpowietrza, i toż to ci tak
gorliwi o honor prawa twego ludzie, nie
są Tobie tak mili, jak tamci? tamci byli
nie wierni tobie, a ci są wierni, tamci
się targneli nie raz przeciwko Tobie, ci
statecznie idą za Tobą; tamci wzbudzali
Cię do gniewu; ci do miłosierdzia i lito-
ści. Zkądże to Panie, że się nie lepiej,
a przy-

a przynajmniej nie równie obchodzisz z temi, iak z tamtymi? Niedościgłyć wprawdzie iesteś Panie w sądach Twoich, atoli dochodzę z tymże Rupertem, uznać, i czczę najmędrsze zamyśły Twoje. Jabym rozumiał, i wybyście rozumieli słuchacze, że Bog więcey czynił tamtym, niżeli tym, ale się mylemy, nie poznaemy rad Boskiej mądrości; wielką on w tym różnicę idącego statecznie za sobą ludu, od owych wiarołomnych Izraelitów uczynił. Kiedy delikatnie i pieszczono karmił Zydów, nie był to skutek Jego hojności, ale kara sprawiedliwości iego Boskiej. Skłaniał on się w tym do ich nie nasyconych pragnienia, ale ich tym samym karał; oto bowiem mówi Piśmo Święte: ieszcze pokarmy były w uściech ich, a gniew Boski zstąpił na nich: *adhuc escae eorum erant in ore ipsorum & ira Dei ascendit super eos.* (m) Podobnież i my słuchacze,

chacze, ściągamy na nas gniew Boski, gdy przez delikatność wymyślnych pokarmów, pieściemy to ciało nasze; czemuż to przecie? bo nic nie jest szkodliwszego Człowiekowi, ani niebezpieczniejszego jego Zbawieniu, iak to, co miękkość i rokoszy ciała utrzymuje. Nie masz tam Ducha Boskiego, ducha mądrości Chrystusowej, gdzie piekność ma miejsce. Gdzież abowiem spytamy się z Jobem, gdzie mądrość przebywa, albo gdzie jest miejsce rozumu? *Sapientia ubi invenitur, & quis est locus intelligentiae?* (n) Nie bywa znaleziona, odpowie on tam duchem Boskim, w domach tych, gdzie w rokoszach i pieśzczołach żyją: *non invenitur in terra suaviter viventium*. Y ktożby za mądrego osądził tego, któryby ostatniego niewolnika rokosznie karmił, i dodawał mu sił do buntu przeciwko sobie? Takim zaś niewolnikiem jest ciało nasze, i ie-
żeli

żeli my nie obchodzimy się z nim iak z ostatnim więźniem, iesli mu zawždy dogadzamy, pieszczono go pielęgnuiemy, pamiętaymy, że buntownika przeciwo nam zawsze powstać gotowego karmiemy, pamiętaymy, że powstanie przeciwo nam, i Bogu, że pokona Duszę naszą, uczyni się Panem, i na wieki nas zgubi. Ztąd to zawsze Święci uzbierali się umartwieniem, żeby tego niewolnika utrzymać na wodzy. Ztąd ów Jan Chrzciel, lubo był Prześlancem Pańskim, lubo był w żywocie Matki poświęconym, lubo go Bóg łaskami naysiępotężnieyszymi wzmocnił, a zatym lubo sam ieden prawie był ze wszystkich, którzyby się najmniej mogli obawiać buntu ciała; ztym wszystkim czy iuż wstrzymięzliwość większa była w posilaniu ciała iak iego, któż się hardziej pieszczoności strzegł, iak ten o którym sam Chrystus dał świadectwo: *Venit Johannes neque manducans, neque bibens.* (o)

Przy-

,Przy
tego, s
półsz
ność o
przez
mnaza
leś, k
uczyć
my? z
na dw
kazał
ecce q
gum/
tach
szczo
dogad
nie m
stępek
tego z
gdyb
śłoś
karm

,Przyszedł Jan ani iedząc ani piiąc. Bez tego, słuchacze, chcieć żeby ciało było posłuszne duchowi. obiecywać sobie wolność od pokus cielesnych, a zawsze przez pieszczoność w posilaniu ciała pomnazać podniety do złego, sekret to jest, którego nas ani Wiara, ani świat nauczyć nie potrafi. Jakoż, cóż rozumiemy? zkąd takie zepsowanie obyczajów na dworach Monarchów i Panów? pokazał to źródło Chrystus, gdy rzekł: *ecce qui mollibus vestiuntur, in domibus regum sunt.* (p) Ztąd że tam w pieszczotach i miękkości szat żyją, że się pieszczono karmią, że we wszystkich ciału dogadzaią. Wyznaię ia wprawdzie, że nie masz tego stanu, w krórymby wyśtepek ludzi zepsować nie mogli, atoli i tego zaprzec nie mogę, że cud by to był, gdyby w domach tych, w których zmysłności ustawicznie służą, w których pokarmami i napojami delikatnemi ciało

za-

(p) Ibidem

zawsze do woli tuczą, cnota nie miała
pójść na łup, wyst. pkóm i nie prawdzi-
ło się co P smo mów; *Incrassatus, impin-*
guis, d. latatus, dereliquit Deum factorem
suum. (q) Ten lud niczego sobie i ciału
nie bronił, wytuczł się i wypaś, i cóż
zatem poszło? co! oto że już nie zna
Boga, który go stworzył, i żeby całym
sobą sobie służył, opuścił Boga stworcę
swego. Ah Panie! nie także jest? że
ci którym náyhoynieyszą ręką dałeś
podostatkiem wśzystkiego, dary te twoie
przeciw Tobie obracaia. i co byli mieli
za to wierniey służyć, oni służą ciału
swemu w roskoszach! Ah czegoż się oni
za to spodziewać mają? czego się tacy
spodziewać mają, dał Bóg widzieć każ-
demu w owym Ewanielicznym bogaczu.
(r) Wiemy, iak raptownie porwany
z tego świata, pogrzebiony został w piekle
Coż ón przecie złego uczynił? mówiąż
tam o nim że się zбогacił przez zdrady
lub

(q) Deuter: 32. (r) Luc: 16.

lub kr
o nim,
Libert
występ
to tam
się koc
pielcz
wytwo
i napo
używa
była
i inny
tępio
wtrąc
Chr
szczęś
wstrze
ra tak
• Godni
ganin
ny, n
ciała.
tłem
ny m

lub krzywdy drugich? nie mówiąż tam o nim, że żył iak ieden z pomiędzy Libertynów, bez wiary, bez cnoty, w występkach ustawicznych? i to nie; ale to tam o nim tylko wspomina Piśmo, że się kochał w ciełku swoim, że go tuczył pieśzczenie, i dogadzał mu zawsze przez wytworność i wymyślność pokarmów i napoiów: *epulabatur quotidie splendide* używał hojnie na każdy dzień. To była iego wina i zbrodnia, a zapewne i innych zbrodni przyczyna. Za to potępiony, za to odrzucony od Boga, za to wtrącony w ogień wieczny.

Chrońmyż się Chrześcijaństwo tego nieszczęścia, ale się chrońmy oraz tey niewstrzeżliwości w posilaniu ciała, która takiego nieszczęścia jest przyczyną. • Godnieyszym jestem, mówił ieden Poganiń samym światłem rozumu rządzoney, niż żebym miał być sługą moiego ciała. Dopieroż Chrześcianin i światłem rozumu, i światłem wiary objaśniony mówić powinien, i z siebie godnieyszym

szym jestem, bo w sobie mam godnieyszą
i wyższą część, duszę duchowną i nie-
śmiertelną; i do naygodnieyszego koń-
ca stworzony jestem, to jest, żebym z
Bogiem wiecznie Królował; a cóżby za
hańba dla mnie była, żebym się miał stać
niewolnikiem ciała mego, żebym zanied-
bawszy Duszy nieśmiertelney, samemu
tylko cielsku temu, które się w zgniliznę
i proch obróci, dogadzać miał. A jeżeli tu
jeszcze jesteście które Dusze wciele tym,
i wygodach ślepo zatopione, podnieścież
proszę, oczy wasze, i obróćcie je na ska-
laczony dla miłości waszey od stopy aż
do głowy Nayświętsze Jezusowe Ciało;
wszyscyć jesteśmy członkami Zbawi-
ciela naszego Jezusa i zdobiż nas, żeby-
śmy pod cierniową Koroną byli człon-
kami delikatnemi? przystoż, żeby gdy
ten Jezus dla nas dni 40. nie iedząc, ani
pijąc pościł, my przynajmniej od przy-
wiązania do zbytków wpokarmach
wztrzymać się nie mieli? gdy ón żół-
cią i octem dla nas poiony, my przy-
nay-

naym
katnie
skłonn
pociąg
szą mo
wygaś
do po
żywan
pieśc
był po
bie. o
chacz
wstrz
że to
ryczy
zu na
nas ch
będzie
plę pr
poion
nasz
zliwo
tak w
ku flu
mogli
Amen.

najmniej nie pieścili i nie tuczili deli-
 katnie naszego ciała? Ale cóż? kiedy
 skłonność nasza, do wygod do tego nas
 pociąga! Więcże ty Panie, potężniey-
 szą mocą swoją nas do siebie pociągniey;
 wygaś w nas chciwość i przywiązanie
 do pokarmów, oddaś wszelki w ich za-
 żywaniu zbytek, delikatność, a raczay
 pieszczoność naszą goryczą tą, którąś
 był poiony umorz. Znam ja to do sie-
 bie. owszem, wyznaymy wszyscy słu-
 chać, którzyśmy kiedykolwiek nie
 wstrzemięzliwi byli w posilaniu Ciała,
 że to my jesteśmy przyczyną tey go-
 ryczy, którą Zbawiciela naszego na Krzy-
 żu napoiono. Ale odtąd Panie, jeżeli
 nas chciwość do niewstrzemięzliwości
 będzie wiodła, spuść że prosimy kro-
 pę przynajmniej jedną tey którąś był
 poiony goryczy, niech póty ją apetyt
 nasz czuie, póki się od niewstrzemię-
 zliwości nie powściągnie, żebyśmy tu
 tak wstrzemięzliwie posilali ciała nasze
 ku służbie i chwale Twojej, żebyśmy
 mogli trafić na gody Twoje wieczne
Amen.

KAZA-

KAZANIE TRZECIE

Na Niedzielę Czwartą w Poście, O
zachowaniu Postu.

*Acceptit Jesus panes ... distribuit discumbenti-
bus similiter & ex piscibus. Joan: 6,*

Wziął Jezus chleb, rozdał siedzącym,
także i z ryb. u. Jana S. w Roz: 6.

Cuda Chrytuflowe, z pomiędzy któ-
rych jest i ten, w dzisiejszey Ewa-
ngelii wyrażony, nakarmienia pięcio-
giem chleba i trochą rybek pięć tysięcy
ludu, zważając Augustyn S. powiada,
(a) że dla tego ten, i inne cuda przed-
stawił Chrystus oczom naszym, aby po-
dniósł wzgóre umyśł nasz, i wzbudził
rozum do tego, aby się niewidzial-
nemu Bogu, z przyczyny widzialnych
rzeczy dziwował, abyśmy wzbudzeni i
oczyszczeni przez Wiarę, samegoż te-
raz

a) Aug: Trac: 24. in Joan.

raz nam
li, któr
znaiemy
ley, to
wych, f
powiada
one, by
swój.
podeje
dowi z
zwierza
chleba
karm
w cza
chciał
mieć da
i Dusz
ślnosc
mocnie
wsze D
litowie
porczy
to zen
szczył
sze za
połtny
Tomu

raz nam niewidzialnego. Wiedzieć pragneli, którego z rzeczy niewidzialnych poznamy. Niedosć jednak, mówi on dalej, to upatrywać w cudach Chrystusowych, spytajmy samych cudów, co nam powiadaią o Chrystusie, mają bowiem i one, byleśmy zrozumieć chcieli, język swój. Coż nam ten dzisiejszy cud podaie? oto że Pan i Zbawiciel nasz, ludowi za sobą idącemu, nie z mięsiwa zwierząt, iak mógł, ale z samego tylko chleba i rybek, opatrzył cudowny pokarm, znać że ten cud, dla zasilenia ich, w czasie postu uczynił, znać że ich nie chciał od zachowania obowiązku postu mieć dalekich, znać że nie tylko ciało, ale i Duszę ich potrzebom zaradzał. Zmysłność ludzka, żądałaby zawsze posiłku mocniejszego z mięsiwa, ale to nie zawsze Duszy pomocno. Pragneli Izraelitowie na pułdzy mięsiwa, wołali uporczywie o nie, dalsi im go Bóg, ale to zemstę Boską ściągnęło na nich, zniszczyło ich i zgubiło. Przeciwnie, Rzeźsze za Chrystusem idące, przestały na postnych pokarmach, chlebie i rybkach,

dał i n te cudownie Ch ystus, i to im do
 posłku nie tylko ciała, ale i Dusz ich po-
 żyteczno było. Piękny to przykład dla
 nas Chrześcian, pod ten postu Świę-
 tego czas, w Ewangelii podany, lubo
 ten przykład mało gdzie na świecie jest
 naśladowany. O przez tak wielką prze-
 wrotność, naywięksi grzesznicy usiłują
 się wylamać od umartwienia p. st. gdy
 b. g. bożne i sprawiedliwe Duszę doświad-
 dają go w całej jego surowości! Słu-
 szna tedy abym ocenił waszą Chrześci-
 anie w tym gorliwość, i mówił dziś do
 was o zachowaniu Postu. Co żeby
 uczynił porządnie, uważam ia post ten
 czterdziestodniowy pod dwoiakim wzglę-
 dem. Nayprzód, względem Przykaza-
 nia Kościoła, którym nam go naka-
 zuie. Powtóre, względem intencji Ko-
 ściola, z jaką go nam nakazuje. Przy-
 kazanie jest wyraźne, a tak wyraźne, że
 obowiązue pod utratą zbawienia. In-
 tencya jest czysta i zbawienna, gdyż w
 niej idzie o uprzątnienie naszych dłu-
 gów, i zadośćuczynienie za nasze grze-
 chy. Zkąd ia wnoszę i za Materyą tego
 go Ka-

go Kaza-
 winismy
 czterdzi-
 stwa prz-
 waga
 uczynie
 Uwaga
 Jay
 materya
 teczna;
 iącego
 rego ia
 łaskę,
 dni: co
 ży wy
 pocze-

K
 i nadan
 ry sam
 i posta
 dzania
 dziesto
 dane m

go Kazania zakładam dwie Uwagi. Po-
winiśmy Chrześciane zachować post
czterdziestodniowy w duchu posłuszeń-
stwa przykazaniu Kościelnemu. To U-
waga 1^{sza}. w Duchu Pokuty i zadość-
uczynienia sprawiedliwości Boskiej. To
Uwaga 2^{ga}.

Jawna to i łacna do zrozumienia
materya, ale żeby była nam oraz poży-
teczna, prosimy cudownie postem posila-
jącego rzeszę Chrystusa, o łaskę, na któ-
rego ia cześć mówię; ziednay nam tę
łaskę, Ty którey powtarzane w postach
dni: *congematos jejuno dies*: S. Ambro-
ży wychwala, Nayśw: i Niepokalanie
poczęta MARYA Panno;

C Z Ę Ś C I.

Kościół Chrystusów przyozdobiony
i nadany całą mocą Jezusa Chrystusa, któ-
ry sam go obrał za Oblubienicę swoją.
i postawił na swoim mieyscu, do rzą-
dzenia nami, ustanowił prawo postu czter-
dziestodniowego, jest to tedy prawo wy-
dane mocą prawdziwą i Naywyższą, któ-

rey się posłuszeństo od nas należy. — Zebyśmy o tym przekonaniu byli, iż nam należy w Duchu posłuszeństwa Przykazaniu Kościelnemu, post ten zachować; uważmy że to Przykazanie jest wyraźne, że nie jest nam szkodliwe, i nie zbyt surowe, a zatym, że nic nie maszoby nas do wyłamywania się z pod tego prawa wzbudzać słusznie mogło.

Jest Przykazanie o poście czterdziestodniowym wyraźne; pódźmy bowiem do początków samych Chrystusowego Kościoła, dowiemy się tam, że Oycowie Święci w każdym wieku Świętobliwości i nauką znakomici, mówili o poście tym, iako o obowiązku ściśłym, włożonym na wiernych. Zasiągając aż do czasów Apostolskich, S. Leo Papież post ten czterdziestodniowy, nazywa podaniem Apostolskim i uchwałą Świętą: *traditionem Apostolicam* & *Sanctionem religiosam*. Mówi on że to jest podanie, które doszło od początku Chrześcijaństwa, aż do Jego wieku, a zatym nie wynalazek nowy i nie znaiomy pierwszym wiernym. Mówi że jest podanie Apostolskie, a zatym

ze ma

że ma powagę rozkazu samychże Apostołów. Mówi daley, że to jest *uchwała*, a zatym, nie jest to rzecz zostawiona naszemu obraniu, ale raczey przykaz, którego nie można przestąpić bez winy. Mówi nakoniec, że jest *uchwała Święta*; a zatym, nie zab. bon żaden, ani fanatyzm, ani iarzmo nieznosne, lub tyrania. To mówił ten S. nie z swego tylko zdania, ale z świadectw iawnych wszystkich wieków. Tertulian w drugim Wiary Chrystusowey wieku, znać nam daie o tym poście S. Epifaniusz w trzecim wieku, czyni wzmiankę iednego heretyka, który o to potępiony został, że twierdził iż nie masz powinności zachować postów od Kościoła ustanowionych. S. Bazyli w wieku czwartym wykladaiąc pożytki postów, a oobliwie tego Czerdziestodniowego, wychwalał wirność Chrześcian, względem tego Przykazania. W tymże wieku S. Ambroży poczytuie w kazaniach swoich za przestępców i buntowników tych, którzy wzbraniiali się tey czerdziestodniocy pościć. Tegoż czasu żyjący S. Hieronim

ronim, w Liście do Marcelli pisze w te
słowa: „my zachowujemy post czterdzie-
„stodniowy w czasie przepisany, idąc
„za podaniem Apostolskim.“ Daley, S.
Augustyn w Kazaniu 70. wyraźnie twie-
rdzi, że przełamywać post czterdziesto-
dniowy, bez słusznej przyczyny, jest
grzeszyć! Gdybyż to tylko sami aka-
tolicy i odpadli od Kościoła Chrystuso-
wego, nie słuchali przykazania o poście,
mnieyby bolesna była, ale oto nie słu-
chają go wiele nawet z Synów i Córek
Kościoła. Kościół Chrystusów nakazu-
je post w tym czterdziestodniowym cza-
sie, a oni i one przywiązane do wygod
ciała nie dbają na to co każe Kościół, ale
co ciało, które nad niemi panuje. A
wicież co ja to mówię? gdy powiadam,
Kościół Chrystusów post nakazuje? oto
mówię że Bóg go sam nakazuje, gdyż
Kościół nie wprzódzy nam co nakazuje,
aż natchnięty od Ducha Bożkiego i u-
twierdzony jego mocą. Coż ja wam ie-
szcze mówię? gdy powiadam: Kościół
Chrystusów post nakazuje? oto, że ieże-
li nie słuchacie tego rozkazu Kościoła,
staie-

staiecie
ganam
nie uste
wierny
gdy p
nakazu
bowia
szoney
dawać
ścisnie
iek p
ma pl
nie w
sza
sza,
sza n
używ
broni
używ
tepie
dziew
tale
flu n
(b

stałecie się jak gdyby niewiernymi i poganami, bo sam Chrystus mówi: *Jeśli nie usłucha Kościoła, niech ci będzie jak niewierny i poganin.* Coż nakoniec mówię? gdy powiadam: Kościół Chrystusów post nakazuje? oto że ten rozkaz jest tak obowiązujący, że nie słuchać go bez słusznej przed Bogiem przyczyny jest podawać się na zgubę wieczną. Ah Chrzestianie, zapytajcie się tu siebie sami, jak pytał każdego Chrystus: *nonne anima plus est quam esca?* (b) ażeż Dusza nie ważniejsza jest niżeli pokarm? Dusza wasza Chrzestianie nie jestże droższa, nie jestże wam miłsza i szacowniejsza niżeli zakazane pokarmy; których używanie do czasu wam tylko jest zabronione, abyście ich z pogardą zakazu używając, mieli na niebezpieczeństwo potępienia Duszę waszą podawać! Nie spodziewam się abyście ją mieli zapamiętale tak lekce sobie ważyć!

Ani rozumiecie żeby to prawo postu miało wam być szkodliwe. Ze nie jest

(b) Matt: 6.

jest z siebie szkodliwe, macie przykład na owych trzech młodzieniaszkach Siodrach, Misach, i Abdenago, którym wstrzymanie się od zakazanych pokarmów, a przestanie na samych leguminach, nie tylko nie szkodziło na zdrowiu, ale i jeszcze przyjemniejszymi i piękniejszymi ich okazało na twarzy. Macie przykład na owej bogatej i młodej Wdowie Judycie, która nie utraciła zdrowia, ani piękności, chociaż do włosienicy którą nosiła, dodawała codziennie króć Święt i Szabatu poſty: (c) *habens circa lumbos suos cilicium, jejunabat omnibus diebus vite sue, præter Sabbata & festa*. Dozwólcieź mi tu, iasnie powiedzieć prawdę sobie, dla tego to poſty zdaią się wam trudne i szkodliwe, że nie chcecie się w niczym zwyciężyć dla Boga, i uczynić sobie i zmyślności ſwey iakiego gwałtu; skoro przydzie umartwić ciało i appetyt zmyślny, zaraz się wam to widzi być szkodliwe, a gdybyście z gruntu zważyli owe wazne uczty, owe gry, owe bale, i tańce.

aż do

c) Judith 8.

aż do znużenia we dnie i w nocy prze-
ciągnięte, doznalibyście że te to są, któ-
re psują wasze zdrowie i są mu szkodli-
we, a nie kilkotygodniowe posty.

Nie jest też prawo postu zbyt su-
rowe; bo czyliż Kościół może bardziej
ulegać słabości naszej iak w tym pra-
wie? a zabraniając tylko zbyt wiele, nie
pozwalał On nam na obiad iść, choćby
i do sytości? Okróć tego, wzbraniał
On nam w wieczór pomiarkowanego po-
stunku? Cożby to było gdyby On po nas
wyciągał postu, iaki bywał zachowany
od początku Chrześcijaństwa, i trwał ie-
scze za czasów S. Bernarda, to jest: gdy-
by nam nie dozwalał iść, tylko raz na
dzień, i czekać kazał tego iedzenia, aż
do zachodu Słońca? gdyby i w tedy nie
pozwalał zasilac się tylko samą legumi-
ną i wodą? a przecie takie bywały przed-
tem w Afryce i Azyi, Chrześcian po-
sty. Czyliż iednak wierni owych cza-
sów uskarżali się na surowość prawa po-
stu? czyliż oni z pod niego się usuwa-
li? ah ni Chrześcianie! i owszem ieszcze
sami więcej sobie do potrzebney suro-
wości

wości postu przydawali. Zachowajmyż my przynajmniej Chrześciane, co nam przepisuie prawo postu w duchu posłuszeństwa przykazaniu. A oraz w Duchu pokuty i dołycuczynienia sprawiedliwości Boskiej, o czym zga Uwaga.

C Z Ę S C II.

Nie masz między nami żadnego słuchacza, któryby się nie znał bydź grzesznikiem, a za tym nie powinno bydź żadnego, któryby się nie znał do obowiązku nieuchronnego czynienia Pokuty. Jeżeli grzesznik karze siebie samego, Bóg go nie będzie karał; ale jeżeli on nie chce przyjąć kary, którą mu Bóg przez Kościół swój naznacza docześnie; albo którą on sam sobie powinien naznaczyć, sprawiedliwość Boska zachowa go do kary na tamtym świecie. Nie moie to iest wniesienie, ale samegoż Zbawiciela Chrystusa przyrzeczenie; mówi On u Łukasza S. „Jeżeli pokutować nie będziecie wszyscy pospółem poginiecie. (d) *Nisi pœnitentiam egeritis, omnes similiter peribit.*

(p) Luc: 13.

peribitis. a iakże to należy pokutować? Smiem ia to twierdzić Chrześcianie, że Pokutą naypowszechnieyszą i naydzielnieyszą przed Bogiem; ile zaś do nas pokutą nayprzyzwoitszą i naypożytecznieyszą, iest Post. Zważmyż to z o-fobna słuchacze, żebyśmy ztąd wniesli, iż nie słuszniejszego nie iest, iak żebyśmy przez poświęcanie postu pokutowa-li i Bogu się wyplacali.

Iest post Chrześcianie naypowszechnieyszą przed Bogiem pokutą. Z tak wielu bowiem grzeszników, tak w sta-rym iak i nowym Testamencie opisa-nych nie znaydziemy zadnego, który-by przyszedłszy do siebie z obłąkania swoich, i pomiarkowawszy się, nieuda-wał się do postu iako do niezawodnego sposobu Pokuty. Kiedy który z nich umyślił pojednać się z Bogiem, i znowu łaskę Jego odzyskać, natychmiast brał się do postu, którymby zadość czynił za grzechy swe Bogu. Sam Bóg ten spo-sób zdał się podawać przez Proroka Je-remiasza, gdy mówił: „ Nawróćcie się

„do

„do mnie w poście i płaczu: (e) *Convertimini ad me .. in jejunio & planctu.* — Coż czynił Jozafat Król, żeby przebłagał Boga rozgniewanego za to, iż udał się był za stronę Achaba, i i-go wspomagał? Oto iak mówi Pismo: „zapomniawszy post wszystkim ludowi: (f) *prædicavit jejunium universo populo.* Co czynił Dawid, po grzechach swoich? powiada On sam o sobie: że upokarzał Duszę swoją w poście: *humiliabam in jejunio animam meam.* A Prorocy coż częściej ludziom zalecali, i gorliwiej w nich wmawiali, ieśli nie post? Pamiętne są Joela Proroka słowa: *Canite Tuba in Sion, vocate Cætum, coadunate Senes, congregare parvulos, sanctificate jejunium.* (g) Zwołajcie Gromadę, zbierzcie Starce i wszystkie Obywatele, poświęćcie Post. Wszystkim on tu i starym, i dzieciom nawet pod odgłosem trąby zalecić każe poświęcenie postu. Dopieroż Zbawiciel nasz czyliż nie prowadził nas wiernych do postu? Sam On stawszy się za grzechy

e) Jerem: 2. (f) 2. Paral: 20, (g) Joel: 1. et 2.

chy n
dzieś
przyki
Sam r
wne g
szy o
inacze
Modli
ejicitur
łowie
wiern
powia
Kraió
tego
Wiara
poście
no; p
się po
tku i
dania
Patrze
żliwi
chne
może

h)

chy nasze pokutnikiem przez dni czterdzieści pościć raczył, aby nas do tegoż przykładem swoim przywiódł. Nadto Sam nam to oznaymł, że bywają pewne grzechy, i pewne opanowania Duszy od szatana z których wydobyć się inaczej nie można, tylko przez post i Modlitwę: (h) *hoc genus demoniorum non ejicitur nisi in oratione & jejunio* Apostołowie też Jego wszystkim nam prawowiernym ten post podali, kiedy go zapowiadaniem Ewanieli, do wszystkich Kraiów zanosili, tak dalece że nie mały tego kraju, w którymby Apostołowie Wiarę opowiadali, a w którymby o tym poście niewiedzano i iego nie zachowano; podług nauki zaś S. Augustyna: co się po wszystkich Kościołach od początku i bezprześcannie zachowuje, to z podania Apostolskiego bez wątpienia jest. Patrzymyż zuchwali grzesznicy, a bojaźliwi pokutnicy, czyli od tego powszechnego sposobu Pokuty, wymówić się możemy? czyli nie? ia znowu mówię, że.

Post

h) Mat: 17.

Post jest naydzielnieyszą przed Bogiem pokutą. Ktożby się był spodziewał, że bezbożny Achab miał kiedy Boga sobie przeiednać, i do niego się nawrócić. Był to z urodzenia Xiążę, ale oraz wierutny grzesznik. Pismo S. powiada że nie było mu grzesznika równego, i że zaprzędany był prawie grzechom: (i) *non erat similis illi, venundatus enim fuit, ut faceret malum*. Zmaział on ręce swoje krwią Nabota, któremu nayszkaradnieyszą krzywdę wyrządził, a co większa odstąpił czci prawego Boga, a oddawał kadzidło Bożkom Amorreycyków, słowem stał się obmierzłym przed Bogiem: *abominabilis factus est in tantum, ut sequeretur idola quæ fecerant Amoritæ*. A przecież skoro mu Elias Prorok wyrzucił na oczy jego zbrodnie, skoro mu dał zrozumieć pogróżki Boskie, aż wnet grzeszny Achab upokorzył się, rozdarł szaty swoje, posypał głowę popiołem, a nadewszystko poscił: *jejunavitque*. Dość było na tym do zniekczenia Nieba, i do od-

(i) 3. Reg: 21.

do odwrócenia wyroku już wydanego, na zgubę tego złego i bezbożnego Króla. Postąpmyż dalej i zapytajmy, co to byli Ninuwitowie? Byli to ludzie w nayobrzydliwszych rokoszy lubieżney zanurzeni nieprawościach, stek to był nayłzkaradniejszych występków, tak dalece, że sam wysłany do nich Prorok Jonasz, na opowiadanie im Pokuty powątpiwał o ich nawróceniu. Z tym wszystkim ten lud naygrzeszniejszy za opowiadaniem Jonasza, odmienił się nagle. Sam Król ich zstąpił z Tronu na Modlitwę, wziął się sam do postu i wszystkim nakazał post, nawet dzieciom i nierozumnym bydłom: *homines & iumenta non gustent quidquam, nec pascantur*. Nie potrzeba było więcej, Bóg modlitwą i postem ich zmiekczoney, skłonił się ku nim, wzruszone wnętrzości Jego do litości, wstrzymały pioruny, którymi ich miał zetrzeć; a łzy ich i ięczenia złaczone z postem, poskromiły gniew Boski, przeciwko nim powzięty, i karę już wymierzoną, od nich oddaliły: *Et misertus est Deus super malitiam, quam*

quam locutus fuerat, ut faceret eis, & non fecit. O co to za dzielność, Chrześciane postu przed Bogiem!

Ile zaś do nas, post jest nayprzyzwoitszą i nayskuteczniejszą Pokutą. Dwie dzielności ma Pokuta, że jest karą grzechu i lekarstwem przeciw grzechowi; a te obydwie dzielności Pokuty post w sobie zawiera. Jest on karą grzechu, gdy grzesznik zważając że obraził Boga, upokarza się wewnątrznie, i karze ciało swoje postem. Choćbyż nam Kościół nigdy był nie dał Przykazania o poście, dośćby nas do niego obowiązało prawo powszechne o Pokucie, której sposobem nayprzyzwoitszym, jest Post. Ztąd S. Augustyn tak w tey mierze rozumie: „Gdy czytam Ewangeliją, znajduję w niej wyraźne Przykazanie o poście; Kościół zaś tylko nam przepisuje czas i sposób tego Postu; w czym samym upatrywaćśmy winni pełną ducha Boskiego mądrość.“ Wie bowiem Kościół, iak nam jest potrzebna w tym życiu Pokuta; z drugiey strony, widzi ta Święta Matka nasza, że

ma

ma dwa
dnych b
drugich
Coż te
przystał
bór sam
wli gor
przepisu
granice
zbytku
karni i
nili pra
nie doś
więc
któreby
pierwsi;
dzy, i
nowien
tak uś
stkich
skruchy
na sieb
karanie
gu, że
czne k
Je
nieważ
T

ma dwa gatunki Synów i Córek, ie-
dnych bardzo gorących i szkrupula-
nych, drugich zbyt oziębłych i rozwią-
zanych. Coż tedy miał Kościół czynić? czy-
liż przysłało mu zdać Pokutę na wolą i wy-
bór samychże grzeszników? alieby pier-
wsi gorącością Ducha wzbudzeni, bez
przepisu poszcząc, zapędzić się mogli za
granice umiarkowania, i przyść aż do
zbytku; drudzy przeciwnie zbyt deli-
katni i bojący się, żeby sobie nie ucy-
nili przykrości, całe by się uchyli-
li, albo nie doskonałą czynili pokutę. Należało
więc wydać prawo powszechne postu,
któreby pełniąc, byli sobie bezpieczni
pierwsi; a któreby zachować musieli dru-
dzy, i ten był zamiar Kościoła w usta-
nowieniu czterdziestodniowego postu. A
tak ustanowiony post, jest dla wszy-
stkich skutkiem wewnętrznego żalu i
skruchy serca, gdy grzesznik gniewa się
na siebie, i sam sobie zadaje karę, a te
karanie, i ta skrucha, tak podoba się Bo-
gu, że dla nich Bóg mu odpuszcza wie-
czne karanie.

Jest też lekarstwem grzechów, po-
nieważ przeszłe grzechy leczy, od przy-

Tomu III, C. II.

U

szłych zachowuie, i odeymuie szatano-
wi te siły, które miał do kuszzenia Czło-
wieka. Co w Ewangelii swojej Zbawi-
ciel Chrystus dał znać, kiedy się na po-
tyczkę przeciw szatanowi uzbroił. Czar-
ci się albowiem postu naszego lękaia, i
się na wojnę przeciwko nam tracą. Y
przyczyna tego oczywista iest, że począ-
tkiem wszystkich, który h się dopuszczamy
grzechów, są zmyśły nasze, i ich
ślepe namiętności; wszelkie tedy złe na-
sz- z zmyślności pochodzi, ta źródłem
i przyczyną iest wszystkich grzechów;
gdy tedy grzesznik do postu się bierze,
nayprzod przyzwolicie się karze, gdy po-
stem chodzisz: to, p z- z co na post za-
służył, to iest: buntownicze ciało; po tym
zamierza granice zmyślności, i one że-
by nie wykraczały określa, gdy przez
post osłabia ciało skore do buntu, i przy-
gasza w nim ogień iego namiętności, sło-
wem, iako przez ciało i pokarm cieles-
ny, i iedzenie zakazanego owocu, czart
pierwszych Rodziców naszych zgubił,
tak niedzeniem i postem, naybardziej
się zwycięża. Pięknie to wyraził S. Ba-
zyli

zyli mo
w ieda
dzenie
Zgad to
nadaia
zyciem
wsia; d
Pokuty
czątkier
nayıpiek
ich zda
sznieyfi
cenie
Bogier
nıeyfi
i nıyfi
G
nauki,
chowar
musiafi
S. mó
wych
tian:
cie, i

(i)

zyli mówiąc: „Przez niepowściągliwość
w iedzeniu, wypadliśmy z raju, nieie-
dzeniem do niego się wracamy“ (i)
Ztąd to tak wielkie pochwały postom,
nadaia Oycowie SS. iedni ie pokarmem,
życiem, i utrzymywaniem Dufzy, nazy-
waią; drudzy, pieczęcią Chrześciańskiej
Pokuty, inni z Chryzostomem S. począ-
czatkem, i wiosną Cnót, w którey one
nayıpiekniey zakwitaią. Pomiiam inne
ich zdania, to tylko wnoszę że nie flu-
sznieyszego, iak żebyśmy przez poświę-
cenie postu pokutowali, gdyż post przed
Bogiem, nayıpowszechnieyszą i naydziel-
nieyszą, a ile do nas nayıprzyzwoitszą
i nayıpożytecznieyszą iest Pokutą.

Gdybyżem ia przy dokończeniu tey
nauki, zapytał się was Chrześcianie o za-
chowanie tego prawa postu, izaliż nie-
musiałbym to mówić do was, co Paweł
S. mówił niegdyś do niewstrzemiężli-
wych w pokarmach i napoiach Koryn-
tian: Alboż Kościołem Bożym gardzi-
cie, i gorszycie tych, którzy w nim nie

U ■

(i) S. Basil:

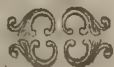
śną? albo że grzechów niemacie? albo że za nie pokutować nie chcecie? Ah Chrześcianie, Chryzostoma S. rady usłuchajcie: zgrzeszyliście więc poście, poście żebyście nie zgrzeszyli, (k) *peccasti, jejuna; jejuna ne pecces*. Tak jest bez wątpienia, wiemy żeśmy zgrzeszyli i obrazili nie raz Boga, który od nas wszelkiej czci i uszanowania jest zawsze godzien; wiemy że grzech i obraza tego Boga, nie może być bez karania, a jakiegoż to karania? za jeden grzech mało by było przez lat czterdzieści pościć; pytamże ja się teraz, możemyż my się rozumnie wymawiać, od postu przez dni czterdzieści, dla zadośćuczynienia za tyle grzechów naszych, i od niego się uchyłać? chyba żebyśmy nas samych nie kochali, chyba żebyśmy nie chcieli być w Niebie, chyba żebyśmy chcieli pokutować w piekle wiecznie! W ośmaku, uczwamy i tę jeszcze uwagę: napisano jest: *kto mówi, iż w Chrystusie mieszka, powinien iako On chodził, i sam chodzić*. (1) Jeżeliż chcemy

(k) Serm. 1. de jejun. (1) Jsa, I. v. 2.

my pr
winnim
ni. Ot
chocia
się do gr
stus po
dla wła
ścić nie
Ah
my, iż p
rany za
Ty tak
go się
szli za
żności
nasze i
nas tyl
teczne,
szli do
to Boże

my prawdziwemi bydź Chrześcianami, winniśmy czynić to, co Chrystus czynił. Otoż Chrystus pościł przez dni 40. chociaż nie miał grzechu; a my znając się do grzechów pościć nie mamy? Chrystus pościł dla naszych grzechów, a my dla własnych grzechów zgładzenia, pościć nie zechcemy?

Ah Panie bydź to nie może! Znamy, iż powinniśmy Tobie krew za Krew, rany za Rany. śmierć za Śmierć, ale Ty tak wiele po nas nie wyciągasz, tego się tylko po nas domagasz, abyśmy izli za Tobą, i z Tobą podług przemożności naszej pościli, widzisz oto serce nasze i szczerę postanowienie, wspieray nas tylko łaską Twoią, aby to było skuteczne, abyśmy tak idąc za Tobą, doszli do Chwały Twojej wieczney. Day to Boże. *Amen.*



KAZANIE PIERWSZE

Na Niedzielę Piątą Postu. O Cier-
pliwym ponoszeniu potwarzy i
Obmowisk.

*Nonne benedicimus nos, quia Samaritanus es
tu, & daemonium habes? Joan: 8.*
Jżeli my nie dobrze mówimy, żeś ty
jest Samarytan, i czarta masz? *u. Ja-
na 8. w. Roz; 8.*

Któżby się na to nie zdumiał? kto by
się sprawiedliwym nie wzruszył gnie-
wem? Jezus Chrystus Syn Bożki, od
wszelkiego cienia grzechu daleki, bez-
grzeszny istotnie i niewinny, obmowio-
ny frodze, fromotnemi potwarzami ze-
lżony, szkaradnie jest osławiony. Bez-
bożne żydoństwo czarownikiem Go zo-
wie, mocą Belzebuba wyrzucającym czar-
ty głosi, buntownikiem i zwodzicielem
ludu bydź powiada. Y toż cierpi Król
Nie-

Nieba i
iedyny
dzi z o
jest, że
rzywła
ła, iak
nie pro
naście
zemstę
koynie
i nawe
Kanie
Go ni
tylko
wrecz
sobem
tylko
wiciel
pliweg
wisk i
cie z
obmov
ie iak
zyki,
trafia.
go w

Nieba i Ziemi? Pan wszystkiego i Bóg
 iedyny? coż jest że ognia nie sprowa-
 dzi z obłoków, iak niegdys Eliafz? co
 jest, że ziemi nie rozkaże, aby otwo-
 rzywszy palczę swoją złych pochłone-
 ła, iak Datana i Abirona? coż jest, że
 nie prosi Oycę Przedwiecznego, aby dwa-
 naście półków Aniołów, zesłał Mu na
 zemstę? Nic on tego nie czyni, spo-
 kojnie ponosi obmowiska te i potwarzy,
 i nawet gdy oni rozruszeni Faruzowie,
 Kamienie z pawimentu wybierali, żeby
 Go niemi zarzucili, On nie co innego
 tylko schronienie się bierze przed się i
 ucieczkę. Coż jest, proszę, że tym spo-
 sobem sobie postępuje? Nie co innego jest,
 tylko że tym postępkim, Pan i Zba-
 wiciel nasz przyuczyć nas chciał do cier-
 pliwego i łagodnego ponoszenia obmo-
 wisk i potwarzy. Bo któż jest na Swie-
 cie z ludzi, któryby nie miał dla siebie
 obmowców i potwarców. Niech kto ży-
 ie iako najniewinniey, przecież złe ię-
 zyki, wielkie mu zbrodnie przypisać po-
 trafiają. Niech kto każdego się ciężkie-
 go wystrzega grzechu, i chyba z uło-
 mno.

mności ludzkiej, małym iakim nie kiedy podpada defektom. przecież oni z nich, trabałne wyrobią w oczach ludzkich zbrodnie, z kąd częstokroć kłótnie, domowe niesnaski, i zażarzałe wzrastają nienawiści. A że w tey mierze wielka jest potrzeba Chrześciańskiego męstwa, aby się tym nie mieszać, i w samych tych przykrościach równie iak i w szczególnościach, nie dać odwieść od Boga, podam wam z tego przykładu Chrytuszowego naukę, iak, i z iakich przyczyn, potwarzy, złorzeczeństwa, i obmowy ludzkie, cierpliwie i wesoło ponosić, albo raczey niemi gardzić mamy. Przyczyny zaś te są: *Pierwsza*, że wszystkie te potwarzy, złorzeczeństwa, i obmowy, od kogożkolwiek pochodzące, są wielkim Nieba Dobrodzieystwem. *Druga*, że są Dobrodzieystwem od Boga na nas przesłanym. *Trzecia*, że są dobrodzieystwem od Boga przesłanym na nasze bezmierne dobro i pożytek. Te trzy przyczyny znoszenia cierpliwie obmowisk i potwarzy, będą trojakim punktem mowy:

Na

Na iak naywiększą Chwałę Boga w ludzkim Ciele, ponożącogo cierpliwie dla nas nayszkaradnieysze potwarzy, ziednay nam ztąd zbawienny pożytek, Najswiętsza i niepokałanie poczęta Marya Panno.

CZĘŚĆ PIERWSZA.

Mamy Chrześciance potwarzy, złorzeczeństwa i obmowy, mężnie dla Boga znosić. i one łagodnie przyjmować, przeto, że są wielkim Nieba Dobrodziejstwem. Co znowu? (rzeczenie) wielkim Nieba Dobrodziejstwem? owszem ci to one wielkim złym nazwać się winny. Niechciejmy się w tym zwodzić i mylić Chrześciance; co my tu złym rozumiemy, wielkim jest w rzeczy samey dobrem naszym. Bo proszę ja was, gdybyście patrzali, a owo Snycerz, prosty pniak odziera ze skóry, wydrąza, okrzestuje, i obcina; azaż on chce mu złego? i owszem, chce on wyrobić sztuczną i piękną statwę z pniaka, który inaczej mógłby pójść na ogień, Albo też gdybyście

byście widzieli, a owo służący Suknią
 Pańską zawiesiwszy dobrze prętem sma-
 ga; cożbyście sądzili, azaż on złego chce
 tej Sukni? ówsem ci to on pragnie wy-
 chędożyć ją z prochu i kurzu, żeby mó-
 le się w niej niezależły, i całe niezepsu-
 ły. Albo że jeszcze iednego zażyję po-
 dobieństwa, gdybyście byli przytomni
 kiedy Lekarz choremu gorzkie podaie
 lekarstwo, i otworzywszy żyłę, nie ma-
 ło krwi wypuszcza, cożbyście w tym
 razie mówili, azaż on źle życzy chore-
 mu? i ówsem on chce z ciała człowie-
 ka złe humory i zepsutą krew wypro-
 wadzić, żeby te góry nie wzięły, i w
 gorączkę go nie wprawiły. Przytostuy-
 myż już te podobieństwa, do rzeczy sa-
 mey; rozumiemy my, że ci, którzy nam
 złorzeczą, nas obmawiają i potwarzają,
 wielkie nam złe wyrządzają, a owo o-
 ni nam czynią przyługę, i wielorakich
 dóbr są przyczyną. Czynią oni nas mę-
 d szemi daleko niżeli przedtym, doświad-
 czenie albowiem nas uczy codzienne,
 że wielu nieślawą tą, którą przez potwa-
 rzy i obmowy ponoszą, wielkiej rostro-
 pno-

pności w postępach swoich nabywają.
 Czynią nas krom tego wzięszemi i szacowniejszemi między ludźmi, gdy abowiem Cnota nasza i cierpliwość w ponoszeniu krzywd do wszystkich dojdzie. wielką nam chwałę u ludzi ziedna. Ztąd jest że wielu przez ponoszenie krzywd i potwarzy na wysoki godność i honorów stopień. którzy gdyby nie doznali byli tych przykrości, albo przez długi czas, albo i na zawsze by byli w niskim stanie swim zostali. Ztąd p. sło że Bóg nigdy Mojż-sza nie wywyższył. iak gdy Aaron źle o nim mówił; ztąd i Seneka śmiał twierdzić: (a) *Nondum salus es, si nondum te turba deriserit*. Jeszcze nie jest szczęśliwym, ieśliś ieście od gminu nie wysmiany. — Sprawiają one ieście w nas i inne wielkie dobra. Możemy bowiem te urągania, potwarzy, i niesławy, z zupełnym na wolą Boską zdaniem się ofiarować Bogu. i połączyć z tą wzgardą potwarzą i urąganiem, iaką dziafiay ponieśli od żydów. Możemy ćwiczyć

a.) l. de mer:

czyć się w cierpliwości i wżgardzie, a zwycięstwo nas samych na oczyszczenie reszty w nas grzechów i wypłacenie się, za pozostałe kary w Czyśćcu. A to o iak piękne i nam pożyteczne Cnóty! Możemy tym oduczyć się złorzeczenia, obmów, i potwarzy, których złosc tak mocno w innych czujemy. — Możemy tym pozbyć pychy, z której to w sprawach naszych sami się sobie podobamy; a przyoblec się w pokorę, dla defektów tych które tak mocno w nas uważają inni i one powiększają. A to o iak skuteczne dla nas poprawy sposoby! — Nauczmy się przy tym w rzeczach powierzchownych, ostrożniey i skromniey postępować, bo widzimy że zewsząd mamy tych, co ie podstrzegają. Nauczmy się innych w utrapieniu będących cieszyć, na ten wzór, iak Dawid Król, od Saula uciemnienia ponosząc w iaskini Odilan, przychodzące do siebie uciemżone cieszył. A to o iak wyborne i potrzebne nam w życiu naszym nauki! — W reszcie możemy tym sposobem poznać oszukanie Świata, kto-

ry na

ry na
złota
od Zie
rócić
prawd
go. A
żytki,
mówi,
bieram
prześla
iaciół,
ia nac
tach
otrzy
w Ni
fi. wio
ledixer
dixerim
tes: (b
„wam
„was
„ciwko
szę co
le prz

b) N

ry na pozór cukruie, a w rzeczy samey
 żółcią karmi. Możemy umysł oderwać
 od Ziemi i Światowych przyjaźni, a ob-
 rócić go jedynie do Boga, Przyjaciela
 prawdziwego, szczerego, i nieodmienne-
 go. A to o jak pożądane pożytki! Po-
 żytki, która uważają Chazyli Słusznie
 mówi, że większe dobrodzieystwa od-
 bieramy od potwarców, obmowców, i
 prześladowców naszych, niżeli od przy-
 jaciół, gdyż tamci bardziej niż ci, da-
 ją nam sposobność i ćwiczenia się w cno-
 tach, i wydoskonalenia Dusz naszych, i
 otrzymania a pomnożenia sobie chwały
 w Niebie; dla nich to Chrystus błogo-
 śł wionemi nas zowie: *Beati estis, cum ma-
 ledixerint vobis, & persecuti vos fuerint, &
 dixerint omne malum adversus vos, mentien-
 tes: (b) „Błogosławieni jesteście, gdy
 „wam złorzeczyć będą, i prześladować
 „was będą. i mówić wszystko złe prze-
 „ciwko wam, kłamiąc. Uważcież pro-
 „szę co tu być może, czego byście mi-
 le przyjmować od nich nie mieli. Uwa-
 żamy*

b) Mat: 5.

zamy rzeczenie, to się jednak nam nanieznośniej zdaie, że od ludzi złych i występków pełnych, tak bezbożnie ofiawieni, zpotwarzeni, i uciemężeni jesteśmy. Ah i w tym błazdzie Chrześciance, z którego błędu żebym was wyprowadził, weźmy przed się drugą przyczynę.

C Z E S C II.

To co nas przeciw potwarzom, obmowom, i urąganiom ludzkim, uzbroid i mężnemi uczynić może, nie co innego jest, tylko, że nietylko te dobrodzieystwem są, ale i dobrodzieystwem od Boga samego pochodzącym, a nie od złych ludzi. Jeśli cokolwiek wątpliwości mamy o tym; spytajmyż o prawdę tej rzeczy niewinnego i sprawiedliwego Joba. Ow Job ni-gdyś ze wszystkich naysprawniejszy i naysprawiedliwszy, o ieden moment utracił dostatki, dóm, działki, zdrowie, dobytki, i wszystko co miał, tak, że w gnoiu leżąc, czymby iednę prawie na całym ciele ranę okryć, i ropę mógł otrzyć, nie znaydował. Aleć

mniey-

mniey
gdyby
czym
odeym
wiedliw
radneg
statnie
iaciół
sądził
stał; o
go by
żył sz
pół! i
dobył
który
iał! i
wni,
wili.
nie ta
żadne
okracy
lił, a
korzy
minus
(c) P

mniejby to jeszcze było utracić co miał,
 gdyby przy tym został przynajmniej
 czym był, lecz i to mu języki ludzkie
 odejmować nie zaniechały. Był on spra-
 wiedliwy, a owo i od żony do szka-
 radnego bluźnierstwa przeciw Bogu i o-
 statniey bezbożności nagabyany, i od przy-
 jaciół o grzechy ciężkie, dla których
 sądzili że go Bóg karze, pomawiany zo-
 stał; o coż to za uciemienia dla nie-
 go były! Jak okrutnie się nad nim fro-
 żył szatan, który go na zdrowiu utra-
 pił! iak srodze Sabeyczykowie, którzy
 dobytki zabrali! iak szkaradnie wicher,
 który dom wywrócił, i dzieci pozabi-
 iał! iak nielutościwie nawet swoi i kre-
 wni, którzy źle o nim trzymali i mó-
 wili. Takci my tę rzecz uważamy, ale
 nie tak ią uważał sprawiedliwy Job, na
 żadne on się tu uciemienie, na żadne
 okracieństwo, frogość, i nielutość nie za-
 lił, ale jedynie tylko przed Panem się
 korzył: *Dominus dedit* (mówił on) *Do-*
minus aufert, sit Nomen Ejus Benedictum.
 (c) Pan dał, Pan wziął, niech będzie
 Imię

c) Job: 1.

Imię Jego Błogosławione. Przez co wy-
 rażał te zdanie umysłu swego: Naywyż-
 szy ten Nieba i Ziemi Monarcha, w któ-
 rego reku są wszystkie Człowieka dobra,
 dobra sławy, dobra fortuny, dobra ciała
 i Duszy, ten mię uciemieżył, na próbę
 mojej cierpliwości, Jego ja Imię po ty-
 siąc tysięcy razy wielbię i błogosławię,
 ani chcę nigdy złorzeczyć tej różdze,
 którą mię uderzył, temu biczowi, któ-
 rym mię ochłostał, temu lekarstwu, któ-
 rym mię oczyścił. Podobnież nam w
 potwarzach, obmowach, i urąganiach po-
 stępować sobie należy. Ile razy nam się
 te przytrafia, nie wywieramy złości na-
 szey na potwarcę, albo obmowcę, nie
 rzucamy na niego tyśiącznych złorze-
 czeństw, ale cożkolwiek w tym będzie
 przykrości, radzi nam Augustyn S. przy-
 piszmy to Bogu. (d) *Prosus* (mówi ten
 S. Doktor) *ad Deum tuum refer flagel-
 lum.* Nie mówmy zatym, ten to albo
 ów niecnota, tę mi uczynił zniewagę.
 ale raczey mówmy z Helim: *Dominus est
 quod*

d) in Psalm: 21.

quod bo
 Pan iest
 czykow
 ludzie,
 bre lmi
 (f) l
 bowiem
 nia inn
 dynie
 Tak fo
 ci ludz
 nakłzta
 kto ud
 go pła
 nie gn
 bo by c
 szkodzi
 li swoi
 z łan
 ludzie,
 by ich
 la. Ro
 dobnyc
 & no
 (g) Za
 Tomu

e) i

quod bonum est in oculis suis faciat. (e)
Pan ieſt, nie Sabeyczykowie to i Haldey-
czykowie, nie wichry, nie czart, nie zli
ludzie, zabrali mi wſzyſtko, nawet i do-
bre Imie; ale: *Manus Domini tetigit me.*

(f) Ręka Pańska dotknęła mię; ani
bowiem ludzie, ani czart, ani ſtworze-
nia inne, tylko za dopuſzczeniem ie-
dynie Boſkim, ſaſzkodzić mi mogli. —
Tak ſobie zgoła każdy uważać maſz, że
ci ludzie, którzy ci tak ſzkodzą, ſą to
nakſztałt rękawicy żelazney, któraby cię
kto uderzył, albo nakſztałt nieuwiązane-
go pſa, któryby cię ukąſił; a wſzakże
nie gniewaſz ſię na rękawicę, ani na pſa,
bo by ci, ani ta, ani ten, nigdy nie za-
ſzkodzili, gdyby ręka ludzka podług wo-
li ſwoiey rękawicy nie zażyła, albo pſa
z łańcucha nie ſpuſciła; podobnież zli
ludzie, nieby ci nigdy nie uczynili, gdy-
by ich Ręka Boſka na ciebie nie ſpuſci-
ła. Roſtropnie za tym z Dawidem w po-
dobnym razie, mówić możeńſz: *Obmutui,*
& non aperui os meum, quoniam tu feciſti.

(g) Zaniemiałem i nie otworzyłem uſt
Tomu III. Czp. II. W

e) 1. Reg: 3. (f) Job: 19. (g) Pſal: 38.

moich, boś Ty uczynił. Jakbys mówił: Ciałę o mój Boże z dziękczynieniem głębokim tę, którą mi ten Człowiek zadał ranę, iako nie od iego, ale od Twoiey Nayłaskawszey i Oycowskiey Ręki pochodzącą, któryś mię tak od wieków doświadczać postanowił. *Tys to Panie uczynił*, Tys Człowieka tego, iak żelazney iakiey rękawice na uderzenie mnie zażył. *Tu fecisti*, Tys go iako zaiadłego psa z łańcucha spuścił, i podług wyuzdaney namiętności iego, ze mną czynić dopuścił; zgadzam się z Najsświętszą wolą Twoją, i po tyśiąc, owszem po milion razy z Jobem powtarzam. *Niech będzie Imię Pańskie błogosławione*. Tak mów każdy, tak sobie przykrości zadane uważay, a śmiem ci obiecywać, że wszystko co ci się tylko przykrego przyda w potwarzach, urąganiach, i obmowach, mężnym umyślem zniełiesz.

C Z E S C III.

Pomoże do tego na koniec i o tym upewnić się, że te wszystkie potwarzy,
urąga-

urągani
od Bog
człowie
mieć,
Trzeba
że Pan
ludźmi
puszcza
towarz
ną by
śmie.
w Egi
mi i
zgody
bie i
li, prz
dzican
zas wi
li, prz
nym.
codzie
ry, i
iednak
niemi
elitów
chwał

urągania, i obmowy są dobrodzieystwem od Boga pochodzącym, na wielkie dobro człowieka, i pożytek. Chcemyż zrozumieć, na jakie to dobro i pożytek? Trzebaż nam uwiadomić się najprzód, że Pan i Bóg nasz, między takowemi ludźmi często niesnaski i niezgody dopuszcza, między któremiby przyjaźni i towarzystwa wielu występków przyczyną być mogły. Zobaczmyż to w Piśmie. Za czasów których Dom Jakuba w Egipcie przebywał, między Izraelitami i Egipcjanami ustawiczne były niezgody i niesnaski. Ci pierwszeństwa sobie i przodkowania prawo przywłaszcza-
li, przeto że byli Obywatelami i dziedzicami Oyczystego swojego Kraiu; tamci zaś większego się uszanowania domagali, przeto że byli ludem Boskim wybranym. Z tey, i wielu przyczyn innych, codziennie między niemi niezgody, swary, i zwady się wśczyndaly. Na coż to jednak Bóg dopuścił te umysłów między niemi niesnaski? na wielkie zaiste Izraelitów dobro. Oni albowiem do bałwochwalstwa byli bardzo skłonni, a Egi-

pcianie byli bałwochwálcy; gdyby tedy wzajemną z sobą zgodą i przyjaźnią zostali złączeni, zapewneby Izraelitowie w obyczaje się ich i występki przyoblekli, a tak od Boga by się odpadać, a bałwany Egipskie czcić nauczyli, i od tej to złości żeby ich Bóg ochronił, dopuścił niesnaskom i niezgodom między niemi się krzewić. O jak często i podziś dzień tenże sam koniec bywa między nami dopuszczenia Boskiego, dopuszcza On niesnaski, i nienawiści między dwiema osobami, bo lepiej jest, że są między sobą w niezgodzie, niż gdyby z sobą w przyjaźni żyli, lepiej jest, że się z sobą przemówią, niż żeby się na jedno zmówili; lepiej jest, że krzywym na siebie, niżeli żeby podchlebnym albo miłośnym patrzyli okiem; bo gdyby między niemi zobopólna była przyjaźń, mogłaby wyjść na ten koniec, jak Heroda z Piłatem, którzy się zgodzili na zabicie Chrystusa. Na koniec, coby Człowiekowi Chrześcijańskiemu największą pociechą bydź powinno, Bóg dopuszcza częstokroć na niego potwarzy, urągania, i obmo-

obmowy, żeby miał ztąd sposobność pomnożenia zasług, i wysłużenia sobie wpisanie w Niebie Korony. Z tey to nie z inney przyczyny, cieszyli się nie pomatu Apostołowie że godnemi się stali dla Imienia Jezusowego cierpieć potwarzy. Ażebyśmy te osobliwsze dobro, z dopuszczenia tego Boskiego wynikające zrozumieli, weźmy przed się Historią Józefa Egipskiego. Wiadomo jest nam wszystkim, iak z zazdrości Braterskiej przedany jest do Egiptu, tam w Domu Putyfara, usługi swoje tak pilnie i chwalbnie sprawował, że go Pan mocno ulubił i ukończył. O gdybyż go nie była oraz ukochała Pani. Alie dla tego samego, że wzajemney na Józefie wymódcz niemogła przyjaźni, odmieniła się dla niego w furię, i przed Meżem o nayszkaradniejszy go występki zpotwarzyła. Niewinny Młodzieniec, spotwarzony, nie wysłuchany, ani przekonany, wtrącony do więzienia, zgniłby był tam zapewne, gdyby nie Bóg obrońca niewinności nadał mu Ducha Prorockiego, którym i Dworzanom Królewskim, Przełożo-

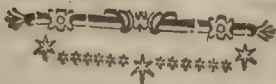
łożonemu Piwnicznym, i Przełożonemu nad Piekarzami, przysłał rzeczy przepowiedział, i gdy się tey rzeczy sława rozszła, po całym Królewskim Dworze, samemu Królowi sen o siedmiu lat żywnych, i siedmiu lat głodu, gruntownie wyłożył; co wszystko tak pomnożyło wziętość Józefa u Faraona, że go do najwyższej i pierwszej po sobie godności wyniósł, i wszystkim słuchać rozkazał. Przez 80. lat panował tak Józef z zupełną władzą. Cożbyście tu rozumie-
li? pownie żeby już powinno być bida owej potwarzającej go Pani? pewnie żeby, już prawie na Tronie siedząc, do tegoż który mu wyednała, więzienia ją wtracić, albo i o głowie Jey miał pomyśleć? Ale nie czynił nic z tego naysławniejszy Józef, nie czytamy nigdzie, żeby choć słowem miał się nad nią zemścić, owszem podobna do wiary jest, że wielką jey miał wdzięczność za to, że była okazyą wywyższenia Jego; gdyby abowiem nie był spotwarzony, nie byłby do więzienia wtrącony, nie darem Prorockiego Ducha ozdobiony, nie zachwa-

chwalony przed Faraonem, ani zatym do naywyższej tey godności wyniesiony. Podobnież rzecz miarkuemy Chrześcianie w dopuszczeniach na nas Boskich; my się teraz uskarżamy na urągania i potwarzy, któremi nas zli ludzie trapią; ale ieśli nam się tego dostanie szczęścia, żebyśmy za nie cierpliwie ponieśli, do Niebieskiej dąstali się Chwały, w ten czas inakszym okiem patrzeć będziemy na te obelgi, któremi się teraz tak trapiemy, w ten czas całować będziemy te usta, które nas tak raniły, w ten czas wdzięczni będziemy nieprzyjaciółom za potwarzy i urągania, i im, i Bogu dziękować, że nam byli okazją do stąpienia zaślugi, i otrzymania wieczney chwały.

Zawczasu tedy nauczmy się rzecz tę iak iest w sobie szacować, a przykładem Zbawiciela naszego, który dzisiay za nadrabiającego szatanem, od bezbożnych Faruzów był udany i spotwarzony, z urągania i potwarzy cieszmy się, bo nie są dla nas złym, ale osobiwyszym dobrem, a dobrem od nayłaskawszego naszego

szego Pana, i to jeszcze na nasz pożytek wieczny pochodzącym. Przyjdzie ten czas, którego byśmy za cały Świat i jego wszystkie bogactwa, niechcieli dać zapłaty, za iedne słowo przykre cierpliwie poniesione otrzymaney; a wszakże Bóg nam tę przyobiecał, chcemy tylko cierpliwie zność dla Niego urągania, obmowy i potwarzy, a bezwątpienia tę otrzymamy. Te wam z Apostołem zofstawuie upomnienie: *Patientia vobis necessaria est, ut reportetis repromissiones.* (h) Cierpliwość wam iest potrzebna, abyście odnieśli obietnicę. *Amen.*

(h) Ad Hæbr; 10. v. 36.



KAZA-

KAZANIE DRUGIE

Na Niedziele Piątą w Post. O
Posądzaniach.

*Nonne bene dicimus nos, quia Samaritanus es
tu & dæmonium habes? Joan: 8.*
Izali my nie dobrze mówimy, żeś ty
jest Samarytan, i czarta masz? u
na S. w Roz: 8.

ZE Chrystus Jezus prawdę mówił, iż
grzechu żadnego nie miał; że przy-
ganiał Faruzom słusznie, iż Słowa Bo-
skiego nie przyjmowali; przeto poczeli
oni tak o Osobie, iako też o nauce i spra-
wach Chrystusa Pana źle sądzić, i uwa-
żać Nauki Jego za bluźnierstwa, Cuda
za czary, Cnoty za nadrabianie z Sza-
tanem; zatym porywali się do kamieni,
na ukamienowanie Jego, następowali na
Jego życie, i nakoniec okazali tego, że
go Mu odjęto. Tych zaś wszystkich szka-
radnych, zbrodni, strumień i źródło by-

ło w

to w niebacznosci i ich posadzania. A ta niebacznosc posadzania czyliż nie dotad trwala na Swiecie? czyliż posadzanie i potepianie w umysle, iakiego milliona ludzi, z róznych stanów i kondycyi, miało kiedy inszy fundament, oprócz tego, który mieli Pismienni i Farurowie przeciw Chrystusowi. To jest oprócz próżnych domysłów, wznieconych często krod przez szczere zazdrość, niechęć, i nienawisć. Niech się zdarzy iakiżkolwiek uczonek, którego przyczyna bywa wielóm nie wiadoma; aliści zaraz niebaczni Sędziowie, zaczynają źle o drugich rozumieć, roztrząsać sprawy ludzkie, sądzić bliźnich, i potępiać, kogo się tylko przytrafi, czy to Pana, czy sługę, czy bogatego, czy ubogiego, czy Duchownego, czy Swieckiego. Niebaczne posadzanie, występki tym niebezpieczniejszy, i szkodliwszy, im jest pospolitszy, tym pospolitszy, im skrytszy, a tym skrytszy, iż nie ma za świadka tylko sumienie posadzającego człowieka. A że posadzanie, lubo jest grzech arcy ciężki, i bardzo powszechny między ludźmi, prze-

przecież wielu się nie zna na złości ie-
go, przetoż widzę potrzebę, żebym dziś
mówił do was Chrzęścianie o posądza-
niu, i jego winę, a niegodziwe skurki wam
przełożył. Trzy są szczególne przymio-
ty prawego Sędziego, które nam opisu-
je S. Tomasz Anielski Doktor. Władza,
Mądrość, i Sprawiedliwość. *Potestas, Sa-
pientia, & Reſtitudo.* Potrzeba mu wła-
dzy, żeby mógł; mądrości, żeby umiał;
prostości serca, żeby chciał dobrze są-
dzić. Jeżeli on nie ma do sądzenia wła-
dzy, sądzenie Jego będzie nic nie wąża-
ce, jeżeli nie ma rzeczy dobrego pozna-
nia, umiejętności, i mądrości, sądzenie
Jego będzie bezprawne; jeżeli nie spra-
wiedliwością, ale namiętnością się uwo-
dździ, sądzenie Jego będzie niesprawiedli-
we. A takie są nasze sądzenia, które-
mi ważemy się bliźnich na zych potępiać
w umyśle naszym, iako dalej zobacze-
my w 3ch Uwagach. Posądzania bliźnich
są nic nieważące, bo bez władzy sądze-
nia. To *1wsza*. Są bezprawne, bo bez
potrzebney umiejętności i mądrości. To
2ga. Są niesprawiedliwe, bo bez wszel-
kiej słuszności. To *3cia Uwaga*.
Pro.

Prośmy tylko Boga, aby to nam dał
dobrze poznać, nam na pożytek, a Je-
mu na większą Cześć i Chwałę. Zie-
dnay nam toż przyczyną Twoią Naysw:
i niepokalanie poczęta Marya Panno.

C Z E S C I.

Nasze sądzenia o bliźnich są bez
władzy, bo nam iey Bóg nie poruczył.
Bóg który iest, (iak mówi Apostoł) źród-
łem wszelkiew mocy: *Omnis potestas a*
Deo, nie tylko nam nie dał mocy posą-
dzania bliźnich, ale nam wyraźnie tego
zabronił: *Nolite judicare*, mówi On, *ut*
non iudicemini: (a) Nie sądźcie, abyście
nie byli sądzeni. Y znowu u Łukasza S.
Nolite judicare & non iudicabimini, nolite
condemnare & non condemnabimini. (b) Nie
sądźcie a nie będziecie sądzeni; nie po-
tępiajcie, a nie będziecie potępieni. Te
zakazy tak często powtórzone usty Chry-
stusowemi, ściągają się do wszystkich,
którzy bez żadnego zlecenia, żadney
zwie-

a) Matt: 7. (b) Luc: 6.

zwierzo
na pop
ale iedy
albo po
Jego zł
która i
nia zle
my Lu
kazu, w
szczy?
władzy
Sąd Je
dżę S
woda
sam i
dudex.
bliwie
czyni
Syna
życien
diciu
„wszy
sądza
stusow

c)

zwierzchności, któraby im dawała moc na poprawianie i prostowanie bliźnich, ale iedynie przez płochę uniesienie się, albo pod pozorną załogą żarliwości, co Jego zbawienie uwodzą się skłonnością, która ich ciągnie, do myślenia i sądzenia źle o bliźnim. Coż my to czynimy Ludzie, kiedy ze wżgardą tego zakazu, ważemy się sądzić, bliźnich naszych? o to nie słusznie bierzemy się do władzy Boskiej, i przywłaszczamy sobie Sąd Jego. Sam Bóg ma porządną władzę Sądenia ludzi. On sam jest Prawodawcą, to też mówi S. Jakób, On sam jest Sędzią: *Unus est Legislator, & iudex*. Tey mocy sądenia ludzi, osobiście Serc i myśli, i sumienia ich, nieuczynił On nikogo Uczestnikiem, tylko Syna swego, dla przypłaconego krwią i życiem Jego zwycięstwa: *Pater omne iudicium dedit Filio*, mówi Jan S. „Ojciec „wszystek Sąd oddał Synowi. (c) Posądzając tedy ludzi, jest to wydzierać Chrystusowi znak Jego zwycięstwa, czyli iako wy-

ko wyraża S Hieronim, Palmę we krwi Jego zmaczaną: (d) *Fratrem ergo quisquis iudicat, Christi Palmam assumit*; iest to nieiaki rodzaj drapieży, bo iest wydzierać Bogu godność przywiązaną do Naywyższego Majestatu, iak mówi S. Jan Klimak: *iudicare, imprudens direptio Divinae dignitatis*. Oto się żalił sprawiedliwy Job na swoich Przyiaciół, którzy nie kontentuiąc się wyrzucaniem mu na oczy nędzy Jego, śmieli ieszcze przenikać do Jego Sumienia, i sądzić go godnym iego ni-szczęśliwego stanu; więcze wy chcecie, mówił On im, brać mieysce Boskie, przybierać się w promienie Naywyższego Majestatu, i wstępować na Stolicę Sądową, iak On ku sądzeniu mię: *nunquid faciem ejus accipitis, & pro eo iudicare nitemini?* (e) Więcze mnie-macie, żeby to Bóg miał zcierpieć, i żeby wasza niebacznosc miała mu się podobać, albo bydź niewiadoma oku Jego, któremu nic ni- iest skrytego: *aut placebit ei, quem celari nihil potest?* bynaymniey, mówi na

(d) Hieron: (e) Job: 12.

wi nak
te wdz
arguet,
cipitis.
posadza
bie tę
dał, i v
dy ma
strzeys
godny
kimże
nim? i
ktokol
cas? r
dzony
Przeło
tylko
śli pot
go sąd
Już to
tem, t
nym,
iakoż
dzego

f) a

wi nakoniec, owszem będzie pokarane
 te wdzieranie się w Jego prawo: *ipse vos
 arguet, quoniam in abscondito faciem ejus ac-
 cipitis.* Jakoż teżeli słuchacze, śmiecie,
 posądzając bliźnich, przywłaszczając so-
 bie tę władzę, której wam Bóg nie na-
 dał, i w którą się wdziierać zabrania, te-
 dy macie się obawiać od Niego tym o-
 strzejszego Sądu, im wasz jest mniej łą-
 godny dla bliźniego waszego. Bo ia-
 kimże prawem, chcecie wy brać górę nad
 nim? ktoś ty jest? pyta się S. Paweł,
 ktokolwiek sądzisz? *tu quis es qui judi-
 cas?* nie jesteś ani na ten urząd wysła-
 dzony, ani Pan, ani Oyciec, ani żaden
 Przełożony. Ten człowiek, którego nie
 tylko obyczaje, ale same skrytości my-
 śli potępiają, nie jest to tedy rzecz two-
 go sądu, badać się o jego obyczajach,
 Już to naywięcej, że on jest twym Bra-
 tem, twym równym, sługą zaś i podda-
 nym, wcale innego Pana, nie twoim,
 jakoż chcesz sądzić sługę i poddanego cu-
 dzego? (f) *Tu quis es qui judicas alienum*

servum

f) ad Rom: 14.

servum? albowiem, mówi daley Apostoł, niewolnik i sluga, nie powinien się sprawować, tylko swemu Panu; nie należy tylko do niego samego, nikomu tedy nie powinien dawać rachunku z swoich spraw tylko Jemu: *Domino suo stat, aut cadit.* Za coż tedy sami od siebie, mamy się wmieszywać w Jego sprawy? zostawmy ie Jego prawemu Sędziemu, a uczciwmy w Bracie naszym prawo te, które ma, ni od kogo, iak tylko od Boga. albo przynajmniej od tych bydź sądzonym, którym Bóg poruczył straż około niego. Jeżeli czyni co dobrego, tedy iego załug możemy stać się uczestnikami; a chociażyby czynił co złego, karanie na nas zapewne nie padnie. Lecz jeżeli go posądzamy, tedy niechby czynił co chciał, my wszelako popełniamy wielką zbrodnią; bo jeżeli czyni co dobrego, a my źle o-nim sądzymy, tedy popełniamy przeciwko niemu niesprawiedliwość, a ieśli się dopuszcza czego złego, o które go potępiamy, tedy popełniamy znowu niesprawiedliwość przeciwko Bogu, gdyż przywłaszczamy sobie prawo i władzę

dze Boską, sądzac i potępiając współflu-
gę i Brata naszego. Toć jest naygrun-
townieysza nauka, którey się trzymać
mamy, a którą Paweł S. podawał pier-
wiałtkowym Chrześcianom, a to z flu-
szney przyczyny. Jedna z naypier-
wszych nieporządności, która się była
wyszczęła w Kościele, i Chrześcianaństwo
pierwsze zaraz okrutnie rozdzierała, po-
dług wybornej uwagi S. Chryzostoma,
była to wolność posądzania. Wierni, któ-
rzy byli z obrzezania, posądzali wier-
nych nawróconych z Pogan, którzy nie-
byli obrzezani; a nawróceni Poganie mie-
li owych wiernych za podeyżrzanyh,
którzy się przez obrzezanie, ieszcze ró-
żnić chcieli. Ci którzy się wstrzymy-
wali od mięsiwa, posądzali tych, którzy
je pożywali, a owi, którzy potrzebowali
mięsiwa, posądzali tych, którzy się od
niego wściągali, i ztąd powstały owe u-
stawiczne niesnaski, rozterki, i zamie-
szania, między niemi. Owoż S. Paweł,
ożywiony gorliwością, chcąc utrzymać
jedność i pokóy, bez przestanku mówił

do nich: *non ergo invicem judicemus*: (g) a tak nie sądzićmy iedni drugich. A z iakieyże przyczyny? z tey zaiste, którą natychmiał przydał, że wszyscy stawiamy się kiedyś przed Trybunałem Jezusa Chrystusa. *Omnes enim stabimus, ante Tribunal Christi*. Tam będziemy oddawać rachunek, (mówi On nam) każdy za siebie; *unusquisque pro se rationem reddet*; nie ieden za drugiego, ani ieden za drugiego grzechy, ale każdy za swoje własne. A zatym każdy z nas na swoje własne grzechy, powinniśmy obracać oczy nasze, i ciekawość naszą, ponieważ one same tylko, przy śmierci materją rachunku, który oddawać będziemy Sędziemu naszemu, i materją ostatecznego wyroku, który On na nas wyda. Wszystkie tedy Sądownie nie ustanowione Urzędownie, które ludzie przywłaszczają sobie sami, dla sądenia swoich bliźnich; o ich sprawy, i skrytości serca, są to stolice, bez należytey władzy, których zatym wyroki, Bóg zniszczy i od siebie odrzuci.

CZĘŚĆ

g) ad Rom: 14.

C Z Ę S C II.

A choć byśmy mieli iaką do są-
dzenia władzę, ieszcze iednak po-
sądzania nasze byłyby bezprawne, bo by
były bez przyzwoitego poznania rze-
czy, i mądrości przyzwoitey. Jakoż
na czymże się proszę gruntuie nasza wi-
domość w posądzaniu ludzi? oto iedy-
nie prawie na doniesieniu oczu i uszu,
to to trybunał do którego pociągana
bywa niewinność i przed którym po-
tłumia się cnota; ale czyliż nie wiemy
że nie iest chwalebny przed Bogiem sąd
o sprawach wewnętrznych i skrytościach
serc, zasadzający się iedynie na tym co
oczy widziały, lub uszy slyszwały; mówi
on przez Jzaiasz a mądrości Sędziego
sprawiedliwego: *Non secundum visionem
oculorum iudicabit, neque secundum auditum
aurium arguet.* (h) Doświadczenie częste

X₂

(h) Jsai 14. v. 3.

nas uczy iak tych zmyślów naszych o-
znaymienia są próżne, ikwapliwe, i nie-
pewne. Mamy my sobie za nic w po-
siedzeniach, przyrodzoną skłonność do
kłamstwa, i do przyczynienia rzeczy;
rozumiemy sami nie raz, żeśmy słyszeli
na swoje uszy czego nam nigdy niepo-
wiadano; bierzemy czasem słowa, które
do nas mówiono w rozumieniu iak róż-
nym od tego, które w sobie miały.
Widziemy iak najszczerze nawet oso-
by wdawszy się w powiadanie iakiego
uczynku, nie zawsze go powiadaia ied-
nakowym sposobem, i nie z równym
zawsze staraniem, żeby nie przydać do
niego nowych okoliczności, albo żeby
nie przymieszać swoich domysłów, lub
nie udać za rzecz pewną, co sami wzięli
za rzecz wątpliwą. Uszu tedy swia-
dectwo, nie iest dostateczne do sprawie-
dliwego sądzenia. Ależ ja widziałem.
rzeczysz. Niedofyć i na tym. Wiemyż
co to chciał wyrazić Syn Boski kiedy
zakazał nam sądzić podług rozumu: No-

lite

lite secundum faciem judicare, sed justum judicium judicate. (i) Nie sądzcie według widzenia, ale sądzcie sądem sprawiedliwym. Chciał ón wyrazić, że sądzenie zafadzaiaące się na szczerych pozorach, nie jest sądzenie słuszne. Najczęściej gdy mówimy, żeśmy widzieli, nic więcej nie jest, tylko żeśmy widzieli pozory, iedne spoyrzenie, uśmichnienie się, iedna rozmowa lub bawienie się niewinne ludzi z sobą, dostateczne jest na ułudzenie ludzi złośliwych, i na czynienie posądzania o zbrodniach, których oczy bynajmniej nie widziały. Ale choćby i prawdziwie widziały, rozumieyż, że ieden uczynek oczywisty za świadectwem oczu i uszu, daie nam moc na powszechne i zupełne sądzenie o przymiotach i postępkach człowieka? Ni, nie z iednego tylko owocu, ale z doznania wielu owoców powinniśmy sądzić o drzewie, *a fructibus eorum, cognoscetis eos:* (k) Z owoców ich poznacie je;

(i) Joan: 7. (k) Matt: 7:

ie; nie z iedney tylko sprawy dozwala nam Chrystus sądzić o fałszywych Prorokach, ani nas sam będzie sądzić w dzień sądny, ale ze zbioru wŹszytkich spraw naszych: *reddet unicuique secundum opera ejus.* (1) Odda kaŹdemu wedlug uczynków Jego. Azatym na zabranie złego mniemania o kim, iakie się zabiera przez poŹadanie, nie doŹyć ieŹ na poŹtrzeżeniu iedney złey sprawy, bo ztey samey nie możemy wnosić o ludziach, Źe są zupełnie zli, Źe występek ieŹ bez pokuty, Źe się w nim nie poprawili, i nie zgładził go przez przeciwnie mu sprawy. Cóżkolwiek ieŹ, co oni czynili przed tym, wŹszystko to ieŹ sprawowanie się ich przeszłe. WiemyŹ ich sprawy terazniey Źe, a dopieroŹ przyszłe? A przecieŹ i tych wiadomoŹć potrzebna by była do ŹuŹeczności naszego sądzenia. Z przyczyn pozorów widzenia, nieŹuŹeczne były sądzenia Egipcjanów o Józefie, Micholi, o Dawi-

(1 Matt. 16.

o Daw
PlaŹo
Żony
Egipc
nia; a
niewi
z pok
wpraw
nieroz
nikaie
czey
zaŹlu
Ann
Zien
go n
rzy,
nowi
nieŹ
Źe tr
Źa g
Z pr
niep
Mag
sey

o Dawidzie, Helego o Matce Samuela.
 Płaszcz od czystego Józefa, w rękach
 Zony Putyfara zostawiony był okazją
 Egipcjanóm do złego o Józefie sądze-
 nia; ale Józef był całe przed Bogiem
 niewinny. Wesołe przed Arką Pańską
 z pokory i uszanowania skakanie, było
 wprawdzie przyczyną Micholi, iż go za
 nierozumnego sądziła, ale Bóg prze-
 nikający serce i intencją Dawida, ina-
 czej o nim sądził, gdy mu mu to ku
 zaśludze przyiał. Spółb modlenia się
 Anny Matki Samuela, która leżąc na
 Ziemi, wargami ruszała, a głosu żada-
 go nie wydawała, zarumieniona na twa-
 rzy, stał się pochopem Helenu Kapła-
 nowi, iż sądził ją za mającą rozum po-
 mieszaną od pijaństwa; a Bóg widział
 że trzyżwo i naczczo była, a z ofobliw-
 szą go goracością o potomstwo prosiła.
 Z przyczyny też spraw już przeszłych;
 nieprawe było sądzenie Faryżeuśza o
 Magdalenie do nóg Jezusowych padają-
 cey i nawet o łamymze Jezulie: *hic se
 esset*

esse propheta (mówił ón) *sciret utique,*
quæ & qualis esset mulier, quæ tangit eum,
quia peccatrix est (m) By ten był Pro-
 rokiem, wzdwyby wiedział, która i iaka
 jest Niewiaſta co ſię go dotyka, bo jeſt
 grzeſznica. W czym dwoiaka poſądza-
 nia Jego niebaczoſć. Jezus według
 niego nie jeſt Prorokiem, i Magdalena
 jeſt Niewiaſta ładaiakiego życia. Są-
 dził ón tak za donieſieniem mu Jego
 oczu i uſzu, czyli iak ſłyſzał i widział.
 Coż widział? Magdalene polewającą
 łzami ſwemi nogi Jezusowe, i włoſami
 ocieraającą; Jezusa zaś przyimującego
 Jey przyſługę, i odprawuiącego ią w po-
 koiu, i rozumiał że ón nie wie, co ona
 czyniła, a zatym że jeſt matacz a nie
 Prorok. Coż ón ſłyſzał? ſłyſzał z po-
 wſzechnych powieſci, o życiu rozwio-
 złym tey Niewiaſty. Coż ón tedy złę-
 go czynił ſądząc o niey tak iak ſądził
quia peccatrix est. Mylił ſię iednak i złe
 czy-

(m) Luc: 7.

czynił, że stawiał sobie w umyśle czym była przedtym, ale czym już nie była natenczas; i że w posądzaniu patrzył ciekawie na przeszłe Jey złe obyczaje, a nie obracał względu na iey przykładowe potem i pokutujące życie, przetoż stał się grzesznikiem w tedy gdy ona pokutującą i Świętą. Z tych przykładów uczynimy ten wniosek, że na sądzenie zdrowo i sprawiedliwie, nie dość jest mieć jakie pozory, nie dość jest nawet poznać złą czyią oczywiście sprawę, ani też wiele spraw tak przeszłych iak teraznieyszych, ale potrzebaby wiadomością swoją módz zasięgnąć aż do przyszłego stanu Człowieka, którego potępiamy, a że to jest niepodobna, tedy nie możemy posądzać bez nieprawości i grzechu. Choćby Magdalena leżąc u nóg Chrystusowych była grzesznicą, iednak sądzenie o niej Farużowe byłoby ieszcze występkiem, nie przeciwko prawdzie, ale przeciwko miłości, która nas obowiązuje do sądzenia zawsze dobrze okaz-

o każdym, i do oglądania się na przyszłe dzieła łaski w nim Zbawiciela. To jest zdanie S. Augustyna: *Cum incertum sit, qualis futurus sit, qui modo apparet malus, tamen iudicabis.* (n) Gdy nie pewna jest, iakim ma byść ten, który ci się zły teraz wydaie, niegodziwie go sądzisz. Dla tegoż to nam zakazano sądzić przed czasem: *Nolite ante tempus iudicare.* (o) Ten zaś czas jest koniec życia, albo i koniec świata. Sam Bóg, który ma przeszłe, teraznieysze i przyszłe rzeczy odkryte, a tym samym, ma prawo sądzić przed końcem świata, z tym wszyt kim, czeka ón końca świata, albo przy-
nawmniey końca życia na sądzenie; a człowiek nierozeznany, który tak mało poznaie z rzeczy teraznieyszych, maiaż zaś daleko z przeszłych, nie ciele przyszłych, sądzić o tym waży się wczesnie, co nie tylko nie traściło się, ale podobną i nigdy nie będzie. Y możesz byść sąd bezprawnieyszy, bez potrzebney umiejętności i mądrości? CZĘSC

(n) De Serm: dom: in men: l. 2. c. 18.

(o) 1. Cor: 4.

C Z Ę S C III.

A co naygorſza, oſądzenia naſze, któremi ſmiemy bliźnich potępiać, ſą nieſprawiedliwe bez wszelkiej ſłuszności. Aczkołwiek ſądy Boſkie ſą ſtraſzliwe dla ſwey ſurowości, przecieź że ſą przytym pełne ſprawiedliwości, gdyż Bóg zawsze ſądzi nas takiemi, iakimi z rzeczy ſamey ieſt śmy; przetoż ta ſurowość i ſprawiedliwość, ieſt nam w boiaźni ſądów Jego ſolga. Okropniey nam doymuia poſądzania ludzkie, złączone zawady z nieſprawiedliwością, przeto że ſię dzieia przez przewrotność namiętności, dla której ludzie poſpolicie takiemi nas ſądzą, iakimi ſami ſą; albo iakimi nas mieć pragną, dwie nieſłuſzności ſzkaradne poſądzania.

Powiada nam Salomon, że ſzałony ma za ſzałonych tych wſzyſtkich, którzy napada na drodze: *In via ſtultus*

ambu-

ambulans omnes stultos existimat. (p) A co
 ón czyni przez odejście od rozumu, to
 posądzaający czynią, przez złośliwość
 serca swego, którym w nałóg a prawie
 w naturę weszło, mniemać, że widzą
 w drugich przywary które w sobie czu-
 ią: *humane mentis proprium* (mowi S.
 Grzegorz) *hoc sibi fieri suspicari, quod ipse
 facit.* Z ciężkością człowiek pocziwy
 może powziąć o kim te mniemanie,
 żeby był ładaco. W Pogaństwie żyjący
 Cicero tego był zdania, że im kto jest
 poczewszy, tym więcej czuje wstępu
 do trzymania zle o innych: *Ut quisque
 est optimus, ita difficile est alios improbos su-
 spicari:* (q) Posądzaiąc tedy i potępiając
 bliźniego, powinienbyś mieć uwagę na
 to, że samego siebie potępiaasz, i daiesz
 dowod zepsowania serca twego. Rozu-
 miesz, że wiedziedzie widział rozwiązłość,
 bo nią myśl Twoja jest zaprzątłona;
 rozumiesz że Cię wszyscy oszukują, bo
 cie

(p Eccl: 10. 3. (q Cci. ad Quint. Fratr:

cię Twój przewrotny umysł wiedzie
do oszukiwania; mniemasz że w roz-
mowach i obcowaniu ludzkim gdzie się
tylko obrocisz wszędzie widzisz zacho-
dzące knowania, tajemnice i nie przy-
stoyne kochania; bo też same namię-
tności, albo w Tobie panują, albo niby
pod popiołem tleją; albo jeżeli już ich
ogień zatłumiła pokuta, tedy w drugich,
stawiasz sobie obraz ułomności Twoich,
i sądzisz ich być takimi, iakim jesteś,
albo iakim byłeś. A przez to, pyta się
S. Hieronim, coś daiesz widzieć? czyliż
Twoją pocziwość? twoją gorliwość o
Cnotę? bynajmniey; ale żeś złe żył,
albo że źle żyiesz: (r) *Ostendentes quam
sancte vivant, qui male de omnibus suspi-*
cantur.

Co zaś zdaie się być dopełnieniem
niebaczności ludzkiej w posądzaniu,
jest to, że będąc uprzedzeni od namię-
tności, i zwłaszcza nienawisći i zazdro-
ści

(r) Hieronim.

ści, sądzą o każdym człowieku że jest takim, jakim chcieliby żeby był. Za uprzedzeniem tych dwóch obmierzłych namiętności, Chrystus zdawał się w oczach Żydowskich być złoczyńcą i godnym śmierci Krzyżowej, Barabasz zaś, lubo pełny Zbrodni mianą być za niewinnego i godnego wolności. Za tych namiętności uprzedzeniem, Dawid chociaż był zwycięzcą Filistynów, i obrońcą Ojczyzny, przecież seigany od Saula, iak zdrajca, i iak nieprzyjaciel Ojczyzny. Takim go Saul sądził, i pragnął, żeby był takim, a to przeto że go miał na celu swej nienawiści i zadróżci. Za tychże namiętności uprzedzeniem, chociaż Chrystus Jezus uzdrowiał chorych, uwalniał od szatanów opętanych, i wszystkim dobrze czynił, przecież od Farużów - Pismiennych posądzany był, i mianą za nadrabiającego mocą szatana: (s) *Nonne benedicimus nos quia Daemonium habes.* Izali my niedo-

(s) Joann: 8.

nie dobrze mowiemy że czarta masz?
mowili oni! Ale na jakimże to oni
fundamencie, dobrze mówili? i z jakich
dowodów? oto, i iedynie, że chcieli, i że
ich namiętność tak kazała. Wyraz to
dośćateczny posądzań naszych, niech
Człowiek będzie nam pożyteczny,
wszystkie iego dzieła za dobre mamy:
niechże nam będzie przeciwny, Jego
nieprzychylenie się ku nam, wszystkie
Jego cnoty oczerni przed nami, Trze-
baby więc bydz wolnym od wszelkie-
go uprzedzenia namiętności, żehy spra-
wiedliwie sądzić o bliźnim, ale któż
znaydzie się tak wolnym.

Lepiejże iest nam zachować to, co
zalecił nam Zbawiciel: (t) *Nolite ju-
dicare ut non Judicemini*. Nie sądzcie, a-
byście nie byli sądzeni. Tak iest
Chrześcianie, do nas należy, i w
naszey to iest teraz mocy uczynić
dla siebie sąd Boski łagodny, a to przez
łaskawe i pełne łagodności obchodze-
nie

nie się nąſze z bliźniemi, przez zbrzydzenie ſię tą przeklętą ſkłonnością, którą w ſobie czujemy do poſądzania drugich. Day że nam Panie ſtatecznie ſię utrzymać w życiu od poſądzania bliźnich naſzych, abyśmy tak na ſąd Twój łagodny zaſłużyli! przez obelgi owe z poſądzania Farużow dla Zbawienia naſzego ponieſione, Oto Cie proſimy! *Amen.*

KAZANIE TRZECIE.

Na Niedziele 5tą Poſtu. O Kłamſtwie

Si dixerero, quia nescio eum, ero ſimilis vobis mendax. Joan: 8.

Jeſlibym rzekł, że go nie znam, będę podobnym wam kłamcą. *u Jana S. w R 8.*

Jezus Chryſtus iſtotna prawda, który o ſobie mówi: (a) *Ego ſum via, veritas, & vita*, ja ieſtem droga, prawdą, i życiem;

(a) Joan: 14.

ciem; który i w dzisiejszy Ewangelii
powiada: jeśli prawdę mówię, czemu nie
wierzycie mi: *si veritatem dico vobis, quare*
non creditis mihi; iako sam nigdy nie mógł
skłamać, tak nastawa dzisiaj na kłam-
stwo, i gani je w Ludziach: *ieslibym rzekł*
že nie znam go, będą podobnym Wam kłamcą.
Tenci to jest występki, który jeden mię-
dzy wszystkimi występkami, najzna-
komitszy wzrost i postępki bierze, i naj-
wielowładniey panuje na świecie, to jest
wypęki kłamsiwa. Człowiek wszelki
jest kłamea, mówi Duch Najswiętszy:
Omnis homo mendax. (b) Jakoż, któryż
jest człowiek, któryby kiedy nie skła-
mał; w każdym stanie i w każdym wie-
ku to się przytrafia. Bo coż jest, i iak
się wielorako mnoży kłamsiwo? Kłam-
stwo, albo skłamać, jest to mówić prze-
ciwko zdaniu swemu, to jest mówić
inaczej niżeli kto w sercu myśli: (c)
Mentiri, est ire contra mentem: mówi S. Au-

(b Psal: 115. (c August: serm: 16.

guſtyn. Tenże Doktor S. w Xiędze którą napisał o kłamſtwie w Rozd: 14. dzieli kłamſtwo na trzy rodzaje, kłamſtwa żartobliwe, kłamſtwa grzeczne. i kłamſtwa ſzkodliwe, kłamſtwa żartobliwe ſą tych, którzy kłamią dla ſmiechu i rozrywki. Kłamſtwa grzeczne ſą tych, którzy je popełniają dla przyſługi: podobania ſię komu, dla wymówienia czyich niedoſkonałości, lub dla utrzymania pokoju i zgody. Kłamſtwa ſzkodliwe ſą tych którzy kłamiąc bliżniemu krzywdę czynią, albo w rzeczach doczeſnych, albo w duchownych i wiecznych. Lubo zaś nie każde z tych kłamſtwa równie wyſtępne, albo równie ciężkości ieſt, bo kłamſtwa żartobliwe i grzeczne ſą z ſiebie grzechami tylko powſzedniemi, lecz kłamſtwa ſzkodliwe w materyi wielkiej wagi i z krzydą znaczną bliżniego, ſą grzechami ciężkimi i obowiązkiem za ſobą nagrodzenia ciągną; przecież powſzechnie obowiązując, kłamſtwo zawsze ieſt grzechem, a nigdy ſię nie godzi

kłam-

klama
każde
dzie,
ga, k
dzien
ludzi
potrze
tłumi
szerz
ſay B
czy
ſzuk
queq
dacin
dzen
wam
Człow
wsza.
ſwóy
Chrz
Trze
B
wyſt
(d

klamać. Przyczyna tego ta jest, że iako każde kłamstwo przeciwne jest prawdzie, tak wszelkie kłamstwo obraża Boga, który samą jest prawdą. Im bardziej więc rozprzestrzenił się między ludźmi ten występki, tym większa jest potrzeba następować na niego, dla przysłumienia nieszczęśliwego wzrostu, i rozszerzania się Jego. Pytam się więc dzisiaj słowy Dawida: Synowie człowieka pokiż ciężkiego serca? przecz... szukacie kłamstwa: *Filii hominum, usquequo gravi corde? ut quid... queritis mendacium?* (d) A żebym wstręt i obrzydzenie tego występku uczynił, trzywam przełożę jego wady: Kłamca, ile Człowiek, obraża naturę całą; *To Pierwsza*. ile Człowiek rozumny, obraża swój rozum; *To Druga* ile Człowiek Chrześcijański obraża swoją religią; *To Trzecia*. Wada, i dalszey mowy materya.

Boże Panie prawdy, obrzydź że nam występki kłamstwa, na większą cześć i

chwałę Twoją, z iednay nam to wielką
przyczyną Twoją Najsświętsza i Niepo-
kalanie Poczęta Marya Panno.

C Z Ę S C I.

Cała natura do tego zmierza, aby
nigdy w sprawach i czynnościach swo-
ich nie zwodziła, gdy przeciwnie Człō
wiek kłamca o to iedynie usiłuje, aby
zwodził iako wyrodny Syn natury. Y
lubo wiele rzeczy iest nam w naturze
niedocieczonych, przecież ona zawsze
usiłując okazywać nam prawdę, gdy
istoty samey rzeczy dochodzić nie mo-
żemy, pokazuje nam ją przez własno-
ści, i gdy ieden z zmyślōw nas zwodzi,
chce ona aby nam drugi okazywał
prawdę, tak kiedy oko patrząc na wio-
sło zanurzone w wodzie, krzywym go
bydź rozumowi podaie. poprawia ten
błąd zmysłem dotykania. Y choćby
wszystkie zmysłne władze, zawziely się
na fałszywe nam rzeczy pod zmysły
podpa-

podpadających podawanie, natura jednak nasza, że jest w sobie rozumną, jest dostateczną do odkrycia nam wszelkich błędów zmyśłów. Co sama też natura oczywiście nam pokazuje w fabryce czyli ułożeniu ciała ludzkiego. Upatrujemy bowiem pospolicie w języku ludzkim dwa nerwy, z których jeden z mózgiem się i stolicą duszy Człowieka, drugi z sercem łączy, w czym widzicie możemy że na ten koniec język nam natura dała, aby i z rozumem się i z sercem zgadzał; to jest, aby za powodem rozumu roztropnie, za powodem zaś serca szczerze mówił. Ktożkolwiek tedy kłamie, bezwątpienia niegodnym się czyni tak zanego narzędzia, iakim jest język, właśnie iakby go niegodym się stawał, ktoby go tylko zażywał do ryczenia z wołmi, do wycia z psami, i do podobnego używania z nierozumnemi bydłety; tak abowiem nie odpowiadałby końcowi sobie zamierzonemu w nadaniu języką i mowy, i nie tylko

nie

nie pożytecznym, ale i szkodliwymby
sobie czynił usposobienie ięzyka od na-
tury do mówienia, sam nieprzyjaciel na-
tury ludzkiej szatan, tak szpecącym
wszelką naturę byź sądził kłamstwo,
że kiedy pierwszy raz skłamać umyślił,
zwodząc pierwszego Człowieka, nie-
chciał mu się w naturze ludzkiej, albo
inney tey bliskiej, pokazać; ale w po-
staćci węża, czyli takiey bestyi wziął
na się postać, która się naturze ludzkiej
przeciwi, aby tym samym dał znać, że
kłamstwo, iest trucizną i zarazą natury
ludzkiej. Tęż szkodę i obrażę natury,
przez kłamstwo widzieć możemy w po-
dobieństwach. To co czyni zegarmistrz w
ułożeniu indexa w zegarze, aby on oka-
zywał też godziny i minuty, które kółka
wewnętrzne swym obrotem wymierza-
ją. Toż samo natura zamierza w urzą-
dzeniu ięzyka, abyśmy za pomocą Jego
szczerze i bez obłudy umysłu naszego
zdania ludziom odkrywali. Jako więc
index kłamliwy swego rzemieślnika hań-
bi

bi i oszpeca; tak język kłamliwy czło-
wieka mówiącego, nature szpeci i obra-
ża. A iako Ci którzy złoto, lub monetę
fałszują, wszystkim są obmierzli, i z po-
między społeczności ludzkiej, warci
bydź wygnani, tak i Ci, którzy kłam-
stwem swemi fałszują prawdę. Ztąd i Po-
ganie sami, którzy tylko szli za powo-
dem natury, niezmiernie nie nawiedzili
kłamstwa. Themistokles (iako Plutar-
chus w naukach do ćwiczenia dzieci sto-
sowanych, podał) zwykł był mawiać,
że kłamstwo jest najszpetniejszy wada,
i Człowieka wolnego nie godną. (e)
Toż samo Persów i Rzymian było zda-
nie. Klaudiusz Cesarz, nie iakiego Pam-
phila (który do kłamstwa przwuczony
nigdy w życiu swym prawdy nie powie-
dział) zmarłego ciała, nie pogrzebione,
płom i ptakom na pożarcie zostawić ka-
zał, a nadto, dobra jego, skonfiskować,
dóm rozwalić, i nawet dzieci i żonę na
wygna-

(e Plutarchi: de educat: pueri;

wygnanie posłać. Traianus też, tak kłamców nie cierpiał, że w tym występku przeświadczonych w okręt bez żagłów i wiosła wsadzać, i na morze puszcząć, wyrokiem swoim zlecał. U dawnych Franków i Szwewów ci którzy w kłamstwie poszlakowani byli, musieli pła na ramiona włożonego, iako znak bezwstydnosci, publicznie obnosić. Indowie, przekonanych o kłamstwo, za obelżywych i niesłownych mieli, i z urzędów zrzucali, przeto że społeczność ludzką kłamstwy zdradzali. Tak oni z samego powodu natury, krzywdy która się przez kłamców dzieje dochodzili, i karali.

C Z Ę S C II.

A ta natury krzywda, spływa i na rozum, na którym się ona cała zafadza, nie dla siebie tylko samego, i swego dobra stworzony jest Człowiek, ale i dla

dobra

dobra
est mów
zaś b
stu Luc
ry jest
kłamst
lęczno
umysł
wierze
zepsu
przez
społ
bowi
jeden
rzania
ftwa, n
masz t
się to
zostr
jeden
dawa
węgle

(2.

dobra drugich: (f) *Nemo sibi soli natus*
est mówi S. Tomasz Anielski Doktor. Coż
 zaś bardziey sprzeciwia się społeczeń-
 stwu Ludzkiemu, a zatym i rozumowi, któ-
 ry iest gruntem tego społeczeństwa, iak
 kłamstwo? Wiadomo nam, że cała spo-
 łeczność ludzka zależy na wyrażaniu
 umysłu swego zdania, przez znaki po-
 wierchowne naprz: przez mowę, więc
 zepfucie tego wyrażania myśli swych
 przez kłamstwo, iest zepfuciem oraz
 społeczności ludzkiej; dla wielości al-
 bowiem kłamstw i ludzi kłamliwych,
 jeden drugiemu nie wierzy, a bez zawie-
 rzania wzajemnego, nie masz towarzy-
 stwa, nie masz przyiaźni prawdziwey, nie
 masz trwałey zgody, i związków. Cożby
 się to z nami działo, pyta się S. Chry-
 zostom gdyby członki naszego ciała,
 ieden drugiemu kłamał, gdyby oko po-
 dawało ręce, że kwiaty, są to żarzyte
 węgle; a węgle żarzyte, są kwiaty; gdy-
 by

by podawało, nodze że mrówki są to
iadowite podalce a padalce, są mrówki,
gdyby zwodziło smak udając że pokarm
zdrowy jest trucizną; a trucizna jest po
karmem zdrowym, czyliżby nie najme-
drzeyszy był stan nasz z codzieną po-
znaiący się śmiercią. Ato, jest to zamie-
szanie, które kłamcy czynią w towarzy-
stwie ludzkim, i w którym to ile jest
ludzi, tyle jest prawie członków, z kąd
Apostoł upomina nas wszystkich: *Deponen-
tes mendacium, loquimini veritatem unusquis-
que cum proximo suo, quoniam estis invicem
membra.* (g) Złożywszy kłamstwo, mó-
wcie każdy prawdę z bliźnim swoim, bo
jesteście członkami ieden drugiego. A
także rozumnymi się pokazują Chrześci-
anie terazniejszey mody? Posłuchaymy
jak ich nam opisuie S. Grzegorz: „Mą-
„drość tego swiata jest, serce różnemi
„machinacyami pokrywać, zdanie swoje
„słowami przeciwnemi obwiać, co fał-
„szy-

(g ad Eph: 4. v. 25.

„szywego jest, za prawdę udawać, a co
 „prawdziwego, fałszywym pokazywać.
 (h) Tey to roztropności młodzi się od
 „dzieciństwa uczą, tę którzy mają, in-
 „nemi pogardzają, którzy zaś iey nie-
 „mają, z bojaźnią iey się wdrugich dzi-
 „wią, gdy umysłu przewrotność za wy-
 „doskonalenie iego poczytują „ a bydź
 że może większa nad te zniewaga i o-
 braza zdrowego ludzkiego rozumu, któ-
 rey się wstydział, powróciwszy do rozu-
 mu, Augustyn S. gdy w wyznaniach
 swoich (o sobie mówił) (i) „ Wtakich
 „ia to bezprawiach w młodości leżałem
 „nędzny, zwodziłem nieprzeliczonemi
 „kłamstwami i dozoreę i Rodzi-
 „ców i Nauczycieli moich „ któ-
 rey się pospolicie wstydzają ludzie, któ-
 rzy scierpieć tego nie mogą, aby im kto
 zadawał kłamstwo, skoro do obierania
 sobie śmierci, niż takie uwagi, a ie-
 dnak przez ostateczną przewrotność, choć
 wyrzu-

(h l. 10. Moral: c. 16. (i l. 1. Confes: c. 19.

wyrzucania na oczy kłamstwa znieść
nie mogą, dopuszczając się go jednak co-
dziennie, za nic sobie nie mają.

C Z E S C III.

Do tych zaś zniawag, i obrazy na-
tury, i rozumu, dodają i to, że przez
kłamstwa ile Chrześcianie religią swą
obrażają, nie za Chrystusem iako głowę
Religii swej i Oycem idąc, ale za szata-
nem. Któż pierwszy, proszę ja Was na
świecie skłamał? a zaż nie szatan, kiedy
przez kłamstwo pierwszą naszą zwiódł
Matkę? Nie innego więc kłamcy Przod-
kai nauczyciela mają, tylko szatana, któ-
ry pierwszy wynalazł kłamstwo, i iego
nauczył, co sam Chrystus nam podał, gdy
mówił. (k) *Cum loquitur mendacium, ex
ropriis loquitur.* Gdy mówi kłamstwo, z
własnego mówi, ani bowiem od Boga
to miał, aby kłamać, ani do kogo się na-
uczył

(k) Joan: 8. v. 44.

uczył kłamstwa, ale z siebie jest kłamcą, jest i dla siebie i dla wszystkich kłamcą i wszystkich zwieść pragnie. Gdy tedy kto kłamie, czyni to iako uczeń szatana, *nam quod dicis mendacium* (mówi S. Augustyn) *a diabolo accepisti*. A nie tylko szatan jest nauczycielem ale i oycem kłamstwa, jest bowiem kłamstwo iak truczna iaka od tego węża na świat wydana z czasem, gdy ón z naypiękniejszego sztego Anioła w nayszpetniejszego szatana, Boga i ludzkiego narodu nieprzyjaciela zamienił się. Y że ón jest Oycem kłamstwa, sam to Jezus Chrystus przedwieczna i nieomylna prawda oznaymił: (1) *Mendax est & Pater ejus*: jest kłamcą i Oycem Jego. Przez kłamstwo tedy ludzie, tak ściśle się łączą z szatanem, że iakoby tego się Potomkami stają. Co samo dostateczną by nam powinno być pobudką do unikania zawżde kłamstwa, żebyśmy nic spólnego z prze-

(1) Jbidem.

przeklętym tym Oycem kłamstwa nie-
mieli. (m) *Cavete Fratres mendacium* słu-
sznie nas upomina S. Ambroży *quia om-
nes qui amant mendacium, Tibi sunt diaboli.*
Strzeżcie się Bracia kłamstwa, to wszy-
scy którzy kochają kłamstwo, Synami
są diabelskimi. Y przytoisz to Chrze-
ścianinowi aby w tak ścisły związek
wchodził z szatanem, który na chrzcie
wyrzekł się go, i za głowę swoją obrał
Jezusa Chrystusa? Chrystus Jezus tak
zamiłował prawdę, że dla wyuczenia iey
i rozmnożenia na świecie zstąpił z Nieba
na Ziemię *Ego in hoc natus sum, ut testimo-
nium perhibeam veritati* sam powiada o so-
bie, z kąd nie dziwno jest, że kłamstwo
tak szpetnym i szkaradym w oczach się
Jego wydaie, że często w Pismie Świę-
tym, grzech kłamstwem, a grzesników
nazywa kłamcami, i słusznie, bo żadne-
go prawie grzechu nie maż, który by
się nie łączył z kłamstwem. A nay-
przód

(m l. 5. hexam: c, 10.

przód
mie: (n
bie por
ry wsz
czątki
ku pra
snym
cał na
Skłan
grzech
każde
zaraz
nays
ie pra
konie
dzież
i krzy
grzech
raz ni
gie n
rozur
dziec

(n

przód kto grzeszy, sobie samemu kłamie: (n) *Mentita est iniquitas sibi* gdy sobie pomyślność z grzechu obiecuje, który wszystkiego złego gróntem jest i początkiem. Potym o każdym grzeszniku prawdzi się to, co Daniel owym sprawnym i potwarzliwym starcom wyrzucał na oczy: (o) *Mentitus es in caput tuum*. Skłamałeś na głowę Twoją; gdy każdy grzech zwala się na głowę i sumienie każdego grzesznego. Nad to pierwszy zaraz grzech, któremu podpadaia dzieci nayspoliciey, jest kłamstwo, w które ie prawie od pierśi wprawia szatan. Nakoniec, nie byłoby zapewne onych kradzieży, owych nieczystości, owych zrad i krzywd, zgoła nayszkaradniejszych grzechów, gdyby ich w początkach zaraz nie ukrywały kłamstwa, i przez długie nie utrzymywały czasy. Coż mamy rozumieć o tych Chrześcianach, którzy od dzieciństwa wzwycaiaia się w kłamstwa,

(n Psal: 26. (o Daniel: 13.

stwa, tylko że Chrystus Jezus głowa nasza, ma ich za obłąkanych od siebie: (p) *Erraverunt ab utero locuti sunt falsa*, pobiłdziłi skoro z żywota, mówili kłamstwo, tylko że ich nie zna za Synów swoich, ale peczytuie za cudzych: (q) *Filii aleni mentiti sunt mihi*. Synowie obcy skłamali mi; ani sądzi ich godnych Imienia Chrześciańskiego, póki się takimi nie okażą zamilowaniem prawdy; z tey to przyczyny Chrystus polecaiąc swoich Oycu przedwiecznemu, oten znak prawdy dla nich prosił: (r) *Pater sancte, sanctifica eos in veritate*.

Chrześcianie, tym przełożeniem Wam, iak ludzie kłamliwi przeciwią się światłu nie tylko natury i rozumu, ale też i Wiary, tego iedynie dokazać pragnę, aby żaden z Was nie wyszedł ztąd, któryby niepostawił usiebie tego, co sprawiedliwy ów Job: (s) *Donec supereff kalitus in me, . . lingua mea non meditabitur*
menda-

(p) Psal: 57. (q) Psal: 17. (r) Joau: 17.
(s) Job: 27. 3.

mendacium, poki staie tchu we mnie, ..
język mój nie będzie rozmyślał kłam-
stwa. Coż? wzdrygacie się podobno to
postanowić? Słuchajcież samego Zba-
wiciela, który słowy swemi tego po Was
w Ewangelii swej wyciąga. *Sit autem*
fermo vester est est; non, non; quod his abun-
dantius est, a malo est. (t) A niechay mo-
wa wasza będzie: iest, iest, nie nie, a co
nad to więcej iest, od złego iest. Co
tylko przeciw szczeray prawdzie iest,
od złego iest; i na zły koniec wycho-
dzi. Skłamał Kaim gdy udając iak gdy-
by nie wiedział o zabójstwie Brata swe-
go, mówił: (u) *Nunquid ego Custos sum*
Fratri mei? Jzaliż ja iest stróżem Brata
mego, i surowey karze podpadł. Skła-
mali Ananiasz i Safira przed Piotrem S,
i nagłą śmiercią przed nim trupem pa-
dli. Ale i powszechnie Bóg w Pismie
o kłamstwie mówi, że się nim brzydzi, że
mu obmierzłe są usta kłamliwe, mówi

(t) Matt: 5. (n) Gen: 4.

że zgubi wszystkich kłamców: (w) *Perdes omnes qui loquuntur mendacium*; że lepszy jest złodziey niżeli kłamca, a obydwu zgubę odziedziczą. Jeżeliż kto z nas dotąd bawił się kłamstwem, niechże go już sobie zbrzydzi, a przedsięweźmie więcej niekłamać, zwłaszcza dobrowolnie i rozmyślnie: *sprawiedliwy mówi Mędrzec, brzydzić się będzie kłamstwem.*

Prośmyż Boga aby nam dał nienawisć tego grzechu z Salomonem odzywając się do niego: (x) *Vanitatem, & verba mendacia, longe facias a me.* Marność i słowa kłamliwe oddal odemnie! Mówmy każdy *Amen.* Niech się tak stanie!

(w) *Psal: 5.* (x) *Proverb: 30.*



KAZA-

KAZANIE PIERWSZE

*Na Niedzielę Kwietną O Uczę-
szczaniu przyzwoicie do Kom-
munii.*

*Dicite Filiae Sion, ecce Rex Tuus venit tibi
mansuetus. Mat: 21. Powiedźcie Cór-
ce Syońskiej, oto Król twój idzie to-
bie cichy. u Mat: S. w. Roz: 21.*

CO powiedziano dawnym o Zbawicie-
lu wchodzącym do Jerozolimy, toż
należy w ten dzień triumfu Jego, mówić
do was Chrześcianie, do których Serca
ma wchodzić tenże Jezus Zbawiciel w
Kommunii. Należy was ostrzedz, że
przychodzi do was, iako Król, i iako
Zbawiciel; przyście Króla, domaga się
od was czci, przyście Zbawiciela, mi-
łości: *Oto Król twój idzie tobie cichy.* Obo-
ie to zdolne jest nauczyć nas dzisiaj,
iakiemy były przygotowania potrzebne
do godnego przyjęcia Jego. Jest On Król

Z ■

Straszny, trzebaż w nas Jego boiaźni; jest łagodny i cichy Zbawiciel, trzebaż w nas Jego pragnienia; a dobre do przyjęcia Jego przygotowanie, zależy na obydwóch tych rzeczach, to jest: pragnieniu Jego i boiaźni. Każde z tych z osobna może być pożyteczne w innych rzeczach; ale w przyimowaniu Ciała i Krwie Pańskiej, pragnienie bez boiaźni, i boiaźń bez pragnienia Sakramentu tego, nie pożyteczneby nam się stały. Niezłczęśni są ci, którzy się uchylają od zasilania się tym chlebem Anielskim pod pokrywką ufzanowania i boiaźni; ale i niezłczęśni ci, którzy mało sobie waząc ten pokarm Anielski, przyimują go bez przygotowania i boiaźni; a to z tych przyczyn, które uczynią podział dobrej mowy. Pragnienie same bez boiaźni w przyimowaniu Ciała i Krwie Pańskiej, czyni Chrzęścian Świętokradzkimi gwałcicielami tego Sakramentu. *Część pierwsza.* Boiaźń sama bez pragnienia, czyni Chrzęścian winnymi dezterterami, czyli odstępcami od Sakramentu tego. *Część druga Kazania.*

Day:

Dayże Boże nam wzbudzić się do tego, aby (iак nas upomina Bonawentura S.) cześć i miłość, była daninami serc naszych, dla Ciebie w gościnę do serc naszych przychodzącego. (a) *Tali hospiti debetur honor, debetur & amor.* Zie-dnay nam ten pożytek, ku większey Chwale Boskiej, Nayswiętższemu i niepokalanemu poczęciu Marya Panno.

C Z E S C I.

Gdyby same pragnienie Zbawiciela, było dostatecznym przygotowaniem się do przyięcia Jego, nigdyby Zbawiciel nasz, nie był przyięty lepiej, iак od Żydów. Od iак wielu wieków pragnęli Oni Mesiysza, iак żywe ludu tego żądze, dały się słyszeć od tysięcy lat, w owych słowach: *Rorate Caeli desuper: & nubes pluant iustum.* (b) Spuśćcie rolę Niebios z wierzchu, a Obłoki niech spuszczaą ze dżdżem Sprawiedliwego. — Pokazał się Jan Chrzciciel, opowiadający przy-

a) S. Bonav: (b) Isai 45.

przyście Jego, w krótcie Kapłani, i Świeccy, bieżeli oglądać, i słuchać prześłania Jego. Na koniec dał się widzieć Zbawiciel Mesyaszem, przez wiele iawnych Cudów, i dziś wchodzi do Jerozolimy, o co za tłum Ludzi! co ich za okrzyki! co za znaki radości w Oliwnych, i Palmowych różczkach, które pod nogi Jego rzucali! A czegoż nie dostawało Ludowi temu, do przyięcia Zbawiciela Świata? Oto boiaźni, żeby w Nim nie znaleźli Lwa, iak Go zowią Prorocy, z Pokolenia Judy. — To iednak było, czego się powinni byli obawiać; o to ich upominając Jan Chrzciciel mówił: *Fa. tite dignos fructus penitentiae.* „Czyńcie „godne owoce pokuty. Toż zalecali przed nim Prorocy, kiedy przestrzegali, że Mesyasz przyidzie, odrzucać złe, i obierać dobre: (c) *reprobare malum, & eligere bonum.* Lecz oni tego nie chcieli zważać, przestając na powierzchownym pragnieniu, żadnego do przyięcia Jego, przygotowania nie czynili; a takie pragnie-

(c) Ifai: 7.

gnienie na nic im się nie przydało. Czemuz? bo to było pragnienie, nayprzód zawarte w sercach zmazanych i zepsutych, iak im Zbawiciel zarzuca: *generatio mala & adultera*: (d) rodzaj zły i chodzący; pragnienie potym pochodzące z pobudek ziemskich i doczesnych, spodziewając się od Niego iedynie dóbr znikomych: Pragnienie na koniec, które nie zmierzało, tylko do nieszczęsnego i okropnego końca: Obróćmyż to do nas Chrześcianie; a obaczemy że i w nas pragnienie Zbawiciela przyięcia, bez boiaźni Jego, iest także iak w żydach, bo pospolicie bywa powzięte w grzechach; wynikające z początku niezrądnego, a dążące do końca występnego:

Bywa to pragnienie nayprzód, powzięte w grzechach; gdyż częstokroć w stanie grzechu, w nałogu grzechu, a przynaymniey w przywiązaniu do okazyi grzechowey, wszczyną się w sercu wielu Chrześcian to pragnienie: Nie mówię ia tu tylko o bluźniercach Imie-

nia

d) Matt: 12.

nia Boskiego, gwałcicielach Jego Kościo-
łów, iawnych Lichwiarzach, i innych do-
bra cudzego krzywdzicielach, którzy są
w stanie i nałogu grzechu, ale mówię
o wielu Chrześcianach, którzy zostają w
okazwach bliskich do grzechu, a nie u-
silują bynsamymniey wybrnąć z nich, prze-
cież chcą przystępować do Stołu Pańskie-
go. Ah! od tak dawnego czasu żyjąc
oni zuchwale w nierządach, w ślepych
za swemi skłonnościami zapędach, w do-
gadaniu złym swaim namiętnościom,
tak, że ich ani światło rozumu, ani stro-
fowanie sumienia, ani powaby Łaski Bo-
skiej, z drogi występków sprowadzić
nie mogą, trzymają, że tak rzekę. w rę-
ku oręż podniesiony przeciw Bogu, ma-
ją nie trefunkowe iakie porozumienie z
nieprzyjaciółami Jego, ale ligę ścisłą i
nie odmienną. W tak oplakaney dyspo-
zycji, owe myśli i chęci, które zabie-
rają przystąpienia do Stołu Pańskiego,
są w rzeczy samey myśli i chęci zaży-
cia weselości dnia iak nayuroczytsze-
go, ale nie poprawy życia swego; są to
pragnienia nakarmienia się nacytłszą
Man-

manną
niewoli
przyjęt
Oycy,
synem
namięt
August
ona sw
przych
gotowa
mor pr
non est
pierw
nie m
miłość
wey l
syła d
trzecie
zuie cz
rozum
uczyni
i docz
lenę d
ta, a c
łości,
go.

manną Nieba, nie wychodząc jednak z
 niewoli Egiptu; są żądze szczęścia, by być
 przyietmi do stołu naydobrotliwszego
 Oycy, nie zbrzydźwszy sobie, ieszcze z
 synem marnotrawnym bezecnego młuta
 namietności. Ah nie ta iest, mówi S.
 Augustyn, droga pospolita łaski. Ma
 ona swoje stopnie, po których się do niey
 przychodzi; boiaźń którą przeraża, przy-
 gotowanie do zaufania Synowskiego. *Ti-*
mor primo occupat mentem, si nullus timor,
non est qua intret charitas: Boiaźń nay-
 pierwey przeymuie umysł; iesli żadney
 nie masz boiaźni, nie ma któredy wnieść
 miłość; Augustyna są słowa. Jakoż pier-
 wey Duch Boski przestrasza Szawia i po-
 syła do Ananiasza, niżeli go porywa do
 trzeciego Nieba. Nie pierwey mu oka-
 zuie czego oko ludzkie nie widziało, ani
 rozum poiać może, aż gdy go ślepym
 uczyniło na wszystkie rzeczy zmysłne
 i doczesne. Pierwey przywodzi Magda-
 lenę do płaczu u Nóg Zbawiciela Swia-
 ta, a dopiero iey dozwała z gorącej mi-
 łości, wylać drogą wonię na Głowę Je-
 go. Gdybyżem ja, podług tych Świę-
 tych

tych wzorów, podanych nam od Ducha S. widział w was iakie ryfy rozpoczęte życia nowego; gdyby pragnienie sz. zerey pokuty, poprzedziło pragnienie Komunii, toby uweseliło Aniołów, ubespieczyło Ministrów Ołtarza Pańskiego, a waszych Pasterzów. Ale pragnienie Jezusa Chrystusa, iak uważa S. Chryzostom, bywa wielorakie. Obadway Herodowie pragneli Go oglądać, równie iak trzey Królowie, i Uczniowie Jana Chrzciciela. O iakże się obawiać należy, ż. by te pragnienia przyśtapienia do Chrystusa, które się w sercach ludzi swiatowych, niekiedy okazują, nie były podobne, do owych dwóch wspomnianych Herodów, z których jeden, nie pragnął Go widzieć, tylko dla zgładzenia Go z swiata, drugi, dla wyśzydzenia Go i wyśmiania. Takie to są pragnienia nayprzód poczęte w grzechu. Bywają znowu pragnienia wynikające z początku nie rzadnego.

Pragnienie Komunii, rzeczenie mi, pochodzi w nas z pobudki czystey i Świętey. Chcemy iść do Komunii, żebyśmy dali dowód naszej wiary, i zadość uczynili oczekiwaniu Jezusa Chrystusa,

który
żebyśm
naszey
cey ter
z nas
nie sie
zanym
cili, i
go, k
gdyby
memi
zuie
ra p
nych
że d
byści
trzeb
nawr
wad
do z
Kom
chce
trzeb
praw
wyś
ten
inne

który wzywa do tej uczty wszystkich, żebyśmy się stórowali do żądania Matki naszej Kościoła, Synom swym zalecają cey ten Święty pokarm; żebyśmy nie dali z nas zgorżenia drugim, ptzez oddalenie się od tego Stołu w czasie przykazanym; na koniec, żebyśmy się nawrócili, i zaczęli odtąd plan życia nowego, który sobie dawno układamy. O gdybyżecie to sercem nawet a nie samymi usty mówili, iak się bydź pokarmem. Bo że od ostatniey pobudki, która powinna bydź celem i końcem innych, zaczę to roztrząsać. Mówicie że dla tego chciecie Komunikować, abyście się nawrócili. Ah Chrześcijanie! trzeba by się pierwey zapewnić o swym nawróceniu, a dopiero chcieć przystępować do Kommunii. Ta iest pospolita do zachowania reguła, w przyzwoitym Kommunii zażywaniu. Niżeli kto chce zasilać się pokarmem tym mocnym, trzeba pierwey grzechowa uprzątnąć nieprawość; zagaścić ten ogień namietności występney, która serce pali; otworzyć ten wrzód ukryty, którego iad zaraza inne części serca; uprzątnąć tę zarazę niena-

nienawiści, złości zazdrości, łakomstwa, lubieżności, która sprawuje trąd Duszy waszey; zażyć żelaza i ognia do tych ran zażarzałych a odnawiających się, z których gangrena dochodzi aż do ferca. Najswiętszy Sakrament jest lekarstwem zachowującym, ale nie uwalniającym od grzechów ciężkich śmiertelnych, w których zostacie; jest to według wyrazu szkolnego. Sakrament żywych, a nie umarłych, iakimi przed Bogiem jesteście; ten Sakrament powinien w Człowieku zostać, a nie dopiero nadawać życie duchowne, iakiego wy od dawnego czasu nie macie. A co większa, żebym was własnym waszym doświadczeniem przekonał, mówicie wy, że chcecie komunikować żebyście się nawrócili. A czyliż nie corocznie takście mówili, a iakiżście pożytek z Komunii odnieśli? Ledwie co skończyły się Święta chwalebne, aż znowu potrafiliście połączyć Jezusa z Belialem, nabożeństwo czasowe z namietnościami nie ukróconemi, przemiiającą gorącość z słabościami trwale wkorzenionemi. **A** **któż**

któż nas upewni że terazniejsza Kom-
munia będzie skuteczniejsza dla was?
a gdy nikt o tym upewnić nie może,
czemuż sami nie bierzecie przedsięwzię-
cia do tego bezpiecznych i pewnych?
Pewna jest, że nie komunikując czasu
przykazanego, iak niektórzy czynią
choc pod pokrywką zmyśloney choro-
by, wynalezioney sztucznie przyczyny
oddalenia się, i nie przytomności pod ów
czas w Parafii, dawałoby się innym zgor-
szenie ciężkie; ale nie mniejsze kommu-
nikując w tychże samych nałogach, i
okazywanych grzechowych, tym się bowiem
obrażają wierni, z tego triumfują nie-
wierni, to sobie za podporę swych błę-
dów biorą Libertyni. Jeśli tedy pra-
wdziwie boicie się zgorzzyć kogo, usu-
nieniem się od Komunii, bójcie się też
zgorzzyć drugich, przystępowaniem do
niej bez poprawy życia; a tak przygo-
tujcie się do niej przez Świętą boiaźń.
Toż samo mówić należy o innych wzwyż
wyrażonych przyczynach; danie dowo-
du Wiary waszey, zadość uczynienie o-
czekiwaniu Jezusa Chrystusa; stosowanie
się do

się do żądania Matki naszej Kościoła, są to tylko pozory, a nie prawdziwe pobudki, jeśli wzbudzają w was pragnienie Komunii, nie wzbudzają oraz szczerę odmiany życia, i nawrócenia się żądz. Dobrze jest, że was przenika owe wzywanie Oblubieńca Dusz naszych; (e) *accipite & comedite . . . ex hoc omnes*. bierzcie i jedzcie z tego wszyscy. Ale oraz powinno was przenikać owe wołanie, które od początku Wiary naszej przez usta Diakona dochodzić powinno było do uszu wiernych, a które przypominało im, że albo z niewinnością po Chrzcie, albo z Pokutą po grzechu, przystępować powinni byli, gdy do wszystkich mówili: *Sancta Sanctis*. Świętości Świętym. Dobrze jest, że się zechęćcie do Komunii, ową słodką obietnicą Chrystusową: *Si quis manducaverit ex hoc Pane, vivet in aeternum*. (f) Jeśli by kto pożywał tego Chleba, żyć będzie na wieki. Ale oraz powinniście się przerażać bojaźnią niegodnego komunikowania

e) Matth. 26. (f) Ioan. 6.

wania, owemi nie słowy, ale piorunami
 S. Pawła: *Quicumque manducaverit Panem
 hunc, vel biberit Calicem Domini indigne,
 reus erit corporis & Sanguinis Domini.* Kto-
 bykolwiek iadł ten Chleb, albo pił Kie-
 lich Pański niegodnie, będzie winien Cia-
 ła i Krwie Pańskiej; " Y znowu: *qui
 manducat & bibit indigne, Judicium sibi
 manducat & bibit:* (g) „kto je i pije nie-
 godnie, Sąd sobie je i pije. " O gdy-
 byż tak pragnienie Kommunii wzbu-
 dzało was do odmiany życia i do pra-
 wdziwey jego poprawy! Ale teraz coż
 jest za pobudka w was do Kommunii?
 podobno zwyczaj, który was prowadzi
 do niey iak Judasza, bez szczerego wey-
 zżenia w siebie samych? podobno poli-
 tyka? która wam każe się odzywać z Zy-
 dami: „niech zginie Mészjasz, raczey
 niżeli nasz honor;“ podobno respekt
 ludzki? który was przywodzi iak Piła-
 ta, do podania Jezusa na ofiarę Herodo-
 wi, to jest Światu, którego sądów i nie-
 łaſki, bardziey się boicie, niż Boskich.
 Tać

(g) 1. Cor: 11.

Tac to, (ieśli rzecz weźmiecie z gróh-
tu) iest pobudka tego pragnienia, któ-
re was w grzechach, i nałogach a oka-
znych grzechowych trwających, prowa-
dzi do Stołu Pańskiego. Pragnienia po-
czętego w grzechu, wynikającego z po-
czątku nierządnego, a ieszcze dążącego
do złego końca.

Bo iakiż będzie ten koniec? Zaiſte
takiż sam, iaki dopełnił wſzytkich tych
namiętnością rządzonych pragnień, ia-
kie były w żydach względem Meſſya-
ſza. Póydziecie, iak żydzi do Trybu-
nałów, ſzukać iakiego Sędziego mniej
oświeconego, w zdaniach ſwych rozwio-
złego, i ſkorego do poddania Chryſtuſa
waſzym namiętnościom, i waſzey dy-
ſkrety. Z waſzych uſt póydzie świę-
tokradzkę pocałowanie Judasza, które
Chryſtuſa nieprzyjaciołom wyda. Waſz
ięzyk przyzwyczajony do kłamſtw i o-
błud, będzie fałszywym ſwiadeſtwem,
które przywieździecie aby uwolnić Bara-
baſza, a potępić Chryſtuſa. Dobra złe
nabyte i zatrzymane pod pokrywką zy-
ſku ſprawiedliwego lub nadgrody, będą

Krwie

Krwie
zania c
okazy
więzam
puiecie
nia, nie
dą żół
łości b
zgryzo
cznią,
ſza wa
działa
żem i
mię A
ſtraſzn
boiażn
leca w
gdy m
(h) ni
bie Cz
doſwia
ſcianie
chwał
pował

h) i

Krwie Jego ceną. Bezbożne przywiązania do grzechów, albo przynajmniej okazyi grzechowych, będą szkaradnemi więzami i kaydanami, któremi Go krępuiecie; potajemne niechęci, zawaśnienia, nie ukoione gniewy i nienawiści, będą żółcią, którą mu w pragnieniu miłości bliźnich podaciecie. Strofowania i zgryzoty słuszne sumienia, będą włócznią, która przeszycie serce Jego A dusza wasza poddana szatanowi i zatwardiała w grzechach; będzie Jego Krzyżem i Smiercią. — Chrześcianie, którzy mię słuchacie, chcecież wy uniknąć tak straszney szkarady, udajcież się do tey boiaźni zbawienney, którą S. Paweł zaleca w przystępowaniu do Kommunii; gdy mówi: *probat autem seipsum homo.* (h) niechayże doświadczy samego siebie Człowiek. Gdy zaś zaleca aby się doświadczać, nie mówi aby się Chrześcianin od Kommunii oddalał, albo zuchwale i w grzechach do niey przystępował, ale tylko aby się doświadczał.

Tomu III. C. II.

A a

h) 1, Cor: 11

Któryż to zaś Chrześcianin iest, co się po-
 dług wyrazu Apostoła doświadcza? Oto
 ten, który bojąc się aby w rachunku su-
 mienia swego nie pobił, prosi Oycę
 światłości o oświecenie i poznanie wszy-
 stkich swych grzechów; który w zaci-
 szu sam się Sędzią swym staie, waży
 wszystkie sprawy swe na szali sprawie-
 dliwości, zbiera ich liczbę, rozeznawa o-
 koliczności, odkrywa myśli i chęci nay-
 skrytsze; który stawiając wraz przed o-
 czyma umysłu, wszystkie życia swego
 momęta, oczyszcza przeszłe przez go-
 rzkość swojego żalu, poświęca terażniey-
 sze przez poprawę swych błędów, ube-
 spiecza się o przyszłych przez rzetelność
 swych postanowień. Jest to na koniec
 ten, który po ścisłym porachowaniu się
 z Sumieniem, wyłuszcza sprawę swą
 przed Sędzią ustanowionym od Boga do
 słuchania iey, zgłębienia i sądzenia; pro-
 si Go, aby go sam dobrze z swej stro-
 ny examinował, aby roztrząsał czy iest
 w stanie pokazania się przed Bogiem; aby
 się surowo nawet z nim obchodził, i dla
 tego naycnotliwszego i nayoświeceni-
 szego

go (zu
 śnie u
 iąc ob
 i unika
 bramy
 Otóż
 które
 tokrad
 tego,
 czyni
 Kom
 czyli
 tego.

który
 Berna
 obróci
 bardzi
 stanow
 gnien
 zgubi
 niego
 ciwko

go szuka; który, krótko mówiąc, wczesnie uprzęta interesu swoje, nie czekając ostatniego czasu, iako Panny głupie, i unikając, aby przed nim nie zamknięto bramy i wniścia do wesela wiecznego. Otóż co sprawuje Święta boiaźń, bez którey pragnienie, nie czyni tylko świętokradzkimi gwałcicielami Sakramentu tego, iako widzieliśmy dotąd. Zobaczmyż teraz, iak boiaźń bez pragnienia Kommunii, nie czyni tylko deztererami, czyli szpetnymi odstępcami Sakramentu tego. O tym będzie Część 2ga.

C Z E S C II.

Mądra iest i gruntowna uwaga niektórych Oyców Świętych, zwłaszcza S. Bernarda, że Zbawiciel Swiata, chcąc obrócić to na Zbawienie ludzi, co najbardziej posłużyło do ich zguby, postanowił zbawić ich przez Święte pragnienie pokarmu przykazanego, iak oni zgubili się przez pokarmu zakazanego niegodziwe szukanie. Postanowił przeciwko dawney owey pokusie: iedzcie,

jak żywo nie umrzecie, ale będziecie tak Bóg-
wie. (i) stawiać te nowe swe używanie;
(k) bierzcie i jedzcie, to jest Ciało moje,
gęsbyscie nie jedli Ciała Syna Człowiecze-
go, i nie pili Krwie Jego, nie będziecie mie-
li żywota w sobie. Słowem chciał przez
oddalenie od nas boiaźni pożywania
Ciała i Krwie swojej, naprawić w nas
to, co szatan przez pragnienie zażywa-
nia owocu zabronionego, w nas zepsuł.
A to z przeciwnych całe przyczyn. To
przez co szatan przywiódł pierwszych
rodziców do pożywania zakazanego o-
wocu, i za tym do zguby, było zaufa-
nie, ambicya, i ciekawość, a zaufanie
zwodnicze, ambicya próżna, i fałszywa
ciekawość. To, przez co zastrasza i
zraża Chrześcian, teraz od pożywania
Ciała Pańskiego, a za tym Zbawienia,
jest nieufność, pokora, i uszanowanie,
ale zwodnicza nieufność, próżna poko-
ra, fałszywe uszanowanie. Zobaczmyż
to w wzajemnym tych rzeczy poró-
wnaniu.

W fa-

i) Matt: 26. (k) Joan. 6.

W samey boiaźni bez pragnienia Kommuuii, pokazuje się tak zwodnicza nieufność, iak było zwodnicze zaufanie pierwszy-h naszych Rodzi ów. *Nie-umrzecie* mówił tym szatan, żeby w nich zatlumił boiaźń pożywania z drzewa zakazanego. *Umrzecie* na duszy, mówi on do was, żeby w was zatlumił pragnienie, pożywania Ciała Pańskiego, i przyczynę przywodzi, bo ieśli nie iestcie tak czyści iak Aniołowie, nie powinniście zbliżać się do tego Pana, któremu Aniołowie nawet, ze drzeniem asystują, przed którym Serafinowie natwarzy upadają. Poznaiecież w tym zdradliwą sztukę szatana? Tam czynił Boga zazdrośnym, aby się pierwsi Rodzice nie stali tak doskonałemi, żeby wyrównali czystym Duchom; tu czyni Boga nazbyt od nas wyciągającym doskonałości, i chcącym abyśmy słabi i ułomni, mieli moc i dzielność Anielską. Tam do pokarmu skazitelnego przywiązywał nieśmiertelności przywilej, którego mu Bóg nie nadał, i owszem odmówił; tu do Pokarmu Boskiego, przy-
wią-

wiązuje przygotowanie wysokiej świętości, które On sprawuje wprawdzie, ale ich poprzedniczo nie wyciąga. Bydź świętym od najmnieyszych grzechów, trwać w ćwiczeniach S. Pokuty, pałać gorącą miłością Boga, są to skutki Sakramentu Ciała i Krwie Pańskiej, ale nie przygotowania nieuchronne do komunii, luboby ich z serca należało pragnąć. Prawda że trzeba bydź Świętym w przystępowaniu do Komunii; (1) ale Święte Concilium Trydenckie wyraźnie nam tłumaczy, że ta Świętobliwość zależy na wyięciu od grzechu śmiertelnego, i na posiadaniu łaski poświęcającej, która sama jest przyzwolitą do tych godów szatą. Jakoż, czyliżby Ty Panie zażywałeś wyobrażeń pospolitych tego Sakramentu, gdybyś do niego wyciągał, przygotowań nadzwyczajnych? Czyliżbyś dawał się nam pod postawą pokarmu codziennego, gdybyś wyciągał przygotowania rocznego? czyliżbyś mieszkanie swoje zakładał między ludźmi, gdybyś

1) Sess: 15. c. 7.

byś bronił do Siebie przystępu, chyba nie zmazanym nigdy Aniołom? czyliż-
byś się dopuścił sprowadzać codzien-
nie na tak wiele miejsc Świętych i Ołtarzów,
gdybyś nie miał przychodzić tylko rza-
dko, i to do doskonałych i Świętych.
Byście więc Chrześcijanie mieli ręce
nie zmazane i czyste od ciężkiego grze-
chu zbierajcie tę drogą Manę, która
codziennie spada z Nieba dla was, zbie-
rajcie ją mówię, pod przewodnictwem
duchownych wodzów, którzyby wam
przepisali tego sposób i miarę, a nie zwa-
żajcie na szemranie nie dyskretnej gor-
liwości Faryzajskiej, któraby chciała
odjąć Chleb ten, Kościoła dzieciom, i
przy wszelkiej hojności Nieba, sprawić
głód między ludem Bożym.

W bojaźni powtóre bez pragnienia
Komunii pokazuje się próżna pokora, iak
w pragnieniu pożywiania z drzewa za-
kazanego, pokazywała się w pierwszych
Rodzicach naszych, próżna ambicja. —
Nic w prawdzie nie masz pozorniejsze-
go nad to, gdy się wymawiają od przy-
stępowania do Komunii, nędzą i nie-
godno-

godnością swoją; ale pominawszy pozór, pójdźmy do gruntu tej wymówki. Kiedy niegodnemi się mieniać Ludzie, usuwają się od Stołu Pańskiego, pracują oni szczerze aby się stali godnemi? zastępują oni te nie wzmacnianie się Chlebem mocnych, osłabieniem buntowniczego i grzesznego Ciała swego przez umartwienia? Nadgradzają oni, te oddalenie się od Kommunii, przez szczerą pokutę uczynkami miłosiernymi, rozmyślaniem prawd wiecznych? Ah Chrześcianie, gdyby oni tak czynili, uczuliby bez wątpienia potrzebę nieuchronną częstey Kommunii, dla utrzymania się i wzmocnienia w tych Świętych ćwiczeniach. Poznaliby Chrystusa, zaprzyjaźnili się z Nim, i zamłowali Go w pożywaniu tego Chleba Niebieskiego, iak owi Uczniowie idący do Emaus: *Cogno-verunt Eum in fractione Panis*. A teraz coż za pożytek ich mniemaney w oddaleniu się od pokarmu tego pokory? Próżna nadętość Serca, wielkie o sobie rozumienie, tajemna pogarda i iawne krytykowanie postępów tych, którzy czę-

sto

sto k
cu ż
kła
Chrz
unus
oni
swey
tym,
dzą.
Wiel
żając
uda
nie
na?
dy
dnie
li ic
i iez
za c
Zaw
zma
ani
ale
cho

sto komunikują; ogłoszenie się z owocu żywota, któreby powinno największą boleścią napełniać prawdziwego Chrześcianina, zdaniem S. Chryzostoma: *unus sit vobis dolor, hac esca privari*. Ale oni tey nie doznają, lecz dogadzając swej skłonności i gnusności, przestają na tym, że się Kommunii niegodnemi sądzą. Z tym wszystkim, gdy nadeydzie Wielkanoc, albo niebezpieczeństwo zbliżającey się śmierci przynagli, w ten czas udają się do Kommunii, i nie wążą się od niej oddalać. Zkądże ta nagła odmiana? pyta się S. Chryzostom, czyliż wtedy stają się pokorniejszemi, albo godniejszemi Kommunii niż byli? Jeżeli ich niegodność była nie dobrowolna, i jeżeli wtedy mogą Komunikować, za coż nie mogli pierwey i częściej? Zawsze można pożywać baranka bez zmary, byle tylko była czystość serca, ani jest zuchwałość przystępować często; ale tylko zuchwałość jest przystępować choć raz nie godnie. (m) *Semper est Pascua*

m) Chryzost:

scha., cum adest cordis munditia; neque est audacia sapse accedere, sed indigne accedere vel semel. Co jeśli ich niegodność była dobrowolna, nie staiaż się winniysze- mi przeto, że ją tak długo zatrzymują z wzgardą Chrystusa i Sakrametu Jego, i nie powinniżby co prędzey się oskar- żyć o uchylanie się od uczestnictwa Sa- krametu tego, nie przez pobożność, Re- ligią, i pokorę, iak oni mówią, ale przez niełzcześniełą boiaźń spowiadania się, za- łowania za grzechy i poprawy życia, słowem, przez występłą obojętność wzglę- dem swego Zbawienia

Na koniec w boiaźni przystępowa-
nia do Kommunii, bez pragnienia iey,
pokazuje się fałszywe uszanowanie, iak
fałszywa się okazywała chęć dobrego, w
owym pragnieniu pierwszych Rodziców.
Bo nie na używaniu, ale na wstrzyma-
niu się od pokarmu zakazanego, zale-
żało szczęście pierwszych Rodziców;
przeciwnie zaś na używaniu a nie wstrzy-
maniu się od S. Kommunii, zależy cześć
i uszanowanie Nayswiętszemu Sakramen-
towi winne. Patrzmyż iaka Cześć jest
Jego.

Jego i ufzanie z was, którzy ie zakładacie na wstrzymywaniu się od Kom-
munii. Wstrzymywając się od niey, z boiaźni nie uczczenia Sakramentu tego, zachowacie w prawdzie zakaz komunikowania niegodnie, ale czyliż zachowacie rozkaz komunikowania iak należy, i ilekroć należy do Zbawienia waszego? Komunikując tylko pod Wielkanoc, słuchacie rozkazu kościoła, który was obowiązue do tego pod ciężkimi karami wyłączenia nawet z pomiędzy wiernych, ale czyliż przez to słuchacie Kościoła, który (że zażyję słów S. Koncilium Trydenckiego, (n) prosi i zaklina was, przez wnętrności Miłosierdzia Bożkiego, abyscie komunikowali często. — Cześć, rzeczenie, i ufzanie, powinno Jezusowi Chrystusowi, od tego was wstrzymuie i powściąga. Jakże to? toż to rozumiecie, że zdania Oblubieńca tego, iakim iest Jezus Chrystus; i Oblubienicy, iaką iest Kościół Jego, będą cale sobie przeciwne?

Toż

Toż to Jezus Chryſtus, was chce mieć dalekiemi od używania Sakramentu tego, kiedy Kościół Jego was do Niego wabi? Obróćcie, proszę, na Tego Człowieka Boga oczy, i patrzcie; pod jaką On się wam tu postacią ſtawia. Czyliż pod postacią ſurowego Sędziego? czyliż nie raczey pod postacią codziennego pokarmu? Te ſame Ofoby Chleba, pod któremi zoſtaie; gdyby mogły mówić, nie mówiłyby do was wyraźnie: *accipite & manducate*: bierzcie i iedzcie. A cóż innego, ieſli nie toż ſamo, ſłowem ſłowo mówił Jezus Chryſtus, uſtawiając ten Sakrament? W tym zaś rzeczy położeńiu, możnaż Mu większą i ſzczerſzą Cześć i uſzanowanie oddać, iak pragnąc Go, zbliżyć się do Niego, pożywać Go, ieſli nie tak częſto, iakbyście ſobie życzyli, to przynajmniey tak częſto, iakbyście mogli? Inaczey, rzecz On wam; ieſli Ja ieſtem pokarmem waszym, i Ciało i Krew moją dałem wam na pokarm, a gdzież ieſt w was pragnienie i łaknienie, Mną się zaſilania i karmienia? — Boicie się, znowu rzecz-

cie

cie, że
kramen
gdyby
trzeba
Świąto
by, rz
ſłuchac
to wſ
tak w
Dopier
owi C
li cod
bie,
ment
Kości
pomin
Oni u
Papier
częſtą
nas o
ſituia
ment
dzi c
ieſt i
wiaſt
ſwiec

cie, żeby przez częste używanie, ten Sakrament wam nie spowziedział. Czego gdyby należało się obawiać, podobnież trzeba by się obawiać, i o inne ćwiczenia Świątobliwości Chrześcijańskiej; trzeba by rzadko Mszy S. lub Słowa Bożego słuchać, rzadko się kiedy modlić, żeby to wszystko nam nie spowziedział, a tak w cożby się obróciło Chrześcijaństwo. Dopieroż powiedźcie mi, pierwiastkowi owi Chrześcianie, którzy komunikowali codziennie, czyliż zmniejszyli w sobie, a nie raczey powiększali czci Sakramentu tego? Oycowie SS. i Doktorowie Kościoła Chrystusowego, którzy nas upominają do częstej Komunii, czyliż Oni uczyli nas i uczą, Jego pogardy. Papieże i Koncilia, które nam zalecają częstą Komunię, czyliż Oni odwodzą nas od Czci, a nie raczey prowadzić uślituią, do większego uszanowania Sakramentu tego? Duch tedy, który prowadzi do oddalania się od Komunii, Duch jest inny, a nie ten, który ożywiał pierwiastkowych wiernych, nie ten, co oświecał Ojców i Doktorów SS. nie ten,

co rzadził Konciliami powszechnemi i Katedrą Piotra, słowem Duch inny, a nie Kościoła i Jezusa Chrystusa. Abowiem mówi Jan S. Oblubieniec i Oblubianica, to jest Duch S. i Kościół Jego, powtarzają zawsze, przychodźcie. (o) *Et Spiritus, & sponsa dicunt, veni. a niechże i ten, który słyszy mówi: przychodźcie: & qui audit dicat, veni —* Przychodźcie, (mówi nam Kościół,) zawsze, kiedy nam ofiaruje ten Chleb Anielski, przychodźcie: *Ecce Agnus Dei, ecce qui tollit peccata mundi:* (p) Oto Baranek Boży! oto który gładzi grzechy Świata! A za coż uciekać przed nim, jak gdyby przed wilkiem zażartym? *Ecce Agnus Dei.* Ah wiedźcie! że Jego głos niewinny, mówi za wami do Ojca, Krew Jego do ostatniej kropli przelana, jedna dla was Łaski; Jego ięczenia, łagodzą zamierzony przeciwko wam gniew Bożi. Przychodźcież łączyć się z tą Ofiarą pokóy czyniącą, przychodźcie łączyć się z tą Ofiarą zbawienia. Niech pamięć dawnych grze-

o) Apoc: 22. 17. (p) Joan: 1. 29.

grzech
mnie v
Sakram
nie wr
widzia
Publik
cony
nie bę
kazał
i chro
ces, de
wasze
ią go
On k
intrare
Mnie
do ko
cie, k
was u
vos. C
czy si
może:
vis est
się, z

q) M
t

grzechów i zgorzeń waszych, nie wstrzymuję was, byleście zgładzając je przez Sakrament Pókiuty, więcey się do nich nie wracali. Po iak wiele bowiem razy widziano u iednegożi stołu, Chrystusa i Publikańów, świeżo, ale szczerze nawróconych (q) Niech wasze słabości i nędzy, nie będą wam wymówką. Wszakże On kazał na ucztę wzywać słabych, ślepych, i chromych, byle mieli życie łaski: *cæces, debiles, claudos introduc.* (r) Niech wasze oschłości, lub oziębłości, ustępują gorącości pragnienia Jego, z którego On każe was przymuszać: (s) *compelle intrare.* Przychodźcie (mówi On) do Mnie wszyscy. *Venite ad me omnes:* Ah do kogoż to mówisz Panie? Przychodźcie, którzy jesteście słabością samą, a Ja was umocnię: *Venite . . & Ego reficiam vos.* (t) Przychodźcie, a kosztujcie, czy się co porównać z dobrocią Moją może: (u) *gustate & videte, quoniam savus est Dominus.* Przychodźcie, nauczcie się, że mam sobie za roskosz, bydź z
Syna

q) Marc: 16. (r) Luc: 13. (s) Ibidem.
t) Matt: 11. (u) Psal: 33.

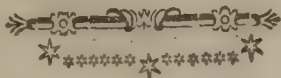
Synami ludzkiemi, i że Ja Sam waszą
szczęśliwością: (w) *Delicia mea, else cum*
Filiis hominum. Przychodźcie, spielzcie
się, czas w krótkce: nadeydzcie, gdy wy
nie będziecie mogli przyiść do mnie, ale
Ja wtedy przyidę do was, i ieśli teraz
Jestem waszym pokarmem, będę też wa-
szym lekarstwem, albo waszym Wiaty-
kiem: (x) *Ego veniam & curabo*. Przy-
chodźcież więc, nie wymawiajcie się
zdrożnością przeszłego waszego życia,
zatrudnieniem waszych interesów, roz-
targnieniem waszych Urzędów, mnogo-
ścią waszych zabaw; albowiem Ja wam
powiadam, ieżeli tak miłościwie wzy-
wam, wy się usuwać odemnie będziecie
za życia, Ja też nie rychło wzywany,
mogę się od was usunąć przy śmierci, i
dać wam usłyszeć to, co iuż usłyszeli
oddalający się od Moiey Wieczerzy: *Ne-*
mo Virorum, qui vocati sunt, gustabit Ca-
nam Meam. (y) żaden z owych Mężów,
którzy są zaproszeni, nie ukusi Wiecze-
rzy Moiey. Strażliwa pogrożka, któ-
ra się często spełnia. Widziemy bowiem
z wiel-

w) Prover: 8. (x) Marc: 8. (y) Luc: 14.

z wielkim żalem, że nie mała część umierających bez Sakramentów, bywa z pomiędzy tych którzy się od nich oddalali za życia.

Chcecież Chrzęścianie uwarować się tak śrogię kary? Mówcież często z ukochanym Chrystusa Uczniem: *Veni Domine Jesu.* (z) Przyjdź o Panie Jezu! Nigdy pragnienie nie mogło być gorętsze nad te, które mię unosi ku Tobie o Boże, iedyna mocy życia moiego: *Situit Anima mea ad Deum fortem, vivum.* (aa) Szczęśliwy moment, którego zakosztuję Ciebie szczęśliwości moiej. O gdybym Cię mógł pożywać codziennie, i do Serca moiego przyjmować! zaczym nadeydzie ów szczęśliwy moment, którego Cię osiągnę zupełnie i na zawsze. Tego Duszka moja pragnie! Dayże to Boże! *Amen.*

z) Apoc: 22. (aa) Psal: 41.



KAZANIE DRUGIE.

*Na Niedzielę Kwietnia. O czci Boga
prawdziwie Chrześcijańskiej.*

*Hosanna Filio David, benedictus qui venit in
nomine Domini. Matt: 21.*

Hozanna Synowi Dawidowemu, błogo-
ławiony który idzie w imię Pańskie
u Matt: S. w Roz: 21.

JAko Xiążęta i Monarchowie wycią-
gają od swoich poddanych pewnych
danin, które są rodzajem niejakiem usza-
nowania, iakie oddają ich władzy; tak
i Bog wyciąga od ludzi daniny czci,
którą chce bydź od nich szanowanym.
Lubo przyobleczony ciałem podłości
naszey Bóg i Zbawiel nasz, przeciez,
jak w dzisiejszey czytamy Ewangelii
chciał aby go wieżdzącego do Jero-
zolimy, z sianem pod nogi palmowych
rośczek, z okrzykami: *Hozanna Synowi
Dawi-*

Dawidowemu! błogosławiony który idzie w
Gmie Pańskie. Nowem: z honorami przy-
 mowano. Nie wątpmy tedy słuchacze,
 że się od nas wszystkich Bogu cześć na-
 leży. Ale iako między temi, którzy od-
 daia daniny swym Panom, wielu się od-
 odważa czynić zadofyć swym obowiąz-
 kóm że zdradą; tak też między temi,
 którzy znają się do tego, że winni Bogu
 daninę czci, wielu wazy się zradliwie
 dopełnić swey powinności. Dwoiaka
 bydz może zdrada w oddawaniu docze-
 snym Panom danin, że im oddaia albo
 fałszywą, albo nie wazną monetę. Atoż
 samo mówić się może o czci oddawaney
 Bogu, która iest daniną iak my winni
 naywyższemu Majestatowi Jego Boskie-
 mu, wielu mu oddaie cześć, która niema
 tylko czci powierzchowność; wielu też
 oddaia mu cześć, która nie ma swey
 zupełności; iasniey rzeke; albo mu od-
 daia tylko cześć powierzchowną, albo
 nie zupełną; albo mu nieoddaią serca,
 które iest samą treścią tey daniny; albo

przynajmniej rozdzielone między nim i światem. Zapobiegając tej zdradliwości, wspomniemy sobie naukę samegoż Chrystusa o czei należącey od nas Bogu: *Veri adoratores (mówi on) adorabunt Patrem in spiritu & veritate.* (a) Prawdziwi chwalcy chwalić będą Oycę w duchu i prawdzie. Uważmyż dobrze te dwa słowa wyrażające cześć prawdziwie Chrześcijańską *w duchu i w prawdzie.* W Jerozolimie, z pomiędzy ludu oddawającego cześć Bogu Zbawicielowi byli jedni, którzy oddawali mu cześć nie w duchu, bo ta zafadzała się na samey powierzchowności; drudzy oddawali mu cześć nie w prawdzie, bo tej nie dopełniali, gdy z drugimi przykładali się potym do iego Męki, nie tak powinni w czi Boskiej postępować sobie Chrześciane, iak we dwóch częściach Kazania zobaczymy. Cześć Bogu od Chrześcian oddawana, powinna pochodzić z serca, a nie na samey przedstawiać powierzchowno-

(a) Joan: 4.

chnos
gu od
bydź
Kaza
Bo
mu n
zbawi
Czcie
kałan

ścian
tym,
wną,
kie
danie
tów
ce.
wier
natu
C
pow

chności. *Otym Cześć Pierwsza Cześć Bo-*
gu od Chrześcian oddawana, powinna
bydź zupełna. Otym Cześć Druga będzie
Kazania.

Bogu wszelkiedy od nas czci godne-
 mu na większą chwałę. Ziednay nam
 zbawienny z tąd pożytek, prawdziwa
 Czciicielko Boga Nayświętsza i Niepo-
 kałana Marya Panno.

C Z E Ś C I.

Chce Bóg bydź czczonym od Chrze-
 ścian w Duchu, to iest: nie ma dość na-
 tym, aby cześć oddawaną powierzch-
 wną, ale wyciąga tego, aby serce ludz-
 kie naypierwey wchodziło w tę iego
 daninę. Człowiek zaś przeciwnie go-
 tów mu poświęcić wszystko, ale nie ser-
 ce. Taki postępowania sposob dwa za-
 wiera przeciwieństwa, iedne przeciw
 naturze Boskiej, drugie przeciw Wierze.

Cześć nayprzód którą oddaemy Bogu
 powinna bydź przyzwoita naturze Jego
 ducho-

duchowney, i nieiako wyrażać, ile możności Jego czci godne własności. Jako Słońce wyraża Twarz swoją w wodzie, lub chmurze przez od bicie swoich promieni, tak w sercu człowieka powinniśmy się wyrażać obraz Boski, przez wyobrażenie nieiako iego własności. Chce Bóg aby Jego Dobroć była wyrażona w naszej łagodności; Jego Dobroczynność w naszej Miłości, Jego Świętobliwość w naszej niewinności, i tak o innych cznotach mówiąc, które powinny stosować się do własności Boskich w daninie czci naszej, a że te są w Bogu duchwne, i cześć ta nasza powinna pochodzić z serca i Ducha. Tak Chrystus nas nauczył, gdy mówił: (b) *Deus spiritus est. & eos qui adorant eum, in spiritu oportet adorare.* Duch jest Bóg, a ci którzy go chwają, potrzeba aby go chwalili w duchu. Nie rozumiycie iednak, abym tu miał odrzucać część powierzchowną Boga,

(b) Joah: 4.

Boga, ustanowioną od Apostołów, przyjętą od wiernych i zwyczajną Kościołowi; było by to wprowadzać błąd najpóźniejszych Heretyków, z których jedni uczyli, że Boga trzeba czcić samą wiarą, drudzy samym tylko umysłem. Nietak jest Chrześciance, potrzeba połączyć cześć Boga wewnętrzną; i zewnętrzną; i przyczynę tego daie. S. Chryzostom, że cześć Bogu oddawana, powinna się stosować nie tylko do natury Boga, którego czcimy, ale i do naszey, którzy go czcimy; a zatym, iako ma być wewnętrzną i duchowną, aby się stosowała do istoty jego duchowney, tak też powinna być oraz powierzchowną i materyalną, żeby się stosowała do natury naszey. Gdy tedy mówę, że Bóg chce od Chrześcian być czczonym w duchu, mówię w rzeczy samey, że ón naybardziej przyjmuie cześć serca i umysłu naszego, że zewnętrzne uszanowania nie są mu miłe, tylko gdy pochodzą z wewnątrz, że powierzchowna

wne pobożności dzieła. powinny pochodzić z łaski, z wiary, z miłości, znabożeństwa, a tak stawać się będą niejako duchownemi, i stosownemi do natury Boskiej duchowney. A wieluż znajdziemy takich między Chrześciany, którzyby oddawali część Bogu w duchu, widzimy z nich wielu modlących się, usta ich chwala Boga, ale czyliż usta ich są takie, iakich do czci Boskiej potrzebuie Psalmista, rozważające to co mówią: (c) *Os justi meditabitur sapientiam?* Podobno mówi ich ięzyk, ale milczą affekta, podobno ięzyk mówi modląc się iak nie kiedy mówi śpiąc, a nie wie co mówi. Taka chwala, taka część Boga, zasadza się tylko na powierzchni, kiedyby powinna wynikać z wewnętrznego uczucia i affektu. Widziemy wielu spowiadających się, ale czyliż oraz usprawiedliwiających się Bogu; czynią oni wyznanie swoich grzechów

(c) Psal: 36.

chów usty, ale czyliż oraz skruszonym
 prawdziwie sercem: gdy rzadko znać
 poprawę. Widziemy przystępujących
 do Komunii, ale czyliż oraz przyno-
 szących z sobą takie przygotowania po-
 bożności, iakich wyciąga ten Sakramęt.
 Widziemy wszędzie między Chrześciany
 wprowadzone nabożeństwa, ujęszczenia
 do Kościołów, Bractwa, pobożne Proces-
 sye. Dobrze to iest, ieżeli z temi po-
 wierzchownemi, znakami, łączą się we-
 wnętrzne chęci i sklonienia ku Bogu
 serca: ale ieśli ta część, która wy-
 daie się w ręku i iezyku naszym, nie-
 znayduie się w umyśle i sercu, ieżeli
 przestaiemy na tych gałęziach i li-
 ściach, a nie przynosimy owocu, czym
 że się różnić będziemy od owego figo-
 wego drzewa, które zasłużyło u Chry-
 stusa na przeklęctwo? Y w rzeczy fa-
 mey, iakąż część przynosiłibyśmy Bogu,
 ieśliibyśmy dając mu powierzchności.
 wzbraniiali mu serc i umysłów, które są
 nayprzednieyszą nas częścią? Jako wo-
 dzowi

dzowi woyska na nieby się nie zdało
gdyby zdobywszy powierzchne fort-
fikacye, do samey się fortocy dobyć nie
zdołał, tak i Bóg, nie może się tym
kontentować, iesli krom człowieka po-
wierzchnego który się usty modli, nie
posiada Człowieka, iak go zowie Piotr
S. wewnętrznego: (d) *Abconditus corde*
homo, któryby go czył, iesli gdy go czło-
wiek powierzchowny szanuje, wewnę-
trzny nie okazuje że go kocha, iesli
gdy Ciało na kolana upada, serce się do
tego nie skłania, iesli gdy ciało unia się
iego sprawiedliwości, duch się do tego
nie przykłada, i nie objawia iey skutków,
chceón bydz wypiętnowanym na naszych
ramionach, to iest w powierzchownych
sprawach, ale tym się nie kontentuje, ie-
śli oraz nie będzie wypiętnowanym
przez miłość i cześć wewnętrzną na na-
szym sercu. Ale! ach o iak częstokroć
zamiaist tego, żeby się w naszey czci,
znay-

(d) 1. Petr: 3.

znaydować miał Bóg w sercu, czart się tam znayduie! Pomiedzy temi osobami, które schodzą się na nabożeństwa Święte, pomiedzy temi, które w procesjach wyspiewują chwałę Bogu, pomiedzy temi, które noszą sukienkę Maryi, i w Świętych zostają bractwach, trafiają się takie, które cudze sobie przywłaszczły dobro, trafiają się, które uwielkane są w gorzące miłości, trafiają się, które zachowują w sercu nienawiść, i gniew nie przebłagany ku bliźniemu. Y toż to jest czcić Boga w duchu? nie jest że to raczey sztydzić z Boga, przez powierzchowne udawanie, zewnątrz okazując iego cześć, a wewnątrz knując Świątokradztwa; zwierzchu dając po sobie widzieć znaki Religii, a w sercu warząc nienawiści i szkaradności. Jest to postępować z Bogiem po Judaszowku, który pod postawą czei i pocałowania, zachowywał serce zboieckie, które Chrystusa nieprzyjaciółom wydawało. Nie ganie

ia tu, uchoway mię Boże, czci powierz-
chowney, i owszem wyznaię, że jest po-
żyteczna, jest potrzeba ludziom z Du-
szy i ciała złożonym, jest pomocą i
środkiem człowiekowi do dzieł Religii.
Ale to ganie, gdy akty powierzchwo-
wne religii, nie pochodzą z gruntu serca
i Duszy; to ganie, gdy Bogu, który jest
duchem, chcemy oddawać cześć, same-
mi tylko zmysłami i ciałem, a nie oraz
sercem duszą; to ganie, gdy z ćwiczeń
naszych, nabożeństw i pobożności, czy-
niemy naskarke naszych przewinień i
zdrożności. Y przetoż twierdę że
cześć sama tylko powierzchowna i ma-
teryjalna, naturalna Boskiey duchowney
przeciwi się.

A nad to przeciwi się i Wierze. Coż
jest za różnica między wiarą, którą te-
raz wyznaia Chrześcianie, a którą nie-
gdyś wyznawali żydzi? Pewna jest, że
i żydzi mieli iak my mamy ofiary, Sa-
kramęta, obrządki i ceremonie; ale coż
nas od nich rozrużnia? oto że ich ofia-
ry

ry. Sa
nowion
czynno
chodzi
ko na
znakam
iemnic
gura co
ofiary,
wierze
do czo
iuz p
ne są,
były s
cemi z
nowan
wnętrz
Chrześ
brządk
wany.
nie gro
znaki

(e r

ry. Sakramęta, obrządki nie były postanowione na to, aby króm tego, iż są czynnościami powierzchownemi, pochodziły z wewnętrzney Cnoty, ale tylko na to, aby były powierzchownemi znakami i wyobrażeniem przyszłych tajemnic Chrześcijaństwa: (e) *Omnia in figura contingebant illis*. Przeciwnie nasze ofiary, Sakramęta, obrządki, i inne powierzchowne sprawy, nie są skierowane do czczenia Boga w figurach, gdyż te już przez to co znaczyły, wypróbnione są, ale postanowiane są na to, aby były sprawami zwierzchnemi pochodzącemi z wewnętrzney wiary, miłości, uszanowania, pobożności, i innych cnot wewnętrznych. Jakoż nie pokażecie mi Chrześcijanie żadnego z czci naszej obrządków, któryby iak należy sprawowany, nie ściągał się do ducha, i na nim nie gróntował. Sakramęta są wprowadzie znaki zwierzchne, ale które oraz od ciała

(e. 1. Cor: II.

ciała i zmysłów nad ktoremi się dzieją, przechodzą do sprawowania skutków swoich nad duszą, niektóre piętnując na niej swój niezmazany charakter, a wszystkie zlewiając na nią poświęcającą łaskę. Obrządku też i ceremonie Chrystusowego Kościoła, albo z wewnętrznego uszanowania ku Bogu pochodzą, albo do jego wzbudzenia są skierowane. Wszystko zgoła w Kościele Chrystusowym, albo pochodzi z ducha, albo do niego się ściąga, czyli do świątobliwości wewnętrznej. Dla tego Prorok mówiąc o Kościele Chrystusowym, powiada, że cała chwała Jego pochodzi z wnętrza: *Omnis gloria ejus ab intus.* (f) Z tym wszystkim, któżby się spodziewał, żeby Świat Chrześcijański miał być na swe obowiązki tak nie bacznym, żeby rozumiał, iż Wiara Chrześcijańska nie wyściągą większej dobroci i pobożności po nim nad tę, iaka bywa udawana po

tea-

zestrach. Mniemam wielu czasów naszych, że cały obowiązek Chrześcian jest pokazywać się Chrześcianami przez łozienie pułgodziny czasu na Mszy S. wysłuchanie, przez bywanie na odpustach, przez spowiadanie się niekiedy. Mówię tych czasów naszych bo ten jest obyczaj teraz, że ugęszczają w prawdzie Chrześcianie do Kościołów ale bez wewnętrznego zebrania się i nabożeństwa, słuchają często słowa Bożego, ale bez odnoszenia z niego pożytku, spowiadają się niekiedy swych grzechów, ale bez obrzydzenia ich sobie i poprawy; Czynią inne ćwiczenia duchowne, ale bez zabierania z nich nowości życia i czystości obyczajów; a tak mylą się, a nie oczyszczają, zażywają Świętych lekarstw, a nie zdrowieją, biorą Święte Sakramenta, a nie odbierają ich skutków. Upatrywać też możemy między Chrześcianami, że podług różności czasów, różne też bywają mody, iak postępowania sobie z ludzmi, tak też i z Bogiem. Jakaż teraz moda w obyczajach ludzkich? Wielka polityka i

wy-

wykwintność, która zarządza iedynie sprawami ludzi. Nie ieden się żali na to, że świat im bardziey wygórował na polityce, tym bardziey upadł w szczerości, sprawiedliwości, i dobrej wierze. Nie można zaprzecć, że Przodkowie nasi byli grubszych obyczajów, i prostoty wielkiej pełni, ale pod tą prostotą zachowywała się gróntowna spraw niewinność i szczerość; przetoteż gdy widzą teraz Człowieka utrzymującego się, w prostej szczerości i niekazoności obyczajów, mówią, o nim że to starofwiecki Człowiek. Dzisiaj zaś polityka iedynie rządzi obyczajami, słowami, i sprawy koloryzuie ludzkie. Niech będzie Człowiek dumny, dość że umie udać, iakby ustępował wszystkim; niech będzie łakomy, dość że potrafi pokazać, iż wszystko czyni bez interesu; niech nie ma sprawiedliwości w sercu, dość że ma ją w uśmiech; niech nie ma w rzeczy samej cnoty; dość że ma iey pozory. Ta to moda uchodzi teraz w postępowaniu z ludźmi.

A po-

A podobnaż całe uchodzić zwykła w Religii i postępowaniu z Bogiem, bo czymże się teraz różni Chrześcianin prawowierny, od Człowieka mało co, albo żadney nie mającego wiary? czyliż sercem? duchem? czystością i Cnotą wewnętrzną? Nie; Chrześcianie! Jedynie tylko różni się pewnymi obrządkami, i że tak rzekę, różną pokrytą. Różni się tak, iak się Piłat różnił od żydów; i Piłat i żydzi byli sprawcami śmierci Chrystusowej, ale Piłat oświadczał się z swoją niewinnością, i umywał ręce od tey sprawy, i tak choć był bezbożny, ale politycznie bezbożny. Takci politycznie bezbożnymi są, którzy bywają czystych rak, ale nie serca; politycznie bezbożnymi są owi Chześcianie, którzy zakładają całe Chrześcijaństwo swoje na pewnych nabożeństwach, na odwieczeniu mieysc Świętych, na zmowieniu niektórych modlitw, na wpisaniu się w iakie Święte bractwo, a żyją bez niewinności i czystości sumienia

i obyczajów; słowem politycznie bezbożnymi są, którzy w enocie Religii prze-
stają na samej powierzchowności, a nie mają
jej w gronie umysłu i serca, czyli, iak
mówi Apostoł, którzy się zalecają zwierz-
chu, a nie w sercu: (g) *In facie glorian-
tur & non in corde*. W takim razie cała róż-
nica prawego Chrześcianina, od bez-
bożnego Libertyna zależałaby na przy-
padłościach, ale nie na istocie; na zna-
kach, ale nie na rzeczy, na ceremoni-
ach niektórych, ale nie na obyczajach,
właśnie iak gdyby Chrześcianstwo nie
było więcej iak maską wiary. Nie tak
bydź powinno Chrześcianie: (h) *Duch
jest Bog* (mówi Chrystus) *a Ci którzy go
chwalą, potrzeba aby go chwalili w duchu*.
Tegoż samego nas Pismo S. naucza po
wielu miejscach, iako to, że: (i) *Du-
chem z wiary nadzieie sprawiedliwości oczek-
ujemy, że wiara przez miłość działa, że:
iżeli żyjemy duchem, duchem i postępować
mamy*.

(g) 2. Cor. 5. (h) Joan. 4. (i) ad Galat. 5.
v. 5. v. 6. v. 25.

wamy.
(k) Po
powierz
są potrz
podpor
nie ma
ich nie
że wiel
pili Zb
lū prze
św Jm
wali K
siach;
w Piek
mu na
odpraw
ce, bo p
chne n
iak m
pocho
winney
de anin

(k) J

mamy. że *Wiara bez uczynków umarła jest*
 (k) Powtarzam więc Chrześciance, że
 powierzchowne ćwiczenia pobożności
 są potrzebne do zbawienia naszego, są
 podpora pobożności, są strażą cnoty, że
 nie masz Świętego w Niebie, któryby
 ich nie zażywał, ale i to przyznać muszę,
 że wielu ich używało, którzy nie dostą-
 pili Zbawienia; przyznać muszę, że wie-
 lū przepadło do piekła, choć zapisali
 swe Imiona w Księgę bractwa, choć mie-
 wali Koronkę w rękę, i Szkaplerz na pier-
 siach; przyznać muszę, że wielu teraz
 w Piekło bluźnią Boga, choć śpiewali
 mu na ziemi chwałę, odmawiali Psalmy,
 odprawiali Godzinki, Korónki, Różan-
 ce, bo przez te same nabożeństwa zwierz-
 chne nie otrzymują ludzie zbawienia,
 iak mówi Tertullian, jeśli one nie po-
 pochodzą z czystego ciała, duszy nie-
 winney i Ducha. S. (1) *De carne pudica,*
de anima innocenti, de Spiritu Sancto Chce-

Cc 2

(k Jacob. 2. (1 Apol: advers. Gent: c. 30

cież słuchacze żeby te zewnętrzne pobożności były wam pożyteczne i Zbawienne, starajcież się, żeby pochodziły z ducha i serca; badzcie tak czysti i Święci wewnątrz, iak pobożni zewnątrz, a tak cześć wasza nie będzie p zeciwna ani naturze Boskiej duchowney, ani wierze; owszem będzie cześć Boga w Duchu, iakiey ón, po nas wyciąga.

C Z Ę Ś C II.

Ale oprócz tego że czcic powinniśmy Boga w duchu, powinniśmy go oraz czcic w prawdzie, i to to jest, czego nam do zupełney czci Bogu oddawania potrzeba. S. Augustyn mówiąc o rzeczy prawdziwey, powiada; że prawda zależy na stosowaniu się i podobieństwie rzeczy tey do swego początku, a to nie w iakiey cześci, ale zupełnie. *Veritas est summa similitudo principii. quæ sine ulla dissimilitudine est.* Podług tego zdania Augustyna S. żeby nasza cześć, która

raża odda
winna t
wa wie
ia przep
ulla d'ji
lub dru
Nie tak
sprawie
tem; ie
Zeby
w tym
Chrześ
wewsz
wiązki
takich,
go Bog
podziel
gu, dla
nieco
miętno
dnym
rzeczy
od nie
ków m

rą oddajemy Bogu, była prawdziwa, po-
 winna być stosująca się do owego pra-
 wa wiecznego i nieodmiennego, które
 ją przepisało, a stosująca się zupełnie *sine*
ulla dissimilitudine, to jest nie w jedney
 lub drugiey rzeczy, ale we wszystkich.
 Nie tak oddawać cześć Bogu, jest nie-
 sprawiedliwością; jest wzgardą i affron-
 tem; jest wielkim nierozumem.

Zebyśmy poznali, czy nie podpadamy
 w tym niesprawiedliwości, pytam ja się
 Chrześcianie, pełnicieź wy wszystkie i
 wewszystkim wasze powinności i obo-
 wiązki? Choćby nie było między wami
 takich, którzyby wzbraniłi serca swe-
 go Bogu, ale małoż takich, którzy go
 podzielać usiłują? Chcą dać nieco Bo-
 gu, dla uspokojenia swego sumienia a
 nieco światu dla dogodzenia swoim na-
 miętnościom; chcą dzwigać krzyż ie-
 dnym ramieniem, ale nie drugim. Y w
 rzeczy, samey ten i ów wstrzymuje się,
 od nienawiści, od goiwów, od zhyt-
 ków miłości, strzeże język od obmo-

wy,

wy, ale nie strzeże rąk swoich od dobra cudzego. Inny jest człowiek uczynny, miłośnierny nad ubóstwem, ale nie spokojny w dochodzeniu gwałtownym swe go: czci Jezusa Chrystusa w ubogiego Osobie, ale nie w osobie przeciwnika. Inny dość łagodnie ponosi krzywdy, ale nie ma męstwa w walczeniu przeciw namiędóm złej miłości. Ta i owa Matrona Chześcianńskim męstwem pogardza próżnością, ale to męstwo łączy się z siłbością posądzania, krytykowania, i obmawiania drugich. Inna przenikniona litością nad ubóstwem, odwiedza i opatruje szpitale, ale domowych gorzkością dziwacznych humorów swoich napelnia. Słowem mało jest takich, którzyby oddawali, cześć Bogu prawdziwą, to jest że wszystkich miar zupełną, a nie jestże to niesprawiedliwością? Serce nasze zupełnie należy się Bogu, iako rzecz całkowicie Jego, dzielić go tedy częścią Jemu, częścią światu, jest daleko niesprawiedliwszą sprawą, iak by-

ta

ła owa wyłoczona przed Sąd Salomona
 Matki zmyśloney domagającej się, aby
 dziecko przedzielone było na dwoje(m)
 Tenże sam spór zachodzić się zdaie mię-
 dzy czartem i Bogiem o serce ludzkie.
 Szatan iako nie mający żadnego pra-
 wa do serca ludzkiego, domaga się, aby
 podzielone było: *dividatur*; ale Bóg tey nie
 sprawiedliwości nie chce, woli odstąpić
 całego, niżeli na ten przystawać podział
 iako uważa S. Augustyn: (n) ^., Sam
 (mówi ón) Bóg, chce posiadać serce
 „ludzkie, ty do spółki usiłujesz przy-
 „puścić czarta, dla tego rozgniewany
 „Bóg o to, odstępnie go, i całe diabół
 „weźmie „ *Solus vult possidere, tu facis ei*
confortem diabolum, ideo iratus, quia fit pars
diabolo, discedit, & totum diabolus possidebit.
 Jest to powtórę dla Boga wżgardą i
 affrontem tak ciężkim, albo ieszcze cięż-
 szym, niż było dla Matki prawdziwey,
 owe domagania się zmyśloney, aby dziec-
 ko na

(m 3. Reg: 13. (n Tract. 9. in Joan:

ko na poły między nierozdzielone było.
 A czyż może bydź bez affrontu Bogu,
 rozdzielać serce swoje, połączając ra-
 zem widowiska i Modlitwy, Komedyę
 i Mszę, iakmużny i nie sformne miłości,
 pokore i krzywdy bliźnich? Takie rze-
 czy przeciwnych połączenie, w oczach
 Boskich takim wydaie się affrontem, iak
 gdyby kto przed nim w iedneyże czci
 miał i p.łączał wyobrażenia: Świętych
 Pańskich, Najsłwiejszey Panny, i same-
 go Zbawiciela, z temi Jowisza, Kupi-
 dyna, i Wenery; o iaka by to wzgarda
 była dla Boga! takąż mu czynią, któ-
 rzy serce swoje rozdzielać chcą dla swia-
 ta i Boga, którzy chcą oraz i światu
 służyć i Bogu, przeciw temu wyraźnie
 się oświadczał Zbawiciel nasz. *Nemo
 potest duobus dominis servire* żaden nie mo-
 że dwiema Panóm służyć; i gdyby to
 czynił, tym samym iednymby z nich
 gardził: *alterum contemnet*.

Jest to nakoniec szczerym nierozu-
 mem, bo iakież kto w tym postrzedz
 może

może
 Bogu
 żnych
 zna r
 z nich
 zabran
 dożyć
 by mo
 Ziemu
 tu; iś
 wadzi
 ra pr
 tego
 nie m
 co wi
 dney
 pełnie
 tuszą
 dliwie
 spraw
 co m
 profun
 scillim
 tur. I

może rozum, chcieć dogodzić oraz i Bogu i czartu? Bóg i czart cale się różnych rzeczy domagaia, a iakże można razem usłuchać obydwóh? Jeden z nich domaga się tego, czego drugi zabrania, któż jest, co by mógł oraz zadosyć uczynić obydwóm? Ktoż jest, co by mógł razem patrzeć na Niebo i na Ziemię; podawać rękę Bogu, oraz i swiatu; iść zarazem i ciasną drogą, która prowadzi do żywota, i obszerną ową, która prowadzi do zguby? Y chociayby tego chciał dokazać, nie może; a iakże nie ma bydz głupstwem tego żądać. A co większa, ponieważ przestępując w iedney części prawo, traci się zasługa wypełnienia go w części drugiej, próżno tuszają o sobie niektórzy, iż są sprawiedliwemi, przeto że nie we wszystkim sprawiedliwość naruszają. Słuchaycie co mówi o tym Augustyn S. *nihil impio profunt aliqua bona opera, sine quibus difficillime vita cujushbet pessimi hominis invenitur*. Niemasz tak bezbożnego Człowieka,

ka, któryby że wszystkich miar był takim; iako szaleni mają niektóre czasy, w których zdrowy pokazują rozum, tak i bezbożni mają nie które wolne od namiętności momenta, w których dobrze czynią. Sami nawet rozboynicy i łotrówie, chociaż są niesprawiedliwi w rabowaniu i złupianiu podróżnych, zachowają jednak sprawiedliwość w dzieleniu się z sobą zdobyczami. Wszelakoż na nic się nie zdadzą bezbożnemu, niektóre dobre dzieła. Mówi bowiem S. Jakób Apostoł ktoby kolwiek zachował wszystek Zakon, a w jednymby upadł, stał się winien wszystkiego: *qui-cunque totam legem servaverit, offendat autem in uno, factus est omnium reus.* (o) Co nie w tym rozumieniu brać potrzeba, iakoby kto popełniając jeden grzech, wszystkie oraz popełniał; ale w tym że jeden grzech ciężki, równie iak inne wszystkie ogalaca Duszę z łaski Boskiej.

i przy-

(o) Jac: 2.

i przyszłej Chwały, gdyż odwołanie się od najwyższego dobra, równie się w jednym śmiertelnym, iak i w wielu zawiera grzechach. O coż to za nierozum, jest nie chcieć pełnić choćby jednej przynajmniej części prawa, i przez to narazić się, na utratę łaski Boskiej i nadziei Nieba!

Zakończmy tę materyą: Chce Bog abyśmy go czcili w duchu; chce abyśmy go czcili w prawdzie; Chce abyśmy go czcili z serca, lecz to niedosyć; chce nad to, aby serce nasze było jego zupełnie, a nie podzielone między nim i światem. Przeciw tym którzy go nie czczą z serca, uskarża się przez Ozeasza: (p) *Ephraim quasi columba seducta non habens cor.* „Y stał się Efraim iako gołębica, zwiedziona, nie mająca serca. Przeciw drugim przez tegoż Proroka wydaie swój wyrok: *Divisum est cor eorum. nunc interibunt.* „Rozdzieliło się serce, ich teraz, zginą. Bądźmyż słuchacze czcicieli-
mi

mi Boskiemi, nie samemi tylko powierchownemi urządkami, ale oraz sercem i duchem; Jemu samemu, iako prawemu Bogu oddawamy cześć i łupęną, nie dzieląc serca naszego w części jemu, w części światu, a tak czeząc Boga tu na Ziemi prawdziwie, to też w duchu i w prawdzie, zasłużemy oddawać mu cześć z Świętem Jego, i byż z tego ubłogosławieni w chwale wiekistej, co day Boże! Amen.

KAZANIE TRZECIE.

Na Niedzielę Kwietnią. O Cnocie Religii.

Ecce Rex Tuus venit Tibi Matt: 21.

Oto Król Twój przyszedł do ciebie.
u Matt: S. w Roz: 21.

Nasam odgłos Imienia Króla, Monarchy, Xiążęcia, niemasz, ktoby niedorozumiał się władzy, potęgi, dobro-

brocz
statu.
się za
bydź
akty
bydź
posłu
i po
m i s
przez
Chry
roka
Filia
wion
wych
scach
ści.
zwią
tych
poszli
dana
szey

a)

broczynności, a nayszczególniej Maje-
statu. Te zaś i inne przymioty, które
się zawierają w tym Imieniu, powinny
bydź wyznawane od poddanych przez
akcy przyzwolta. Władza powinna
bydź wyznawana, przez powolność
posłuszeństwa, potęgą, przez bojaźń
i podległość; dobroczynność; przez
miłość uprzejmą; Majestat nakoniec,
przez cześć i uszanowanie. Jezus
Chrystus przepowiedziany przez Pro-
roka Córce Sionskiej, Król-m: *Dicete
Filia Sion, ecce Rex tuus venit Tibi* postano-
wiony od Boga Oycy Xiążęciem Ży-
wych i umarłych, dał na wielu miey-
scach poznać przymioty swojej godno-
ści. Dał poznać swoją władzę, naka-
zując Apostołom, aby szli za nim i na-
tychmiast usłuchali: (a) *Porzuciwszy sieci
poszli za nim*. Także rozkazując, aby mu
dana była oślica, iak mamy w dzisiey-
szej Ewangelii, z przyczyny że:

Pan

a) Matt: 4.

Pan tego potrzebuie i cale mu iey nieodmowiono. Dał poznać swoią potęgę, wskrzeszając umarłych, i boiaźń padła na wszystkich: *accepit omnes timor*. Dał poznać swoią dobroczynność, iuż nakarmiając zgłodniałe rzesze, iuż przyprowadzając cudownie do zdrowia chorych i kaleków, tym sclağnął oświadczenia, wdzięczności i miłości. Dzisiaj nakoniec, wiezdzając z nadzwyczajną iakąś okazałością do Jerozolimy dał, poznać swóy Majestat, i odebrał okrzyki i honory. Stosować i ia się będę do Uroczystości dnia dzisieyszego, a pominąwszy inne przymioty Xiążecia i Króla, zařtanawiając się zaś nad samym Majestatem, zechcę Wam okazać, nie to, iak Boga należy słuchać, iak go się bać, iak go kochać, ale iedynie iak go czcić przynależy. Jaśniej się tłumaczę, mówić do Was řdziś będę o Cnocie Religii która nam przepisuie sposoby honoru i czci, iakąřmy Bogu winni oddawać. *W Pierwszy Częřci* przełożę Wam, co nam

Cnota

Cnota
czym
Panu
gu na
otym
Twoim
święci
Panno

R
logów
oddai
S. Au
bna p
mi mo
skiemu
czeń
czynn
mówi
iedyn
czeń
znali,

Az

Cnota Religii przepisuie. *W Drugiej*,
czyim się przeciw Religii wykracza.

Panu nieograniczonego Majeſtatu Bo-
gu naſzemu na więkſzą chwałę mówić
otym pragnę, za błogoſławieństwem
Twoim pokorna ſłużeńbico Pańska Nay-
świętſza i Niepokalanie Poczęta Marya
Panno.

C Z E Ś C I.

Religia poſpólitym zdaniem Teo-
logów, ieſt Cnota powinłą cześć Bogu
oddaiąca. Dla lepszego iej poznania,
S. Auguſtyn rozdziela ią na troje, z oſo-
bna pokazując trzy rodzaje czci, iakie-
mi możemy Religiją ku Majeſtatowi Bo-
ſkiemu okazvwać; to ieſt: cześć ſerca;
cześć uſt albo ſłów; i cześć rąk, czyli
czynnoſci. O czci ſerca deſtatecznie ſię
mówiło w powyższym Kazaniu, tu mi
iedynie zoſtaie; wytłumaczyć Wau
cześć uſt, i rąk; abyſcie zupełnie po-
znali, co nam Cnota Religii przepisuie.

A zaczynając od czci uſt albo ſłów,

ta

ta się na dwojakich aktach zafadza, to jest, na wychwalaniu Boga, i Modlitwie. Wychwalanie Boga dzieje się, kiedy mu oddaemy hołd serca naszego, wielbiąc doskonałości Boskie, i opowiadając ich wspaniałość. Jako Bóg stworzył wszystkich ludzi na chwałę swoją, tak wszyscy powinni się zabierać do chwaleń-
 nia go i wielbienia; i w tym to Kościoł wołujący niepowinien być różnym od tryumfującego. Cała zabawa Świętych w Niebie jest wielbić Boga, a też sama być powinna nasza na Ziemi. Jękoż-
 kolwiek daley jesteśmy od Świętych i mieyscem i stanem, przecież powinniśmy, ile możność w wielbieniu Boga stawać im się podobnemi. Jle możność mówię, bo zupełnie im wyrównać nie potrafimy. Oni nie mogą nigdy opuścić wielbienia Boga, a my go niemożemy zawsze ciągle pełnić. My niemożemy raz wraz wielbić Boga, bo jesteśmy obowiązani starać się i o potrzeby naszego życia; oni nie mogą nigdy tego pominąć.

pomina
 życia;
 stać się
 raymy
 iak na
 bić Bo
 jest to
 groda,
 powin
 Religi
 rymby
 czyć
 ćwicz
 kich
 te bę
 się ię
 ryasza
 divites
 ,stalis.
 niepo
 z Jobe
 Domin
 benedic

pominać, bo ten jest stan szczęśliwy ich życia; chociaż iednak nie możemy im stać się w tym zupełnie podobnemi, staraymy się iednak do tego podobieństwa jak naybardziej zbliżyć. Wnich wielbić Boga jest błogosławieństwo, w nas jest to Religii Cnota; w nich jest to nagroda, w nas zasługa. Ale kiedyż to powinniśmy się ćwiczyć w tych Aktach, Religii? owszem któryż jest czas, w którymbyśmy nie powinni się w nich ćwiczyć? Piwinniśmy zaiste Chrześcianie ćwiczyć się w Aktach Religii we wszelkich przypadkach życia iakieżkolwiek te będą. Jeśli wypadną pomyślne, niech się ięzyk odzywa, i mówi słowy Zacharyasza Proroka: (b) *Benedictus Dominus, divites facti sumus.* „Błogosławiony Pan, „stałiśmy się bogatemi. Jeśli wypadną niepomyślne? niech się odzywa ięzyk, i z Jobem sprawiedliwym mówi: (c) *Sicut Domino placuit factum est, sit nomen Domini benedictum;* „Jak się Panu podobalo tak się

b) Zach: II. c) Job; I.

Tomu III, C. II.

Dd

stało, niech będzie Jmie Pańskie błogosławione. A iako ten, który jest w skróś przeięty iaką boleścią, choć by o rzeczach innych obojętnych rozpoczął mowę, zawsze jednak wraca się do mowy o swej boleści; albo iako kochaący, od innych rozmów wraca się zawsze do mówienia o przedmiocie swej namiętności; tak pobożny Chrześcianin z każdej rzeczy na każdym miejscu, zabiera materią wielbienia Boga. Wielbi go w Kościele, gdzie nayprzyzwoitsze tego miejsce; wielbi go na ulicach, w trybunach, w sklepach, i chwałę Jego pomnaża iak w Kościele. Toż czyni między domowemi i obcemi, toż czyni w spoczynku i zabawie; zgoła wszędzie, i prawie zawsze. Kiedykolwiek słyszemy Psalmy Dawidowe, powinniśmy błogosławić ten język Święty, który nie lenił się zabawić zawsze wielbieniem Boga. Ktoż bardziej? kto lepiej go wielbił? Wielbił Dawid Boga tak, że zdawał się nie-
mieć

nieć inney zabawy. Wielbił Boga tak dobrze, że i my żebyśmy Boga, wielbili, staramy się go wielbić Jego słowy. Psalmi te które ón spiewał, Kościół Chrystusów raz 'wraz po nim spiewa; ón ie zaczął, a my ie powtarzamy, od niego zabieramy myśli, od niego affekty, od niego słowa; a gdy iego mówimy słowy, chcieymyż mówić Jegoż affektem. Tego, co czynił S. Król, czyliż się może wstydić, lub lenić czynić świecki, dopieroż duchowny Człowiek? To, co było czynnością zwyczajną Króla, możesz który Chrzescianin poczytać nieprzyzwoitą dla siebie zabawą, a odsyłać ią do Klasztorów tylko i Xieży. Ach było by to pochodzić na owych żydów, z pomiędzy których, iak nam podaie dzisieysza Ewangelia, 'same dzieci ich zabawiały się czczeniem i wielbieniem Messyasa, a Oycowie i starszyzna ich, woleli się zabawić innym, podług nich, ważniejszym interesem, iakimżeto? Oto układaniem bezbożnego dzieła, zabicia tegoż Messyasa.

Dda

Drugim aktem czci uſt, w którym ſię okazuje Religia, ieſt modlitwa. Modlić ſię uſty i proſić Boga, ieſt to w rzeczy ſamey uznawać go Bogiem z wyrządzeniem mu honoru; przez to nayprzód wyznaiemy naſzą podłość, naſzą potrzebę naſzą Jemu podległość. Powtórą tym ſpoſobem zbliżamy ſię do poznawania Jego potęgi w zaſpieszczeniu ſię, że może nas ratować; i Jego dobroci w zaufaniu, że zechce nas ratować w naſzych potrzebach. Nie uważam ia tu dziś modlitwy tylko iak ieſt aktem Religii. Pomiiam potrzebę iaką mamy, zażywania Jey dla utrzymania ſię w łasce Boſkiej. Pomiiam, że Bóg nam ią podał iako ſrodek koniecznie potrzebny do doſtąpienia naſzego końca. Pomiiam i to, że bez modlitwy nie otrzynamy od Boga łask ſzczególnych, których potrzebujemy nieuchronnie; a tylko to mowię, że bez modlitwy Bóg nie odbiera tej czci, iaką

mu ſię
Z tego
zeby
Bogu
ofiara
tionis.
rzy ſię
gu, z
trzeb
ku cz
ſię by
tego
ieſt
ka w
fzecz
ſtaią
cych
znale
woc
żali
Nie
powi

mu się należy od nas, Jego stworzenia. Z tego to pewnie powodu, Dawid S. zeby nam okazał iaka cześć oddaie się Bogu przez nasze modlitwy, nazywa ie: ofiarą krzykliwą: (d) *Hostiam vociferationis*. Krzyk i wołania wiernych, którzy się przez swe modły policają Bogu, zdaia się bydź wołaniem o swe potrzeby; a one są ofiarami skierowanemi ku czci Boskiej. Każda Modl twa zdaie się bydź iak suppliką, a iest ofiarą. Dlatego teżto Bóg ubolewa, że taka cześć iest mu ubliżona między nami, i narzeką w piśmie, że iego Ołtarze są opuszczzone, kiedy ołtarze bałwanów zofiają że tak rzekę obleżone od modlących się. Jakoż podziś dzień trudno znaleźć między Poganami nawet i bałwochwalcami takich, którzy by ubliżali tej czci swoim fałszywym Bożkóm. Nie masz między niemi, któryby rano powstawszy z łóżka nie polecił się Modlitwą

twą temu, które czci, Bóstwu; któryby tegoż nie ponawiał, idąc spać w wieczor, któryby we dnie nie spieszył się do swej Świątyni, i tam z wielką skromnością nie modlił się przed swym bałwanem; który nie jest mocen wysłuchać modłów J. go. Wiemy dobrze iak Turcy pokilkakrotnie przez dzień udają się na Modlitwę, od czego ich ani zabawy i interesa, ani swiata tego nie odwieǳie polityka. O mój Boże! czemuż Dusze tak pilno w oddawaniu czci Bóstwu, są dalekie od ciebie prawdziwego Bóstwa? czemuż one nie mają naszej Wiary? a na co bardziej jeszcze ubolewać należy, czemuż my nie mamy ich Cnoty Religii? Rozumiałbym ią, że to jest niepodobna, a przecież o iak się często trafia, że znajduią się między Chrześciany tacy, którzy i z rana wstają, i w wieczór udają się do spoczynku bez polecenia się modlitwą Bogu, bez prośzenie go o pomoc, bez iednania sobie w pośród tak wielu nie bezpieczeństwa i Du.

i Duszy i ciała Jego ratunku. Wstaie ów Kawaler, wstaie ów Dworzanin, wstaie owa Dama, i pierwsze myśli, któremi się zabawiają, są te, które im podaje ich namiętność panująca; albo ich doczesne interesa. Temi zabawiają swóy umysł, w tych cały dzień przepędzają, w tych go i kończą. A sąż to to ludzie? czyli raczey bydłota? Na gdzież u takich Religia, czyli cześć Boga powinna Ust naszym?

Drugi rodzaj czci, którey Bóg domaga się od nas, iest cześć rąk albo czynności. Ten ponieważ wiele rzeczy zawiera w sobie, dosyć nam będzie we dwóch go tylko uważać: to iest w święceniu Świąt, i słuchaniu Mszy S.

Co się tycze Świąt, nie potrzeba mi się tu rozwodzić nad przekładaniem wam ściślego obowiązku tych uroczyscie i świątobliwie odprawiania. Wiele dobrze, że Bóg zostawiać woli Człowieka wszystkie inne dni roku, sobie tylko zachował niektóre, aby były od

nas poświęcone czci Jego, przez cwie-
czenie się w pobożnych uczynkach i
cnotach. To jest rzecz od samego usta-
nowiona Boga; Bóg naznaczył dni, Bóg
przepisał sposób, którymby ie ludzie
święcili. Rozkazał on przez Moyże-
sza, aby każdy w Święto oddalał się od
robót, a zbierał się cały w siebie: (e) *Ma-
neet unusquisque apud semetipsum* cóż on
chciał przez to wyrazić? Oto: że w in-
ne dni może każdy bawic się około in-
nych rzeczy, około robót, około inte-
resów, ale w dzień Święty, powinien
wchodzić w siebie, i całego się poświę-
cić służbie Boskiej. Ale o iak mało
jest tych, którzyby tak czynili! Wielu
zamiast wchodzenia w siebie samych, od-
chodzą nie iako od siebie, albo ani w-
chodzą w siebie, ani odchodzą. Tłuma-
czę się wam w tey mierze. Bywają
którzy trawia święta iak ciekawi, i od-
chodzą od siebie przez szukanie rozry-
wek.

(e) Exod: 16.

wek. Jedni z tych wychodzą z domu i szukaia wszędzie wesołości, nie opuszczają zadney rozrywki. Drudzy udają się, na wizyty, na redyty, dla wybierania wzorków, i szemrania o obyczajach ludzkich, jak gdy by ten dzień, który jest wyznaczony od Boga na zwrócenie oczu na siebie, był wymierzony na obroceniu oczu na drugich. Nie jedna wypiękrzywszy się, zasiada w oknie, i pragnie widzieć, i bydź widzianą od wszystkich, którzy przechodzą. Inna udaje się na biesiady i kompanie, aby za powrotem do domu miała rozpowiadać, co widziała i słyszała. Lecz wielu udaje się do Kościoła, rzeczenie Prawda: że udają się do Kościoła, ale nie dla tego aby tam wchodzili w siebie, lecz żeby odchodzi-li, czyli roztargnienie sobie i innym czynili, już poglądaniem, już rozmową; udają się tam, aby się z drugimi widzieli, witali, rozerwali; udają się tam, aby zobaczyli co tam jest ciekawego, aby się przypatrzili zgromadzeniu ludzi, i

czego

czego uchoway Boże, aby oczy napasli
znikomemi pozorami i przedmiotami na-
miętności swoich. Y także to poświę-
caią się święta? O mój Boże! i na toż to
wychodzi nasza cześć, nasza Religia ku
Tobie? Bywają nad to, którzy trwają
Święta iak próżniacy, a ci ani w siebie
wchodzą, ani odchodzą. Uważają oni
święta iedynie, iak spocznienie od wszel-
kiej pracy; rozumieją, że iako każdego
dnia są pewne godziny do spania, tak
każdego tygodnia, iest ieden dzień spo-
czynku, któryby był dniem spania i zu-
pełnego próżnowania. A przecież nie
ten był zamiar Boski, który ustanowił
święta na to, aby były dniem odpoczyn-
ku od prac ciała, ale dla duszy były
dniem zabawy około ćwiczenia pobo-
żności; który ustanowił Święta na to,
aby był w nie uczczony przez dzieła
Chrześcijańskiego nabożeństwa, iakmużn.
umartwienia, i tym podobne; zgola: u-
stanawiając Bóg Święta, chciał abyśmy
to czynili w dni święte, co czynili owe
Chło-

Chłopi
sufow
ności
by to
żeby i
wszęd
zdeym
iego s
na po
przyk
iako
Ju
Relig
ne l
uwag
nowi
wym
Choci
wołó
ie of
ucz
szon
ba te
na n

Chłopięta Żydowskie w dzień ten Chry-
stusowego tryumfu. A cóż ich za czyn-
ności były? Oto na to się wysadzali, że-
by towarzyszyć Jezusowi Chrystusowi,
żeby iść za nim. Ślać kwiaty i palmy
wśródzie, którędy miał przechodzić,
zdejmować z siebie szaty, a rzucać pod-
iego stopy, wieniec głowę jego, iako Pa-
na pokoju, oliwnemi bukietami; słowem
przykładać wszelkiey ufilności, aby go
iako naywyborniey uczcić.

Już co do wtórego aktu czynności
Religii, iakim bydź namieniem słucha-
nie Mszy S. trzeba nam zwrócić na te
uwagę że Bóg w starym Zakonie usta-
nowił różne rodzaje ofiar, iako dzieła
wymierzone ku uznawaniu Go za Pana.
Chociaż Bóg niepotrzebował cale krwi
wołów i Baranów, chciał iednak aby mu
ie ofiarowano na iego Ołtarzach, dla
uczczenia Majestatu Jego, i na znak u-
szonowania ku niemu ludzkiego. Trze-
ba też i to uważać, że w nowym prawie,
na miejsce dawnych owych Ofiar usta-
nowił

nowił ón ofiarę Mszy S. i zamiast owej
 krwi bydląt, chciał widzieć na naszych
 Ołtarzach, krew naydroższą swojego
 Syna. To wszystko zwazywszy, łatwo
 w nieśliemy sobie, że jeżeli Offiary owe
 pobitych bydląt w starym Zakonie, by-
 ły wielkim aktem Religii ku Bogu, ia-
 kimże dopiero być musi w Zakonie
 nowym, Offiara iednorodzonego Syna
 Jego? Jest ona, zaiste naywiększym ak-
 tem Religii, że wszystkich iakie tylko
 być mogą, bo iest wyrownywaiacą ze
 wszystkim Majestatowi Jego. A iakże
 przytomnemi bywamy tey tak zacney
 Offerze? i iak ją naywyższemu Panu
 ofiarujemy? bo nie swoim Ją tylko
 imieniem Kapłan, ale i imieniem wszyst-
 kich przvtomnych oddaie; i my tey wiel-
 kiey Offiary wespół z nim iesteśmy od-
 dawcami. Ale dał by to Bóg, żebyśmy
 niebyli tey Offiary mordercami! dał by
 to Bog, żeby ta krew Baranka bez zma-
 zy, nie tak się na naszych Ołtarzach ha-
 niebnie, iak na Kalwaryi różlewała
 dałby.

dałby Bóg, żeby ta krew, na Ołtarzach, mając być aktem Religii Ofiarującego, nie stawała się przelewającego ją świętokradctwem. O iak nam nie raz ubolewać przychodzi nad sposobem, którym Chrześciance tej Ofierze przytomnemi być zwykli. Bywają tam przytomnemi, iak na theatricalnych akcyach, owszem z mnieyszą, niż na tych względnością. Rozmowy, poglądania; witania się, śmieszki, nie trafiają się tak pod udawanie teatralnych akcyi; iak trafiają się pod ofiarowanie na Ołtarzu przez ręce Kapłana przenayświętszey hostyi. Stawa przed nami na Ołtarzu, ofiarowany za nas na Krzyżu Bóg i Człowiek Chrystus Jezus, a w przytomności tego Boga za nas ofiarowanego iedni się kręcą i witają, drudzy o Interestsach rozmawiają; inni się komplementują, i w miłośne zabawy wdają. Ah Chrześciance na przeciw Zydów się obruszacie, że na Kalwaryi zuchwale się sprawowali; a tu przy teyże samey na Ołtarzach ofierze

daleko

daleko sami staćcie się zuchwalszemi. Kiedyż winniśmy większą Bogu oświadcząć cześć, iak przy tey ofierze tak Świętey? Przy tey ofierze powinniśmy się zdobywać na naygroźtsze akty; przy tey ofierze powinniśmy znajdować się z takim ufzanowaniem, skromnością i nabożeństwem, z iakim asydują iey przybywający z Nieba Aniołowie! Tak by się działo bez wątpienia, gdy byśmy zachowali Religiją, czyli cześć winną Bogu w naszych czynnościach.

C Z E Ś C II.

Zważywszy już co nam Cnota Religii przepisuie, krótką przynajmniej przebieżmy uwagą czym się przeciw Religii wykracza. Przeciwnym występkiem Cnocie Religii iest bezbożność, a ta się podobnież dzieli na bezbożność ferca, uś, i czynności. Nie mówię tu o pierwszey; bo człowieka, któryby w fercu swym nie uznawał Boga żadnego i za-

i żadne
cie, a
mieć,
poboż
Mo
bezbo
zmow
powat
wierz
fia się
rych
rozn
rozn
xym
wiek
ności
mały
Świat
się Ca
staie
cóż
max
czac
koby

i żadney Religii, ciężko znaleźć na świecie, a przynajmniej nie można rozumieć, aby się mógł znaleźć między tak pobożnym słuchaczem.

Mówić mi tedy najprzód wypada o bezbożności uſt, to ieſt o pewnych rozmowach, z których podaie ſię ſłyszającym powątpiewania materya, czy Człowiek wierzy w Boga, i czy ſię go boi. Trafi ſię częſem ſłyszec rozmowy, z których wypada wątpić, czy Człowiek tak rozmawiający, w Boga wierzy. Z tych rozmów rodzaju ſą owe rozwiązłe maxymy, któremi ſię wolnie bluźga. Człowiekowi wolnemu, należy zażywać wolności ſwoiey: Bóg ieſt miłofi-rnym, małym ſię kontentuje: trzeba iść za Światem i Jego prawami, bo pierwey ſię Człowiek na ſwiat rodzi, a dopiero ſtaie ſię Chrześcianem. A to wſzytko coſz ieſt innego, tylko ſprzeciwiać ſię maxymom Zbawiciela naſzego, i zaprzeczać Jego ſprawiedliwości; bo ieſt iakoby zaprzeczać Bogu władzy i panowania

wania nad światem; bo jest prawie twierdzić, że na świecie jest władza i panowanie, któremu trzeba hołdować pomimo Boga, i pierwej niż Bogu. Takie maxymy, iakożkolwiek by je łagodzone, poprawiano i tłumaczono, zawsze zostawiają obawę nie jakąś w Duszy niewierności. W tymże porządku powinny być umieszczone, owe naśmiewania się z rzeczy Świętych, owe urągania się z ludzi cnotliwych i pobożnych na wzór bezbożney Micholi, która szydziła z pobożności i Religii dobrego Dawida; owe mowy szyderskie o Duchownych i Zakonnych Osobach z krytykowaniem ich zdrożności i z ich pogardą, bez względu na ich charakter, i na przywilej, którym ich Bóg nadał, czyniąc je domownikami swemi; owe nakoniec żarciki z słowa Bożego, już to nakręcając słowa Pisma S. do mów plugawych i bezwstydných, już censurując nauki Kaznodzieiów, i obracając w konwersacyi na śmieszki to, co było z Ambony mówio-

mówiono na pożytek i Zbawienie Du-
szy. A bydź ze mogą takie rozrywki
bezbożności? owszem czyliż mieć może
lepszą okrasę rozpuśc swoich sama bez-
bożność? Drugi rodzaj słow bezbo-
żnych bywa w tych którzy pokazują po
sobie, że się nie boją Boga. A tacy są,
którzy biorą nadaremnie Imię Boskie,
którzy wolnie nim szafują, i nim się
przyśięgają. Jest się nad czym zastano-
wić i przełknąć, bacząc, iak się pospo-
lita wszystkim prawie stanom ludzi
stała ta bezbożność. Szlachetni zaży-
wają Imienia Boskiego, iak gdyby dla
ozdoby swoich rozmów; rzemieślnicy
dla pewniejszey sprzedaży swoich rze-
miość, Rodzice dla nakłęcia swoim dzie-
ciom, gracze dla zemśczenia się o nie
pomysłność karty. Gdyby kto prze-
biegał wszystkie miasta Chrześcijańskie,
poznałby łatwo, że są Chrześcijańskie, a
z czegoż? o to z słyszenia, iak wszędzie
brzmi i słyszeć się dać. czei godne Imię
Boskie, Imię Jezusa Chrystusa, po uli-

cach, po rynkach, po domach, po sklepach i kramach; ale brzmi nie dla wychwalenia Jego, lecz dla znieważenia, bo dla przeklęstwa, które na Bliźnich rzucają, dla zaprzyśiężenia tym imieniem rzeczy, która tego niewarta, dla zabezpieczenia sobie niegodziwej związków przyjaźni, dla ziednania Wiary kłamstwu, i tym podobnych. O Boże! iakże to na Ziemi znieważała Jmie Twoje, równie prawie iak w Piekło! A nie strasznaż to uft bezbożność!

Już bezbożność czynności dwoiaka uważać się może, iedną którą zowią *negativa* albo nieczynna, druga którą zowią *positiva* czyli czynną. Pierwszą bezbożnością iest, gdy ludzie nie pokazują po sobie żadnego znaku Religii, nie dają upatrywać w sobie żadnego ćwiczenia pobożności Chrześciańskiej, z kąd wielu powątpiwać może, aby byli prawey Wiary. Mówią naprzykład o niektórych, że nigdy ich nie widzą spowiadających się. A chociaż byż to
może

może że chodzą do spowiedzi, ale w tym chodzeniu swoim, że zachowują taką boiaźliwość, ziaką Nikodem do pogrzebu szedł Chrystusowego, w godzinie nocnej aby nie był postrzeżony, są tedy dobrzy Chrześcianaми pod noc, gdy nikt niewidzi; ale nie w dzień, gdzie ludzie widzą. Szemrzą na to ludzie, i ci o których szemrzą, są obowiązani oddalić to zgorzelenie, i dać się poznać prawowiernym. Mówią znowu o innych, że nieugęszczają na Nabożeństwach i Cwiczeniach pobożności Chrześcianańskie, które są tak częste między Katoликami, Ale nas widzą (rzeką oni) bywających w Kościele. Niedosć na tym. Do Kościoła wnieść może i niewierny i poganin, a czyliż już przeto będzie mógł być poczytany za Katoлика? ni Chrześcianie; czybaby przeto mógł być za takiego miany, że podobno tam wchodzi z większą względnością i uszanowaniem od Was. Jesteście tedy obowiązani uchylć od siebie tę bezbożność

Ee 2

nie czynną, a to pod utratą Zbawienia, Dopieroż o iak ściśle jest obowiązek Chrześcianina z przyczyny bezbożności czynney. Ta zachodzi, gdy kto czyni sprawy tak złe i gorzzące, że się zdaie iak gdyby się wyrzekł Wiary. Nieśtylko to sercem i usty, ale i uczynkami, iak mówi Apostoł, wyrzekają się ludzie Boga. Temu wyrzeczeniu się uczynkami podpadają wszyscy, którzy dopuszczają się grzechów publicznych, iakie się staia zgorzeniem całym parafiom lub Miałtom; którzy poczytują sobie za zaszczyt że grzechy, i z nich się chlubią i chełpią; którzy publicznie błżnich wzywają, i wiedzą, do grzechów. Wszyscy ci, podług Apostoła: (b) *Factis Deum negant*. uczynkami zapierają się Boga. Wpadają w bezbożność czynną, bezbożność która ściąga na siebie wszelką zemstę Boską. W innych grzechach, może kto za wymówkę przywieść krewkość, ułom-

(b) nad Tit: 1, 16.

łomność. słabość, ale kto grzechy po-
pełniając publicznie gorzsy, nie jest
krewkim słabym, ale bezbożnym, a przy-
czyna tego jest, że nie, omylnie tylko
ale formalnie uchyla względu i czci
pówinney Bogu.

Chrońcie się Chrześciane wszel-
kiego grzechu, ale nadewszystko chro-
nić się takiego, iaki zawiera bezbożność
w sobie czyto uft, czyli czynności, bo
niewiem, czyli bydz może na Ziemi
pewniejszy nad ten znak odrzuczenia
od Boga i zguby wieczney. Niedo-
puszczay że nam Boże, podpadać kiedy
takiey bezbożności! Niech raczey przez
Cnotę prawdziwey Religii Tobie Bogu
naszemu oddaemy, tu cześć sercem,
ufty i uczynkami naszemi, abyśmy po-
tym czci Twoiey wieczney uczestni-
kami się stali. *Amen.*



KAZANIE PIERWSZE.

Na Niedzielę pierwszą po Wielkonocy.

*O Pokoju prawdziwym
Chrześcianina.*

*Venit Iesus, & stetit in medio eorum, &
dixit eis: pax vobis. Joan: 20.*

Przyszedł Jezus i stanął wporzodku
nich, i rzekł im: pokóy Wam. u *Jana*
S. w Roz: 20.

TEN to jest Chrześcianie skarb drogi,
który Chrystus Jezus zostawił Apo-
stołom swoim, kiedy im nadał prawdzi-
wy pokóy. A tenże sam pokóy jest
jednym ze skutków, które tajemnica
Chrystusowego Zmartwychwstania spra-
wuje w Duszach naszych, kiedy jedna-
my się z Bogiem przez Spowiedź, i przy-
stępujemy do niego przez Wielkonocną

Kom-

Komunią. Przychodzi ten Zbawiciel do nas w Sakramencie swego ciała, i czy ni każdemu z nas honor, nie pokazania się nam tylko z daleka, ale nawidzenia nas i przytomności w nas rzeczywistej, a tegoż samego momentu zaczyna On mówić do nas wewnątrz: *pax vobis* pokoy Wam; to jest: otoście już pojednani z Oycem moim, otoście już zjednoczeni ze Inną, oto już macie prawdziwy pokoy. Y z tey to, a nie z inney miary S. Jakub Apostoł każe nam poymować prawdziwy pokoy duszy Chrześcijańskiej, podając nam to do wiadomości, że on jest owocem sprawiedliwości, to jest życia przepedzonego podług praw B. skich: (a) *Fructus autem justitiæ in pace seminatur*. Jakoż, wszelaki inny krom tego pokoy, nie jest tylko zmyślony i w głowie próżno urolczony pokoy. Chcemyż Chrzescianie cieszyć się prawdziwym pokojem, potrzebaż

(a) Jac 3.

baż nam koniecznie, żeby prawo Boskie
panowało w sercach, naszych to jest po-
trzeba się nam starać o zachowanie prze-
pisów Jego, i poddaństwo jego prawom;
z iakiey że to przyczyny. wicie? z
dwóch tych Chrześcianie przyczyn, któ-
re uczynią dwie części dalszey mowy;
że niepodobna jest sprzeciwić się Bogu
przez niezachowanie praw Jego, a mieć
prawdziwy pokoy *Część Pierwsza*, i zno-
wu: niepodobna jest bydź prawdziwie
poddanym Bogu, przez zachowanie praw
Jego, a nie mieć prawdziwego pokoju.
Część Druga Kazania.

O tym Bogu pokoiu na iak naywię-
kszą chwałę, za błogosławieństwem Two-
im arko przymierza i pokoju z Bogiem
Niepokalanie Poczęta Panno i przedzi-
wna Boga moiego Matko,

C Z Ę S C I.

Niepodobna jest sprzeciwić się
Bogu, a mieć prawdziwy pokoy. Praw-
da

da ta nie potrzebowałać by w prawdzie dowodow; iako ta, którą sam Duch Najswiętszy twierdzi przez usta Joba: gdzież iest człowiek pyta się ón, który: by odważył się targnąć przeciwko Bogu, a mógł zażywać pokoiu: *quis restitit ei & pacem habuit?* Atoli, choćby i Duch Najsów: o tym nie mówił, sam rozum złączony z doświadczeniem, dostateczny iest do przekonania nas o tey prawdzie, że Człowiek takowy *traci pokoy* przez bunt przeciwko Bogu; i przeciwko samemu sobie.

Przeciwko Bogu. Bo że iako mówi S. Augustyn Bog iest naywyższe dobro człowieka, błogosławieństwo Człowieka, koniec ostatni człowieka, a tym samym centrum serca człowieka, niepodobna iest, żeby Człowiek mógł mieć pokoy chyba w tedy kiedy iest złączony z Bogiem. Te zaś złączenie serca Człowieka z Bogiem, nie może bydź w tym życiu, kiedy człowiek iest przeciwny Bogu przez nie zachowanie praw Jego.

Miar-

Miarkuymy tę rzecz w porządku natury, kiedy który z żywiołów jest oddalonym od swego centrum, choćby też był na miejscu najpiękniejszym, przecież tam zostaje z gwałtem wielkim, albo kiedy kość ciała wypadnie z swojego miejsca, choćby niewiem iak przyjemnemi okładał ją wonnościami, choćby ją smarował Balsamem, przecież czuć będzie nieustanną boleść. Owóż, także jest Chrześcianie położenie serca Człowieka, kiedy jest odłączone od Boga przez nie zachowanie praw jego; Bóg był centrum jego, a one go opuściło, miejsce jego, albo raczy powinność jego, była zostawać poddanym Bogu, a one ważyło się przeciwko niemu targnąć; a zatym choćby też używało wszelkich rokoszy Swiata, przecież nigdy spokojności i pokoju niebędzie miało. Toć to jest co wniosł S. Augustyn, kiedy mówił do Boga: *Fecisti nos Deus ad te, & inquietum est cor nostrum, donec requiescat in te*. Stworzyłeś nas Boże do

do siebie
sze, pok
dyż to
Bogu?
ne pra
oczywi
profzę
praw E
ległym
pograż
wzrył
tak r
pomy
mi B
w kary
w obfi
uciem
szukać
mowie
Tribu
nawe
cielen

do siebie, i nie uspokojone jest serce nasze. poki nie spocznie w Tobie! Ale kiedyż to? i przez co? spoczywa one w Bogu? przez posłuszeństwo zaście wierne prawom Boskim. Zebyśmy mieli oczywisty wzór tego, rzućmy tylko prosię okiem na jakiego gwałciciela praw Boskich, chciałby on żyć nie podległym żadnym prawom; a ztąd sam się pograża w przepaść nieszczęścia, ztąd wszystkie stworzenia uzbraiają się że tak rzekę przeciwko niemu, ztąd same pomyślności, które dla innych są darami Boskimi, zamieniają się dla niego w kary; ztąd, choćby on się znajdował w obfitości szczęścia ludzkiego, jednak uciemiężenie ducha, i serca strapienie, szukać go będą i znajdą, tak, że słusznie mówić będzie musiał z Dawidem: (b) *Tribulatio & angustia invenerunt me*; ztąd nawet rozum staie się jego nieprzyjacielem, Wiara Jego potępia go, sumienie

(b) Psal: 118.

nie iego rozdziera go, grzech iego jest mu karą nie uchronną, która go wszędzie ściga; słowem, choć by on nie miał innego nieszczęścia, tylko to że nieznajduie się więcej w porządku ustanowionym od Boga, że niema więcej prawa do obrony Boskiej, że jest wyłączony z liczby sług Boskich, Przyjaciół Boskich, Synów Boskich, że musi często acz kolwiek by niechciał mieć tę uwagę: ia jestem celem nie nawiści Boskiej, ia jestem stawiony na sztych wszystkich pocisków zemsty Boskiej; toż samo mówię, azaz nie dosyć jest, do uczynienia w Duszy iego niejakiego rodzaju piekła? A to się pospolicie dzieie z mądrego rozrządzenia Boskiego, bo takięs rozporządził Panie mawi S. Augustyn, i to rozporządzenie Twoie wypełnia się codziennie, aby każdy umysł, który się podnosi przeciw Tobie, sam sobie był karą: *iussisti Domine, & sic est, ut omnis animus inordinatus pœna sit ipse sibi.* Na wytłumaczenie nam tey prawdy Duch Nayswię-

świętzy
wy Mę
kach, ta
ciężko C
niedzwi
nie cię
Twoiej
dziaie, k
koby lu
żko ci
niem T
dzi, nie
mocną
syć na
sprawie
przezo
co jest i
mpossibi
tere illu
neris tra
his uno
pasi ab

(c S

świętszy zażywa przewybornej wymo-
 wy Mędra, który mówiąc o grzeszni-
 kach, takich słów do Boga zażywa: nie
 ciężko Ci Panie zesać na nich mnoſtwo
 niedzwiedzi, którzyby ich rozſzarpali;
 nie ciężko było wſzechmocney ręce
 Twoiey ſtworzyć inne nowe beſtyi ro-
 dzaie, któreby ie pożarły i uczyniły-ia-
 koby łupami twoiego gniewu, nie cię-
 żko ci nawet było, iednym ie ſkinie-
 niem Twoim zabić, ale że Ty karząc lu-
 dzi, nieſzukasz tego abyś okazał wſzech
 mocną dzielność Twoią, ale maſz do-
 ſyć na tym, abyś im dał uczuć ſkutki
 ſprawiedliwości Twoiey naywyżſzey,
 przetoż przeſtaieſz na ukaraniu ich tym
 co ieſt ich ſamym wyſtępkiem: *non enim
 impoſſibilis erat omnipotens manus tua immit-
 tere illis multitudinem Urſorum, aut novi ge-
 neris ira plenas ignotas beſtias, ſed & ſine
 his uno ſpiritu poterant occidi, perſecutionem
 paſſi ab ipſis factis ſuis.* (c) Patrzcież Chrze-
 ſcianie

ścianie iakie nam Duch Nayświętſzy
wyobrazenie ſtawia ſtanu gwałcicielow
praw ſwoich Boſkich, iako ludzi zoſta-
wionych ſamym ſobie, iako ludzi prze-
śladowanych od innych ſtworzeń; a na-
wet, iako ludzi po podnieſieniu buntu
przeciwko Bogu, buntujących ſię prze-
ciwko ſamym ſobie. *Persecutionem paſſi
ab ipſiſ factis ſuis*. Prześladowani od ſa-
mych uczynkow ſwoich.

Y w rzeczy ſamey, zgryzota zoſtaią-
cego na ſumieniu grzechu, zawſze była
i ieſt naybliſzą i naypierwſzą grzeſzni-
ka karą. *Prima ulla & maxima peccati pana
eſt, peccaſſe*. To mówił ieden z Poga-
nów, i to mu ſam rozum podawał; do-
pieroż doſwiadczenie, ieſzcze nam to
oczywiſciey pokazuje. Bo czyliż wi-
dzieć to można kiedy, aby gwałciciele
praw Boſkich zażywali prawziwego po-
koju? Mogąc go wprawdzie zażywać
na pozór, ale czyliż tak ieſt w rzeczy
ſamey? Proſzeſz ia was albowiem, coſ
ieſt ich życie? ieſt to niewola, w którey

oni

oni ięczą pod tyrannią swoich namię-
tności i występków, które w nich panu-
ją; iest to przykowanie do świata i iego
praw, poddaństwo służebnicze stworze-
niom, to iest ich dziwaństw, ich lekko-
ści, ich niewierności; iest to nakoniec
przymus do cierpienia wiele, a cierpienia
na potępienie swoje i zgnbę. Ot że za
kuzbę Bogu chwały pełną, którey się
wyrzekli, w iak szpetną się oni podali
niewolą, i za krzyżyki zbawienne któ-
rych ponosić niechęcieli, iak wiele mają
do znośzenia niepożytecznych. a dale-
ko cięższych i froźszych? Coż iest da-
ley ich życie? iest to nie ustanne na-
stępowanie, i iakoby łańcuch nieporządno-
ści, która ich czyni zarówno nieszczę-
śliwemi iak i bezbożnemi; bo takie ży-
cie pośpolicie iest albo pychą, któ-
rey nikt zadosyć nie uczyni; albo ła-
komstwem, które żadnych nie zna gra-
nic; albo zmyślnością i miłością wła-
sną, która czyni dotkliwym człowieka,
na naymniejszy nciisk; albo zazdrością,
która

która ludzi trawi; albo nienawiścią która ich truje; albo gniewem, który im prawie zmyśli i rozum odeymnie; albo tym wszystkim razem Ztąd to oni pragną zawsze tego, czego nigdy nie dostąpią, nigdy się tym nie kontentuią co mają; o iednych się przyiaźń, lubo bez skutku staraia. na drugich zycie i dobra nastaią; owym bądź godziwemi, bądź niegodziwemi sposobami dopomagać usiluią; innym przez ostatnią złość zaszkodzić staraia się: sobie samym, nakoniec nieznosnemi się staią. Tak to grzech wiele sprowadza nudności, nieukontentowania, umartwienia, niesmaków na gwałticielow praw Boskich, iako dobrze rzekł o nich Król i Prorok Dawid. (d) *Contritio & infelicitas in viis eorum, & viam pacis non cognoverunt* Skruszenie i niefczęście na drogach ich, a drogi pokoju nie poznali. Ale rzeczenie, nam się

zdaie

(d) Psal: 13:

zdaie
co tylk
zyciu,
sionem
i zdaie
niony
to wś
szych
wicie,
fzczęś
że inn
a nie
abow
niezł
tym
wielce
kiego.
wet sa
tryum
wet z
senia,
i nam
masz
sze m

zdaie że oni mają często to wszystko, co tylko czyni ludzi szczęśliwemi w tym życiu, widzimy ich bogatemi, wyniesionemi, możnemi, wszyscy ich szanują, i zdaie się, iak gdyby świat był uczyniony dla nich. Daymyż iednak, że oni to wszystko mają, iak się w oczach waszych mieć wydaia, przecież, co wy mówicie, że to wszystko czyni człowieka szczęśliwym w tym życiu, ia powiadam że inną iest rzecz, która go takim czyni, a nie to wszystko. Doświadczenie nam abowiem przed oczy stawia codziennie niezliczoną liczbę nieszczęśliwych przy tym wszystkim, a przeciwnie bardzo wielce szczęśliwych bez tego wszystkiego. Doświadczenie, na ktore się nawet sami zgodzili Poganie, i którym ich tryumfowała Filozofia, z ktorey my nawet zbawienne uczynić możemy wniesienia, bo że oczywista im rzecz była, i nam też bydź powinna, że nic niemasz na Ziemi, coby nasycić serce nasze mogło, idzie za tym, że musi bydź

istota iakaś wspanialsza nad to wszystko
co widzimy, ktoraby była naywyższym
dobrem naszym, w ktoreyto odziedzi-
czeniu, albo przynajmniej szukaniu, po-
winniśmy znaleźć nasycenie i pokój. A
to co poymujemy rozumem, oczyma
nawet w powodzeniu świata tego wi-
dzieć możemy łatwo, bo czyliż mało
jest naprzykład bogatych, wziętych,
możnych na świecie, którzy przy wszel-
kim szczęściu swoim, sądzą się za nie-
szczęśliwych, i są nieszczęśliwymi w rze-
czy samey? Lecz w rozumieniu wszyst-
kich rzeczecie, są oni poczytani za szczę-
śliwych. Y toć to jest, odpowiada S.
Chryzostom, co ich nieszczęśliwości do-
pełnia, gdyż szczęście, albo nieszczę-
ście ludzkie nie czyni mniemanie dru-
gich, ale własne zdanie, własne mnie-
manie i uczucie, i choćby świat cały
zmówił się na uznawanie ich za szczę-
śliwych, przecież by to nie było nay-
mniejszą im przeszkodą, żeby się nie-
mieli gryść w sobie, i żeby będąc pod-
danemi

danem
mych
brozy
,wi o
,jest r
,a sam
,właśn
& suo
& sic t
tylko
cie, i
to p
nie i
lam,
rego
iemne
klamf
Duch
roka:
pax.
,było
eż pa

danemi grzechóm, nie mieli dręczyć samych siebie; daie tego przyczynę Ambroży S. „Bo lubo twoim zdaniem (mówi on) szczęśliwym iest, ale własnym, iest nędznym, tobie się zdaie bogatym, a sam sobie ubogim, i tak twoie zdanie, własnym zbija. *Nam tuo affectu beatus est & suo miser; tibi dives Videtur, sibi pauper est. & sic tuum iudicium suo refellit.* Jednoż iuż tylko zostae, co odpowiedziec możecie, że gwałciciele praw Boskich sami to powiadaia, iż maią w sobie uspokojenie i pokój; powiadaia to oni pozwalam, ale jednak tegoż samego czasu, którego to usty mówia, serce ich przez tajemne świadectwo, zadae im w tym kłamstwo. To iest o czym nas upewnia Duch Nayświętszy przez Jeremiasza Prooka: (e) *Dicentes: pax, pax; & non erat pax.* Mowiąc pokój, pokój, a ono nie, było pokoiu; i na innym mieyscu: *non est pax impiis*, niemasz pokoiu dla bezbo-

Ff 2

(e Jer: 6.

żnych. A w reszcie, choćby mieli iak mōwią, uspokojenie i pokōy, iednakże-
by ten pokōy był dla nich gorszym, ni-
żeli wszelkie zamieszania, boby
to był pokoy w grzechach, a pokōy w
grzechach, iesli iaki bydź może, iest ten,
który sprawuie dopełnienie i zatwardzia-
łość w złym Człowieka, i który, iesli nie
przytąpi cud łaski, czyni pokutę prawie
nie podną.

C Z Ę S C II.

Gdzież tedy, proszę ia Was teraz,
gdzie znaleźć można prawdziwy pokōy
f rca? iużem powiedział, i powta-
rzam znowu, że w poddaniu się prawóm
Boskim, a nie indziej: (f) *Pax multa di-*
ligentibus legem tuam. „Pokoy wielki tym,
,którzy Zakòn twòy miłują. Tak iest
mój Panie, mówił tu Dawid, dla tych-
to, którzy miłują prawo twoie, nago-
tował

(f Psal: 118.

tował pokóy wewnętrzny, gdyż prawo twoie będąc porządku wszelkiego początkiem, iest też początkiem pokoju, a pokoju niepomieszanego ani z strony Boga, ani z strony bliźnich, ani nakoniec z strony naszey.

Pokoju, mówię niepomieszanego z strony Boga; bo coż może mi się przydać, coby pomieszało mój pokóy z Bogiem, kiedy ia się poddaję prawu iego? Jeżeli ón na mnie zesze utrapienia, ia ie przyjmę iak doświadczenia, któremi ón chce sprobować wierności moiey; ieżeli wzbudzi przeciwko mnie prześladowania, ia go za to błogosławić będę, i zamiaść tego, co bym się miał uskarzać, ia solie to, iako Chrześcianin, będę miał za pociechę; ieżeli mi odeymie siły i zdrowie, tak, żebym iuż więcej nie mógł pracować dla niego, ia się cieszyć tym będę, że się przynajmniej znajdować mogę w stanie cierpienia dla niego. Jeżeli dopuści na mnie utratę wszystkiego, ia mu dziękować będę za to,

to, że nie mogąc mu więcej pomnazać
chwały moimi dobrami, mogę go ie-
szcze wielbić przez moje ubóstwo. Je-
żeli naostatek, nic mi się ze wszystkie-
go co tylko przedsięwezmę na świecie
nie powiedzie, ja mu cześć najgłębszą
i zato oddam, będąc pewny, że to co
ón rozporządził około mnie, jest lepsze
dla mnie, niż najpomyślniejsze powo-
dzenia. Słowem, jeżeli ja nie chcę wię-
cey, tylko to co ón chce, i tym sposo-
bem jakim on chce, i w tych okoli-
cznościach w których ón chce, a prze-
ciwnie, czego ón nie chce, i ja tego nie-
chcę, czego ón mi broni, i ja sobie te-
goż bronię; jeżeli we wszystkim zgoda,
wola jego staie się moją, tedyć ponieważ
wola jego, jest w pokoju wiecznym, a
iakże ja zgadzając się z nią, nie mam za-
żywać pokoju Boskiego, albo raczey,
iakże Bóg sam, podług wyrażenia S.
Pawła nie ma być pokojem moim: *Ipse
enim est pax nostra.* (g)

Jeft

(g ad Eph: 2,

Jeſt ieſzcze w zachowaniu prawa Bo-
ſkiego pokóy nie pomieſzany z ſtrony
bliźniego. Kiedy albowiem ieſtem ia po-
ſuſzny prawóm Boga meiego, wten-
czas nie maſz iuż nie we mnie z tego
wſzytkiego, co tylko mieſza pokóy
między ludźmi, to ieſt: nie maſz iuż nie
we mnie z owych reſſentymentów, z
owych nienawiſci, z owych podeyrze-
nia, z owych zazdroſci, z owych nadę-
toſci ſerca, z owych do gniewu pręd-
koſci, które ſą iakoby naſieniem rozro-
znienia i niezgod: w tenczas ia łatwo
zachowam ſię w pokoju z całym ſwia-
tem, a nawet z temi, którzy go zacho-
wywać nie chcą, iako na ſobie doznał
Dawid: (h) *Cum his qui oderant pacem, eram*
pacificus. Z temi którzy nienawidzą po-
koju byłem ſpokojny. W tenczas ia
nie urażę nikogo, nie będę poſądzał ni-
kogo, nie będę ſzukał zemſty z nikogo,
gdyż prawo Boſkie, do którego ſię nie-
oder-

oderwanie przywiązał, zakazuje mi wszelkiej zemsty, wszelkiego pośądzenia, wszelkiej urazy, któraby mógł uczynić innym, i któraby innych przeciwko mnie obruszyć mogła.

W tym stanie nakoniec, będę miał pokój nie pomieszany z strony moiej. Te same albowiem podda się prawu Bóskiemu, utrzyma wszystkie moje namiętności w uspokoieniu, albo je przynajmniej podda rozumowi; skoro zaś te poddane będą rozumowi, już nie zmożę mieszać moiego serca, już mię więcej gniew nie pokona, już mię smutek nie pośędzie; słowem, kiedy ja posłuszny jestem Bogu, wszystkie namiętności moje stają mu się posłuszne, Bóg albowiem króluje we mnie, a zatym sprawuje to we mnie, żebym i ja królował nad samym sobą. Owóż jest Chceścianie stan szczerliwy sprawiedliwych, a nawet i grzeszników, kiedy ci godząc się z Bogiem, i nawracając się do niego, znajdą pokój w Bogu. Nie mówię ja tu tylko o stanie Pa-
wła

wła S. który ufał bezpiecznie, że go żądne stworzenie oddalić nie potrafi od żyzwania pokoju tego. Nie mówię o stanie Męczenników SS. którzy ofobliwszym cudem łaski wposzrod samych mąk kosztowali słodyczy tego pokoju; ale mówię o wszystkich Chrześcianach, którzy są wierni, i stateczni przy Bogu. Tak jest Chrześcianie oto walz stan, kiedy postępuiecie drogą albo niewinności, albo pokuty; oto pożytek, który spływa na Was, kiedy stoicie mocno w zachowaniu Boskiego prawa, o którym może słusznie każdy mówić, co Salomon powiedział o Mądrości: (i) *Venerunt mihi omnia bona pariter cum illa*; przyszło na mnie wszelkie dobro wraz z nim.

Pragniemyż więc stanu tego i tego pokoju? szukaymyż go w Bogu, bo indziej go nie znajdziemy. Nazbyteśmy już doświadczyli, że świat nam nie może

może dać prawdziwego pokoju; na coż go więc szukać mamy w Świecie? szukajmy go raczey tam, gdzie jest, i gdzie go Bóg założył; założył go zaś Bóg w sobie samym, a indziej założyć nie-mógł; szukajmyż go tedy w nim, przez zupełne poddanie się prawom jego. A za tym prawidłem ieśli poydziemy, siniem ia to twierdzić, i nie ia tylko, ale i Paweł S. zemną, że znajdziemy prawdziwy pokój serca: (k) *Quicumque hanc regulam secuti fuerint pax super illos.* „Którzykolwiek tego prawidła dzierzyć się będą pokój nad niemi; pokój nad niemi w tym życiu, pokój i wszczęśliwey wieczności; którą nam day Boże Amen.

(k ad Gal: 6.



KAZA-

KAZANIE DRUGIE

*Na Niedziele Pierwszą po Wielko-
nocy. O Przedziwney dla nas
Ran Chrystusowych pomocy.*

*Stetit Jesus in medio eorum, & dixit eis,
pax vobis; & cum hoc dixisset, os-
tendit eis manus & latus. Joan: 20.*

*Staął Jezus w pośrodku ich, i rzekł
im, pokóy wam; a gdy to rzekł, uka-
zał im Ręce i Bok. u Jana S. w Ro: 20.*

DWie okoliczności szczegulnieysze
uważać mamy słuchacze w dzisiej-
szej Ewangelii, że Chrystus Jezus Ra-
ny na swym Zmartwychwałym Ciele
okazuje Ucznióm swoim, i to czyniąc,
pokóy im nadaie. Okazuje On im Ra-
ny, nie któreby smutek im przynosiły,
ale radość; bo Rany te, w Ciele Jego
iuz chwalebnym, nie są zeszpeceniem,
ale raczey ozdobą; iuz nie słabość cier-
piące-

piącego, ale moc i potęgę znaczą uwielbionego; już nie gniewem tchną, i o zemstę wołają do Nieba, ale miłością płałają, i miłosierdzie a pokóy iednaia. O gdybyżem ia mógł całą dzielność ich zawrzeć w tych samych słowach, które Zbawiciel okazując Rany swoje, podwukrotnie wyrzekł do Uczniów swoich, Pokóy wam! pokóy wam! Y w rzeczy samey, gdy Zbawiciel Chrystus raczył darować pokóy Ucznióm za pokazaniem Ran swoich, czemuż i my nie mamy sobie obiecować pokoiu, w tychże Ranach Chrystusowych! Tak iest Chrześcianie, daremnnie wy indziej szukacie Pokoiu, daremnnie w utrapieniach waszych udacie się do Swiata, abowiem: *omylni są Synowie ludzcy w swoich pociechach*, mówił Dawid; (a) i jeżeli wam ie obiecuią, tedy was zwodzą; nadzieia moja, (dodał daley tenże Prorok,) iest w Bogu, mieycie nadzieie w Nim wszelkie zgromadzenie Ludzi. W Bogu tedy i Zbawicielu naszym, pokładać nam należy nadzieię naszą, i w Ranach

a) Psal: 61.

Ranach
światły
le swoi
Uczniów
A czy
powiad
Rany s
czeństw
cieczki
nia Oy
two, d
Uczniów
to dw
dziom
ścianie
życiu
niebep
ciała; i
z który
dzy ci
bespiec
schroni
ła, trz
pokóy
ich, na
wionyc

Ranach Jego. Zostawił te Rany Najsświętszy Zbawiciel w uwielbionym Ciele swoim, na pociechę i utwierdzenie Uczniów swoich, (mówił Augustyn S.) A czyliż tylko dla Uczniów? Ni, (odpowiada Bernard S.) zachował Jezus Rany swoje, aby nam także w niebezpieczeństwach i uciskach, był miejscem ucieczki i obrony. Na zasadzie tego zdania Ojców SS. dochodzić możemy łatwo, dla czego Chrystus po dwakrotnie Uczniom mówił: *Pokóy wam*, i iak przeto dwoiaki pokóy w Ranach swoich, Ludziom zgotował. Wiadomo nam Chrzescianie, iż dwoiaki jest ciężar, który w życiu tym ponosić musimy wszyscy, niebezpieczeństwo dla Duszy, i ucisk dla ciała; iako i dwoiacy są nieprzyjaciele, z których iedni walczą na Duszę, a drudzy ciało obciążają. A z tąd w niebezpieczeństwach Duszy, potrzeba nam schronienia, w niebezpieczeństwach ciała, trzeba nam folgi i pomocy. Ten pokóy dla Duszy i ciała, w Ranach swoich, na Uwielbionym nawet Ciele zostawionych, ubespieczyl nam Zbawiciel Jezus,

zus. Mamy w Ranach Jezusowych ucieczkę i obronę dla Duszy. *To w pierwszym punkcie.* Mamy w Ranach Jezusowych folgę i pomoc dla Ciała. *To w drugim dalszey mowy punkcie uważemy.*

Ty Naydobrothwſzy Zbawicielu, głosem Ran Twoich przenikniy Serca i umyſły ſłuchacza mego, a tak i im pożytek, i Tobie będzie więkſza Cześć i Chwała. Ziednay nam to Przyczyną Twoią, Nayswiętſza i niepokalanie poczęta Marya Panno.

C Z E S C I.

Nieprzyiaciele naſi, którzy bez przeſtanku na zgubę Duszy naſzey dybią, to ieſt Świat, Ciało, i Czart, komuż nie ſą zſnami? Świat z ſwemi obłudami, których mu zawſze przybywa, Ciało z ſwemi namiętnoſciami, które ſię w nas rodzą, Czart z ſwoimi ſztukami, na których mu nigdy nie zchodzi. Świat który ieſt zawſze przeciwny prawu Boſkiemu, ciało, które zawſze woiuie przeciwko Duchowi, czart, który nieprzebla-

ganą

ganą ku nam tchnie nienawiścią. O mój Boże! jak niebezpieczni są dla nas ci nieprzyjaciele nasi! nieprzyjaciele tak bliſcy, że nam ſię od od nich oddalić, by na krok, nie można; tak zdraclliwi, że na moment przymierze z niemi zawrzeć nam niepodobna; tak ſztuczni, że za nie ſobie wazą natſze czuwanie wſzelkie i oſtróżność; tak zuchwali, że ſię chlubią ze zwycięstwa odnionego częſtokroć z tycy, którzy już jedną nogą zdawali ſię ſtać w Raju; tak nataczywi, że nie uważają, ani na czas i nabożeńſtwo, ani na mieyſce Bogu, ani na Oſoby ſamey Cnocie poſwięcone; tak okrutni, że ſię ulpokoić nie chcą, aż oſtatnią Duſzy zgubą; tak zapamiętali, że ſię zarówno kuſzą o winnych i niewinnych, o ſprawiedliwych i grzeſzników. Darſmo ſobie obiecować mamy w tym życiu iakie beſpieczeńſtwo; choćbyśmy zwyciężyli ſakrament Wiata, ieſzcze roſkoſzy ciała naſtawać na nas będą; a ieſli poſkroimy ciało, wzgardzimy roſkoſzami, ieſzcze czart nas pycha, za zdrością, gniewem, trapić będzie. Pytam

tam się teraz Chrześcianie, gdzież pewną obronę dla siebie znajdziemy? nigdzie, nigdzie upewnia Bernard Święty, tylko w Ranach Zbawiciela naszego. *Sroży się Szwiat*, mówi ten S. *uciska ducha ciało, czyni różne zasadzki czart, ia przecie, nie upadam i nieustaę w dobrym, bo iestem utwierdzony na Opoce. a na iakey Opoce?* tylko którą iest Chrystus, ranami, iak rozpadlinami iakiemi okryty. W tey ci to skale dobroć Boska sporządziła nam bezpieczne schronienie od najeżdów nieprzyjaciół naszych, nam mówię, to iest: tak sprawiedliwym iak grzesznym.)

Tu ile było Świętych, niewinnych, pokutujących, znajdowali swoje szczególne ubezpieczenie; wspominali oni sobie, że to są te Rany, przez które Chrystus tryumfował ze świata i czarta, przeto i oni ich mocą, zwyciężali tych nieprzyjaciół, przeto nabywali sił do boiu, i pozbawiali się pokus. *Bo poządliwość grzechu, nie może mieszkać w tey Duszy*, mówi S. Bernard, która zawsze ma w pamięci wyrażone Rany Zbawiciela. Tu S. Augustyn

guſtyn
kazyac
ſtwo;
tna, u
gdy m
niem r
gdy c
ciekam
Pana n
me pul
vulnera
recorda
cum d
viſcera
a me.
„wſzy
„ſzuka
„kaye
„i No
„otwa
„Jezu
„wać
„nia
czyni

b) 1

gustyn w podobnych miał ucieczkę o-
kazyach, gdy takie dał o sobie świade-
ctwo; „Gdy mię nagaba myśl iaka szpe-
tna, uciekam się do Ran Chrystusowych,
gdy mię uciska ciało moje, wspomnie-
niem na Rany Chrystusowe, powstaię,
gdy czart na mnie gotuje zasadzki, u-
ciekam się do Wnętrznosci miłosierdzia
Pana mego, i pierzcha odemnie: (b) *cum*
me pulsaret turpis aliqua cogitatio, recuro ad
vulnera Christi, cum me premit caro mea,
recordatione vulnerum Domini mei resurgo,
cum diabolus mihi parat insidias, fugio ad
viscera misericordiae Domini mei, & recedit
a me. Tu wzywa nas Hieronim S. „Wy
„wszyscy, (mówi On nam,) którzy
„szukacie bezpieczeństwa swego, ucie-
„kajcie się do Ran Zbawiciela w Ręku
„i Nogach goźdźmi, w Sercu włoczną
„otwartych; tu pod tym cieniem Ran
„Jezusowych, tym bezpiecniey spoczy-
„wać możecie, im On ieść do Zbawie-
„nia was mocniejszy.“ Tak to Święci
czynili i radzili, tak i wy czyńcie, szu-

Tomu III. C. II.

Gg

b) Manuel c: 21.

kajcie sprawiedliwi w Ranach Jezusowych swego bezpieczeństwa.

Ale niemniej i grzesznicy. *Do-
kąd się udam przed Duchem Twoim, i gdzie
przed Twarzą Twoją ucieknę* mówił nie-
gdys przekonany na sumieniu o ciężkie
przewinienia Dawid. A toż jest samo,
coby mówić winien każdy znający się
do ciężkich grzechów: (c) *quo ibo a
Spiritu tuo, & quo a facie tua fugiam?*
Jeżeli wstąpię na Niebo, widzę Cię tam
Boga mocy wszechmocney; jeżeli się
spuścę w zgłąb przepaści bezdennych,
i tam mię dotknie prawica Twoja; a na-
wet gdy wstąpię w serce moje, znaj-
duję tam wyrażony Obraz sprawiedli-
wości Twojej w owym robaku sumie-
nia, który mię bezprześłanku gryzie;
gdzież się tedy ucieknę? gdzie? Oto
małż każdy przez Izaiasza Proroka po-
daną radę: „Wnidź w Opokę, i ukryj się
„w Skale przekutą, przed Twarzą gniewu
„Pana.“ Tą Opoką jest Chrystus: *Petra
erat Christus.* Skalą przekutą, Ciało Je-
go

c) Psal: 138.

go Naj-
ry o
buli Re-
ści Ran-
ny Jer-
w prze-
ginem.
gdzie
kolwie
dzie m-
sob, C-
Nim
jego
do Bo-
wspor-
ko sa-
od Ra-
tu mie-
zebyś
chęca-
ta: ch-
bić, t-
zbawi-
me R

d)

go Najszytsze zranione, On to jest, który o sobie mówił przez Proroka: *prze-
bili Ręce i Nogi Moie.* Do tych przepa-
ści Ran Jego, uciekać nam się wspomnio-
ny Jeremiaśz każe: *Uciekajcie, wstępujcie
w przepaść* (d) *Fugite, descendite in vora-
ginem.* Tu mamy miejsce szczególne,
gdzie nas gniew Boski niedosięże, gdzież-
kolwiek indziej chcielibyśmy uysć, wszę-
dzie niebezpieczno dla nas, iedyny spo-
sób, (mówi Augustyn S.) *Uciec przed
Nim do Niegoż, przed Jego gniewem, do
Jego łaskawości, od Boga rozniewanego,
do Boga ubłaganego.* W tych Ranach sam
wspomniony Augustyn ukrywał się, ia-
ko sam wyznał: *Tu karmię się na Duszy
od Ran Zbawiciela mego, tu mam ucieczkę,
tu mieszkam bezpiecznie.* W tych Ranach
żebyśmy się my grzeszni ukrywali, za-
chęca nas tenże Augustyn S. gdy się py-
ta: chciałżeby Chryłtus Jezus was zgubić,
tyle dla was uczyniłszy ażeby was
zbawił? Ah proszęż was! przez też sa-
me Rany Jezusowe, abyście się przez nie,

Gg 2

d) Jerem: 48.

i dla nich, z Bogiem pojednali: *Obsecro vos pro Christo* (Słowa to są S. Pawła) *reconciliamini Deo*. Są te Rany niekończące w swoim trwaniu, bo nie przestają na tym, że wam raz odpuszczenie sprawiły na Krzyżu, albo raz i drugi w waszym życiu, ale tyle razy, ile się razy nabożnie do nich udawać będziecie. — Są one niekończące w swojej cenie, gdyż są ofiarowane za grzechy całego Świata. Są niekończące w swojej dzielności, gdyż są dostateczne ziednać nam odpuszczenie więcej grzechów, niżelibyśmy ich popełnić mogli. Są nareszcie niekończące w swoim skutku, gdyż zawierają w sobie źródła niezliczonych łask, dobroci, i miłosierdzia. Y czyliż nie widzimy przez te otwarte Rany ułożenia Serca Jezusowego, że nie tylko darować swe krzywdy, ale łaskę nadać obfite swe łaski chce wszystkim? Do tych tedy Ran Chrystusowych, w wszelkich niebezpieczeństwach Duszy uciekamy się grzeszni, mówiąc Słowy Augustyna S. „Nie patrz Panie na moje zbrodnie, bo są w mnogiej liczbie; ale patrz.

„ patrz na liczbę Ran Twoich, abys ia
 „ miłosiernie zgładził, i sprawiedliwy
 „ gniew Twój zastąpił, albo jeżeli chcesz
 „ wcale patrzeć, patrzże przez otwarte
 „ Rany Twoie, do których się ia zawsze
 „ uciekać pragnę. “ Rany bowiem Two-
 ie są pewną w niebezpieczeństwach Du-
 szy ucieczką! To jest cośmy dotąd u-
 ważali; uważmyż jeszcze krótko że też
 rany Jezusowe są pewną w uciskach cia-
 ła folgą.

C Z E S C II.

Wielkie bywają uciski Ciała w tym
 życiu, niemałz stanu, niemałz wieku nie-
 małz kondycyi na Swiecie, niemałz i
 jednego człowieka, któryby mógł być
 od nich zupełnie wolnym. Salomon naj-
 mędrszy i najbogatszy ze wszystkich
 Królów, uciski Ciała, które każdy w ży-
 ciu ponosić musi, nazwał ciężkim, a tym
 powszechnym dla wszystkich ludzi ia-
 rzmem, tak, że począwszy od siedzące-
 go na Tronie, aż do grzebiącego się w
 popiele, każdy ie ponosić musi. Job do-
 brze

brze wyćwiczony od Boga w tej materii, powiada: (e) *Homo breui vivens tempore, repletur multis miseriis*. Człowiek żyjąc przez czas krótki, napelnion bywa wszelkimi nędzami, bo rzadko się trafia żeby mu jedna tylko bieda dokuczała; ale już niema zdrowia, już mu schodzi na fortunę, już złe trefunki spokojność J. go mieszaia, już ciężkość mu czynią niespokojni sąsiedzi, zdradzaia obłudni przyjaciele, szkodzą otwarci nieprzyjaciele; w posród niezliczonych tych w życiu ucisków, daremnie my ludzie w stworzeniach folgi szukamy: „pocieszyciele przykrzy wy jesteście wszyscy: (f) *consolatores onerosi omnes vos estis*. wołał Job na swoich Prziaciół. Darmo sobie obiecujemy osłodzenie ucisków ciała, jeśli go oczekujemy z innego iakiego źródła, a nie od Ran Jezusowych. Do tego to upomina Paweł S. nas wszystkich w Liście swoim do Żydów: „w „cierpliwości bieżmy do potyczki nad „wystawionej; patrząc na Jezusa przodka

e) Job: 14. (f) Job: 16,

„dka i kończyciela Wiary, który ma-
 „iąc przed sobą wesele, podiał krzyż
 wzgardziwszy sromotę. (g) *Per pa-*
tientiam curramus ad propositum nobis certa-
men, aspicientes in authorem fidei & consum-
matorem Jesum, qui proposito sibi gaudio, su-
stinuit crucem confusione contempta. Patrząc
 zaś na Śmierć i Rany Jego, czyliż usilo-
 wać możemy, być nad wodza naszego
 nietkliwsi i pieśczeni? Dobry
 Żołnierz (mówi S. Bernard) nie czu-
 ie ran swoich, gdy się na Wodza zapatru-
 ie rany. Więc i jeżeli komu przykro
 się zdało cierpieć, albo że delikatny
 jest kompleksi, albo że niewinny z
 swych postępów, albo że wart wzglę-
 dów z swych wspaniałych przymiotów
 ciała i Duszy, lub na koniec, że trafił
 na niewdzięcznych, taki niech tylko u-
 waży, czy mógł być kto niewinniey-
 szy, zacniejszy, i delikatniejszy, a
 większy niewdzięczności doznający,
 nad Syna Bożkiego na Ziemi ranami o-
 krytego, zaiste niepodobna, żeby nie za-
 wołał

g) ad Hebr: 12,

wolał z miodoptynnym Doktorem: „Pa-
„ nie nie tylko to gotów jestem pono-
„ lić, ale nawet niechęć żyć bez rany,
„ ani bez krzyża, gdy się widzę tak zra-
„ nionego. “

Na ugruntowanie mocniejszy w u-
myślach naszych tej mocy Ran Jezu-
fowych, spytajmy my proszę, z kąd to
pochodziło, że Rudezy Boscy duchem się
Ewangelii rządzący, w pośród Swiata
tego ucisków pokazali się tak niewzru-
szonemi? z kąd im takie umysłu męstwo
które Niebo i Ziemię zadziwiło, że za-
nic mieli już to krwawe prześladowa-
nia tyranów, już okrucieństwo katów,
iż inne rodzaje mąk i śmierci? Poslu-
chajmy o tym zdania znakomitego z
Ojców Duchownych Piotra Blezensa,
który niewzruszone owe Męczenników
męstwo, nicemu innemu nie przypisuje,
tylko posiłkiem nagotowanym od Ran
Jezusowych: „ Stoi Męczennik (mówi
„ On.) zmęczony wprawdzie, ale niezwy-
„ ieżony, i widząc krew która się z ran
„ jego leje, nie swoje, ale Rany Zbawi-
„ ciela ma na pamięci, swoich męcen-
nik

„nik nie czuie ran, który rozważa Ra-
 „ny Zbawiciela, i ból Ciała Jego albo
 „cale ustępuje, albo się lżeyszym staje“
 To zaś co się mówi o ich męczeństwie,
 ma się rozumieć o wszystkich innych do-
 legliwościach, które śludzy Boscy pono-
 sili. Jednego z nich do uwagi weźmy
 Pawła S. *Prześladowanie cierpiemy (mó-
 wi On) ale nie przeto jesteśmy opuszczeni,
 uniażają nas, przyciskają nas, ale nie przeto
 ginimy. (h) Zkądże to męstwo? zkąd
 ten statek? ja bowiem (odpowiada On)
 znoszę Rany Pana meiego na ciele moim. (i)
 Ale to ieszcze nie wszystko. Paweł S.
 cały zatopiony w Ranach Jezusowych,
 patrzcie do czego nie przychodzi? O-
 prócz tego, z czym się dał słyszeć, do
 zadziwienia naszego, gdy mówił: o *jak
 mi są miłe zelżywości, utrapienia, i ciężkie
 potrzeby, w których zostaję i podobam sobie
 dla Chrystusa. (k) Zdaie się On ieszcze
 wzywać wszystkie przeciwności i prze-
 śladowania, dla dania w nich dowodu
 wierności i męstwa swego, wspartego na
 Jezu-**

b) 2. Cor: 4, (i) ad Gal: 6, (k) 2. Thes: 1,

Jezusie Chrystusie: (1) *quis nos separabit a charitate Christi?* (pyta się On) *an famēs, an nuditas, an angustia, . . certus sum quia nihil horum me separabit a Charitate quae est in Christo Jesu.* Ktoż tedy nas odłączy od miłości Chrystusowej? utrapienie, czyli ucisk? czyli głód, czyli nagość? . . pewniem, iż ani śmierć, ani żywot, ani inne stworzenie, nie będzie nas mogło odłączyć od miłości Bożej, która jest w Jezusie Chrystusie.

Czemuż i my Chrześcianie nie garniemy się szczerze do tych Ran Chrystusowych? i z nich nie zabieramy mocy do tryumfowania ze wszelkich ucisków Ciała i przeciwności życia tego? Garnął się do nich Augustyn S. i doświadczył co wyznał mówiąc: *in wszelkich przeciwnościach nie znalazłem tak skutecznego posilku, iak są Rany Jezusowe.* Do tych więc odtąd w wszelkich potrzebach Duszy i ciała, uciekamy się Chrześcianie, a pewni będąc że nie zapomni o nas Zbawiciel nasz, których dobro na ciele

1) ad Rom: 8.

ciele
flowy
Rak,
Panie;
Amen.

Na
nocy

Stetit
vol
sz
u

J
Ez
poc
nych
ste p
uczy
sty o
który
ność

ciele swoim wypiętnować. prosimy go
słowy i affektem Augustyna S. w Ranach
Rąk, Nóg, i Serca Twego zapisać nas
Panie; czytajże to Pismo, a zbaw nas.
Amen.

KAZANIE TRZECIE

*Na Niedzielę Pierwszą po Wielko-
nocy. O niepokoiu bezbożnych.*

*Stetit Jesus in medio eorum, & dixit eis: pax
vobis. Joan 20. Stanął Jezus w po-
środku nich, i rzekł im: pokój wam:
u Jana S. w Roz: 20.*

Jezus Chrystus Zmartwychwstały, chcąc
pocieszyć Uczniów swoich, zaśmuc-
nych wielce Śmiercią Jego, nie mógł za-
iste pociechy pełnieyszych nawiedzin im
uczynić, iak kiedy im swemi własnymi u-
sty obwieścił i przyniósł ten Boski pokój,
który sprawił w nich natychmiast spoko-
ność serca: *dixit eis: pax vobis.* Toć to
ieft

jest, czego wszyscy życzą sobie i pragną na Ziemi, to jest pokoiu, serca i Duszy. ten kto ma, ma z nim wszystko, kto go nie ma, na wszystkim mu brakuje. Z tym wszystkim Chrzęścianie, iakożkolwiek powszechne to jest wszystkich pragnienie i wrodzona w każdym skłonność, do tak znakomitego dobra, przecież nie wszyscy się iednąż do wynalezienia jego udaia drogą, chocia y iedna tylko jest, któraby go wynaleść można. W pośród wszystkich dóbr i okazałości Swiata tego, które w oczy nasze uderzają, serce ludzkie nie znajduje tego uspokoienia, które się powierzehownie bydz wydaie, i ani Swiat ze wszystkimi swemi okazałościami, ani czart ze wszystkimi swemi zradami, ani ciało ze wszystkimi swemi powabami, nie może nam dać tak pożądanego skarbu. Darmo tedy sobie ludzie obiecuią pokóy we wszystkich lubościach, i takich w grzechach szukaia, bo go w nim prawdziwego nie znajda. Często-kroć zadziwia ludzi mocno i zastanawia, los terażniejszy zlych i dobrych. wpra-

wia

wia w
Swiato
co nie
dzenia
funku
wa, 'ż
nie mo
karać
na Zie
wić m
i pomy
ftka z
To bi
się: q
„czen
Nie w
my m
by po
mierze
przyp
biecu
ciu, al
szlego
cem,

a)

wia w zadumieniu nad tym, że Bóg w Świątobliwości swojej, przeciwny temu co nie jest Świętym, mądry w rozrządzeniach swoich, sprawiedliwy w szafunku dóbr, i tak gorliwy o swoje prawa, że iako mówi S. Augustyn, równie nie może nie nagradzać cnót, iak nie karać występków, przecież dale dobra tu na Ziemi i złym i dobrym; owszem mówić można, że jeżeli jest co słodczy i pomyślności na Ziemi, ta prawie wszystko zdaje się spływać na łamych złych. To było w oczy Proroka, że śmiał pytać się: *quare via impiorum prosperatur?* (a) „czemu się szczęści droga bezbożnych? Nie wchodząc my w te badania uwielbmy mądre rozporządzenie Boskie! gdyby potrzeba było utrzymywać w tej mierze sprawę Boską, dośćby nam było przypomnieć sobie, że Wiara nic nie obiecuje Uczniom Ewangelii w tym życiu, ale wszystko jest zachowane do przyszłego życia, dośćby powiedzieć z Mędrcem, że ostatni dzień Świata, dopiero okaże

a) Jeremi 12.

okaże dwie wieczności całę różne od siebie, dla złych i dobrych, i Sprawiedliwy Sędzia dopiero w tenczas los tak złych iak i dobrych nieodmienny, publicznie ustanowi: (b) *justum & impium judicabit Dominus*. Ale nie zapuszczamy się nawet tak daleko. Nie czeka Bóg koniecznie pory okazania sprawiedliwości swoiey aż w przyszłym życiu, daie ją widzieć i w terażniejszym życiu grzeszników, kiedy mieszka i psuie ten pokój, którego oni szukają w grzechowych lubościach: (c) *Utrapienie*, mówi S. Paweł, *i ucisk dla każdej Duszy człowieka źle czyniącego*. Nie zwodźcież się pozorami Chrześcianie, mówię ia: Nie masz dla złych pokoju, bo go mieszają i psują utrapienia zewnętrzne. *To Punkt zwisy*. Nie masz dla złych pokoju, bo go przy wszelkiej okazywaney zewnątrz spokoyności, psują utrapienia wewnętrzne. *To punkt zgi*. Kazania będzie.

Boże iedyny sprawco prawdziwego pokoju, day nam, tę prawdę dobrze poznać

b) Eccl: 3. (c) Rom: 2. 9.

znać na większą Chwałę Twoją i nasz
zbawienny pożytek; Ziednay nam to
Przyczyną Twoją Najsświętszą i Niepo-
kalanie poczęta Marya Panno!

CZĘŚC PIERWSZA.

Utrapienia nayprzód zewnętrzne, i
z strony samychże stworzenia, w któ-
rych grzesznik szuka słodyczy swoiey
i ukontentowania, mieszają i psują po-
kóy Jego, a to tak względ mając na u-
ciski szczególne, i wszystkim pospolite.

Co do szczególnych utrapienia i u-
cisków, niewątpliwa jest rzecz, że spra-
wiedliwa, Prawica Boska, prędzey lub po-
źniey, karze złych widzialnym społo-
bem, i zamiast powodzenia doczesnych,
jakie sobie tuszili, dopuszcza na nich
podług wyrazu Proroka, zasadzki, ogień,
 ducha burzliwości, i na okropny widok
podaie ich całemu Światu. Wszystkich
to prawie wieków pokazuje nam doświad-
czenie. Od początku zaraz Świata, pier-
wsi Rodzice nasi stali się złemi, przestę-
pując Prawo Boskie wżywaniu zaka-
zane.

zanego owocu, i w iakież oni nie wpadli utrapienia zewnętrzne? zostali natychmiał nieprzyjaciółmi Boskimi, odartymi z sukienki niewinności pierwiastkowej, i zaraz i Boga i stworzenia i siebie samych przeciwnemi sobie doznali, a nawet nieszczęścia swoje i śmierć na cały Naród ludzki przelali. Wpadł w niebożność Kain, szukając nabycia wszytkiego przez zgładzenie Brata swego Abela; i czyliż natychmiał nie uczuł utrapienia zewnętrznych i trwóg, wołając sam, choć go nikt nie ściagał: *ktokolwiek napadnie mię zabije mię*. przez co się nędznie gubił. Komuż niewiadoma bezbożność Heroda, który chciał przez śmierć niewinności ocalić panowanie i Koronę swoją, a tak i tę i życie w ciężkich bolach, w ohydzie, i omierzłej za życia jeszcze zgniliznie i rozpacz stracił. Nie zaprzeczam ja tego Chrześciance że Bóg dopuszcza niekiedy żeby zli za pomocą bezbożności swojej wysoce się wynieśli i uszczęśliwili, ale i w tym wszystko nie na dobre im, lecz na złe wychodzi: *Prosperitas stultorum*
mówi.

(mówi Mędrzec) *perdet illos.* (d) Po-
czekajmy tylko, i dopuśćmy, niech oni
tę Wieżę Babilońską budują, a obacze-
my, że pomieszaniam języków rozpro-
szeni będą. Dopusćmy niech Wieżę Si-
loę kończą; a obaczemy że w iey rozwa-
linach zagrzebani zostaną. Tego się
Świat napatrzył w dawnych owych Gre-
cyi tyranach. Nicefor ów różnemi nays-
zkaradnieyszymi podstępami, przywła-
dzczył sobie wydartą niesprawiedliwie
Irenie Koronę, ale też po wielu nieszczę-
ściach od Bułgarów pokonany, nieszczę-
śliwie zginął. Michał Balbus, z więzie-
nia się na Tron wy dobył, lecz gdy w
pomyślnościach do tego zuchwałstwa
przyszedł, że przeciw Bogu się targnąć
powążył, i wiecznie poślubioną Bogu
Pannę wziął sobie za żonę, haniebnie
w potyczce zwyciężony, szpetną cho-
robą o śmierć przyprawiony został. Te-
ofil też przeciw obrazom SS. Pańskich
nieubłaganie zażarty, smutkiem i wście-
kłością, po przegranej zginął. Daley

Tomu III. Czp. II.

Hh

d) Prover: gt.

Michał III, którego dla okrucieństwa i
 lubieżności; za nowego Neroną poczy-
 tano, zgładziwszy Opiekunów, i Matkę
 własną na wygnanie postawszy, wyniósł
 się wprawdzie na Tron, ale od wszystkich
 znienawidzony, wszystkim obmierzły,
 gdy w swoim opilstwie zasypia, zabity
 jest. Romanus II chęcią wyniesienia się
 uwiedziony, Oycę własnego trucizną
 zgładził; ale też w krótkie i sam truci-
 zną zginął. Michał Kalfates, po wy-
 darciu Tronu Augustie, sam go wpra-
 wdzie opanował, lecz i sam już kamie-
 nowanie, już oczów wylupienie, i po u-
 licach sromotne włóczenie poniósłszy,
 nędznie życie skończył. Toż stało się
 z Andronikiem i innemi, z podobnych-
 że przyczyn. Y czyliż zażywali po-
 koiu statecznie, którzy się przez bezbo-
 żność szczęśliwemi uczynić chcieli? czy-
 liż nie sprawdzili na sobie Słów Mędr-
 ца: Pomyślność głupich, zgubi ich. Ani
 to o samych tylko mocarzach prawdzi
 się, ale i o pospolitym ludu. Wszakże
 nie tylko o tamtych, ale i o tych mówi
 wyraźnie Salomon: *miseros populos facit*

pecca-

peccatum: nędznemi ludzi czyni grzech:
 Nie trzeba mi na potwierdzenie tego, wy-
 liczać rozmaitych owych groźb, które
 Bóg czynił często w Piśmie swoim prze-
 ciw gwałocielom Prawa swego. Dość
 będzie tę jedną wspomnieć: *Vae vobis i-
 niqui, qui dereliquistis Legem Domini.* (e)
 „Biada wam ludzie nieubożni, którzy-
 „ście opuścili Zakon Pana Naywyższego;
 „same przekleństwo będzie działem wa-
 „szym: (f) *in maledictione erit pars ve-
 stra.* Udaicie wy się teraz za wasze-
 mi nieporządnemi chuciami, natrząśacie
 się z niewinności i prośoty sprawiedli-
 wych wśród blasku fałszywey szczęśli-
 wości, nie długo tego będzie, przegro-
 dzę ja tę drogę waszą cierniem utrapie-
 nia: (g) *sepiani viam tuam spinis.* Cóż?
 czyliż to próżno? i na wyrzut Bóg mó-
 wi? albo czyliż się słabe stworzenia po-
 trafiają oprzeć prawdzie wyroków Jego?
 że nie wspomnę nawet tego, czego roz-
 maite namiętności domagaia się od Du-
 szy grzesznika, ani tey niewoli, którą
 Hh 2

e) Eccl: 41. (f) Ibidem. (g) Osee 4.

Świat wkłada na nieszczęsnych stronników swoich, niewoli zaiste haniebney, w której drogo płacić muszą to, czego szukają, i która im odeymuie wszystkie prawie słodczy rozkoszy, a owoce niesprawiedliwości ich i bezbożności. Nędzne daniny miłości własney, które pokazują iawnie, że ślawnie daleko służyc Chrystusowi, niżeli Światu.

Pomnam już te wszystkie szczególne uciski które bywają działem i dziełstwem złych, daymy nawet że by oni byli od nich wyjęci, rozumiemy, że oni tylko podlegają tym pospolitym uciskom, które są powszechne wszystkim Synom Adamowym, przecież ja śmiem mówić, że te same wedwónasob uciążają z tych, i że są cięższe i nieznośnieysze dla tych, w których namiętności nie są powściągnięte pobożnością Chrześciańską. Uznamy to sami, byleśmy chcieli o tym sądzić bez żadnego uprzedzenia i przesądu. Komuż proszę tkliewiey dokucza utrata dóbr dzisieyszych, jeżeli nie temu, który ie posiada z przywiązaniem, i który szczęśliwość swoją zakłada w ich posiad-

posiadaniu? Komu trudniej znościć af-
fronty, krzywdy, nieprawidłowości, ie-
żeli nie Dufzy hardy i wyniosley, któ-
ra nie może się zdobyć na akt wyrzecz-
nia się i zaprzeczenia siebie samey? Kto
niecierpliwiey przyjmuie śmiertelną cho-
robę, jeżeli nie ten, który nigdy nie-
przywykł pragnąć wieczności, i który
nie czuły na powołania swego obietni-
cę, chętnieby ustąpił Nieba, byle się u-
nieśmiertelnił na Ziemi? Kogoż bar-
dziey rozdziera zazdrość i nienawiść ku
współubiegającym się z sobą do dośto-
ieństw, jeżeli nie te serca chciwe, któ-
re czy to godziwami, czy nie godziwe-
mi sposobami, gotowe zabiegać o chwa-
łę Świata? O jakichże wzburzenia nie
czyni ten kwas wyniosłości, w tych Ser-
cach, które zaraził! Ow Aman wynie-
siony na pierwsze miejsce na dworze
Afsvera, postawiony obok Jego Tronu,
i dzielący się prawie z Nim blaskiem Je-
go Korony, poczytuje się jednak za nay-
niezależniejszego z Jego poddanych;
mniema że na wszystkim mu zbywa, gdy
jeden niewolnik nie czyni mu ukłonów,
i że

i że Mardocheusz nie wisi, On już prawie żyć nie może. Jak mało tedy potrzeba do zepsucia szczęśliwości, którą Świat omamia ludzi nierozumnych, kiedy do tego dosyć jest na iednym urojeniu i uprzedzeniu! Kogoż bardziey boli odrzucenia projektu, czyli ułożenia iakiego doczesnego, iak tego, który wszyskich poruszał sprężyn, na iego utrzymanie? kto z większym żalem traci sposobności nadarzające się do rokoszy, iak serca te nie obrzezane, które nie żyją tylko dla szukania rokoszy? Rowem, ktoż z większym niesukontentowaniem doznaie nieftateczności i odmian rzeczy ludzkich, iak ta Dusza ziemska, która o nic nie dba, tylko o ziemię, i stworzenia te ziemskie. Jakożkolwiek Cnota Człowieka sprawiedliwego, znayduie ulgę w naycięższych utrapieniach, Świat iednak nie może iey dać swoim, w naycięższych dolegliwościach, częstokroć ieden trefunek, zaraża wszelką ich szczęśliwość, i miesza na zawsze ich pokóy. Gdzież tedy ta szczęśliwość, którą ich Świat ludzi? gdzie ten pokóy serca, który so-

ry sobie zli obiecują. Przyznajmy ślu-
chacze co prawda jest, i dajmy chwałę
i świadectwo publiczne nieomylnym sło-
wom: Boskim, że ten jest los tych, któ-
rzy nie mają miłości Boga, iż cokolwiek
bydź: może zewnętrznych utrapienia, to
wszystkie są dla nich: (h) *tribulatio &*
angustia in omnem Animam hominis operan-
tis malum.

C Z E S C II.

Chociażby jednak Człowiek grze-
szny potrafił stać się wyższym nad wszy-
stkie uciężenia i uciski, któreby mo-
gły pokóy jego mieszać zewnętrznie; ale
iakoż potrafi oddalić od siebie niepokóy
wewnętrzny? Stawmy sobie w uwadze
to wszystko, co się dzieje w Duszy grze-
sznika wydanej na zgryzoty Sumienia,
i stającej się pastwą tego robaka gry-
zącego wewnątrz; który iey zawsze do
żywego doymuje. Nic zaiste nie ma sz-
nad to przykrzyszego w życiu. Te to
są

same przeświadczające sumienie, iest
wcześnie zaczętym piekłem; te same ie-
go zgryzoty, są nayokrutnieyszymi mę-
kami, i można mówić, że grzesznik w
ten czas staie się nieszczęśliwą ofiarą, wła-
sną ręką zabity na Ołtarzu swego serca.
Czegoż on nie ponosi? iuż strofowania
przykre świadka domowego, który go
oskarża, który go sędzi i potępia bez mi-
łosierdzia; iuż hańbę swoich słabości, al-
bo raczey przewrotności, który szkara-
dną cechę nosi na sobie, iuż niesmak i
tętknotę, które każą mu ięczyć pod cę-
żarem grzechowych więzów; iuż odezwę
owe i wrzaski sumienia, które czui- swo-
ie rany, i próżno domaga się ich ule-
czenia. Jako grzesznik zna to na co za-
służył, tak obawia się aby niewidoma rę-
ka nie wypisała dekretu iego zguby i
mściwy miecz Boski nie okazał nad nim
swoiey sprawieblivosti! Wszystkie te
myśli smutne i okropne rodzą się nawet
na łonie roskoszy, wpośród zgielku swia-
towych uciech, równie iak na osobno-
ści, czynią w nim zamieszanie, napeł-
niają go goryczą, i wszelki mu odehy-
mują

muia p
gańscy
Nayśw:
„iest m
„ową f
„przen
„iedna
„stos b
„mówie
„umyśl
„konar
„czyci
„i nay
„że z
cantium
tobliw
tolicy,
tym z
„dzy
„niepr
„mi,
„prześ
„Grze
maz tr

i) Sen

muia pokóy. To nam wŝyscy, tak Po-
gańscy iak i Katolicy Mędrey, to i Duch
Nayśw: w Piśmie S. powiada „Wielką
„ieŝ męką wygnanie, ale nad tę, mękę
„ową ŝumienia zawiedzionego Owidiusz
„przenioŝ; wielkie złe ślepota, nad tę
„jednak. ŝumienie złe gorŝym Ore-
„ŝtes bydź ŝądził; Plautus teŝ ŝmiał
„mówić: nie nie maŝ nędznieyŝzego iak
„umyŝł Człowieka, o złoŝci ŝwey prze-
„konany. Dawny obyczayności Nau-
„czyciel Seneka przyznał, że pierwŝą
„i naywiękŝą grzeŝników karą ieŝ to,
„że zgrzeŝyli: (i) *Prima & maxima pec-*
cantium p̄na. eŝt peccasse. Dopieroŝ ŝwią-
tobliwoŝcią i mądroŝcią znakomici Ka-
tolicy, Doktorowie, i Oycowie SS. co o
tym za zdanie mieli ŝluchaymy: „Mię-
„dzy rozlicznemi Duŝzy utrapieniami,
„nieprzeliczonemi uciŝków przykroŝcia-
„mi, ŝadnego więkŝzego nie maŝ, iak
„przeŝwiadczenie o grzechy, powiada S.
„Grzegorz W. (k) *Inter multiplices Ani-*
mae tribulationes & innumerabiles afflicto-

|||||

i) Senec: Ep: 9. (k) T. 7. in 7. Pŝal: P̄nit,

num molestias nulla major est, quam conscientia delictorum. A S. Augustyn pisząc na owe słowa Ewangelii S. Jana: kto czyni grzech, niewolnikiem jest grzechu. „O nędzna (mówi) niewolo grzechu. Jeśli „kto stanie się niewolnikiem Człowieka, „od którego frodze jest dręczony, może znaleźć swój pokój przez ucieczkę. „ale ten który jest niewolnikiem grzechu, dokądże uciecze, on ci to swój grzech i swoją niewolą obnosi z sobą, „złe sumienie, ucieka przed sobą wszędzie, ale ukryć się nigdzie nie może, „bo grzech który na sobie nosi, jest z nim wszędzie. Odważamy się na grzech „dla zażycia iakiey w nim rokoszy, ale rokosz przemija, a grzech „trwa, wszystko co mogło kontentować „namiętność, zniknęło, a nie pozostaie „nic, tylko żalność i zgryzota.“ Lecz na coż nam i tych świadectw? gdy Duch Najswięt: oczywiescie nam wewnętrzny bezbożnych stan opisuie; iuż w Adamie przed Stwórcą się swoim po grzechu kryjący, iuż w Kaimie na każdy liścia szeleść drzącym, iuż w Lamechu tajemne

zabóy.

zabóyt
pytał,
dza Da
swego
furye,
ra drz
bożny
wiedl
terroris
fit ille
„strach
„jest
„wia
maig
wi A
tam nu
szliwa
człowi
rozdz
A
mien
czas
lza, a
gł, te

zabójstwo, choć go się nikt o nie nie pytał, wyznającym. Toż samo potwierdza Dawida po grzechu, obawianie się swego Woytkowego Uriasza, toż Saula furye, to Achaba omdlewania, Baltazara drzenie oznacza, słowem, owe bezbożnych niespokojności, które Job sprawiedliwy wybornie opisał: (1) *Sonitus terroris in auribus ejus semper, & cum pax sit ille semper insidias suspicatur.* „Szum strachu zawsze w uszach jego, a choć jest pokój, on się zawždy zdrady obawia.“ Tey tedy prawdy, tak wielką mając zgraię świadków, czyli (jak mówi Apostoł: (m) *tantam habentes impossibili nubem testium*, ktoż nie pozna iak straszliwe niepokoiu burze i nawałności, człowieka w grzechach brodzącego umysł rozdzierają.

Ani mniemamy, żeby te uciski sumienia miały być iak inne złe, które czas ułagadza, odmiana mieysc rozpraszania, albo lekarstwa iakie uśmierzyć mogą, te są cale nie uleczone, jeśli się serce nie

I) Job: 15. (m) ad Hæbr: 12.

nie odmieni. Wiemci ja, że grzesznicy
 chcą się ich pozbyć, unikając wszelkie-
 go względu na siebie i na przyszłość;
 chcą zagłuszyć sumienie ustawicznym
 roztargnieniem rozrywek i uciech, ale
 to tylko do czasu ich złe przytłumia,
 gdyż Dusza nie może zawsze być za-
 nurzona cała w rzeczach doczesnych;
 rozrywki, rokoszy, i lubości, nie mo-
 gą trwać zawsze, musi niekiedy człowiek
 pozostać z sobą i z duszą swoją. a w ten
 czas Wiara przekłada mu swoje wyroki
 i groźby, i choćby chciał i tey się po-
 zbyć, przecież sam rozum tego mu nie
 pozwala; choćby chciał powątpiwać, te
 same wątpliwości czynią w nim niepo-
 kój; nie znajduie tedy złemu lekarstwa,
 ani ułagodzenia z czasu. Zgryzota a-
 bowiem sumienia nie określa się czasem;
 jest to tyran niezmordowany. oskarży-
 ciel nieprześcigający nigdy złości na oczy
 wyrzucać, sędzia ustawicznie ogłasza-
 jący dekret sprawiedliwej kary. Dopie-
 roż iaki niepokój dręczyć złych będzie
 w ostatniej chorobie i przy śmierci?
 Czegoż nie czynił za zdrowia dla dogo-
 dze-

dzenia
 swojej
 Antioch
 Machab
 okrucie
 im i K
 nie wy
 cale la
 zgryzo
 spieczn
 ich zo
 ści prz
 tuszył
 zeglów
 wieś.
 oto, k
 przysz
 mienia
 Sam ab
 szedł se
 cilem si
 moim,
 iakie n
 jest, k

dzenia pyrze, łakomstwu, i nienawiści
swoiey, ku Izraelskiemu Ludowi, ów
Antioch Król, iak nam opisuia Xiegi
Machabeyskie. Nie było tey wzgardy,
okrucieństwa, i bezbożności, którychby
im i Kościołowi Bożkiemu i Xiegom SS.
nie wyrządził. Y lubo czytamy, że przez
całe lat siedm, żadnego z tad smutku i
zgryzoty po sobie nie pokazał, ale be-
spieczny i wesół w bezbożnościach swo-
ich zostaiąc, do tey pychy i wynioślo-
ści przyszedł, że (iak Piłmo S. mówi)
tuszyl sobie od hardości, że miał Ziemię ku
żeglowaniu, a Morze ku chodzeniu przy-
wieść. (n) Ale długoż to tego było?
oto, skoro tylko do ostatniey choroby
przyszedł, w ciężki wpadł smutek i su-
mienia zgryzotę o wszystko co porobił.
Sam abowiem z tym się odzywa: Od-
szedł sen od oczu moich i upadłem, i stra-
ciłem serce od frasunku, i rzekłem w sercu
moim, do iakiegożem kłopotu przyszedł, i w
iakię nawałności smutku, w którymiś teraz
jest, którym był wesóły i wdzięczny w mocy
moiey

n) 2. Mach: 5.

moiey. (o) *A teraz wspominam sobie na zło-*
ści, którem zbroił w Jeruzalem. Jeżeliż
pyśzny, nic na Boga nie zważający i bez-
wierny Król, uczuł w ostatniej choro-
bie takie zgryzoty; iakichże uczuć wte-
dy nie mają zli Chrześcianie? Wtedy
to nie tylko szkaradne świętokradztwa
popelnione, ale i pomnieysze zdrady i
grzechy, w okropney się nam postaci o-
kazą. Słuchaymy o tym S. Chryzosto-
ma: Cum semper nos stimulet peccator: con-
scientia, tum vero maxime illa hora, cum hinc
sumus abducendi, tunc enim sive quis rapuit,
sive fraudavit, sive contumelia affecit; uni-
versus illic peccatorum cumulus renovatur,
oculisque exhibetur, mentemque stimulat.
 „ Chociaż zawsze nas dręczy prześwia-
 „ dzone sumienie o grzechy, iednak
 „ naybardziej w ową godzinę, gdy z
 „ tego świata mamy być zebrani; wte-
 „ dy to bowiem czy kto wydarł, czy
 „ oszukał, czy obelga, nakarmił, zgoła
 „ cały grzechów zbiór zgromadza się
 „ i przed oczy stawia, a umysł uci-
 „ ska. „ Gdy więc złemu człowieko-
 wi zbli-

wi zbli-
 go Ekl-
 tionis, t
 go ow
 remi G
 wtedy
 sobie b
 bie na
 i dobre
 trwonii
 którem
 niesien
 szukał
 pu, u
 przym
 zażyw
 dzy i n
 przykl
 wie i
 roskofa
 zem w
 bie 20
 pożyte
 wem a

wi zbliży się ów dzień skończenia, iak
go Ekklezyastyk nazywa: (p) *dies fini-*
tionis, to jest: gdy skończą się dla nie-
go owe rokoszy, zyski, honory, za któ-
remi się w życiu oslep ubiegał, czyliż
wtedy inaczey iak ów Antioch mówić
sobie będzie musiał: *teraz wspominam so-*
bie na złości którym zbroił, żem bogactwa
i dobra od Boga dane, na zbytkach roz-
trwonil. Wspominam sobie na złości,
którem zbroił, żem familii moiey wy-
niesienia niesprawiedliwemi sposobami
szukał. Wspominam sobie, żem dowci-
pu, urody, zdrowia, i innych natury
przymiotów, na złe, na obrazę Boską
zażywał. Wspominam sobie żem wła-
dzy i mocy moiey do beżbożnych spraw
przykładał. Wspominam sobie, żem zdro-
wie i siły na zbytkach, na bezecnych
rokoszach stargał. Wspominam sobie,
żem wiek mój i lata, na ziednanie so-
bie zbawienia pozwolone, nie tylko nie-
pożytecznie, ale i bezbożnie strawił; ko-
wem wspominam sobie na złości którym zbroił.

O ia-

p) Eccl: 40.

O iakiegoż oni z tą strapienia smutku i trwogi nie uczują!

Od czasu obracając uwagę do mieysca, nie podobna się złemu Chrześciani- nowi trwogi i zgryzot sumienia, a nie- spokojności pozbyć odmianą mieysca i ułożenia, toż się z nim dzieie co z cho- rym odmieniającym łóżka, który jednak wszędzie z sobą przenosi swą chorobę. Próżno grzesznik za zdrowia, z Miałta udaie się w pole, z pola do domu, do tańców, do przechadzek, od stołu, do gry i widowisk, nie potrafi on nigdzie uciec przed swoim sumieniem, (mówi S. Chryzostom,) nie może mu przeszkodzić, aby nie przypominało przeszłych rzeczy, nie strofowało o teraźniejsze, nie straszyło przyszłemi, i zamieszania w nim nie czyniło: (q) *fugere non potest conscientiam tuam amarulentam*: „uciec nie „możesz przed sumieniem twoim gory- „czy pełnym.“ Niech grzesznik iak chce pokazuie po sobie wesołość i uspo- koienie, to tylko powierzchowne jest u-
danie

q) Chryzost:

danie;
ko pon
Prawo
ko uwa
na sobi
mine
animus
„Panie
„samen
„rząd
to, aż
wize
nie mie
stilit ei
mu a p
Job.
wierze
bądźmy
niezno
bezbożn
i nieom
Domu
ią, że
się zw

r) A

danie; alej wewnątrz doznaie samego tylko pomieszania i niepokoju. To jest Prawo Bólkie, które się zawsze pełni, iako uważa S. Augustyn, i którego sam na sobie doznał i wyznał: *gustisti Domine & sic est, ut pax tua sit sibi omnis animus inordinatus.* (r) Ustanowiłeś tak „Panie i tak się dzieie, że karą sobie „samemu staie się każdy umysł niepo- „rządny “ Jakoż nie słuszniejszego nad to, aż, by ten, który sprzeciwił się zawsze Bogu, i nie miał z Nim pokoju, nie miał go też z sobą samym: *quis restitit ei & pacem habuit?* któż oparł się Jemu a pokój miał? pyta się sprawiedliwy Job. Cożkolwiek tedy wydaie się powierzchnie pokoju w grzesznikach, bądźmy pewni że inaczej iest wewnątrz, nieznośny tam iest niepokój: *Nemasz dla bezbożnych pokoju, mówi Pan Wszechmocny i nieomylny.* (s) *Non est pax impiis, dicit Dominus Omnipotens.* Jeśli zaś rozumieią, że go mogą w grzechach znaleźć, sami się zwodzą, i jeśli wy rozumiecie że go

Tomu III. C. II. I i

r) Aug: (s) Iſai: 57.

znaleźli, i wy się zwodzicie wraz z nimi; nie mają oni tylko pozory, i zmyśloną powierzchwność pokoiu, którey tyflaczne zamieszania i niepomyślności towarzyszą.

Chrześcianie, którzyście pod ten czas Święty, mieli szczęście pożyłkiania łaski Boskiej, i zawarcia z nim pokoiu, nie schodzi wam iednak na pokusach cofnienia się nazad, i wy także, których ieszcze grzechy zatrzymują nieszczęśliwie w swoich więzach, któreżyż st ony macie wolą chwycić się? Toć to wam dzisiaj podaie się do obrania, i do tego zmierzalo te Kazanie. Oto iesteście postawieni między Jezusem Chrystusem i Światem, obadwa osarują wam swóy pokóy. Staraycież teraz, ale mieycie dobre bażenie na to, co obrać macie. Jeżeli chcecie byż w ustawicznym utrapieniu, smutkach, i niepokoju, co wola, puszczaycie się drogą nieprawości, znajdziecie ich tam aż nadto. Ale jeżeli pragniecie pokoiu serca, staraycież się prowadzić życie sprawiedliwych, iakie prowadzili już zawżie Ci, którym Chrystus nadał swóy pokóy.

Niech-

Ni
go, któ
nego w
brego s
ie wiew
przenoś
i zażyw
im niec
Boże A

K
Na Ni

Onie
wych
✠

Ego sun
me
Ja ieste
m

Szcz
nale
owce J

Niechże Panie użyjemy pokoju tego, któryś swoim zostawił, niech do onego wiecznego, pokoju tęsknim, z dobrego się weseląc sumienia, a dobra twoje wieczne nad wszystkie te doczesne przenosząc, niech zasłużemy kosztować i zażywać tychże dóbr w pokoju Twoim nieodmiennym i wiecznym! Day to Boże *Amen.*

KAZANIE PIERWSZE.

Na Niedzielę Drugą po Wielkonocy.

O nieprawdziwych Owieczkach Chrystusowych czyli fałszywych Chrześcianach.



Ego sum Pastor bonus & cognosco oves meas. Joan: 10.

Ja jestem Pasterz dobry i znam owce moje. u Jana S. w Roz: 10.

Szcześliwiśmy zaiste Chrześcianie że należymy do Jezusa Chrystusa, iako owce Jego. Jest on pasterz dobry iako

sam o sobie powiada, a my Chrześciance
 owcami Jego, które ón życiem wła-
 snym sobie zakupił. Ale czy uznajesz
 ón nas wszystkich za owce swoje, i za
 prawych Chrześcian, który rozeznaie
 dobrze owce swoje: *cognosco oves meas?*
 To jest nieszczęście, że nie wszystkich
 którzy się mieszczą między owcami
 Chrystusowemi, między Chrześciany,
 Chrystus zna za owce swoje i za Chrze-
 ściany. Są owce prawe Chrystusowe,
 które ón zna za swoje, ale też przydaie,
 że inne są owce które nie są z jego Ow-
 czarni, przeto podobno że zarażone, że
 parazywe. A któreż to są takie? Paweł
 Apostoł ma o sobie zlecone od Chry-
 stusa chodzenie koło owiec trzody Jego,
 wytyka takie palcem, a dając koloseń-
 skiej owczarni zdrową paszę, przestrze-
 ga z kąd mają unikać zarazy i mówi:
A toć powiadam, aby was nikt niepodchodził
przez wystawną moję... Jakoście tedy przy-
ieli Chrystusa Pana, w nimże chodźcie w ko-
rzeniu i wybudowani w nim, i umocnieni
 Wiara

*Wiara, patrzcie by kto Was nie oszukał przez
Filozofią, i próżne, omamienie, uciele: ustawy
ludzkiej, podług elementów świata tego, a
nie podług Chrystusa. Wktorych to Ho-
wach, wyraźnie strzedz się każe iako
zarazy, szeroko krzewiących się teraz
w Religii i obyczajności Filozofów,
czyli, iak się inaczej zowią Liberty-
nów. Jakoż nie można inney, wszyt-
kiego pod te czasy złego między Chrze-
ściany, znieważoney już od nie małego
czasu Wiary S. Katolickiej, i coraz bar-
dziej powstających nieszczęść publi-
cznych, przyczyny właściwszey i spra-
wiedliwszey naznaczyć, iak fałszy-
wych, zmyślonych, i udawanych tylko
Chrześcian, którzy ani Chrześcianie ani
Katolicy, chociaż oboje to pięknie u-
dają, ale Filozofy są i Libertyny, tych
Jmie noszą, sprawy okazują, i niemi się
zafzczycają. Polityczni i udatni Lu-
dzie, samą Najswiętszey Wiary i oby-
czajów sprawę, politycznie i na pozor
tylko popieraną mieć chcą, z innych
iakoby*

jakoby wieykiey prostoty i Fanatyzmu
 smierzą się, gdy ci na brzmiący fałszywey
 nauki odgłos, na rozchodzącą się wszę-
 dzie zgwałconey Religii i obyczajno-
 ści wieść gorliwością się sprawiedliwą
 wzruszają. i wszystkiemi sposobami ca-
 łość Wiary S. i dobrych obyczajów u-
 trzymywać uftają. Pytam ia się iuż.
 czyliż ci tak zowią się Filozofy, a ra-
 czezy Libertyni między owieczki Chry-
 stusowe i Chrześcian policzeni bydź
 mają? lecz nacoż o to i pytam? kiedy
 wszyscy ze mną którzy tylko prawem
 Chrześcian i jesteście, którzy tylko
 Chrytusa Zbawiciela naszego nie ufty-
 fiamy wyznacenie ku sprawiedliwości,
 ale i sercem wierzyć ku zbawieniu,
 takowych ludzi nie tylko nychwale-
 bnieyższego imienia owiec Chrytuso-
 wych i Chrześcian niegodnych, ale i od
 Wiary prawey oddalonych bydź bez-
 wątpienia mniemacie. Zeby iednak
 oczwiesić się pokazało iak ten gatu-
 nek ludzi ze wszystkich która Ziemia

na

ma sobie nosi, powinien byż każdemu
dobremu obmierzyć, żeby każdy wcze-
śnie strzedz się umiał iak śpiewania Sy-
ren takowych ludzi udatnych, ale bez-
bożnych rad i rozarów, przekonamy się
dalszą mową, że fałszywemi i udawane-
mi tylko Chrześciany, a nie prawdziwe-
mi owieczkami Chrystusowemi są nowo-
modni Filozofowie i Libertyni.

Dobry Pasterzu Chryste Jezu, kieruy
nas do ustrzeżenia się tey zarazy flo-
wem Twoim, które niech będzie na
większą chwałę Twoją; ziodray nam do-
tego łaskę Najsświętsza i Niepokalanie
Poczęta Marya Panno.

Twierdzą naypierwey że Chrześci-
anin, który Religiją Chrześciańską,
iako rzecz wcale Boską, mnąy so-
bie niżeli dobra doczesne waży, i
owszem który iey nad wszystkie dobra
swoie nie przekłada, że on za prawego
Chrześcianina poczytany byż nie ma.
Bo cóż proszę Człowieka Chrześciań-
skiego od Poganina różni, ieżeli nie
Imienia Chrystusowego Wiara, czyli Re-
ligia

Religia? A iaką proszę w tym Człowieku jest Chrystusowego Imienia część Religia i Wiara, który tak Jey nie szanuje, że wszystkie doczesne rzeczy nad nią przekłada, i całe ją sobie za nic waży, owżem albo samą przyrodzoną religią, albo każdą ze wszystkich tak między sobą przeciwnych zarówno sobie považa, iak czynią nowomodne Filozofy. Jak oni w poczet owieczek Chrystusowych czyli prawdziwych Chrześcían przeczytani bydź, i ich się imieniem zaszczycać nie mogą, poznamy z tych miar. *Nayprzód* że ich prawidła są prawdziwie P-gańskie; *Powtore* że są Chrz-ściańskim prawidłem przeciwne, *Potrzecie* że za za Przodków swoich i prawodawców samych chyba tylko bezbożnych ludzi, a nie Chrystusa Jezusa prawodawcę Chrz-ściaństwa, mieć mogą.

C Z E S C I.

Bez wątpienia źli Chrześcíanie i grzesznicy, ktorzy złe i w występkach zanurzone wiodą życie, Chrz-ściańskiego

skiego
nich Ch
Was z
trzną C
i Reli
napoie
uczyna
wie, n
wnętr
tylko
ale i s
gdyż
że te
Przet
liczby
(b), R
Bogo.
w rze
za cz
posp
gufty
Chrz

skiego Imienia niegodni się stają, i do nich Chrystus ma mówić: (a) *Nie znam Was* ztym wszystkim ci dopiero zewnętrzną Cnoty znajomość utracili, a Wiarą i Religiją Chrystusową od dzieciństwa napoieni, co słowy wyznają. tego się uczynkami zapierają. Ci zaś Filozofowie, nie tylko powierzchowną, ale i wewnętrzną cnoty znajomość, utracili, nie tylko oni zazywanie Religii źle żyjąc, ale i samą Religiją źle sądząc odrzucili, gdyż ten żadney nie ma Religii, który że ta do niego nic nie należy mniema. Przetoż to z tych oni zdają się być liczby, o których Król i Prorok mówił. (b) *Rzekł bezbożny w Sercu swoim: nie masz Boga.* Jakoż zobaczmy czyli nie tak jest w rzeczy samey. Takich iak są dzisieysi, za czasów ieszcze Rzymskiej Rzeczypospolitey Filozofów opisuie nam Augustyn [S. który żeby najswiętszemu Chrześciańskiej religii iarzmu się nie-poddali,

(a Mat: 7. (b Psal: 50.

poddali, i żeby swoim namiętnościom
 wolnie popuszczali cugłów, do wszel-
 kiej wzdargy Religii, i do ateizmu przy-
 szli, te on abowiem ich przywodzi sło-
 wa: (c) „Niech czczą Bogów iak chcą,
 „a co to do nas? owšem to bardziey
 „do nas należy, aby każdy bogactw
 „zawſze przymnażał, któryby na cō-
 „dienne rozrzutności wystarczały, aby
 „lud okrzyki czynił nie wynalezcom
 „swoich pożytków, ale sprawcom swo-
 „ich rozkoszy, aby nie przykazywano
 „rzeczy przykrych, i nie zakazywano
 „nieczyſtych. aby Królowie niedbali
 „iak dobremi, ale iak powolnemi rzą-
 „dzą, aby nikogo nieſtawiono do są-
 „dów, tylko tego, któryby cudzey rze-
 „czy, domowi, całości albo komu nie-
 „chcącemu był ſzkodliwym, ale o swo-
 „ich, albo z ſwoimi albo z któremiż
 „kolwiek chcącemi, aby wolno było każ-
 „demu czynić co chce; aby na weſołe
 „ſchadzki

(c Aug: l. 2. de Civ: Dei c. 20.

„schadzki i ucztę ugęszczali, którzy
 „kiedy chcą i mogą we dnie i w nocy
 „grali, pili, i we wszystko opływali;
 „a ten aby był nieprzyjacielem publi-
 „cznym, któremu się ta szczęśliwość
 „nie podobą, aby tych miano za Bogów
 „prawdziwych (To jest tych była reli-
 „gia prawdziwa) którzyby o tę się szczę-
 „śliwość dla ludzi starali, i wystaraną
 „utrzymywali. To oni u Augustyna,
 i ten ci to był dawnych Filozofów Ate-
 ism, naszych tych wieków z piekła przy-
 wołany. Niech czeżą Bogów iak chcą
 mówili tamci, niech będzie religia iaka
 chce; mówią nasze nowomodne Filo-
 zofy. Tych nie mają za Bogów, któ-
 rzyby o tę się szczęśliwość dla ludzi
 starali, mówili tamci, ta niech będzie
 miana za prawdziwą Religią, w ktorej-
 byśmy szczęśliwie, i we wszystkim na-
 turze dogadzać żyli, mówią Ci. Niech
 nie dbają Królowie iak dobreimi, ale iak
 powolnemi rządzą, mówili tamci; niech
 niedbają monarchowie Chrześcijańscy, iak
 do-

dobrych Chrześcian. ale iak posłusznych
 mają poddanych, mówią ci. W innych
 zaś zdaniach z tamtem słowo w słowo
 zgadzają się, tak dalece, że iako owych
 niegdyś naybezbożniejszych ludzi, tak
 i naszych teraz Filozofów, życia ro-
 związłego wolność do zaniedbania Re-
 ligii, zaniedbanie do wzgardy, wzgar-
 da do Ateizmu przywodzi. O takowych
 zaś ludziach, istnych naszego wieku Fi-
 lozofach, iakież prosić było S. Augu-
 styna zdanie? (d) „Któryżby (mówił
 „ón) Człowiek zdrowego rozumu, tę
 „Rzeczpospolitą, nie mówię z Rzym-
 „skim Państwem, ale nawet z Domem
 „Sardanapala porównał? który to Król
 „tak niegdyś był na wszystkie rozpusty
 „wyuzdanym, że na grobie swoim napi-
 „sać sobie kazał, iż to tylko ma umarły,
 „co rozpusta jego za życia zbyt kuiać
 „pochłoneła. Y tego Króla, gdyby Ci
 „mieli w podobnych rzeczach sobie po-
 „wol-

(d Aug: ibidem.

„wolnego, ani się im w niczym niesprze-
 „ciwiałego, temubym bezwątpienia da-
 „leko chętnie, niżeli dawni Rzymianie
 „Romulusowi Kościół i Ofiary poświę-
 „cali „ To S. Augustyn, opisując nam
 ich nie tylko od prawdziwej, ale i od
 wszelkiej Religii dalekie prawidła, czyli
 zdania.

C Z E S C . II.

Póśłuchajmyż przeciwnie prawdzi-
 wych Religii Chrześcijańskiej prawideł,
 zdań i głosów, a wnośmy z nich, czyli
 w poczet Chrześcian nowomodne Filo-
 zofy policzeni bydz mogą: (e) *Jesli-*
bym się ludziom jeszcze podobał, nie byłbym
slugą Chrystusowym, mówi naczynie wy-
brane. (f) *Więcej trzeba słuchać Boga, a*
niż ludzi mówi Xiążę Apostołów. O
 głosy Filozofów nieprzyjemne! którzy
 ludziom się tylko podobać usiłują zanied-
 bawszy Chrystusa; ludzi tylko słuchają
 zaśle-

(e) Ad Gal: 1. (f) Act: 15.

zaslepionych roskoszami, i za zepsutą naturą idących, a nie Boga, i przetoż religią, wiarę, i cześć Boską w pogardzie mają. Darmo sam Chrystus Jezus rady swoje do wygurowaney doskonałości, i heroiczney cnoty Chrzęścian prowadzące, podawał. Mówił ón młodzieniaszkowi owemu pilnemu w zachowaniu przykazań, a pragnącemu wiedzieć, czego mu ieszcze do doskonałości trzeba. *Jeżeli chcesz być doskonałym, idź przede-
day co masz, day ubogim . . a pódź za mną (g)* Sprzeciwiają się oni temu, nie doskonałemi takich ale próżniakami, niepożytecznemi, i występniemi nazywają, właśnie iak gdyby Jan Chrzciciel, gdy w trzecim życia swego roku z Ducha Boskiego udał się na pustynią, i Chrystus sam który czterdzieści dni na pustyni, a od dzieciństwa swego, aż do czasu nauczania w życiu zostawał ukrytym, próżniakami też, niepożytecznemi i występ-

(g Matt: 19.

Stępnem
bezeń
czy nie p
wdział:
którym
poymu
gliwość
dano i w
otrzebili
może po
to Filoz
wiśtwa
Chryst
w SS. J
Aloizy
wielu i
nach; C
kie poc
żywsze
żającą
ley się
żno i n

(h

Rępnemi byli. Radził znowu Chrystus
 bezzeństwo gdy pytającym się Ucznióm
czy nie pożytecznie jest się żenić? od powie
 wdział: *Nie wszyscy poymuią te słowo, ale*
którym jest dano. (h) To jest nie wszyscy
poymuią iaka jest cena cnoty powścią-
gliwości, ci tylko znaią ją, którym to
dano i wnet przydał: Są, którzy się sami
otrzebili dla Królestwa Niebieskiego... kto
może poić, niechaj poymuię. Nie podoba się
to Filozofóm którzy przeto Cnotę Dzie-
wiństwa, okazaną nam w głowie naszej
 Chrystusie w Najswięt: Maryi Pannie,
 w SS. Jego Apostołach, w Kazmierzach,
 Aloizych, Kunegundach, Agnieszkach i
 wielu innych SS. Wyznawcach i Pan-
 nach; Cnotę podnoszą Duszę, nad wszyst-
 kie pociechy, nad najszcześniejsze i najs-
 żywsze namiętności; tym bardziey zbli-
 żającą Człowieka do Aniołów, im da-
 ley się odsuwa od spraw bydlęcych, pró-
 żno i nierozsądnie ganić smieją, i na nią
 nastają,

(h) Ibidem,

naftaią. Zalecał ieszcze Chrystus wszystkim swoim miłość nieprzyjaciół: *miłujcie* (mówił on) *nie przyjaciele Wasze, (i)* zalecał cichość, pokorę, i cnoty inne. Sprzeciwiają się i temu Filozofowie, wielce wielbiący namiętności w ludziach z swoim herfztem Wolterem, który w swej Filozoficznej mowie naśladowce rad Ewangelicznych nazywać śmie fanatycznym półgłównikiem, nieprzyjacielem świata, i burzycielem ludzkości. Y żebyśmy o nich w krótkich słowach wiele zamknął, ci to są *Trzciny chwiałące się od Wiatru.* (k) Którzy ku każdej się nakłaniają Religii, bo że żadna niepotrzebna jest Religia sądzą. Ci to gorszą się z Chrystusa, i Jego Najświętszej Religii, iako z tej, która ich chucióm sprzeciwia. Tym to Chrystus położon jest na upad, i na opokę zgorzienia, przeciw którego obyczajnej nauce, iako zbyt dla nich surowej,

po-

(i) Luc: 6. (k) Matt: 11.

powsta
i z nar
ieft C
trzeba
ale rac
i doft
swey
tedy?
spofob
bożnie
przeci
poczy
bydź
chyba
ściani
wne z
wać to
owez
nych
Chrze
niali
opowi

1)

2

powstaia, a wcale i z Żydami zgorzseniem
i z narodami głupstwem. (1) Krzyż im
jest Chrystusów, i wszelka któraby po-
trzeba dla Chrystusa ponieść przykrość;
ale radzi by zażywać iak chcą świata,
i dostać Nieba, klećć sobie podług
swey woli Religią, i osiągnąć Boga. Coż
tedy? i toż to ci, którzy tak wielę
sposobami, tak oczywiście, tak bez-
bożnie Chrystusowi się i Jego nauce
przeciwią ieszcze w Chrześcian liczbę
poczytani, albo Chrześcianami zwani
bydź mogą? od nikogo iak mniemam,
chyba tylko od tego, który sam Chrze-
ścianinem nie jest. Chrystus ich zape-
wne za Chrześcian nie uzna. Miarko-
wać to możemy z owej przypowieści
o wezwanych na gody, to jest, wezwa-
nych do Wiary Zbawiciela i Jmienia
Chrześcianańskiego, gdy inni przyiść zbra-
niali się, inni posłanych do siebie Wiary
opowiadaczów zelzonych zabili, w po-

1) I. Cor. I.

fzród zasiadającemi na uczcie znalazł się jeden: (m) *Nie ma gcy odzienia wesela* Ten jeden iakiż był proz? azaż nie wezwany na gody Syna Boskiego przyszedł? przyszedłszy zasiadł, zasiadłszy przyjacielem się oblubieńca, to iest Chrzescianinem bydz okazał? ale azaż przeto za przyjaciela oblubieńca został poczytany? nie, *bo nie miał odzienia wesela* to iest prawdziwey i szczecy Wiary, nie z powodu Religii, aby honor uczynił oblubieńcowi, ale żehy smakowi dogodził, do stołu zasiadł. Coż na to oblubieniec? *przyjacielu, rzekł, iakoś tu wszedł nie mając odzienia wesela.* Przyjacielem go zowie, iako owego na innym mieyscu Judasza: *Przyjacielu po coś przyszedł?* pytał się, tak i do tego mówi *przyjacielu iakoś wszedł?* i jakim czołem i smiałością, zasiadł? Chrystusowi dawno Imię Twoje zapisał, Ewanielią Jego przyjął, Ciałem i Krwią Jego wykarmił się; a teraz ułudzony

m) Matt: 24.

udatnemi zepłutych serc i rozumów pism
kami, za nic sobie Pismo, Ewangeliją, Sa-
kramenta i całą religiją Chrystusową wa-
żysz, a przecież Chrześcianinem się
bydź wyznajesz, nie mając szaty godo-
wey, to jest nie mając znaku nawet Chrze-
ścianstwa. Na te tak przykrę, ale i flu-
szne oraz strofowanie, cóż odpowie-
prawdziwy Chrześcianin? to co powiada
Ewangelia o owym: *a ón zamilkł*. W tak
oczywistym bezwiarstwie grzechu zasko-
czeni bywają od sprawiedliwego Sędzie-
go Boga te Filozofy, że żadnego po-
zoru wymówki nie znaydą. Dlategoż
natychmiast wypada dekret: *zwiążawszy
ręce i nogi: wrzucicie go w ciemności. . tam
będzie płacz i zgrzytanie zębów*. Patrzcież
proszę i uważcie, ani niewiernemu, który
na gody Syna Boskiego przyść nie-
chciał, ani świata tego miłośnikóm, któ-
rzy wezwani idą za światem, inny do
Wsi, inny do Kupiectwa swego, ani sa-
mym Chrześcian prześladowcóm, niczym
takowym Bóg nie grozi, samemu tylko

zmysłomemu a w maskę tylko Chrześciana przybranemu, iakimi naybardziej są nowomodni Filozofowie straszliwą tę wyznacza karę. Jest bowiem takowy Filozof i od Heretyka, i od Poganina gorzły. Poganin ani Chrześcianinem się, ani Heretykiem czyni. i im przyjaznym głośi; Heretyk Chrześcianinem się a nie Katolikiem byź mieni, te zaś Filozofy i Chrześcianami i Katolikami, iak kto naybardziej może, wydawać się chcą, gdy ani tym, ni owym nie są. Im tedy wieczne chłosty szczególnym sposobem Boski przepowiedział wyrok. Przydaymyż do tego że podobny słow Chrystusa: (n) *Kto nie jest ze mną, przecieko mnie jest.* nie za kogo innego mieć Filozofa, który z Chrystusem nie jest, ani z Kościołem jego trzyma, tylko za gorszego nad Heretyka, i Poganina powłnniśmy; zarówno bowiem

n) Matt. 12.

bowiem i jeszcze bardziej nie jest Chrześcianinem, wgardziciel Religii, iako i iey. nieprzyjaciel.

C Z E S C III.

Zeby iednak iasniej, co raz a iasniej wydało się, że te Filozofy i Libertyny nieczym mniej iak Chrześcianami nie są, którzyby to byli zdawna Przodkowie i zacni Poprzednicy, a niby Prawodawcy ich w tym Religii i obyczajności rodzaju. zobaczmy. Jeżeli bowiem sami tylko nayszkaradnieyszi zbrodniowie, i złością nayznakomitsi ludzie, takimi niegdys Filozofami byli, co o tych nayszych trzymać mamy łatwiuteńko wnieśliemy sami. Jeroboamów, co nad dziecięcią Pokoleniami Izraela dla grzechów Salomona był przełożonym, wielkim w tym rodzaju był Filozofem, (o) który zeby Królestwo swoje sobie ugruntował,

wał, dwa postawił cielce na dwóch wysokich górach, którymby lud cześć oddawał, aby do Jerozolimy podobno chodząc iako mu Religia Jego przepisała; nie znalazł sposobności powrócenia do Roboama Króla Judy. Tak Filozof ten Królestwa swojego stan nad Religiją przekładając, cały prawie ów lud do bałwochwalstwa przeciągnął. Tak też i Filozofy dzisiejsze żeby sobie ubespieczili rozwiozłości swojej panowanie: ciała rokoszy, i bydlęcey, a nierozumney natury prawa, swoim zalecają, aby za nimi się do Libertyństwa udawszy, do praw Świętęj Religii Chrystusowey więcej nie powracali. Znaczniejszy ieszcze i znakomitszy był Filozof, Achab ów Król bezbożny, który Wiary przodków swoich odstąpiwszy wcale; gdy sam tylko w ten czas albo przynajmniej najgorliwiej, Eliasz Prorok za nią obstawał, tak że na ukaranie niewiernego Króla, w oczy mu powiedział: *Zyję Pan Bog Izraelów, przed którego*

ktorego obliczem sobie, iesli będzie przez te lata rosa i deszcz, iedno wedle słów ust moich.

(p) Po trzy letniey dopiero posusz, zaszedłszy drogę Eliafzowi, do niego rzecze: a ty żeś to który mieszkasz Izraelu. Uważcież proszę Filozofą słowa, zamieszki czynią w kraju iego zdaniem, którzy gorliwością o prawą religią zajęci, sprawę Boską mocno utrzymują. Lecz coż na to Eliafz: *Nie ja (mówił on) nie ja zamieszkałem Izraela, ale ty, i dom Ojca twego, którzyście opuścili przykazania Pańskie, a poszli za Baalem. Nowe Filozofy, odstępney Wiary ci to są, którzy mieszają, i do zguby przywodzą Rzeczpospolitą Chrześciańską. Prawdziwy Izraelita był Eliafz, Filozof bezbożny był Achab; który aby Zony Izabelli usłuchał, prawdziwą religią Boską wzgardził. Takież prawdziwi Chrześcianie, są gorliwi o Religiją Chrześciańską, bezbożne Filozofy w pogardzie*

ią

ią mają, aby swoich słuchali namiętności. Ale i Judasz ów zdrajca azaż nie był iednym z Przodków tych Filozofów, kiedy uyzrawszy iż drogi olejek wybrano na głowę Chrystusową odezwał się niecnota: (q) *Na cóż to ta strata? albowiem mozem to drogo przedać, i rozdać ubogim. A to mówił, powiada Jan S. nie iżby miał pieczę ubogich, ale iż był złodziejem, i mieszek miał.* Nie inaczey dzisieysze Filozofy, iakmużny dla ubogich Chrystusa Zakoników; nakłady na Kościoły i świątnice Pańskie utratą nazywają. Na cóż to ta (mówią oni) strata? mogłoby lepiej ta kofzta na ręko-dzieła, na woyską, na rozprzeźtrzenie granic Państwa bydź obrócone. Tak podobnie wcale ci za zginione mają, cokolwiek na Chrystusowe Ciało, którym iest Kościół, i ten zdobiące ubogie Zakony, a nie na ich iedynie wygodę, obrócono; iak wszystko to za utracone miał

q) Matt: 26.

niał Ju
a nie d
przynie
cny Fil
który v
W ostat
ca i Ap
kiedy r
stata, (c
cyusza
dzy ob
Państw
Aposto
ligia ta
przeto
ciusz iż
ność p
poczet
Wolter
zofem.
przeza
wie, Ro

(r) S

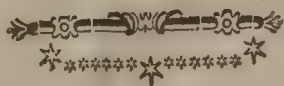
miął Judaſz. co na Chryſtusa wydano,
a nie do iego worków, .. które zbierał
przyniesiono. Poczcuiwy to zaiste, i za-
cny Filozofow nowomodnych Przodek,
który wielu teraz naśladowców liczy.
W ostatku Julian ów sławny Wiarołom-
ca i Apostata, nie dopiero w ten czas,
kiedy rządów Państwa dostał, był Apo-
stata, (r) ale ieszcze za życia Konſtan-
cyusza Stryia swego, którego się wła-
dzy obawiał, i przez którego rządów
Państwa dostać chciał, prawdziwym był
Apostatą i Filozofem, Chrześcianańską re-
ligią tak pięknie po wierzchu udającym,
przeto że Chrześcianinem był Konſtan-
ciusz iż i ku Zakonnemu życiu skłon-
ność po sobie okazywał, i w Kleryków
poczet policzonym bydz chciał. Sam
Wolter chwali go z tego że był Filo-
zofem. Otoż to ci są Filozofow naszych
przezacni Rodzice, wspaniali Przodko-
wie, Poprzednicy nayślawniejsi, Jerobo-
am

am bałwochwalca; Achab bezwierny, i bezbożny; Judasz zdrajca; Julian wiarołomca i Apostata. Jeżeli prawdziwey Religii czcicielami ci byli, i nasze też Filozofy są Chrześciani. Co jeżeli w tamtych ludzich żadney nie było Religii, ale ateuszostwo iakieś, ani też w nowomodnych Filozofach żadney nie-masz Religii, dopieroż S. Religii Chrześciańskiej. Katolickiey, których abo-wiem naybezbożniejszy naśladowią zdań i uczynków, w tych też liczbę poczytani bydź słusznie muszą.

Chrześcianie, całą tę o nowomodnych Filozofach przestrozę tym dałem Wam umysłem, żeby ci, którzy tym ieszcze nie są zarażeni powietrzem, od niego się chronili, i zachowywali pilnie, a Chrześciańskiego Jmienia zakałę taką, nad iaką szkaradniejszy bydź nie może żadna, i od siebie, i od swoich wszystkich całą przemożnością i staraniem odwracali.

Chry:

Chryście Jezu Pasterzu dobry! ty
pragniesz zarówno Zbawienia wszyst-
kich ludzi, pragniesz zatym i zbawie-
nia tych od Wiary Twoiey odstępców:
oświadczaj sam, że masz inne owce,
które nie są z twej owczarni, i że ci po-
trzeba te do owczarni, zagarnąć; zagar-
nijże ie Panie, i nawróć do siebie; albo
jeżeli tak są już zarażone, że się do o-
wczarni Twoiey nie zdadzą, przynay-
mnieyże ustrzeż od ich zarazy prawdzi-
wych Chrześcian prawdziwe Owieczki
Twoie, przez tę cię Duszę i krew, któ-
reś za niełożył, o to prosimy! Niech
że się tak stanie! *Amen.*



KAZA-

KAZANIE DRUGIE.

Na Niedzielę II. po Wielkonocy. O unikaniu okazyi grzechowych.

Lupus rapit & dispergit oves. Joan: 10.

Wilk porywa i rozprasza owce. u gła-
na S. w Roz: 40.

MYślącemu mnie słuchacze, i pilnie
zaśtanawiającemu się nad tym, z kąd
to pochodzi, że przy wszelkiej staran-
ności Bożkiego Pasterza, przy troskli-
wych Jego czuwaniach, około całości
Dusz wiernych, a owieczek Jego, prze-
cież dzieie się to częstokroć, co w E-
wangelii dzisiejszey czytamy: *lupus ra-
pit oves*, „wilk piekielny wiele Dusz po-
rywa;“ Między innemi przyczynami,
ta nayważniejszy być się zdaie, że
wolnie buiające i nieostrożne owieczki,
niebieszczestw czyli okazyi zguby, by-
najmniej się nie chronią; gdyby ostro-
żnie blisko Pasterza się swego bawiły.
albo

albo przynajmniej od Pasterza się swe-
go nie oddalały i nie odbłąkiwały od nie-
go, tymby całości swej zaradziły, ale
że wolnie biegać lubią, i na mieysca te,
w których inne już poginęły, chętnie
się udają, coż za dziw, że na łup się wil-
kóm dostaia? Domyślcie się łącno stu-
chacze, do czego za tą przedmową zmie-
rzam. Oto uważam, że chociaż Boski
Pasterz Chrystus Jezus o Dusze ludzkie
największe starania czyni, i obłąkanych
nawet szuka pracowicie, a znalezione
przez Sakrament Pokuty, znowu na ra-
miona swoje bierze, przecież szatan wie-
le tych Dusz do piekła porywa, a to dla
tego, że lubo do Pasterza swego powra-
caia, iednak od Niego odbłąkiwaią się
łącno, gdy się w okazye grzechowe sa-
mowolnie wdaia. Zebyż nie daremne
były starania o nas Boskiego Pasterza na-
szego, który to Dusze swojełożył za
owce swoje, podam wam dziś za ochro-
nę od zębów wilka piekielnego, unika-
nie okazyi grzechowych, bez którego
Pokuta wasza, czyli powrócenie się do
najlepszego Pasterza Jezusa Chrystusa, ca-
le zmy-

le zmyślone, i piekła godne jest; czemuż to? oto temu, że bez unikania okazyi grzechowych, nigdy się Chrześciani nie ustrzeżecie grzechów, bo do ustrzeżenia się grzechów, potrzeba nayprzód Boga i łaski Jego, potrzeba potym przyłożenia się do łaski Boskiej samegoż Człowieka. Cóż się więc z niechroniącemi się okazyi grzechowych dzieie? zobaczemy to w dwóch Kazania Punktach. Kto nie unika okazyi grzechowych, Bóg mu słusznie umyka pomocy swojej do ustrzeżenia się grzechu, to *Punkt pierwszy*. Kto nie unika okazyi grzechowych, nie ma tey siły aby się zdobył na ustrzeżenie się grzechu, a za tym nieuchybnie weń wpadnie, to *Punkt drugi*.

Dobry Pasterzu Chryste Jezu, pobłogosław tey Owczarni Twoey, aby daleką bydlę usiłowała od łupieństwa wilka piekielnego; na większą Chwałę Twoją. Ziednay nam to przyczyną Twoją Najsświętszą i niepokalanie poczętą M. P.

C Z E S C I.

Bóg tylko sam jest, który może wolać ludzką zachować od grzechu, i sam jest

jest, który o to usilnie zabiega z osobli-
wzey opatrności swoiey, i z owey mi-
łości, z kórey usilnie pragnie, aby każdy
był Zbawiony. Jednak choć tak wiel-
ka jest iego ku ludziom dobroć, prze-
cież darmo się ten spodziewa pomocy
Jego, kto się w okazye grzechowe u-
myslnie wdaie, a to z tych dwóch przy-
czyn, że taki gardzi łaską, którą mu Bóg
daie do strzeżenia się takowych okazyi,
i że niegodnym się staie, żeby go Bóg
ratował w tey okazyi, w którą się sam
wdare.

Powszechnie mówiąc, tak sobie Bóg
postępuje w nadzwyczajney dla nas o-
patrzności swoiey, iak zwykł postępować
w przyrodzonych życia naszego po-
trebach, w których nam nigdy na Je-
go nie schodzi pomocy. Jak tylko Bóg
Człowieka na ten świat wyprowadzi,
jest oraz obowiązany zachować go przy
życiu, iako twierdzi S. Tomasz Doktor
Anielski, niby z powszechney iakieysź
sprawiedliwości: *per quamdam speciem uni-*
versalis justitiae. Ale się to rozumie w
pospolitych tylko przypadkach, a nie w
tych

tych, które się nad bieg zwyczajny dzieją, a Człowiek się w nie wdą dobrowolnie; na przykład, gdyby kto albo truciźnę wypił, albo się z wysokiej skały zrzucił, albo sam z mostu w rzekę wskoczył, Bóg już nieobowiązany życia człowieka w takim trasie zachować, i Cudem utrzymować takie szaleństwa ludzkie. Toż rozumiemy i o porządku łask nadprzyrodzonych. Obowiązał się Bóg prawem. Opatrzności i dobroci swojej, dawać ludziom pomoc, gdy ich pokusa wiedzie do jakiego grzechu, to jednak rozumieć się ma w przypadkowych niebezpieczeństwach, i pospolicich trefunkowych okazjach, ale nie w tych których się ustrzedz mogli i unikać powinni byli, a w które się sami z umysłu podali. Wiemy to że Bóg, będących nawet w największych grzechu okazjach ratował. Tak zachował Cnotę Jobową między Poganami, Niewinność Józefową w naybezbożniejszych Pani namowach, poczciwość Zuzanny w niebezpieczeństwie zasadzki niewstydlivych starców; czystość wielu SS. Panien w samych
nie-

nierząd
gwałtem
wszystki
sami nie
przy C
był z s
stwem b
ności by
powodu
nie, z n
wil; i
wość.
dzki się
nienki
były c
wolnie
ły były
wnieby
ły takie
niewoln
skali.
nie daie
morów
dług p
praw N
Jeżeli
Tomu

niezrządnym domach, dokąd ie Tyrani
 gwałtem wtrącać kazali. Lecz na te
 wszystkie okazy, nigdy się Ci Święci
 sami nie narażali; bo pewnieby się Job
 przy Cnocie był nie utrzymał, gdyby
 był z swej chęci i woli między Pogań-
 stwem bawił; pewnieby Józef na niewin-
 ności był szwankował, gdyby się był z
 powodu iakiey złey namiętności i umysł-
 nie, z niezrądną Panią na ustroniu ba-
 wił; i Zuzanna straciłaby była poczi-
 wość, gdyby była samochcąc w zasa-
 dzki się niezrządne wdala; Y Święte Pa-
 nienki i Męczenniczki nie dochowałyby
 były czystości swojej, gdyby się dobro-
 wolnie na podeyżrzane miejsca udawa-
 ły były, lub prowadzić dopuściły. Pe-
 wnieby Ci i te wszystkie nie miały by-
 ły takiey pomocy Boskiey, iaką w po-
 niewolnych niebezpieczeństwach pozy-
 skali. Łask bowiem nadprzyrodzonych,
 nie daie nam Bóg według fantazyi, hu-
 morów, i woli naszej zepsutey, ale we-
 dług porządku swego, i nieodmiennych
 praw Mądrości swej Przedwieczney.—
 Jeżeli Człowiek przerwie ten porządek

Boski, iakże mu Bóg ma dać posiłek w potrzebach iego? A iakiż to porządek Bóg w łaskach swoich zachowuje? Oto ten, że Człowiekowi wyznacza w prawdzie łaskę do uchronienia się grzechów, ale tey mu zaraz nie daie, lecz pierwey daie łaskę do ustrzeżenia się okazyi grzechowey; ieżeliż bez swey winy wda się, lub musi się koniecznie wdać Człowiek w taką okazyą, daie mu Bóg wtórą łaskę, którą iego słabość wspiera, ażeby ta okazyą przyczyną upadku iego niebyła. Ta zaś wtóra łaska dana mu nigdy nie będzie, chyba że się wiernie z ową pierwszą obszedł, i ile z niego było, chciał wszelkim sposobem ustrzedz się okazyi, lecz ieżeli pierwszą ową łaską wzgardził, drugiey się spodziewać nie ma. To zdał się wyrażać S. Cypryan kiedy mówił: *Maxima Providentia compendia quod victoria fiat per fugam*, (a) „Wielkie to Opatrzności Boskiey dzieło, że nam zwycięstwo daie przez ucieczkę.“ Tak Bóg tu czyni iak czuły lekarz, stara się On aby żadna owca nie ocdalała się i nie laża pod zęby wilko-

a) S. Cypryan:

wi, a t
żarcia
niego i
udaie,
żarcia,
rządko
przeciw
by im
zye po
wać na
niepor
chcą,
stwie
sami
po Bo
słności
go ic
Tego
li, ale
Tego
wodza
ich w
w kt
z tey
li łask
kazyi,

wi, a tym samym chce, aby ią od pożarcia zachował, ale jeśli owca sama od niego i trzody, odbiega, i do wilka się udaie, choćby chciał ochronić iey od pożarcia, nie zdoła. temu to prawu, i porządkowi Boskiemu, wielu z ludzi chcą przeciwnie czynić. Chcą oni tego, żeby im wolno było wdawać się w okazye poufałości, nie dobre przyjaźni; bywać na tych miejscach, gdzie, i dokąd nieporządna ich chętka prowadzi, a oraz chcą, aby ich Bóg w tym niebezpieczeństwie od grzechu uchował, do którego sami sobie wrota otworzyli. Tego chcą po Bogu, aby im pozwolił co ich zmyślnościom lubo, a zabronił tego, do czego ich taż zmyślność wiedzie. Tego chcą, aby oni truciznę wolno pili, ale tak, żeby im ta nie szkodziła. Tego to oni żądają, ale się w tym zawodzą, gdy łobie perswadują, że Bóg ich w tey okazyi od grzechu zachowa, w którą się samochcąc wdali; a On im z tey samey przyczyny, że wzgardzili łaską, którą im dał do strzeżenia się okazyi, umyka sprawiedliwie łaski, do u-

strzeżenia się grzechu.— A oraz i z tey przyczyny że się niegodnemi stali, żeby ich Bóg ratował w tey okazyi, w którą się sami wdali, dla oczywistego kuszania Boga, dla pychy i innych w tym grzechów swoich.

Stawmy my sobie słuchacze w umyśle takiego Człowieka, któryby mając przebywać rzekę, niechciał ani promu zażyć, ani się w łodzi przewieść, lecz rzucając się w rzekę prosiłby Boga aby go mocą swoją od utonienia obronił. Czyliżby taki nie kusił Boga, żeby Cuda tam, gdzie ich nie potrzeba czynił? Tak czynią i ci, którzy dobrowolnie się na okazye grzechowe narażając, żądają tego i proszą Boga, aby ich od grzechu zachował. Aż do tego łaski od Boga daney nie mieli, kiedy im Bóg wewnętrznie do serca mówił: nie chodź na to miejsce; nie przedstawaj z temi osobami! lecz że oni tą pierwszą łaską wzgardzili, nie są już godni tey drugiey, któraby im w okazyi pomoc dała. Bo wdając się w oczywiste grzechu okazye, albo sobie ufają, że się zwyciężą, albo

albo wcale nie ufaia; albo o tym powatpiewaia. Jeśli siłom swoim tak wielę ufaia, to iest ich pycha nieznośna, którą Bóg sprawiedliwie karze odjęciem łask swoich. Jeżeli sobie nie ufaia, a iednak się w okazye grzechu wdaia, tym samym się podaia w niebespieczeństwo zgorźzenia. Jeżeli na koniec powatpiewaia, czy w tey okazyi grzechu się ustrzegą, mając z iedney strony w dobroci Boskiej nadzieię, z drugiej z doświadczenia wiedząc o słabości swojej, że się już nie raz w takowych potkneli okazach; o w jakie się i przez to niebespieczeństwo podaia! Z tąd wypływa, że chociaż grzechu nie popełnia, w którego się wdaia okazya, przecież i tak grzeszą przeto, że Duszę swoją wydaia na oczywiste grzechu niebespieczeństwo. Co iezeli ich okazya do grzechu przywiedzie, dwa grzechy popełniaia: iedan którego się za okazya dopuszczaią, drugi, że go sami dobrowolnie szukali wdaiąc się w okazyę. A iakże się spouziwać maia, że im Bóg w okazjach tych da łaskę? nie da bezwątpienia, nie da, bo się tym

się tym samym łaski Boskiej niegodnie-
mi uczynili. Coż za tym idzie? oto
ta druga prawda że wdając się dobro-
wornie w okazy, pewny ich upadek,
a po upadku zguba.

C Z E S C II.

Zeby się skutecznie od upadku i
zguby zachować, tych dwóch rzeczy ko-
niecznie potrzeba, nayprzód obrzydze-
nia sobie wszelkiej obrazy Boskiej; po-
wtóre mocnego postanowienia, żadnego
się grzechu nigdy nie dopuszczając. Pa-
trzymyż ieśli ten który się dobrowolnie w
okazy grzechową wdaje, ma te dwie
rzeczy? Ja to okażę, że nie ma, ani pra-
wdziwego obrzydzenia grzechu, ani mo-
cnego postanowienia, nie wracania się do
niego; a za tym że pewny iego upadek
i zguba.

Nikt o tym nie wątpi, że obrzy-
dzenie sobie grzechu, iest iako hamulec
iaki, lub wędzidło, które nas od grze-
chów utrzymuje, iest iak wał mocny,
który nas przeciwko pokusom nieprzy-
iaciela

iaciela
grzech
właś w
chciało
ści grz
iak n
bą wie
wieko
tym
chem
bri, f
bydź
ści
kazy
wzro
pocz
zabić
ście,
poied
dzen
Nam
wole
obra
dzer

b)

iaciela Duszy broni: Te obrzydzenie grzechu i wstętu od niego, sam Bóg wlał w Duszę ludzką, że chociażby nie chciała, musi się jednak lękać szpetności grzechowej, ośobliwie gdy wspomni, iak nieszczęśliwe skutki grzech za sobą wiedzie. Sam Duch Najszyty: Człowiekowi radzi, żeby iak przed iadowym węzem, albo żmiją, przed grzechem uciekał: (b) *tanquam a facie colubri, fuge peccatum*. Taki to powinien być wstętu w sercu Człowieka Chreścianańskiego od grzechu, i nawet od okazyi grzechowej, iak od bazyliuszka wzrokiem zabijającego, bo i w samym początku, i samym weyźrzeniem Duszę zabić może. Takci nie wątpię czyniliście, którzyście się z Bogiem szczerze poiednali, takieście od grzechu obrzydzenie powzieli, żeście się z tym przed Namieśtnikiem Boskim oświadczyli, iż wolelibyście umrzeć raczy, niż się na obrazę Boską odważyć. Z tego obrzydzenia poszło to, że wam wszystkie do-
grze-

b) Eccl. 21.

grzechu obmierzły okazy; wstępną was
brał od tego miejsca, na którym się
grzeszyło, owe lubie przedtym poufalo-
ści, przyjaźni, już was więcej zwabić
nie mogły do siebie, zgoła zdaliście się
bydź dobrze uzbroieni, przeciwko wsze-
lakim pokusom czartowskiem. Szczęśli-
waby to była umyśl waszego odmia-
na, gdyby tak zawsze trwała! ale dłu-
goż tego było? nie dłużej podobno,
jak zwykł trwać żal małżonki po zmar-
łym mężu. Po utulonych łzach i la-
mętach nie chce ona nawet wnieść do te-
go pokoju, w którym mąż iey skonał,
i spożywszy trąfankiem na to miej-
sce od żalu omdlewa. Ale długoż te-
go żalu? oto iak się tylko swiża rana
serca nieco podgoi, i pamięć śmierci mę-
ża wywietrzeie, przyidzie ona w kró-
tce do tego pokoju, przyidzie i do łóż-
ka, na którym mąż iey skonał, z po-
czątku w prawdzie z uczuciem i we-
stchnieniem, ale powtórnie już z mniej-
szym żalem, a co trzeci, czwarty raz
i dalej, już się iey i na łzy nie zbier-
ze, przyidzie po tym do tego, że tam
i mie-

i mieszkać będzie, i na tymże łóżku spokojnie spoczywać. Co się przez podobieństwo o tej małżonce powiedziało, tego się codziennie prawie w Chrześcijaństwie napatrzemy. Po utracie Najmilszego Oblubieńca Duszy swojej, płacze przy Spowiedzi Saramentalney nie jeden, wzdycha, przyrzeka, że się grzechem brzydzi, że na tym mieyscu nie postoi, na którym mu się Boga obrażać zdarzyło. niechże tylko iaki tydzień po Spowiedzi minie, wraca się on znowu na toż samo mieysce, z wstrętem w prawdzie nayprzód i boiaźnią, żeby tam Boga nie obraził, niechże póydzie drugi raz, iużci bezpiecznieyszy, niech trzeci, czwarty, iużci go wszystkie boiaźni odpadną. Cóż za tym nastąpi? domysleć się łącno możecie, że się do dawney swojej przyiaźni z grzechem wróci. Nie iest że to znak pewny, że on nie ma prawdziwego obrzydzenia grzechu? Dopieroż nie ma on bezwątpienia mocnego postanowienia poprawy.

Wiadomo to wam bydź powinno Chrześciance, że Spowiedź cale nieważna i

zna i świętokradzka jest, gdy kto przy
niey nie ma mocnego przedsięwzięcia, ni-
gdy się do grzechow swych nie wracać,
nie mniej i to, że się te przedsięwzię-
cie rozciągać powinno nie tylko na grze-
chy, ale też i na same nawet do grze-
chu okazyje. Jest bowiem ściśły zwią-
zek między tym dwoygiem przedsię-
wzięcia; żal mi żem grzech popełnił!
żał mi żem się w okazyą wdał takowe-
go grzechu! niechcę już więcej Boga
tym grzechem obrażać! niechcę już wię-
cej wdawać się w tę okazyą! Jeżeli
tedy nie masz tego serca i odwagi, że-
bys się od grzechowey okazyi oddalił,
oczywista rzecz jest, że i samego grze-
chu poprzestać nie masz woli, i że ci nie
żał tego, żeś go kiedy popełnił; a tak
ani skruchy w tobie za grzech, ani mo-
cnego postanowienia, ani daley szcze-
rey Pokuty nie masz; a za tym niego-
dzienieś Kapłańskiego rozgrzeszenia. Y
choćbyś uludziwszy słowy twemi Kapła-
na otrzymał rozgrzeszenie, bądź pewny
że tylko będziesz rozgrzeszony od Ka-
plana, ale nie od Boga; Kapłan mówić
będzie:

będzie:
cię zaś
gdys S
powiad
rą Pok
służyć
sercem
wprzód
walzyc
go z ty
niali,
przywi
gą. M
zye,
nie po
dycyi
mowie
karstw
rzy m
trzem
ciec o
moicy
tykay
cay o
moze
dawa

będzie: ja ciebie rozgrzeszam; a Bóg: ja
 cię zaś potępiam. Toć to jest, co nie-
 gdyś Samuel Ludowi Izraelskiemu za-
 powiadał: Jeżeli się do Boga przez szcze-
 rą Pokutę wracacie, jeżeli mu chcecie
 służyć nie połowicą serca, ale całym
 sercem i wolą nieodwinną; wyrzucicież
 wprzód Bogów cudzych z pośrodku serc
 waszych, nie mieycie obcowania żadne-
 go z tym bałwanem, któremuście się kła-
 niali, odstąpcie tych okazyi, które was
 przywiesć do tych samych grzechów mo-
 gą. Przyznaię ja że bywają takie oka-
 zye, których się nam ludziom ustrzedz
 nie podobna, że są przywiązane do kon-
 dycyi i stanu życia, i o takich ja tu nie
 mówię, jednak przeciwko nim takie le-
 karstwo radzę, iakie biorą ci, któ-
 rzy muszą być na mieyscach powie-
 trzem zarażonych. Gdy nie możesz u-
 cieć od takich okazyi Ciałem, przynay-
 mniej Duchem od nich się oddalay, za-
 tykay uszy na lada iakie mowy, i odwr-
 cay oczy od tego, co Duszy zaszkodzić
 może, myśl czym innym zabawiaj, u-
 dawaj się do modlitwy, prosz Boga o po-

moc, a z tą Jego pomocą przykładay się
 ufilnie do Zbawienia twego. Mówię zaś
 tu o tych okazyach, w którą się dobro-
 wolnie, bez nieuchronney potrzeby wdawać
 zwykli Ludzie. Coż bowiem masz
 za potrzebę, gadać z tą osobą, chodząc
 do tego domu, wdawać się w te towa-
 rzystwo, o których wiesz, żeś z nich
 nie powrócił tylko odarty z szaty nie-
 winności? z iakąż ufnością puszczasz się
 na tę głębią, w której pewnie utoniesz?
 na co się z słabą łódką do tej skały zbli-
 żasz, o którą się Cnota twoja rozbił?
 na co między gadziny umyślnie liziesz,
 które cię trucizną swą umorzą? Ale
 mam (mówisz) intereś na to miejsce,
 do tej Osoby, do tych kompanów? Ah
 iakiż to intereś? czyliż on zrównać się
 może z intereśsem naywiększym Zba-
 wienia twego? jeśli dla niego Boga po-
 stradaś, któż ci tę szkodę nadgrodzi? Ale
 mi ta Osoba (rzeczesz znowu) nader
 miła, sprzyjająca, i świadcząca mi wie-
 le! Y masz ci być miłsza niż Bóg twój?
 niż Dusza Twoja? Ta cię Osoba do pie-
 kła wiedzie, i dla tegoż to ma ci być
 miła.

miła i sp
 ci była
 i potrzeb
 łupić ci
 precz po
 tego lu
 wiedz o
 uczynisz
 nie mufi
 się tak
 gwałtem
 chać zb
 planów
 tę kon
 chać m
 wola: w
 ła i Sw
 przekle
 się wś
 przerw
 ności i
 żesz się
 nie lep
 Jezus
 to ci p
 go On

miła i sprzyjająca? A gdyby też tak ci była miła i potrzebna, iak miłe jest i potrzebne oko w głowie. jednak wyłupić ci go, iak Chrystus każe, i odrzucić precz potrzeba. Znam ia, że ci przykro tego słuchać, a dopieroż wykonać, ale wiedz o tym, że czego teraz chętnie nie uczynisz, to rad nie rad w krótcie uczynić musisz, gdy to wszystko, w czym się tak bardzo teraz kochasz, śmierć ci gwałtem wydrze. Nie chcesz teraz słuchać zbawiennej rady wołających Kapłanów: wynidź z tego domu, porzuć tę konwersacyą, przyjaźń, Osobę; usłuchać musisz, gdy na ciebie śmierć zawoła: wynidź nędzna Duszo z tego Ciała i Świata, pożegnay się na wieki z tą przeklętą przyjaźnią Twoją. W tenczas się wszystkie przyjaźni i towarzystwa przerwą, lubości i affekta ustaną, marności i upodobania obmierzną, postrzeżesz się, ale już podobno nie rychło. Y nie lepiejże to teraz Ukrzyżowanemu Jezusowi dobrowolnie i chętnie darować, co ci przez gwałt śmierć wydrze? Tego On od ciebie żąda, i za Osobę i towarzy-

warzystwo złe, które dla Niego porzu-
cił, ofiaruje ci swoje w Niebie i Anio-
łów i Świętych Towarzystwo, za te miey-
sca tobie niebezpieczne, Ray bezpieczny,
za te przyjaźni i lubości, od których
się oddalił, dobro nieskończone, to jest
Siebie Samego, i z tą szczęśliwość wie-
czną. Patrz czy to nie na lepsze za-
miana?

O Panie! choćbym też i Świat ca-
ły zyskał, cóż mi po nim będzie, kie-
dy Duszę stracę i Ciebie na wieki po-
stradam? Gdy mię tedy tak miłości-
wie do siebie wzywasz i przestrzegasz,
słucham Cię Panie mój i oświadczam
dziś, że wolałbym odtąd raczy umrzeć,
niżeli się w jaką grzechową dobrowol-
nie wdać okazać. To postanowienie
w Ranach Twoich zanurzam, mocą tych
Ran Twoich utwierdz je Panie! Amen.



KAZA:

K
Na N
nocy
ch

Ego su
iefter
Roz:

C
Hr
nie

do pow
budził;
skim b
Sędzią
cywał,
szle.

dał, z
zache
kład d
i wy
cichy i

KAZANIE TRZECIE.

*Na Niedzielę Drugą po Wielko-
nocy. O obowiązkach Zwierz-
chności i Jey podległych.*

*Ego sum Pastor bonus. Joan: 10. Ja
jestem Pasterz dobry. u Jona S. 10
Roz: 10.*

CHrystus Pan. w powieściach swoich,
niekiedy to za cel miał, aby ludzi
do powinney czci i poważenia siebie po-
budził; tak czynił gdy się Synem Bo-
żkim byź mienił, gdy głosił, że będzie
Sędzią żywych i umarłych, gdy obie-
cywał, że Ducha na Uczniów swoich ze-
szle. Niekiedy ten koniec sobie zakła-
dał, żeby ludzi do naśladowania Siebie
zachęcił; tak czynił gdy mówił: *Przy-
kład dalem wam, aby iako ja czynilem, tak
i wy czyniliście. Uczcie się odemnie, żem
cichy i pokornego serca. A i w dzisiejszey*
Ewa-

Ewanielii, gdy się dobrym Pasterzem nazywał, czynił to, iak nauczaia Oycowie Święci, aby nas do naśladowania Siebie wzbudził. Y nie rozumieycie, żeby w tym przykład samym tylko Biskupom, Prałatom, i Plebanom dawał, dawał On go im, ale i wam, którzy mię tu słuchacie. Pod Imieniem abowiem Pasterza, zawieraią się ci wszyscy, którzy Zwierzchność iaką nad innemi mairą. Takowi są Rodzice względem dzieci, Opiekunowie względem sierot, Mężowie względem żon, Panowie względem sług i poddanych, Nauczyciele względem Uczniów, Królowie i Xiążęta względem Państw swoich, Magistraty względem pospólstwa. Ci wszyscy są Pasterzami tych, którzy pod ich Zwierzchnością zostaią; ale iakże mairą byđ Pasterzami dobrimi? Wyraża nam to w dzisieyszey Ewanielii Chrystus, mówi On nayprzód: *Ten który nie iest Pasterzem, opuszcza owce, i wilk przychodzi i rozplasz owce, a Pasterz dobry kładzie Duszę swoią za owce swoje.* Otóż czuyność właściwa Pasterza. Mówi znowu,

że:

że: *Owce* słuchają głosu *Jego* i idą za *Nim*.
 Otóż powaga przyzwoita Pasterza. Po-
 wiada nakoniec: *Mam i inne owce które*
mi potrzeba zgromadzić. O-óż Opatrzność
 Pasterza. Teć są trzy własności, które
 w każdym Zwierzchności mającym,
 znajdować się mają. Czuyność wzglę-
 dem powierzonych zwierzchności swo-
 iej, to *jedna*. Powaga u powierzonych
 zwierzchności swojej, to *druga*. Opa-
 trzność dla powierzonych zwierzchno-
 ści swojej, to *trzecia*. Rozbierzmyż nie-
 co rozważniej te własności, w trzech
 Kazania Punktach, żebyśmy obowiązki
 Zwierzchności mających, i zostających
 pod Zwierzchnością w pamięci mieli.

Na iak naywiększą cześć Pasterza
 dobrego, Pana i Zbawiciela naszego.—
 Wstaw się za nami o Zbawienny z tąd
 pożytek Nayśw: i niepokalanie poczęta
 MARYA Panno.

C Z E S C I.

Zaczynając od czynności właści-
 wey mającym iaką Zwierzchność, nie

Tomu III. C. II.

Mm

nam bardziej nie zaleca Chrystus. iak
tę czuyność. Do tego się sřiągały owe
przypowieści iego, o Góspodarzu pilnym
o odźwiernym, o dzieściu Pannach, o
śłudze wiernym i inne. Do tegoż zmie-
rzały wyraźne iego rozkazy; za wiele
innych dość nam bydź powinno na ie-
dnym w Ewangelii Marka S. *Omni-
bus dico, vigilate.* (a) „Wszystkim mówię,
„czuwaycie.“ Każdy z nas iest Paster-
rzem naypierwey nad Duszą swoją, ka-
żdy więc powinien czuwać, aby tey nie
stracił; dopieroż ci, którzy są na iakiey
Zwierzchności, dwoiako są Pasterzami,
raz względem Duszey swey, drugi raz,
względem powierzonych swojej Zwierz-
chności, powinni tedy czuwać nie tylko
nad Duszą swoją, ale i nad Duszami po-
wierzonych sobie, aby która z nich od
wilka piekielnego zaięta nie była, i aby
mogli mówić z Chrystusem: (b) *Oycze,
któreś mi dał, nie stracilem z nich żadnego.*
Do takiej czuyności obowiązani są nay-
pierwey Rodzice, względem dzieci swo-
ich,

a) Marcj. 13. 37. (b) Joan. 17.

ich; pa
zyaltyk
sweygo,
śnadź n
dzą wi
ści dzi
ścią tre
trzą; b
stepki
wiem p
staiąc
nia, i
Nayba
cióm
przyki
do po
ci. D
ni Opi
kli on
nie są
dbania
ich d
ich pr
isk io

c)

ich; pamiętne są o tym słowa Ekkle-
 zyaſtyka: (c) *Córka ieſt czynnoſcią Oycy
 ſwego, która mu ſpać nie dopuſzcza, aby
 ſnać: nie przeſzła lat młodoſci ſwojej. Błą-
 dzą więc Rodzice, którzy na ułomno-
 ſci dzieci ſwoich, zwłaszcza nieczyſto-
 ſcią trącające, iak gdyby przez ſzparę pa-
 trzą; bardziej ieſzcze bładzą, kiedy wy-
 ſtepki dzieci pochwalają; grzech abo-
 wiem pochwalony, ſmielſzym ſię ſtaie,
 ſtaiąc ſię ſmielſzym, w ſerce ſię wkorze-
 nia, a wkorzeniony trwa na zawſze.
 Naybardziej zaś bładzą, którzy dzie-
 ciom ſwoim złe przykłady dają, gdy
 przykład Rodziców nayıpoteężniejszy ieſt,
 do pociągnięcia ku naśladowaniu dzie-
 ci. Do takiej czynnoſci, ſą obowiązani
 Opiekunowie względem ſierót; zwy-
 kli oni ſobie wprawdzie myśleć, że to
 nie ſą ich dzieci, a za tym mniej o nich
 dbania łożą. Atoli choć ſieroty nie ſą
 ich dzieci przez urodzenie, ſą iednak
 ich przez poruczenie prawa, i równie
 iak ich właſne, ſtarania ich wyciągają.*

Mm 2

Pasterz acz nie swoje owce pasie, ale Pańskie, przecież gdyby którą z nich utracił, odpowiedziećby za nią musiał Panu, podobnież i Opiekuni sierot, niech o sobie rozumieją. Do czuyności tey, także obowiązani Mężowie względem Małżonek swoich, żeby wszelkie złe od nich odwracali, z powodu poprzyśiężoney przed Bogiem miłości. Do takiej czuyności obowiązani są, Gospodarze względem domowników swoich; bywają między domownikami ukryte złe, kradzieże, nieczystości, pijaństwa, nad takimi czuynoscć mieć mają Gospodarze. Do tegoż obowiązani Panowie względem służących, aby co Bożkiego Bogu oddawali, w zachowaniu Przykazań, w przystępowaniu do stołu Pańskiego, w słuchaniu Mszy i Nauk Świętych; a co ludzkiego w pilnym pełnieniu obowiązków swoich, ludziom oddawali. Do tey nakoniec czuyności obowiązane Magistraty, względem powierzonego sobie pospólstwa. Bywają niekiedy po Miastach zastrzałe nałogi i zbrodnie, bywają jawne nierządy, bywają opoie, którzy wszytko

sko na zbytkach trwonią, bywają nie-
ukoione zawziętości i gniewy. **N**ad tym
czuwać powinny Magistraty, aby zbro-
dnie wykorzenie, oddalić występki, u-
mysły rozróżnione pogodzić. Do tych
wszystkich rzeczono: *Omnibus dico. vi-*
gilate. Tego zaś obowiązku nie mniej
śluszną iak gruntowną Paweł S. w Li-
fcie swoim do Żydów przyczynę daie,
a przyczynę taką, któraby przerazić po-
winna wszystkich zwierzchność mają-
cych, że za tych wszystkich, których
pod Rządem swoim mają, będą musieli
sprawić się Bogu: *Ipsi enim pervigilant,*
quasi pro animabus vestris rationem reddunt.
Spytaią was Rodzice na Sądzie Boskim,
wieleście dziatki mieli? iakieście im wy-
chowanie dali? a jeśli które dla nie czuy-
ności waszey zginie, to wy odpowiecie
za nie sprawiedliwemu Sędziemu Bogu.
Spytaią was Gospodarze, wieleście li-
czyli domowników, iakąście o nich czuy-
ność mieli, a jeśli który z nich przez
waszą niedbałość zginie, odpowiecie za
niego Bogu. Spytaią się was Panowie
o sług, Dziedzice o poddanych, Nauczy-
ciele

ciele o Uczniów, Magistraty o Pospółstwo, iakoście nad niemi czuwali; a ięśli który z powierzonych waszey władzy, dla waszego pobłażania zginie, odpowiecie za niego straszliwemu Sędziemu. Ale iakże odpowiecie? Nie inaczej, tylko iak w Xiegach zach Królewskich opisano mamy. (d) *Custodi virum istum, qui si lapsus fuerit, erit Anima tua pro Anima illius.* to iest: Duszą własną za Duszę ich odpowiedzieć musiecie, za Duszę dzieci, domowników, slug, pospółstwa, Duszą własną Rodzice, Gospodarze, Panowie Magistraty, zastawicie, zginęły ich Dusze dla nieczuynośći waszey, wasze też Dusze, dla waszey opiekałości zginą! O mój Boże! iak wielu w rzeczy samey na potępienie poydzie, nie dla własnych grzechów, bo tych się wystrzegają, ale dla grzechów Dusz powierzonych Zwierzchności swojej, że ich od złego nie tamowali. — Ten gdyby nie był Oycem, ten gdyby nie był Gospodarzem, ów gdyby nie był Panem

d) 3. Reg: 20.

Panem, Dziedzicem, na Urzędzie postawionym, byłby zbawionym; ale że był na Zwierzchności, a w tey nie był czuynym, o potępienie się przyprawił. Otoż Dufza jego będzie za Dusze tamtych. Y tym grozi Ezechiel: (e) *Biada Pasterzóm, którzy paśli samych siebie, a Trzody morey nie paśli.* Mieycież na to baczną Chrześciance, którym od Boga dana Zwierzchność, iaką mieć powinniście czuyność, względem powierzonych sobie owieczek.

C Z E S C II.

Potrzeba ieszcze Zwierzchność mającemu, mieć powagę u owieczek, czyli podległych Zwierzchności swojej. A tu szczególniej zostający pod Zwierzchnością, upatrywać mogą obowiązki swoje, iakie im Duch Naysw: przepisał. Paweł S. pisząc z Ducha Boskiego o zostających pod Zwierzchnością, mówi: *Omnes Anima potestatibus sublimioribus fit subdita.* (f) „Wszelaka Dusza niechay

e) Ezechiel. 34. 2. (f) ad Rom: 13.

chay będzie poddana wyższym Zwierzchnościom. Mówi On nayprzód: *wszystaka Dusza*: nikogo tedy nie wyłącza, ale wszystkich zafiaga, którzy tylko są pod Zwierzchnością, dzieci względem Rodziców, Zony względem Mężów, sługi i poddanych, względem Panów, pospólstwa względem Magistratów. Mówi potóre: *niech będzie poddana*; przez co wyraża, i względ powinny Zwierzchnościom, i im posłuszeństwo. Wszak i Chrystus opisując owieczkę co do obowiązków iey, względem Pasterza swego, mówi: *śłucha głosu jego i idzie za nim*. Śłucha głosu iego, otóż względ na Zwierzchność; idzie za nim, otóż posłuszeństwo do rozkazom Jego. Ztąd wniesć możemy, że każdy pod Zwierzchnością zobowiązany. dwie rzeczy powinien Zwierzchności, z przyczyny samey iey powagi, względ na Zwierzchność, i iey posłuszeństwo. To winni dzieci Rodzicom, Zony Mężom, słudzy i poddani Panom, domownicy Gospodarzom, Pospólstwo Magistratom. Przyczynę tego gróntowną daie Paweł S. *non est enim potestas nisi*

msi a L
„chno
znać.
dę n
maia.
chnoś
właśn
niem
rozrza
go ni
weł S.
jocie n
Rodz
mi i
szą
nie n
grześ
spoda
bo i
wiaia
mi lu
da p
grześ
strato

(S)

nisi a Deo. (g) „nie masz bowiem Zwierzchności, tylko od Boga. Przez co dał znać, że na Zwierzchności będący władzę nie od siebie, ale od Boga i Boską mają, kto się tedy sprzeciwia Zwierzchności, Bogu się samemu sprzeciwia, właśnie iak gdyby tu kto z rozrządzeniem od Króla przyjechał, ktoby tego rozrządzenia nie słuchał, Króla by samego nie słuchał; ztąd kończy dalej Paweł S. *a którzy się sprzeciwiają, potępienia sobie nabywają* Grzeszą tedy dzieci, gdy Rodziców swoich nie słuchają, rozkazami i upominaniami ich pogardzają; grzeszą Zony, gdy Mężów swoich za nic nie mają, albo się na nich i porywają; grzeszą domownicy i czeladź, gdy gospodarzów swoich rozkazami gardzą, albo ich przed innemi szkalują i obmawiają; grzeszą służący, gdy się z Panami lub Paniemi swoimi swarzą, i o lada przyczynę, służbę im wypowiadają; grzeszy pospólstwo, gdy przeciw Magistratom zuchwale powstaie; bo (iak Chry-

(g) Ibidem.

Chrystus sam ustanawiając Zwierzchność duchowną, mówi:) kto was słucha, Mnie słucha, a kto wami gardzi mną gardzi: (h) *Qui vos audit, Me audit, & qui vos spernit, me spernit.* Ale rzeczenie, cóż? kiedy to na Zwierzchności będący są zli i niecnotliwi! Daymyż że tak jest, przecież kiedy oni to rozkazują co niegodziwym i z grzechem złączonym nie jest, słuchać ich należy. Wszakże Chrystus znał dobrze, że Piłat jest złym i niecnotliwym, przecież go słuchał i mówił: *non haberes in Me potestatem, nisi tibi datum esset de super,* (i) „nie miał, byś żadney mocy przeciw Mnie, gdy, być z wierzchu nie dano. A co tu czynił, tego wszystkich nauczał: Na Stolicy Mojżeszowej, mówił On, zasiadaj Faruzowie, cokolwiek wam tedy rozkażę, chowajcie i czyńcie, ale podług uczynków ich nie czyńcie. To jest co się powadze Zwierzchności od nas należy.

C Z E S C III.

Mało jednak jest Zwierzchności mieć czynność i powagę, potrzeba Jey ieszcze

h) Luc: 10. (i) Joan: 19.

mieć o
iey Zw
stus u
się Le
niektó
wyma
czyńcie
podob
trznos
chnos
władz
od Bog
zdrow
każdy
Boga
trznos
dzy
go wi
ce, k
rozum
karmie
Paster
ie por
fkieg

k)

mieć opatrność koło powierzonych swojej Zwierzchności. Nie darmo to Chrystus u wszystkich Ewangelistów nazywa się Lekarzem, i w Izajaszu czytamy o niektórym, co się z Zwierzchności tym wymawiał: *(k) nie jestem Lekarzem, nie czyńcie mnie Xiążęciem nad Ludem.* Coż to podobieństwo wyraża? jeżeli nie opatrność, jaką powinni mieć na Zwierzchności będący, względem poddanych władzy swojej, jako bowiem Lekarz na to od Boga sporządzony jest, aby potrzeby zdrowia chorych opatrywał pilnie, tak każdy Zwierzchność mający, na to od Boga ustanowiony jest, aby pilną opatrnością do dobra się poddanych władzy swojej pilnie przykładał. Dla tego wilkami są a nie Pasterzami Rodzice, którzy dzieci swoje, na wzór nierozumnych zwierząt, skoro tylko wykarmią, opuszczają. Wilkami są a nie Pasterzami Mężowie, którzy żony swoje porzucają, albo z ręki ich tylko wszytkiego patrzą, i co te niebogi pracą rąk swo-

k) Isaï: 3.

swoich wyrobją, to oni trwonią i w szynkowniach zatapiają. Nie są Pasterzami ale wilkami, Panowie i Gospodarze, którzy flużących i czeladkę swoją krzywdzą, zapłaty im zapracowaney nie oddają, albo gdy na zdrowiu zapadną, z domów ich swoich wyrzucają, o tych to mówi Ewangelia, że oni niewierni są i gorsi nad niewiernych. Wilkami są piekielnymi a nie Pasterzami, wszyscy Zwierzchność mający, którzy poddanym sobie nie opatrują dostateczności Zbawiennej, ani starają się, aby ci do Sakramentów Pokuty i Ciała i Krwie Pańskiej ugefzczali, na Mszy we dni Świętne bywali, i na Katechizmy i Zbawienne nauki chodzili, i owszem oto się na nich gniewają i ich przesladują. Takim bez wątpienia wszystkie grzechy poddanych, które z tą wielką gromadą pódają, iako przyczynie i początkowi, przyczytane na Sądzie Boskim zostaną.

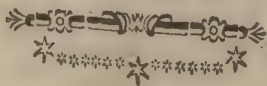
Zbierzmyż już to razem, co się do-
tąd mówiło i uczynmy nie które uwa-
gi. Uważ nayprzód Chryścianinie, że
Bóg Cię stawiając na Zwierzchności, po-
wie-

wierzył
swoją
Jego z
dbałość
nien b
Krwie
stufowa
wał pr
nie Tw
ścianin
czek T
trzeba
wadzi
ten b
go w
wne;
który
tego i
i nade
ma b
który
by go
na po
go se
pułzc
dzy l

wierzył ci Owieczki swoje, drogą Krwią swoją odkupione, jeżeli tedy Krew ta Jęgo za nie wylana, przez Twoią nie-
dbałość nie pożyteczną się stanie, ty wi-
nien będziesz (iak mówi Paweł S.)
Krwie Pańskiej. A jeśli ta Krew Chry-
stusowa, na Sądzie ostatecznym, nasta-
wać przeciw tobie będzie, cóż zbawie-
nie Twoje ocali?— Uważ powtórę Chrze-
ścianinie, że do tego abyś miał u Owie-
czek Tobie powierzonych powagę, po-
trzeba jest, abyś dobre i cnotliwe pro-
wadził życie, bo niepodobna jest, aby
ten był poważany i szacowany, które-
go występki w oczach wszystkich są ia-
wne; a iakże ma poddany tego kochać,
który Boga nie kocha? iak ma czcić
tego i szanować, który Boga nie czi-
i nadewszystko sobie nie szacuje? iak
ma być posłusznym rozkazóm tego,
który Boskie Przykazania gwałci; i choć-
by go zdawał się czcić i szanować, to
na pozór tylko będzie, a nie z szczerę-
go serca. Dla tego też Bóg często do-
puszcza, że Dzieci Rodzicom swoim, stu-
dzy Panom, i inni poddani Zwierzchno-
ści swo-

ści swojej bywają przeciwni. Chcecież mieć powagę u zostających pod waszą władzą Chrześcianie, starajcież się szczerze kochać i czcić Boga, a pełnić prawa Jego. — Uważ na koniec Chrześcianinie, Bóg Ci powierzył Owieczki swoje, a ty sam jesteś Owieczką Boską, iak ty więc starasz się o Owieczki Twoje i one opatruiesz, tak Bóg o Ciebie dbać będzie, a jeśli Ty Owieczki pod władzą Twą będące porzucasz, i Bóg Cię porzuci!

O dobry Pasterzu Chryste Jezu! dajże aby Ci, którzy są Pasterzami, dobrymi Pasterzami byli, Twoją starannością ożyw ich czuność, Twoją godnością, utrzymaj ich powagę, Twoją Opatrznością, rozporządź ich opatrzność, aby wszyscy do obiecaney od Ciebie Owczarni przyszli, i pod Tobą dobrym Pasterzem na wieki żyli. — *Amen.*



KAZA.

KAZANIE PIERWSZE

Na Niedzielę Trzecią po Wielkonocy

O utrapieniach tego życia.

Vos contristabimini, sed tristitia vestra vertetur in gaudium. Joan 16.

Wy się smęcić będziecie, ale smutek wasz w radość się obroci. u *Jana S. w Roz: 16.*

CAła Ewanielia dzisieysza Słuchacze, wzięta iest z owey mowy, którą Zbawiciel nasz Chrystus miał ostatnią przed męką swoją do Uczniów. Przekładał ón im w tey mowie utrapienia te i smutki, które przyiść na nich miały, tak z śmierci iego, iako też z zaiadłości przesładowców; ale oraz opowiadał im przyszłą radość, które tak z Zmartwychwstania iego, iako i za poniesione cierpliwie przykrości odnieść mieli. Przez co dodawał im siły i serca do znoszenia

szenia cierpliwie wszystkich utrapień
w tym życiu trafiających się, i wszyst-
kich przesładowań, przeciwko nim po-
wstających. Y w rzeczy samey Apo-
stołowie tak się tym umocnili, że wszyst-
kie przeciwności, za nic mieli, i niczego
bardziej nie żądali, iako żeby dla Chry-
stusa prześladowani byli. Uwiadomiam
nas o tym dziele Apostolskie: (a) *Ibant*
gaudentes a conspectu concilii, quia digni ha-
biti sunt pro nomine Jesu contumeliam pati.
Szli od obliczności rady radując się, iż
się stali godnymi dla Jmienia Jezusowe-
go zelżywość cierpieć. Co przedtym
dolegliwości i utrapienia poczytywali
sobie za nieszczęścia, przed którymi u-
ciekali, to potym mieli je za dobro-
dzieystwa Boskie, które mile przyimo-
wali. Słyszycie też same słowa Chry-
stusowe Chrześciance: *Wy się smęcić bę-*
dziecie, ale smutek wasz w radość się obróci
radbym ja żeby one wzmocniły Was we
wszel-

a) Act: 5.

wszelki
ściach.
należy
pienia,
dług z
solum a
rare.
dzisiey
wości.
życia
cia tę
powin
To pu
lą ow
ste, sp
Boskie
będzie
Day
moca
i chw
święt
Panno

b)

w wszelkich nadarżających się przeciwnościach. Nauczmyż się dziś, jak nam należy nie tylko cierpliwie znosić utrapienia, ale i jeszcze się z nich cieszyć, według zdania S. Augustyna: (b) *Non solum æquo animo, sed cum exultatione tolerare.* Tym umysłem przedsięweźmy na dzisiejsze Kazanie, i pobudki cierpliwości, i pobudki radości w utrapieniach życia tego, a ja mówię: Utrapienia życia tego nie są prawdziwe nieszczęścia, powinniśmy je tedy cierpliwie znosić *To punkt Pierwszy* Utrapienia życia tego są owszem dobrodzieystwa rzeczywiste, sporządzone dla nas od Miłosierdzia Bożkiego *To punkt Drugi* dalszey mowy będzie.

Dayże nam Panie przekonać się o tym mocą słowa Twoiego na większą część i chwałę Twoją; ziednaw nam to Najświętsza i Niepokalanie Poczęta Marya Panno.

(b) Aug:

C Z Ę S C I.

Kiedy ja pragnę Was zachęcić Chrześcianie do cierpliwości w utrapieniach, nie rozumieycie, że bym Was do dumnego iakiegoś i hardego męstwa, albo do obojętności próżney stoików, lub nieczułości głazów, pobiłzał. Nie Chrześcianie, Bóg nie chce, żebyśmy byli, albo zdawali się być nieczułymi kiedy nas chłofzcze, i owszem iako według wyroku Ducha Ś. nie masz gróntowney cnoty w Człowieku, teżeli nie jest doświadczona przez przeciwności, także nie masz prawdziwey zaślugi w przeciwności, teżeli iey człowiek nie czuje ostrości. Tęgo więc Bóg chce po nas, abyśmy z czułości w utrapieniach czynili mu ofiarę naszej cierpliwości. Nie jest to więc nieszczęście podpadać utrapieniom, ale ćwiczenie nas iako ludzi, a ludzi grzesznych, iako Chześcian i iako rozumnych. Otoż pobudki mocne
do

do cierpliwości dla nas w utrapieniach. Jesteśmy ludźmi, i jeszcze grzesznymi, a tacy są skazani słusznie na cierpienie; cierpmyż. Jesteśmy Chrześcijanie, i przeto samo przeznaczeni szczególnie do cierpienia; cierpmyż. Jesteśmy, albo przynajmniej powinniśmy być rozumni, a własny interes obowiązuje nas do cierpienia, cierpmyż.

Utrapienia najprzód rozmaite, które przeplatają dni naszego przebywania na Ziemi, pochodzą z samego rodzaju naszego ludzkiego, a prawo najwyższe i nieodmienne nas im poddało. Gdyby Człowiek był nie wykroczył przeciw pierwszemu swym obowiązkom, na nich by mu było nie zbywało do uszczęśliwienia tu doczesnego, wszedłby był do chwały przez same pomysłności, i te błogosławieństwa, którychby tu był zażywał w raju Ziemskim, przegotowałyby go były do szczęśliwości wiecznej w Niebie. Tak był przywilej niewinności pierwiastkowej. Ale że

Człowiek przemieształ się Bogu i stracił przez grzech łaskę Boską, i niewinność, zasłużył też na utratę z nią dóbr wszystkich, stał się ón nieprzyjacielem Boskim, a Bóg też, cały świat i ón sam stał się nieprzyjacielem Jego. Zgrzeszył ón przez złe zażycie wolności swojej, i natychmiast cały rodzaj i potomstwo jego zostało przeklęte i zepsute, tak, że iarżmo ciężkie między utrapienia włożone jest na całe pokolenie jego, i nieszczęśliwości równie trwające z dniami człowieka zalały całą Ziemię, Oto stan rzeczy i dziedzictwo nieszczęsne, iakie my osiągamy, gdy na ten świat przychodzimy. Truciżna śmiertelna grzechu pierworodnego pospolita nam jest wszystkim; a lubo ten grzech gładzi się przez chrzest co do winy, jednak z woli Boskiej nie przestaje nas poddawać karom, na które zasłużył. To jest prawo powszechne, wydane na całe plemię Adama, od którego, iak mówi Mędrzec, ani ci którzy posiadają na Tronie

nie, ani ci którzy na Ziemi, i w prochu
 legawą wyłączeni nie są: *A residente super
 sedem gloriosam usque ad humilitatum in terra
 & cinere.* (c) Coż z tego wnietliemy?
 czyliż nie to; że jeżeli utrapienia po-
 chodzą z samego naszego rodzaju, więc
 naturalnie wypada obracać ie sobie w
 cnotę przez pokorną cierpliwość, a nie
 skracać dni swoich, i dręczyć swą Du-
 szę przez niepożyteczne utykiwania
 na nią. Czyliż nie to znowu? że czu-
 łość w utrapieniach może pochodzić z
 słabości natury naszej, ale niecierpli-
 wość i mruczenie w nich, nie może po-
 chodzić tylko z naszego zepsucia. Wie-
 my o tym, iż kiedy złe jest nieuchron-
 ne, nic przeciw niemu nie wskuramy
 przez naszą niecierpliwość, że niešťczę-
 śliwość bez zgodynia się w niej z wolą
 Boską, iest goryczą szczerą i bez ulgi,
 ze stan serca cierpiącego, a rebelizujące-
 go przeciw Bogu iest gorzzy i okrutniey-
 szy

c) Escl: 40.

szczy nad złe które cierpi. Ale rzecze-
cie, nasz stan jest z siebie nieszczęśliwy;
przystaie ia na to, ale też i to przyznam,
że nie zasłużyliście na lepszy, ani go od-
mienić potraficie. Upokorzcież się więc
w głębokim milczeniu, i schylcie po-
kornie bark, pod iarczmo, które na Was
Bóg włożył. Mnóstwo rozmaitych u-
trapeń mówicie dalej, przeplata życie
wasze na Ziemi, przystaie ia i na to, i sam
to czuję, ale i to znam, że natura zepsuta
wydaie nam ich źródło nieprzymulone,
i że nie jest w mocy Człowieka, ich
bieg zatamować, i źródło to zatkać.
Ułagodzaymyż ie sobie i zmniejszay-
my sami, a nie powiększaymy przez opór
rozporządzeniom nieba. Mówicie na-
koniec, że w tey potrzebie cierpienia to-
naygorzszego, że wasz dolegliwości kielich,
jest gorścieyszy niż drugich. Ah nie-
tak jest Chrześcianie! Wam się zdaie, że
wasze utrapienia, większe są nad innych;
ale weyrzycie na lud pospolity, które-
mu ochybiły urodzaie, i który niema na-
wet

wet chleba, któryby skropił łzami; wstap
cie myślą do owych ubogich chat, w kró-
rych całe Famile doznają frogości gio-
du, zimna, i wszelkiey bity. Wnidźcie
do tych więzieniów, gdzie to ludzie
mniey podobno występn niżeli wy. ię-
czą w ciężkich kaydanach; a patrzcie
czyli wy możecie się słusznie uskarżać,
zwłaszcza że krom pierworodnego grze-
chu, macie w Was samych tych utrapień
przyczynę, tak, że jeżeli cierpicie, na to-
ście zasłużyli, i wyznać musicie. *Nos pro
peccatis nostris hac patimur.* (d)

Bóg, kiedy na nas utrapienia zsyła,
nie tylko ón nam krzydy nie czyni; o-
wszem gdyby inaczej czynił, sameyby
swoiey chwale krzywdę czynił. Mysmy
go obrazili, my też odbieramy karę
winną za obrazę iego, a tak się wszyt-
ko porządnie i sprawiedliwie dzieie; bo
biorąc utrapienia w ich źródle prawdzi-
wym, proszę ja Was, powiedźcie sami.
coż

d) 2, Matt: 7:

coż jest, co sciąża na Was te które ponosicie? czyliż nie to, żeście wykroczyli przed świadkiem oczywistym waszego sumienia, i splamili grzechami, sukienkę niewinności wziętą na chrzcie? a za coż się na utrapienia skarżycie? Śmierć wam podobno zabrała te dziecię, najmilszą nadzieję waszey Familii; jest to wprawdzie utrapienie; ale czyliż wy sposobiliście się do nabycia mądrości, i do iarżma prawdziwey Cnoty? Uważaliścież je iak dar Boski, i zgadzać się chcieli względem niego z wolą Boską? roztrząsnieycie to przed Bogiem. Choroba podobno wkorzeniona, i słabość wielka, udęcza teraz wasze Ciało; ale czyliż wy je utrzymywali w granicach skromności i wstrzemięzliwości? mieliżeście względ zawsze na nie, iako na Kościół Dofzy, poświęcony przez Chrest Święty? Cierpicie teraz ostre boleści, i wasze ciało zdaje się bydź iak ukrzyżowane; ale czyliż one nigdy nie buntowało się przeciw Duchowi? Dochody wasze zmniejszy-

zmniejszyła się, fortuna ginie i upada;
a nie byłaż ona po części owocem nie-
sprawiedliwości? albo przedmiotem przy-
wiązania? Podobno zchodzi wam teraz
na potrzebach, ale czyliżście sobie
przedtym nie pozwalali zbytków. Nie-
możecie cierpliwie ponosić tey wzgar-
dy, która was upokarza przed ludźmi,
ale pomimo tego co bliźni mieli cier-
pieć od Was? o iak wieleściwy się tar-
gneli przeciw samemu Bogu? krótko
co więc my cierpiemy, prawda, ale oraz
wszystko nas przekonywa, żeśmy zgrze-
szyli, i cierpieć zasłużyli. Upokorzymy
się pod potężną ręką Boga sprawiedli-
wego, a nie tylko nieuskarzamy się, iak
gdybyśmy byli niewinni w oczach Jego,
ale nawet wyznajemy, żebyśmy zasłu-
żyli na iego zemstę, za nasze hardości i
bunt: *merito hæc patimur quia peccavimus.*

Postąpmyż do dalszey pobudki cier-
pliwości, i uważmy, że utrapienia pospo-
lite ludziom, a ieszcze grzesznym we
wszystkich stanach, staia się w szczegul-
ności

ności czastką i dziedzictwem Chrześcian. Bydź Chrześcianinem jest to rzecz wielkiej wagi, ale nie jest to sposób dostąpienia szczęśliwości na Ziemi. Ten wspinał się charakter, niesie z sobą przywilej ważniejszy nad wszystkie zylki ludzkie, ale nie ma w sobie przywileju wyłączenia od utrapienia i przeciwności. To wyrażał S. Cyprian pierwiastkowym w Kartaginie wiernym: nie rozumiecie żebyście mieli stawiać się szczęśliwsi podług świata przeto, żeście zostali synami Kościoła, i owszem przeciwnie sądźcie, żeście przyieli stan obowiązany do znoszenia więcej, niżeli inni ludzie. Tak też pisał Paweł S. do Chrześcian Tefsaloniki, aby żaden sobą nietrwożył w uciskach, *Albowiem sami wiecie, żeśmy na to postawieni, bo i gdyśmy byli u was, opowiadaliśmy wam, żeśmy mieli cierpieć ucisnienia.* (e) Cała też Ewangelia dobrze zrozumiana do tego

nas pro
Jezusa
iów na
stusa,
nas ot
nie do
obowi
pienia
grónto
tylko
plowie
utrap
ofobl
ley o
ściań
gdy m
skach,
stawie
sumus.

Nie
pono
właś
uwag

nas prowadzi, i czyli nam podaje słowa Jezusa Chrystusa, jako regułę obyczajów naszych, czyli stawia Jezusa Chrystusa, jako model naszego życia; zawsze nas otym przekonać usiłuje, że powołanie do wiary nie czym innym jest, tylko obowiązaniem najmocniejszym do cierpienia; i że my nie możemy, dać z nas gróntownego świadectwa tej Wiary, tylko przechodząc w tym życiu cierpliwie przez praszczęta dolegliwości i utrapień; i że Bóg nie zwykł przez iaki osobiwszy i niepraktykowany przywiłey odmieniać profesyi i stanu Chrześcijaństwa, iaki nam opisał Apostoł Jego, gdy mówił, aby sobą nietworzyć w cięskach, albowiem wicie, żeśmy nato postawieni: *ipsi enim scitis, quod in hoc positi sumus.*

Nie pomiiaymy i tej pobudki, że w ponoszeniu utrapień i przykrości, jest własny nasz interesz. Podaie nam to do uwagi S. Augustyn gdy w Xiedze o

Mieście

Mieście Boskim mówi: (f) że u Boga
 sprawiedliwego nie mogą nigdy dolegli-
 wości i utrapienia być próżne, albo o-
 bojętne, ale są zawsze albo karą, albo
 lekarstwem, dla zadość uczynienia spr-
 awiedliwości Jego, albo zamachów Jey
 ułagodzenia. O co to za pociecha dla
 Duszy wierney! nie jest w naszej mocy
 nie mieć przeciwności, ale jest w na-
 szey mocy zażyć ich pożytecznie, a
 tak choć dolegliwości są nieuchronne,
 mogą iednak być nam bardzo poży-
 teczne. Ale my nieczuli na nasze do-
 bro, i przez ośtatnią przewrotność, obie-
 ramy sobie być karani, a nie usprawie-
 dliwieni; wolemi stać się Męczenni-
 kami czarta, i naszych namiętności, ni-
 żeli ofiarami naszego pojednania się z
 Bogiem; i tak zaczynając piekło tu na
 Ziemi, już na tym świecie przypła-
 camy naszych nieprawości, mając ie
 zupełnie wypłacać na tamtym. Otżę,
 co

f) Aug. 1. de Civit. Dei.

co wy
 w dole
 kszyc
 szcze
 dziewa
 staicie
 się oraz
 upór w
 żow, t
 dzo pr
 wość,
 wafz
 ciężki
 nie zd
 dźić p
 A c
 wość,
 ny p
 ciaga
 nę na
 któr
 tey p
 cie,
 rzaia

co wy to zyskacie ludzie niecierpliwi
w dolegliwościach, podczas największych
nawałności, wy pomnażacie ie-
szcze wiatrów i burzy, a czego się spo-
dziewać macie, jeżeli nie zguby? wy
staiecie się codziennie nędzniejsi, czyniąc
się oraz codziennie gorli; wy tracicie, przez
opór w złym, pożytki waszych krzy-
żów, to jest, że i czynicie je sobie bar-
dzo przykreml przez waszą niecierpli-
wość, i oraz nic nie zasługującemi przez
wasz opór tak dalece że chociażby arcy-
ciężkie są wasze przykrości, przecież
nie zdołają wam i jednego grzechu zgła-
dzić przed Bogiem.

A co gorzsa że my przez tę niecierpli-
wość, która odeymuje wszelki zbawie-
ny pożytek naszym cierpieniom, za-
ciągamy sami na siebie słuszną przyczy-
nę naszej zguby. Zważcie to dobrze,
którzy wazycie się powstawać przeciw
tey prawicy, która was uderza, a widz-
cie, że te same chłosty, które was pobu-
rzaia, są dla was drogą ubita Zbawie-

nie

nia, i może jedyną, którą wam Bóg do tego naznaczył. Zbraniacie wy się ich przyjmować sercem upokorzonym, a tak sami tym zamiarom łaski Boskiej kładziecie tamę. Y czegoż wy już wyciągać więcej możecie po Bogu waszym, kiedy na złe zażywacie, i dobrodziejstw jego i chłostów? (g) *Quid est quod ultra debui facere.* „Coż jest, com więcej miał czynić? pyta się ón. Jeżeli wylewa na was błogosławieństwa do- czesne, wy mu się niewdzięczniejszymi staćcie, oziębłyżemi w służbie jego, i serce wasze do miękkości się tym, i do stworzenia nakłania. Jeśli wzbudza przeciwko wam dolegliwości i krzyże, toż serce się zatwardza i buntuie pod chłostą; pomyślność was potępia, przeciwność zaś nie może zbawić. Coż? czy- liż sami przepisywać zechcecie Bogu, iak sobie ma postępować z wami? ah! to by wam nawet nadzieję zbawienia odieło;

g) Isai 5.

odieło;
miarku
karki w
które E
ludzi
zatem
przez
różn
cierpli
tedy d
są te b
szczęś
cie co
trapi
brodzi
łosterd
tey m

J
wał d
w star

h)

odiego; (h) *Etiam spem salutis amisti*. Po-
miarkujcież się raczey sami, skłońcie
karki wasze pod sprawiedliwe iarżmo
które Bóg w kłada na was. Jesteście
ludźmi, a ludźmi grzesznemi, godnemi
zatem karania; jesteście Chrześcianami
przeznaczonemi do cierpienia; jesteście
rozumnemi, mającemi własny interes,
cierpliwie złego ponoszenia; cierpliwie
tedy dolegliwości i krzyże znoście, nie
są te bowiem z tych wszystkich miar nie
szczęściem dla was; owszem w nich ma-
cie coby was pocieszało, a to jest, iż u-
trapienia życia tego, są rzeczywiste do-
brodzieystwa sporządzone dla nas od mi-
łosierdzia Boskiego; o czym *Punkt Drugi*
tey mowy.

C Z E S C II.

Inaczey, iak uważam, Bóg zaży-
wał dolegliwości i utrapień życia tego
w starym Testamencie, a inaczey zaży-
wa

h) Sal्यानus,

wa ich w nowym. W starym Testamencie były one Bogu materią jego pogroźek ku zastraszeniu grzeszników; w nowym są Chrystusowi materią jego obietnic ku zaspokojeniu sług jego. *Beati eritis . . .* mówi on, *cum persecuti vos fuerint.* (i) Błogosławieni jesteście gdy was Wprześadować będą. Toż samo wrzali w umysły wiernych Apostołowie. Łaska to Boska, mawiał S. Piotr, kiedy mamy co niewinnie cierpieć: *haec est gratia Dei, si propter conscientiam sustinet quis tristitias patiens injuste.* (k) Równym darem Boskim nazywał Paweł S. wierzenie w Boga iak i cierpienie dla Boga: *vobis donatum est pro Christo non solum ut in illum credatis, sed etiam ut pro illo patiamini.* (l) Ztąd. to poszło, że pierwiastkowi wierni bez pomieszania patrzyli na ruinę swej fortuny, majątkow, zdrowia i życia, oczekuiąc spokojnie Korony cierpliwości swej, i skutku obietnic

Zba-

i) Matt: 5. k) 1. Petr: 2. l) ad Philip: 1. 19

Zbawicielowych: *expectantes beatam /pem*
& adventum magni Dei. (m) Inaksze oni
 oczy mieli niż my, oczy Chrześcianańkie
 a nie oczy niewiernych i bezbożnych.
 Temi to Chrześcianańkami oczynia pa-
 trzmy słuchacze, iak owi dawni na do-
 legliwości, a uyrzemy w nich, *nayprzód*
 dowodne lekarstwo przeciw rozwiązo-
 ści życia, *powtóre* niemylną próbę pra-
 wdziwey Cnoty. *po trzecie* pewny zakład
 odpłaty wieczney. Utrapienia tedy
 tego życia, które nam tak wiele dobrego
 przynoszą, iakże mogą bydź mi ne za
 co innego, a nie za dobrodzieystwo
 Boskie.

Jeść wprawdzie wiele środków i sposo-
 bów ludzkich, przeciwko rozwiązości
 obyczajów. Podaie nam ie nasz rozum,
 nasz honor, nasza polityka, nasze prawa;
 ale te wszystkie są sposoby ludzkie i z sie-
 bie słabe. Bóg tylko sam wie sposób
 naypewniejszy na Zachowanie niewin-

m) ad Tit: 2. 13.

ności dzieci swoich, oddalając od nich,
 żeby ich mogło rozpuścić, zepsuć, zaś
 lepić, zawrócić im głowę, to jest odda-
 lając od nich dobre powodzenie, źródło
 wszystkich nierządów i szkopał, o
 który się i najmędrsi rozbić mogą. Nie-
 baczenie my całe czyniemy, gdy zawsze
 prawie, obracamy oczy nasze na tych,
 co się nam widzą być szczęśliwymi na
 Ziemi, gdy zazdrością jakąś zdieci,
 chcielibyśmy im wyrównać w powo-
 dzeniu, ztąd owe pragnienia przeciwne
 zamiarom opatrności Boskiej: o gdyby
 Bóg, mówią jedni, dał mi być urodzić
 się z takimi jak ten albo ów korzyścia-
 mi! o gdyby, mówi inny użyczył mi
 zdrowia, tego dóbr, sposobności, któ-
 rych ci i owi zażywają na złe! o jak
 bym ja ich inaczej zazywał! jakbym
 ja był za to wdzięczny Bogu! są to
 jednak niebaczone zamysły, rojących się
 po ludzku myśli naszych. Nie Chrześci-
 aninie, gdyby cię Bóg był postawił w
 tym zacnym szczęściu, był byś się tak
 w nim

w nim zgubił. iako się w nim zwyczajnie ludzie gubią. Wyniesienie by cię uczyniło pysznym, pogardzającym, nieużytem i niełutościwym, iak innych; zdrowie byłoby cię w prowadziło w rozpustę i zbytki iako innych; bogactwa wznieciłyby były w Tobie łakomstwo i rozrzutność iako i winnych. Bogu dzięki za to, że przez szczególną łaskę swoją, sporządził ci taki stan, który przez swoją trudność trzyma cię w posłuszeństwie, sprowadza cię do skromności, wprawia cię w cierpliwość, przywodzi cię do pokory, i innych Cnot Ewangelicznych. A jeżeli przy tylu środkach tak służących do Zbawienia, i oddalony będąc od niebezpieczeństw okazyi, w które wprowadza dobre powodzenie, przecież tyle masz jeszcze ułomności i przeszkód Zbawienia, cożby to było, gdyby cię Bóg był postanowił w pośród bogactw i rokoszy, to jest w pośród fidei, z których i najstateczniejsza Cnota, z cię-

żkością wychodzi? Jakoż, zkądże ci to, że ty więcej byś miał powolności prawom Bożkim, niżeli tylu zacnie urodzonych, którzy nie stają się nieużyeci i niedostępni, tylko przeto, że są urodzeni z krwi przezacney, że więcej miałbyś wierności wypełnieniu przykazań Bożkich, niżeli tyle bogatych, którzy nie stają się rozwiązłami, tylko przeto że się widzą w dostatkach? żebyś miał więcej ku Bogu wdzięczności niżeli Saul, który się nie pokazał niewdzięcznym, aż dopiero, kiedy go Bóg wynioś na tron? albo żebyś miał więcej statku niż Salomon który nieobrócił się do bałwanów, aż dopiero gdy go Bóg wywyższył nad wszystkich Królów? zdaje się nawet że Bóg dla tego puścił Salomona za jego wolnością, żeby w Osobie jego dał był sławny przykład skutków rokosznego i niebezpieczeństw szczęśliwego powodzenia. O tak wiele łaskami obdarzył go był Bóg! Owa natura tak łagodna, owe panowanie roztropne i spokojne,

owa

owa ma
na nieg
łów. D
nieprz
miesz
cia, w
szkodli
tylko
dność
płucia
ustawi
upadł
forst
Dla te
spofob
na ich
by za
przeci
śladow
i inny
dnie
mieli

n)

owa mądrość nieślychana, która sciągała na niego podziwienie narodów i Królów. Do tylu łask osobliwszych że Bóg nieprzyłączył łaski przeciwności, że nie mieszał z gorzkością słodyczy jego życia, wszystkie inne dary stały mu się szkodliwe, mądrość nie przydała mu się, tylko na pokazanie jego głupstwa, łagodność posłużyła mu do pomnożenia zepsucia jego serca, słowem że był w ustawicznym szczęściu przeto nędznie upadł: (n) *Solus in deliciis Salomon fuit & forsitan ideo corrui*, mowi S. Hieronim. Dla tego też to, kiedy Bóg chciał przyposobić sobie i wystawić wielkich ludzi, na ich przyposobienie do tego i iako by zahartowanie pospolicie zażywał przeciwności. O przez jak wiele przesładowania sposobił ón Dawida, Jozefa, i innych wielu świętych do nośzenia godnie ciężaru zacności Ziemskich? umieli oni rządzić, bo musieli też przedtym

n). S. Hieron:

tym byǳ podlegli, hoynemi byli ro-
stropnie, bo doświadczyli pierwey co
to iest niedostatek; mieli politowanie
nad nieszczęśliwemi, bo sami wprzód
byli w nieszczęściach i przygodach. Coż
wy wicie Chrześciane, których Bóg
utrapieniami i przeciwnościami nawie-
dza, do czego to ón was sposobi? a day-
my żeby nie inny wam łaki z nich za-
mierzał pożytek tylko iedynie ten, że-
byście przez nie zo łali powściągliwsze-
mi, skromnieyszymi, pokornieyszymi, bar-
dziey oddalonymi od rozpułty i rozwią-
złości życia; na coż więcey? to samo
nie iestże naywiększe dobro w życiu?
nie pokazuiesz nam przeciwności rze-
czywistym dobrodzieystwem Boskim?

Oprocz tego dają nam te ieszcze nie
omylną probę naszej Cnoty S. Cyprian
chcąc pocieszyć Chrześcian podczas
straszliwego moru, który za iego cza-
sów spustoszył całą Afrykę, mówił do
nich: dziwicie się Bracia, moi i uskarża-

cie

cie na surowość rządzącej światem Opatrzności, że się z wami Bóg iednakowo iak też z Poganami obchodzi, że dzieci swoje i nieprzyjaciół swoje tąż samą różgą chłoscze; czyni ón to na doznanie swego prawdziwego potomstwa, te pospolite spuszczenie, iest to publiczne roztrząśnienie i doświadczenie cnoty i ducha każdego prawowiernego: *explorat iustitiam singulorum mentes hominu gneris examinat* nie żeby Bóg dla siebie potrzebował tego doświadczenia i dochodzenia, bo ón przenika z gróntu serca i wie którzy są Jego, ale żeby nauczył się każdy z wiernych siebie samego poznawć, swój stan duszy, swoją Cnotę, żeby postrzegał swoje ułomności, i do ich się poprawy przykładal; nie abowiem nie iest łatwiejszego, iak bydź spokojnym i cnotliwym w szczęściu, w dogodności, i w pokoju; ale niech ieno przyidzie utrapienie, które ludzi doświadcza, niech nastąpi gorzkość mieszaająca wszystkie niedocy, niech ręka Boska dotknie choro-
robą

robą i przewróci łóżko miłego spoczynku, iak mówi Dawid: *Universum stratum ejus versaſſi in infirmitate ejus.* (o) Na ten czas cóż się daie widzieć w owych Duszach tak spokojnych? oto: niecierpliwość na chorobę i boleść; zbytnia delikatność i czułość na wzgardę, małość siła w przykrościach, wszystko to było utracone w duszy cnotliwej i spokojnej, a powodzenie dobre pokrywało to; przeciwność dopiero odkrywa nam czym jesteśmy, ta oddziela iako ogień pomieszane kruszce, ta złotu dodaje blasku, ta pożyra plewę, miękczy wosk, a zatwardza błoto, ta też prawdziwie cnotliwego wystawia ku podziwieniu obłudnika zawstydzają: *Deus tentavit eos, tanquam, aurum in fornace probavit eos.* (p). Bóg ich doświadczał, iako złota w piecu próbował ich, mówi mędrzec. Poganie nawet sądzili za potrzebne do doskonałości człowieka pocziwego przez dolegliwo-

o) Psal: 40. p) Sapien: 3. v. 6.

gliwość
(mówi
żecie,
dzieli:
dem.,
szych
łce ón
dl-weg
ściach,
lenia B
wik, ó
dziw,
leś go
łaski t
go; ale
kość r
klęski,
obróci
nie bę
Dopus
Joba,
niu, z

q) d

gliwości wyprobowanie; żeby nie to
(mówi Seneka) nie widzianoby co mo-
żecie, i wy sami tegobyście niewie-
dzieli: *Nemo sciet quid poteris, ne tu qui-*
dem.. (q) Sam nieprzyjaciel Dusz na-
szych szatan poznał tego potrzebę, le-
kce ón sobie ważył cnotę Joba (sprawie-
dliwego, poki nie był Job wprzycro-
ściach, nie uznawał iey godną pochwa-
lenia Boskiego: (r) *Nunquid frustra*, mó-
wił, ón, *Job timet Deum?* Panie cóż za-
dziw, że ci służy wiernie Job? obsypa-
łeś go wszelkiemi dobrami, wszystkie
łaski twoie są właśnie iak gdyby dla nie-
go; ale niech ieno tylko poczuie cięż-
kość ręki Twoiej, przepuść na niego
klęski, a wtenczas zobaczysz, w cosię
obróci Jego cnota, i iesli złorzeczyć
nie będzie: *nisi in faciem benedixerit Tibi.*
Dopuszczł Bóg tak doświadczać cnoty
Joba, i pokazało się w tym doświadcze-
niu, że ón prawdziwie kochał Boga i
iemu

q) de Provid: l. 4. r) Job: 1.

iemu służył. W tymci ci to razie to jest w dolegliwościach doznać i my o sobie możemy Chrześciane, czyli kochamy Boga, czyli go nie kochamy, czyli go kochamy z serca, czyli tylko w słowach; czy mu służymy dla niego tylko samego, czyli dla własnego naszego interesu. Nie indziej albowiem bardziej, iak w dolegliwościach mówić do was mogę, iak mówił Moyżesz do Izraelitów: Kusi was Pan Bóg wasz, aby iawnio było ięśli go miłujecie, czy nie ze wszystkiego serca, i ze wszystkiej duszy wszey: *Tentat vos Dominus Deus vester, ut palam fiat, utrum diligatis eum, an non, in toto corde, & in tota anima vestra.* (s) Gdyby nie te zbawienne doświadczenia w czymżebyście się pokazali szczerze Cnotliwemi i prawdziwie go-dnemi Boga? pewnie w pokoiu, w spo-czynku, w dostatku wszelakim? Ah! świat cały pełen jest takowych cnot i pobo-

3) Deuter: 10. v. 3.

pobożn
ścianw
gdy się
lowani
zdradz
uciskai
ciwnoś
ma, pr
przeci
wielbi
dla w
co za
cnotl
anstw
dzeni
jest n
ściani
dostk
owlz
Boski
ubel
Je
szyn
bydź

pobożności spokojnych, ani tego Chrześcianwo ma sobie za wielki honor; ale gdy się na was wywiera zazdrość i szkalowanie, gdy was oszukują, gdy was zdradzają, gdy was boleści i choroby uślikają, a przecież w pośród tylu przeciwności cnota wasza w równi się trzyma, przecież wiara wasza nie chwieje się, przecież nie przestaecie Bogu służyć i wielbić go, wtedy to, o co za przykład dla wszystkich! co za chwała dla Religii, co za wstyd dla gnuśnych! Jeden tak cnotliwy, więcej czyni honoru Chrześcianstwu, niżeli wszyscy w dobrym powodzeniu cnotliwi. Y toż to przeciwność jest nieszczęściem, która cnotę Chrześcianina tak doświadcza, czyści, i wydoskonala? Nie słuchacze, wielkim ona owszem jest dla tego dobrodziejstwem Boskim; a i dla tego nakoniec, że nam ubezpiecza odpłatę wieczną.

Jest to Chrześcianie naybezpieczniejszym zakładem szczęśliwey wieczności, bydź w tym życiu niewinnym a stras-

pio-

pionym. Prawda ta gruntuie się na nie
odmiennay sprawiedliwości Boskiej,
który nie złego nie zaniedbywa bez ka-
ry, ani co dobrego puszczu bez nagro-
dy, a zatym który karze i nagradza na
tamtym świecie, czego nie karze i nie-
nagradza na tym. Ztąd idzie niepo-
chybnie i to, że sprawiedliwy, który za-
żywa dobrego powodzenia bez odmia-
ny, słusznie się powinien obawiać o swoje
Zbawienie, i to że sprawiedliwy obło-
żony nieszczęściami, słusznie się ma
spodziewać odpłaty wieczney. Spra-
wiedliwi bowiem będący zawsze w
szczęściu, iakieyże nie mają przyczy-
ny do obawiania się? wiedzą oni że
Chrystus nie wyrobił im Zbawienia, tyl-
ko przez ucierpienia i krwi przelanie,
że nieobiecał ucznióm swoim odpoczyn-
ku na Ziemi, że z niemi nayczęściej mó-
wił o krzyżu, i pewnemi ich czynił, iż
przez wiele dolegliwości trzeba im w-
chodzić do Królestwa Niebieskiego, oni
zaś nie widzą krzyża w całym biegu ży-
cia

cia swego, nie znią dolegliwości; ale
 owšem długi szereg szczęśliwego po-
 wodzenia upatrzą w całym życiu.
 Gdzież tedy te ich przykrości i ten
 krzyż tak potrzebny? kiedyż przyjdzie?
 nie widać go za życia; więc nastąpić musi
 po śmierci. Mają się ielzce obawiać
 o swoje Zbawienie i z tej miary, że na
 pozyskanie Zbawienia, trzeba pokazać
 przed Trybunałem Boskim wyrażony
 na sobie obraz Chrystusa, Bóg albowiem
 nie uznaje swoich tylko po tym znaku:
Quos praecevit & praeordinavit conformes fieri
imaginis Filii sui. (t) .Ktore przejrzał i
 ,przeznaczył aby byli podobni obrazowi
 ,syna iego. mówi Paweł S. Ten zaś znak,
 i te podobieństwo z cierpiącym Synem
 Boskim same przeciwności i dolegliwo-
 ści na nas wyrazić mogą. Jeżeli tedy
 nie masz w nas tego podobieństwa, toć
 słusznie się o zbawienie nasze obawiać
 mamy. Przeciwnie sprawiedliwi cier-
 piący

t) ad Rom: 8,

piący utrapienia, słusznie się spodziewać
małą zbawienia. Bądźcie cierpliwemi
(mówi Jakób S.) i utwierdzajcie serca
wasze *Patientes estote, & confirmate corda
vestra.* (u) czemuż to? przeto, że sę-
dzia tuż jest *ecce Judex ante januam astitit.*
Jest Sędzia tuż Chrześcianie; płakać by
wam i narzekać potrzeba gdyby go nie-
było; w ten czas bowiem wasze ciężko-
ści i trudy marnieby zginęły. Ale gdy
wierzycie że jest sędzia nie ślepy, lecz
co wszystko widzi, nie niebaczny, lecz
co wszystko z gruntu zważa, nie nie
sprawiedliwy, lecz nagradzający każde-
mu według jego zasług: o co za pocie-
cha dla was! widzi wszystko, więc wi-
dzi waszą niewinność, i wasze dolegli-
wości; zważa wszystko, więc po-
znaie zasługę waszych cnót, i ciężar wa-
szych przykrości; nagradza każdemu
według jego zasług, a dotychczas wam
waszych cierpienia nie nagrodił, więc
może-

u) Jac: 5.

możeci
wlem S
nec spr
Sędzia
We
dolegli
my na
nasze;
dobrod
go za n
wy To
quia tu
Błogo
mię,
krości
Twoje
pełen n
niepr
był be
Cnotę
nie p
moie

w)

możecie sobie śmiało obiecywać z Pawłem S. Naoftatek odłożon mi ieſt wie-
niec ſprawiedliwości, który mi odda Pan
Sędzia ſprawiedliwy w ón dzień. (w)

We wſzystkich tedy przykroſciach i
dolegliwoſciach życia tego, nie utyſkuy-
my nanie iak gdyby na nieſzczęſcie
naſze; lecz opak upatrujemy ſzczególne
dobrodzieyſtwo dla nas Boſkie, wielbmy
go za nie, i odzywamy ſię do niego ſło-
wy Tobiaſza: *Benedico Te Domine Deus . .*
quia tu caſtigaſti me, & tu ſalvaſti me. (x)
Błogoſławie cię Boże, żeſty uchłoſtał
mię, i uzdrowił mię . . Utrapienia, przy-
kroſci, to dobrodzieyſtwa dla mnie
Twoie, gdyby nie te, podobno bym był
pełen nieprawoſci, te mię zachowały od
nieprawoſci, gdyby nie te, podobno bym
był bez cnoty, te wypróbowały moją
Cnotę, gdyby nie te, podobno bym był
nie pewien zbawienia, te ubezpieczyły
moje zbawienie. Bądź błogoſławiony
Boże

w) 4. Timot: 4, x) Tob: 11.

Boże nasz, żeś uchłostał nas, abyś zbawił nas; i że sprawdzasz na nas przyrzeczenie Twoje: *Wy będziecie się smucić ale smutek wasz obróci się w radość, a radości waszey nikt wam nie odeymie. Niechże się tak stanie! Amen.*

KAZANIE DRUGIE.

*Na Niedzielę Trzecią po Wielkonocy
O Sakramencie Pokuty.*

*Vos contristabimini sed tristitia vestra vertetur
in gaudium. Joan: 16.*

Wy się smucić będziecie, ale smutek wasz w radość się obróci. u Jana S. w Roz: 16.

Nigdzie lepiej, iak w pięknym widoku człowieka, smutkiem i żalem przeiętego za grzechy w Sakramencie Pokuty; i Boga pocieszającego człowieka nawróconego w przyięciu go do łaski,

ski, to wydaie się co Chrystus w dzieyszey Ewanieli, z miłości ku Uczniom swoim mówił: *wy smucić się będziecie ale smutek wasz w radość się obróci.* Z iedney strony, człowiek w Sakramencie Pokuty zasmucony słusznie o grzechy swoje, żalany łzami, przypadający do nóg namiestnika Chrystusowego w żalu którym Dusza iego przeniknięta iast, wyznawa pokornie przed Bogiem i Namiestnikiem iego grzechy swoje. Z drugiej strony, Bóg dobroci pełny, który z początku zasmucał Człowieka grzesznego, wzbudzaiąc w nim zgryzoty sumienia, sprawiając nieukontentowanie i niepokoy, wyciskając łzy z oczu i żal z serca, ale nieodwłocznie stara się otrzyć oczy, uspokoić serce, uciechować i uweselić Duszę powróceniem poświęcającej łaski swoiey. Otoż dwa widoki, rzeczywiście sprawdzające na nas te przyrzeczenie Chrystusowe: *wy się smucić będziecie, ale smutek wasz w radość się obróci.* Oto dwa przedmioty, mogące i

przeniknąć grzeszników choćby nayz-
pamiętalszych, i ośłodzić grzeszni-
kóm nawróconym surowość Pokuty:
skrucha w Sakramencie Pokuty grze-
sznika, i ulitowanie nad nim Zba-
wiciela. Skrucha które w samym smut-
ku i żalu za grzechy pokazuje miłość
pokutującego ku Bogu. Litość Boska
która w samym pocieszeniu grzesznika
pokazuje miłość Boską ku pokutujące-
mu. Grzesznik w Sakramencie pokuty
zaczyna okazywać miłość Bogu ser-
deczną, przenikniony ón to miłością Bo-
ską potępia i skazuje oczy i serce swoje
na płacz i smutek daie mu się, i sławę
swoją na ofiarę, dla dosyć uczynienia
mu za swoje wzgardy. Ale i Bóg o-
kazuje miłość Grzesznikowi, w Sakra-
mencie Pokuty; z miłości to ón iego,
zmiękcżony iego zasmuceniem i żalem,
przeciw wszelkim naleganiom surowey
sprawiedliwości swojej, przecina Jego
więzy, odpuszcza mu grzechy, przywra-

ca łaskę swą, pòkoy i wesele Jego Duszy. Te są wzory tych dwóch miłości wzajemnych, miłości pokutującey w grzeszniku; i miłości miłosierdzia pełney w Zbawicielu. Nie spuszczaaymyż słuchacze oczu z tych wzorów, które mogą naybardziey przejąć serca nasze, zapiszmy ie w umysłach naszych, na zawsze szukaymy w nich wizerunku i sposobu naszego nawrócenia. W tym zamiarze dalszą mowę roztrząśnieymy: Własności miłości pokutującey grzesznika w Sakramencie Pokuty *O tym Część Pierwsza* Uważmy oraz skutki pełney miłosierdzia miłości Zbawiciela w tymże Sakramencie. *O tym Część Druga* będzie Kazania.

Przyśposob nas do takiej miłości Zbawiciela nasz tą mową, którą ia na cześć i chwałę Twoją poświęcam, za przyczyną ucieczki grzeszników Najswiętszey i Niepokalanie Poczętey M.P.

CZĘŚC

Pp 2

C Z E Ś C I.

Pokuta Sakramentalna, podług nauki Chrystusowego Kościoła, zależy na tych trzech nieuchronnych obowiązkach; na wyznaniu grzechów w któreśny popadli, i to nazywamy spowiedzią, na skrulze, którą w sobie czuiemy, i to nazywamy żalem; na poprawie i nagrodzie, do której się obowiązujemy, i to się rozumie przez mocne postanowienie i dosyć uczynienie. Otoż co miłość Boska, kiedy iest (jak powinna bydz) wodzem pokutującego, wprawuie w tych trõygu cwiczeniach. Pokorne zawstydzienie w wyznaniu, które czyni iest istotnie zbawiennym; miłosna czułość w żalu, który z tąd staie się żywyszym, święta gorącość w poprawie i nagrodzie, która przeto iest prędszą i pewnieyszą. Te to są rzeczy których po nas wyciąga Kościół Chrystusów i Oycowie Święci.

Pokorne zawstydzienie w wyznaniu grzechów, pierwszy charakter S. Pokuty

cy, al
wstyd
odbie
pokut
odrad
będę
grzec
żnym
i któr
wstyd
Eft e
ielf
ia m
który
ty i
confu
A leff
abowi
zacho
dy flu
do z
fwój

cy, albowiem nie mówię ja tu nic, o tym
wstydzie przyrodzonym, który szatan
odbiera przy grzechu, a przywraca przy
pokucie, który ginie z niewinnością, a
odradza się z gryzotami sumienia, który
będąc zawsze słabym w odroceniu od
grzechu, bywa częstokroć arcy potę-
żnym w przeszkodzeniu wyznania iego,
i który Duch. Najsświętszy nazywa za-
wstydzieniem szkodliwym i występny
Est enim confusio adducens peccatum: (a)
jest wstydz przywodzący grzech. O tym
ja mówię wstydzie nadprzyrodzonym,
który tenże Duch. Boski uznaje za Świę-
ty i zasługujący na łaskę Boską: *& est*
confusio adducens gloriam & gratiam. (b)
A jest wstydz przywodzący sławę i łaskę,
albowiem ón staie się nam lekarstwem
zachowującym tegoż samego czasu, kie-
dy służy nam za lekarstwo przywodzące
do zdrowia Dusze; albowiem ón zabiera
swój początek i od wstępu który ma
grze-

a) Eccl: 4. b) Ibidem.

grzesznik od swych nieprawości. i od nienawiści którą zabiera przeciwko sobie samemu; albowiem go obowiązanie nie do szkodliwego okrywania swoich grzechów, ale do wyznania ich zbawienego; najprzód w głębokości swojego serca, potem w obliczu swojego Boga, i przy nogach Boskiego Namieśtnika.

Pierwszy trybunał, przed którym grzesznik {wyznaie się bydź winnym jest według uwagi Augustyna S. trybunał iego serca; w tym zamysle w którym on sam czyni proces, swojego życia, dla otrzymania łaski, czyliż może obrać oskarzyciela bardziey objaśnionego, oczywistszego świadka, sędzięgo sprawiedliwszego nad własne swoje sumienie: *Ascendit tribunal mentis suae.* (c) Te weyrzenie w własne serce, liest mu z wierzciadłem które wystawia przed nim wszystkie iego występki, daie mu poznać nieporządności i zbrodnie: że nie

powa-

c) Aug:

powa-
kałty
tylko
mu na
powa-
rządzi
ściom
rodza
pragn
niebel
przyw
wzglę
na m
osoby
koftw
woch
dobny
czyny
Dusz.
pokut
własne
nego
czyna
krywa

poważał, tylko to co go płuło, nie szu-
 kał tylko tego, co go gubiło; nie kochał
 tylko to, co mu szkodziło; wyrzuca
 mu na oczy, że się dał uwodzić marnym
 powabóm, ułudzać złym przykładem,
 rządzić nad sobą nałogóm i namiętno-
 ścióm; podkrywa mu na koniec liczbę,
 rodziatę; okoliczności tak wielu myśli i
 pragnienia złych szafowonia zmyśłami
 niebezpiecznych rozmów, i słów nie
 przywoitych, spraw niegodziwych bez
 względu ani na czasy Najsświętsze, ani
 na miejsca Bogu poświęcone, ani na
 osoby niewinne, przenoszenie nad wszyst-
 ko stworzenia, pogardę stwórcy, bał-
 wochwalstwo siebie samego, i sobie po-
 dobnych stworzeń, zapomnienie o wie-
 cznym Zbawieniu, zgubę nawet wielu
 Dusz. Otoż portret który grzesznik
 pokutujący stawia sam przed sobą życia
 własnego; Oto początek tego zbawien-
 nego zawstydzienia które czuie, oto przy-
 czynę tego Świętego wstydu, który po-
 krywa jego lice, i który można nazwać,
 iak

iak mówi ieden z Oyców Świętych pierwszych głosem iego Pokuty. A przecie to to iest na czym zbywa nieprawdziwie pokutuiącym; nie wiedzą oni, co to iest zawstydzić się iak potrzeba mówi Prorok: *erubescere neſcierunt*. (d) Widziemy ich płonących się ieszcze tym nieszczęśliwym wstydem, którym się Zbawiciel brzydzi, albowiem on iest skutkiem bezbożney pychy, która zaślepia umysł, wikła serce, wiąże ięzyk, i prowadzi Ich do obwiłania i zaſłaniania grzechów swoich, a tak wydzierając grzesznikowi Zbawiennego zawstyżenia się odwagę, wydziera go oraz miłosierdziu Bożkiemu. Ale czyliż widzimy wielu płonących się tym wstydem Zbawiennym z którego Bóg się chlubi, przeto że on iest skutkiem miłości pokutuiącej, która przywodzi grzesznika od ſtarania się o w zgardę ſamego siebie, dla ukarania tej zuchwałości, z której ważył się gardzić Bo-

d) Jerem: 6.

Bogiem; która sprawuje iż obraca wzgląd na życie swoje, wchodzi w rachunek z swoim sercem, czyni sąd swego sumienia, która mu nie dopuszcza ani wyznania grzechów, ani pomiać intencji, kiedy te rażą cnotę, ani zamilczać okoliczności, kiedy te grzech obwiązują, lub odmieniają; ani wymawiać opuszczenia, kiedy się sciążają do powinności, te to jest. na co się wielu odważyć nie chcą; po latach całych przepędzonych w grzechach, przestają na kilku momentach przygotowania się błahego, zostawiają spowiednikowi staranie dochodzenia ran Duszy, które mu samą po winni odkryć, i spuszczaią się po większej części na gorliwość Lekarza w dochodzeniu złego, chociaż to jest pierwsze przygotowanie do Lekarstwa, odkryć mu zupełnie chorobę swoją. Cóż jest za przyczyna tego? mało miłości ku Bogu, a wiele miłości własnej, wstyd nie z tą pochodzący, że się zgrzeszyło; ale ztąd, że wyznać grzechy potrzeba; słowem nie dosta-

dośćatek zawstydzenia się nadprzyrodzo-
nego: *Confusione non sunt confusi: (e)*

Drugi trybunał przed którym grze-
sznik pokutujący prawdziwie, wyznaie
się bydź winnym, jest trybunał Zbawi-
ciela, gdy się stawia przed obliczem Boga.
Miłość abowiem pokutująca upokarza-
jąc go, nie daie mu upadać na umyśle,
i odwadze stawienia się pokornie przed
Bogiem; zawstydzony ón o swoje grze-
chy nie rozpacza o łasce Boskiej, wszyst-
kie przyczyny, dla których musi potę-
piać samego siebie, i nie modz siebie sa-
mego cierpieć, staia musi tylaż przy-
czynami, które go wzbudzaia do uda-
wania się do Boga, i szukania miłosier-
dzia Jego. Ah postrzegam ia teraz, mó-
wi ón sobie, iak źle, i w iakim zaślepie-
niu żyłem, króż mi otworzył oczy tak
długo zamknięte? poznaię, że ten który
może oświecać ślepych, i którego Bo-
skie światło przenika ciemności nayo-
kro-

e) Ibidem.

kropnieysze. Ale cóżem ja uczynił na
 wyśłużenie miłosierdzia iego? byź
 musi, że iego cierpliwość iest nieśkoń-
 czona, kiedy moja złość nie odmieniła
 ją w zapalczywość; gdyby iego dobroć
 nie była nieznająca granic, czyliż by
 mię ona czekała po tak długim ociąga-
 niu się? czyliżby mię ona szukała, po ta-
 kich obłąkaniach? czyliż by mię ona nie
 odrzuciła, po tak wielu moich pogar-
 dach? Cóż Bogu byź mógł za poży-
 tek ze mnie? iest on moim Zbawicie-
 lem, ale oraz iest moim Sędzią, a zatym
 moja zguba czyliżby nierównie z chwa-
 łą Jego była, iak moje Zbawienie?
 ztym wszystkim on nie gardzi tym ser-
 cem mym zuchwałym, on go usilnie
 domaga się, on go wzywa i zaprasza;
 żeby się wrociło pod Jego miłości peł-
 ne prawa, ah czas już iest one mu
 oddać, niech łaska iego oczyści ie, niech
 duch iego odmieni ie, niech iego Sakra-
 męt przeistoczy ie. W tych uwach po-
 chodzących z głębokości przeniknio-
 nego

nego żalem ferca, stawia się przed obliczem Boga, żeby mu oświadczył swoje zaścłdzenie przez pokorne grzechów wyznanie. Nie tak postępują obłudni Pokutnicy; uwiedzeni oni przyrodzonym wścłdem, nie myślą, tylko o wynalezieniu spowiednika, nie uczynego i o zbawienie Duszy gorliwego; ale o zbywającego ich prętko, i do rozgrzszczenia nayłatwiejszego; nie myślą, tylko o wyrazach, których zażywać mają, żeby wynaleść nie naytaśniej tłumaczące się, ale iak nayukrytsze i naybardziej szkaradność grzechów obwiciające; a gdzież tu szczere zaścłdzenie się przed Bogiem patrzącym na was i wasze zamiary? gdzie pokorne wyznania, które czynić powinniście przed wiedzącym o wścłftkim Bogiem Sędzią waszym? Upokorcież się więc dla grzechów waszych, a nie będziecie się zatrudniać wyszukiwaniem po myśli waszey spowiedników, a wieścłcie, że naydoskonalszego nawet, i naygorliwskiego o dobro Boskie, znaydzie-

dziecie ieszcze zbyt wam pobłażają-
cego Zawstydzcie się grzechów wa-
szych przed Bogiem, iak przed ich
świadkiem, a wyznanie ich nic was
kosztować nie będzie, albowiem opo-
wicie rzeczy tak, iak Bóg je po-
znaie, i takie, iakie są w sobie samych,
szczęśliwe zawstydzenie! które spra-
wuje wyznanie tak zbawiennie, bo spro-
wadzające na grzesznika usprawiedliwie-
nie się w obliczu Boga.

Trzeci trybunał, przed którym w Sa-
kramencie pokuty grzesznik wyznaie się
bydź winnym, iest przy nogach namiest-
nika Boskiego. Trybunał nayokro-
pnieyszy nieprawym pokutnikom, ale
przyjemny miłości pokutujących. Coż
myśleć, co sądzić będzie o mnie Kapłan,
gdy mu opowiem grzechy moje! tak
sobie myśli, tak się zastrasza, nieszczę-
rze szukający usprawiedliwienia swego
grzesznik. Próżne postrachy, któreście
zaśtanawiały zawsze w swych zapędach
wszczynające się pokuty! nie uczynicie

wy

wy żadney impresyi w umyśle szczerze nawraczającej się Duszy do Boga. Daleko ona różna od owej niewiaſty w objawieniach Jana S. opisaney, która noſiła wyryte na czele ſwoim: (f) *Tajemnica* i oraz ukrywała nieprawość w łonie ſwoim; daleko mowie różna od tey niewiaſty pełney obłudy, pragnie, żeby wszystkie rzeczy mówiły przeciwko niej, żeby wszystkie wyiawiały iey wſtępkę, żeby wszystkie dopomagały do iey ſповідzi, iey poſtać, iey pokorna ſytuacya, iey nawet otwarte ſłowa. Niech Kapłan (mówi ona) myśli i ſądzi o mnie, co chce, niegodnam ia, tylko iego pogardy. Jeſli ónm przyganiać, ieſli na mnie gadać ieſli mię potępiać będzie; odda mi to, na com zaſłużyła; bom wżgardzała Bogiem, utraciła łaskę Jego. Ah czemuż nie mam teraz chcieć odkupić iey nakładem nie mówię honóru, ale nawet i życia mego! Tak by myśleć miał każdy grzeſznik
poku-

f) Apoc: 17.

pokutujący, którego wiara nie rozbiła się oraz z niewinnością; ale nie tak myślą owi, których to tak wiele kosztuje, wyznać pod najściślejszym sekretem zbrodnie, z których się sami chlubili przed innemi; здаie się im, że pokazać się u nóg namiestnika Pańskiego, z postawą upokorzonego, i w osobie winowaycy, który żebrze o odzyskanie utraconey łaski, i szuka odpuszczenia grzechów, jest większe upokorzenie dla nich, aniżeli cała szkaradność ich grzechów. Nie zgryzoty to sumienia mieszaia ich, ale przykrość spowiedzi uroiona. Zawikłanie, które się wydaie w wszelkich ich postępkach, pochodzi ze wstydu, który mają w wyznaniu, a nie z wstrętu, który mają od obmierzłości swoich grzechów; nie to ich dolega, że uczynili tak wiele złego, które mają wynurzyć, ale że mają wynurzyć tak wiele złego, które popełnili. Ah Chrześciane! kto zna, co to jest grzech, niewstydzia się tylko grzechu, a ma sobie za ho-

nor pokutę; zawstyżenie wewnętrzne, którym jest przeniknięty przed Bogiem, sprawuje to w nim, że przyjmuje z weselem całe zawstyżenie powierzchowne, któremu tylko podpadać może przed namiestnikiem Boskim. Pierwszy charakter Pokuty.

Miłosna czułość w żalu, drugi charakter pokutującej miłości. Nie można mieć za Święte każdego żalu i też które wylewają grzesznicy; nie są wszystkie świątobliwe i Chrześcijańskie; nie są wszystkie wyrażeniem pokutującej miłości, nie są nawet wszystkie znakami zbawiennej i nad przyrodzonej pokuty. Bywają iż słabości, i te to są ówch ferc słabych równie miękkich do płakania złego, które ze złości popełnili, iak łatwych do popełniania znowu złego, które z goryzkością opłakali. Takie były iż ludu Izraelskiego, które zawsze się rozrzewniały na strasowania Proroków, których iednak te strasowania nie nawracały bynajmniej. Iż, które

które ieden z Oyców SS. przyrównywa do łez winnicy, która płacze w tedy, kiedy ją obcinaią, chociaż i w tenczas gotowa iest do wypuszczania iako i przedtym latorosli zbytnich. Bywaią łyzy pychy, i te to są owych umyśłów nadętych, bardziey-czułych na utratę swoiey wziętości, niżeli na utratę niewinności, i które nie boleią na swoje występki, ale na upokorzenie swoje. Takie były łyzy Braci Joz fa, którzy nieplakali swego Brata zaprzedanego, aż wtenczas, kiedy mu się wyniesionemu wysoce kłaniać musieli. Bywaią łyzy niewolnicze i wymuszone od bicia, która niema grzechu za cel, ale karę i chłosty Boskie. Takie były łyzy Antyo-cha w iego nieszczęściach, łyzy chociaż obfite, tak iednak niepożyteczne, iak dęszcze gwałtowne, które następuią po błyskawicach i poprzedzaią pioruny. Bywaią łyzy rozpaczy, i te to są owych dusz zapamiętałych, odważnych na grzechy, a opieśzałych do Pokuty, którą od-

kładają do końca życia. Takie były
 Izy Ezawa, kiedy utracił prawo pier-
 worodstwa, Izy które S. Paweł nam o-
 pisyuje, iako obraz Iez potępińców w
 piekle, gdzie są bez pożytku, i płaczą
 bez nadziei. Ale bywają też Izy mi-
 łości pokutującey, i te to są Izy Chrze-
 ścian szczerze nawróconych, którzy sta-
 ją się nie utulonemi przeto, że bunt po-
 dniesli przeciw Bogu, że się porwali na
 Majestat Jego naywyższy, że wzgardzili
 dobrocią Jego nieśkończoną i że się wpra-
 wili samochcąc w nieszczęście, z które-
 go niewidzą innego sposobu wyjścia,
 tylko też same miłosierdzie, które od
 nich poniosło uraze, a ofiaruje im odpu-
 szczenie. Takie źródło też i żalu, Oy-
 cowie SS. nazywają łaźnią Duszy, wi-
 nem Aniołów, i wonią naywdzięczniej-
 szą dla Zbawiciela. Taki żal i Izy, ie-
 zeli pokutującey miłości nie są istotne-
 mi, ani istotnie za nią następującemi, lub
 kondycyami do niey potrzebnymi, tedy
 są przynajmniej znakami iey pospoli-
 temi

temi, i wiernemi towarzyszami. Coz bowiem, czyliż utrata niewinności naszej, śmierć Duszy, niewola czartowska, nie przyiaźń Boska, Chwała Odkupiciela naszego skażona, krew Jego zdeptana, wszystkie te przedmioty razem zebrane i ziednoczone w naszej Pokucie, nie mają nas do łez i żalu szczeręgo pobudzić? Ah gdybyśmy my pilnie roztrząsneli te dwa krótkie słówka, któremi byli wkróż przeniknieni wszyscy prawdziwie pokutujący: *zgrzeszyłem Panu, Peccavi Domino*, przerwałem wszystkie związki, które mię łączyły z nim, ón jest moim Stworcą, a ja zapomniałem, że jestem jego stworzeniem, byłem Jego synem, a nieznałem go za mego Ojca, był ón moim Zbawicielem na Krzyżu, a iam go na nowo grzechami krzyżował; uprzedzony Jego łaskami, napełniony Jego dobrodziejstwami, nie na co innego ich zażyłem, tylko na Jego obrazę, i na moją zgubę *Peccavi, Domino* W ten czasbyśmy my płakali, iak oni we

dnie i w nocy, i żal serdeczny uczułeś.
 Bo iakież w rzeczy samey złe, żalu i też
 godnieysze iak grzech? Grzech, który
 szpeci naszą duszę, zgładza w niej o-
 braz Boski, wkłada na nią szpetną masz-
 karę; grzech, który nas z równych pra-
 wie Aniołom, czyni podobnemi besty-
 om, przywodzi nas do stanu czartów,
 pogrąża nas w przepaść samego niczego;
 grzech, który nas czyni szkaradnościami w
 oczach Nieba, ob. lga Ziemi, łupem Pe-
 kła, nieieście iedyne złe, na które by
 oczy płakać, usta i serce żal wywierać
 powinny? Ta to jest, sprawiedliwie mó-
 wi do grzesznika S. Cyprian, materya
 potępienia twego, ten to jest zbytek two-
 iej nieprawości, to to jest dopełnienie
 twoich zbrodni, żeś tak wiele przewi-
 nił, a nie bierzysz się do żalu, a niepła-
 częsz: *Ecce pejora adhuc peccati vulnera,*
ecce majora delicta, deliquisse, nec delicta
flecte. (g) Niech że miłosna czułość żalu,
 będzie nam drugim charakterem pokuty.
 Nako-

g) S. Cyprian:

Nakoniec: święta gorącość w poprawie i doszyc czynieniu, jest *Trzeci* charakter pokuty. Nieprzestaie zaiste prawdziwie pokutujący na upokorzeniu, niedość mu jest żałować i płakać, ale tegoż samego czasu, którego się upokarza, żaluje i płacze, przykładą pracy do poprawienia, i nadgrodzienia tego, co czyni upokorzenia Jego i żalu materją. Uśmiałe ón pilnie, aby to wszystko, co służyło przedtym do zelżenia Boga, i iego zguby, przykładając się teraz do iego Zbawienia; i chwały Boskiej aby świat sprawca niegdyś iego wolnego życia był świadkiem potym nawrócenia, aby te bogactwa i próżności, materya niegdyś iego zbrodni, odmieniły się w fundamenta dobrych uczynków; aby to ciało grzechu, okrutny tyran iego duszy, całe poświęcone na pokutę stało się Jey ofiarą i całopaleniem. Y tym sposobem, mówi S Chryzostom, zażywa ón przeciw złemu lékarstwa, obraca truciźnę w kordyał, i znajduje w samych

zrzo-

źródłach swoich nie porządności nie zamulony kanał cnoty zaślug: *Unde peccata inde medicamenta.* (h) Krom tego, święta gorącość, która czyni poprawę pewnieyszą, i dośc uczynienie skutecznieyszym, oddala wszelkie oawłoki i ochrony, które nietylko niedoskonałą, ale częstokroć i nieważną czynią Pokutę więkšzey części grzeszników. Bo ieżeli wy niewyrzucacie precz Bogów cudzych, niekrušzycie ich bałwanów, nie wywracacie ich ołtarzów, iako od Boga przykazał był Samuel Prorok ludowi Izraelskiemu *Auferte Deos alienos.* (i) To ieſt: ieżeli nie odrzucacie precz obiektów, przyczyn, okazyi waszych grzechów; tedy wasze nawrócenia są nie ſzczere i obłudne, podobne cale do nawrocenia owey Córki Judy. na którą Bóg uſkarżał ſię przez Jeremiasza: ſłyſzę ia, mowił ón, dośc ieſy obietnic, ale nie widzę dotąd ſkutku, obiaiają ſię ieſy ſłowa o uſzy moie,

h) Chczyzoſt: ii) 1. Reg: 7.

moie,
w ieſy
wey z
ſame,
reuerſa
kim,
ca. O
mieſtr
nazby
iego,
waſzy
czyn
nieg
woln
waſz
nawe
i zb
tych
ſię w
ści;
co t
prze

k)

moie, ale zrzenice moie nieczytaią ich.
w iey sercu, zażywa ona wprawdzie no-
wey ze mną umowy, ale postęпки są też
same, co i pierwey: *In omnibus non est
reversa pravaricatrix.* (k) w tym wszyst-
kim, nie wrocila się do mnie przestępni-
ca. Oskarżacie się naprzykład przed na-
miesznikiem Boskim, żeście przyglneli
nazbyt sercem do świata i próżności
iego, a świat przecie panuje w sercach
waszych, aniście iednego kroku nieu-
czynili ieszcze w odwroceniu się od
niego. Wyznaście, żeście się stali nie-
wolnikami, a prawie bałwochwalcami
waszego ciała, a przecie aniście zaczęli
nawet umartwiać go, uymować mu snu,
i zbytecznych wygod, zabraniać mu
tych, które go psują rokoszy. Daście
się winnemi waszey słabości i ułomno-
ści; a przecie nie oddalacie się od tego,
co było dla was przyczyną upadku; a
przecie zachowujecie towarzyszenie i
społe-

k) Jerem: 3.

społeczność z temi osobami, z którymi
przestawanie tak się wam stało szkodli-
we, ani rozrywacie ścisłych związków
z temi mniemanemi przyjaciółami, do
których przywiązanie ułudziło wasze
serce, i zgubiło waszą niewinność. Coz
o pokucie takiej Duszy za zdanie Bo-
skie? jeżeli nie te; *w tym wszystkim nie-
wrocila się do mnie przestępca.* Niedosta-
teczność tej Pokuty nierzetelney, po-
chodzi ptzed Bogiem z niedostatku go-
rącości Ducha; pochodzi z niedostatku,
bo niema tey że samey gorliwości o popra-
wę życia i zadość uczynienie, która była
w popełnieniu nieprawości; pochodzi z
tąd: że będąc grzesznikami nie mówię
z słabości i ułomności, ale z nałogu i
złości, jesteście pokutującemi na oko
tylko, a nie z całego serca: *Niewrocila się
do mnie przestępca z całego serca swego.*

Chcemyż słuchacze w naszej poku-
cie uniknąć takich takich błędów, i ich
niebezpieczeństwa? weźmyż miłość Bo-
ską za wodza, prośmy Boga o iaką isker-
kę tego ognia świętego, który upokarza
Ducha wiodąc do pokornego wyznania.

kruszy

kruszy
pluie g
dosyć c
charakte
miłości
w Sakr
których
ne miło
zostaie
Drugiej

Pe
nie sob
nas w
o Zbaw
zachow
straży,
krótce
swoją n
ogie w
że po g
miejsc
pełnion

kruszy serce, napełniając je żalem, który
płynie gwałtem przywodząc go do za-
dofyć czynienia i poprawy. Te są trzy
charaktery, które dałem wam widzieć w
miłości pokutującej, i jaka powinna być
w Sakramencie Pokuty; charaktery, do
których są przywiązane skutki miłosier-
nej miłości Zbawiciela, to to jest, co mi
zostało do przełożenia wam w Części
Drugiej.

C ZĘŚĆ II.

Przedziwne cale bywa postępowanie
sobie Ojca miłosierdzia, względem
nas w rozmaitych zabiegach, które ma
o Zbawieniu naszym. Jeżeli idzie o
zachowanie nas od grzechu? grozi ón,
straszy, i przeraża: śmierć podobno w
krótce was zaskoczy, i wyrze moc
swoją na was, piekło jest otwarte, i jego
ogień was czeka; doznacie podobno,
że po grzechu, nie będzie już dla was
miejsca pokucie. Co jeżeli grzech po-
pełniony zostanie, i podpadniemy winie
jego,

iego, ón was pobudza do pokuty, ón na nas naśladuje i nagli: toż to wy odważycie się zgubić was samych? toż to wy chcecie trwać w Moiej niełasce? na czymże zbywa do tego, żebym was znowu sobie pozyskał? na moich natchnieniach? te wy w sobie przytłumiacie; na moich obietnicach? temi wy pogardzacie; na moich pogrozkach? o te wy nie stoicie. Ah! nie przymuszajcież mię do tego, żebym was czasu moiego karał za te krzywdy mnie wyrządzone. Ten głos nie jest mszczącego się, który pioruny miota na winowayców, ale głos Ojca, który uskarża się przeciwko dzieciom. A jeżeli posłuszni jesteście temu Jego głosowi, jeżeli powracamy się do Niego, znajdujemy Go cale gotowego do przyjęcia nas z dobrocią, do obłapienia nas z miłością, do zamiłowania nas nawet z przełożeniem nad innych, iak gdybyśmy nigdy niebyli nieprzyjaciółami Jego, albo iakby ón nigdy od nas obrażony niebył. Nigdzie iednak le-
piey

piey nie
sierzcie
kuty, go
wiciela
nie. We
nia; pr
szczereg
stosując
nienia
miłości
zgadza
kutując
Otr
Sakram
swego
Zbawie
Zbawie
podobn
cka swe
Szalizi
cia swe
żywota

1) J.

piey niewydaie się te przedziwne miłosierdzie Boskie, iak w Sakramencie Pokuty, gdzie grzesznik otrzymuje od Zbawiciela do którego się powraca, uzalenie, według wymiaru swego zawstydzenia; prędkie darowanie użyzione dla szczerzego żalu; poiednanie doskonałe i stosujące się do poprawy, i zadosyć czynienia Grzesznika. Oto trzy skutki, miłości pełney litości Zbawiciela, które zgadzają się z trzema własnościami pokutującey miłości Człowieka.

Otrzymuje nayprzod Grzesznik w Sakramencie pokuty, według wymiaru swego zawstydzenia uzalenie nad sobą Zbawiciela. Pokazuje się w tym Pan i Zbawiciel nasz (iak go opisuje Prorok) podobnym do Matki, dla kazdego dziecka swego pełney troskliwości i miłości. *Jeżeli może zapomnieć niewiasta niemowlęcia swego, aby się nie zlitowała nad Synem żywota swego? (1) Patrzcie na nią iak wy-*

1) Jsa: 49.

wydziera dzieciom nóż, z którym igrają, obawiając się, aby się nim nie zranili, iak im zabrania posłobnych igrzyfk pod nacyęższemi karami, iak im przed oczy stawia surowe kary nagotowane za to dla nich, poczytalibyście ią raczey za macochę, niżeli za Matkę, widząc, iak cała zdaie się bydź zagniewana; niechże iednak które z iey dzieci przeciw temu zakazowi nie bacznie się zrani, przybiega ona zaraz, i prawie przylatuje, trwoży sobą cała, przeięta żalem, i iakoby rażona tymże samym cięciem, które razi dziecie. Dopieroż ieżeli to nędzne dziecie przyidzie do niey same z płaczem, pokazuje iey krew, która upływa, i odkrywając iey ranę, którą odnieśło, a zaśz ona dla niego, nie zapomina wszystkich innych, a zaśz, nie zdaie się przenosić tego chorego dziecka nad te, które są zdrowe, i które okazały się bardziey iey posłuszne? Takie są, o moy Boże! pieśzczoty serca twego Oycowskiego, takie są uprzedzenia twoiey dobroci o nas zabiegają-

gającey
iey mił
szcze ł
mówisz
że ia nie
my czu
czenie,
godzien
raz to
grzeszn
w odk
grzech
spowie
zrzenie
wam c
mówię
rodzon
wydany
mogąc
to: nad
łosierd
mego

m)

gaiać, także jest obchodzenie się two-
iej miłości miłosierdzia pełney, i ie-
szcze łaskawsze, iako sam przez Proroka
mówisz. *A choćby Matka zapomniała wszak
że ja nie zapomnę Ciebie.* (m) To to jest, co
my czuimy przez własne nasze doświad-
czenie, kiedy w Sakramencie Pokuty,
godziemy z Bogiem grzeszników, ale o-
raz to to jest, czego wy niepoznaciecie
grzesznicy, kiedy taki wstęć macie w
w odkrywaniu spowiednikowi waszych
grzechów. Ah Chrześciance! co to jest
spowiednik, na którego pierwsze wey-
zranie was trwoży, i same Jmie wstęć
wam czyni? Pomyślcie, że to jest, nie-
mówię tylko Człowiek taki iak wy, u-
rodzony ztemiż podobno skłonnościami,
wydany na też same pokusy, podpadać
mogący tymże samym błędóm; ale nad-
to: nadzieję mający w tymże samym mi-
łosierdziu, i który częstokroć tegoż sa-
mego mometu, którego wy stawiacie się
przed

m) Ibidem.

przed iego Trybunał, przychodzi od
innego, któremu się poddał z pokornym
wynurzeniem się, pod niezgwałconą pie-
częcią tegoż samego Sakramentu. Nad
to: wspomniycie sobie, że to i jest Minister
Jezusa Chrystusa, Podskarbi iego miło-
sierdzia, szafarz łask iego, dziedzic iego
łaskawości, i że zażyję pięknego wyra-
żenia S. Ambrożego: Namieśnik iego
miłości dla Dusz pokutujących. Czegoż
wy się spodziewać macie po wierności
tego Ministra, Podskarbiego, szafarza Bo-
skiego, po łaskawości tego dziedzica mi-
łosierdzia, i Namieśnika miłości Chry-
stusowej? tego bez wątpienia, że się ón
sam upokorzy i zawstydzi, widząc was
upokorzonych i zawstydzonych; że ón się
dziwować bardziey będzie dzielności wa-
szey pokuty, niżeli zdumiewać nad szka-
radnością waszych zbrodni, że błogo-
ślawić raczey będzie dobroć Boską, ni-
żeli wyrzucać wam na oczy złość wa-
szą, że chociaż wy wyznawać się będzie-
cie wielkiemi grzesznikami, ón was chęt-
niey

niey przyimie, niżeli którego z sprawie-
dliwych; że ón płakać będzie z radości
wtedy, kiedy ty z żalu łzami się zaleiesz;
i że naostatek, im ty mu więcej poka-
żesz szczérości, pokory, zawstydzienia,
i żalu; tym ón więcej będzie miał dla
ciebie litości, poważenia, względu na-
wet i sily. Ah nie trzeba, tylko bydź
prawdziwie zbawienia Dusz szukającym
spowiednikiem; żeby uczuć, że ón w tych
okolicznościach staie się Oycem; żeby
bydź przekonanym, że ón inaczej na-
tenczas myśli o pokutujących, nie tak
jak pokutujący sami; i żeby wnieść so-
bie z tego łagodnego postępowania, któ-
rego doznaiemy na spowiedziach, łago-
dną przyjemność i uzalenie podług wy-
miaru naszego zawstydzienia, które znaj-
dujemy u Boga. Pierwszy skutek Jego
w tym Sakramencie pełney Miłosierdzia
miłości.

Drugi skutek tey Boskiey miłości, jest
prętkie odpuszczenie grzechów, pozwo-
lone szczeremu żalowi. O iakich my
niedo-

niedoznaiemy trudności i oporów przednania mocarzów świata tego, kiedy popadniemy w niełaskę u nich! iakich nam pośrednictw, iakiego upokarzania się i podlegania, iak długiego czasu potrzeba do uśmierzenia ich niechęci; nawet choć uraza będzie lekka, przednania nie przychodzi nam prętko. Ktożby miał więcej prawa postępować sobie tym obyczaiem z nami, ieżeli nie Bóg nasz? choćby ón dla przebłagania siebie wyciągał po nas przez cały bieg zycia naszego ustawicznych łez, wzdychania i ięczenia, ktożby śmiał mówić żeby to było nazbyt surowością. Ale nie tak Bóg postępuje z nami grzesznemi; niech dzięki będą iego Miłosierdziu, że ieden moment zaczyna i kończy dzieło naszego usprawiedliwienia i przebłagania Boga, nie potrzeba nam, tylko wyznać grzech iak się należy z żalem i miłością, a iuż grzech zостаie zgładzony, i Bóg przednany. Te wyznanie, które wśprawiedliwości ludzkiej na zgubę wychodzi

wino-

winow
zbawia
rowego
na sobi
wił: rz
nieśpre
puścić
confiteb
mino, &
(n) T
wienie
moca
stało
cą i
przy
rego,
wym
pokuty
szczę
wienie
giera
libyśm
wierny
puścić

n)

winowaycy i przysparza tego śmierci, tu zbagia winowayce, i uwalnia go od surowego dekretu Boskiego. Doznał tego na sobie sławny ów Pokutnik, który mówił: rzekłem: wyznam przeciwko sobie niesprawiedliwość moją Panu, a tyś odpuścił niezbożność grzechu mego: *Dixi confitebor adversum me injustitiam meam Domino, & tu remisisti impietatem peccati mei.* (n) To w prawie starym i przed ustanowieniem ieszcze Sakramentu pokuty mocą samego wyznania i żalu swojego stało się, dopieroż w prawie nowym mocą i dzielnością Sakramentu Pokuty przy wyznaniu i żalu za grzechy szczerego, stało się, dopieroż w prawie nowym mocą i dzielnością Sakramentu pokuty przy wyznaniu i za grzechy szczerem, że pewne jest usprawiedliwienie się nasze i pojednanie z Bogiem zapewnia nas Jan S Apostoł: *Jeżeli byśmy się spowiadali grzechów naszych, wierny jest i sprawiedliwy Bóg aby nam odpuścił grzechy nasze i oczyścił nas od wszel-*

n) Psal: 31.

Tomu III. C. II.

Rr

*jakiey nieprawości. (o) Jeżeli tak jest z strony Boga, rzeczenie, za coż Namiestnicy Jego rozgrzeszenie odłożą częstokroć, i zatrzymują? Za co? za to odpowiadam że do prętkiego pojednania się z Bogiem potrzeba, aby tak z Boskiej iak z Waszey strony prętkość i powolność była równa. Chcecież żeby Kapłani byli prędcy w was rozgrzeszeniu, bądźcież i wy prędcy w wykonaniu, tych obietnic któreście uczynili, w przerwaniu tych nałogów które oni potępiają, w unikaniu tych okazyi na które oni błądzą, słowem w czynieniu dla waszego Zbawienia tego wszystkiego, co oni wam przepisują. Wtenczas ja wam przyrzekam odpuszczenie równie prędkie z ich strony, iak z strony samego Boga. *Wierny jest i sprawiedliwy aby nam odpuścił grzechy nasze.* Drugi skutek Jego w tym Sakramencie pełney miłosierdzia miłości.*

Naoftatek *Trzeci* skutek jest pojednanie doskonałe, które następuje za mocnym postanowieniem poprawy i zado-

żyć czynieniem za grzechy. Skoro tylko Grzesznik pokutujący okaże Bogu pilność swoją w staraniu się o poprawę i dość czynienie, Bóg natychmiast staie się dla niego że tak rzekę nayrozrutniejszy w swoich pociechach serceiego kontentujących, któremi nagradza Duszy pokutującey iey gorące usiłowania. Zdane się że Bóg postępuje sobie łaskawiey z temi, którzy dopiero co weszli na drogę cnoty, niżeli z temi, którzy iuż daleko w niey postąpili, uciąża ón często iarzmo swoje nad temi, a prawie zawsze lekszym go czyni tamtym; pierwsi owi wzlatują że tak rzekę skrzydłami łaski, ci ostatni postępują powoli pod ciężarem Krzyża. Coż iest w tym za замыśl Boski? nasze zbawienie odpowiada S. Chryzostom: Sprawiedliwy potrzebuie doświadczenia, a grzesznik przymilenia: *justum severitate terret, peccatori misericordia blanditur*. To to iest, co spoiło z Zbawicielem owych Augu-
stynów, Jędrzejów, Korfynów, owe Ta-
idy, Pelagie, Małgorzaty z Kortonu,

przez resztę ich życia. Ah Panie mówili oni sobie z Prorokiem: gdybyś ty był przy naszym do ciebie powrocie, nie miał względu tylko iedynie na to, cośmy uczynili, i na to czym ty jesteś; gdybyś był z nami sobie postępował że wszelką surowością, na którąśmy założyli, gdybyś był nam nie odpuścił tylko tak iak ludzie, którzy za łada okazyją znowu wszelkie urazy wypominają, tedybyśmy powrócili byli do ciebie z większą bojaźnią niż gorącością, ale kiedy doznaliśmy, że nas przyjmiesz z wszelkimi powabami dobrego Pasterza, że nas zagarniesz do siebie Oycowskim sercem; że złączyłeś znaki Twoiej miłości z ubespieczeniem odpuszczenia, ten widok obowiązujący wydiera nam serce: *Confitebor Tibi . . quoniam conversus es furor. Tuus & consolatus es me.* (p) Wyznać Ci będę Panie . . że odwróciła się zapalczywość Twoja, i pocieszyłeś mię.

Szczę-

Szczęśliwy momencie doskonałego poie
 dnania się ich z Bogiem, który uczyni-
 łaś natychmiast z nieszczęśliwych nie-
 wolników i niewolnic szatana, nayulu-
 bniejszych kochanków i kochanki Zba-
 wiciela. Możecież wy Chrześciane po-
 dobnie mówić dzisiaj, i co podobnego
 sobie obiecywać? Ale czyliż jest w was
 poiednanie się z Bogiem podobne do-
 sikonale. Oni czynili dla Boga przy-
 najmniej to wszystko co mogli. Nie
 mieli oni tak młęgo przywiązania, któ-
 rego by nie ofiarowali, namiętności tak
 panującej, któreyby, nie poświęcili,
 ofiary tak drogiey, w któreyby nie uto-
 pili miecza żalu i pokuty, dla oddania
 iey Boskiej miłości; a u was jak wiele
 względów, exceptyi, ochraniania się
 w tym coby trzeba Bogu poświęcić,
 a wy niesmiecie się tego dotknąć, dla wy-
 niości, dla interesu, dla miłości wła-
 sney; z iedney strony namiętności gnie-
 wliwe odwracają was od bliźnich, z dru-
 giej namiętności pożądliwe przywią-
 zują.

zują do stworzenia, do marności, do
znikomego dobra waszego, lub waszych
następców, a oddalaia od Boga. Sam
Jezus Chrystus płacząc nad niedolą wa-
szą, iak niegdys nad Jerozolimy mówić
musi: iak wiele razy chciałem przyjąć
was do siebie, iak kokosz piskłeta pod
skrzydła swoje, a nie chcieliście!

Przynajmniejże odtąd, chcemy
tego szczerze Chrzescianie, nie za-
luemy dla Boga w Sakramencie Pokuty
mężnego się przed namiestnikiem iego
zawstydzienia, bierzmy się do serdeczne-
go za grzechy żalu; staraymy się o po-
prawę i dosyc czynienie za grzechy; a
pewnie z strony Boskiej doznamy uża-
lenia, prędkiego darowania urazy i do-
skonatego pojednania; słowem pomyśl-
nych skutków pełney miłosierdzia mi-
łości w tym Sakramencie Zbawiciela
naszego! *Amen.*



KAZA-

K
Na Nie
poc

Tristitia
annis
w w

O Ja
wi
wierni
pociesz
cę dla
dziś
miej
dys o
vertur
nam
za: (K
ga K
Ciafn
za, d

a)

KAZANIE TRZECIE, Na Niedzielę III. po Wielkonocy. O pociechach w utrapieniach.

Tristitia vestra vertitur in gaudium. Jo-
annis 16. Smutek wasz zamieni się
w wesele. u Jana S. w Roz: 16.

O Jakże wiele winniśmy Zbawicielo-
wi naszemu Chrystusowi Panu, my
wierni Jego! za tę tak pożądaną, tak
pocieszoną, i oraz tak potrzebną obietni-
cę dla nas, w której On nas upewnia
dzisiaj, że wszystkie utrapienia i ucie-
mienia nasze doczesne, w wieczne kie-
dyś odmienią się wesele. *Tristitia vestra*
vertur in gaudium. Droga ta, którą On
nam utórował do Nieba, drogą jest Krzy-
ż: (a) Kto chce iść za Nną, niechay dźwi-
ga Krzyż swój, drogą jest uciśnienia: (b)
Ciężka jest droga, która prowadzi do żywo-
ta, drogą jest płaczu i żalu: (c) Będzie-
cie

a) Matt: 16. (b) Matt: 7. (c) Joan: 16.

cie płakać i lamentować woy, a Świat się będzie wesołił, drogą jest nieprzebytym utrapienia cierniem zarosłą cale: (d) Przez wiele utrapienia potrzeba nam wchodzić do Królestwa Bożego, drogą jest nienawiści i prześladowania od ludzi: (e) będąc w nienawiści u wszystkich dla Imienia mego, drogą jest nawet nienawiści i prześladowania nas samych, od nas że samych: (f) Kto nie powidzi Duszy swojej na tym Świecie, ku żywotowi wiecznemu stracić ją. Słowem: drogą jest współukrzyżowania z Chrystusem tak, że z Krzyża Jego sama nas tylko śmierć zdiąć potrafi: (g) z Chrystusem jesteśmy przybity do Krzyża Y tożby była wszystko ułomność nasza zniosła, bez wstętu i obrażenia od zapuszczenia się w tę drogę, bez cofnienia się, i niedotrwania na niej. gdyby nas był Nayukochańszy Zbawiciel nieomylną pewney pociechy nie utwierdził nadzieią. Smutek wasz w radość się obróci. Nie zaniedbuemyż Słuchacze tej tak słodkiej, tej tak pocieszney

d) Aēt: 14. (e) Matt: 10, (f) Joant: 12.
g) ad Galat: 2.

szney,
wsze so
zeby ty
przełoż
wszey C
bliski,
nas sku
Po
zu, day
ftko wy
ią; za
nie poc
skiej.

W
skie le
życiem
prawd
szym
nigdy
dość
kę, B
mien
(h)

h)

szney, tey tak potrzebney dla nas za-
wsze sobie wspominać obietnicy, która
żeby tym była skuteczniejszą dla nas,
przełoży na dzisieyszym Kazaniu, w pier-
wszey Części iak prędki jest, w 2giey iak
bliski, w 3ciey iak nie zawodny, iey dla
nas skutek.

Pociecho serc naszych Chryście Je-
zu, day iaśnie, day dowodnie, to wszy-
stko wywieść na większą Chwałę Two-
ią; za przyczyną Naysw: i niepokala-
nie poczętey Maryi Panny i Matki Bo-
skiej.

C Z Ę S C I.

Wierzycież wy słuchacze że wszy-
stkie śmiertelnego życia tego uciski, z
życiem się waszym skończą, albo raczey
prawdziwiey mówiąc, z życiem się wa-
szym w nieśmiertelne i nieskończone
nigdy odmienia się szczęście i wieczną ra-
dość? Ah! za iedną przykrości kropel-
kę, Bóg mię mój całym rokoszy stru-
mieniem, wiecznie napawać będzie! —
(h) *Torrente voluptatis tuæ potabis eos.*

h) Pfal: 35.

Sam nieskończony Bóg, krótkich tych
bardzo i z siebie znośnych prac moich,
miary nie znającą zapłatą dla mnie bę-
dzie: *ego .. merces tua magna nimis*; za li-
chę poniżenia podłości moiej, Koronę
mi wiecznego Królestwa arcy bogatą i
grogą, na głowę włożą: (i) *posuisti in ca-
pite ejus Coronam, de lapide pretioso*; za cier-
pliwie zniesiony dóbr tych nikczemnych
i znikomych kró iuchny niedostatek, Bóg
mój sam ubogaceniem moim i ubłogośla-
wieniem będzie, a Bóg ten, z którego *jest*
dobro wszystko, w którym jest dobro wszy-
stko, przez którego jest dobro wszystko. (k)
O Błogosławiona zamiano! o niezawo-
dna obietnico! o pociechy pełna nadzie-
io! komuż do gorącego zapuszczenia się
w drogę zbawienia, chociaż przykrą i
ostrą, nie dodałś serca? kogoż do mężne-
go i statecznego wytrwania na niey nie
uczyniłeś statecznym, byleś tylko z pa-
mięci nie wypadła nigdy? Ale odpo-
wie podobno ułomność nasza, że to da-
leka bardzo pociecha dla niey. Rok ie-
den

i) Psal: 20, (k) ad Rom: II.

den, dopieroż dzieścięć, dopieroż 30. albo 40. lat, a czasem więcej, czekać tey obietnicy trzeba, a czekać w nieprzeftannych pracach, w ustawicznych pokusami walkach, w nieprzerwanych przykrościach, i zdołaż to słabość nasza w tak długim nie ustać boiu? tak długie to rozpięcie na krzyżu utrapień, nie zachwianą cierpliwością wytrwać? Takci sobie nie iedną myśli; ale o iako wiele razem myśl taka popełnia błędów! Jest że z was kto dzieścięciu ieszcze lat życia, owszem co mówię dzieścięciu? ieszcze iednego ieszcze roku? miesiaca? tygodnia? ieszcze dnia iutrzeyszego, a nawet zmierzchu dzisieyszego pewien? Y czemuż na szkodę waszą obracacie to, z kąd zbawienny pożytek mieć możecie? czemu sobie do wyślugiwania wieczney chwały, serce psuiecie tym, czym go sobie możecie dodać? czemu sobie długie lata zakładacie na ziemi, wiedząc, że was dzisieyszy ieszcze wieczór w progu wieczności stawić może? czemu raczej nie mówicie sobie z Jobem: *Nescio quamdiu subsistam, & si post modicum tol-*
lat me

lat me factor meus. (1) „Nie wiem iak „dlugo trwac bede, a iesli mie w ry. „chic weźmie Stworzyciel mój. Czy- „liż was o pewney co do nieuchronno- „ści, a cale nie pewney co do miejsca i czasu śmierci, nie zapewnia wasz ro- „zum, wasze na innych doświadczenie, wasza Wiara? Czyliż nie to wam ra- „dzi Bóg sam, kiedy do każdego z was mówi: *Quicumq; facere potest manus tua, instanter operare; quia nec opus, nec ratio, nec sapientia .. erunt apud inferos quo tu pro- peras.* (m) „Cokolwiek czynić może „ręka twoja, ustawicznie czyn; bo ani „sprawy, ani rozumu, ani mądrości, nie „będzie w piekle gdzie się ty kwapisz. „Zwyciężajcież tę zradliwą pokusę tym- „że samym sposobem, którym ją poko- „nywali Święci, czynicie sobie z niej po- „żytek zbawienny, tak iak czynili Świę- „ci. Kiedy S. Ignacy Loiola, nawróce- „nie swoje do Boga od surowey bardzo „pokuty zaczął, zarzucił mu też samę po- „kusę chytry czart, i takie mu podawał „do

1). Job: 32. (m) Eccl: 9.

do serca myśli: Ignacy, a kiedy ty po-
żyiesz iefzcze lat kilkanaście albo i kil-
kadziefiat, wytrwalf że tak długi czas,
na tey okrutney umartwienia katowni,
na tym ftrafzonym Pokuty Krzyżu, do
którego się przybić teraz dobiowolnie
zamyślafz? czy nie lepiejże Tobie prze-
ftawać na poſpolitey Cnocie, niżeli za-
czynać to, czego byś potym z łanbą Two-
ią dokończyć nie mógł? To Ignacemu
czart; ſłuchaycież co na to zdradliwe-
mu czartu, Duchem Bożym oświecony
Ignacy? myliſz ſię powiada czarcie, nie
zaczynam ia tey pokuty na długie la-
ta, ale tylko na iedno dziś; dzifiaj co
tylko mogę za grzechy moje uczynię
Bogu, bo podobno nie doczekam iutra;
a ieżeli doczekam iutra, znowu iutro
pokutować będę tylko na ieden dzień
iutrzajſzy, bo podobna nie doczekam
pozaiutrza; a ieżeli doczekam znowu,
znowu dzień przyſzły m'eć ſobie będę
za oſtatni. Tak tedy i wy poſtępuycie.
Rozumieycie co dzień, że wam tey cier-
pliwości, tey pokory, tego umartwienia
na dziś tylko potrzeba, bo podobno nie
waſze

wasze jutro; podobno jutro dzień będzie zapłaty, a nie pracy dla was; podobno jutro nie czas już będzie, ale wieczność. Daymy to jednak że komu z was same lata, siły, i czerstwe zdrowie, większą czynią nadzieję długiego życia, niżeli postrach prędkiej śmierci; z tym wszystkim pytam, możecie wy bezpiecznie tej nadziei ufać, owszem możecie się w niej prędkiego, a nigdy nie powetowanego zawodu nie bać? Ah! iak wiele milionów ludzi już oplakują w wieczności, tenże sam błąd popełniony od siebie w czasie! pytam powtórę, te kilkanaście lub kilkadziesiąt lat, któreście już przeżyli, iakże długiemu zdają się wam teraz? oto wszystko dotąd od was przeżyty czas, skoro przeminął, nie dłuższym się być zdaie, nad iedno okamgnienie, i w rzeczy samey, naydłuższe lata, gdy już minęły, czymże są teraz? jeżeli nie mgłą, nie cieniem, nie snem, nie obłudą, nie marą? Bądźcie pewni, (Augustyna S. Rowy do was mówię) że i te przyszłe lata, króm niepewności swojej dla was, tak się wam kró-

krótkie
krótkie
uleciały
quo prae
longum
cum fini
dicum su

A
ścianie
ze im
chy tr
życiu
ryczy.
Boga!
Jego O
nawet,
tek wa
was ta
ciężyc
mściw
tce te
pienie
za co

krótkie zdawać będą przy śmierci. iak
krótkie teraz zdaia się te, co wam iuż
u'leciały. *Modicum est hoc totum spatium,*
quo praesens pervolat jaculum. . . hoc modicum
longum nobis videtur, quoniam adhuc agitur,
cum finitum fuerit, tunc sentiemus, quam mo-
dicum fuerit.

C Z E S C II.

A że podobno znayduia się Chrze-
ścianie tak słabey cierpliwości i statku,
że im bliższy ieszcze od Boga pocie-
chy trzeba, któraby im w tym nawet
życiu wszystkie srodziła przykrości i go-
ryczy. Patrzejcież iak dobrego mamy
Boga! tak pełne iest litości dla nas Serce
Jego Oycowskie, że nam w tym życiu
nawet, obietnice swoje obficie iści: *smu-*
tek wasz w radość się obróci. Nigdy On
was tak nie zasmuci, żeby w krótcie po-
cieszyć nie miał, nigdy tak nie uderzy
mściwą ręką, iako Sędzia, żeby w kró-
tce tey samey ręki, sciągnąć na obła-
pienie nie miał, iako Oyciec. Toć iest
za co mu nieskończone dzięki oddaie Ow
Król

Król i Prorok Dawid, który przez życie swoje nie przeliczonym prawie doświadczeniem tego doznał: (n) według *mnóstwa boleści moich w sercu moim, Tęsknoty pociechy uweseliły Duszę moją: mówił On do Boga.* Był ten Król w ostatniej nie-szczęścia toni pogrążony, kiedy się z życiem po lasach i skałach, w ostatecznej nędzy chronić, przed najpotężniejszym nieprzyjacielem Saulem musiał. Ale nie nastąpiłaż po takiej nędzy, większa daleko pociecha, kiedy go Bóg na Królewskim nieprzyjaciela Jego Tronie osadził w krótko. Było to nieznośnym dla starego Tobiasza krzyżem, kiedy za dopuszczeniem Boskim do ciężkiego przyszedłszy ubóstwa i niedostatku, czyż nakoniec stracił i całe oslepił; ale czy nie nastąpiłaż potym równa, owszem obfitsza dla niego pociecha, kiedy nie tylko utracony wzrok cudem Bożym odzyskał, lecz króm tego wielorakimi Boskimi darami, już w Synu swoim iedynym, już w sobie samym, przez Arch-

n) Psal. 93.

chaniolo
głoz by
nad za
krutna
wola G
szego b
radna n
niebną
ków prz
osądzo
czy mo
obfitza
ten za
cien spo
więzie
dzony
nielezo
zapędzo
zrówn
tniego
stwa, a
gnadeg
do kup
ich, aż
żony.
le, aż
Tomu

chaniola Rafeła obdarzonym został? Mogłoby być dla kogo cięższe zasmucenie, nad zasmucenie Patriarchy Józefa? Okrutna własnych Braci zazdrość, w niewolę Go Egipką, na kształt nayspodlejszego bydlęcia, zaprzedała; po tym szkaradna nierządniczy zaiadłość, przez haniebną potwarz, z pomiędzy niewolników przeniosła go do okrutney kałuszy osądzonych na garło winowayców. Ale czy mógłby po zasmuceniu tak ciężkim, obfetsza nastąpić pociecha, iakó kedy ten zaprzędany od swoich niewolnik, ten spotwarzony i na śmierć osądzony więzień, obok Królewskiego jest posądzony Tronu? Mogłoby kto do ostatnich nieszczęścia i zguby granic, bliżej być zapędzonym nad Joba? Joba, mówię, zrównowa go w dostatkach, aż do ostatniego ubóstwa, оголошеного z potomstwa, aż do prawdziwego sieroctwa, wygnanego z własnego pomieszkania, aż do kupy gnoiu; opuszczonego od swoich, aż do prześladowania od własney żony, zwrzodowiałego na całym ciele, aż do skrobania ropy ostrą skorupą?

Ale mógłże kto oraz byź obficie pocieszonym nad Joba za niespodzianą całę odmianą szczęścia? Cieszy nas tedy w utrapieniach naszych najdobrotliwszy Bóg nasz, nadzieją bliżkiej jeszcze w tym życiu odmiany, złego w dobre, nieszczęścia w szczęście. A ta odmiana tak jest pewna, tak niezawodna i nieomylna, że choćbyśmy w ostatnią nawet nieszczęścia i zguby zapadli przepaść, choćby nam się zdawało, że nam z ruiny naszej, ani głowy podnieść nie podobna, i że już żadnego polepszenia nadziei nie masz; tedyśmy jeszcze, wznosząc ku Niebu oczy, a na Oycowską Boga naszego wspominając liłość, bynajmniej nie osłabioną o bliżkiej Jego pociechę, mieć powinni nadzieję. Ledwie kto mógł w oczywistą byźdź wprowadzony rozpacz, zatrzymaniu przy życiu najukochańszego swojego iedynaka, jako był wprowadzony Abraham, kiedy iedynego Syna już związanego, i na stół drowek iak baranka iakiego ułożonego ku zabiciu, z rozkazu Boskiego, samże Oycowską ręką, dobyty

byty
bijał m
kiedy H
szy dz
z Nieb
ci wy
błogosł
plemien
Nie by
rzucen
rza, i w
ny j po
go nie
życiu,
kowie
ce im
ognisty
więc k
A czy
włos i
chłopi
downa
Lecz
tu, n
czyliż
Chry

bytym już i wyniesionym na cięcie zabijał mieczem. Przecież wiemy z Bofkiey Hiftoryi, iako dopadający już do fzyi dziecinney miecz, był zatrzymany z Nieba, iak z famey przepaści śmierci wyrwany ieft od Boga Jzaak. i na ubłogofławienie wſzyſtkich Narodów w plemieniu iego cudownie zachowany. — Nie był nikt tak pewien zguby, iako rzucony na przepaść wzburzonego morza, i wnetże od Wieloryba pochloryony i pożarty Jonafz. Nie było więkſzego niepodobieństwa przymania ſię przy życiu, iako kiedy okrutni Aſyrycykowie, troie ni winnych Pacholąt, ręce im i nogi związawſzy, wrzucili w piec ognifty, z którego na pięćdzieſiąt dziewięć łokci w górę wybuchały płomienie. A czy zgańże Jonafz? czy zgorzałże włos ieden na głowie, niewinnym tym chłopiętóm? czy nie naſtąpiła raczey cudowna i pomyślna odmiana dla nich. Lecz na coż ia ſtarego tylko teſtamentu, na to wam przywodzę przykłady? czyliż nam zbywa na nich w Świętey Chryſtuſowey Ewanielu? Wspomniycie

fobie proszę wielkiego Patriarchę, niepokalanego Oblubieńca Maryi i Karmiciela Jezusowego Józefa, którego dobroczynney opieki dziś obchodziemy Święto. Nie byłże On w ustawie zły, a wcale do odmiany na lepsze nie podobnych kłopotach i utrapieniach? Umierał prawie z trosków niepokalany Józef, nie wiedzący jeszcze nic o Cudowney tajemnicy Wzilenia Syna Boskiego, gdy Anielską swą Oblubienicę, z którą się On nie dawno na wieczne Panieńskiej czystości zachowanie umówił, brzemienneą bydlę spostrzegł; aż oto nie spodziana a cudowna odmiana! odbiera nowinę Boską z Nieba, która mu większą nad żalę jego, pociechę niesie; bierze niezawodną pewność, nie tylko o nieskażonym Oblubienicy Panieństwie, ale (o przedziwna nowino!) o Boskim z strony Jej Macierzyństwie, z strony swojej Oycowstwie, co do starania i pieczy około niemowlęcia Boga. Coż mówić o innych Jego strapieniach, zawsze prawie z niepodobieństwem polepszenia, a zawsze oraz z prędkim bardzo polepsze-
nia

nia sku
do żad
mu dor
ludzkoś
mienita
wspania
niey tr
czyliż
dla prz
go Kró
która b
dla An
przyby
szach
rozpac
bywzo
o prędk
sze w
u Joba
to jest
nie zof
tuom,
zafarza
Byłąc

nia skutkiem złorzonych? Czyliż mu do żadnego z Betleemskien nie przyjętemu domów, a w odludney na tę nieludzkość opłakująemu stałence, nie odmieniła się też sama w Królewski najwyższemu Pałac, za przybyciem do niej trzech Wielkich Królów? owszem, czyliż się nie odmieniło w Niebo, już dla przytomności najwyższey samego Króla chwały, już dla Niebieskiej, którą była napelniona, światłości, już dla Anielskich orszaków, które licznie przybywszy z Nieba, przesłiczne w uszach Józefa czynili Bogu pienia? Nie rozpaczajcież i wy Chrześcianie, choćby w desperowanych całych nieszczęściach, o prędkim polepszeniu. Niech wam zawsze w żywey stoją pamięci Boskie owe u Joba Słowa. (o) *Jeśli nieprawość, która jest w ręce twojej, oddalysz od siebie, a nie zostaniesz niesprawiedliwość w przybytku twym, tedy .. gdy się będziesz mniemał być zniszczonym, wznidzisz jako utrzenka. —*

Byleście tylko nie zafarli w nieprzyjaźń z Bo-

o) Job: 11.

dóm Ludzkim, a wieǳcie iż żaden nie był
zawstyǳon, który w Pana nadzieję miał. —
Otóż słuchacze macie drugą bliższą nad
pierwszą a niemniej pewną pociechę w
troskach.

C Z E S C III.

W ostatku macie i tę, że skutek o-
błetnicy Boskiej jest nie zawodny, gdy
w samymże utrapieniu waszym, znay-
duie się nieprzebranych dla was źródło
pociech, źródło tak obfite, że go żadne
uciśki nasze nie przebiorą, źródło tak
słodkie, że zakosztowawszy raz z niego,
nieugaszonym pałalibyście pragnieniem
więcej a więcej cierpieć, byleście się nie
odrywali od smakowania strumienia Je-
go. Posłuchaycie ieno, czego w osta-
tnich nędzach, naynieszczęśliwszy ze
wszystkich, pragnie Job. (t) *Ktoby dał,
aby się stała prośba moia, a iżby mi Bóg
dał, czego oczekiwam .. ażeby mi to było za
pociechę, iż trapiąc mię boleścią, nie folgo-
wał.* Spytaycie ieno się i Pawła, iak
wie-

t) Job: 6,

wiele On ucierpiał, odpowie wam: (u) byliśmy na zbyt obciążeni, nad się tak, że nas tęskno było żyć, ale spytajcież oraz, czyli w tych ostatnich nędzach, miał aby cokolwiek pociechy, a usłyszycie przedziwną ową odpowiedź: (w) *superabundo gaudio in omni tribulatione nostra*. W utrapieniach moich, odpowiada Paweł, tak nieprzebrane pociech źródło znalazłem, że opływam i ponurzam się w radościach cały: *superabundo gaudio*. Jeżeliż tak jest, rzeciecie, za coż my w utapieniach naszych, nie takiego dosmakować się nie możemy? bo o otwarcie sobie tych źródeł nie nie dbacie. Rzućcie się przynajmniej odtąd do ich dobycia, a trzema ich strumieniami na serce wasze sprowadzajcie. Strumieniem pierwszym, niech będzie bojaźń straszliwej mściwej Boskiej sprawiedliwości. Uważcie niekończoną tych długów wielkość, którą zaciągnęły u niey grzechy wasze; uważcie kary surowość, którą was za nich, już bez żadnego ulitowania

u) 1. Cor: 1. (w) 2. Cor: 7.

nia po
ry, że
mi, lek
nie, w
wila st
su utr
raz Ci
utrapie
chę z
prawda
nie odn
chay
Niebie
go się
wąta
Ah po
to jest
pic się
nawia
byeia.
go ob
le ięc
tajne
li na

x)

nia po śmierci czeka, a wiedząc z Wiary, że doczekamy dolegliwościami temi, lekko cale i łatwo, a prawie iednym nic, wypłacić się możecie Bogu, iako mówiła strapiona Sara do Boga: (x) czasu utrapienia, grzechy odpuszczasz tym, którzy Cię wzywają; tedy w naywiększym utrapieniu waszym, znajdziecie pociechę z Jobem wołając: (y) zgrzeszyłem i prawdziwie wykroczyłem, a iakom był godzien nie odmówłem. Strumieniem drugim niechay będzie, gorące iak naywyższego w Niebie stopnia chwały pragnienie, którego się nayprędzey, i nayśporzey krzyżową tą cierpliwości monetą dokupić można. Ah poymuymy iedno żywą Wiara, co to iest błogosławiona wieczność, a nasycić się nie będziemy mogli cierpieć iak naywięcey, dla iak nayobfitszego iey nabycia. Choćby się na nas Swiata calego obał ciężar, choćbyśmy pod nim cale ięczeli lata, za coś lekkiego i momentalnego poczytamy to z Pawłem, i jeżeli na drugiey szali, niekończoną wiekuiſtey

x) Tob: 3. 13. y) Job: 33.

knistej chwały położeńmy wagę: *bowiem to, które teraz jest przedziwno przemieniające i lekkie nasze utropienie, nadci na wysokość wagę chwały urzkuje w nas srobie.* (z) Tżecim żródła tego strumieniem, jest gorąca ko Chrystusowi Panu miłość, którey to natura jest miłośników Chrystusowych, iako nayspodobniejszem Chrystusowi czynić, owżem odmieniać i przeistaczać nieiako w Chrystusa: (aa) *Vivo ego, jom non ego, vivit vero in me Christus*, mówił Apostoł Paweł: „*żyję ja, już nie ja, żyję zaś we mnie Chrystus.*“ A iako miłość ta błogosławionych w Niebie; odmienia nieiako w uwielbionego Chrystusa, z kąd Imieniem błogosławionych mówi Paweł (bb) *a my wszyscy odkrytym obliczem na Chwałę Pańską patrząc w zwierściedle, w toż wyobrażenie przemienieni bywamy z iasności w iasność; tak też Chrystusowa w smiertelnych sercach rozgorzała miłość, odmienia ich nieiako w stan smiertelnego niegdys, a za tym wszystkiemi do-*

legli-

(z) 2. Cor: 4. (aa) ad Gal: 2. 20.
(bb) 4. Cor: 3.

legliwościami obciążonego, a więcej ie-
 szcze cierpieć pragnącego Chrystusa. —
 O Chrześciance! wznieście ieno w ser-
 cach waszy h, choć iedną doskonałą tey
 miłość i uskierkę, a zapewne nie iakikol-
 wiek smak, ale nierazłycony głód usta-
 wiecznego z Chrystusem cierpienia uczu-
 ierie. Rozpięci na krzyżu dolegliwości,
 aż do ostatn h boleści i konania, wo-
 łać iesz ze z Chrystusem bądź ecie, Si-
 tio! pragnę! ah! pragnę cierpieć więcej
 dla Chrystusa moiego! Tegoż skutku
 dokazała ta miłość w nieprzeliczonych
 Męczennikach, którzy wszystkich zaży-
 wali sposobów, żeby mogli dla Nayu-
 ko hńszego Jezusa swego gwałtowną i
 nacyęższem przerażającą mękami śmierć
 ponosić. „Ogień, Krzyż, bestye, łama-
 nie kości, ciwertowanie, starcie całego
 „ciała, słowem, wszystkie diabelskiego
 „okrucieństwa męki, niechay na mnie
 „wywarte będą, bylem się Chrystusem
 „moim cieszył“ wołał niegdys Biskup
 i Męczennik Ignacy. Tegoż dokazała
 też miłość w niezliczonych Wyzna-
 wcach i Pannach Świętych, „Milsza
 mi i

„mi i szacownieysza jedna okruszyna u-
 „trapienia poniesionego dla Boga, niż-
 „li wszystkie całego Świata rokoszy“
 mawiał drugi Ignacy de Loyola. Przy-
 tłumiony i prawie starty ciężarem, zwa-
 lonych na siebie nie zliczonych razem
 Krzyżów Xawery S. ręce, oczy, i Serce,
 ku Niebu wznosząc, do Boga wołał: ah
 więcej Panie! więcej! Seraficka Pan-
 na, Teresa S. żyć nie chciała, jeżeliby
 nie miała dla Chrystusa cierpieć: *aut pa-
 ti, aut mori*: „albo cierpieć, albo umrzeć.
 Serafickiej Matki godna Córka, Magda-
 lena de Pazzis, nie chciała umierać, od-
 włączając sobie samochłopcę pewne pro-
 sto po śmierci zażywanie chwały Nie-
 bieckiej, żeby tak najdłużey tu cier-
 piała z Chrystusem: *Pati non mori*, cier-
 pieć (mówiła) pragnę a nie umierać.

Otoż macie Chrześciane przywie-
 dziony trojaki sposób, którym wam mi-
 łośnik Dusz waszych Chrystus, uści tę
 obietnicę swoją: *Tristitia vestra vertetur
 in gaudium*. Uści na tamtym Świecie
 w Niebieskiej chwale, kiedy gruby ten
 i ciężki wzór śmiertelności z was zdia-
 wży

wszy, p
 a wy w
 Ji Sacer
 tia. (cc
 „mie w
 tym ży
 poty w
 Suis sp
 tempus f
 gendi, &
 „zamier
 „tko p
 „smian
 „cowan
 trapien
 strumie
 gorzkie
 chy po
 si lac su
 fsać iak
 wych k
 bądzie
 statecz
 niale

cc) Psal

wszy, paludamentem wesółości odzieie,
a wy wykrzykiwać będziecie: *Confidisti Saccum meum, & circumdedisti me latitia.* (cc) „Zdarłeś wór mój, a obókłeś
„mnie w wesele. Uisici ieszcze nawet w
tym życiu. To przeplatając pociechą kłopoty
wasze, gdyż: iak mówi Mędrzec
Suis spatris transeunt universa sub Caelo..
tempus flendi, & tempus ridendi, tempus plangendi,
& tempus saltandi. (dd) „Swym
„zamierzonym biegiem, przemiia wszy-
„tko pod Słońcem.. czas płkania i czas
„śmiania się, czas narzekania i czas tań-
„cowania.“ To na koniec z samej u-
trapienia goryczy, wyciskając dla was
strumień słodkości, i pogrążonych w
gorzkiej kłopotów sali, mlekiem pocie-
chy pojąc: (ee) *inundationem maris quasi lac sugent.* „Powódź morską, będą-
cą iak mleko. Bądźcież w przypadko-
wych kłopotach waszych dobrej myśli,
bądźcie w ostrości dobrowolney pokuty
statecznie dla Chrystusa wspaniali, i wspania-
le stateczni, abyście po przykro-
ściach

(cc) Psal: 29. (dd) Eccl: 3. (ee) Deuter: 33.

ściach życia tego, zasłużyli na wieczne wesele, i wiecznie doznali na sobie prawdy obietnicy Chrystusowej: *Smutek wasz w radość się obróci. Tego wam życzę w Chrystusie. Amen.*

KAZANIE PIERWSZE.

Na Niedzielę Czwartą po Wielkonoży. O Miłości bliźnich.

Vado ad Eum, qui me misit. Joan: 16.

I Dę do Tego który mię posłał, mówi w dzisiejszey Ewangelii Chrystus. — Więc nie zawodna jest prawda, że Ojciec Niebieski Jednorodzonego Syna swego, w Ludzką postawę przybranego, z Nieba na Świat ten posłał, i Syn Bożki to posłanie i Jego koniec wykonał. Któryż to zaś był ten koniec, dla jakiego Syn Bożki na Ziemię przyszedł? *to nam*

to nam
słowach
„chodz
żmy ty
ki aż d
statnie
my, że
ich i n
bliźnim
On wz
wę przy
nym ro
opętan
dnych
karmił
dzał.
wić co
wieczne
downą
kutując
dał: tu
gdaleń
Zacheu
ku, Ło

a) A

to nam tłumaczy Pismo S. we dwóch
słowach: *pertransiit bene faciendo*. (a) prze-
„chodził, dobrze czyniąc.“ Jakoż zwa-
żmy tylko życie Chrystusa, od stalen-
ki aż do Krzyża, a zwłaszcza przez o-
statnie trzy lata przepędzone, a uyrze-
my, że niezliczone dobrodzieystw swo-
ich i miłości ku nędznym ludziom, a
bliźnim swoim, dał dowody. Slepym
On wzrok, głuchym słuch, niemym mó-
wę przywracał, paraliżem rażonym i in-
nym rozmaicie chorym, zdrowie dawał,
opętanych od czartów uwalniał, głod-
nych na puszczy cudownym chlebem
karmił, umarłych do życia przyprowa-
dzał. Y to co do Ciała tylko, coż mó-
wić co do Duszy? wszystkim On życia
wiecznego drogę podał; grzeszników cu-
downą dobrotą do siebie pociągał; po-
kutującym zbawienne napomnienie po-
dał: *uż więcej nie chcey grzeszyć*. Ma-
gdalene na uczcie, Mateusza za cłem,
Zacheusza w domu, Piotra w przyłon-
ku, Łotra na krzyżu nawrócił, a na ko-
niec

a) Act: 10.

niec naydroższe życie swoje i Krew aż do ostatniey kropli dla odkupienia ludzi, na Krzyżu Oycu Przedwiecznemu ofiarował. Słowem, stawszy się Człowiekiem Chrystus, całe życie swoje przepędzał na czynieniu dobrze ludziom, na okazywaniu miłości bliźnim swoim, na dawaniu nam przykładu, iak i my naśladować go w tym mamy. Bo tak sobie to uważmy: całe życie Chrystusa Pana dla nas, było nauką naszych obyczaiów, to jest wzorem ich i przykładem, którego byśmy w całym życiu naśladować mieli, podług słów Apostoła: *qui dicit se in Christo manere, debet sicut Ille ambulavit & ipse ambulare* (b) „kto „mówi; że w Nim mieszka, powinien „iako On chodził i sam chodzić. Cóż z tego wnieśliemy? ieżeli nie to, co za dalszey rzeczą zakładam mowy. Jak nam potrzebna miłość bliźnich naszych; to w punkcie 1wszym. Iak nas nic od tey miłości wymówić nie może; to w punkcie 2gim przełożę.

O tym

b) 1. Joán: 2.

O tym Bogu który nam i Prawo-
dawcą i wzorem, a przykładem jest mi-
łości bliźnich, na iak naywiększą Cześć
i Chwałę; ziednay nam zbawienny po-
żytek z tey mowy, Matko piękney mi-
łości, Nayswię: i niepokalanie poczęta
Marya Panno!

C Z E S C I.

Ze wszystkich prawie Cnót, sama
i iedna miłość bliźnich jest, przez któ-
rą my po Chrystusowemu postępujemy
sobie, i naydoskonaley obowiązki Chrze-
ścianstwa naszego wypełnić możemy.
Obowiązki Chrześcianstwa są, pilnie u-
trzymywać honor Jezusa Chrystusa, za-
biegać o zbawienie Duszy swojej i in-
nych, i pśować wszędzie panowanie sza-
tana. Przez tę zaś miłość bliźnich nay-
lepiey my utrzymujemy honor Prawo-
dawcy naszego Chrystusa; przez nie na
wzór Zbawiciela naszego zabiegamy o
Zbawienie bliźnich i nasze; przez nie
pśujemy panujące na Ziemi Królestwo
szatana.

Toma III. C. II.

Tt

Przez miłość bliźnich jedynie honor Prawodawcy wszystkich wiernych Jezusa Chrystusa, możemy utrzymać przed wszystkimi; bo kiedyż Mu przyzwolicz honor czcniemy, iak kiedy szanuiemy Prawo Jego, i sami go zachowując, pilnie tym samym i drugich do zachowywania go pobudzamy? A któreż Prawo Jego bardziej nam zaleca w Piśmie Bożym, nad Prawo miłości zobowiązany. W ostatniej już z Uczniami zeromadzonemi rozmowie, Zbawiciel Chrystos, mając zchodzić z Świata tego, przy Wieczerszy owej Wielkiej, którą z Ciała i Krwie swojej sprawił, po kilkakrotnie miłość zobowiązaną nam zalecił. Nie miał On dosyć na tym, że wyrażnie powiedział: *Hoc est Præceptum Meum, ut diligatis invicem, sicut dilexi vos.* (c) To jest Przykazanie Moje, abyście się kochali wzajemnie, ale wnet tenże rozkaz powtórzył: *to wam przykazuję abyście się społecznie miłowali*, iakoby mówił, ta jest ostatnia wola Moja, ten testament Mój, który

c) Joan: 15.

który w
im zost
cno się
iemnie
owej,
przed
cznego
wszystk
zachowa
aby byli
wiem o
i Praw
chowan
iemney
tym w
diligat
„miłui
Też sa
Chryste
wych
go spo
myste
że w L
bopót

d) J

który wam naymilszym Dziatkóm mo-
im zostawuję, i którego wykonania mo-
cno się dopominać będę, abyscie się wz-
ajemnie miłowali. Ztąd i w Modlitwie
owej, którą żegnając się z Uczniami
przed Męką swoją, do Oycy Przedwie-
cznego uczynił, gorąco o tę Łaskę dla
wszystki h swoich prosił: (d) *Oyzye S.*
zachoway is w Imie Twoje, któreś mi dał,
aby byli jedno, iako i My. Wiedzieli abo-
wiem o tym Chrystus, że honor Jego
i Praw a Przykazań Jego wszystkich za-
chowanie, naybardziej od miłości wz-
ajemney zawisło; to też Apostoł Jego po
tym w Liście do Rzymian wyraził, *qui*
diligat proximum, legem implevit (e) kto
„miłuje bliźniego, Zakon zachował.—
Też samę nsukę, ukochany ów Uczeń
Chrystusów Jan S. z pierśi Chrystuso-
wych musiał wysać, kiedy na Łonie Je-
go spoczywał, którą tak głęboko w u-
myśle i w sercu swoim miał wpoioną,
że w Listach swoich, o samey tylko zo-
bopólney miłości zdaje się traktować;

T c 2

d) Joan 17. (e) ad Rom: 13.

owšem, iako powiada o Nim Hieronim S. kiedy się już zestarzał tak że do Kościoła i na Kollekty sam iść nie mógł, ale na rękę Uczniów swoich niesiony bydz musiał, to iedno na Kollektach owych w pamięć im wbiiał: „Synaczkowie mi, „lucie się zobopólnie: *Filioli diligite alterutrum.* A że się ta ustawiczna nauka, już sprzykrzyła nieiako była Słuchaczom jego, pytali się Go, za coby im to iedno nieustannie powtarzał? i cdebrali godną, (iako mówi Hieronim S) Jana odpowiedź: bo to iest Przykazanie Boskie naymilsie, i gdyby to sammo wypełnić, dośćby było: gdyż wszelkie prawo w tym się iednym wypełnia: „będziesz miłował bliźniego iako siebie „samego: *quia praeceptum est Domini, charissimi, & si id solum fiat, sufficit, omnis enim lex in uno sermone impletur, diliges proximum tuum sicut te ipsum.* Jakoż gdyby się miłość zobopólna wszędy znaydowała, nie trzeba by było żadnych praw i ustaw; żadnych by występków nie było, żadnych kar i mąk, i wszystko by się wszędzie dobrze działo. Bo gdyby się wszy:

się wszy
złości i
by nie
i kradz
wiści i
kich, i
że zleg
goć to
ność P
wziatem
chciał
li się u
uczniów
cognosc
scapuli
invicem.
mi Jeg
wie, ho
trzymo
Co
miłość
ru Chr
Zbawie
przefta

się wszyscy wzajemnie miłowali, nicby
złości jeden drugimu nie wyrządzał, nic
by nie było kłótni i swarów; a nawet
i kradzieże i złe społeczności, i niena-
wiści i przestępstwa Praw Boskich i ludz-
kich, i cokolwiek podobnego być mo-
że złego, wszystko by ustało. Dla te-
go to tak wielką skuteczność i dziel-
ność Przykazaniu swojemu, o miłości
wzajemney, nadał Chrystus, że to jedno
chciał mieć, przez którebyśmy i stawa-
li się uczniami Jego, i od wszystkich za
uczniów Jego uznani byli: (f) *in hoc
cognoscet omnes*, mówi On sam, *quia dis-
cipuli mei estis, si dilectionem habueritis ad
invicem*. A iakże bez tej miłości ucznia-
mi Jego być? albo, iako prawi ucznio-
wie, honor Jego przed wszystkimi u-
trzymować zmożemy?

Co jeżeli, tak nam potrzebna jest
miłość zobopólna do utrzymania hono-
ru Chrystusa, dopieroż potrzebna jest do
Zbawienia i bliźnich, i naszego. Nie
przestał na tym Chrystus, że nam mi-
łość

łość wzajemną za znak, po którymby nas
rozeznawano od tych, co nie są ucznia-
mi Jego, naznaczył; ale nad to też mi-
łość zobopólną, podał nam za sposób
jedyny, którymbyśmy świat o prawdzie
Wary naszej, i o tym, że On jest Jedno-
rodzony Syn Boski przekonać mogli,
tak się On albowem do Ojca modlił.
(g) *A nie tylko za nimi proszę, ale i za*
temi, którzy przez słowo ich wierzą we
Mnie, aby wszyscy byli jedno, iako Ty Ojciec
we Mnie, a ja w Tobie, aby i oni w Nas
jedno byli, aby uwierzył Świat, iżes Ty Mnie
posłał. A możeż bardziey bydź wynie-
fiona miłość zobopólna, i bardziey nam
za potrzebną deklarowana, iak kiedy zda-
niem samegoż Chrystusa, ona sama do-
stateczna jest do tego, aby Świat wy-
znał Go Synem Boskim, i do przyięcia
Religii Jego, ochoczo się miał? Dodaie
do tego Zbawiciel nasz i inną rzecz, któ-
raby nam osobliwszą pociechą bydź po-
winna: (h) A iżby poznał Świat żeś Ty
Mię posłał, i umiłowałś ie, iakoś i Mnie u-
mił.

(g) Joan: 17. v 20. (h) Ibid: v 23.

miłował. W czym wyraził, że ieden z
 naysprzedniejszych znaków, z których
 dōyść możn, że Bóg z szczególniey-
 szym ku Narodowi iskiemu jest sfięctem,
 i Lud Jego wyborniey z większym Przy-
 wileciem, i iak gdyby Syny własne mi-
 łuje; jest ten, kiedy mu dar z bopólney
 miłości nadaie. Po tym to znaku w pier-
 wiastkowym Kościele poznawali wierni
 owi, których to, iak świadczą dzieie A-
 postolskie: (i) było *Serce iedno i Dusza*
iedna; po tym mówię znaku poznawali,
 że mają Ducha Chrystusowego i umiło-
 wani są od Niego. Po tym znaku i Jan
 S. wszystkim nam dochodzić każe, czy-
 li Bóg i miłość Jego, jest w nas: (k) *Je-
 żeli się miłujemy zobopólne, (głowi On,) Bóg*
w nas mieszka, a miłość Jego doskona-
ła jest w nas. Ani bowiem byż może
 w kim miłość Boga bez miłości bliźnie-
 go. Kiedy nam Bóg dał Przykazanie
 o miłości swoiey, przyłączył On zaraz
 i podobnym temu pierwszemu, nazwał
 Przykazanie o miłości bliźniego; a iako

uwa-

i) Aēt: 4. (k) 1. Joan: 4. 12.

uważa S. Jan Apostoł, właśnie iak gdy-
by to iedno o oboiey miłości dał nam
Przykazanie: (1) *A to rozkazanie mamy*
od Boga, aby który miłuje Boga, miłował
i Brata swego. Zdaie się albowiem że
Bóg chciał, żebyśmy Jego nawet miło-
wać nie mogli, ieżeli nie miłujemy Bra-
ta, ani Brata obrazić, żebyśmy oraz nie
obrażili Boga. Tak się to tu właśnie dzie-
ie, iak gdyby Król iaki z miłości ku slu-
dze swemu to czynił, że ile razy kto
chciałby sługę uderzyć, Król się zań nad-
stawiał, wołac sam byź uderzony, ni-
żeli żeby sługa uderzony byź miał,
zkażby poszło, że nie mógłby nikt slu-
gę dostać, uderzyć, i ranić, żeby pier-
wey nie dostał, nie uderzył, nie ranił
Króla. Toż samo Bóg czyni ze wszy-
stkimi bliźniami, którzy wszyscy są
współbracia naszymi, a Członkami Je-
zusa Chrystusa, tak się On zawsze za
nich zastawia, że nie można obrazić bli-
źniego, żeby nie obrazić Boga, mówi
On albowiem przez Proroka: *qui tangit*
vos,

1) Ibidem. x 21.

vos, tangit pupillam Oculi Mei. (m) kto się was dotknie, dotyka się źrenice Oka mego; tak że kiedy nienawidziemy brata, nienawidziemy i Boga, i kiedy bracią kochamy, kochamy i Boga. Samegoż to bowiem Jego są słowa. *Amen dico vobis, quamdiu uni ex his Fratribus Meis minimis fecistis, Mihi fecistis.* (n) Coście uczynili jednemu z tych Braci Moich najmniejszych, Mnieście uczynili.

Ze zaś oraz Chrześcianom prawdziwym należy psować panujące na Ziemi Królestwo szatana, wiedzieć nam potrzeba, że czart żeby iako wiernych od miłości Boga odprowadził, a panowanie swoje w nich ugróntował, nayspierwej stara się ich od miłości bliźnich, przez siebie, lub przez ludzi odprowadzić, tak też gdy które o zepsowanie panowania swego na ziemi zabiegające widzi, toż z niemi uczynić usiłuje: wie ón albowiem dobrze, iak miłość zobopólna umacnia Chrześcian, gdzie zaś tey miłości nie ma, łatwy tam upadek Chrześcijaństwa.

S. Chry.

m) Zachar: 2. (n) Matt: 25.

S. Chryzostom taką uważa w miłości zobopólney moc, że śmie twierdzić, iż przez nią każdy staie się nieiako wielą. Bo kiedy dzieśięciu naprzykład są w iedności z sobą, już ieden z nich nie jest ieden, ale każdy staie się nieiako dzieśięcią; i gdyby znalazł przeciwnika, któryby jego zamyśłom chciał przeszkodzić, tak zaraz wszyscy dzieśięciu, iak gdyby wszystkim chciał przeszkodzić, za nim obstaia, gdyby ieden z nich był niemożny, zaraz od wielu z nim złączonych niemoc ta będzie wspomóżona; gdyby ieden z nich był nieuczony, przecież dla złączenia miłością z drugiem, szczęśliwym będzie nad nayuczeńszych, bo co sam za sobą wymócić nie potrafi, to ci którzy z nim miłością złączeni, za niego maimówia; każdy z nich ma nieiako 10. rąk, 20. nóg, 20. ocz, i języków 10. bo każdy nie swoiem tylko pracuie, ale i tych, którzy z nim są w iedności. Jeżeli zaś kilkudziesiat, jeżeli sto ich jest tak ziednoczonych, daleko nierównie więcej maia mocy; dopieroż jeżeli z tyśiącem, jeżeli ze wszystkichie-

stkami
szczera
ia um
sły te
my, i
Co ie
ko, d
podob
gamy
ze be
tylko
przeci
sciań
Ani
Chryz
będzi
zami
tego
nawe
Regnu
supra
„stw
„spu
Nie
Niep

stkiemi bliźniami twemi iesteś miłością
 szczerą złączony, patrzże iak się Two-
 ia umacnia siła! Cóż jest przecie, że
 siły tey miłości zobopólney nie nabywa-
 my, i tak się nie ubezpieczamy sami?
 Co jest, że miłość naszą do iednego tyl-
 ko, do dwu, albo kilku scieśniamy? a
 podobno ią zupełnie ze wszystkimi tar-
 gamy? Nie pamięmy podobno na to,
 że bez związku miłości zobopólney, nie
 tylko wiele nie sprawiemy w Duszach,
 przeciw potędze szatana, ale ani Chrze-
 ścijaństwa w całości utrzymać potrafiemy.
 Ani bowiem trzeba więcej, tylko odiać
 Chrześcijaństwu zobopólną miłość, což
 będzie z niego, ieżeli nie Babilonia i
 zamieszanie? Sam Chrystus na dowód
 tego przywiódł ową maxymę w rzeczach
 nawet politycznych nie zawodną: *Omne*
Regnum in se divisum desolabitur, & domus
supra domum cadet. (o) Wszelkie Króle-
 „stwo przeciw sobie rozdzielone, będzie
 „spuśtzone, i dóm na dóm upadnie.“
 Nie trzeba Królestwóm i zewnętrznych
 Nieprzyjaciół, niech tylko w nich bę-
 dzie

dzie niemiłość i niezgoda, łatwo ta ie
zniszczy i w niwecz obróci. Toż samo
dzie się i w Chrześcijaństwie, bo czyż
może być węż piekło, iak zawsze
bydź razem w społeczności jednego pra-
wdziwego Kościoła, a umysłem i wolą
bydź zawsze poróżnionemi i dalekiemi
od siebie? To się dzieie, gdzie nie masz
zobopólney miłości, gdzie zaś ta ieść,
wszyscy prawie tey zażywają radości i
pokoju, którego zażywają Aniołowie w
Niebie. Dla tey jedności i miłości Pi-
smo S. w Xieęgach Machabeyjskich, chwa-
li Pogan na ów czas Rzymianów: *Et non*
est invidia neque zelus inter eos: (p) i nie
masz zazdrości ani nienawiści między
nimi; i póki w tey miłości zostawali,
całym władneli Swiatem, wszystkim nie-
przyjaciolóm straszni byli, ale kie-
dy się między nimi spiski i domowe
woyny wszczęły, cała ich moc i siła u-
padła. Toż przepowiada wszystkim O-
zeasz Prorok: *divisum est cor eorum, nunc*
interibunt: (q) „Rozdzieliło się serce ich,
„teraz zginą. Y Apostoł w liście do
Gala-

p) 1. Mach: 8, (q) Osee 10.

Galatów przestrzega i grozi: (r) *Si invicem mordetis & comeditis, v'dete, ne ab invicem consumamini.* a ieszcze w tym samym miejscu gdzie mówi *Wszystek Zakon w tym iednym się słowie wypełnia: miłuj bliźniego twego jak siebie samego, wnet przydaie, lecz jeżeli ieden drugiego kąsacie i pożeracie, to iest: jeżeli między wami są niezgody, zazdrości, szemrania, i za-ważnienia, patrzcież abyście się sami spolem nie poiedli.*

C Z E S C II.

Nie day tego Boże, żaby się w Chrześcianstwie, tak gryzący się wzajemnie z szkodą swoją i Katolickiego Kościoła, i tak niedbający o obowiązki swoje, znaydować mieli; atoli iako ludzie iesteśmy, nie zbywa nie kiedy na takich, którzy płonnie mniemają o sobie, że mają miłość bliźnich. Tych w trojakim ja rodzaju uważam.

Pierwsi są Cholerycy, którzy to byle cokolwiek sobie uroili do drugich, iużci

r) ad Gal: 15.

inżci od nich stronią, surowo się im za-
wsze stawiają, choćby mogli w czym
bliźniemu dopomódz, albo złemu ich za-
pobiedz, nie chcą; jednak, że im ani źle
ani dobrze życzą, rozumieją, że ich mi-
łują. Y także jest zapewne? miłująż
to oni bliźnich? ah! obawiam się bardzo
żeby się na tym nie zawiedli, i dla ce-
goż przypominam słowa owe S. Jana:
*Filioli, non diligamus verbo .. sed opere &
veritate.* (s) Synaczkowie moi, nie mi-
łujmy słowem .. ale uczynkiem i pra-
wdą. Cóż to tu rozumieć mamy, co nam
ten Apostoł zaleca? Objaśnią nam to
Augustyn i Bazyli S. podobieństwem
wziętym od Apostoła, o zgodzie mię-
dzy sobą członków ludzkiego Ciała.—
Patrzcie, (mówią Oni) iaka jest iedność,
zgoda, i miłość między niemi, iak ieden
drugiemu posługę czyni, oko nodze, no-
ga ręce, ręka iedna i noga drugiey; patrz-
cie, iak ręka broni głowy, i gdyby kto
w głowę chciał ciąć, ręka się za nią nad-
stawia, gdyby kto na nogę chciał na-
stąpić

s) 1. Joan: 3.

stąpić,
mi nad
mnie p
ciernie
go od
seem?
Ecce p
oculis q
mus ch
niemes
go szu
gich, a
natych
go s i
chyla.
iż czł
tak, że
tychmi
ciernia
czułą,
we oc
zdrowe
iawczy
wda,
leia?

t)

stąpić, język się zaraz odzywa, nogę
 mi nadeptał. Patrzącie iak sobie wzai-
 emnie pomagają; oto w nodze uwięzło
 ciernie, mówi S. Augustyn, cóż dalsze-
 go od nogi iak oko? dalekie jest miey-
 scem? ale bliskie miłości skłonieniem;
Ecce pes calcit spinam, quid tam longe ab
oculis quam pes? longe est loco, sed prox-
imus charitatis affectu; skoro bowiem cier-
 niemę zranił nogę, natychmiast oczy
 go szukaia, natychmiast język prosi dru-
 gich, aby patrzali gdzie ciernie uwięzło,
 natychmiast ręka się do wyciągania ie-
 go s iąga, i całe się ciało ku nodze na-
 chyla. Patrzącie nawet, iak nędzę swo-
 ią członki wszystkie wzajemnie czują,
 tak, że kiedy jeden boleie, boleia na-
 tychmiast i drugie; oto zaraz to samo
 ciernie zakłucie, wszystkie już członki
 czują, a wszakże zdrowa jest głowa, zdro-
 we oczy, zdrowe ręce, zdrowy język,
 zdrowe całe ciało, iedną tylko nogę wy-
 iąwszy, w której uwięzło ciernie; pra-
 wda, a cóż jest że wszystkie członki bo-
 leia? co? oto mówi Apostoł: (t) *lęby*
iedne

t) 1. ad Cor: 12.

iedne członki o drugich też staranie miały,
a jeśli co cierpi ieden członek, spolu cierpią
wszystkie członki, choć bywa uczczon ieden
członek, wspólnie się radnią wszystkie członki;
także i my w miłości bliźnich naszych
postępować sobie mamy, abyśmy tak
wzajemnie iedni drugim pomagali, jak
gdyby o nas samych chodziło, tak się z
dobrych drugich cieszyli, a nad złym ich u-
bolewali, jak gdyby dobro to albo złe na-
sze własne było, albowiem słowa to są S.
Pawła iako ciało iedno jest, a członków ma
wiele, a wszystkie członki ciała, choć ich wie-
le jest, wszakże są iednym ciałem, takżeż i
Chrystus, albowiem w iednym duchu, my
wszyscy w iedno ciało jesteśmy ochrzczeni. (u)

Bywają przy tym, że o drugim ro-
dzaju nie co wspomnę, lekkomyślni i
nie bacznym, którzy nie upatrując w ka-
żdym bliźnim iak powinni obrazu Bo-
żkiego i współczłonka Jezusa Chrystusa,
zuchwale sobie z nie którymi postępować,
i mówią, co ja mam z tym przedstawiać.
iemu miłość okazywać, kiedy to jest
czło-

u) Ibidem.

człowie
prosty
równy,
prawda
prawda
Chryst
chaycie
słoby r
jestem z
a iestlib
nie iest
ciała? i
such? ie
a teraz
z obo
stkie by
lecz ter
lo, a n
cie, alb
ię was.
i o ka
ście Cr
ków.
członk
gardza
Tomu

w)

człowiek prosty, podły, i mnie nie równy?
 prosty jest, prawda; podły jest i wam nie
 równy, prawda; owszem co ja mówię?
 prawda; nie prawda, miałem mówić, nie-
 prawda; alboż on nie jest członkiem
 Chrystusowym równie iak i wy? Słu-
 chajcie, co na to Apostół mówi: Je-
 śliby rzekła noga, iżem nie jest ręką, nie-
 jestem z ciała; izali dla tego z ciała nie jest?
 a ieśliby rzekło ucho, iżem nie jest okiem,
 nie jestem z ciała; izali dla tego nie jest z
 ciała? ieżeliż wszystko ciało okiem, gdzież
 słuch? ieżeliż wszystko słuchem, gdzież wonianie?
 a teraz Bóg położył członki, każdy z nich
 z osobna w ciełe, iak chciał, a gdyby wszy-
 stkie były iednymże członkiem, gdzież ciało?
 lecz teraz acz wiele członków, ale iedne cia-
 ło, a nie może rzec oko ręce, niepotrzeba mi
 cię, albo zaśię Głowa nogom, nie potrzebu-
 ię was. (w) Y ku końcowi o wszystkich
 i o każdym z osobna mówi: Wy jeste-
 ście Ciałem Chrystusowym, i członkami z człon-
 ków. A iakże Ciałem Chrystusowym i
 członkiem Jego może kto zuchwale po-
 gardzać?

Tomu III. Czę: II.

Uu

w) 1: Cor: 12.

Na koniec bywają inni zmartwie-
ni albo za zmartwionych mający się, któ-
rzy ponosząc czasem złe, mówią sobie;
już też my wiele od bliźnich cierpiemy,
i przetoż serca mieć do nich nie może-
my, i bydź ku nim z affektem; bo oni
tą cierpliwością naszą nic się nie pole-
pszają, i iak byli zli, tak i zawsze są.
iak byli hardzi, wyniosli, na złość nam
czyniący, tak i bydź nie przestają, iak
nas nie miłowali, tak i teraz nie miłują.
Co jeśli tak jest, żałci mi ich mocno, że
są tak źli, że są tak bliźnich nie miłu-
jący, że są tak nie upamiętali, i nic się
z cierpliwości nie budujący waszey; ale
przyznam się, że mi was żal daleko bar-
dziey; wy jesteście cierpliwi, wy mężnie
ponosicie krzywdy, wy jesteście cnotli-
wi; ale nie macie serca, a za tym i nie
miłujecie bliźnich waszych, złych, zia-
dliwych, słowem niecnotliwych, z tąd
ci mi to was żal naybardziey; na nie
bowiem nie zda się wasza cierpliwość, da-
ramne jest wasze krzywd ponoszenie, zgi-
nęła i zniknęła wśzystka wasza cnota;
owśzem choćbyście dla tych waszych
cnót

ouót odebrali od Boga dar ten, żebyście
 za życia godni byli rozmawiać z Anio-
 łami, na nic by się wam to nie przyda-
 ło, choćbyście ostrzeysze na Świecie,
 niż pustelnicy prowadzili życie, i to by
 próżno było, choćbyście nawet życie
 wasze i krew dla Boga przelali, a przy-
 tym bliźnich tych waszych, aczkolwiek
 złych i zdaniem waszym miłości niego-
 dnych, nie kochali, przecieźby wam to
 wcale niepożytecznie było. Nie zdaie
 się wam to podobno, ale czyliż może-
 cie nie dać wiary Nauczycielowi Na-
 rodów Pawłowi S. Oto ten Apostoł,
 chociaż tak wyłoce Święty, że ieszcze
 za życia godzien był w trzecim znay-
 dować się Niebie, przecieź sam o sobie
 mówi: *gdybym mówił językami ludzkimi i*
Anielskimi, a miłości bym nie miał, stałem
się iako miedź brzękająca; albo cymbał brzmia-
cy; i chociażbym miał proroctwo, i wiedział-
bym wszystkie tajemnice, i wszystkie nauki, i
miałbym wszystką wiarę, tak iżbym góry prze-
nosił, a miłości bym nie miał, nicem nie jest;
i choćbym wszystkie majątności moje rozdał na
ubogich, i choćbym wydał ciało moje, tak iż-

bym był spalony, a miłości bym nie miał, nie
mi nie pomoże (x) Które to słowa Chry-
zostom S. rozumie, i bierze o miłości bli-
źnich, przeto albowiem tak mówi zda-
niem Jego Paweł S. aby nas związką mi-
łości ziednoczył. *ut nos vinculo charitatis
connetteret.* Atoli, jeśli kto chcesz, aby
się to Piśma S. miejsce o miłości Boga
raczej rozumiało, pozwalam ia i na to;
dajmyż to, że tu o miłości Boga mó-
wił Paweł S. iako ty rozumiesz, i dla
tegoż się pytam, a miłujesz że ty Pana
Boga twego? wiem że mi odpowiesz na-
tychmiał, że miłujesz, i na dowód te-
go przywiedziesz, że prawa Jego zach-
wać usiłujesz, że starasz się o chwałę Je-
go usilnie, chwale ja to wszystko, ale
pytam się oraz, a miłujesz że bliźnich
twoich wszystkich? czy tylko nie masz
takiego, na którego nie możesz i spoy-
źrzeć? czy tylko nie znalazłby się taki,
do którego i słowa cierpliwie przemó-
wić nie chcesz? czy tylko nie będzie któ-
ry taki, co go uszczypliwemi słowy mar-
twić, o nim nie dobrze mówić, i co tyl-
ko złe-

x) 1. Cor: 13.

ko zleg
nie zw
wierzy
szego
mówi:
szych
A cho
się prz
Bóg, r
ry ci
chasz
mandat
Deum,
roz
ry mi
Ten k
wyrze
Apost
rzekl
nawid
luie b
tego
enie,

ko złego wyrządzić można, to iemu czy-
nić zwykłeś? Jeśli tak jest, i jaż mam
wierzyć, że ty miłujesz Boga i Pana na-
szego Jezusa Chrystusa, który wyraźnie
mówi: *Cokolwiekście iednemu z naymniey-
szych moich uczynili, toście Mnie uczynili.*
A choćbym i ja uwierzył, ale na coż
się przyda, kiedy wiadomy o wszystkim
Bóg, nie uwierzy, ten mówię Bóg, któ-
ry ci przez Jana S. głosi, że który ko-
chasz Boga, kochać winienes i Brata: *hoc
mandatum habemus a Deo, ut qui diligit
Deum, diligit & Fratrem suum.* (y) „to
„rozkazanie mamy od Boga, aby któ-
ry miłuje Boga, miłował i Brata swego.
Ten Bóg, który przeciwnie czyniącym,
wyraźnie zadaie kłamstwo przez tegoż
Apostoła, gdy mówi: (z) *Jesliby kto
rzekl iż miłuje Boga, a Brata by swego nie-
nawidział, kłamcą jest, abowiem kto nie mi-
łuje brata swego którego widzi, Boga któ-
rego nie widzi, iako może miłować?*

Pomiarkuymyż Chrzęścianie wcze-
śnie, czyli w nas znayduie się miłość
bli-

y) 1. Joan: 4. (z) Ibidem:

bliznich naszych, aby kiedy Bóg przyjdzie rachować się z nami, kiedy się spyta o obowiązków naszych i pierwszych zaraz przykazań swoich zachowanie, żeby mówię dla niedostatku miłości Braterskiej, ani miłości w nas swojej niedostatku nie znalazł. Uchowaj nas tego o Boże miłości ku nam pełny, a sprawa byśmy złączeni związkiem miłości zobopólnej na Ziemi, z Tobą godni byli złączyć się miłością wieczną w Niebie! — Amen.

KAZANIE DRUGIE.

*Na Niedzielę Czwartą po Wielkonocy
O unikaniu Lenistwa do pracy
i gnusności.*

*Vado ad eum, qui me misit Joan: 16.
Idę do onego, który mię posłał. u Jan S.
w Rozdziale 16.*

W Tych słowach Ewangelii: idę do onego, który mię posłał, przekłada nam Chrześciane Nauczyciel nasz Chrystus Jezus, prawdziwy Syn Boski, że on będąc

dąc od Oycy przedwiecznego posłany z
 Nieba na te Ziemie w ludzkiej postaci,
 już obowiązki posłania swego wykonał.
 A iakież to były te obowiązki, na iakich
 pełnienie do nas posłany przyszedł? i jeśli
 nie ustawiczne prace, które w całym ży-
 ciu swoim dla zbawienia ludzkiego po-
 deymował. Od żłobu, aż do grobu, od
 początku życia, aż do ostatniego tchu,
 w ustawicznych on był pracach; w dzie-
 ciństwie jego owe wzdychania i ofiaro-
 wania się na męki, owa ucieczka do E-
 giptu; w młodości owa koło rzemieślni-
 cstwa z Oycem mniemanym zabawy, owe na-
 uczanie w Kościele między Doktory;
 dla nas to podjęte były prace, o których
 przepowiedział przez Proroka swego:
Pauper sum ego & in laboribus a juventute
mea. (a) „Ubogim ja jest i w pracach od
 młodości mojej. W wieku zaś męskim
 opowiadając nam naukę swoją o z iaką
 pracą przebiegał Miasta i Wsie, czynił
 cuda,

cuda, zdrowie ciałom i Duszom ludz-
kim dawał, słowem przez całe życie
swoje pracował, i na moment nie próżno-
wał. Jeżeliż on dla Zbawienia naszego
tak pracowite podjął życie, a czyliż
nam dla tegoż nie należy zawsze pra-
cować, a lenistwa i gnuśności unikać?
Błąd to jest wielki, rozumieć że kto z
nas może być wolnym od pracy w tym
życiu, i że mu godzi się życie leniwe i
gnuśne prowadzić. Temu zapobiegając
błędowi, przełożyc Wam dzisiaj myślę,
środek niepospolity do Zbawienia, za-
bawienie się zawsze przyzwoitą pracą
oddającą życie gnuśne, czyli co ie-
dnoż jest potrzebę unikania gnuśności,
w dwóch Kazania Punktach: Unikamy
Chrześcianie gnuśności, bo życie pra-
cowite nam służy. *Punkt Pierwszy* Uni-
kamy gnuśności, bo życie próżniackie
nam szkodzi. *Punkt Drugi* Kazania.

Wzbudź że nas Panie skutecznie do
życia pracowitego, któregoś nam dać
przyszłemu przykład, na Większą chwałę
Twoją!

Twoją! Ziednay nam to przyczyną
Twoją zawsze pilnie pracująca na Niebo
Nayśwświetsza i Niepokalanie Poczęta
Marya Panno!

C Z Ę S C I.

Praca i przyśtoyna zabawa tak Czło-
wiekowi przyzwoita iest, że z samego
końca stworzenia swego do pracy zdaie
się bydź utworzonym: *Tulit Deus homi-*
nem & posuit eum in paradiso voluptatis ut
operaretur, & custodiret illum. (b), Wziął
Pan Bóg człowieka i posadził go w Raiu
rozkoszy, aby, sprawował i strzegł go.
Tak nas uczy Xięga rodzaiu. Przezna-
czenie tedy pierwszych Rodziców na-
szych, nie te było, aby w raiu próżno-
wali, ale żeby w raiu pracowali, i nad
pracami czuwali; dopieroż po grzechu,
za karę nawet skazani na prace: *In sudore*
vultus tui vesceris pane. (c) W pocie obli-

cza

b) Genes: 2. c) Genes: 3.

cza twego będziesz pożywał chleba. Unikać więc mamy lenistwa i gnusności, a trzymać się piętne pracy, abyśmy te karę za grzechy wypełnili, i znowa abyśmy celu nam zamierzonego torem, wżyskich stworzenia dochodzili.

Jesteśmy grzesznikami i jako mówi Pismo S. wżyscyśmy się narodzili w grzechu, wżyscy tedy ściągneliśmy na siebie szczególny obowiązek do pracy. Ten wniosek według prawideł Pisma S. prawy i rzetelny jest, bo nam te powiada, że Bóg pracę na Człowieka włożył, jako karę, za grzech i nieposłuszeństwo Jego, ty przestąpiłeś prawo moje, mówi Bóg do pierwszego Człowieka, a ja Ciebie skazuję na dzwiganie iarżma pracowitego życia, żadnego ci owocu odtąd bez pracy nie wyda Ziemia, zamiast tego, co ci sama przez się kosztowne owoco rodzić miała, pożywać będziesz chleba, który pierwey pokropisz potem, niżeli się tym pokarmem stanie: *Maledicta terra in opere tuo, in laboribus co-*

medas

medes ex ea cunctis diebus vitæ tuæ. (d), Prze-
 ,kłeta będzie ziemia w dziele twoim, w
 ,pracach ieśdź niey będziez po wszystkie
 ,dni żywota twego. To Chrześciane ieśt
 pierwsze owe prawo które Bóg na świecie
 postanowił, iak prędko Człowiek zgrze-
 zzył. Spytajmy się więc, czyli Bóg
 wydając na pierwszego Człowieka to
 przeklęstwo, z słów tych chciał uczynić
 powszechne prawo, któreby się do wszyst-
 kich Adama ściągalo następców, albo
 czyli, pewne na świecie stany od niego
 wyłączył? czyli się ku iednym okazał
 łaskawym i możnych a bogatych wyiał
 od pracy? z drugiem i zaś postąpił su-
 rowo i nędze a prace wyznaczył dla u-
 bogich tylko? Ah Bracia moi, odpow-
 iada S. Chryzostom, nigdy Bóg o tym
 nie pomyślał, a sprawiedliwość Jego, któ-
 ra między ludźmi żadney inney różni-
 cy, okrom różnicy bez winności i grze-
 chu uczynić nie może, daleka była od
 wzglę-

względów na urodzenie i okoliczności
szczęścia, któremi by się w takim razie
musiała była rządzić. Nie, Chrześcia-
nie, nie dał Bóg żadnego przywileju bo-
gatym, którymby ich uwalniał od pracy
obowiązku; ponieważ wszyscy grzech
na sobie mieli, do wszystkich też to
przeklęstwo rozciągać się musiało. To
nam wyraźnie opowiada Duch S. u Ek-
kleastyka: *Wielka zabawa jest stworzona
wszystkim ludziom, a iarżmo ciężkie na Syny
Adamowe.* (e) I lecz na któreż to Syny
Adamowe? uważcie to dobrze: Od sie-
dzącego na stolicy chwalebney, aż do poniżo-
nego na Ziemi i w popiele; od tego, . . który
Koronę nosi, aż do tego który się okrywa su-
rowym płótnem. Otoż tak daleko roz-
ciąga się wyrok, czyli przeklęstwo które
Bóg rzucił; dla którego każdy Chrze-
ścianin powinien się poczuwać do tego,
aby życie swoje przepędzał w pracy;
chociażby był Xiążęciem lub Monar-
chą,

e) Eccl: 40.

ehą tedy jednak jest grzesznikiem, aza-
 tym powinien się poddać karze, którą
 Twórca świata na niego włożył. Po-
 wszechne to jest dla wszystkich prawo,
 które podług różności stanów rozmiar-
 kowane jest, z których każdy ma swoje
 szczególne obowiązki i powinności.
 Inne mają przepisane zabawy starzy i
 dojrzały, a inne młodzi; inne męczy-
 zni, a inne białogłowy, Monarchowie
 nawet obowiązani są, do pewnych ga-
 tunków pracy a nie do innych; inne ma
 zatrudnienia Sędzia, nie te co kónst-
 mistrz i rzemieślnik, ale prawo pracow-
 nia, i zawsze się przyzwolą zabawą za-
 trudnienia, do wszystkich należy, i nie-
 masz żadnego, któregooby obowiązki
 iego stanu, temu nie poddawały prawu.
 Cóż więc czynimy, gdy zapomniawszy
 o tym prawie wydanym na nas, leniwey
 próżniackie prowadzimy życie? Oto
 powstał przeciw Bogu, i chcemy z
 siebie zrzucić to iarzmo, które sprawiedli-
 wość i Opatrzność Jego włożyła na nas.

Dodajemy

Dodałem do złości owej pierwszej powstania Człowieka przeciwko Bogu, a inną nową daleko gorszą, pierwsza była przestępstwem i zgwałceniem prawa; druga wyłamaniem się zuchwałym z podkary prawnej. Przez pierwsze powiedział Człowiek: *nie będę służył*, nie będę posłusznym, a przez drugie dodać: nie poddam się karze za nieposłuszeństwo moje. Poddawszy się nie porządnym chuciom swoim, wzgardził Bogiem iako Panem swoim najwyższym; trawiąc na próżniactwie i wgnusnym lenistwie życie, wzgardza Bogiem iako sędzią swoim. Byliżbyście słuchacze uwierzyli temu, że ten grzech, tak daleko zasiąga? a oraz się tak obfzernie rozciąga? z tym wszystkim można to dzisiaj bardzo grzechem dobrze świata nazwać, ponieważ przy tak wielkiej szkaradności swoiey, i-*st* to dziś grzech niezliczonych ludzi, którzy iako się zdaie, dla tego się tylko znajdują na świecie, aby od cudzey pracy cło brali, którzy w zyciu swoim nic więcej do
czy-

czynie
bości,
wielk
dniepi
grach
darem
życie
chy w
wzysk
rzone.
Te
nam
Job
rem,
,rodz
tedy
dzny
ustep
żna
miar
sprze
nia,

f)

czynienia nie mają, tylko zażywać lubości, wygody, i rokoszy, których największe staranie i najważniejsze zatrudnienie zasładza się na tym, abyć czas na grach, przechadzkach, rozrywkach, nadaremnie trawili. Y toż to oni takim życiem próżniackim, karę tu za grzechy wypełnią? dopieroż oni tak torem wszystkich stworzenia celu nam zamierzonego doydą?

Ten jest cel zamierzony wszystkim nam Adama Potomków, który wyraża Job sprawiedliwy: *Homo nascitur ad laborem, & avis ad volatum.* (f), Człowiek, rodzi się do pracy, a ptak do latania; iako tedy ptak do latania nie sposobny, nędzny jest, bo od urządzenia natury swej ustępuje, tak człowiek gnuśny i wpróżnaństwie żyjący nędzny jest, bo się zamiarowi względem niego Boskiemu, sprzeciwia. Nie masz żadnego stworzenia, któreby ustawiczną nie bawiło się
pra-

f) Job: 5.

pracą. Jeżeli obróciemy oczy na Słońce, Księżyc i inne Płanety, uyrzemy, że bezprzeftanne odprawiają obroty, jeżeli obeyrzemy się na Ziemię, postrzeżemy, że dla pożywienia zwierząt, zawsze zioła, krzewy, drzewa i zboża wydaie, jeżeli wzgląd obróciemy na zwierzęta, konie, woły i inne, zobaczymy, że orząc, ciężary dzwigając, słowem pracując, służą Człowiekowi. To wszystko gdy obszernie wywodzi S. Augustyn, na koniec mówi: *omnia agunt, quae agere debent, solus homo a suo officio frequenter recedit, & Dei imaginem in se deturpans in acedia perseverat.* (g). Wszystkie stworzenia czynią co czynić powinny, sam tylko Człowiek od swych obowiązków, często odstępuje, a Boski obraz na sobie, szpecąc w gnuśności ustawiczney trwając. Nikczemnego nawet, ale pracowitego robaczka mrówkę stawia nam Piśmo S. przed oczy, aby gnuśność człowieka

do

g) Serm: 17, ad Fres: in eremo,

do pracy zawstydziło: *Gdź* (mówi) do mrówki o leniwość, a przypatruj się drogóm iej, a ucz się mądrości, która nie mając wodza, ani nauczyciela.. gotwie w lecie pokarm sobie, i zgromadza we żniwa doby wadła. (h) Przez co nam wyraża, że chociaż mrówka nie ma wodza, za którymby szła, iak my Chrystusa Pana, i Świętych iego, a przecież sama udaje się do pracy, gdy my od gnuśnego proznicstwa odwieść się nie dajemy, i pobudzić do pracy, tak zacnem i nawet przykładami. Chrystus mało miał na tym, że zostając na Ziemi pracowite zawsze wiódł życie, ale ieszcze i o Oycu swoim, i o sobie powiada nam. *Pater meus usque modo operatur, & ego operor.* (i), Ojciec mój aż dotąd działa, i ja działam. Y znów o sobie samym mówi: *me oportet operari opera ejus, qui misit me.*, mnie potrzeba sprawować sprawy onego który mię posłał. Za tym wodzem idąc SS. Apo-

h) Proverb. 6. i) Joan. 5. 17.

stołowie, Męczennicy, i Wyznawcy, i SS. Panny. w Jegoż ślady wstępowali, wszystkimi oni sprawami okazowali, że do Królestwa Niebieskiego, nie przez gnuśność i próżniactwo, ale przez cier-
nia, krzyże, poty, i prace iść potrzeba, i że nie zawodna jest, co mówi Zbawiciel: *Królestwo niebieskie gwałt cierpi, i gwałtownicy porywają go.* (k) Są nam przy-
wodcami do pracowitego życia i SS. Aniołowie, o których wiemy że zawsze zabawni są, wyśpiewywaniem przedzi-
wnych łowych pienia: *Święty, Święty, Święty, Pan Bóg zastępów* a przytym oraz będąc wyznaczonemi do straży naszej duchami, około nas pilnie zabiegają, i w straży naszej nigdy nie uśtaiają. Jest nam też niemalą do życia pracowitego pobudką przykład owej Niewiasty, którą Pismo Święte wychwala, przeto że chleba próżno nie iadła, ale dostawała pilnie lnu i wełny, i zarabiała pracą rąk swo-

k) Matt: II.

Twoich,
sprowa-
swoie,
piła wi-
bnych
simo S.
była do-
zatym
przykła-
i wyśte-
których
domos,
oportet
,dzie d-
,wiąc
bowien-
cie prz-
część
różnyc-
wysyp-
waniu,
oddaia

l) r

Twoich, a stała się iako okręt z daleka
 sprowadzający chleb i inne potrzeby
 swoje, że pracą własnych rąk zaszcze-
 piła winnicę i dalej wiele tym podo-
 bnych na pochwałę iey przywodzi Pi-
 smo S. rzeczy. aby nam okazało, że nie-
 była do roboty gnuśna, ale pracowita, a
 zatem godna którąby stawiało innym za
 przykład chronienia się gnuśnego życia,
 i występków Jego. Bo iako mówi o nie-
 których Apostoł: *Otiosæ discunt circuire*
domos, simul & verbosæ loquentes quæ non
oportet. (1) Próznuiące uczą się obcho-
 dzić domy, świegotliwe i dworne, mo-
 wiąc czego nie trzeba; przez gnuśne
 bowiem i wszelkiedy pracy unikające ży-
 cie przychodzi im do tego, że większą
 część nocy na tańcach, płasach i grach
 różnych trawią, potym długo się na dzień
 wyśypiaią, dalej piękzeniu się, malowa-
 waniu, stroieniu czas przedpołudniowy
 oddają, a popołudniowy na wizytach

Ww 2

1) 1. Tim: 5.

bieśiadach, gadatliwościach kończą, i tak
całe im dni na samych próżnych zaba-
wach, a nie na czym dobrym, schodzą.
Nie na samych zaś białogłowach, ale i
na wielu męszczynach prawdą się owe
Katona słowa: *Nihil agendo male agere di-*
scimus nie czyniąc, źle czynić uczy-
my się, a zwłaszcza na owych, których to
po Miastach napatrzeć się gnuśności i
proźniactwa śluzących miłokosach; Ro-
spuśtnie ci weseli, gry tylko, albo z inną
płcią zabawki lubią, czytania zaś Xią-
zek dobrych, zabaw uczciwych, słucha-
nia słowa Bożego lub nauk zbawiennych
nienawidzą, na widowiskach publicznych,
na grach w karty i kości, na piatykach
w szynkowniach całe by dni i nocy z
ochotą trawili. Z iakąż swą korzyścią?
Otoż to: nie chcą oni poddać się tey ka-
rze, którą Bog za grzech na wszystkich
ludzi włożył gdy rzekł: *w pocie oblicza*
twego pożywać będziesz chleba więc inney
podpadną karze przez Proroka od Boga
zamierzoney, że nie ukarani podniosą się
w py-

w pychę, a z tey w różne zabrną nieprawości, i iuż nie z ludzmi, ale z czar-
tami karani będą: *In labore hominum non sunt, & cum hominibus non flagellabuntur, ideo tenet eos superbia.* Niecką oni znowu do celu nam zamierzonego torem wszystkich stworzenia dążyć; przetoż i czas drogi, i krwawą pracą przódków swych-nabyte fortuny tracą, i o niesna-
łki, gniewy, nienawiści się przyprawiają, i dla nich często i zdrowia, i życia po-
zbawiają.

C Z E S C II.

A gdym iuż nieco o szkodach z życia gnuśnego wypływających nadmienię, oczywiściey Wam te prawdę odkryć pragnąc mówię, unikajmy Chryścianie gnuśności i lenistwa, bo życie próżniactwie nam szkodzi. Szkody te okaże nam doświadczenie na wszystkich stworzeniach, i pospolitych ludziach; okaże nam nawet na ludziach szczególnych i świątobliwością znakomitych.

Co

Co do wszystkich stworzenia się sciąga, mamy szkody tey dowód w całej naturze. Powietrze, ieśli od wiatru nigdy poruszone nie będzie, psuie się, i ludzi zaraża. Ziemia, ieśli od lemiesz nie będzie wzruszona, ciernia tylko i osy rodzi; woda gdy bez odchodu i przychodu stoi, gnie i robactwem się napenia; ogień nie byłby ogniem, gdyby był bez nieustannego ruchu. Koń bez pracy ciepnie, żelazo nie zażywane rdzawieie, statek, czyli naczynie zawsze stojące, czerw toczy. Podobnież Człowiek gdy w gnuśności i lenistwie bez pracy zostaje, psuie się, i wszelkiey złości i występków nabywa; to nam przepowiedziano w pamiętnych owych Ekklesiastyka słowach: *Multam malitiam docuit ociositas*: (m) Wielkiey złości nauczyło próżnowanie. Gdybyśmy dochodzić chcieli źródła najfrozńszych kar, które sprawiedliwość ludzka, wymierzać musi na

wino-

m) Eccl: 33. 49.

winowayców, nie inne byśmy znaleźli, tylko życie gnuśne i próżniackie. Zkąd że to poszło że ten i ow chwycił się kradzieży, i iako złodziey na szubienicy obwisł? ztąd odpowiadam, że się mu pracować, i z pracy rąk żyć niechciało, ale życie gnuśne i próżniackie prowadził. Zkądto, że ów zboyca żył z łotrąstwą i rozbojów, a teraz cwierci jego wiszą? ztąd że życie gnuśne i próżniackie prowadził. Zkąd to że owa nieślawnie prowadząca życie, osmagana i wyświecona z Miasta została? ztąd, że z pracy rąk swoich przez leniństwo i gnuśność żyć nie chciała. Apodobnież o wielu innych występkach, i ich karach badając się, zawsze odpowiedzieć wypada, że z gnuśnego i próżniackiego poszły życia; zawsze bowiem prawda jest, co mówi S. Chryzostom: wszystkich występków, iak gdyby nauczycielką iaką i początkiem jest próżnowanie: *Originum vitiorum quasi magistra quaedam atque*

origo

ergo est otiositas. (n) Niechże baczą Rodzice iak źle czynią, którzy zaniedbują dzieci swoje za młodu do przyzwyczajenia przyzwyczaić pracy, o iak wielu oni im złego staia się przyczyną, bo krom tego, że potomstwo^o swoje na nędze potym i bidę wydaiają podług owych słów Salomona: *Piger arare noluit, mendicabit ergo.* (o) ,Leniwiec orać niechciał, przetoż żebrać będzie; muszą nadto patrzeć często na rozpuisty ich, bezprawia i pełne nieprawości życie; bo iakichże występków nie namnoży gnuśne i próżniackie życie? Od kogoż Izraelitowie, tak mocno do swojego prawa przywiązani, tak bardzo o wiarę swoją gorliwi, nauczyli się odstępować prawdziwego Boga, a udawać się do czci bałwanów i bałwochwaltwa? czyliżby uwierzyć można, gdyby to wyraźnie nie twierdził S. Paweł Apostoł: iż tego się nauczyli w próżnowania szkole, gdyż próżnowanie

n) Hom: 36. in Matt: o) Proverb: 40.

nie do t
cen sam
żesz z
żniack
to iest
grami:
furrexer
Sodom
wynak
kiew a
tym ni
Prorok
tego
bnych
dziwo
iniquite
& Fil
,Sodo
próżn
Zn
madr

p)

nie do tego im powodem było, że się w ten sam czas, którego Patryarcha ich Mózsz z Bogiem o nich się umawiał, próżniackimi tylko zabawami zatrudniali, to jest: biesiadą, ucztami, lufztykami, gramami: *Sedit populus manducare & bibere, & surrexerunt ludere.* (p) Cóż przysposobiło Sodomę do szkaradnych występków, i do wynalazków obrzydliwości takięy, o iakiey ani wiedziano, ani słyszano przedtym nigdy? Spytaymy się oto Ezechięła Proroka, odpowie nam, że próżnowanie tego niešťczęśliwego, i innych podobnych Miašť, było tak wielkich niegodziwości początkiem i źródełem *Hęc fuit iniquitas Sodomaę, saturitas panis, otium ejus, & Filiarum ejus.* (q) ,Ta była nieprawość ,Sodomy . . sytość chleba, i dostatek, a ,próżnowanie iey i Corek iey.

Znakomici nawet świątobliwością i mądrością ludzie gdy się gnuśnego i pró-

żniac-

p) 1, Cor: 10. q) Ezechiel: 16.

żniackiego chwycili życia, a zaś nie w
 wielkie zabrneli grzechy? Któż był
 Dawid? był to mąż Święty, mąż we-
 dług serca Boskiego; a przecież gdy te-
 go czasu, którego Królowie zwykli iść
 na wojnę, on w domu gnuśne wiodł
 życie, i obyczajem próżniackim w oknie
 przesiadał, cudzołóstwa się i mężobój-
 stwa dopuścił. Któż był Salomon? był
 to z Królów najmędrszy. Ten póki zo-
 stawał około budowy Kościoła Pańskie-
 go zatrudniony, dobre i Bogu podobają-
 ce się wiodł życie, ale gdy się udał na od-
 poczynek, i na życie bezczynne, do nie-
 wiaści pogańskich wnet sercem przylgnął,
 i tą nieporządną miłością tak zepsował
 się że porzuciwszy prawdziwego Boga,
 bałwanóm pogańskim oddawał ofiary:
 Któż to jeszcze był Samson? był to za-
 iste mąż złudzi najsilniejszy, chociaż on
 ustawicznie z Filistynami toczył walki,
 nigdy jednak od nich nie mógł być po-
 konany, ani schwytany! Ale skoro się u-
 dał na życie gnuśne i próżniackie, mi-
 łością

łością zaslepioną niewiaſty pokonany.
 ſchwytyany ieſt, i o utratę życia przypra-
 wiony. Zważając te Piſma S. przykłady
 S. Auguſtyń wola: Ah bracia moi, nie-
 mamy my ani gruntowniejszey, ani
 ſtateczniejszey Cnoty, iak ci wielcy mę-
 żowie mieli, nie ieſteśmy ani ſwiątobli-
 wſzemi iak Dawid, ani oſwieceńszemi
 niżeli Salomon, ani ſilniejszemi niżeli
 Samſon. Patrzmyż tedy, ieżeli im pró-
 żnowanie zaſzkodziło, i unikanie pracy,
 a gnuſne życie, przyczyną zguby było,
 iakże my ſię z niemi przy Cnocie oſtoie-
 my? Toć to ieſt co w nas dziśſay ſię i
 rzezwość Chrzeſciańskiego ducha oſła-
 bia. „Utrzymało ſię, mówi S. Ambro-
 „ży, Chrzeſciaństwo w poſrod przeſła-
 „dowania, a ledwo wierzyć można, iak
 „wiele prace, uciążliwości, i przykrości
 „te, które wtenczas ponoſić muſiało, do
 „wzroſtu i utwierdzenia iegoż poma-
 „gały. (r) Teraz zaś (przydaie ten wiel-
 „ki

(r) Ambr:

„ki Biskup) psuie nas pokoyność, przy-
 „iemność pokoiu, wiare naszą słabą czy-
 „ni, lenistwo nie pożytecznego życia
 „sprawuje wszystkie zgorzelenia, a przez
 „nieszczęśliwy nałóg lenistwa, i unikania
 „pracy dzieie się, że ci których najfroz-
 „sze kary i najokropnieysze woyny
 „zwyciężyć nie mogły, od próżnowania
 „sromotnym sposobem pokonani zostali.”
 Słowa które naszym czasom bardziey,
 niżeli czasom S. Ambrożego służą. Przy-
 znaymy abowiem, że jeżeli się ieszcze
 może na świecie niewinność znaleźć,
 gdzież ją upatrzeć można, jeżeli nie w
 tych stanach, w których się prawo praco-
 wania nie nadwężenie chowa. Nie-
 szukaycie zaiste niewinności i prawdzi-
 wey boiaźni Boga między temi, któ-
 rych życie samą obfitością, lubością i
 rokoszą jest, iuż ona tu nie mieszka mó-
 wi sprawiedliwy Job: *Non invenitur in*
terra suaviter viventium. (s) Gdzież ją więc
 indziey.

s) Job. 28.

indziej można znaleźć, czyli w chatach
 próżniackiego ubóstwa, które nic oprócz
 wyciągania ręki, i zebrania nie czyni?
 Ni, Chrześciane, próżnowanie niemniej
 tych, iak i bogatych gubi, i ten gatunek
 ubogich, a gnusnych i próżniaków, któ-
 rych Chrystus za swoich nie zna, tak dą-
 leki jest od niewinności, iak i ci którzy
 rokosznie w próżniactwie żyją. Do-
 kądże więc zapędzono niewinność ży-
 cia? Jużem powiedział i powtarzam, że
 do tych stanów ludzi, które się utrzy-
 mują przez prace, którzy dni życia swe-
 go rozmierzaia przyzwoitemi stanowi-
 swemu zabawami, którzy to prawo Bo-
 skie co do litery pełniac: *w pocie oblicza*
twego pozywać będziesz chleba nie inaczej
 się pokarmem tylko dla utrzymania sił
 do pracy posilaia. Tu to Chrześciane
 niewinność mieszka, bo tu nie! próżno-
 waniu, a zatym i tym występkom, które
 próżnowanie rodzi, mieylca nie daia.
 Przeciwnie, tam gdzie gnusność i prò-
 żniactwo panuje, trudno mieścić się nie
 winno-

winności. Dobrze mówi S. Chryzostom: iako Ziemia żadnym zboża zasiewem nie zaprzątniona, zielska podle, i chwaſty wydaie, tak i Dusza, gdy niczym pożytecznym zabawiona nie ieſt, ponieważ zawiſze coſ działac muſi, na złe ſię wydaie uczynki. (t) Dobrze i Diogenes za ſwiadectwem Laerciuſa powiada; że próżniaków naypoſpolitsza zabawa ieſt miłość cielesna, dziwby to był wielki, gdyby gnuſny Człowiek miał bydź czyſtym. Czego przyczyny ieżeli dochodzić zechcemy, oczywiſta ieſt ta, że Kuſcielowi Duſz naſzych do ludzi gnuſnych i próżniackie wiodących życie nayłatwieyſzy ieſt przyſtęp. Świadectwo tego mamy w życiu S. Antonina Florentſkiego Biſkupa Temu Świętemu Paſterzowi przez Miasto ſwey pieczy poruczone przechodzącemu dał Bóg widzieć nad jednym domem Aniołów mile płaczących. Zadziwiony tym wido.

*) Hom: 7. in 4. ad Corniti:

widokiem poszle w zwiady ktoby w nim
 mieszkał, i doniesiono mu, że mieszkała
 tam wdowa z trzema Córkami w takim
 uboſtwie, że ledwie ſię pracą rąk ſwoich
 wyżywić mogą. Ulitował ſię nad nie-
 mi S. Biſkup, i iako był na wſzytkich
 niedoſtatecznych miłoſierny, poſłał im w
 krótcie obfitą iałmużnę z tym upomnie-
 niem, aby nie uſtawały w pracy i Świę-
 tych uczynkach, a i ón tez o ich wyży-
 wieniu pamiętać nie uſtanie. Ale któż
 by ſię ſpodziewał! ta hoyność Święte-
 go niewiaſtom owym w truciznę ſię o-
 brociła, gdy bowiem nie znały już nie
 doſtátku owe Córki, wnet całą ſwą tro-
 ſkliwość na ſzukanie zbytku w ſtroiach
 obróciły, albo ſię ſwieciły po mieſcie,
 albo cały czas w oknach przeſiedziały,
 ſtaraiąc ſię widzieć i bydź widzianemi,
 zkąd poſzło, że te trzy gołębicę w obrzy-
 dłe ſię ſowy zamieniły. Wypadło zno-
 wu że S. Antonin po kilku mieſiącach
 przez Miasto idąc zwrócił na ów
 dóm ſwe oczy, ale już nie Aniołów lecz
 ſzata-

szatanów nad nim płasających uyrzał. Tą przerażony odmianą posłał znowu dowiedzieć się co by się w domu owym działo, i doniesiono mu że owe Córy, które przedtym we dnie i w nocy pracowały, już się na gnusność wydały, i co z próżniactwa idzie, w miłosne się wplątały zabawy, żeby więc ogniewi pastwę odiać, umknął hoyności swej dla nich, woląc aby przy uboſtwie w towarzystwie Aniołów zostawały, niżeli przy obſciotoci i gnusności w szponach szatanów.

Dochodzicie już niewątpię Chrześcianie iak nam próżniactwo szkodzi, a szatanowi przynosi korzyść, dla czego z S. Heronimem każdego z was upominam: zawsze co rób, aby cię szatan zawsze znalazł zabawnym: *Facito aliquid operis, ut te diabolus semper inveniatur occupatum.* (u) Ieżeli się tak znaydzie, bezpiecznym będziesz od iego zaſadzek i grzechów. O iak często nam ięczyć przychodzi

u) S. Hier:

chodzi pod przykrością naszych namiętności i pokus szatańskich? chcemyż sposobu zachowania się od nich? Tegoż chciał, i o ten Boga prosił wielki ów Pustelnik Antoni, i nie inny uprosił tylko ten (nad który i my skuteczniejszego nie znajdziemy) który mu wyrażnym głosem z Nieba podany: *Antoni cupis Deo placere, ora; & dum orare non poteris, manibus labora*, Antoni pragniesz ty, podobać się Bogu? módl się, a gdy się, modlić nie będziesz mógł, rękami pracuj. Podobnież i my Chrześcianie jeśli się chcemy Bogu podobać, módlmy się, a gdy się modlić nie możemy, pracujmy. A że to wszystko nie od nas tylko samych, ale i od Boskiej wspomagającej zależy łaski, o tę go uślnie prosimy: Panie i Boże nasz, któryś nas i stworzył do pracy: i za grzech skazał na pracę, i przez nią od złego zachować umyślił, zagrzewayże nas do niej łaską Twoją, abyśmy dalekie od gnuśności, i pracowite prowadząc życie: i nim tu odpokutowali, i zarobili na odpłatę wieczną
Amen.

KAZANIE TRZECIE.

*Na Niedzielę Czwartą po Wielkonocy
O Miłości i nienawiści prawdy.*

*Cum venerit ille Spiritus veritatis, docebit vos
omnem veritatem. Joan: 16.*

*Gdy przyjdzie ón duch prawdy, nauczy
was wszelkiej prawdy. u Jana S.
w Rozdziele 16.*

JAko jedna z nayprzyzwoitszych Duchowi S. własności jest, byź istotną prawdą, tak też jedna z zabaw Jemu naywłaściwszych jest nauczać prawdy, i wszelakiej prawdy, nie żeby nam koniecznie sam przez siebie miał byź za nauczyciela, iak czynił Apostołom, kiedy zstąpił widomie na nich, ale że zażywa do tego swoich instrumentów, przez które się ludziom tłumaczy; to jest swoich Ministrów i Kapłanów, których na-
pełnia

pełnia światłem swoim, i nadaie wiadomością prawd swoich, aby je oni ogłaszali i ludziom zrozumieć dali. Tak ten Duch Najsświętszy przedtym tchnął w Proroków, dał im wiadomość rzeczy przyszłych, aby je opowiadali Książetóm i pospółtwu, nayostatnieyszym na świecie i naywyższym; tak tenże sam Duch Najswiętszy podług obietnicy Boskiego Syna tchnie i teraz w opowiadaczów słowa Boskiego, ażeby z Ambon; w spowiedników a żeby z sądowych Chrystusa stolic; i w innych robotników Chrystusa Ewangelii, ażeby z mieysc swych mówili, i dali poznać ludziom prawdę. Jeżeli jednak dobrze rzecz uważemy, nie maż nic czegoby gorzej ludzie zażywali iak prawdy. Dwa my abowiem mamy miarkować rodzaje prawdy, prawdę która nas strofuie, i prawdę która nam podhlebja, prawdę która nas strofuie, i daie nam poznać co jest w nas złego i występnego, iedną; a drugą która nam stawia przed oczy to, co mamy, albo co

się sądzimy mieć dobrego i chwalebne-
go. To zaś uważając łatwo wnieść mo-
żemy z kąd to pochodzi, że my dzi-
wnych tych i nadzwyczajnych wzglę-
dem prawdy w nas przeciwności doznaie-
my; to jest: że i szukamy prawdy, i od
niej uciekamy; i lubimy ją, i nienawie-
dziemy; i cieszymy się z niej, iako z tey
którą poznać za powinność sobie mamy;
i smucimy się z niej, iako z tey, którą
sobie za nayprzykrzayszą karę poczy-
tamy. Pochodzi to zaś z tąd, że jeżeli
kochamy prawdę, kochamy tę, która nam
pochlebia, jeżeli zaś nienawidzimy pra-
wy, nienawidzimy tey która nas stro-
fuie. Y te to są dwa złe zażywania pra-
wdy, i dwa błędy przeciw którym dzi-
śiay mówić będę; że: ze wszystkich prawd
nie masz żadney którąbyśmy bardziej
powinni kochać iak tę, która nas strofuie.
To w Części Pierwszey. Y znowu, ze wszyst-
kich prawd, nie masz żadney którąbyś-
my bardziej nienawidzieć powinni, iak
tę która nam pochlebia. *To w Części Dru-
giey.*

głowy. Iak naykróciej będzie można za pomocą Boską wam przełożę.

Do Ciebie ia się o tę pomoc udaię Duchu Nayświętszy iedyny Boże, na którego cześć i chwałę niech ta mowa moja idzie, za pośrednictwem Twoim pełna łaski i prawdy Nayśw: i Niepokalanie Poczęta Marya Panno i Matko Boska.

C Z E S C I.

Nie trzeba nam szukać potężniejszych dowodow na to; że nie masz prawdy, którą byśmy powinni bardziej kochać, iak tę, która nas strofuie nad te cztery dowody, które daie Chryzostom S. Nie masz (mówi ón) nic pożyteczniejszego dla nas, iak poznać to, co nam daie znajomość nas samych, iak poznać to, co ma naywiększą moc do poprawienia i wydoskonalenia nas ludzi; iak poznać to, co pospolicie chcą przed nami ukryć; i czego nam nie mogą ludzie odkryć, chyba tylko przez gorliwość szcze-

ra, i prawdę wie pragnącą naszego do-
bra, Te to wszystkie własności zawiera
w sobie prawda która nas strofuje.

Dała ona nam nayprzód znajomość
nas samych, znajomość, mówię zdaniem
S. Augustyna, zaledwie nie tak nam po-
trzebną, iak jest znajomość Boga; gdyż
te dwie znajomości w porządku łaski są
nie oddzielne od siebie. Dała zaś nam
prawda, która nas strofuje tę znajomość
tak, że bez niej mieć ją żadną miarą
nie możemy. Pewną to jest abowiem, że
z jednej strony, choćbym ja nie wiem
jakiego starania przykładał do rozrzą-
dzenia życia mego, i choćby nie wiem
jak dobre mi otym sumienie dawało świa-
dectwo, przecież ieszcze tysiąc ułomno-
ści znajdzie się we mnie, których ja nie
postrzegam, a drudzy je we mnie uwa-
żają; z drugiej strony, choćbym ja się bez
przeftanku zabawiał roztrząsaniem i u-
ważaniem samego siebie, przecież nie-
będę miał nigdy tyle światła i wzroku,
żebym doyrzał wszystkich ułomności
i defektów, które są we mnie, abowiem
zaślona miłości własney, niemal zpoła-
wę

wę zakryje ich przedemną! i przeszkodzi
 do rzetelnego ich postrzeżenia! Potrze-
 ba tedy (wnosi z tą S Chryzostom)
 żebym ja się odważył na jedno z tych;
 albo na to, żebym się nie poznał nigdy
 na sobie samym; albo na to, żebym do-
 puścił innym mówić mi prawdę, i przez
 tę znajomość mnie, którą oni mają, na-
 gradzać niedostatek we mnie znajomości
 mnie samego. Y tak by ci to każdy po-
 winien być względem tej rzeczy po-
 stanowiony u siebie, bo iako nam to o-
 biaśnia S. Chryzostom, kiedy chory do-
 stanie takiego lekarza, który mu do-
 skonale odkryje chorobę jego, nie tylko
 ón się zato nie gniewa na niego, ale o-
 wżem go sobie poważa, i na niego się
 zupełnie zdaie, a im złe jest przykrzey-
 sze i ukrytsze, tym sobie za większą po-
 czyta przyługę szczerść tego, który mu
 je odkrywa. Co jeżeli takiego jesteśmy
 zdania względem chorób ciała, a za coż
 podobnego mieć nie mamy tam gdzie
 idzie o chorobę Dusz, iaką są nasze nie-
 dosko-

doskonałości i defekta. Alboż nam potrzeba tego, aby nas pogaństwo uczyło naszej w tej mierze powinności? a oto w rzeczy samej, wpośród pogaństwa znajdziemy ludzi tak troskliwych o poznanie swoich ułomności, iak my troskliwi jesteśmy o unikanie rozeznania ułomności naszych. Młody ów Pan na Dworze Augusta, a nawet z Famili Jego Germanikus, zdjęty szlachetną ciekawością poznania samego siebie (co się rzadko bardzo zwłaszcza między ludźmi wysokiego urodzenia trafia) chociaż był głową całego Woyska Rzymskiego, często się starał przestraić, nawidzać ich kwatery pod noc, i kiedy nie mógł bydz widziany, wchodzić tajemnie do namiotów, i słuchać rozmów o sobie swoich woyskowych, wiedział ón abawiem dobrze, że w ten czas naybezpieczniej mówili z sobą o tym, co sądzili o postępkach swojego Wodza. To to jest co nam historya podaje, o cnocie Poganina, i co nam przed oczy stawia dla zawstydzienia

owey

owey haniebney nam Chrześcianom nie dotkliwości, która nas oburza przeciwko prawdzie, skoro tylko ta nasze obyczaje strofuie i gani; ten abowiem Wódz Rzymski, aczkolwiek Poganin, szukając sam prawd takich, pożyteczną nam w tym zostawił naukę.

A co więcej mam mówić, i co drugi zawiera dowód, iest to, że iako prawda która nas strofuie, iest bardzo potrzebna do znajomości nas samych, tak też iest bardzo skuteczna do naszej poprawy. Inne prawdy, mowi S. Hieronim uczą nas, wskroś nas przeymuią i przekonują, ale nas nie odmieniaią, te zaś przez naukę iaką w sobie naygróntownieyszą mają, i przez naymocnieysze nas, przekonanie, mają osobliwszą do nawrocenia nas siłę; kiedy sprawuią to w nas, abyśmy weszli w nas samych przez zupełne nas poznanie, a z tamtąd wyszli przez pokutę; nad co nie masz lepszego sposobu do nas nawrócenia. Bo za miało tego, że dobre o sobie samych rozumienie, iakie

z przy-

z przyrodzenia wszyscy mamy, rozpraszając nas, i oddala myśl naszą od nas samych, zamiast tego mówię prawda nas strosząca wprowadza nas nieśko w nas samych, i przywodzi do mienia względu na nas samych. A że mocą tego względu nie widzimy nic w sobie, coby nie było niedoskonałe i upokarzające, zatem idzie, że nie mogąc cierpieć nas samych, usłoiemy wzbudzić się wyżej nad nas samych, co jest prawdziwym porządkiem Pokuty. W takim to razie jedyna prawda dostateczna jest do wyrwania serca naszego z złego nałogu i z niewoli namiętności. Miesza ona nas w prawdzie z początku, i wstrząsunek w prawdzie, ale gdy za pomocą łaski umyśli tę prawdę chociaż gorzką strawi, przez samą gorycz i przykrość swoją, staje ona mu się początkiem i przyczyną lekarstwa. Takowych to prawd nie chcę słuchać, albo chcę tylko słuchać usłogdzonych, obwinionych iak mowiemy, w rąbek, jest to chcę się wyrzec doskona-

nało-

nałotoś
zołtaw
rych m
dziey
ni byd
bne do
że mo
w taki
nigdy
nie po
błędów
tylko
nie po
Na
leść cz
rze pr
kryć n
bardzo
waza
tę pra
no, g
bardz
przew
wdy

nałotości własney, iest to chcieć zawsze zostawać w liczbie tych chorych, o których mówi S. Bernard, iż są tym bardziej nie uleczeni, im bardziej uleczeni byź nie chcą, i psują iedynie potrzebne do zdrowia swego lekarstwo. A iak że może sumiennie Chrześcianin trwać w takim stanie? Mówmy my co chcemy, nigdy iednak (iak uważa S. Augustyn) nie poprawimy naszych występków i błędów, które nam się podobają; chyba tylko za pomocą prawdy, która nam się nie podoba.

Na tym naywięcey zależy, żeby znaleźć człowieka mądrego, męznego, i szczerze przyiaznego, który by się ważył odkryć nam tę prawdę. Y to to iest rzecz bardzo rzadka, to to iest, co Salamon uważa iako skarb drogi, to to iest, co nam tę prawdę nayszacowniejszą czynić winno, gdyż ta iest, której wiadomość naybardziej przed nami kryją. Czyni to przewrotna mądrość świata, że tai prawdy przykre przed temi, którymby iaż poży-

pożytecznie, i nie uchronnie potrzebno
wiedzieć, a przed temi, do którychby
wiedzieć o nich nie należało, wolnie ie
obiawia. Mówią wprawdzie ludzie,
coby mówić potrzeba, ale przed innemi
cale, ale nie przed temi, do którychby
mówić potrzeba; mówią przez nie ro-
stropność, przez obmowę, przez zemstę,
tam gdzieby mówić nie należało, a nie
mówią przez sumienie tam, gdzie potrze-
ba; a tegoż samego czasu, którego rażą
miłość bliźniego, wszędzie ogłaszając
prawdę przykrą, fałszywie sobie poczy-
tują za akt miłości bliźniego, że zamil-
czają też prawdę przykrą przed temi,
do których się ściąga, i którzy by z niej
pożytkować mogli. Ato najczęściey
dzieie się względem ludzi wysoce wy-
nieśionych na świecie, tak dalece, że ci,
którzy naywyższą rangę i honory mają,
pospolicie najmniej poznawaią prawdę.
Dla tego też Bóg tak mocno zalecał Pro-
rokóm swoim, aby się tłumaczyli świętą
wolnością, kiedy szło o pogromienie

Wy-

występ
alza, be
i day
by prz
ses, qua
miał t
wi me
przyie
dania i
wityd
prawo
wyste
eorum,
mógł,
Bóg m
dział
mniey
cie um
mur z
om, &
tak?
Juda,

a) J

wystętku: Wołay mówił Bóg do Jzai-
 alza, bez przestanku, podnoś głos Twój,
 i day go słyszeć iako głos trąby, który
 by przenikał aż do serca: *Clama, ne ces-*
ses, quasi tuba exalta vocem tuam. (a) Za-
 miast tego, co byś miał opowiadać ludo-
 wi memu prawdy ciekawe, delikatne i
 przyjemne, miew się raczey do opowia-
 dania im prawd tych, któreby ich za-
 wstydzily, stawiaj im przed oczy ich nie-
 prawości, strofuj je o zgorzzenia i inne
 występki: *Et annuntia populo meo scelera*
eorum. (b) A nawet żeby nikt mówić nie-
 mógł, że to tylko do prostego ludu tak
 Bóg mówić kazał, słuchajmy co powie-
 dział Jeremiaszowi: nie bój się bynay-
 mniey, bo to ja ci mówić rozkażę, ja
 cię umocnię iako kolumnę żelazną, i iako
 mur z miedzi: *Dabo te in columnam ferre-*
am, Et in murum cereum. (c) Dlaczegoż to
 tak? dlatego co daley wyraża, *Regibus*
Juda, principibus ejus Et sacerdotibus, ne
 for-

a) Jsai: 58. b) Jbidem c) Jerem: 1.

formides a facie eorum; to jest dla lu-
dzi wysokiego dostojenstwa, dla mo-
carzów świata tego, dla tych, któ-
rych urzędy wielką im czynią powa-
gę, żeby cię ich przytomność nie trwo-
żyła, żeby cię wzgląd na ich osoby nie-
pokonywał, żebyś im nie podchlebiał,
ale mówił wolnie prawdę Królom Judy
Xiqzetom Sjegoi Kapłanom, nie bój się obli-
cza ich! Dla tegoteż i Paweł S. upomi-
nał ucznia swego Tymoteusza, żeby stro-
fował, groził, pierónował raczey, niżeli
cieszył, a to nic nieobawiając się oto,
żeby się komu nie naraził: argue, obsecra,
increpa, oportune, importune, i przydaie
przeczynę tego, bo przyidzie ten czas,
którego zdrowey nauki, to jest takiej
iaka nastaie na występki i one gromi,
znosić nie będą mogli: erit enim tempus
cum sanam doctrinam non sustinebunt. A ta-
kowy czas, ażasz już nieprzyszedeł? ażasz
nie jest czas tych wieków naszych? Zkąd
ja wnoszę, że Kaznodzieie, że spowiedni-
cy, mają ściślejszy teraz i większy obo-
wiązek mówienia prawdy, niżeli kiedy
indziej, bo nie masz teraz od kogoby

się wie
 od nic
 prawda
 dykret
 dykret
 wość i
 mieięt
 aby ic
 wość,
 życzył
 ucznió
 brzmie
 tinens.
 chroni
 sposob
 od nas
 aby ty
 bardzie
 widzi
 nam i
 mieć
 daia, c

się wierniejszego i prawdziwszego iak
od nich świadectwa, spodziewać mogła
prawda. Wiem iā, że oni powinni byǳ
dyſkretni, ale niech Bóg broni, żeby ich
dyſkretya Was zgubiła; wiem, że gorli-
wość ich, powinna byǳ podług ich u-
miejętności, ale nie zachowa Bóg tego
aby ich namiętność zwałiwſzy gorli-
wość, nie stała się dla was tym, czym nie
życzył sobie Paweł S. zoſtać dla ſwoich
uczniów, to ieſt próżnym odgłosem i
brzmieniem: *Volut es sonans & cymbalum*
tinens. (d) A iakże się Chreścianie u-
chronić od tego nieſzczęścia? ieſt na to
ſpoſob łatwy, lecz o gdybyż tylko był
od nas pilnie wykowany! ſpoſob zaś ten,
aby tym bardziey kochać prawdę, im
bardziey iā miłość w nas właſna nie na-
widzi, aby ſzanować tych, przez których
nam iā Bóg raczy objawiać, aby to ſobie
mieć za przyſługę, kiedy nam iā powia-
daia, choć z naſzą przykrością, mówiąc
ſobie

d) 1. Cor: 18,

sobie z mędrcom: *Melira sunt vulnera diligētis, quam fraudulenta oscula odientis.* (e) Wiem-ia, że ta prawda ma wiele w sobie przykrości, alie: lepsze są rany od kochającego, niż zdradzieckie pocałowania od nienawidzącego.

Ten zaś sposób szczególniey byśmy zachować powinni dla tego, że nie masz nic trudniejszego, iak żeby nam mówiono prawdę, to potrzebuie koniecznie gorliwości szczerey, i prawdzie pragnęcey naszego dobra, a zaś powiem nie takiej trzeba, aby odkryć ranę ukrytą temu, który się sądzi być zdrowym i nie zranionym? czyli, co na rednoż wychodzi, żeby wolnie mówić prawdę straszącą i nieprzyjemną temu, który się mniema być w nieczym nie-nagannym. W takim razie, zaledwie się w domu, owszem co mówię w domu? zaledwie się wcałym Mieście znajdzie taki, któryby wzgardziwszy wszystkiemi

e) Prover: 27.

kiemi interesami swemi, z samego tylko względu na powinność swoją odważył się mówić takową prawdę! A z tego wynika oczywisty obowiązek dla nas, abyśmy chętnie te strofujące prawdy przyjmowali, i nawet tych którzy nam ją mówią, w ufzanowaniu mieli. Takci sobie postąpił Król ów Babilonu, o którym nam wspomina Pismo, kiedy Daniel wolnością Proroka godną te mu przykre zapowiedziały prawdy. *Zwiążonyś na wadze, i znalezionyś mniey ważcym. Rozdzielone jest Królestwo twoje, i dane Persóm i Medom. Przeliczył Bóg Królestwo Twoje, i dokonał go.* (f) Cóż tu rozumiecie słuchacze? nie było żadnego z przytomnych, któryby niezadrzał na śmiałość tej mowy, każdy rozumiał, że już zginał Daniel, i że Baltazar podą go na łup pierwszym zapędem gniewu swego. A toli ten Monarcha, który przy licznych nieprawościach swoich jeszcze nieco w

f) Dani: 5.

fobie umiarkowania namiętności zachował, wiesz co uczynił? oto rozkazał, aby obleczone Daniela w szarłat, włożono złoty lincich na szyję jego, i obwołano o nim, że miał władzę trzeci w Królestwie Jego. Czemuż to przecie? temu odpowiada S. Chryzostom, że Ruszne osądził, iż ten Człowiek, który miał tyle męstwa, iż odważył się mówić takie prawdy Monarzemu, i który dla wykonania obowiązku swego, umiał pogardzić mężnie własnym interesem całości swojej, godzien był wszelkich honorów, i temi to on w nim uczcił prawdę. A my też Chrześcianie, iakże się obchodzimy z podobną prawdą, uczynimy tu proszę porównanie nas z tym niewiernym Królem, i przykładu jego, z naszymi postępkami, a uyrzemy, że nie tylko nie dochamy prawdy, ale też nienawiedzimy ją, i od niej uciekamy. Owoż bezprawie na iakie narzekał czasów swoich Augustyn S. i o przy czynę się jego Boga pytał temi serdecznego affektu pełnemi słowy: *Cur Do-*

mine

mine veritas odium parit? & quare inimicus est factus eis homo tuus, verum prædicans? cum ametur beata vita, quæ non est, nisi gaudium de veritate? ,Czemuż to Panie prawda nie ,nawisć rodzi? i czemu ludziom nieprzy- ,iacielem staie się Człowiek prawdę opo- ,w adający, gdy wszyscy kochają błogo- ,stawione życie, które nie jest niczym, tyl- ,ko radością z prawdy. A w krótcie od- ,powiadając na to zapytanie: ah mój Bo- ,że! przydawał, miarkując ia, że to z tąd ,pochodzi, iż ludzie zaślepieni namię- ,tnością nie uznają za prawdę tylko to ,iedynie, co kochają, i co się im podoba, ,albo raczey to, co im się podoba stawiają ,sobie za nieiaki bałwan prawdy, ,a prawdę która ich strofuie niena- ,widzą, i z gróntu znieść pragna: *amant laudantem, oderunt redarguentem.* Y tak się ,w rzeczy samey dzieie, i po te wieki na- ,sze, unikamy częstokroć prawdy, która ,nam odkrywa to, czym iesteśmy, uzná- ,wamy ją za prześladowanie, a mówią- ,cych prawdę za prześladowców, pošte-

pujemy nawet aż do nienawiści przeciwko nim za to, że nam prawdę mówią; w czym podobni się staliśmy, niefortunemu owemu Królowi Izraela Achabowi, który nienawidził Proroka Bożkiego Micheasza, i przeciw niemu się oburzał; przeto (jako sam wyznał) że nigdy mi nie powiada dobrych nowin, ale zawsze smutne i przykre prawdy: *Sed ego oli eum, qui non prophetat mihi bonum sed malum.* (g) O co za nierozum! (wola S. Hieronim) właśnie iak gdyby Prorok (a toż samo o innych imieniem Bożkim mówiących rozumieć potrzeba) powinien mówić co innego a nie prawdę, albo iakoby to, co imieniem Bożkim mówią, miała być nieprawda, przeto że się ludziom nie podoba. Zebyż do nas nie mogła się stosować ta przy mówka, miłujemy prawdę nas stroszącą, i mile ją przymujemy iak powinniśmy. Ale oraz obróćmy uwagę i na to, że ze

wszyst-

wszystkich prawd nie masz żadney którą
bysmy bardziey nienawidzić powinni
iak tę, która nam podchlebia.

C Z E S C II.

Dwie ia tego w obyeczayney na-
uce Crzegorza S. znajduię przyczyny.
Pierwsza, że podług pospolitego prawie
zwyczaju świata, to co nam podchlebia,
zwodzi nas, i oszukiwa. Druga, że choć
by nas nie zwodziło, przecież niepochy-
bnie nas psuie. Zważmyż te przyczyny
krótko.

Sam to Duch Nayświętszy powie-
dział, i wyrók iego przez usta Jzaiasza
Proroka wydany, niemniey się stosuie do
was i do mnie, iak się stosował do Izra-
elitów którzy go słyszeli: Ludu mój,
mówił Bóg, ci którzy ci poklaskują, ci
którzy cię chwają, ci którzy cię szczę-
śliwym i błogosławionym nazywają,
zwodzą cię, i prętko wierności twoiey
na złe zażywają: *Popule meus qui te bea-*

tum dicunt, ipsi te decipiunt. (h) J koź, coź to są proźę po więkſzey części pochwały ludzkie? wicie o tym dobrze, i doznaliście częſto, że to są oświadczenia nierzetelne, polityczne exaggeracye, a ſłowem powiem, obowiązujące kłamſtwa, w których to o iak wielkie zachodzi nas ofzukanie! Mówią nam w pochwałach naszych to czymbyśmy bydź powinni, a nie to czym ieſteśmy, a my przez nieſzczęsną prętkowierność mamy ſię w rzeczy ſamey za takich, iakiemi nas opisuje p chlebiſtwo. Malują nam obraz oſob takich, w iakich nam ſię wſzytko podoba, a my przez miłość włąſną rozumujemy, że to nas odmalowano. Dają nam pochwały, które nieco innego są, tylko figury rymotworskie, albo niewłaſciwe wyrażenia, a my ie bierzemy co do litery; ale przeſtrzega Bóg: *Ludu mój którzy cię błogoſławionym zowią, ci cię zwodzą.* Wſpamięmy my tu ſobie, które

h) Jsa: 3.

to było źródło bałwochwalstwa i czci
fałszywych Bogów, iaka tak długo pa-
nowała na świecie. Źródło to było owa
ł- twość i skłonność do dawania wiary
pochwąłom pochlebnym; to to jest co
uczyniło tak wiele Narodów bałwo-
chwalcami. Mówiono pochlebnie nie-
którym z ludzi że są Bogami, przy-
zwyczajano ich do odbierania czci ta-
kiej iak gdyby niemi byli. Ci którzy
tak mówili pierwsi, wiedzieli dobrze,
że oni nie byli Bogami, ale podchleb-
stwo kazało im czynić to wszystko, co
by czynili, gdyby prawda było to, co
mówili. Sami owi Monarchowie i Mo-
narzy Boskie, którym czyniono te ho-
nory Boskie, widzieli to do siebie iawnie,
że im te nie należą, ale miłość chwały
własney kazała im je przyjmować, a po-
tym się i mocą ich domagać. Błąd to
był, że ludzie na to przystali, ale ten
błąd powoli się gróntując, a daley nie
znacznie prawem się wiary ich stając, do
tego ludzi przywiódł, że im budowano
Kościo-

Kościół, stawiono Ołtarze, ofiary ich
imieniu oddawano Bolkie, i tak ci
ludzie zł. i bezbożni uchodzili za Bogów.
Teraz wprawdzie te bałwochwaltwa
zniesione w światłych krajach, ale nie-
można mówić żeby jeszcze jakie ich nie
zostały ślady. Nie mówiąc teraz bog-
czom i mocarzom świata, tego że są
Bogami, ale im podchlebnie głoszą, że
nie są jak inni ludzie, i tak ich od nich
oddzielają, że oni za czasem zapomi-
ną o tym, czym są, i chcą uchodzić na
Ziemi za Bogów, nie ogłodając się na to,
że ich czciciele są ludzie intesowani,
chcący im się przypodobać, a raczej p-
devść ich i oszukać. *Ludu mój, którzy cię*
błogosławionym zowią, zwodzą cię. Pod-
obnież czynią ludzie światowi i cieles-
ni z płcią inną, którą czczą jak Bogi-
nie; podobnie fałszywi przyjaciele z
temi, których przyjaźni wszystko swoje
i sumienie nawet poświęcają, a tym sa-
mym i siebie, i ich ciężko zwodzą. *Ludu*
mój, ci którzy cię błogosławionym zowią, zwo-
dzą.

dzę, przestrzega Bóg. Coż tedy odpo-
wiemy Bogu, kiedy nam wyrzucac bę-
dzie na oczy, że chociaż nas w tym prze-
strzegał, my jednak szukając prawd po-
chlebnych, nie znaleźliśmy tylko kłam-
stwo, że pozwalając ucha pochlebcom
żyliśmy w obłąkaniu, że kontentując się
podłym dymem pochwał, nie wyszliśmy
na światło, ale zostali w grubych ciem-
nościach. Cóż przywieść będziemy
mogli na usprawiedliwienie nasze? czy-
liż rzeczymy Bogu iak Adam, że to nas
ludzie zwiedli, czyliż będziemy mogli
mówić żeśmy im powinni byli wierzyć?
czyli ich przybrać będziemy mogli za
obrońców pochlebnych zdań, któreśmy
z ich mowy o sobie powzieli? ale czyliż
Bóg nie przestrzegał? czyliż nie raczy
jemu wierzyć trzeba było? a, zatem czy-
liż ón nie słusznie wskaże na nas kary?

Daymy to jednak słuchacze, żeby ci
którzy nam mówią pochlebne prawdy,
nieofszukiwali nas tym bynajmniej, prze-
cież ja utrzymuję iefzcze, że te prawdy
pochle-

pochlebne nie pomalu nas psują; ato dwa jakim sposobem: nayprzód wprowadzając nas w pychę tajemną, która psuje przed Bogiem wszelką naszą zasługę, potym zmniejszając staranie nasze o doskonałość życia.

Daymyż to, że ta prawda pochlebna, jest rzetelna i niezawodna prawda, ale kiedy my ją przyjmujemy, ona nas nadyma, wpychę podnosi, i pogardzającemi innych czyni. O jak wielu ludzi skażonych, jak wiele Luminarzów Niebieskich zaćmionych, jak wiele dusz pobożnych, przeistoczonych w bezbożne przez wiadomość własnych swoich zasług! Ten i ów był by doskonałym, gdyby był tego nie postrzegł w sobie, że ma już wiele doskonałości stopniów; ten i ów byłby świętym, gdyby weń nie wmawiano że świętym jest; ta go wiadomość zaślepiła, te wmowienie w niego świątobliwości, ztrąciło go z wierchołku Cnot w bezbożności przepaść. Nie mówionąc mu wprowadzie tyłko

ko samą rzetelną prawdę, ale ta prawda
wprawiła go w pychę, i znieśli w nim
cnotę wszystkich fundament, pokorę.
Któżby na to się nie zdziwił słuchacze?
(mówi S. Augustyn) sam Jezus Chry-
stus który był opoką mocną i niewzru-
szoną, któremu się w rzeczy samej na-
leżały wszelakie pochwały, jako danina
wspaniałości i doskonałości Jego, poki
przebywał na Ziemi, nie mógł cierpieć
prawd, które się ściągały do Jego chwały.
Czynił on cuda, przywracał wzrok z
urodzenia ślepym, kaleków leczył,
wskrzeszał umarłych, ale kiedy ludzie
chcieli go wychwalać i ogłaszać że jest
Prorokiem posłanym od Boga, on im na-
kazywał milczenie; a nawet i czartom
nie dopuszczał pochwał swoich; ale kie-
dy ci duchowie przymuszeni mocą słów
jego wychodzili z ciał ludzkich ogła-
szać, że on jest Chrystusem, on ich fukał
i mówić zakazywał. (i) *Et increpans non
sinebat ea loqui.* Coż to prośbę było? czyli
jakie niebezpieczeństwo dla Chrystusa
znay-

i) Luc: 4.

znajdowało się w pochwałach? nie znajdowało się żadne dla Chrystusa; ale wielkie dla nas; a że ów przyszedł, aby był wzorem naszym, i żeby uleczył słabości nasze przez świętobliwość swoich przykładów, dla tego unikał słuchania pochwał, które mogli słusznie przyjmować, aby nas wzbudził do unikania tych, które w nas psują jego dobra.. To jest co wnosi S. Ambroży pisząc na te słowa Ewangelii: *a tunc nie dopuszczał im mówić.* A jeżeli Chrystus (mówi ten S. Doktor) unikał pochwał dla naszej nauki, a iakże unikać nie mamy dla naszego pożytku, owszem raczy dla naszej potrzeby?

Unikać też nam ich przynależy i dla tego, że prawda pochlebna zmniejsza w nas staranie doskonałości życia. Bo że doskonałość, iako zgadzają się na to Ojcowie SS. zależy na ustawicznym postępowaniu w Cnotach, i zwyciężaniu samych siebie, i namiętności swoich; niepotrzeba w tym nigdy słabieć i ustawać;

do

tego za
dzkie, cho
wiem pot
owane, sp
ay inż w
jesli, i że
bcząc pot
y sobie i
enlow, nie
e miał sąd
oi, nie iel
zo daleki
nie zawsz
nieysce, d
zyl: *Qua*
nt priora
rosequor, a
ly zaś kie
odchlebr
ny uczyni
ym, co na
est, że pod

b) ad Pl

do tego zaś nas prowadzą pochwały
 ludzkie, chociaż słuszne i prawdziwe. Te
 bowiem pochwały często słuchane i przy-
 mowane, sprawiają w nas rozumienie, że
 śmy już wysoce się w doskonałości wy-
 nieśli, i że nam pozostać sobie i od-
 począć potrzeba. Nie tak my mówie-
 my sobie jak Paweł S. mówił do Fili-
 pensow, niech mię Bóg zachowa, żebym
 się miał sądzić doskonałym, ni Bracia,
 moi, nie jestem ja jeszcze bliski, ale bar-
 dzo daleki od kresu, i dla tegoż postę-
 puje zawsze, abym dobiegł i osiągnął to
 miejsce, do którego mię Bóg przerna-
 czył: *Quæ retro sunt obliviscens, ad ea quæ
 sunt priora extendens me ipsum ad destinatum
 prosequor, ad bravium supernæ vocationis.* (k)
 My zaś kiedy przyjmujemy pochwały,
 podchlebne, oglądamy się na te troche coś
 my uczynili dobrego; a zapominamy o
 tym, co nam czynić pozostaie. Ztąd to
 jest, że podług mądrości nawet ludzkiej, i
 Filo-

k) ad Philip: 3.

Filozofii, bardziey się potrzebapochlebcy,
bać niż nieprzyjaciela. Ztąd było że Da-
wid za urazę i sprzyściezenie się na siebie
poczytał pochwały ust pochlebnych: *Qui laudabant me adversum me jurabunt.* (1)
Ztąd pochodziło, że Bernard S. iako sam
powiada, zwykł był przeciw dwóm ro-
dzadzajom ludzi uzbrajać się dwoma wier-
szami Pisma S. przeciw tym, którzy zle-
o nim mówili owemi słowy: *avertantur
retrorsum & erubescant, qui dicunt mihi mala.*
(m), Niech się obrocą na wstecz, a niech się
,zawstydzą którzy mi chcą złego. A prze-
ciw tym którzy go podchlebnie chwalili:
*Avertantur statim erubescantes, qui dicunt mi-
hi euge euge.* (n), Niech się natychmiast
.obroczą wstydzając się, którzy mi mówią
,ehey? ehey! iakby mówił: niech pod-
chlebne ich pochwały na zawładzenie im
będą.

Te tedy są słuchacze dwie rzeczy, o
które się usilnie starać mamy. Mamy ko-
chać

1) Psal: 101. m) Psal: 69. n) Ibidem.

chać prawdę która nas strofuie; a nie na-
 widzieć tey która nam pochlebja. Dla
 tegoż, zapominaymy o tym cośmy czynili
 dobrego, a pomniymy na to cośmy wie-
 le zbroili złego. Dobre uczynki, iako
 mówi S. Augustyn, nas poświęcają a
 złe nas psują, ale przeciwnym cale skut-
 kiem, pamięć na dobre uczynki nas psuje;
 pamięć zaś na złe, i żal za nie, nas poświę-
 ca. Uważaymyż tych, którzy nas chwala-
 iako ludzi nam szkodliwych, żeby o
 każdym z nas mówić się mogło, co Am-
 broży S. mówił o Teodozyusz. Uko-
 chałem i ulubiłem Człowieka, który bę-
 dąc wyniesiony nad wszystkich ludzi,
 wolał kochać tych, którzy go strofowali,
 niż tych, którzy go chwalili. Pochwały
 podchlebne niosą zawsze z sobą truci-
 znę ale strofowania szczere spowiedni-
 ka, Kaznodziei, przyjaciela, wyprowa-
 dzą nas z błędów, naprowadzą nas na
 prostą Zbawienia drogę, i kiedy
 wyidziemy z mieszkania życia tego, za-
 prowadzą nas do portu błogosławioney
 wieczności, którey wam z serca zyczę.
 Amen.

KAZA.

KAZANIE PIERWSZE

Na Niedzielę V. po Wielkonocy. O
Modlitwie.

Petite & accipietis. Joannis 16. Pro-
ście a weźmiecie. u Jana 8. w Roz: 16.

DObroć Boga naszego, iak iest dla nas
nieograniczona i niezmierna, w dzi-
siejszey Chrystusa z Apostołami rozmo-
wie wydaie się. Wyrzucal Chrystus A-
postołom swoim na oczy, że dotąd w
Imie Jego nie prosili o nic Przedwieczne-
go Oycy. Owóż troskliwość Chrystusowa
o Apostołów, żeby im dobrze czyniono
było. A na tey samey nie przestając tro-
skliwości, rozkazuje im daley: *proście*. O-
wóż sposób dany Apostołom, którym co-
by tylko chcieli dobrego, otrzymać mo-
gli. Przydaie do tego więcey i upewnia
ich o skutku proźb i modłów ich: *Proście*
mówi a weźmiecie. Otóż zapewniony po-
żytek proźb i Modlitwy. Ani to ta tro-
skli-

ikliwość Chrystusowa o samych Aposto-
 łów była, nie do samych tylko pierwszych
 Chrystusowych Uczniów te słowa rze-
 czono są, ale do wszystkich, którzy, ia-
 ko pod iednym zostają Nauczycielem,
 tak też iedney słuchają nauki; którzy
 iako z równą pilnością wiary słowa Chry-
 stusowe przyjmują, tak równie te rozka-
 zy i te od Chrystusa podane sposoby,
 do siebie stosować mają. Do nas to wszy-
 stkich Chrześcianie, te Chrystusowe sła-
 gają się słowa: *proście a weźmiecie*. O nas
 słuchacze szczęśliwych! jeśli pilnie ten
 Chrystusów wykonamy rozkaz: *proście!*
 o nas szczęśliwych! jeśli wykonywając
 rozkaz, przyobiecany skutek otrzyma-
 my: *proście a weźmiecie*. Do tego nas
 Chrystusów prowadząc Kościół, luboby
 życzył sobie, żeby wierni zawsze po-
 spolitą sobie czynili modlitwę i proźby
 do Boga, atoli szczególniej na to czas
 ten wyznaczył, którego nawet inaczej
 nazywać nie zwykł, tylko dniami mo-
 dlitwy, dniami proźby. Zachęćmyż się
 Chrześcianie do tej modlitwy nie tyl-
 ko w tym czasie, ale i w całym życiu

naszym czynienia temiż Chrystusowemi
słowami: *proście a weźmiecie*. Proście mamy
Chrystusów rozkaz do błagania Boga i
modlitwy. *Proście a weźmiecie*, mamy
przyczynę skutku proźby i modłów
naszych. Owóż mowy mojej osnowa.
Potrzebna nam jest koniecznie modli-
twa: *proście*, o tym w *Części pierwszej*. Taż
modlitwa pożyteczna nam jest więcej i
skuteczna: o tym w *Części drugiej* kró-
tko mówię przed się biorę.

Ażebym tę nawet mowę zaczął od
modlitwy, wszystkie słowa moje na tak
największą część i cwałę Twoją Boże
poświęcam i oddaję, a upokorzonym ser-
cem padając przed Majestatem Twoim
proszę, iako nas sam Chrystus nauczył,
w imię tegoż Jezusa Chrystusa, abyś
przez Instrument niegodney mowy mo-
iej, wlał w nas Ducha proźb i modli-
twy. Za przyczyną Twoją, któraś za
świadcstwem Dziełów Apostoli, trwa-
ła zawsze na Modlitwie, Najświętsza i
niepokalanie poczęta Marya Panno.

CZĘŚĆ

C Z E S C I.

Przez Modlitwę nie ia tu nie rozumiem, tylko co S. Jan Damascen, prośbę do Boga gorącą, uważną i śtate zną, za którey pomocą, pragnienie nasze o trzymania dobra iakiego od Boga, Jemuż przekładamy: *Oratio est petitio de-centium a Deo.* Ta Modlitwa iak nam iest potrzebna, czy to z rozkazu Chry-stusa, czy toż i z samego środka, który nam iest do zbawienia; zobaczemy.

Chociaż to powaga Mocarstw Ziem-skich chwalebnie utrzymywać musi, żeby proszącym siebie o rzecz iaką, pewny tylko czas, i to nie wszystkim bez braku osób, naznaczała do prośb ich słuchania; atoli Naywyższy nasz Monarcha Chrystus, żadnego nie chciał wyłączyć dnia, żadney godziny, żadnego momentu, nikogo z ludzi wymować nie chciał od tego, żeby któregokolwiek zechce czasu, przed Nim swoje przekładać mógł prośby. Owszem nie dotyc miał na tym, że nam wolny zawsze do siebie zostawił przystęp, ale nad to, iuż

to nas upomina: *Vigilate & orate.* (a) „Czuwajcie a módlcie się;“ już rozka-
zuje: *Proście a weźmiecie.* (b) już cieszy
nadzieją skutku modlitw naszych: *ieze-
li o co prosić będziecie Ojca w imie Mo-
je, da wam.* (c) *quodcumque petieritis Pa-
trem in Nomine Meo, dabit vobis;* Zgoła
nie masz słuchacze prawie żadney rze-
czy, którąby Bóg częściej w Piśmie za-
lecał iak Modlitwę; ale oraz nie masz,
przez co byśmy lepiej zadość czynili o-
bowiązkóm naszym, iak przez Modli-
twę. Wiemy o tym, że Pan nasz, iest
Bogiem naszym, któremu się od nas stwo-
rzenia Jago należy offiara; oddajemy Mu
przez Modlitwę ofiarę chwały. Wiemy;
że iest Bóg Królem naszym, któremu
winniśmy daninę; przez modlitwę od-
biera od nas daninę upokorzonego ser-
ca. Wiemy że iest Bóg nasz Oycem
naszym, który powinien bydz od nas
kochany, przez modlitwę oświadczamy
Mu Synowski affekt. Wiemy że iest
Bóg nasz dobroczyńcą naszym, które-
mu

a) Marc. 13. b) Luc. 11. c) Joan. 13.

(a) mu się należy wdzięczność, przez modlitwę dobrodzieystwa Jego ku nam zawdzięczamy. Jako Przyjacela, witamy affektem modlitwy; iako ku Oblubieńcowi, wynurzamy miłość przez modlitwę; iako Stwórcę, wielbimy pochwałą modlitwy. Znać to sami powinniśmy, że iesteśmy ubogiemi przed Bogiem; znać i wyznawać mamy, że nie możemy nic dobrego nawet i pomyśleć z nas samych bez pomocy łaski Boskiej, wiedzieć też nam należy do tego, że Bóg, iako się oświadcza przez Mędrca, bardzo nienawidzi hardych. Spytajmyż się teraz, którzyż to są ci hardzi? jeżeli nie ci, którzy wszystkiego potrzebując, w wielkim zewsząd niedostatku będąc, ani nawet słowem iednym z upokorzonego serca pochodzącym prosić nie chcą Tego, od którego iedynie pomoc w niedostatku swoim mieć mogą. Ci są zaiste nieszczęśliwie hardzi, ci są w nienawiści u Boga. W tey nieszczęśliwości, w tey nienawiści u Boga, żebyśmy my niebyli, upomina nas Przedwieczna Prawda. *Petite, proście, Orate, módlcie się, opor-*
tet jem-

et semper orare, potrzeba zawsze się mo-
 „dlić a nie ustawać. (d) Y dosyć by
 nam było na tym Chrystusa rozkazie,
 żebyśmy się zachęcili do modlitwy, ale
 nie dosyć dobroci ku nam Jego; będąc
 On Bogiem Przedwiecznemu Oycu ró-
 wnym i jednym z Nim, nie miał żadney
 potrzeby modlić się, ale żeby nam dał
 w tym przykład, modlił się niejako bez
 przestanku. Świadczy o Nim Pismo że
 nocy nawet przepędzał na modlitwie:
 (e) *Erat pernoctans in oratione*. nie gdzie-
 indziej znaleźli Go Rodzice, tylko w Ko-
 ściele: i niewiedzieliście (mówił On do
 nich) że w tym co Ojca Moiego jest, by-
 ła potrzeba. (f) Zaczynając też ową
 dla Zbawienia naszego Mękę, wstał od
 modlitwy, i zaszedł żołnierzom na po-
 śmianie Jego przychodzącym, drogę. Na
 samym nawet Krzyżu, ile prawie słów,
 tyle wyraźnych do Ojca Przedwieczne-
 go uczynił modlitw. Nie inaczej na ko-
 niec umarł, tylko w wzywaniu Ojca
 swego

d) Luc: 22. Luc: 18.
 e) Luc: 6. f) Luc: 2.

swego i w Modlitwie. Za tym przykładem idąc Najświętsza Jego Matka, i Uczniowie Jego wierni Apostołowie, słuchając Mistrza swego rozkazu nie ustawiali nigdy w modlitwie, ale na niey stalecznie trwali: (g) *Erant perseverantes*, mówi o Nich Pismo S- in oratione cum Maria Matre Ejus.

Y nie darmo zalecał nam Chrystus Pan tak pilnie Modlitwę, nie darmo, przykład nam dał iey iawny. Modlitwa abowiem jest nam od Boga dana za szrodek ofobliwszy do Zbawienia, i tak wielkiey jest rzecz wagi zabawiać się Modlitwą, iak wielkiey wagi jest, starać się o zbawienie własne. Wyznać to wszyscy musimy, że z siebie mamy tylko sposobność do ziego, sama nas zepsowna Natura nasza prowadzi w przepaść nieprawości; a jeżeli co dobrego możemy, nie z nas to, nie, ale z Łaski Boskiey możemy: (h) *Sufficientia nostra ex Deo est*, mówi Paweł Święty. Tey zaś Łaski nikomu Bóg dać niechce bez modlitwy

g) Act. 1. h) 2. Cor. 3.

dlitwy, bo się Sam z tym oswiadcza: *proście a weźmiecie*. Dla czego każdemu z nas tak jest potrzebna modlitwa, iak potrzebna jest samą Łaską Boską. Słuchajmy co o tym mądrze mówi Augustyn S. Nie rozumiem żeby kto do zbawienia przyszedł, tylko za Boskim wezwaniem, żeby kto wezwany zbawienie swoje sprawował, tylko za pomocą Boską, żeby kto na pomoc Boską zasłużył, tylko za modlitwą: *Nul- lum credimus ad salutem, nisi Deo invitante venire, nullum invitatum salutem suam, nisi Deo auxiliante operari, nullum nisi orantem auxilium promereri.* (i) Zrozumiemyż te słowa, są one niby łańcuch iaki, trzema ogniwami potrzebę modlitwy utrzymujący nieprzerwanie, iako bowiem niepodobna rzecz jest, żeby kto przeszedł od stanu zguby do stanu zbawienia, ktoby nie był wezwany od Boga, i iako nie podobna jest, aby wezwany od Boga do zbawienia, miał go doścąpić, bez nowey do tego daney sobie pomocy.

i) August. l. de Eccl. c. 56.

pomocy Łaski Boskiej, tak niepodobna
 jest, żeby kto na tę pomoc Łaski Bo-
 skiej, zasłużył sobie bez modlitwy. —
 Przeto też i na Samego Chrystusa wte-
 dy za otwarciem Nieba zstąpił Duch Nay-
 świętszy, kiedy wychodząc z wody, w
 której był ochrzczony od Jana, zaba-
 wiał się Modlitwą; iak nas uczy Pismo S.
Jesu baptisato & orante, apertum est Cæ-
lum. (k) „Gdy Jezus był ochrzczon i
 „modlił się, Niebo się otworzyło. Y S.
 Zbór Trydencki wystawiając owe Au-
 gustyna S. zdanie: *Deus, impossibilia non*
jubendo, admonet & facere quod possis, &
petere quod non possis, przekłada nam po-
 trzebę modlitwy. Potrzebna nam jest,
 (mówi On) modlitwa, żebyśmy otrzy-
 mali pomoc Łaski Boskiej koniecznie po-
 trzebney do Zbawienia, potrzebna nam
 modlitwa, żebyśmy zwyciężyli nie które
 gwałtowniejsze i cięższe pokusy; potrze-
 bna nam modlitwa abyśmy wykonali nie
 które trudniejsze przykazania; czym sa-
 mym czyliż nie iawnie daje znać, że
 potrze-

k) Luc: 3.

potrzebna nam modlitwa, żebyśmy dostąpili Zbawienia? Nie przeczę ja temu w prawdzie, że Bóg wiele nam Łask daie, a zwłaszcza pierwszą Łaskę, nawet bez modlitwy, ale też nikt temu przeczyć nie może, że też wiele innych łask ma Bóg, które tak urządził, że nie inaczej nam je dać postanowił, ośobliwie ową łaskę wytrwania w dobrym aż do końca, tylko przez modlitwę. Nie pragnę ja słuchacze abyście się na moim w tej rzeczy zasądzali zdaniu, ale czyliż przyietemu od Kościoła Chrystusowego, naygruntownieyszego w uważaniu Łaski Boskiej Doktora Augustyna S. zdaniu przeczyć możecie Wiary? Oto On w Kiedze o wytrwaniu do końca w dobrym, wyraźnie uczy, (1) że Bóg inne rzeczy nawet nie modlącym się daie, iak początek Wiary ale inne tylko dla modlących się zgotował, iak wytrwanie aż do końca: *Deus alia dat non orantibus, sicut initium fidei, alia non nisi orantibus prae-paravit, sicut usque in finem perseverantiam.*

Właśnie

1) c. 16.

Właśnie tu sobie z n mi tak postępuje Bóg, iak postąpił z pierwszymi ludźmi, kiedy im pierwszy raz Ziemia zboża wydała, ani była uprawiona pługiem, ani zasiana ziarnem, lecz samym tylko rozkazem Boskim zagnona owoc wydała, ale nie tak działo się potem, drugie albowiem, trzecie, i dalsze żniwa, od pracy też i uprawy ludzkiej zależały. — Podobnym sposobem grzesznik do pokuty wezwany na wzór nie uprawney ziemi pierwsze Pokuty wydaie owoce, to jest pierwsza łaska, z którą Człowiek zaczyna czynić dobrze bez pracy bywa modlitwy, lecz druga łaska, i dalsze do postępowania co raz bardziey w dobrym i trwania w nim potrzebne, niebywają bez uprawy modlitwy. Przetoż niech się nikt z nas nie zwodzi, rozumiejąc że bez modlitwy koniec szczęśliwy otrzymać może; wydał raz Bóg to prawo: *proscie a weźmiecie*, upewniam że dla naszej nie skłonności do tego odmieniać go nie będzie, i jeżeli pod zkładem modlitwy Apostołom swoim i innym najukochańszym Świętym łaski i zbawie-

zbawienie dawał, nie wątpię że nam niedozym, bez teyże modlitwy ich nie da. Chciałbym ia tedy, żeby to mocno w każdego z nas wpoiono było pamięć, chciałbym żeby głęboko w sercach tkwiało wszystkich, że nam iest wielce potrzebna modlitwa, i przetoż gdybym mógł od całego bydź słyszany Swiata, ostatnim natężeniem głosu wołałbym: wszystkie gdziekolwiek iesteście po całym Swiecie niewinne i Święte dusze; wszyscy którzy tylko znajduiecie się po Swiecie obmowcy, lichwiarze, lubieżnicy, łakomcy, słowem, grzesznicy wszyscy, módlcie się, Boga błagaycie i gorąco proście, iedni, żeby was w dobrym ugruntował, drudzy, żeby was z grzechów wyprowadził; módlcie się iedni, żeby wam dał powściągliwość w mowie, drudzy, żeby was od niegodziwych zysków odwiódł, inni żeby was z cielesnych rokoszy blocka wyrwał; inni, żeby w was chciwość znikomych wygasiał rzeczy; bez tey modlitwy ledwie się spodziewać czego dobrego po was można; bo iесли usilnemi prozbami łaska wymo-

wymodlona na nas łnie zstąpi, próżno
ziemskiej zarazy usiłujemy zwyciężyć
błędy: *nisi magnis precibus gratia in nos
implorata descendat, nequidquam terrore la-
bis vincere conamur errores.* Wyrok to jest
S. Innocencyusza Papieża, do Koncili-
um Karthagineńskiego dany.

C Z E S C II.

Tak upewnieni o potrzebie Modli-
wy, żebyśmy się mocniej jeszcze do
niej zachęcili, iak modlitwa jest sku-
teczna i pożyteczna dla nas, z samych
iuz doznanych iey skutków, iako też z
obietnicy a prawie zakładu nam od Chry-
stusa Pana danego uważmy.

Coż znajdziemy prosię ia was w
Swiecie całym tak nie omylnie skute-
cznego iak modlitwa, która to jest Pa-
tronką nieiaką przed Bogiem za nami i
szafarką dla nas łask Jego. Ona jest ofia-
rą ową codzienną, która nam przediedny-
wa Boga; Ona jest wdziękiem owym któ-
ry się szczególniey podoba Bogu; Ona
jest brzmieniem owym lutni Dawida, któ-
re uspo-

re uspokaja duchów piekielnych; ona
 jest odgłosem owym z grobu Gedeona,
 który prosi nieprzyjaciół naszych —
 Spytajmyż się z Augustynem S. coż mo-
 że być lepszego, co pożyteczniejsze-
 go nad modlitwę? *quid est oratione vitæ
 nostræ utilius?* Czyli wstąpiemy myślą w
 Niebo uyrzemy tam ręką niegdys A-
 niolów czynioną mannę. Otóż to jest
 dzieło modlitwy; Prosim i Chlebem Nie-
 bieśkim nasycić: (m) *Petierunt, & Pa-
 ne Cæli saturavit eos.* Czyli weyrzemy
 na Planety, wspomniemy sobie z Pisma
 jak były zatrzymane w biegu swoim od
 Jozuego, otóż to je zatrzymała modli-
 twa: *& stetit Sol obediante Deo voci ho-
 minis.* (n) „Stało Słońce .. gdy usłu-
 „chał Pan głosu Człowieka. Czyli przy-
 patrzymy się żywiołom, i przywiedzie-
 my na pamięć jak pomieszani byli przez
 Moyżesza modlitwą w Egipcie; Otóż to
 cud był modlitwy. *Oravit Moyses ad Do-
 minum, qui fecit juxta verbum Illius.* (o)

Moy-

m) Psł. 104. n) Josue, 10. (o Exod. 8.

„Moyżesz modlił się do Pana, który u-
 „czynił według słowa Jego. Czyli przy-
 patrzymy się ogniewi i wspomniemy iak
 był ze wszystkiey swojej оголоcony mo-
 cy w piecu Babilońskim. Otóż to był
 skutek modlitwy: *tunc hi tres quasi ex u-*
no ore laudabant & glorificabant & bene-
dicebant Dominum in fornace. (p) „Tedy
 „ci trzey, iakoby iednemi usty chwa-
 „lili i wyśławiali i błogosławili Boga w
 „piecu.“ Czyli użyżemy na powie-
 trze iak był Simon Czarnoxięznik zrzu-
 cony z niego i uderzony o Ziemię od
 S. Piotra Apostoła. Otóż to go zrzu-
 ciła tego Apostoła Modlitwa. „Piotr
 „klęcząc prosił Pana Boga, i Świętą Mo-
 dlitwą zwyciężył czarnoxięzką lekkość;
 (mówi S. Maximus“) *Petrus fixis ge-*
nibus precatus est Deum & precatone San-
cta, vicit magicam levitatem. Czyli zgrón-
 tujemy głębią morza, i uważemy Jona-
 sza Proroka bezpiecznego i żywego przez
 trzy dni w wnętrzościach Wieloryba.
 Otóż go i tam ubezpieczyła i zachowa-
 ła Mo-

ła Modlitwa: *Oravit Jonas Dominum Deum suum de ventre piscis.* (q) „Modlił się „Jonasz do Pana Boga swego z brzucha „ryby.“ A na tey Ziemi któreż iest mieysce, który stan, która potrzeba, żeby w niey mocy swojej nie pokazała Modlitwa? Modlił się Enoch, i przeniesiony; został do Nieba; modlił się Abraham, i w zgrzybiałym iuż wieku uprosił sobie Syna; modlił się Józef, i uwolnionym został z zawziętych rąk braci swoich; modlił się Jakób, i zwyciężył zaiadłość zagniewanego Ezawa; modlił się Moyżesz i uyrzał Boga w gorejącym krzaku; modlił się Dawid, i odpuszczono mu są grzechy Jego; modliła się Sara i pokonała Asmodeusza; modliła się Esther i uwolniła lud swój od śmierci; modliła się Judyta, i sama iedna całe woysko zwyciężyła; modlił się Tobiasz i odzyskał wzrok utracony; modlił się Salomon, i tak obfitą otrzymał mądrość, że wszystkich mędrców Swiata w niey przewyższył; modlił się Ezechiasz, i uprosił

q) Jonæ. 2.

prosił sobie piętnaście lat przedłużonego życia; modlił się Daniel, i ochronił się w pośród zgłodniałych Lwów. Kościół Chrystusów czynił modły za Piotra, i wyzwolił go z więzienia; Apostołowie modlili się w Wieczerniku, i zstąpił Duch Najświętszy na nich. Niekończyłbym tej mowy, gdybym wszystkie przykłady pożytków Modlitwy chciał wyliczać? Słusznie tedy o Modlitwie mówił złotousty Chryzostom, — Modlitwa jest bronią, którą się złożysz od wszystkich niebezpieczeństw, skarbem, na którym ci nigdy nie może zbywać, portem, w którymś od wszystkich nawałności wolny, przyczyną wszelkiego pokoju, Matką wszystkich łask, źródłem wszelkich dobrodziejstw Boskich, korzeniem dobra wszystkiego. Nayo-
czywistszy iednak wzór skuteczności modlitwy mamy w Ludu niegdyś wybranym Boskim: (r) *Błądzili po puszczach, mówi o nich Prorok, na miejscu bezwodnym, i nie znajdowali drogi do miasta w któ-*
Tomu III. Czą. II. Aa

rymby mieszkali łaknący i pragnący, Dusza ich w nich ująwała. Coż za sposób znaleźli uwolnienia się z tey nędzy? modlitwę. Wołali do Pana gdy ucśnieni byli, i wyrwał ie z ich potrzeb. Zwałeni po tym byli, już to pracą, już chorobami, bez pomocy żadney, czyli iak mówi Prorok: *uniżone było w pracy serce ich, upadli a nie był ktoby ich ratował.* Coż za lekarstwo znaleźli na to? Modlitwę: *I wołali do Pana gdy utrapieni byli, i wybawił ie z ich potrzeb.* Wszczęło się w nich daley takie obrzydzenie wszelkiego pokarmu, że im inż prawie do śmierci przychodziło: *wszelakim pokarmem brzydziła się Dusza ich, i przybliżyli się aż do bram śmierci.* Jakąż mocą tę od si-bie oddaliłi nędzę? Modlitwą. Wołali do Pana gdy ucśnieni byli, i wybawił ich z ich potrzeb. Doznali nakoniec straszliwych nawałności i burzy, usychali prawie, i ledwie co nie od zmytło w od. hodzili: *Wstępują aż do Nieba, i zstępują aż do przepaści, dusza ich schła w zły przygodzie .. i wszystka ta mądrość pozarta jest.* Jakże się przecie z tych nieszczęść wywikłali? iak?

przez

przez modlitwę: wołali do Pana gdy byli uciśnieni, i wywiódł je z ich potrzeb. O rzeczy dziwna! (mówi tu S. Grzegorz Niseński) iedna proźba z serca do Boga, złe wszystko w dobre zamieniła; iedna modlitwa, wszystko Izraelitom u Boga ziednała, wpośród wojny pokój, wpośród trudów spoczynek, w słabości moc, w wygnaniu Oycyznę, port w nawałnościach, pokarm w głodzie, sławę w obelgach, pomyślność w wszelkich nieszczęściach. Y czegoż już nie ma ziednać modlitwa?

Dopieroż kiedy do tak wielu doznanych skutków modlitwy, przystępuje obietnica i zakład nieiaki od Boga nam dany, iakże nie ma być dla nas pożyteczna Modlitwa? Wyrażnie nas upewnił Chrystus Słowem swoim Boskim: (s) *Proście a weźmiecie, szukaycie a znajdziecie, pukaycie a będzie wam otworzono, bo każdy kto prosi, bierze.* A mało ieszcze na samey obietnicy mając, chciał nam dla większego bezpieczeństwa naszego

Aa 2

dać nawet zakład, o co za drogi zakład! Zakład ten są wszystkie Jednorodzonego Syna Bożego znoje i poty, wszystkie męka, wszystkie krew, wszystkie zgoła Bożkie i ludzkie, które w życiu swoim czynił, dzieła. Niezmierzonych tych Skarbów chętnie nam utapiał Ojciec Przedwieczny za nie zawodny zakład, że modlitw naszych od siebie nie odrzuci — Odpowiedźcież mi teraz słuchacze, coż jest dla czego byście modlitwie waszej ufać nie mieli? pewnie to, że żadnych w was nie uznajecie zasług, dla których byście wysłuchani być mogli? Atoli nie traćcie nadziei, oto wszystkie Jezusa Chrystusa zasługi wasze są, wasze mówię, bo dla ściślego połączenia jakie mają Członki wszystkie z Głową, w każdym ciele, rzecz pewna jest, że też w mistycznym Ciele Kościoła, dzieła i zasługi Jezusa Chrystusa, nie tylko za Chrystusowe, ale za nasze własne, Ojciec Przedwieczny poczyta. A jakże dla zasług Jezusa Chrystusa, o skutku modlitwy waszej mieć nie macie ufności? Coż dopiero kiedy Ojciec Przedwieczny nie tylko

tylko zasługi Jezusa Chrystusa za zakład pewny skutku modlitw naszej; nam oddał, ale też i samego tego Syna swego dał nam, że tak rzekę, w zastaw. Czegoż więcej żądać możemy? Choćby mógł Ojciec iaki wszystkich swoich odżałować skarbów, ale czyliż Syna swego Jednorodzonego utracić zechce? A oto mamy w Ołtarzach Kościoła złożonego z Ciałem i z Duszą Jednorodzonego Boskiego Syna: „Oto Ja z wami „jestem (mówi On sam o sobie,) po „wszystkie dni aż do skończenia Świata: (t) *ecce ego vobiscum sum omnibus diebus usque ad consummationem saeculi.* Y taż sama rzecz nie powinnażby być dostateczną do utwierdzenia umyśłów naszych o skutku modlitwy? Cóż więcej uczynić mógł Chrystus, iako kiedy ufność naszą o skutku modlitwy naszej ugróntować raczył, nie tylko na słowach, ale na własney Osobie swojej; iako kiedy się nam w zakład ośiarował i w zastaw, ubelpieczający nas o wysłuchaniu proźb

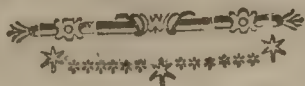
proźb naszych, które w Imie Jego do Ojca Przedwiecznego czyniemy, i które dla tego nie moczemy kończyć tylko przez Pana naszego Jezusa Chrystusa?

Y możeż już byź odtąd kto tak ma-
ło dbający o samego siebie, żeby w każdej
potrzebie swojej do gorącej, uważnej,
i statecznej nie udawał się modlitwy?
Czyliżby to nie było samochętnie sta-
wić się nieszczęśliwym, co niechcieć zaży-
wać tak łatwego łposobu. Dla czego
niezeli się z Kościoła tego rozeydziemy
Chrześcianie, niech to będzie mocne po-
stawienie nasze, we wszystkich potrze-
bach naszych, w niedostatku, w poku-
sach, w chorobach w nieszczęściach na-
szych, udawać się do modlitwy. Oto
głos Boski przez Jeremiasza nam ozna-
miony tego się od nas domaga: *Ergo
saltem a modo voca me Pater meus.* (u) „a
„tak o zynaymniej od tego czasu wzy-
„waj mę Ojca mój! Powinniśmy
wprawdzie zawsze iako nędzni przed Bo-
giem i ubodzy miłosierdzia Jego wzywać,
atoli

u) Jerem. 3.

atoli przynajmniej odtąd, kiedy Boska
nad nami wisi chłosta, kiedy zewsząd
niebezpieczeństwo na domy, na fortuny,
na zdrowie i życie nasze następuje, od-
tąd przynajmniej udawamy się do
modlitwy: *Saltem a modo voca me*. Przy-
najmniej odtąd, to jest: przez resztę
tę życia naszego, dawne nadgradzay-
my niedbalstwą, żeby nas ani zabawy,
ani starania, ani przyjaciela, ani rozry-
wki, od błagania Boga nie tamowały;
a upewniam, że doznawszy skutku mo-
dlitw i prośb naszych, iako niegdys Da-
wid, wielbić będziemy i wyśławiać Bo-
ga: *Benedictus Deus qui non amovit ora-
tionem meam & misericordiam suam a me*,
(w) „Błogosławiony Bóg, który nie
„odrzucił modlitwy mojej, i miłosier-
„dzia swego odemnie.“ *Amen.* —

w) Psal. 65.



KAZA-

KAZANIE DRUGIE.

*Na Niedzielę Piątą po Wielkonocy
O Warunkach Modlitwy skuteczney.*

*Amen amen dico vobis quid, quid petieritis
Patrem in nomine meo dabit vobis. . ipse
enim Pater amat vos, & vos me amastis, &
credidistis. Joan: 16.*

Zaprawdę zaprawdę powiadam wam: o
cokolwiek proście będziecie Ojca
w Imię moje da Wam . . On abo-
wiem kocha was, i wyście mię uko-
chali i uwierzyli. *u Jana 8. w Roz: 16.*

PAN i Zbawiciel nasz, nie tylko in-
dziey, ale i w tej Ewangelii już to po-
czwarty raz tę obietnicę czyni, z szcze-
gulnieyszym zaręczeniem: zaprawdę za-
prawdę powiadam Wam jeśli o co w
Imię moje Ojca proście będziecie da
Wam. Jako Eliaż od ucznia swego Eli-
zeusza

zeusza odchodząc mówił mu. *Zgdy cze-
go chcesz abym ci uczynił, pierwej niż będę
wzięty od ciebie. (a) Chcąc mu jaką mi-
łości swej pamiątkę zostawić, tak Zba-
wiciel nasz z tego świata odchodzi ma-
jąc do Ojca, ten Kościołowi nay-
większy dar, i iakby powszechnie prze-
ciw wszystkiemu zlemu lekarstwo zosta-
wił, aby prosząc w Jmie iego wszystko-
śmy otrzymali. Wyborny to dar, za-
cna obietnica, skarb obfity. Ale żeby-
śmy ten dar i obietnicę otrzymali, i tego
skarbu dostali, zrozumieymy tę obietnicę
Chrystusową: *O co prosić będziecie Ojca w
Jmie moje da wam.* Zeby prosić w Jmie
Chrystusa, trzeba prosić o to co się ścią-
ga do chwały Boskiej i Zbawienia na-
szego, trzeba prosić w stanie łaski i przy-
jaźni z Bogiem. Trzeba nayprzód pro-
sić o dobre, zbawienne i Bogu miłe rze-
czy, bo iak uważa S. Augustyn: nie pro-
siemy w Jmnie Jezusa, gdy o co prosie-
my*

1 a) 4. Reg: 2.

my przeciw użytkowi Zbawienia: *Quid
quid petimus adversus utilitatem salutis, non
petimus in nomine salvatoris.* (b) co i Jakób
S. nam podał: *Petitis & non accipitis, eo
quod male petatis, ut in concupiscentias vestras
infumatis.* (c) Proście a nie bierzecie,
przeto iż źle proście, abyście na pożą-
dliwościach waszych strawili. Trzeba
powtórę prosić w stanie przyjaźni z Bo-
giem, bo nas Chrystus tego nauczył:
*Si manseritis in me & verba mea in vobis man-
serint, quodcumque volueritis petetis, & fiet vo-
bis.* (d) Jeśliż we mnie trwać będziecie,
a słowa moje w Was trwać będą, czego-
kolwiek zachcecie prosić będziecie, i sta-
nie się wam. Y dawniey to ieszcze przez
Proroka swego przepowiedział, że w sta-
nie grzechu upornie trwających nie wy-
słucha: gdy rozmnożycie modlitwę, nie
wysłucham, bo ręce wasze pełne są
krwie: *cum multiplicaveritis orationes vestras,
non exaudiam Vos, manus enim vestrae plene
sunt*

b) Tr: 71. in Joan: c) Jac: 4. d) Joan: 15

sunt sanguine. (e) A w przypowieściach ostrzegł Pan Bóg: *Qui declinat aurem suam ne audiat legem, oratio ejus erit execrabilis.* (f) „Kto odwraca uszy swoje aby nie, słuchał Zakonu, modlitwa Jego obrzy- , śta będzie. Prosić tedy o rzeczy Zba- wienne, celem chwały Boskiej, a prosić czystym sercem i sumieniem, jest to pro- sić w Imię Chrystusa; ażeby uprosić, po- winny krom tego bydź zachowane nie- które warunki modlitwy, iakie w dzisiej- szej Ewangelii napomyka nam Chrystus gdy celem zapewnienia skuteczności mo- dlitwy, przekłada nam miłość naszą ku Bogu, miłość Boską ku nam i uwierze- nie nasze w Syna Boskiego: *iste enim Pa- ter* (mówi ón) *amat vos & vos me amatis, & credidistis quia a Deo exivi.* Miłość na- sza ku Bogu wyciąga po nas w Modli- twie nabożeństwa i attencyi; miłość Bo- ska ku nam wyciąga po nas zaufania w Bogu, przykład Syna Boskiego w które-
go

e) Isai 1, f) Provr: 28.

go wierzymy wyciąga po nas trwałości. Te są trzy warunki, modlitwa była skuteczna iako w dalszey mowie zobaczymy. Dla pozyskania skutku proźb i modlitwy naszej; potrzeba aby ta czyniona była z nabożeństwem i attencyą, O tym w Części Pierwszey, potrzeba aby była czyniona z nieufaniem sobie, a ufaniem w Boga, O tym w Części Drugiey potrzeba aby czyniona była z wytrwaniem o tym w Treciey Części Kazania mówić będę.

Wzbudź: że nas Panie łaską Twoią abyśmy te warunki zachowali ku chwale Twoiey, za przyczyną Najsświętszey i Niepokalanie Poczętey Maryi Panny.

C Z Ę Ś C I

Pierwszy warunek dobrej i skuteczney Modlitwy iest, aby była z affektem woli, i attencyą umysłu czynioną; te to są iak gdyby dwa koła, któremi dusza nasza do Boga się toczy i podnosi; te są iak gdyby skrzydła, któremi się

się człowiek do Niebieskich rzeczy i Boga unosi, i bez tych modlitwa nie wznosi się do Boga, ale po Ziemi się czołga i ginie. Ztąd to Chrystus Pan przepisując nam sposoby skuteczney modlitwy powiada: *Tu autem cum oraveris, intra in cubiculum tuum & clauso ostio ora Patrem in abscondito.* (g) A ty gdy się modlić będziesz, wnidź do komory twojej, a zamknij drzwi, módl się Ojcu twemu w ukrytości. Upomina on nas tu, abyśmy modlić się mając w chodzili do komory, co nie co innego znaczy, tylko abyśmy wchodzili w serce same, i zbierali się sami w siebie, affekta różnie się błagające i myśli rozprozione pozbierali i przytomni sobie byli w modlitwie. Upomina też abyśmy zawarli drzwi, bo na mało się przyda wnieść w siebie, jeśli nie zamknijemy wniścia natarczywym przeskodom. Drzwi serca naszego są zmyśły nasze, przez które powierzchowne rzeczy

rzeczy gwałtem się wdzierają i nas za-
przatają; chce tedy tego, abyśmy serce
naszego strzegli, i czuwali nad tym, aby
przez zmysły cielesne, obce myśli i tro-
skliwości doczesne, nie wpadały hur-
mem do myśli, gdy się modlemy. Jeśli
więc kiedy, tedy naybardziej na modli-
twie serce nam nasze na wodzy trzymać
należy, i onego pilnować, a Bogu ofia-
rować. Ale o iak wielu mają go rozpro-
szone, indziej uwięzione, w swych inte-
reśach całe zanurzone, tak że Bóg u-
skarzać się musi, lud ten czci mię war-
gami swemi, a serce Jego daleko jest o-
demnie: *populus iste labiis me glorificat,*
cor autem eius longe est à me. (h) Gdz eż
tedy jest, w polu, w ogrodzie, w sklepie
i kupiectwie, w zyskach; na ucztach, bie-
siadach, tańcach, w kunszcie, i instrumen-
tach, słowem w doczesnych rzeczach
zanurzone, w których tak ie zatapiają,
że i na krotki czas do Boga obrocic nie
mogą

h) Jsai 29. 13.

mogą wielu, bywa i takich, nad któremi ubolewać należy, którzy w tedy gdy modlitwą zabawić im się przychodzi, największey doznają trudności w utrzymaniu myśli i serca swego przy Bogu, im bowiem bardziey usiłują do Niebieskich ierzeczy podnosić, tym bardziey wybiegające ihdziey i roztargnione ie bydź doznają; czym się wielce trapią i na umyśle upadają; wiedzieć więc nam należy, że z troiakiey przyczyny roztargnienia w modlitwie pochodzić mogą.

Naypierwey z skazy owey, i zepsucia natury ludzkiey, która przez grzech pierworodny tak skażona iest, że osłabiała mocno w owym rządzie, iaki powinna mieć Dufza nad władzami swemi, tak dalece, iż imaginacya iak Źługa zbiegły, kryiomo się wysuwa, nawet bez iey postrzeżenia i przyzwolenia. Dla tego też to nie iest wina człowieka, ale wada, która się nawet w doskonałych znayduje. Przeciw tey wadzie, raczył Bóg wiernym Żugom swoim podawać sposoby.

Tak

Tak o Abrahamie czytamy w Kiedze Rodzaju, że z natchnienia Boskiego gdy na górę na ofiarę Bogu czynić mając wstępował, wszystkich swoich, i osiełka zostawił pod górą, aby mu ani służący, ani nic innego nie przeszkadzał do ofiary i dla tegoż mówił do nich: *Cum adoraverimus, revertemur ad vos.* (i), Skoro uczynimy pokłon, wróciemy się do was. Podobnież Chrześcianin do modlitwy się udający miejsca, ma gnuśność wszelką, obce myśli i przeszkody przeddrzwiami zostawić; umyślem całym wstępując do Boga, powinien zapowiedzieć interesóm i zabawom swoim z Abrahamem: skoro Bogu cześć oddamy przez modlitwę wróciemy się do Was. Tak i o S. Franciszku napisano mamy, że gdy mając się modlić do Kościoła wchodził, zwykł był mawiać. Poczekajcie przed Kościołem myśli moje, poki niewyidę, a gdy dzieła Boskiego doko-

i) Gen: 22. 5.

dokonam, jeżeli potrzebne będziecie, znowu was na pamięć przywiodę. Tych sposobów przeciw roztargnieniu z zepsucia natury pochodzącym i nam zażywać nie trudno.

Drugi korzeń z którego roztargnienia na modlitwie wynikają, jest zły nałóg nasz, gdy zbytnią wolnością dozwalamy imaginacyi naszej wszędzie się błąkać, i w to ją zwyczajamy, z kąd choć ją potym do rzeczy iakiey świętey przywiązać chcemy, przecię ona do wolności przywykła, odbiega do próżnych przedmiotów, i serce z sobą iak gdyby więźnia po znikomościach włóczy. Przetoż słusznie uskarżać się możemy słowy S. Bernarda: (k) *Nihil est in me corde meo fugacius, quod quoties me deserit, & per cogitationes pravas defluit, toties Deum offendit: cor meum, cor unum, vagum & instabile, dum suo ducitur arbitrio, & divino caret consilio, in seipso non potest consistere, sed omni mobili-*

k) Bern: Medit: 9

Tomu III. C. II. Bb

mobilis, per innumera huc illuc discurrit.
 ,Nic nie masz we mnie nad serce moje
 ,zbiegleyszego, które ile razy mi się wy-
 ,myka, i na myśli się złe wylewa. tyle
 ,razy Boga obraża; serce moje, serce pro-
 ,żne, obłąkliwe i niestateczne, gdy za swo-
 ,ią idzie wolnością i Boską niekierbie się
 ,radą, niemoże się w sobie zatrzymać, ale
 ,bystrością nad wszystkie szybcieyszą,
 ,do różnych rzeczy tu i owdzie wybie-
 ,ga. Zabiera zaś serce ludzkie myśli; od
 tego, doczego się często obraca; jeżeli się
 do ziemskich rzeczy obraca, ziemskie
 rodzi myśli, jeżeli, do niebieskich skła-
 nia, niebieskie. Zkąd go S. Ber-
 nard przyrównywa do młyna, iako młyn-
 skie koło szybko się obraca, a nic nie
 odrzuca, ale co nasypiesz miele; tak ser-
 ce moje (mówi Bernard) zawsze jest w
 ruchu nigdy nieuspoczywa, ale czyli się,
 czyli czuwam, o tym co mu podpadnie
 marzy, i myśli; a iako młyn, jeśli wsy-
 piez piasku psuje się, jeśli smoły, kala
 się, jeśli plew zaprzęta się, tak serce
 moje

moie przykra myśl mieszka, szpetna kła,
 próżna, niespokojny czyni. Potrzeba
 więc powoli chętnać i wstrzymywać
 imaginacyą, i serce po różnych rzeczach
 błąkać się nawykłe, powoli od Ziemskich
 do Niebieskich, od powierzchownych
 do wewnętrznych, zwracać. Do tego
 nas wiedzie Mędrzec, kiedy mówi: (1)
Ante orationem prępara animam tuam.
Et noli esse quasi homo qui tentat Deum.
 „Przed modlitwą przygotuj Duszę Twoją,
 a nie bądź iako człowiek, który kusi Bo-
 ga. Kusić Boga, iest to chcieć aby Bog
 co uczynił, bez środków zwyczajnie
 do tego potrzebnych; a tak chcieć aby
 Bóg nadał duszy nabożenstwo, a nie się
 do tego niekłaniać, iest kusić nieiako i
 drażnić Boga. Naylepszy sposob prze-
 ciw temu złemu przytomność Boską
 mieć w żywey pamięci; i oglądać się
 na to, kto? o co? i kogo prosi? Ty po-
 dle stworzenie i niewdzięczny grzesznik,
 przed

1) Eccl: 18.

przed tronem Boskiego Majeſtatu otoczonym pułkami Aniołów drżących z uſzanowania ſtawasz, mając z nim traktować o intereſſie naywiększey wagi, o odpuszczenie grzechow, o uſprawiedliwienie, o Zbawienie duſzne, i chwałę wieczną; gdybyś z Mocarzem Ziemſkim o doczeſny Interes traktował, z jakim byś to czynił uſzanowaniem? a coż z Bogiem Twoim? Z tym wſzystkim, ieżeli zażywszy wſzelkiey pilności, ieſzcze ſię umyſł do zwykłych a nie pożytecznych rzeczy zwraca, nie ma ſię przeto ſraſować Człowiek, ani Modłtwy przeſtawać, ale upokorzonym ſercem uznawać nędzę ſwoią, i z Chananeyſką niewiaſtą dopraſzać ſię, aby przynajmniej odrobin zpadających z ſtołu Pańskiego mógł być uczestnikiem, a jako ślepy ów Ewanieliczny chociaż gmin ludu ſukał go, nie przeſtawał wołać, tak choćby gmin podſuwających ſię myśli przeſzkadzał nam, winniſmy bardziey ieſzcze wołać:

(m)

(m) *Jezusie Synu Dawidów zmiłuj się nad-*
nami. On abowiem sam potrafi załtąpić
wszelki niedostatek nasz w modlitwie.

Pochodzą potrzecie roztargnienia na-
sze iak zkorzenia jakiego, z złości czar-
ta, który z zadawnioney ku człowieko-
wi nienawiści, naybardziej mu się przy-
krzy. gdy się on modlitwą chce zaba-
wiać. Z tey to przyczyny S. Idzi spy-
tany dla czego to czarci bardziej się prze-
ciwiał, będącemu na modlitwie. niżeli
inny iaki pobożny uczynek czyniące-
mu? odpowiedział: (n) „Gdy kto przed
„Sędzią sprawę swoią popiera, ten, prze-
„ciw któremu ią popiera, wszelkim spo-
„sobem mu przeszkadza; takież i czart
„czyni, wiedząc, że kiedy się pobożny
„człowiek modli o swoje i swoich Zba-
„wienie, sprawę popiera przed Bogiem
„przeciw szatanowi, iako Dusz ludzkich
„rozbóynikowi „ Zna szatan nieosza-
cowany modlitwy pożytek, dla tego
pre-

m) Marc: 10. n) Surius in vita S. Æg.

przeszkadza w niej człowiekowi, aby mógł cały iey zniszczyć pożytek, częstokroć i brzydkie i naysprośniejsze myśli podsuwając, a nawet i bluźnierstwa przeciwko Świętym i Bogu. Z tym wszystkim, za nic to sobie ważyć należy, cokolwiek podmiata szatan, gdy to mi-
mo woli twojej cierpisz. Zkąd upomina Klimakus: Nie smuć się tym, ani trapić, jeśli gdy się modlisz, ukradkiem się nieprzyjaciel duszy wfuwa, i umyślnie twego intencją iak złodziey wykrada, owšem bądź dobrego umyślnie, gdy zawsze podrzucone złe myśli odpierasz. Podobnież jeśli w modlitwie serce iak zkamieniałe postrzegasz, i nabożeństwa nie czuiesz, tym się trapić nie masz. Tego nauczył sam Chrystus Pan S. Gertrudę, gdy do niej mówił: (o) Niech wiedzą wierni moi, że ich dobre ćwiczenia, mnie się podobają, kiedy mi służą swoim kosztem. Ci zaś tak mi służą, którzy chcą

ciay

o) Blasius in monili c. I.

ciay smaku w modlitwie bynajmniey nie czują, wiernie jednak iak mogą modlitwy i inne dobre uczynki czynią, ufając dobroci moiey że ie chętnie przyjmę. Wielu gdyby smak w modlitwie i nabożeństwo czuli, niepożytkowali by ztego ku Zbawieniu, i zasługęby nawet sobie zmnieyszali.

Zebyśmy zaś zrozumieli iaka to attencya potrzebna iest w modlitwie, wie dziec należy, że ta szczegolniey troiaka uważać się może. Pierwsza iest co do słów, aby ie dobrze wymawiać, wyraźnie, i szanownie. Y ta attencya dobra iest i koniecznie powinna bydź u tych, którzy z powinności do pacierzy iakich są obowiązani. Ci bowiem winni mieć baczenie na to, aby iednego za drugie nie kladli, albo słów Kościoła nie mieszali, gdy one są ułożone za zrządzeniem Najswiętszego Ducha. Takowa attencya pospolita iest uczonym i nie uczonym, męszczynom i niewiastom, i chocby błąd iaki materialny nie postrze-

postrzegającym wfunął się, to brydnia;
 byle tylko człowiek baczność miał na
 to, żeby nie błdził, i miał umysł Bogu
 cześć oddawać, i obowiązki swemu
 zadość czynić. Druga attencya jest
 na znaczenie słów, czyli co do sensu; i
 ta nie jest nieuchronnie potrzebna (lubo
 jest lepsza niż pierwsza) bo nie jest po-
 spolita wszystkim, ale tylko uczonym,
 którzy sens modlitw Kościelnych po-
 ymują, i przenikają. Pokazuje się to z
 używania Kościoła, który modlitwy na-
 wet łacińskie podaje nieuczonym, i pro-
 stemu ludowi, które iednak dla tego
 nie są bez pożytku, gdyż są słowa Du-
 cha S. i przez nie nawet od nierozumie-
 ńcych zażywane, modli się Duch Ko-
 ściół, Duch gołębi, proszący za na-
 mi ięczeniami niewypowiedzianemi.
 Chociaż tedy modlący się po łacinie, nie
 karmi się rozumieniem i sensem mo-
 dlitw, zyskuje iednak pożytek nabożeń-
 stwa ku Bogu, i uszanowania modłów
 świętych. Owszem taki częstokroć wię-
 cej

cey zasługuje i uprasza, niż ten; który rozumie swe modły, jeżeli się z większą pokorą, pobożnością, i nabożeństwem modli. Trzecia attencya jest do samego Boga przed którego obliczem stoimy, i którego modląc się prosimy, albo do Chrystusa, Jego życia lub śmierci tajemnicę iaką rozważając w naszej modlitwie, a zwłaszcza podczas Mszy S. J takowa attencya naylepsza jest, ponieważ i Kościół ku pamiętce męki Chrystusowej modły swoje kieruje. Tak ci naylepiey słucha Mszy, kto w niej tajemnice Męki Chrystusowej rozpamiętywa, gdy cała ta ofiara, jest ku odkupieniu naszemu i męki Chrystusowej pamiętce urządzona, iak nas Chrystus sam naucza: (p) *Hoc facite in meam commemorationem.* To czynicie na moją pamiętkę. Tak i inne modły naylepiey przy pamięci na mękę Chrystusową odprawujemy, dlatego też zaczynamy zawsze modlitwę od

znaku

p) 1. Cor: 11.

znaku krzyża Świętego, zebrząc pomocy przez zasługi Krzyża Chrystusowego i męki Jego.

C Z Ę S C II.

Warunek *Drugi* dobrej i skutecznej modlitwy jest, aby była czyniona z nieufaniem sobie, a ufaniem Bogu. Te to są iak gdyby dwie nogi, któremi modlitwa przystępuje bezpiecznie do Tronu Boskiego, te są iak gdyby dwie służebnic, któremi otoczona Ester do Tronu Królewskiego przysłała, (p) ,Gdy jedna z nich utrzymywała szat kraie, druga ią na barkach swych wspierała. Te są iak gdyby dwa ramiona, którymi stoły Boskie obłapiamy; temi ramionami pascował się Jakub z Aniołem Boga osobę wyrażalącym *flevit & rogavit eum* mówi Ozeasz otoż nieufanie sobie: (q) *Plakał i prosił go. I przemógł Anioła & invaluit ad Angelum.* Otoż ufanie

p) Esther: 5. q) Osee 12.

nie w Bogu. Jakoż mówił: nie puszcze
cię poki mi niepobłogosławisz: (r) *Non*
dimittam te donec benedixeris mihi.

Co się tedy dotyczy nieufności w so-
bie, która z pokorą wielką złączona jest,
na tę Bog łaskawie wypogląda okiem. Prze-
toż mówi Prorok: (s) *Respexit in orati-*
onem humilium. & non spreuit preces eorum.
Weyrzał na modlitwę poniżonych, i nie
wzgardził ich proźbą. Do tej zaś po-
kory łatwo przychodzi, kto poznaie
wielkie ubóstwo swoje, i przepaść nę-
dzy w jaką się pogrążył po grzechu.
Taka bowiem jest nędza człowieka,
że ani pragnienia i przedsięwzięcia do-
brego, ani myśli lub chęci Bogu miłej,
może mieć z siebie, a nawet ani się mo-
dlić, jeśli nie będzie szczególnie wspo-
mózony od Boga. To uznawiając Ko-
ścioł wszystkie swoje modły od tego
zaczyna: *Boże ku wspomózeniu mojemu po-*
spiesz się, Panie ku ratunkowi memu pokwap się!
Wielki

r) Gen: 32. s) Psal: 101.

Wielka i to nędza ludziom, że Czoł-
 wiek bardzo do grzechu skłonny jest, i
 gdy weń wpadnie, powstać nie może, ie-
 żeli Bóg go mocną ręką swoją nie wes-
 prze: (t) *Spiritus vadens, & non rediens*:
 Wiatr idący a nie wracający się, od łaski
 Boskiej, w grzechu przepaść łatwo wpa-
 dający, ale od niego nie powracający,
 tylko za szczególną pomocą. Nawet
 gdy do łaski powróci, nie może się przy-
 niey długo utrzymać, ieśli go Bóg, iak
 za rękę trzymać, i nową co raz łaską
 wspomagać niebędzie; jest iak stary dóm,
 który całe się obali, ieżeli dobremi pod-
 porami, utrzymany nie zostanie. Nie-
 wspominam tu owych nędzy, którym
 podpada z strony ślepozy rozumu, woli
 przewrotney, rebelli ciała, krótkości pa-
 mięci, co wszystko sprawuie w nim, że do
 dobrego albo nie sposobny jest, albo bar-
 dzo nieskory. Mówię tylko, że ta wiel-
 kiej nędzy swojej wiadomość rodzi w
 czło-

t) Psal: 77.

owieku
 nie swo
 na samy
 że, żeby
 do od upa
 też w du
 ni, żebrza
 loie przek
 iąc i p
 eprzeštaie
 nie w f
 zelkich
 odlców:
 ówił: (u
 ilowania
 dze twem
 go. Daw
 w postad
 z ratunk
 ydź mien
 cut obla
 tio in anin

u) Gene

człowieku nieufność ową, z której zupełnie swoim nieufając siłom, poznać, że na samym tylko Bogu w tym polegać może, żeby się albo do dobrego wzięść, albo od upadku zachować potrafił. Przetoż w duchu pokory unizając się przed nim, żebrze pomocy jego, i nędze mu swoje przekłada na wzor ubogiego który czując i pokazując niedostatek swój. nieprzestaie o iakmuznę prosić. Te nieufanie w sobie upatrzeć możemy we wszelkich modlitwach dawnych Boga modlców: Jakob Patryarcha do Boga mówił: (u) *Mniejszy jestem niż wszystkie zmiłowania twoie i prawda którąś wypełnił słudze twemu, wyrwij mnie z ręki brata mego.* Dawid też w Psalmach przybierał się w postać dzicięcia nic niemogącego bez ratunku matki swojej, i takim że się bydz mienił bez pomocy Boskiej. (w) *Sicut ablatus est super matre sua, ita retributio in anima mea.* Iako dziciątko osła-

bione

u) Genes: 34. w) Psal: 130.

,bione u Matki swoiey tak odpłata na du-
szy moiey. A Daniel odzywał się z tym
do Boga: (x) *Nie na sprawiedliwościach na-
szych pokładamy modlitwy przed obliczem
twoim, ale na łitościach Twoich mnogich, wy-
słuchaj Panie! ubłagaj się Panie! a uczyni-
sam dla siebie Boże moy.* Tak ludzie pra-
wdziwie cnotliwi nie ufali nic sobie, ale
w samym Bogu pokładali ufność.

Ta ufność w Bogu powinna być mo-
cna. Do takiej nas upomina Jakob S.
*A niech prosi (człowiek) z wiarą nic nie-
wątpiąc, bo kto wątpi, podobny jest wału mor-
skiemu, którego wiatr wzrusza, i tam i sam
nosi.* (y) Przetoż uraził Boga Mojżesz,
że od Boga prosząc wody dla zasilenia
ludu, powątpiwał, i znieufnością uderzył
w skałę. (z) Urazili go i Izraelitowie
gdy rzekli: (aa) *Skąd Bóg może zgotowa-
ć stół na puszczy!* Podobnież Aaron z
Mojżeszem gdy mówili: (bb) *Skąd
z tej skały będziemy wam mogli wodę wy-
wieść?*

x) Danis q. 18. y) Jac: 1. z) Deutor: 1.
aa) Psal: 77. bb) Numer: 20.

wieść? Można to prawdziwie twierdzić, że ten jest znak uproszenia, kiedy kto z wielką ufnością prosi; Bóg bowiem gdy ma wysłuchać ufność wielką i wesołość w serce wlewa. Ztąd Zbawiciel nasz wyiednanie cudów i grzeszników uleczenie zwykł był wierze ich i ufności przyczytywać. Y tę ufność mieć nam nakazuje, gdy na początku modlitwy, iako jest pacierz, mówić nam każe: *Oycze nasz*, ponieważ Syn ma ufność wyiednania, gdy o co potrzebnego prosi. Lecz rzeczysz, zkądże ja mogę tę ufność powziąć, gdy nie czuję się do zasług którym bym mógł tę łaskę Boską sobie ziednać. Nato odpowiadam, albo jesteś w łasce Boskiej albo zostaiesz w grzechu? Jeśli własce poświęcaiącey? słuchay Jana S. Apostoła *Charissimi, si cor nostrum non reprehenderit nos, fiduciam habemus ad Deum, & quid quid petierimus, ab eo accipiemus.* (cc) Naymileysi, jeśli by nas serce nasze nie

wino.

cc) 1. Joan: 3.

winowało, ufanie mamy do Boga, i o-
 kolwiekbyśmy prosili, weźmiemy od
 niego; ponieważ teżeli synami Boskie-
 mi jesteśmy przez poświęcającą łaskę,
 (dd) *Duch przysławszczenia w którym woła-*
my Oycze, tę nam nadaie ufność. Jeżeli
 zaś jesteśmy w grzechu, i prawo syno-
 stwa straciliśmy, przecież ieszcze do u-
 fności brać się mamy, bo tey ufnó-
 ści grontem, nie zasługi są ludzkie,
 ale dobroć a miłosierdzie Boskie; i za-
 sługi Zbawiciela Pana. Dobroć i miło-
 sierdzie iego to czyni że nie tylko chę-
 tnie nam daie, gdy go z ufnością prosie-
 my, ale też i więcej niż prosimy. Abra-
 ham prosił o syna, a otrzymał przyrze-
 czenie rozmnożenia pokolenia Jego
 iako gwiazd na Niebie. Salomon pro-
 sił o mądrość, a wziął i mądrość i boga-
 ctwa i chwałę. Ezechiasz nawracając się
 prosił o zdrowie, a pozyskał nietylko zdro-
 wie, ale i piętnastu lat życie i nad nie-
 przyjaciół zwycięstwo. Samarytanka
 o prosto

dd) Rom: 8. 15.

o prosto tylko wodę prosiła, a otrzymała wodę żywą. Wielu od Chrystusa zebrało zdrowia Ciała, a wzięli i Duszy zdrowie, i odpuszczenie grzechów. Łotr na krzyżu prosił o pamięć, prosił o siebie, a Chrystus mu użyczył i miejsce w raju. Już załugi Chrystusa Pana to sprawiają, że ponieważ Chrystus jest Zbawicielem, odkupicielem, pośrednikiem naszym, wszelki nasz niedostatek zastępują i nagradzają. Przetoż mamy rozkaz, abyśmy o cokolwiek prosiliśmy, w Imię Jezusa Chrystusa prosili; *ani bowiem nie masz innego Śmienia pod niebem w którym byśmy mieli być zbawieni, (ee)* Który to rozkaz wykonywając Kościół wszystkie swoje modły tym kończy: *Przez Chrystusa Pana Naszego.* Zaufajmyż w modłach naszych w zasługach Jezusa Chrystusa, tego iak po Rzymianach niegdys, tak i po nas wyciągiąga Pa-
weł

ee) Aēt: 8. 12.

Tomu III. C. II.

Cc

wel S. mówiąc o Chrystusie: (ff) *Qui est ad dexteram Dei, qui etiam interpellat pro nobis.* „Który jest, na prawicy Bożej, który się też wstawia za nami. Y znowu iak Żydów, niegdyś, tak i nas upewnia o Chrystusie że jest: zawsze żyjący, aby się wstawiał za nami, (gg) *Semper vivens ad interpellandum pro nobis.*

C Z E S C III.

Już ostatni Warunek dobrej modelitwy jest stateczność w niej, czyli trwałość. Tey nas uczy sam Chrystus, gdy po trzykroć Oyca prosi; Magdalena też gdy trwale Pana szuka, i od grobu nie odchodzi; a i Chananeyśka niewiasta, piękny nam iey daie przykład, która chociaż zsfukaną od Pana, i niewysłuchaną się bydź widziała, przecież poty prosić nieprzestała, póki aż Pan dziwiąc się iey wierze, do proźby się Jey nie przychylił.

Nie-

ff) ad Rom; 8. 34. gg) ad Herb; 7. 25.

Niezbywa nam w starym Testamencie na
 iasných tego przykładach. Baczmy Ja-
 koba trwałość w prośzeniu Anioła, gdy
 mówił: (hh) *Non dimittam te, donec bene-
 dixeris mihi.* „Nie puszczę cię aż mi pobło-
 ,goślawisz. Stawmy sobie w pamięci
 Moyżesza statecznością proźby iakby
 wiążącego Bogu ręce: gdy bowiem Bóg
 mówił do Moyżesza: (ii) *Puść mię że się
 rozgniewa zapalczywość moja na nie.* nieprze-
 stawał prosić za ludem Mójzesz aż do
 tego punktu, że się z tym odezwał: albo
 przepuść im tę winę, albo iesli nie uczynisz, wy-
 maż mię z *Xiąg Twoich, któreś napisał.* Wspo-
 mnimy na sprawy Eliaśza i Angi Jego,
 który z uniżoną głową modlił się i po-
 siedmkroć iść i powracać kazał słudze
 swemu, a za siódmym razem, powstała
 chmura, i spadł deszcz o który prosił. (kk)
 To wszystko nas uczy, iak stateczna i trwa-
 ła modlitwa wyiednywa to, o co prosi.
 A lubo bywa to, że Bóg zwłacza skłonić

Cc 2

hh) Gen: 32. ii) Exod: 32. kk) 2. Reg: 18.

się do proźby naszej, czyni to jednak
zawżę z słusznych przyczyn. Nayprzód
aby doświadczyć wiary naszej i nadziei
stałości, wielu bowiem udają się o pomoc
do Boga, a gdy tej natychmiast nie do-
znają, udają się do dróg niegodziwych,
albo cale na umyśle upadają. Wielu gdy
widzą że im Bóg w chorobie z pożąda-
nym uleczeniem nieprzybywado zabobo-
nów, guśłów, które tylko od czarta moc
mieć mogą, udają się. Wielu w prze-
ciwnościach swoich wołając do Boga,
prawie mu termin nazaaczają, a gdy w
żadany czas uwolnienia od nich nie
otrzymują, opanowani od namiętności,
i niecierpliwością zaślepieni, śmierci so-
bie, życzą, i przeciw Bogu powstają, a
zgadzasz się to z wiarą i ufnością iaką-
śmć mieć w Bogu winni. Powtore
zwłacza Bóg skłonić się ku prozbóm na-
szym, abyśmy lepiej poznali nędze na-
naszą, i jego pomocy potrzebę, a tak u-
pokorzeni goręciey go prosili, dlategoż
to Bóg często umyka swej pomocy aż
do

do ostateczney potrzeby, i kiedy już żadną żadney pomocy nadziei nie widać, w ten czas przybywa; co widzieć się dało w Zuzannie, w Dawidzie obleżonym od Saula, w Bethulii od Holofernesa ścisnionej. Chce tedy nie tego, abyśmy nadzieję tracili, ale żebyśmy nawet wtedy, gdy się zdaie odrzucać modlitwę naszą, upokarzali mu się, i w niej trwali. Tak nas naucza Dawid gdy mówi w Psalmie: (11) *Ut quid Domine repellis orationem meam, avertis faciem tuam a me? pauper sum ego.* Przecz że Panie odrzucaisz modlitwę moją; odwracasz oblicze twoie o demnie? iamci jest ubogi; Potrzebie bywa to, że Bóg nie zaraz daie o co prosimy, dla tajemnych nam przyczyn, a Bogu samemu wiadomych, to tylko wiemy, że Bóg to czyni miłym swoim rozrządzeniem dla dobra naszego. Jako roztropny lekarz, chociaż gorączkę cierpiący chory pragnie woła i prosi wody, zbrania mu
 iey

iey do czasu, i dać zwłóczy; bo widzi, że gdyby mu iej podług proźby iego pozwolił, zdrowiu by iego nie pomógł, owszem zaszkodził. Tak i Pan a Bóg nasz, zniżający co Człowiekowi pomocno a co szkodliwe jest, czasem proszącego nie wysłuchiwa, bo wie, żeby mu w tym czasie niepomocno było, owszem by go to gubiło; tak tedy dobroć iego wszystko rozrządza, i utrzymuje, pozwala, lub zabrania, stosownie do zbawienia wiernych swoich;

Zdaymyż się na Boga w potrzebach i proźbach o nie nasze, prosimy go z affektem i attencyą, z nieufaniem sobie, a ufaniem Jemu; prosimy statecznie i trwale, nieunośmy się bezbożną niecierpliwością, jeśli Bóg nam tego o co prosimy nie daie; wie on dobrze, co czyni, i dlaczego czyni. Pomniemy na to, co nam Bóg wszystkim przez Habakuka Proroką zapowiada: Jeżeliby zwłaczał, oczekiway go, albowiem przyidzie, a nie omieszka. Bądźmy z ufnością czeka-

cze-

kaący,
i potrz
siebie!

Na Nie

O po

Petite

Prości

Słow

znie

skutku

zmiecie

zache

liż nie

potrze

dlitwy

nie cz

kaiący, a czasu swego przybędzie Pan,
i potrzebney pomocy doda, proszącym
siebie! Niechże się tak stanie. Amen.

KAZANIE TRZECIE.

Na Niedzielę Piątą po Wielkonocy
O pożytku i potrzebie do Zbawienia
Modlitwy.

Petite & accipietis. Joan: 16.

Proście, a weźmiecie. w Jana S. w Roz: 16.

SŁOWA te Chrystusowe tak nas wyra-
źnie zapewniające o niezawodnym
skutku Modlitwy naszej: *proście a we-
źmiecie* powinny by nam być mocnym
zachęceniem do niej. A nawet, czy-
liż nie jest podziwienią rzecz godna, że
potrzeba było tak nas zachęcać do mo-
dlitwy? zbywał nam to na utrapieniach?
nie czujemyż dosyć naszych niedostat-
ków

ków? nie ukarżamyż się na niepomysłności codzienne? czemuż tedy nie udajemy się do modlitwy, sposobu iedynego wybrnienia z nich? czemu nie podnosimy rąk naszych ku temu, który sam tylko może nas z nich uwolnić? A przecież tak wielu Chrześcian umiera, że tak rzekę, na Duszy, w przytomności Boga który iest początkiem życia, gdy się nie udają do niego, aby go skłaniali ku ratunkowi swemu, i wzywali go w różnych swych potrzebach Zkądże to pochodzi ten nieład? ztąd zapewnie, że nie zważamy dobrze mocy i wagi modlitwy względem naszego zbawienia. Mówię: *względem zbawienia* bo nie inaczej chcę modlitwę uważać dzisiejszym Kazaniem które na dwie dziele części; w *Pierwszey* da się poznać iak modlitwa iest pożyteczna do zbawienia; w *Drugiey* iak nawet iest do niego potrzebna. Oboje to może nam bydź wielką pobudką do cwiczenia się w modlitwie; bo gdy będziemy u siebie przekonani że modlitwa

stwa jest pożyteczna do Zbawienia, wzbudzi to nas do zażywania tego tak mocnego do zbawienia srodka. Dopieroż gdy się uwiadomiemy, że modlitwa jest nawet nieuchronnie potrzebna do zbawienia, wnieśliemy sobie, iż nie możemy pomijać tego tak nieuchronnego zbawienia środka.

Dayże nam Boże zachęcić się tym do modlitwy, i iednać sobie łaski nie uchronnie do zbawienia potrzebne, ku więkšej chwale Twoiej, za przyczyną pośredniczki naszej przed Tobą Najświętszej i Niepokalanie Początej Maryi Panny.

C Z E S C I.

Jest modlitwa pożyteczna nam do Zbawienia, bo jest arcy mocnym srodkiem do ziednania nam łask od Boga do zbawienia nieuchronnie potrzebnych. Ta prawda na dwóch gruntuie się przedstawia; Pierwszym dobroci Boskiej:

Dru-

Drugim przygotowaniu naszym do łaski Boskiej w którego stanie stawia nas modlitwa.

Ponieważ Bóg jest dobry nie tylko dobrocią absolutną, iak jest w sobie najdoskonalszym iestestwem; ale i dobrocią względną, iak jest względem nas miłosierny i dobroczynny, pragnący usilnie nam się udzielać i napełniać nas darami swemi, nie możemy zatym powątpiwać, żeby nam nie miał użyżać łask o które prosić go staramy się. Z tego powodu Syn Boski tak usilnie nas upominał do modlitwy: Proście; mówił ón, *petite*: kołaczcie: *pulsate*, szukaycie: *quarite*, a będzie wam dano o co prosicie: & *dabitur vobis* kiedy kołacie, będzie wam otworzono: & *aperietur vobis*, kiedy szukacie, znajdziecie: (a) & *invenietis*, bo jeżeli wy, przydaie Zbawiciel nasz, iakożkolwiek jesteście nieczuli, przecież zwykliście ustępować natrętności waszych.

waszych przyjaciół, i nie możecie im odmówić tego, o co was proszą, iakże dopiero Oyciec Niebieski nie ma udziału uczynić z skarbu łask swoich Wam, gdy będziecie wylewać ofiarę modlitw waszych przed Ołtarzem iego: (b) *Quanto, magis Pater vester de calo dabit spiritum bonum petentibus se.* Zważmyż dobrze słuchacze moc tych słów Jezusa Chrystusa. Zowie ón Boga nayprzod Oycem *Pater*; iest to tedy Oyciec a nie który z Tyranów czyli z owych Panów przykrych i surowych, którzy nie dbają tylko o siebie samych, i którzy zatykają uszy na próżby swych poddanych. A że iest Oycem nayczulszym i naymiłosierniejszym, powinniście się wszystkiego spodziewać z ręku Jego. Zowie go dalej Oycem waszym: *Pater vester.* Iest to tedy Oyciec każdego z wasz w szczególności iacyżkolwiek iścieście; a taki Oyciec gotów wam dać niezawodną po-

moż

b) Ibidem.

moc. Zowie go nakoniec Oycem Nie-
 bieckim: *Pater noster de caelo*; jest to tedy
 Ojciec i Bóg Nieba. Gdyby to był
 tylko człowiek tak słaby jak wy, mo-
 glibyście się obawiać, żeby chęć w kim
 czynienia wam dobrze nie ustąpiła nie-
 mocy, ale że moc tego jest Boska, że
 skarby jego są nieprzebrane, i że nigdy
 nie wysili się czyniąc ludziom dobrze, tak
 żeby już więcej i z równą obfitością
 czynić nie mógł; dla tegoż da wam du-
 cha dobrego; to jest nie tylko się od nie-
 go spodziewać macie dóbr doczesnych i
 ziemskich, ale i dóbr nieskazitelnych i
 wiecznych; Ducha światła, dla poznania
 drogi Zbawienia, i nią się udawania; Du-
 cha skruchy, dla opłakania grzechów
 przeszłych i z nich wydobywania się; Du-
 cha gorącości, dla ożywienia was w slu-
 żbie Bożej i dziełach Chrześcijańskich;
 Ducha mocy dla wsparcia was i wzmo-
 cnienia przeciw nieprzyjaciółom Duszy
 świata czartu i ciała; Ducha Pokory, dla
 ugróntowania cierpliwości waszey w naj-
 przy-

przykrzesznych trafach. Słowem Duchu świętobliwości, dla dopełnienia wszystkich obowiązków Chrześcijańskich. Ale komuż to te uczyni łaski? tym zaiste, którzy ich pragną i proszą o nie: *dabit spiritum bonum petentibus se*, a to podług stanu przygotowania naszego do łaski, w jakim nas stawia Modlitwa.

Jedna pokorna modlitwa (mówi Salomon) otwiera Niebo, wstępuje aż do Tronu Boskiego, i sciąga na nas miłosierdzie Jego. Modlitwa, przydaje Mędrzec, jest iako tarcza którą się zaścianiamy od gniewu Boskiego i ciosu sprawiedliwości Jego. Moyżesz modlił się prosząc za Zydami, i czynił tym nieiaki gwałt Bogu, a z ręki jego wydzierał mściwe pioruny. Jozue prosił za ludem, a na głos modlitwy jego Pan stawał się posłusznym, i słońce zatrzymało się w biegu swoim. Modliła się Judith, i Bóg dał iey męstwo i siłę nad iey pleć, mocą modlitwy pokonała Holofernesa, i uwolniła lud od straszliwego tego nieprzyjaciela.

ciela. Modlił się Publikan, i w momencie
został usprawiedliwionym, gdy mu Bóg
odpuścił grzechy Jego. Apostołowie
zgrupowani w Wieczerniku modlili się, i
Duch Najświętszy zstąpił na nich, sam
Zbawiciel Chrystus modlił się w ogroju,
a Niebo zesała mu Anioła, który go
pocieszał i wzmacniał. Wszystko może
modlitwa zwłaszcza tam, gdzie
idzie o postępek nasz w cnotach, i
zbawienie Duszy. Nie mamy więc cze-
mu się dziwować, że Oycowie SS. chcą
nam dać poznać skuteczność modlitwy,
powiadają, że ta jest źródłem niewyczer-
panym, i skarbem dobr wszelkich, że jest
drabiną, po której i Bóg zstępuje do nas,
i my wstępujemy do Boga, że ta jest
kluczem, który nam otwiera Niebo, i do
niego sprawuje łatwy przystęp. Ah
Bracia moi, pisał niegdyś Celestyn Pa-
pież do Biskupów Francyi, niech za-
wsze modlitwa będzie w waszym sercu,
aby też łaska Boża była zawsze z wami:
sit semper in corde oratio,, ut semper sit vobis-

cum

cum D
August
nie od
i bron
cie się
depreca
ute an
utrzym
to mu
życia
ko i p
wczes
dził, c
Boże k
taniu;
us men
mea. C
pokry
wnie t
oboie
dlił się
in conf
erficiu

c) A

cum Dei miseratio. Bądźcie pewni mówił Augustyn S. że łaska Boska od was się nie oddali, że wami rządzić, was ratować i bronić będzie, jeśli wy nie przestaniecie się modlić: *Cum videris non amotam à te deprecationem tuam, securus esto, quia non est a te amota misericordia.* (c) To to było co utrzymywało w dobrym Króla i Proroka, to mu było w wszelakich przygodach życia lekarstwem i pomocą. Raniuteńko i przed wniściem iutrzenki, chcąc wczesnie poświęcić dzień który nadchodzi, coż ón czynił? modlił się i mówił: Boże Boże mój do ciebie czuję na switanu; pragnęła Cię Dusza moja: *Deus Deus meus ad te de luce vigilo, sitivit in te anima mea.* (d) W wieczór, gdy zmrok zaczął pokrywać ziemię, wiedząc że Bog równie noc iak dzień uczynił, i chcąc mu oboie poświęcić, coż ón czynił? modlił się: *Dirigatur oratio mea sicut incensum in conspectu tuo, elevatio manuum mearum sacrificium vespertinum.* (e) Niech idzie modlitwa

c) Aug: in Psal: 65. d) Psal: 62. e) Ps: 14.

,two moja iako kadzenie przed oblicze
 ,twoie, a podnoszenie rąk moich ofiara
 ,wieczorna. Przez cały dnia czas, nie
 życząc sobie aby mu choć jedna godzi-
 na próżno upłynąć miała, a oraz bojąc
 się, aby serce iego złudzone nieupadło
 kiedy cóż czynił? oto modlił się. „Sieom
 ,kroć (mówi ón) przez dzień chwałę
 ,Tobie dawał, dla sądów sprawiedliwości
 ,Twoiej: *Septies in die laudem dixi tibi su-*
per iudicia iustitiae Tuae. (f) Byłli ón w po-
 mysłności, lub w dolegliwościach; cieszyli
 ón się spokojem, czyli zostawał w poku-
 sach; bawili ón się samotnością, czyli za-
 bawiał się w pośród zgiełku świata, za-
 wsze i wszędzie modlił się. Panie ku
 wspomózeniu memu przybądź! rządź
 Panie Krokami memi w drodze Twoiej!
 Naucz mię Panie dróg Twoich! i tym
 podobne tyfiące inne znajdziemy mo-
 dlitwy w Psalmach iego, tak że prawdzi-
 wie mógł mówić: *semper laus ejus in ore*
meo

f) Psal: 118:

meo: zawsze chwala iego w uścicach moich. . Wykarmiony tym chlebem modlitwy, o iakiey nabył mocy, iak żywym krokiem dążył ku Niebu, iakich nie przekonał trudności? był mężem według serca Boskiego, bo był mężem modlitwy. Gdybyżem na tym przestał, gdybym samą tylko pożyteczność modlitwy do Zbawienia wam okazał, nie byłoby to dosyć dla zachęcenia was do niej? ale zostaie mi ieszcze większey rzecz wagi przełożyć wam, i okazać, że modlitwa iest nam koniecznie potrzebna do zbawienia. O tym będzie Kazania Część Druga.

C Z Ę S C II.

Dla uznania potrzeby modlitwy do Zbawienia, podaie wam Chrześcianie trzy tego niezbite dowody. Potrzebne iest koniecznie do Zbawienia dotrwanie w dobrym ostateczne, a tego mieć nie można bez modlitwy; Potrzebne są ko-

niecznie do Zbawienia łaski skuteczne, a tych mieć niebędziemy bez modlitwy. Bywa na ostatek stan wielu grzeszników, którym po ciężkich zbrodniach, nie zostało żadna inna łaska, tylko modlitwy. Z tych tedy miar dochodzimy, jak potrzebna nam jest nieuchronnie do Zbawienia modlitwa.

Ze wszystkich darów Boskich, nayniepewniejszy jest dotrwanie aż do końca w dobrym. Tego nas uczy Święte Koncilium Trydenckie, tego i Augustyn S. który mówi: chociaż Święci ludzie o swego dotrwania nagrodzie pewni sobie są, o samym jednak dotrwanu znajdują się niepewni; *licet sancti de sua perseverantia praevident certi sint, de ipsa tamen perseverantia reperiuntur incerti.* (g) Z tej przyczyny naywięksi Święci, w ten czas nawet, kiedy ich sumienie, o nich nie obwiniło złego, żyli zawsze, i powinni byli żyć w Świętey boiazni.

abp.

g) I. II. de Civit: c. 12.

abowiem mogli ieszcze nie dotrwać w
dobrym. Do tego zaś wzbudzali się
nauką Apostolską, który mowi: *A ty*
wiarą stoisz, nierozumiey wysoko, ale się boy . .
by snadź, ani tobie nieprzepuścił . . obaczże
tedy dobroć Boską przecuoko Tobie iesłubys
trwał w dobroci, inaczej i ty będziesz wycięty.
(h) Ze wszystkich znowu darów Bo-
skich w tym życiu, ten dar tak niepewny,
jest oraz nayważnieyszy. S. Koncili-
um Trydenskie zowie go darem Boskim
wielkim: *Magnum illud usque in finem per-*
severantiae donum. (i) Dar prawdziwie
przez swoją rzadkość wielki, bo iak mó-
wi S. Hieronim: *cæpisse multorum est, ad*
culmem pervenisse paucorum. (k) Wielu
zaczęło pomyślnie budowlą swego zba-
wienia, ale mało ią dokonało, i do koń-
ca doprowadziło. Dar prawdziwie wiel-
ki przez swą potrzebę, z tym bowiem
darem dotrwania wszystko zyskamy, bez

Dd 2

h) ad Rom: 11. i) Sess: 6. k) Hier: l. 1.
contr: Jovin:

niego wszystko straciemy, podług przyrzeczenia Chrystusowego: kto wytrwa aż do końca, ten zbawion będzie: *Qui per seueraverit usque in finem h c saluus erit* (1) Dar prawdziwie wielki przez swoją wyborność, gdyż ten sam jest znakiem i charakterem, który czyni rozroznienie i cechę przeznaczonego od odrzuconego: *Quis te discernit?* (m) Ktoż cię rozsądza? pyta się Paweł S. Jakoż z dwóch wiernych żyjących na łonie Kościoła, któż rozczyna? i przez co? który z nich będzie zbawiony? a który potępiony? czyllż przez wiarę? nie; bo oba są wierni: Czyli przyzli przez nadzieję? nie; bo oba tęspodziewają błogosławieństwa. Czyliż przez miłość? i to nie; bo może obadway są teraz w stanie łaski; przez coż tedy? i co ich rozsądza? same w dobrym dotrwanie, te mieć będą wybrani; a na tym zbędzie odrzuconym O! dotrwanie w dobrym! iedyna przy-
czyno

1) Matt: 10, m) 1. Cor: 4.

czyno i moiej radości, i moiej boia-
żni! o czegożbym ja dać nie był go-
tow, dla dostąpienia tego dotrwania!
czegożbym nie miał chcieć czynić dla
iego wyśłużenia? Ale coż iato mówię
Słuchacze, nie możemy my ani doku-
pić się, ani wyśłużyć tego dotrwania, iak
nas naucza Teologia, bo to łaska, z łaski
dawana, a nie nagroda: *tributum* (mówi
S. Augustyn) *non retributum*. Bóg sam
jest, który zaczyna i kończy dzieło na-
sze zbawienia. Zaczyna, dając nam
pierwszą łaskę bez żadney naszej za-
ługi, kończy zaś, dając nam bez na-
szej załugi dotrwanie; bo jest zdanie
Pawła S. *Qui capit in nobis opus bonum, per-
ficiet usque in diem Christi Jesu.* (n) Który
zaczął w was dobrą sprawę, wykona aż do
dnia Jezusa Chrystusa, to jest przez wy-
trwanie w dobrym aż do dnia sądu z
wami Jezusa Chrystusa przy śmierci, bo
dobre dokonanie życia, nazywa się da-
rem

n) ad Philipp: 1.

rem dotrwania; *perficiet usque in diem Christi Jesu*; tak, że iako pierwsza łaska, z którą S. Paweł równa ostatnią, iest cale nie zależąca od naszych zasług, także i ostatnia, nie powinna od nich zależeć. Przeraza was podobno słuchacze ta uwaga, i mnie przyznam się przeraza. Przy wszelkiej jednak boiaźni, nienależy nam tylko skłonić głowy naszej Bogu, i wyznać z Pawłem S. *O głębokości bogactw mądrości i wiadomości Boskiej, iako są nieogarnione sądy Jego i niedościgłe drogi Jego.* (o) Mamy jednak z czego pocieszać się Chrześciance, bo mamy sposób gotowy i nie zawodny, ubezpieczenia się i uniknięcia rozpaczaiącej boiaźni. A któryż to iest ten sposób? Modlitwa; bo przez modlitwę, możemy od Boga wyiednać sobie dotrwanie. Słuchajmy co o tym mowi S. Augustyn. *Vos ipsam obediendi perseverantiam a Patre luminum sperare debetis, & quotidianis orationibus postere;*

o) ad Rom: II.

*poscere; atque hoc faciendo considerare, non vos
 esse a prædestinatione populi ejus alienos. (p)*
 to iest dla otrzymania daru dotrwania,
 powinniśmy o ten dar prosić Boga co-
 dzienną modlitwą, a prosząc, mieć na-
 dzieie otrzymania go. Nie załmyż się
 nato Chrześciane, że nie możemy wy-
 flużyć sobie dotrwania do końca, po-
 nieważ możemy przez modlitwę obo-
 wiązać Boga do iego nam użyczenia,
 co S. Augustyn nazywa pokornym wy-
 iednaniem dotrwania: *Suppliciter deme-
 reri perseverantiam. (q)* Załmy się bar-
 dziey na naszą gnusność, iesli zaniedbu-
 iemy tak łatwego, i tak pomocnego
 środka, modlitwy. Co ieseli zażywa-
 my, iak należy modlitwy, otrzymamy
 bezochybnie dotrwanie. O tym nas za-
 pewnia pówaga rzetelnego Chrystuso-
 wego przyrzeczenia: *Si quid petieritis
 Patrem in nomine meo dabit vobis. (r)* pod
 żadnym innym warunkiem tego wam
 przy-

p) Aug: 1. de Perscy; c. 22. q) Ibid: c. 6,
 r) Joann: 16.

przyrzekać nie z tej mi; pościecie iak nay-
 więcej dni życia waszego, czyncie iak
 nayfurowsze umartwienie, zrzeczcie się
 świata, i wszystkiego co wam byź może
 miłego na nim, a przytym czy będzie-
 cież mieli dar wytrwania aż do końca?
 odpowiadam, że niewiem. i zapewnić
 wam go nie mogę. Lecz módlcie się,
 a módlcie się dobrze, a przyrzekam wam
 dotrwanie, owszem nie ja, ale sam Chry-
 stus Jezus wam przyrzeka. *Jeśli o co*
prosić będziecie Ojca w imię moje, da wam.
 Przeciwnym sposobem, jeśli nieprosiemy
 Boga o dotrwanie aż do końca, pewna
 jest że go nie dostapiemy: słuchajmy i
 otym zdania Augustyna S. *Deum constat:*
alia non orantibus ut initium fidei, alia non
nisi orantibus praparasae, sicut usque in finem
perseverantiam. Pewna rzecz jest że Bóg
 daie pewne łaski tym nawet którzy o
 nie nie proszą, iak łaskę Chrztu niemo-
 wletom; ale są też inne łaski, których
 Bóg nie daie tylko tym którzy go pro-
 szą, iako jest wytrwanie aż do końca.

Zbierz-

Zbierzmyż już wszystko w krótkich słowach. Dotrwanie w dobrym do końca, jest nieuchronnie potrzebne do Zbawienia, tak dalece, że tego uchybiwszy, uchybiemy i zbawienia. Modlitwa znowu jest nieuchronnie potrzebna do utrzymania dotrwania aż do końca, tak dalece, że jeśli tej nie będzie, nie będzie i dotrwania aż do końca; modlitwa tedy jest nieuchronnie potrzebna do zbawienia, z przyczyny potrzeby dotrwania w dobrym do końca.

Jest jeszcze Modlitwa potrzebna do Zbawienia z przyczyny potrzeby, jaką mamy łask skutecznych do utrzymania się w życiu Chrześcijańskim. Bez łask skutecznych nie maż zbawienia, iak nas Wiara uczy; tych zaś łask skutecznych nie dostępuje człowiek bez modlitwy; nie zeby Bóg ich bez modlitwy dać nie mógł, ale że ie za modlitwą chciał dawać. Oycowie SS. którzy nymocniej pisali przeciw Pelagianom, Hieronim, Augustyn, Prosper, tudzież owi zebrani

na Koncilium Kartaginenckim sześćdzie-
 siąt Biskupi, pisząc do Papieża Innocen-
 cyusza przeciw Pelagiuszowi i Celesty-
 uszowi, w to naybardziej uderzają, że
 jeżeli nie masz potrzeby łaski, iak blu-
 znili ci Heretycy, tedy nie masz i po-
 trzeby modlitwy; zacożby tedy Chry-
 stus rozkazywał nam, nie tylko czuwać;
 ale też i modlić się, aby nie podpaść po-
 kusie? *Vigilate & orate ut non intretis in*
tentationem. (s) Ztąd S. Augustyn tłu-
 macząc owe słowa Chrystusowe: *Nemo*
potest venire ad me nisi Pater meus, traxerit
illum. (t) Nikt niemoże przyiść do mnie
 ,ieśli Oyciec mój nie pociągnie go, po-
 wiada. *Magna gratiae commendatio, nemo*
venit nisi tractus. Wielkie łaski zalecenie,
 że nikt do Boga nie udaie się ieśli nie
 jest od niego pociągniony; lecz czemu
 Bóg tego pociąga? a owego niepocią-
 ga? to jest, w co nam się wdawać niena-
 leży, dość na tym przestać: ieśli się nie
 czu-

s) Matt: 26, t) Joan: 6,

czuiesz bydź skutecznie pociągnionym,
módl się i proś Boga aby cię pociągnął:
non traheris, ora ut traharis. Powody zaś
tego są te; że jest sprawiedliwa, żebyśmy
prosił przynajmniej o to, czego nam nie
dośćaie, a co byśmy mieć chcieli, zwa-
żać i jeśli jest dobro wielkiej wagi,
i takie są łaski nikomu nienależące się,
łaski skuteczne, potem że jest przyzwo-
ita, aby Bóg tak postępował sobie w
porządku nadprzyrodzonym z nami,
i tak postępuje w przyrodzonym, w tym
wyciąga współdziałania i przyłożenia się
stworzenia, toć i w tamtym. Najmniej-
sze współdziałanie i przyłożenie się,
którego Bóg w porządku nadprzyrodzo-
nym wyciągać może po nas, jest modli-
twa; a zatem, wnosi Augustyn S. przez
modlitwę winniśmy się przygotowywać
do tego, co Bóg nam dać zamierza: *Quo-*
possimus capere quod preparat dare. (u)
Z tego miarkujemy Chrześcianie, czemu

10

u) Aug: Ep: 121: c. 8.

to tak wiele ludzi na świecie jest tak słabych w dobrym, czemu tak często upadają, ćwiczenia pobożności poczytują za trudne bardzo, i one porzucają, słowem, sami się gubią? temu odpowiadam; że nie mają łask, skutecznych, a czemuż ich nie mają? dla swojej winy, dla ich kleyże to winy? oto dla tey, że mogąc się modlić i o nie Boga prosić, nie modlą się i nie proszą. Nie zwalajcież w tym winy na Boga, ale na was samych, bo moglibyście mieć wszystko od Boga, gdybyście usłowali pilniejszey i częstszey używać modlitwy.

Nakonic dla przekonania się o potrzebie do zbawienia modlitwy, zważmy Słuchacze choć krótko te straszną prawdę, że bywają grzesznicy, którzy po wielu nieprawościach przychodzą do tego stanu, że im żadna inna do nawrocenia się nie zostaje łaska, tylko łaska modlitwy. Jeżeli modlić się, i Boga prosić będą, Bóg ich tknie wewnątrznie; jeżeli modlić się i błagać Boga nie będą, Bóg ich zostawi

w ich

w ich zakamiałości, a tak nie masz innego dla nich źródła i sposobu zbawienia, tylko modlitwa; To jest, co nam Oycowie SS. i Concilia podają. Za wielu Oyców SS., dość nam być powinno na zdaniu Augustyna S, kiedy człowiek (mówi on) jest zwyciężony, uwięziony w grzechach, i prawie potępiony, *homini victo, damnato, captivo.* (w) Coż mu czynić pozostałe w tym nieszczęśliwym stanie? Należy mu także z pokorą udawać się do Boga, i wołać do niego. Któż mię uwolni od stanu tego śmierci w którym zostałem? *humiliter exclamandum est, quis me liberabit de corpore mortis hujus.* Y ktoż go z niego uwolnić potrafi? Sama chiba tylko łaska przez Pana naszego Jezusa Chrystusa: *Gratia Dei per Jesum Christum Dominum.* Ale tę łaskę ktoż mu ziedna? Modlitwa. Bo wola Człowieka nałożonego w grzechy, (słowa to są tegoż Świętego Doktora) często

w) Aug: l. i. ad Simpl: qu. i.

często nie ma już łaski pełnienia sprawiedliwości, i zachowania przykazań Boskich; ale tylko łaskę iednania sobie przez pokorne modły pomoc Boską, aby mógł być posłusznym prawom Boskim: *hoc enim restat libero arbitrio, non ut impleat homo iustitiam cum voluerit, sed ut se suppliciterate convertat ad eum, cuius dono possit implere.* Za wiele też Konciliów, prześtańmy na ważnym zdaniu S. Trydenckiego Koncilium; które wyraźnie mówi: Bóg nam nie rozkazuje rzeczy niepodobnych, ale rozkazując, chce, abyśmy czynili co możemy, i prosili o to, czego nie możemy, i wtedy nas wspomagają abyśmy mogli: *Deus impossibilia non jubet, sed iubendo monet, & facere quod possis & petere quod non possis, & adjuvat ut possis.* (x) W których to słowach, że Koncilium Święte wyraźnie nam podaje, że Bóg chce i żebyśmy czynili co możemy, i żebyśmy udawali się do błagania Boga

w tym

x) Sefs: 6, c. II.

w tym co nie możemy, dać nam poznać, że bywają takie czasy i stany ludzi grzesznych, w których, zostało im tylko łaska proźby i modlitwy; a wtedy, jeśli grzesznik nie użyje tego sposobu, już jest zdesperowany; jeśli nie chwyci się tej deski w toni, już jest zginiony: jeśli przez tę fortkę cisnąć się nie będzie, Niebo dla niego na wieki zawarte zostanie.

Cóż sobie wniesiecie Chrześciane z tej całej nauki? Podług troiakiemu stanowi Chrześcian, troiaki uczynicie wniosek. Jeżeli jesteście grzesznikami i wielkimi grzesznikami; nieprzestawajcież nigdy w tym nędznym stanie modlić się, bo ktoż wie, jeżeli wam teraz zostało inny sposób nawrocenia się, iak modlitwa, mówcie często do Boga z Prorokiem: *Nawróć nas Panie, a nawrócimy się do Ciebie.* Bez modlitwy nie można mieć dobrej o waszym zbawieniu nadziei. Jeżeli zaś jesteście sprawiedliwi, i macie słuszną przyczynę mniemania o sobie

o sobie, że zostaciecie w łasce Boskiej poświęcającej, niemniemajcież że może cie zaniedbać używania modlitwy, bo trzeba wam w łasce dotrwać. Judasz dobrze był zaczął, ale jest potępiony przeto, że w dobrym nie dotrwał. Paweł S. przeciwnie, źle zaczął, ale że nawrócił się, i w dobrym aż do końca dotrwał, świętym został. Tak to koniec koronuje nasze życie, ten dopełnia naszego zbawienia; a do dobrego końca nieprzychodzi się bez modlitwy. Co jeżeli ani grzesznikami, ani sprawiedliwymi staciecie się, ale już w tym już w tamtym zostaciecie stanie, iak zwykli niedoskonali Chrześcianie, o iak wielką macie potrzebę łask Boskich zawsze przytomnych, łask szczególnych, które by was przywiązywały ściślej do waszych powinności, i w nich utrzymywały! źródło zaś, przez które Bóg zwykł pospolicie zlewać łaski swoje szczególne na ludzi, i przez które wy powinniście usiłować sprowadzać je na siebie, nie inne jest, tylko Modlitwa.

Dayże

Dayże Boże żeby te prawdy stały
się pożytecznemi dla was! O was szczę-
śliwych i potysiącuroć razy szczęśli-
wych! jeżeli przez wasze gorące mo-
dły przez modły codziennie ponawiane,
przywieźcie Boga do tego aby wam
otworzył skarby miłosierdzia swojego w
tym życiu, a w przyszłym dał wam,
Królestwo swoje i w nim błogosławień-
stwo wieczne! co day Boże Amen.

KAZANIE PIERWSZE

*Na Niedzielę VI. po Wielkonocy. O
Obowiązkach Chrześcianina.*

*Vos testimonium perhibebitis, quia ab initio
mecum estis. Joan: 15. Wy swia-
deństwo wydawać będziecie, bo od po-
czątku ze mną jesteście. u Jana S. w
Roz: 15.*

Pospolita to jest wszystkim Mocarzom,
że zaciągając pod znaki swoje żoł-

Tomu III. C. II. E e e

nierzy, i zbierając woysko, pewne im daiać znaki, po którychby od innych rozoznani byli, i którymby świadectwo wszystkim dawali, że tego są a nie innego Monarehy. Z tego powodu Nany wyższy Mocarz i Monarcha Nieba i Ziemi Bóg nasz, pokonawszy Xiążęcia ciemności, i z mocy Jego wydobywszy Naród ludzki, a w nim ustanowiwszy Królestwo Kościoła swego, gdy iakośmy pamiętkę tego obchodzili przed dwoma dniami, z triumfem wielkim do Nieba wszedł, swoim żołnierzom i swoim woyskom, to jest Chrześcianóm rozkazał aby Jego znaki nosili, i przed wszystkimi świadectwo mu dawali: *Wy świadectwo wydawać będziecie. Zachowali ten rozkaz pierwsi Rycerze Jego Apostołowie, i iako dzieie Apostolskie świadczą: (a) Virtute magna reddebant Apostoli testimonium resurrectionis Domini nostri Jesu Christi.* „Wielką mocą dawali Apostołowie świadectwo Zmarłychwstaniu Pana naszego Jezusa Chrystusa“ opowiadając na-

ukę

ukę Jego, chrzcząc w Imie Jego, i Świętemi sprawami, a dobrymi uczynkami wszystkim przyświecając. Nie samym jednak Apostołom Chrystus rozkaz ten dał aby świadkami Jego byli, toż On i nam rozkazał, chciał On nas także Chrześciance mieć świadkami swemi, lubo nie wszystkich Ewangelii swey opowiadaniem i Cudami; ale wszystkich naśladowaniem i obyczajami. Na S. Soborze Antiocheykim, za czasów Apostołów mianym postanowiono jest, aby wierzący w Chrystusa Jezusa Chreścianami się odtąd zwali; lecz te nazwiska dośtoyności tak potrzeba obyczajami wyrażać, żeby z samego rodzaju życia, można Rycerza Chrystusowego, czyli Chreścianina od nie Chreścian rozoznać. Zastanówmyż się nad tym słuchacze, co nam może potrzebną naukę podać, iakim powinien byǳ Chreścianin? Chreścianin, iako rycerz Chrystusów, powinien byǳ w rzeczy samey takim, żeby każdy widząc go rozoznawał od innych, którzy prawdziwemi Chreścianami nie są; przez coż to? przez

Ec 2

dawanie Chrystusowi świadectwa. Mówię ja tedy, i to pokaże nam Chrzęścianina obowiązki; że Chrzęścianin powinien dawać Chrystusowi Świadectwo wewnętrznie przez szacunek powołania swego, to w *Punkcie pierwszym*. Chrzęścianin powinien dawać Chrystusowi świadectwo zewnętrznie, przez życie powołaniu swemu przyzwoite, to w *Punkcie drugim*. Kazania zobaczymy.

Dayże Boże żebyśmy się wzbudzi-
li do dawania Chrystusowi świadectwa,
jak powinniśmy, i pełnienia obowiązków
Chrzęścian, ku większey Chwale Two-
iej. Ziednay nam to Przyczyną Two-
ią Matko Chrzęścian, Najswięt: i nie-
pokalanie poczęta Marya Panno!

C Z E S C I.

Świadectwo wewnętrzne, które Chry-
stusowi powinien dawać Chrzęścianin,
zależy szczególnie na pojęciu i szacun-
ku dobrodziejstwa powołania do życia
Chrzęściańskiego, żeby unikał zwy-
czajnego złego tych Chrzęścian, któ-
rych

rych większa część nie wie całé o tym co to jest bydź Chrześcianinem, ani o tych rzeczach, do których to Imię i ten stan ich obowiązuje, co też jest przyczyną, iż się ich czynią niegodnemi, życiem całé przeciwnym świętobliwości stanu swojego, i gubią się nieszczęśliwie w powołaniu, w którym iedynie Zbawienia dostąpić mogą. Obróćmyż na to wzgląd Chrześcianie, czyli my daliśmy te świadectwo Chrystusowi? Jesteśmy Chrześcianami z Łaski Boskiej, ale wiemyż dobrze co to jest i czym jesteśmy w tym stanie? uważmyż i zrozumieyśmy wielkie łaski, które Bóg nam uczynił w dzień Chrztu naszego; a uczynił iedynie z miłosierdzia swego, i iak my te łaski szacować winniśmy.

Jesteśmy przez Chrzest obmyci z grzechu pierworodnego, przez zaślugi i Krew Jezusa Chrystusa; wyrwani jesteśmy z przekleństwa powszechnego, które na Naród ludzki sciągnęło się było przez grzech, i uwolnieni od mocy diabelskiej. Staliśmy się przyposobionemi Synami Boskimi i Uczniami Jezusa Chry-

fa Chrystusa Zbawiciela naszego, naby-
 liśmy Boga za Oycę, Jezusa Chrystusa
 za Pana, za Mistrza, za prawidło i wzór
 życia naszego, Kościół Święty za Ma-
 tkę i opiekunkę. Aniołów za obrońców,
 Świętych Pańskich za przyczynców; sta-
 liśmy się Kościołem Bożym żywym, i
 dziedzicami Królestwa Niebieskiego. Na-
 byliśmy prawa i nadziei, z której wy-
 padliśmy byli na zawsze, i naprowadze-
 ni jesteśmy na drogę bezpieczną, abyśmy
 do Nieba trafili, zostawszy członkami
 Jezusa Chrystusa i Kościoła Jego, w któ-
 rym tylko samym zbawieni być mo-
 żemy; i w tym Kościele jesteśmy teraz
 oświeceni światłem Wiary Jezusa Chry-
 stusa, wyćwiczeni w Jego nauce, wytu-
 czeni Jego Ciałem i Krwią naydroższą,
 uzbrojeni Jego łaską i wszystkimi szro-
 dkami potrzebnymi do zbawienia nasze-
 go. O Boże! co to za wielkość i go-
 dność Stanu Chrześcianina!

A co nam jeszcze bardziej dać po-
 znać wielkość tej łaski, jest to nayprzód,
 że Bóg nie był obowiązany świadczyć
 nam tyle, ale jest to istotny skutek mi-
 łoś-

miłosierdzia i wielkości dobroci którą miał ku nam. (b) Nie dla naszych dobrych uczynków, mówi S. Paweł, ale przez miłosierdzie Jego, że Bóg nas zbawił przez wodę odrodzenia się i odnowienia, któreśmy odebrali przez Ducha S. którego na nas wyłał dostatecznie, przez Jezusa Chrystusa Zbawiciela naszego. Powtórę, że bez tej łaski, którą nam Bóg uczynił nigdy byśmy nie byli zbawieni, bo nie masz zbawienia bez Wiary i wyznania Religii Chrześcijańskiej Katolickiej. Gdzież byśmy się byli podzieli, gdyby nam Bóg był tego nie uczynił miłosierdzia? Wiedziemy oczywiście, że nie uczynił tej łaski tyle milionóm ludzi, którzy żyją w krajach pogańskich, w pośrodku ciemności, niewiadomości, i w grzechach, ani tylu Heretyków, którzy chociaż są ochrzczeni jako i my, żyją jednak w błędach obłąkani od prawdziwej Wiary Kościoła Katolickiego; (c) który jest Kolumną i podporą prawdy. Dla czegoż nie jesteśmy my słuchacze z tych liczby? cze-

b) Ad Tit. 3. c) 1. Timot. 3.

czemuż Bóg dał nam raczey narodzić się w Kraiu Chrześciańskim, a nie im? na łonie Kościoła Katolickiego, na którym nauczono nas Tajemnic Boskich i rzeczy potrzebnych do Zbawienia naszego? czyliżesmy zaśluzyli sobie na tę łaskę? ah słuchacze! przypomniemy sobie znowu Pawła Słowa, że uczynił to Bóg, nie dla naszych dobrych uczynków, ale przez miłosierdzie swoje. O cóż to za szczęście dla nas, żeśmy doznali dobroci tak wielkiej Boga naszego! (d) *Beati sumus* (mówmy z Baruchem Prorokiem) *quia quia Deo placent manifesta sunt nobis!* O iak szczęśliwi jesteśmy przez miłosierdzie, które nam Bóg uczynił, powołując nas do poznania swoich Boskich Tajemnic, i swojej czci godney woli! (e) *Nie uczynił tak,* (mówię z Psalmistą,) *żadnemu Narodowi.* O iakby nas to wzbudzić powinno do kochania Boga, który nas tak ukochał, i do szacowania tego miłosierdzia ku nam Jego.

Z tego

d) Baruch. 4. (e) Psal. 147.

Z tego zaś nauczmaj się, w jakim szacunku mieć powinniśmy powołanie nasze Chrześcijańskie; umieli je zaiste wielce sobie szacować najszlachetniejszy i najzaczyniejczy Chrześcijanie. Święta Agatha, gdy Jey Quintilian Sycylii Rządca wyrzucał na oczy i mówił: nie wstydże Ci to zacnie urodzona Panno pokorne i niewolnicze Chrześcijan prowadzić życie? odpowiedziała śmieje: daleko zacieysza jest Chrześcijan pokora i choćby niewola, nad wszelkie Monarchów bogactwa i dumy. Ludwik Świę. Król Francuzki tak szacował łaskę z której mu Bóg dał zostać Chrześcijaninem, iż nie tylko ją przenosił nad Królestwo, (iako i w rzeczy samey bez porównania większa jest ta łaska nad Królewską dostojność) ale też nawet będąc ochrzczonym w Zamku Pafsyaku, chciał Jego na sobie nosić Imię, i nazywać się Ludwikiem z Pafsyaku; tak nawet podpisywał swoje Listy, i expedycye, mniemając że ten tytuł, był dla niego chwalebniejszy, niż tytuł Króla Francuzkiego. A S. Augustyn mówiąc o Theodo-

zyuszu

zyuszu Cesarzu, powiada, że za większe
miał sobie szczęście, iż był członkiem
Kościoła S. niż że był możnym na zie-
mi Cesarzem. A my Chrześciane jak
sobie ten przywilej Chrześciańskiego po-
wołania szacujemy? Mogłaby sobie flu-
sznie mówić Dusza nasza: Córá jestem
Boską, daleko właściwiej, niżeli Czło-
wiek jest Synem lub Córá ziemskiego
Oyca; Siostrą jestem Jezusa Chrystusa;
jestem Kościołem, Tronem, Oblubienicą
Ducha S. a On jest życiem moim; dzie-
dziczką jestem Nieba, i One moim jest
i będzie na wieki, jeżeli się go dobro-
wolnie jakim grzechem nie wyrzekę. —
Nie wiem cale, ktoby z Chrześcian zro-
zumiawszy te prawdy, nie dawał Chry-
stusowi świadectwa wewnątrznie przez
szacunek tak zacnego powołania swego.
Ale że z każdą zacnością i dostojnością
bywają złączone niejakie ciężary, czyli
obowiązki, spytamyż się jakie są Chrze-
ścian obowiązki, żebyśmy zrozumieli
jak Chrześcianin powinien dawać Chry-
stusowi świadectwo zewnątrznie, przez
przyzwoite życie powołaniu swemu.

CZĘŚĆ

C Z E S C II.

Powłzechnie mówiąc, wyznawanie tego co Wiara Katolicka podaje; wyrzeczenie się czarta i spraw jego; i ćwiczenie się w nieskażoności obyczajów i w cnotach, są trzy najszczególniejsze Chrześcian obowiązki.

Każdy z nas Chrześcian, obowiązany jest najprzód wierzyć mocno wsiłtkim prawdóm, które nam Bóg obia-
wił przez Syna swiego Jezusa Chry-
stusa; i które są zamknięte w tych pun-
ktach, to jest: w Tajemnicach Wiary któ-
re podał, w prawidłach Cnoty, które On
opowiadał, w nadgrodzie dobrych i ka-
rze złych, które nam usty swemi oznay-
mił. Wspomniymy sobie pod jaką to u-
mową do Kościoła S. Katolickiego na-
przyęto? Kapłan niżeli nas ochrzcił py-
tał się pierwey: *Wierzysz w Boga Oycę
i w Jezusa Chrystusa Syna jego jedynego
Pana naszego, w Ducha Świętego, Święty
Kościół powszechny, Świętych obcowanie, grze-
chów odpuszczenie, ciała zmartwychwstanie,*

żył wot

życie wieczny? a każdy z nas odpowiedział przez usta Rodziców swoich chrześniach: *Wierzę*. Ale pamiętajmy że ta Wiara nasza powinna być stateczna, odważna, i skuteczna. Stateczna, abyśmy nie wątpili bynajmniej o tym wszystkim, cośmy powinni wierzyć; odważna, abyśmy się nigdy nie wstydzili wyznawać Jey przed ludźmi; skuteczna, abyśmy się stosowali do prawd, którym wierzymy, a nie wypierali się ich złemi sprawami naszymi. Wnidźmyż tu w nas same i pomiarkuemy, czyli wola nasza uda się za przewodnictwem prawd wiecznych i nauk Chrystusowych? czyli nie raczej z owych liczby jesteśmy, którzy iako mówi Apostoł, *wyznają Jezusa usty, a zapierają się Go uczynkami?* (f) na mało się przyda wierzyć, kiedy życie dalekie jest od Wiary. owszem Jey, całe przeciwne: (g) *Wiara bowiem bez uczynków umarła jest*. są to słowa Jakuba Apostoła. Zaiście takowa Wiara nie na inny koniec wyidzie, tylko żeby nas ciężey

f) Tim: I. g) Jacob. 2.

ciężey i surowiey niżeli Pogan i bałwo-
chwalców sądzono i karano, co nam o-
znaymuie sama Przedwieczna Prawda mó-
wiąc: (h) *Tyrowi i Sydonowi lżey będzie
w dzień Sądu, niżeli wam.* A same te zna-
mie czyli charakter, który na nas się
przez Chrześc wyraża, i nigdy już zgła-
dzony bydź nie może, iedną z nacyeń-
szych mąk będzie dla tych, którzy po-
dług wyrazu Ezechiela Proroka: *Zstę-
puią do Piekła z orężem swym, a niepra-
wości ich na kościach ich!* (i)

Jesteśmy nadto obowiązani z pro-
fessyi naszej Chrześciańskiej odstąpić
czarta i wszystkich spraw iego, i ta jest
druga umowa, pod którą my przyieliśmy
Chrześc. Kapłan z nas każdego pytał:
*odrzekasz się ducha złego? i wszystkiey py-
chy iego? i wszystkich spraw iego?* a każdy
z nas odpowiadał: *odrzekam się.* O Chrze-
ścianie! pomyśleliśmy kiedy szczerze
o tym wyrzeczeniu się? ta to jest pro-
fessya uroczysta, którąśmy uczynili, a-
byśmy nie szli nigdy za czartem, aby-
śmy

h) Matt: 11. i) Ezechiel: 32.

śmy się nie kochali w jego pompie, to
 jest: fałszywych pozorach dobr, i ucie-
 chach ziemskich, przez których miłość
 pragnie ón, i usiłuje zdradzić i zgubić lu-
 dzi; a chronił się wszystkich spraw ie-
 go, to jest grzechu, którego on sam jest
 pierwszym sprawcą; ta to jest profesya,
 którąśmy uczynili Bogu w rękach Ko-
 ściół S. w obecności Świętych i Anio-
 łów, i Ci byli świadkami i poręką Bo-
 wa naszego, i strzegą go pilnie w Nie-
 bie. Obowiązani tedy jesteśmy wiernie
 zachować to wyrzeczenie się, któreśmy
 uczynili; wyrzekliśmy się czarta słowem,
 potrzebaż go się teraz wyrzekać życiem
 i sprawami naszymi, ieżeli nie chcemy
 być zwodzicielami i zdrajcami. A czy-
 niliżemy tak dotąd? albo przynajmniej
 mamyż szczerą wolą, odtąd zachować
 wyrzeczenia się tego? Słuchajmy iak
 nas do tego upomina S. Augustyn: *De-
 tegeris & deprehenderis Christiane, quando
 aliud agis, aliud profiteris, fidelis in nomi-
 ne, aliud demonstrans in opere. &c.* „Wy-
 „daiesz się, i daiesz poznać co zacięś
 „Chrześcianinie, kiedy inaczej czynisz
 a ina-

„a inaczej wierzysz, wierny z Imienia,
 „a gorczy nad niewiernego z obyczai-
 „ków. Wyrzekłeś się diabła i spraw ie-
 „go, i te wyrzeczenie się twoie, nie tak
 „ludzie, iak raczey Bóg i Aniołowie Je-
 „go zapisałi i trzymają w Niebie cyro-
 „graf twój: wyrzekayże się nie tylko
 „słowy, ale i obyczaiami... bo cóż To-
 „bie z pompami szatana, których się
 „wyrzekł? co tobie z sprawami diabła,
 „któryś przyśiągł być miłośnikiem Chry-
 „stusa?“ Jakoż coż nam zawinił Chry-
 „stus Wódz nasz, abyśmy od Niego się
 „odrywać, a znowu do nieprzyjaciela na-
 „szego szatana przystawać mieli. Poli-
 „karpowi Świętemu gdy Prokonsul spa-
 „leniem na stosie groził, ieśliby Chrystu-
 „sa nie odstąpił i Jemu nie złorzeczył; od-
 „powiedział Święty: Ośmdziesiąt sześć lat
 „służę Chrystusowi a nic mi złego nie u-
 „czynił, a iabym Go odstąpić i Jemu złor-
 „zeczyć miał? Też same niech będzie zda-
 „nie nasze Chrześcianie, od kilkunastu ie-
 „dni, drudzy od kilkudziesiąt lat zaciągne-
 „liśmy się na służbę Chrystusową, a nic
 „nam złego nie uczynił, owszem cokol-
 „wiek

wiek jesteśmy i mamy, od Niego mamy; a iakże od niego odstępować, a do szara-
nana przystawać możemy.

Obowiązuje nas w ostaraku Chrze-
ścianśka profesya, abyśmy żyli w nie-
winności strzegąc się grzechu bardzo i
nizeli śmierci, a ćwicząc się w Cnотach
Chrześcianśkich. Dla tego Kapłan, a-
by nas ostrzegł, iaki na siebie bierzemy
obowiązek, ochrzciwszy nas, włożył na
nas chustę białą mówiąc te słowa: *weź su-
kienkę białą, której strzeż niezmazanej aż
przed Sądem Jezusa Chrystusa, aby nam dał
do zrozumienia przez tę białosć powierz-
chowną, i przez tę upomnienie, żeśmy
powinni pilnie zachowywać piękność i
czystosć wewnętrzną, którą Dusza nasza o-
debrała, przez łaskę Chrztu Świętego. Ro-
zważajmyż Chrzescianie dobrze te sło-
wa, i pamiętajmy na to, co to nasz za o-
bowiązek, któryśmy z niewinnością na
Chrzcie wziętą zacięgneli, i co się nam
przytrafi na Sądzie Bożym, jeżeli z czer-
niemy tę niewinność życiem pełnym
grzechów. Jest to nasz obowiązek we
wszystkich sprawach nosić na sobie za-*

wfze

wfze t
tak, że
przed
nasz d
wa le
przeni
wyda
gorzki
fey m
śae i p
pierw
a glo
ne, d
rosy
ale pr
(k)
żyżn
ni; n
wfze
skłonn
iżst C
li ow
mi ief
dlug

k)

włze tę sukienkę niewinności, a nosić tak, żeby iey dochować niezmazaney aż przed Sąd Jezusa Chrystusa. Jest to nasz obowiązek tenże sam, który drzewa leśnego, do żyźnego i wspaniałego przeniesionego ogrodu, aby więcej nie wydawało owoców leśnych, cierpkich, i gorzkich, ale przyjemne i miłe. Wszyscy my od narodzenia byliśmy iak leśne i podłe drzewa, w ziemi przez grzech pierworodny zepszowanej i przeklętej, a głogi same i ciernia rodzącej osadzone, do wydawania owoców życia bez rosy łaski Niebieskiej całę nieposobne; ale przez Chrześc., (iako mówi Paweł S.) (k) *Jesteśmy w Chrystusa wszczepieni, i w żyźny Kościół Jego Ogród przesadzeni; należy nam tedy, abyśmy nie pierwszego pnia, to iest: Adama naturze i skłonnościom podobne; ale drugiego to iest. Chrystusa woli przyzwoite wydawali owoce. Dla tego tedy Chrześcianami iesteśmy, abyśmy więcej nie żyli podług ciała i żądzy a poządliwości iego,*

Tomu III. C. II. F f f

k) Ad Rom. 6.

ani bezecnych zepsutey natury niewy-
dawali owoców, iako bowiem mówi Ter-
tulian: Chrześcianin nie jest człowiekiem
teraźniejszego, ale przyszłego Świata.
*Christianus est homo non hujus sed futuri sa-
culi.* Ztąd i grzech Chrześcianina cięż-
szy jest niżeli któregożkolwiek Pogani-
na, gdyż przezeń krzywdę czyni całej
Trócy Przenajświętszey, Ocy Przed-
wiecznemu, który go przy Chrście przy-
jął za przysposobionego Syna; Słowu
wcielonemu Jezusowi Chrystusowi któ-
rego się stał Bratem, Duchowi Przenaj-
świętszemu, który go oczyściwszy przez
poświęcającą łaskę, za Kościół swój ży-
wy na zawsze obrał.

Nie dosyć jest iednak Chrześciani-
nowi unikać złego, ale obowiązani ie-
steśmy oraz czynić dobrze. Jeżeli z
drzewem owym Figowym w Ewangelii
opisanym, a żadnego owocu nie przy-
noszącym byż skazanemi na wycięcie
i spalanie nie chcemy. Nie dosyć jest nie
mazać się łakomstwem, zazdrością, nie-
sprawiedliwością, nieczystością i innemi
grzechami; ale jeśli do Świętych nie u-
gęszcza-

gęszcza-
nie nie
nie ug
fluźbie
my, i
śmy t
dobry
kienka
zplami
dostate
na sąd
zanie?
złym
inneg
Pamię
którą
Wand
dziego
pocę oc
na. (C
pozwa
iey, a
zażyw
Chrzeł

gęszczamy Sakramentów, Świąt Bogu ściśle nie poświęcamy, na nauki duchowne nie ugeńczamy. domowych naszych w służbie i boiaźni Boskiej nie utrzymujemy, i o inne dobre uczynki nie jesteśmy troskliwemi, iakże się Bóg od nas dobrych owoców doczeka? iak mu sukienkę na Chrzcie wziętą czystą i niezaplamioną dochowamy? a przecie niedostatek owoców coż za sobą pociągnie na sądzie Boskim, ieśli nie na ogień skazanie? Sukienka na Chrzcie wzięta, a złym życiem splugawiona, na cóż tam innego zarobi, ieśli nie na potępienie. Pamiętna jest rzecz Muryty Diakona, którą za nayfroźszego prześladowania Wandalckiego, uczynił do Epidosfora Sędziego niegdyś Katólika, potym odstępcę od Wiary i zapamiętałego Ariani-
na. (1) Stał On przed tym Sędzią pozwany aby się sprawił z Wiary swojej, a stał niojąc białą szatę, którey zażywał niegdyś na odzianie go gdy Chrześc przyimował, i pokazuią mu ją

FFF 2

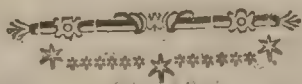
1) Victor. Uticen: l. 2. persecut. vandal.

w obecności wszystkiego ludu, flowy do
 placzu pobudzającemi wszystkich, do
 niego rzecze: Oto Epidosforze, odstępczo
 Wiary, Suknie te, które Cię oskarżają
 przed Maieństwem Boskim w dzień Sądu;
 strzegłem ich pilno, dadząc świadectwo
 o Twoiej Apostazyi i pokażą, żeś po-
 winien być pograżony w przepaści pie-
 kielney; Służyłyc na ozdobę gdyś od-
 chodził od Chrztu obmyty i oczyszczony
 z grzechów; będąc i teraz służyłyc
 na hańbę i ponoszenie tym cięższych i
 przykrzejszych płomieni wiecznych.
 Podobnegoż strofowania od Aniołów i
 Boga Sędziego spodziewać się nam na-
 leży w ostatni dzień, ieżeli od obowią-
 zków Chrześcianaństwa przy Chrście Świę-
 tym zaciągniętych szpetnie odstąpiemy.
 Zebyż tego unikać zdołaliśmy,
 bądźmyż troskliwi teraz o poprawę oby-
 czaiów naszych, o życie stosowne do
 obowiązków przez Chrześc. S. zaciągnię-
 nych; obmywajmy Świetem Pokuty
 dziełami to wszystko, cokolwiek czystość
 fukien.

m) pró Ducha, 3. pośt Pasch.

fukienki niewinności w nas kiedy splu-
gawić mogło, a Kościołem Bożym i sło-
wy modlitwy Jego, do Boga pokornie
zawołamy: (m) Boże który obłąkanym
by na drogę sprawiedliwości powrócić,
mogli, prawdy Twojej odkrywasz swia-
tłość, dayże to łaskawie, aby wszyscy,
którzy się Chrześcijańską zaszczycają pro-
fessyą, i od tych się rzeczy oddalali, któ-
re temu Imieniowi są przeciwne, i w
tych się ćwiczyli, które są Chrześcijań-
skiemu Imieniowi przyzwoite. Przez
Chrystusa Pana naszego. Amen.

m) pro Dominica 3. pośt Pasch:



KAZA.

KAZANIE DRUGIE.

Na Niedzielę 6tą po Wielkonocy

O Sakramencie Bierzmowania.

*Cum venerit Paracletus, quem ego mittam
vobis a Patre, Spiritum veritatem Joan: 15*

Gdy przyjdzie pocieszyciel, którego ja
wam poszlę od Ojca, Ducha prawdy.
u Jana S. w Rozdziele 15.

GDY w dzisiejszey Ewangelii mowi
Chrystus o zstąpieniu Ducha Święte
go, nie tylko to o zstąpieniu Jego na A-
postołów rozumieć się ma, ale i na in-
nych wiernych zwłaszcza tych, którzy
w Kościele Chrystusowym Sakramęt
Bierzmowania przyjmują. Bierzmowa-
nie bowiem jest to Sakrament który
nadaie nam Ducha S. z obfitością da-
rów i łask Jego, i czyni nas doskona-
mi Chrześcianami, przetoż go Aniel-
ski Doktor zowie Sakramentem pełno-
ści

ści łaski: (a) *Sacramentum plenitudinis gratiae*. O tym Sakramencie przepowiedział Joel Prorok: (b) *Effundam Spiritum meum super omnem carnem*. „Wyleję „Ducha mego na wszelkie ciało, to nam zdaie się do rozumienia o tych słowach podawać Piotr S. Apostoł gdy mówi: *Wam jest obietnica i działkom waszym i wszystkim którzy są daleko, ktorekolwiek przysowie Pan Bog nasz; pokutę czynicie, a niech ochrzczon będzie każdy z was, na odpuszczenie grzechow waszych, a weźmiecie dar Ducha S.* (c) w których słowach Piotr S. wyraża, że dar Ducha S. przez Joela obiecaný, do wszystkich sciąga się wiernych, i od pokuty, a chrztu na odpuszczenie grzechow jest różny, a po chrzcie następuje, to jest że bierzmowanie po chrzcie ten dar nadaie wiernym. Dlatego Paweł S. na Efezianów po chrzcie kładł ręce, i zstępował Duch S. na nich. (d) Dla tego też gdy się Apostołowie do

wie-

a) D. Thom: 3, p. qu. 71. b) Joel: 2,
c) Añtor: 2, d) Añt: 19.

wiedzieli, iż Samarii Obywatele Chrześ-
 od Filipa Diakona przyieli, wyśłali tam
 Piotra i Jana, aby przez rąk kładzenie,
 Ducha S. dary im nadali. (e) Tak te
 rzecz wyklada S. Cyprian w Liście do
 Juliana: „ Nie potrzeba było (powiad.)
 „ochrzczonego od Filipa chrzcić powtó-
 „re, ale tylko to Piotr i Jan uczynili,
 „czego tym ochrzczonego niedostawało;
 „aby przez modlitwę i kładzenie rąk
 „wzywali, i sprowadzili na nie Ducha
 „Świętego. Co i u nas się teraz dzieie,
 „żeby Ci którzy się w Kościele chrzczą
 „przez naszą modlitwę i rąk kładzenie
 „Ducha S. wzywali i znamieniem Pań-
 „skim dokonani byli. „ Gdy więc po-
 dziśdzien przez Sakrament Bierzmowa-
 nia, bierzemy Chrześcianie prawowierni
 Ducha S. i Jego, nauczmyż się z daru
 Jego dzisłay, prawd o tym Sakramen-
 cie, naszej wiadomości potrzebnych,
 ato w trzech Kazania punktach. *w Pier-
 wszym*

e) A&: 8.

wszym iak wiernym Chryftusowym Sakrament Bierzmowania iest potrzebny. w Drugim iaka iest swiętość obrządków iego. w Trzecim iakie powinno bydź w wiernych przygotowanie do przyimowania Sakramentu tego.

Niechże Ducha Najswiętszego łaska
na tych prawd poznaniem uszczęśliwi!
na którego cześć i chwałę mówię, wy-
jednay nam to przyczyną Twoią, Najs-
świętsza i Niepokalanie poczęta Ma-
rya Panno.

C Z E Ś C I.

Bierzmowanie, nie tak wprawdzie
iako Chrzeft iest potrzebne każdemu
Chrześcianowi, tak dalece żeby bez
niego miał bydź kto potępionym, iedna-
kowoż nie można go dobrowolnie za-
niechać bez grzechu; bo Chryftus Pan
poftanowił ten Sakrament na to, aby
przezeń doskonalszemi stawaliśmy się
Chrze-

Chrześcianie. (f) Z tey przyczyny nazwany ten Sakrament od Oyców SS. doskonałością i dopełnieniem Chrztu S. Jakoż przez chrzest lubo przyimujemy Ducha S. atoli nie tak skutecznie, iako przy Bierzmowaniu. Przez chrzest stajemy się Chrześcianami, ale ieszcze nie doskonałemi; bo iako przy narodzeniu jesteśmy ludźmi, ale niedoskonałemi ludźmi, także przez chrzest na którym rodzimy się duchownie zostawamy Chrześcianami, ale ieszcze niedoskonałemi. Bierzmowanie dopiero czyni nas doskonałemi Chrześcianami, albowiem pomnaża i wydoskonala w nas łaskę Chrztu S. oraz daje moc i siłę na odważne wyznanie Wiary Katolickiey, wszakże bierzmować iest toż samo co utwierdzić, umocnić, od którego słowa pochodzi bierzmowanie. Postanowił też Crystus ten Sakrament na to, abyśmy przezeń uzbroieni i umocnieni prze

ciw

f) Dionis: de Eccl: Hierarh c. 2.

ciw nieprzyjaciółom Duszy zostali. Duch-
 ten Najsświętszy, który na wody chrztu
 zbawiennym zstępuje wpływem, w
 chrzcie daje pełność niewinności, w bier-
 znowaniu powiększenie sprawuje łaski;
 a że my zaczynając te życie, mamy
 przez ciąg iego walczyć z niewidome-
 mi nieprzyjaciółami Duszy, w chrzcie
 odradzamy się na żywot, po chrzcie od-
 radzamy się do boju; w chrzcie obmy-
 wamy się od grzechu, po chrzcie w bier-
 znowaniu nabieramy siły do potyczki.
 Y choćby dośćby nam było na odro-
 dzenia się przez chrzest dobrodzieystwie,
 gdybyśmy zaraz po nim zeyść mieli z
 tego świata; gdy jednak żyć nam ie-
 szcze dłużej wypada, potrzebne są Bier-
 znowania pomocy. Odrodzenie przez
 chrzest zaraz zbawia tych, których w
 krótcie do pokoju wiecznego zabiera;
 a Bierznowanie uzbraia i przyprawuje
 do potyczki tych, którzy na bitwy i
 wojny z nieprzviaciółami Duszy na
 tym świecie mają być zachowani. A
 żeby-

żebyśmy iasniey poznali skutek tego Sakramentu w przyjmującym go wier-
nym; uważmy w iakie siły przybrali się
Apostołowie w swoim od Ducha S. po-
święceniu, bo lubo Apostołowie nie brali
bierzmowania, iednak (iak uwa-
ża S. Tomasz-Doktor Anielski i Teolo-
gowie) bez Sakramentu samego, sku-
tek wzięli Sakramentu, od tego który
do Sakramentów i znaków powierzchow-
nych w działaniu nie iest przywią-
zany, ale łaskę iakim zechce sposobem
nadać może. Wzięli tedy Apostołowie
mądrość, wymowę, miłość, męstwo i dar
cudów, co wszystko znaczyły ogniste
owe ięzyki z wielkim nad niemi oka-
zane łoskotem; abowiem światło ognia,
znaczyło rostopność, gorącość, iego
miłość; łoskot wielki męstwo, i moc cu-
dów, która to moc cudów z czasem u-
stała, bo ta nie tak do wydoskonalenia
Chrześcian, iako raczey do niewiernych
nawrocenia należała; inne zaś wzwyż
wspomnione dary, i podziś dzień w tym
w tym

w tym Sakramencie nadawane wiernym bywaia. Bywa dawany dar mądrości duchowney abyśmy przezeń poważali sobie dobra wieczne, a gardzili znikomemi: co iest mądrością. Świętych; bywa dawany dar miłości i męstwa, abyśmy orężem miłości mężnie woiowali przeciw nieprzyjaciółom duszy w tym wojszce Chrześcijańskim. Tym orężem wzmocnieni Apostołowie cały sobie świat podbili, a którzy przedtym chwieiający się lękaący na szelest że tak rzekę listka kryli się, potym nie tylko w Judzkiej Ziemi wręcz mówią, ale i do Sameryi, potym do Narodów innych i samego Rzymu śmiało idą, tam Chrystusa nieustraszenie w pośród mąk nawet opowiadają, a tak bałwanów cześć znofzają, ziemskie i piekielne mocarstwa zwyciężają, i zuchwałych Wiary przeciwników serca pod iarzmo prawdy poddaia. Tymże duchem, i tąż bronią uzbroieni przez Bierzmowanie Męczennicy, za Wiarę S. Katolicką aż do krwi walczyli.

czyli. Zaiste Męczenników ciągle w Kościele następstwo, temu Sakramentowi słusznie przyczytać winniśmy, przez który moc bierzemy do nieustraszonego wyznawania Wiary, przez który staliśmy się doskonałemi Chryścianami, i od Chrystusa na Rycerzów Jego męźnych zostaliśmy paśrowani.

Z drugiey strony zaniechać ten Sakrament, iest nieśłuchać Kościoła S. który chce aby wszyscy Chryścianie mający do tego sposobność, przystępowali do Bierzmowania; ponieważ byłoby to sobie samych ogołacać z naypotrzebniejszey pomocy, którą mamy na potwierdzenie nasze w Wierze S. i ubezpieczenie zbawienia własnego. Nade wszystko zaś obowiązek iest przyięcia Sakramentu tego we dwóch okolicznościach. Nayprzód gdy iest prześladowanie Wiary Katolickiey od mocarstw ziemskich, i gdy wystawiony kto bywa na gwałtowne natarczywości, albowiem na tenczas potrzebuie tym większey siły
i mocy

i mocy do wytrzymania. Powtore kiedy kto mieszka tam, dokąd rzadko zjeżdża Biskup (który sam tylko dawać może ten Sakrament) a gdy tam przybywa na ten koniec, nie uiać się tey okazyi nadarzoney, iest to tym samym chcieć dobrowolnie pozbawionym bydź z tego Sakramentu, i z łaski do niego przywiązanych; o z iaką własną szkodą! Bo iako Sakrament Bierzmowania przyięty wzmacnia, i w samych nawet mękach niezwyciężonemi czyni Chrześcian, tak przeciwnie wielu dla zaniedbania tego Sakramentu w niedowierstwo i apoftazyą od wiary upadło. Niedarmo to Biskup, między innemi tego Sakramentu obrządkami, wzywa Ducha Najswiętszego i osiedem darów Jego prosi; czego gdy zaniadbuia Chrześcianie, i oni też zaniedbani od Boga bywaią, że łatwo się za kazdym wiatrem nauki unoszą, i w błąd wprowadzeni bywaią; albo też gdy wiarę publicznie wyznać przypada, oni zastraszeni chocia

ią

ią w sercu zachowuią, ufty iedank wyznać nieśmieią; a przecież iak mówi S. Paweł: sercem bywa wierzone ku sprawiedliwości, a ufty się wyznanie dzieie ku zbawieniu: *corde creditur ad iustitiam, ore autem confessio fit ad salutem* i Chrystus sam przyrzekł: (g) *Ktoby się wstydział mnie, i słow moich, tego się Syn Człowieczy wstydział będzie, kiedy przyjdzie w majestacie swoim.* Nie mały tedy rzecz iest wagi, zaniedbanie Sakramentu tego, dla którego to zaniedbania (iak Eusebius świadczy) (h) Nowatus heretyk, lubo chrześć w chorobie był przyiął, niegodnym stał się przyięcia Ducha Najsświętszego i darów iego. To o potrzebie Sakramentu Bierzmowania uważywšzy, zważmy daley iaka iest Świętość obrządków iego.

C Z E S C II.

Nic przezacnieyszego nad to, co znaczą te święte obrządki, których używa

g) ad Rom: 10. h) Euseb: Cefarien: 1. 6. c. 43.

żywa Kościół S. w sprawowaniu Sakramentu Bierzmowania. Oto z pomiędzy nich znaczniejsze, z których nauczyć się wiele możemy.

Nayprzód kładzie Biskup na bierzmującego się ręce, przez to się wyrzeka, że nas Duch S. iak gdyby ręką Boską zasłania, i iak mocną tarczą, przeciw nieprzyjaciół Duszy pociskom broni; wyraża się ieszcze, że my w tym Sakramencie iako ofiary Bogu oddajemy się, i poświęcamy, gdyż przedtym kładziono ręce na Ofiary, które Bogu poświęcone bywały. Wyraża się nad to, że po bierzmowaniu Bóg szczególniey nami rządzi, iako synami Ducha przywłaszczenia doskonałsze uczestnictwa mającemi, nakoniec wyraża się, że nam powszednie grzechy odpuszczają się a nawet i śmiertelne, o których niewiemy; bo rąk kładzenie, znaczy poiednanie i złączenie z Bogiem. Wielorakie bowiem uważać się może rąk kładzenie

najpierwey bywa *iednoczące*. (i) o i-
 akim wspomina Koncilium Arauzykań-
 skie: że bywało na znak poiednania się
 z Kościołem, przez które Heretyków
 przyimowano {do iedności Kościoła i
 miłości. Powtore *leczące*, o którym Ma-
 rek S. powiada: (k) *na chore kłaść ręce*
będą. Takie było kładzenie rąk Anania-
 sza na Pawła, gdy ieszcze ochrzczo-
 nie był; a sciągało się iedynie do ule-
 czenia go, aby mu wzrok był przy-
 wrócony. Potrzebie bywa *upraszające*
 (l) o iakim upominają dzieie Apo-
 stolskie że *poszczęcając, i modląc się, i włożywszy*
na nie ręce, odprawili ie. (m) to iest Pa-
 wła i Barnabę, za któremi wtedy pro-
 fili iedynie Boga o szczęśliwość ich po-
 wodzenia i pomyślność drogi. Poczwar-
 te bywa *poświęcające* o którym w liście
 Pawła S. do Timoteusza mamy: (n)
Ręku na nikogo nie wkładay rychło na ostatek
 bywa

i) Concil: Araus: 1. Can: 3. k) Marc: 16:
 (l) Act: 9. m) Act: 13. n) 1, Tim: 5. 22.

bywa i te bierzmujące rękę kładzenie, czyli to wspomniemy którym Biskup modląc się rękę na głowę kładzie, i wzywa pełności łask Ducha Najsł: która obrządkiem tylko jest, czyli to którym krzyż, palcem namaszczaąc na czole kładzie, które istotnym Sakramentowi temu jest od obojga tych Sakrament. ten zabiera nazwisko rąk kładzenia, i o obojgu mówiąc Tertullian powiada (o) *Caro ungitur ut anima consecratur; caro signatur ut & anima muniat: caro manuum impositione adumbratur, ut & anima spiritu illuminetur.* Ciało się namaszcza, aby się, dusza poświęciła, ciało się krzyżem namaszcza, żeby się i dusza uzbroiła, ciało, się rąk kładzeniem zasłania, aby się dusza, Duchem S. obiaśniła.

Powtore biorąc Biskup S. chryzma namaszcza palcem czoło bierzmującego się na wzór krzyża mówiąc: *ja cię naznaczam znakiem Krzyża S. i potwierdzam cię*

Ggg 2

o) Tertul: de resur: carnis:

Chryzmem zbawienia w imię Ojca i Syna i
Ducha S. Namaszczenie to bywa Chry-
zmem, które się składa z oliwy i balsa-
mu razem zmieszanych. Oliwa, którey
ten jest właściwy skutek że smak czyni
i pokrzepia siły, wyraża nam to, że ła-
ska Ducha S. osładza iarżmo Ewanieli-
czne i cokolwiek prawo Boskie mieć
może przykrego i ciężkiego, a do wy-
trzymania tego z odwagą nas uzbraia.
Balsam wyraża przez swą miłą wonność,
że Chrześcianin będąc gotowym wyzna-
wać wiarę Chrystusową, powinien bli-
źniego swego budować wonnością cnot
swoich, i dobrych przykładów: (p) *Chri-*
sti bonus odor sumus „Iesteśmy dobrą won-
nością Chrystusową. Namaszczenie
to czyni się tylko palcem wielkim, któ-
ry jest najmocniejszy, i najsprawniey-
szy, ponieważ Duch S. który się nadaie
wiernym przez ten Sakrament, nazwa-
ny jest palcem Bożym: (q) *Digitus Dei*
hic est palec Boży tu jest, na-
masz-

p) 2. Cor: 2. q) Exod: 8.

maſzcza ſię czoło, abowiem ta część cia-
ła nayokazaſza ieſt w człowieku, i zna-
ki wſtydu i boiaźni naybardziey pokazu-
ią ſię na czele, dając nam znać, że wy-
znawać mamy ſtatecznie i otworzyſcie
wiarę Chryſtusową, a nigdy ſię nie wſty-
dzić wyznawania Nayswiętſzego Jmie-
nia Jego. i trzymać ſię pokorney nauki
Jego, aby ſnać ón ſię nie wſtydził nas
przyiąć do chwały ſwoiey. Naofatek
namażczenie ſię czyni nakſtałt Krzy-
ża, dla nauki naſzey, że ſię lękać nie
mamy, ale raczey chlubić ſię z Krzyża
Jezusowego, który był narzędziem od-
kupienia i zbawienia naſzego.

Potrzenie Biſkup policzek bierzmu-
jącemu ſię daie, na pamiątkę owych ha-
niebnych policzków, które Chryſtus
przy męce ſwoiey dla nas otrzymał;
i żeby wiedział, że iuż na Rycerza Chry-
ſtusowego ieſt paſowany, nie nato żeby
bił, ale na to aby cierpiał, nie nato aby
krzywdy czynił, ale żeby one cierpli-
wie znosił, na tym abowiem zależy iego
po-

potyczka i zwycięstwo. Nic nie maśz
obrazliwszego iako człowieka uderzyć
w policzek, czyli w twarz, na którey
iako nayuczciwszym członku swym
nosi obraz Boski. Kościół tedy przez
takową akcyą, naucza go że gotów
być powinien krzywdy ponaszać nay-
sroźsze, i obelgi naydotkliwsze dla mi-
łości Jezusa, który iako mówi Xiążę
Apostołów, będąc złorzeczony, nie złor-
zczył, i umęczony nie odgrażał się: *Qui
cum malediceret non maledicebat, cum pate-
retur, non comminabatur* (s) Na wzór Apo-
stołów, którzy po wzięciu Ducha Nay-
świętszego, srodze ubici: *Sali od obli-
czności rady, radując się, że się stali godnymi
dla imienia Jezusowego zażywać cierpieć.*
(t) Na wzór także Męczenników, któ-
rzy walczyli przeciwko prześladow-
com, nie biąc, ale cierpiąc, i chlubiąc
drugą stronę twarzy swey nadstawiając
biącemu. Daley Biskup biący w po-
liczek

s.) 1. Petr. 2. t.) Act. 5.

liczek przy bierzmowaniu mówi: *pax*
tuum, pokój z tobą. życząc mu tego
pokoju Boskiego, który wszelki zmyśl
przewyższa, a że wszelch darów Boskich
jest naymilszy, i naykosztownieyszy:
(t) *Pax Dei qui exsuperat omnem sensum,*
tudzież, aby wiedział że jest naylepszy
frodek do utrzymania pokoju z Bogiem
i bliźnim, a oraz z sobą samym, cier-
pliwym bydź w prześladowaniu, i przy-
krościach.

Naostatek kładą chustę na czoło
bierzmowanego, aby pamiętał że przy-
jął ten Sakrament, który, bez winy
świętokradctwa, powtornie przyjmowa-
ny dobrowolnie bydź nie może; tudzież
aby namaszczenie Chryzmu nieuczci-
wości iakiey nie podlegało; a oraz aby
umiał strzedz iak naypilniey łaskę tego
Sakramentu. Jeśli tu kto się spyta na
czym ta łaska zależy, odpowiadam: że
zawisła na mocy i odwadze którą Duch
S.

t) ad Philip: 4.

S. nadaie Chrześcianom bierzmowanym, na wyznawanie wiary Katolickiej, i wydanie odważnie życia własnego na śmierć raczey, niż żeby mieli odstąpić Jezusa i Wiary, a nauki Jego; na zwyciężenie natarczywości, które od nieprzyjaciół zbawienia ich napasę mogą; tudzież aby się ćwiczyli bez wstydu i boiaźni w sprawach doskonałym Chrześcianom przyzwoitych, iako na przykład: modlić się do Boga z rana i w wieczór pokłękawszy, cierpliwie znosić obelgi i krzywdy, darować one dla miłości Jezusa, dziękować Bogu za utrapienia zesłane, zgadzając się w tym z wolą jego, hamować się w kompaniach od rozmów wolnych lub nieuczciwych, i tym podobnych. Taka iest Chrześcianie łaska Sakramentu Bierzmowania, i te są Jego skutki, które w nas wydawać się powinny. A iесли ich w nas nie widać, trzeba nam się obawiać tego żeśmy go nie przyieli należycie i z takim umysłem i przygotowaniem, iak

jak należało. Lecz iakież to w wier-
nych powinno bydź przygotowanie do
Sakramentu tego?

C Z E S C III.

Przygotowanie do Sakramentu
Bierzmowania inne iest dalekie, inne
bliskie. Dalekie przygotowanie na tym
zależy, aby przyjmować go mający,
wiedział to, co należy do przyięcia ie-
go, iako to, że *nayprzód* powinien u-
mieć przynajmniej znaczneyfzē arty-
kuły wiary i tajemnice, a mianowicie,
które pod utratę zbawienia wiedzieć
należy; *powtore* że przed bierzmowa-
niem powinien bydź pierwey ochrzczo-
nym, bo chrzest iest iak bramą do in-
nych 'Sakramentów', przez którą kto
nie wnidzie, innych Sakramentów u-
czestnikiem bydź nie może, *potrzebie* że
raz tylko w życiu bydź bierzmowa-
nym może, tak iak raz tylko w życiu
chrzcić się może, a to z przyczyny cha-
rakte-

rakteru, który te Sakramenta nadaia, tak dalece, że powtórnie bierzmowanie przyjmować wiadomie i rozmyslnie, bez winy świętokradstwa bydź nie może. *Poczwarte* że powinien mieć kmotra ieśli mężczyzna bierzmuie się, a ieśli niewiaſta kmoſzkę, a ci mają bydź chrzczeni i bierzmowani, i powinni mieć takoweż przymioty i obowiązki iako Kmotrowowie, którzy się obieraia do chrztu; i przez takowe do Sakramentu tego piaſtowanie zaciagaia między sobą powinowactwo duchowne, tymże ſpoſobem iak na chrzcie, i z temiż ofobami. To co do przygotowania dalekiego.

Już przygotowanie bliſkie, do przyjęcia Sakramentu tego dobrze i pożytecznie. wyciaga tego, aby wierny był w ſtanie łaski Boſkiej poſwięcaiacey, albo ieśli ta przez grzech utracona była, pożyłkał ią przez pokutę, bez czego nie tylko żadnego nie odnioſłby pożytku z tego Sakramentu, ale ieſzcze ſwięto-

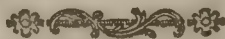
świętokradctwo popełniłby szkaradne.
Zatym idzie że Chrześcianin czuiący
się bydź w grzechu śmiertelnym, powi-
nien pierwey spowiedź odprawić, i
przynajmniey, gdyby tego nie można
akt struchy doskonały uczynić szcze-
rze, nim do bierzmowania przystąpi.
Powinien żądać gorąco przyięcia Ducha
S. z obfitością łask i darów iego, i bła-
gać go ustawicznemi a gorącemi mo-
dlitwami, na wzor Apostołów, którzy
nie iaczezy otrzymali Ducha S. tylko
trwając na modlitwie cały ten czas od
Wniebościa Pańskiego, aż do Zie-
lonych Świątek, którego przyieli ten
dar Boga (naywyższego. Na ostatek
dla przyięcia Sakramentu tego z uczci-
wością przyzwoitą, nie trzeba ciśnieć
się hurmem do niego, ale porządnie
przystępować, i czekać z skromnością,
uczciwością, i nabożeństwem, rozpa-
miętywając, że wtenczas kiedy Biskup
czoło namałzcza Świętym chryzmem,
Jezus Chrystus wylewa na duszę oliwę
i balsam

i balsam łaski swoiey, i na niey wyraża
piętno zbawienia. Po przyięciu też
Sakramentu tego, przyzwoita jest odstą-
piwszy nie wychodzić zaraz z Kościoła,
ale zaczekać, póki Biskup nie da błogo-
sławieństwa; a tym czasem należy po-
dziękować Bogu, że nam podać raczył
tak przeznaczny i skuteczny środek do
utrzymania wiary, i zwyciężenia nie-
przyaciół naszych, tudzież do upe-
wnienia zbawienia naszego, i wiekyiste-
go szczęścia w Niebie.

Przetoż Chrześcianie Katolicy, któ-
rzyście dotąd iezcze nie przyieli Bierz-
mowania, zważając potrzebę, i świę-
tość obrządków Sakramentu tego, go-
tuycie się do przyięcia iego należycie;
nie opuszczaycie żadnego przygotowa-
nia z tych, które się wam przełożyło; a
po przyięciu bierzmowania mieycie o-
sobliwszą troskliwość w zachowaniu łą-
ski iego, i Ducha S. Dawce iey. Na też
pomniycie, którzyście ten Sakrament
dawno

dawno już przyieli. Niech się wydaie
w całym sposobie życia waszego, żeście
nie ducha światowego przyieli, ale Du-
cha który z Boga iest: *Nos autem non Spi-
ritum huius mundi accepimus sed Spiritum qui
ex Deo est.* (u) mówi S. Paweł. Nie-
chay tenże Duch Bożki rządzi, i kieruje
Duchem waszym, aby mieszkał w Was,
i z wami wespół na wieki, tudzież aby
napęłniwszy was obfitością łask i darów
swoich w tym życiu, w przyszłym też
uwienczył was chwałą, swoją niechże
się tak stanie. *Amen.*

u) 1. Cor: 2.



KAZA.

KAZANIE TRZECIE

Na Niedzielę VI. po Wielkonocy.
O małej liczbie prawdziwych
Chrześcian.

Hoc locutus sum vobis, ut non scandalizemini. Joan: 16. Tom wam powiedział, abyście się nie gorszyli. u Jan. na S. w Roz: 16.

EWangelista Jan S. kładąc na początku Rozdziału szesnastego Ewangelii swojej słowa Chrystusowe, dopiero wspomniane, przywodzi nam na pamięć te wyrazy Chrystusowe, które w Rozdziale 15. opisał. A iakież są te wyrazy? Oto wyrazy któremi nas zachęca do miłości Boga: *manete in dilectione mea*, trwajcież w miłości mojej; zachęca nas do miłości bliźnich; *to wam przykazuje abyście się wzajemnie miłowali*; zachęca nas do cierpliwości w przykrościach: *iesli mnie prześladowali, i was prześladować będą*; ogółem zachęca nas do zachowania praw i przykazań swoich: *iestescie przyjaciele moi, iesli czynić będziecie to, co ja wam rozkazuję*. — A te wyrazy uczyni-

wszy Chrystus dodaie: *Tóm wam powie-
dział abyście się nie gorszyli.* — Za-
dziwia bowiem to was a podobno i gor-
szy, kiedy pastrzegać możecie, że mię-
dzy wielką liczbą wiernych, mało iest
prawdziwych Chrześcian; lecz to podzi-
wienie i zgorzenie ustanie, ieśli docho-
dzić będziecie pilnie tego przyczyny,
a ta iest, że mało znayduie się między
wiernemi takich, którzyby Chrystusowe
wyrazy wzwyż wspomnione zachowali.
Gdyby Chrześcianstwo nie na czym in-
nym zależało, tylko na odmawianiu pe-
wnych pacierzy. tylko na zażywaniu
Sakramentów, raczey ze zwyczaju niż
z nabożeństwa, tylko na wysłuchaniu
Mszy i nauki, tylko na wpisaniu się do
Bractwa i spuszczeniu w rękę paciorków,
tylko na ukłękaniu i samym powierzch-
ownych czei znaków okazowaniu, była-
by bez wątpienia wielka wiernych li-
czba; ale że to wszystko niedostateczną
iest ieszcze rzeczą w Chrześcianstwie, i
częstokroć powierzchownością tylko zwo-
dniczą w Świętęy Religii, przetoż inna
bydź musi rzecz istotna i cale potrze-
bna do noszenia Imienia Chrześcianina
z po-

z pożytkiem, a ta jest wierne przywiązanie się do Praw i Przykazań Boskich, które powinny być naszym prawidłem, naszym wydoskonaleniem i celem pilnego zachowania. Otóż mało między nami Chrześcian prawdziwych; Czemuż? bo mało jest, którzyby się oglądali na obowiązki jakie im przepiśuje Chrzeciaństwo; to *uwaga* przyczyna i uwaga. Bo i jeszcze mniej jest tych, którzyby pełnili te obowiązki, i im się we wszystkim poddawali, to *zaga* przyczyna i uwaga. Bo najmniej jest tych, którzyby dotrwali aż do końca w ćwiczeniu się w tych obowiązkach, to *zaga* przyczyna i uwaga, a cały podział Kazania.

Dayże nam Boże z niego pożytkować, i zabrać ochotę do pełnienia Praw Twoich, któreby nas umieściło w małej liczbie prawdziwych Chrześcian, ku większej Chwale Twojej. Ziednay nam to przyczyną Twoją Najsław: i niepokalanie poczęta Marya Panno Matko Boska!

C Z E S C I.

Pierwszy obowiązek Chrześcianina jest, znać z gruntu swoją Rligią i mieć
barzność

baczność na Jey powinności. Jakoż w szczególności rozbierając różne stany w iakich się znaydują Chrześcianie; ten naprzykład Chrześcianin jest ieszcze młody, to jest bez doświadczenia i ostrożności, podległy obłąkaniu i udaniu się na śliską drogę. (a) Czymże, pyta się Dawid w Psalmiech, *poprawia młody Człowiek drogi swojej?* i odpowiada: *gdy zachowa mowy Twoje.* Ten Chrześcianin jest na Ziemi iak przychodzą, potrzeba tedy aby prosił Boga o łaskę doskonałego praw Jego poznania, żeby w nich nie zbłądził. Ow jest z przywary zepsutey natury, wystawiony na cel namietności swoich, które mu odeymują poznanie swych powinności. Więc całe usiłowanie iego byź powinno, prosić Boga aby otworzył oczy Jego na światło prawd swoich. Ow żyje w pośrzedku Libertynów, którzy idą za podaniami Swiatowemi, i swawolnie przeciw Religii mówią i czynią; potrzeba mu tedy, aby sobie poczytał Prawa Boskie za-

a.) Psal: 118.

Tome III. C. II. H h h

swoją zabawę. Jego słowa, za podane
mu rady, i wpośród publicznego zaśle-
pienia i zepłucia, zachowując się w roz-
myślaniu prawa Bożkiego, do pełnienia
Jego przywiązywał się, nieodstępnie.—
Jeżeli takowe są obowiązki, łatwo so-
bie wniesć możemy, iż mało jest pra-
wdziwych Chrześcian. Ze wszystkich
wiadomości których nam nabywać na-
leży i w nich się doskonalić, naypryn-
cypalniejszą jest wiadomość obowiązków
naszego powołania do Chrześcijańskiej
Religii, a przecież do tej naymniey się
przykładamy, i o nią naymniey dbamy.
We wszystkich innych profesyach wi-
dziemy ludzi biegłych i doskonale cwi-
czących się, w naukach wyzwolonych,
w konstatach, w wojenney sztuce, i in-
nych; ale czy także się dzieie w Pro-
fesyji Chrześcijańskiej. Skoro dziecko
do rozumu przychodzi, uczą go zaraz
zbytków, pieszczonych affektów, grów,
i innych rozrywek Swiatowych; przy-
dają wprawdzie do tego cokolwiek na-
uk Religii i Praw Bożkich, ale te ledwie
się co chwytają umysłu dziecka, a przezi-
mie-

mołoch innych zabawek przytłumione w nim zstają. Postępuje Człowiek dalej w lata, alie tam zatrudnienia interesów, wielość doczesnych zabaw przemiatania i następstwa wizyt, przechadzek, rozrywek, i innych znikomych spraw, zabierają wszystkie prawie czas, w którymby się można co nauczyć o obowiązkach Religii. W reszcie lat, żyją częstokroć ludzie i umierają w grubey i dobrowolney niewiadomości swego prawa, i która nigdy nie może bydź usprawiedliwiona przed Bogiem. Ale cóż to iest pyta się S. Paulinus! W wyżokich umiejętnościach zatapiaś się, żebyś tych nabył, masz czas po temu i ochotę, żebyś zaś w Chrystusowey umiejętności pościł, nie masz po temu czasu i woli. Zebyś był Filozofem biegłym, stanie cię na to, a nie stanie cię na to abyś był dobrym Chrześcianinem: (b) *Omnium Poetarum floribus spiras, omnium Oratorum fluminibus exundas, Philosophiae fontibus irrigaris, peregrinis etiam dives literis Romanum*

Hhh 2

b) D. Paulinus Ep: 16. ad Jo: alias 30,

ut afficis, favis imple; ut istis occuperis im-
munis & liber. Ut Christum hoc est Sa-
pientiam Dei discas, tribulatus & occupatus
es. Vacat Tibi ut Philosophus sis, non va-
cat ut Christianus. A nie tenże. sam iest
wyrzut, któryby należało czynić wiel-
kiey liczbie Chrześcian, którzy innych
wszystkich wiadomości, a prawie dzie-
ciństwa i faszek, że nie wspomnę nie-
godziwości, są troskliwie ciekawi, ale
niewiadomości Religii, i wyuczenia się
praw iey istotnych — A że ta na-
uka iest szczególną, w której prawdzi-
wy Chrześcianin powinien bydz bie-
głym, przetoż mówić muszę, że mało
iast takich, którzyby prawdziwie na so-
bie nosili to Imię. Prawda iest że wie-
lu mogą mówić, iż umieją to, co isto-
tnie w Wierze wiedzieć należy, iako to:
Artykuły Składu Apostołkiego, Sakra-
menta, grzechy, Przykazania Boskie i Ko-
ścielne, i że więcey im nie potrzeba. —
Mylą się jednak w tym, że więcey im
nie potrzeba, gdyż nie dosyć iest Chrze-
ścianinowi prawdziwemu, mieć wyobra-
żenie powierzchowne tylko i pomiejsza-
ne

ne swych obowiązków, ale porządne i gróntowne powziąć należy; to jest: powinien ile możności, mieć wiadomość nie tylko grzechów ciężkich, ale też okoliczności obciążających albo odmieniających rodzaj grzechu; nie tylko wiedzieć co dobrego ma czynić, ale i jakim duchem ma czynić. Wie każdy naprzykład, że trzeba czcić i kochać Boga, ale czyliż wie, i usiłuje wiedzieć, iak daleko zasięga ta, cześć i miłość? że trzeba Boga czcić w duchu i w prawdzie, podnosząc serce swoje nie kiedy ku niemu, i czynić Akty miłości Boskiej, poświęcając Mu choćbyś miał co najmilszego, kiedy nie może się to zgodzić z miłością Jemu powinną, woląc raczey utracić dobrodzieiów, żonę, dzieci, dobra, i życie, niżeli odstąpić Boskiej miłości.— Wie każdy że nie powinien czynić żadney przykrości bliźniemu swemu; ale czy tylko zna, iak się ta przykreść łatwo wyrządzić może, i często wyrządza. Sprawuiący naprzykład sprawiedliwości urząd, oglądaż ón się na to, że niewiadomość prawa i zwyczajów, obowiązu-

wiązuje go do odpowiedzi za szkody, które pójść mogą za wyrokami Jego. Ze dać się uwieść przyjaźni lub pieniądзом, aby zwlec sprawę, albo dać iey tok niepomyślny, albo wyrok wydać obojętny, zkądby poszły znowu różne tłumaczenia, i zwrot zawikłanych procesów, jest uczynić wielką szkodę bliższemu; że zażywać swej powagi, aby pognębić niższych dla dogodzenia Magnatów, albo się zemścić nad przeciwnikiem zamiast uczynienia bez brabu sprawiedliwości, są to grzechy mniej lub więcej ciężkie. Wie i to każdy, że niegodzi się brać, ani zatrzymywać cudzego; ale usiłujez wiedzieć, że dopuszczając robotnikom i służącym zostawać bez płacy wyśłużonej, nie chce oddawać długów kiedy można, a raczy obracać pieniądze na zbytki, niż na oddanie wierzycielom, oszukiwać drugich, wydzieierać od nich lichwę, gnębić ich i zgubić swą powagą, radą, przemocą, są grzechy wielkie i przestępstwa wszelkiego prawa. Nie skończyłbym dziś, gdybym chciał wchodzić w dalsze wyliczania,

nia, i
chciel
wa i
to ie

lewał
nikog
tkie i
za co
czaso
pisan
opow
ie w
tom
rok,
wyp
żeby
dzili,
inter
niego
go d
nie t
Praw
in L

c)

nia, iak to mało iest tych, którzyby chcieli mieć wzgląd i baczenie na prawa i obowiązki Religii, a za tym mało iest prawych Chrześcian.

O iak Król i Prorok gorzko ubolewał na to, że nie znaydował prawie nikogo, ktoby pamiętał na Prawo Boskie i rozmyślał Jego obowiązki! Ale za coż to On tak ubolewał, kiedy za czasów Jego żydzi te prawo mieli wypisane przy drzwiach izb swoich, oni opowiadali ie dzieciom swoim, obnosili ie wszędzie z sobą, aby im było przytomne? Nie tego iednak pragnął Prorok, tego raczey chciał, żeby było wypisane w ich Duszy, w ich pamięci, żeby się go w swych wątpliwościach radzili, zażywali go za prawidło w swych interesach, stósowali sprawy swoje do niego, i miarkowali czyli się podług niego dzieia? czy nie? słowem chciał On nie tylko, żeby postępowali w obrębach Prawa Boskiego: (c) *Beati qui ambulant in Lege Domini*, ale oraz aby ie przeni-

kali,

kali, i podług ducha iego czynili: *qui scrutantur testimonia ejus*. Takci czynić powinni Chrześcianie prawdziwi, nie tylko iść drogami prawa Boskiego, ale przenikać rozumienie iego, uwiadomić się o okolicznościach istotnych i rozciągłości iego. Obieśnią nam to uczeni podobieństwem: kiedy ludzie chcą tylko zażyć przechadzki, nie pytają się pilnie o drogę dokąd prowadzi, albo jeśli pytają się, jedynie to czynią z ciekawości; przeciwnie kiedy chcą dotrzeć do iakiego miejsca, do którego drogi wiadomi nie są, pilnie się wypytują kogo tylko zdybią o drogę do niego, obawiając się aby nie zbłądzili. Taką jest różnica między postępowaniem prawdziwych Chrześcian, i tych którzy tylko noszą Chrześcian Imię. Ci dość mają na tym, że się przechodzą w prawach Boskich, które zdaia im się piękne i podziwienią godne; gdy powezmą wiadomość o iakim obowiązku, czynią to bez rozwagi, przez zwyczaj tylko lub trefunek, albo ciekawość, a może i przez chlubę, że nie są niewiadomi w swej Religii. Ale tam

ci ufi-

ci usiłują przeniknąć wszystkie obowiązki, które na nich wkłada Religia, rozoznać różność okoliczności grzechów, rozróżnić dobre drogi od złych, aby nie zbłądzić. Oni to pragnąc doysć do Nieba, jako ostatniego terminu ich podróży, troskliwie dowiadują się o drodze, która do niego prowadzi, i wołają do Boga z Dawidem (d) *Utinam dirigantur viæ meæ ad custodiendas justificationes Tuas!* — „Day Boże aby się prostowały drogi moje ku strzeżeniu usprawiedliwienia Twojego!” — Tak mówią prawdziwi Chrześcijanie, którzy nie przestają na powierzchownym względzie na prawa, ale wewnętrznie się go radzą i zgłębiają go zważając pilnie, czyli nie czynią mu przeciwnie, i czyli nie chwytają się innej drogi, a nie tej, której się powinni trzymać. Ale gdzież są takowi Chrześcijanie, i jestże liczba ich znaczna? Zmiarkuiemy to sami, ieśli przechodząc, od wiadomości prawa, do jego używania, roztrząśniemy znowu tę prawdę, czyli

miedzy

d) Ibidem.

między wielką liczbą Chrześcian wielu
 jest, którzyby pełnili wiernie obowiązki,
 iakie Chrześcijańska Religia na nie wkłada.

C Z E S C II.

Takie jest zepsucie serca ludzkiego,
 że częstokroć złe w nas pochodzi, nie
 tak z strony rozumu i niedostetku wia-
 domości prawa, iako raczey z strony wo-
 li. Poznają częstokroć Chrześcianie o-
 bowiązki swoje, a przecież pełnić ie
 wzbraniają się. Nie można wątpić o tym,
 że między wielkim owym tłumem, któ-
 ry słuchał nauk Jezusa Chrystusa, mało
 było takich, którzyby nie wiedzieli, co
 obowiązani byli czynić, a czego unikać;
 pewna też jest, że Faruzowie i Dokto-
 rowie prawa, dobrze o nim byli uwiad-
 omieni; z tym wszystkim, przy tak wiel-
 kim ich świetle, Bóg człowiek mówi o
 wszystkich nich: (e) *nemo ex vobis facit*
legem; „żaden z was nie czyni Zakonu.
 Tego zaś samego lubo nie możemy mó-
 wić.

e) Ioan; 7.

wieć o wszystkich Chrześcianach, przyznać jednak musimy z naszym wstydem, że iakożkolwiek mało jest tych którzyby wzgląd mieli, iak powinni na obowiązki Chrześciańskie; małe jednak daleko tych którzyby znając je pełnili. Obowiązki te są, na dwóch rzeczach, na unikaniu złego i czynieniu dobrego, na wstrzymaniu się od grzechu ciężkiego, i na ćwiczeniu się w dobrych uczynkach; oboje to razem złączone, czynią prawdziwym Chrześcianinem, a oboje to zaniedbane prawie powszechnie, pokazują że mało jest prawdziwych Chrzescian.

Co do unikania grzechu ciężkiego, wieluż Chrzescian o to się stara? i któryż stan od podpadania tym grzechom jest wyjęty? o iak wiele zdrad, ambicyi, udawania, nienawiści, bezwierności na dworach i między wielkim Swiatem, gdzie obiecują wiele, a mało co dotrzymują; gdzie przy wszelkiej skromności, iaką okazują; zachowują w sobie dumę i pychę, gdzie chwają to, co w pogardzie mają; niszczą to, co na oko szacują; gdzie pod pokrywką uprzejmości,

okru-

okrutne wyrządzaia zemsty, pod obtu-
dną polityką, kryia nienawiści i nieprzy-
iaźni wieczne; gdzie oddaia iakąś cześć
Bogu pozorną, a w rzeczy czczą fortu-
nę, słowem iak mówi Salvian: *quid aliud*
Curialium vita, quam iniquitas? Jak wie-
le niewierności, krzywoprzysięstw, zrad,
miedzy Kupcami i Rzemieśnikami? po-
krywać kłamstwami i przysięganiem się
wady towarów, iedne za drugie podsu-
wać, sprzedawać fałszywą miarą i wagą,
oszukiwać prostotę i łatwowierność dru-
gich; udawać bankrutów dla wykwito-
wania lada czym wierzycielów, i pano-
szenia się z cudzey krzywdy; nie dotrzy-
mywać wiary współtowarzyszom, i obra-
cać na własny pożytek zysk, który miał
iść na podział; nie bywaiąz to pospoli-
te instrumenta, sztuki i fortele kupczą-
cych? *quid aliud negotiantium vita, quam*
fraus atque perjurium? Jak wiele pie-
niactw, podeyscia, lichw, niesprawiedli-
wości miedzy wchodzącymi w interes-
sa. Zyskuia z niezczęśliwości czasu,
wydzieraia z ręku drugich troche chle-
ba, który im został, opanowuia dziedzic-
two

two cudze, aby powiększyli własne; po-
 gnębiaią słabych, zwodzą prostych, pod-
 chodzą nieostrożnych: *quid aliud officia-
 lium vita quam rapina?* Znajdziemyż
 dziś młodzieniaszków, którzyby nie by-
 li lubieżni, i na zbytki wylani? Mężów,
 którzyby nie byli mściwi, albo hardzi?
 Starców, którzyby nie byli albo zazdro-
 sni, albo łakomi? bogatych, którzyby
 nie pogardzali ubogimi? ubogich, któ-
 rzyby nie szemrali przeciw Bogu, i nie
 złorzeczyli bogatym? Małżeństwa bez
 niewierności, lub kłutni, konwersacye
 bez przechwalania się, albo obmów? po-
 wodzenia pomyślne bez miękości, albo
 zbytków? przeciwności bez narzekania
 lub rozpaczy? Co jeżeli między wiel-
 ką liczbą wiernych, znajdują się niektó-
 rzy wyjęci od tych grzechów, niech bę-
 dą i za to dzięki nieśkończonemu mi-
 łośnierdziu Boskiemu; jednak rzetelnie mó-
 wić można z Salwianem, że króm ma-
 łej liczby ludzi, którzy dalecy są od
 tych grzechów, reszta wszystka nie co
 innego jest, tylko stek występków. *Præ-
 ter paucissimos quosdam qui mala fugiunt,
 nihil*

nihil est aliud pæne omnis cætus Christianorum, quam sentina vitiorum. Lecz zkądże to pochodzi, że między wielką liczbą Chrześcian tak mało jest tych którzyby się poświęcali, i zbawienia dostępowali przez wierne pełnienie obowiązków swoich? (f) Ztąd odpowiada S. Thomasz Anielski Doktor, że grzech pierwszego Człowieka rozlał zarazę powszechną na wszystkich iego potomków; i chociaż grzech sam gładzi się łaską Zbawiciela we Chrzcie, jednak zostało w nas zawsze więcej skłonności do złego niż do dobrego, a ztąd liczba grzeszników, którzy nie mają tylko nazwisko Chrześcian, nierównie jest większa, niżeli prawdziwych Chrześcian, którzy wiernie pełnią swoje obowiązki. Gdyby nasza natura była zdrowa i prosta, iak była w Adamie, gdy wylzedł z rąk Boskich; gdybyśmy my mieli tyle skłonności do Cnoty, a tak mało okazji do oddalenia się od niej, iak miał Adam, gdyby w nas pafsye były iak w nim

podda-

f). 1. p. qu. 64. Art. 8.

poddane rozumowi, a rozum Bogu, wię-
cey by było między nami zachowują-
cych prawa, a mniey iego przestęp-ów;
ale że Cnota jest nad stan nasz przyro-
dzony i nad nasze siły, i że trzeba się
wynieść nad nas samych z pomocą ła-
ski Boskiej, i gwałt sobie czynić, chcąc
się ćwiczyć w Cnocie, przetoż ta rzadko
się w kim znajduie, i rzadko kto o nie
się stara.

Z tym wszystkim drugi to jest arty-
kuł prawa, aby się ćwiczyć w Cnotach
i dobrych uczynkach, do których ieste-
śmy obowiązani; a któż się w nich cwi-
czy? (g) *Non est qui faciat bonum, non
est usque ad unum.* „Nie masz ktoby czy-
„nił dobrze, nie masz aż do iednego.“
Nie mówię ja tu o wielu cnotach nie do-
skoniałych i nic nie wazących przed Bo-
giem, czyli to przeto, że ie czynią lu-
dzie w stanie grzechu śmiertelnego; czy-
li przeto, że przez nie szukają chluby
u ludzi, która im się staie nadgroda w
tym życiu; czyli przeto że ie intencya
zła i

zła i Faryzayska psuie; czyli nakoniec przeto, że to są dzieła nad obowiązkowe, a tym czasem zaniedbują się te, które są powinne i właściwe ich stanowi. Sam Ty o Boże sądzić możesz o tych Cnotach, który przenikasz skrytości serca, i który Sam sprawiedliwie rozeznajesz intencye, zamiary, i wartości spraw ludzkich. Ja tylko mówię o samym opuszczaniu Cnót i spraw dobrych; a między Chrześciany o iak wielu jest, którzy ich zaniedbują? iak wielu mają się za niewinnych, przeto tylko, że się nie dopuszczają grzechów ciężkich? iak wielu zostają w nieczynności i zaniedbanu pryncypalnych obowiązków, tak w powszechności ich powołania do Chrześcianstwa, iak w szczególności powołania do tego stanu w którym zostają; a gdy tak jest, nie należyż przyznać, że mało jest prawdziwych Chrześcian? Przyznajcież bowiem sami: Coż czynią na Świecie? i na czym tam przepędzają życie? Jedni na tym, żeby nadymać swoją dumę i ambit, albo utrzymywać i nasycać swoje łakomstwo; drudzy na tym,

aby

aby dogadzić swemu cielsku i w miękości je zniewiesci i chować utrzymywać; albo aż wysilać je przez zbytki i rozwieszłość. Inni żeby zgromadzać wielkie dobra prawie nie czyniąc iakmużny, albo żeby się wytuczać wszelkimi wygodami nie znając umartwienia i postu. Jedni poświęcają się całe bliźnim, nie myśląc o sobie, albo prześcigać ra urządzaniu interesów i zarobków swoich, nie niedbając o interesu Sumienia i Duszy. Drudzy prowadzą życie pacowite i przykre, nie ofiarując truów swoich Bogu, albo zchylają serce swoje do dóbr rokoszy ziemskich, nie podnosząc gonić do szczęśliwey wieczności. Inni trawią swe dni na fiszkach, żartach, próżnych mowach, obopolnych wiżach, a nie dają i krótkiego czasu modwie, i potrzebnemu nad domowemu czuwaniu, albo też zoszą wiele, i gwałtobie czynią dla płożania się światu, nie nie chcą cieleć dla stania się pitemi i przypadnionia do SERCA JHSOWI Chrystusowi. Nie także żyć iększa

część Chrześcian? nie na tymże prze-
pędza do czterdzieści, pięćdziesiąt i wię-
cey lat? nic na to nie czyniąc bacze-
nia, że życie próżniackie jest występ-
ne, że prawdziwi Chrześcianie są obo-
wiązani nie tylko unikać tego ale i czy-
nić dobrze; że Chrześcijaństwo jest pro-
fessia pracowita, iak ią zowi S. Hiero-
nim, którzy tedy w niej bawią się nie-
pożytecznym życiem, nie mogą oczeki-
wać innego losu, tylko taliegó, iaki
spotkał owego Rige lniwego, co nie-
robił użyczonym sobie talentem że nie
wšzedł do weseła Para swego O iak
tedy liczba prawdziwych Chrześcian
jest mała, preto że mało bardzo jest
tych, którzy obowiązki Chrześcianań-
skie pełnili a daleko iśszc mnięysza
przeto, że mało kto trwa ż do koń-
ca w pełnieniu obowiązków swoich.

Z E S C II.

Wyrzeczy samey Cześcianię,
smutn doświadczenie daie im pozna-
wać Iziennie, że nie iak: oziębłość i
roz-

rozwolnienie ducha, wkrada się powoli, i rozpoczyna w ferach wielu Chrześcian. Wielu zaczyna dobrze, ale kończą źle, wielu bieży w zawód, ale nie dobiega i nie otrzymują nagrody; walczą, ale nie zachowują męstwa aż do końca. Wielu się opuszcza, ociążałości jakiegosi nabiera, i nie troskając się o pewne grzechy, które za małe poczytuje, nie znacznie w ciężkie wpada. Zkądkolwiek to zaś pochodzi, czyli to z niedostatku czuyności nie ustatnney nad sobą; czyli z niedostatku odwagi i rezolucyi walczenia zawsze z skłonnościami zepsutej natury; czyli z niedostatku pokory i wdzięczności za łaski użyzione, które Bóg odbiera na ukaranie pychy ukrytej; to pewna, że mało jest tych, którzyby trwali w cnocie, którzyby sięśle pełnili swoje obowiązki, i którzyby położywszy wiele zasług, mieli tę stałość i wierność, któraby ich cnoty uwieńczyła. Nie sąż oni prawdziwi Chrześcianie? są na czas iaki, odpowiada S. Hilary, ale że nie są na zawsze, i że przemieniające mają cnoty, zdarza

się to, iż jeżeli gwałcą prawo w jakim punkcie istotnym, i umieją w stanie grzechu, tracą chwałę i nadgodę należącą prawdziwym Chrześcianom. Na cóż tedy przychodzi te tak wielkie mnóstwo Chrześcian, które Jezus Chrystus wyuczył prawd swoich, uprzedził łaskami swemi, utwierdził Sakramentami, wykarcił słowem i ciałem swoim? na cóż to przychodzi? Sami sądzicie Chrześcianie, a dojdziecie, że w Kościele Katolickim, iak w Arce Noego więcej jest zwierząt niż ludzi. Dojdziecie, że po tak wielu Miastach, które zbytek, liberalizm, gnusność, niewstrzeżliwość, nieczystość i bezbożność, skazyły, bardzo mało jest, którzyby iak Lóth zachowali się z swoją Familią od powszechnego zarażenia; takić to zapal namiętności i występków czyni spustoszenia, tak to trudno jest długo się opierać potokowi powszechnego zepsucia. Dojdziecie, że z sześć sto tysięcy ludu, który spodziewał się wnieść do ziemi obiecanej, ziemi miodem i mlekiem płynącej, bardzo mało było tych, którzy

rzy tam weszli, a reszta wszystka po-
marła na puszozę; czyli co się tym o-
znakiem wyrażało; że między wielką
liczbą Chrześcian, którzy wyszli z Egi-
ptu przez łaskę Chrztu S. i przeszli przez
morze czerwone krwie Jezusa Chrystu-
sa, bardzo mało jest, którzyby weszli do
chwały obiecaney, bo też bardzo mało
jest, którzyby wierni byli w pełnieniu
swych obowiązków aż do końca życia.

Gdy ja to mówię Słuchacze, rozu-
miem, że się odezwiecie temż słowy
któremi żydzi przeniknieni kazaniem
S. Piotra, odezwali się do niego: (h) *quid*
fuciemus viri Fratres cóż czynić będzie-
my Mężowie Bracia? co czynić będzie-
my my, którzyśmy tak źle pełnili do-
tąd obowiązki Chrześcijaństwa! Apostół
na to odpowiedział żydom, że tego im
tylko potrzeba, aby się ochrzczili i czynili
pokutę, a dar Ducha Najsł: będzie im
dany: *Penitentiam agite & baptizetur unus*
quisque vstrum, . . & accipietis donum Spi-
ritus Sancti. A po części toż samo jest,
do czego ja was wzbudzić pragnę, a-
byście

h) Ałt: a.

byście pożytkowali z tego Kazania. Nie mówię ja do was. iak on do żydów, żebyście się chrzcili, ale tylko abyście łaskę na chrzcie wziętą, zachowali pilnie, abyście względ pilny mieli na obowiązki, iakie powołanie do Chrześcijaństwa na was wkłada, abyście niemi rozdzielili wasze sprawy, wasze interesa, wasze zamyśli. Nie mówię, żebyście znowu przyjmowali ten Sakrament, który was już uczynił Chrześcianami, ale żebyście się udali do innego chrztu prawowitego, któryby was uczynił nowymi w Jezusie Chrystusie stworzeniami. Mówię, i obliżę was abyście nieprzycmiali nigdy Imienia, które nosicie przez żaden grzech śmiertelny, żebyście się powściągali od występków, a ćwiczyli w cnotach, które są przyzwoite waszemu stanowi, a których wykonywanie stateczne w tym życiu, wyśłuży wam nadgodę wiekustą w przyszłym żywocie. Day to Boże Amen.

Na większą Boga chwałę.

REGISTR

REGESTR

KAZAN NIEDZIELNYCH

W Tym Tomie Zawartych.

karta.

Na Niedzielę I. Poštu. Kazanie 1wsze	
O Poście Chrześcijańskim.	1.
Kazanie 2gie. O Pokutach.	26.
Kazanie 3cie. O Poście całego Czło-	
wieka.	50.
Na Niedzielę II. Pos: Kazanie 1wsze.	
O Dobrach Niebieskich.	72.
Kazanie 2gie. O Szczęśliwości na,	
szczy w Niebie, nie na Ziemi zna-	
leść się mogący.	105.
Kazanie 3cie. O Skutkach Nadziei	
dobre Niebieskich.	125.
Na Niedzielę III. Pos: Kazanie 1wsze.	
O Zgorzzeniu.	159.
— Kazanie 2gie. O karach duchownych	
i cielesnych grzechów nieczy-	
stych.	190.
X Kazanie 3cie. O Obmowach.	210.
Na Niedzielę IV. Pos: Kazanie 1wsze.	
O wstrzemięźliwości od Mięsiwa	
w Poście.	239.
Kazanie 2gie. O wstrzemięźliwym	
posilaniu Ciała.	261.
Kazanie 3cie. O zachowaniu Poštu	289.
Na Niedzielę V. Pos: Kazanie 1wsze.	
O cierpliwym znoszeniu obmo-	
wik i potwarzy.	309.
Kazanie 2gie. O posądzaniach.	328.
Kazanie 3cie. O kłamstwie.	351.
Na Niedzielę Kwietną Kazanie 1wsze.	
O uczęszczaniu przyzwocie do	
Komunii.	370.

Regeſtr.

Kazanie 2gie. O Czcii Boga prawdziwie Chrzeſcijańſkiey.	401.
Kazanie 3cie. O Cnocie Religii	427.
Na Niedziele I. po Wielkonocy Kazanie 1wſze. O Pokoju prawdziwym Chrzeſcijanina.	3.
Kazanie 2gie. O Przedziwney dla nas Ran Chryſtuſowych pomocy.	474.
Kazanie 3cie. O niepokoju bezbożnych	490.
Na Niedz: II. po Wiel: Kazanie 1wſze. O fałszywych Chrzeſcijanach.	514.
Kazanie 2gie. O unikaniu okazyi grzechowych.	539.
Kazanie 3cie. O obowiązkach Zwierſchności. i iey podległych.	558.
Na Niedz: III. po Wiel: Kazan: 1wſze O utrapieniach jego życia.	574.
Kazanie 3cie O Sakramencie Pokuty	607.
Kazanie 3cie. O pociechach w utrapieniach.	646.
Na Niedz: IV. po Wiel: Kazan: 1wſze O miłości bliźnich.	668.
Kazanie 2gie. O unikaniu leniſtwa do pracy i gnuſności	692.
Kazanie 3cie. O miłości i nienawiſci Prawdy.	720.
Na Niedz: V. po Wiel: Kazan: 1wſze O Modlitwie.	750.
Kazanie 2gie. O warunkach Modlitwy. ſkuteczney.	774.
Kazanie 3cie. O pożytku i potrzebie do zbawienia modlitwy.	805.
Na Niedz: VI. po Wiel: Kazan: 1wſze. O obowiązkach Chrzeſcijanina	831.
Kazanie 2gie. O Sakramencie Biezmowania.	852.
Kazanie 3cie. O małej liczbie prawdziwych Chrzeſcijan.	871.

i.

402.

427.

j.

3.

474.

ch 490

k.

514

539.

l.

558.

m.

574.

607.

646.

668.

692.

720.

750.

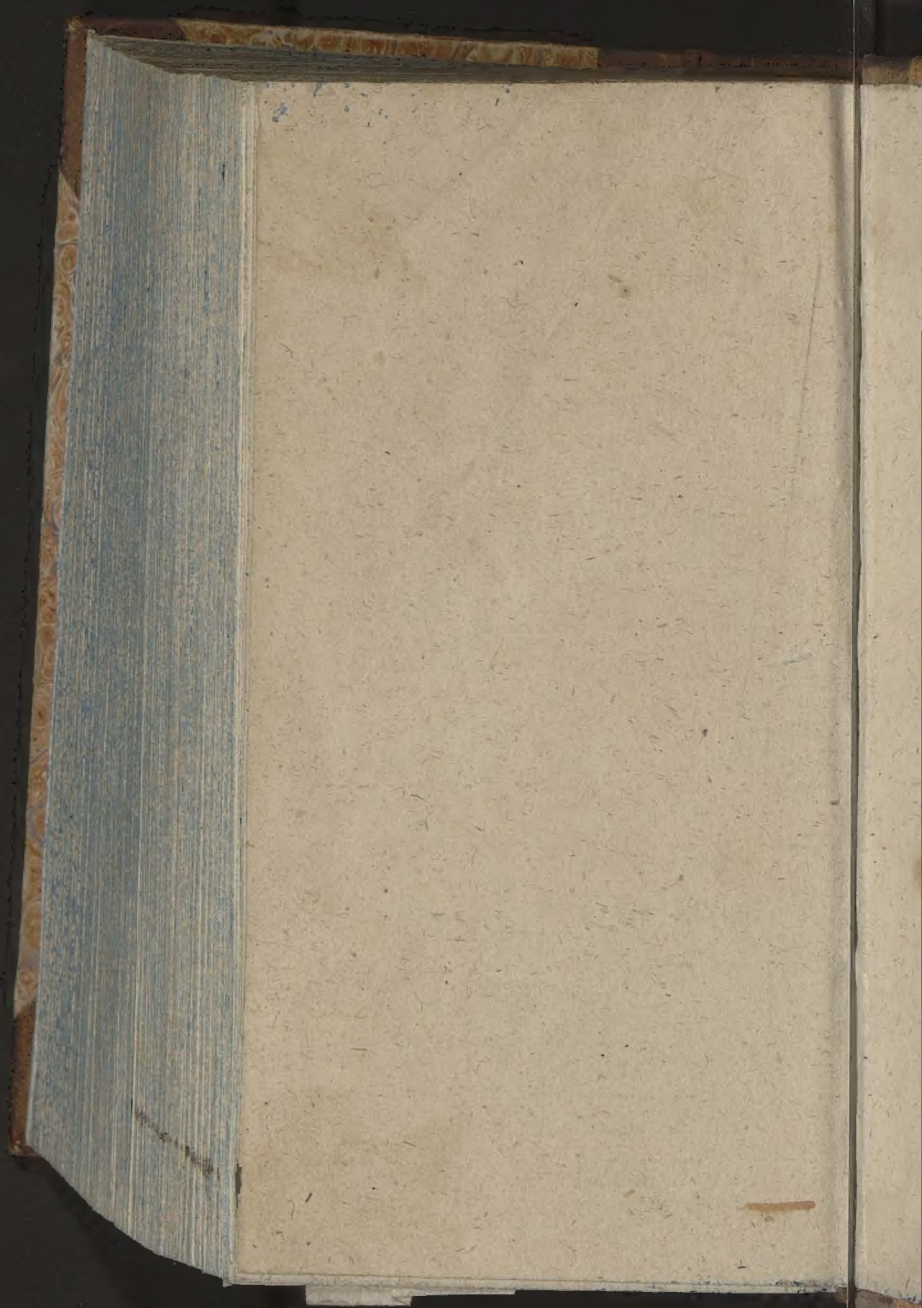
774.

805.

831.

852.

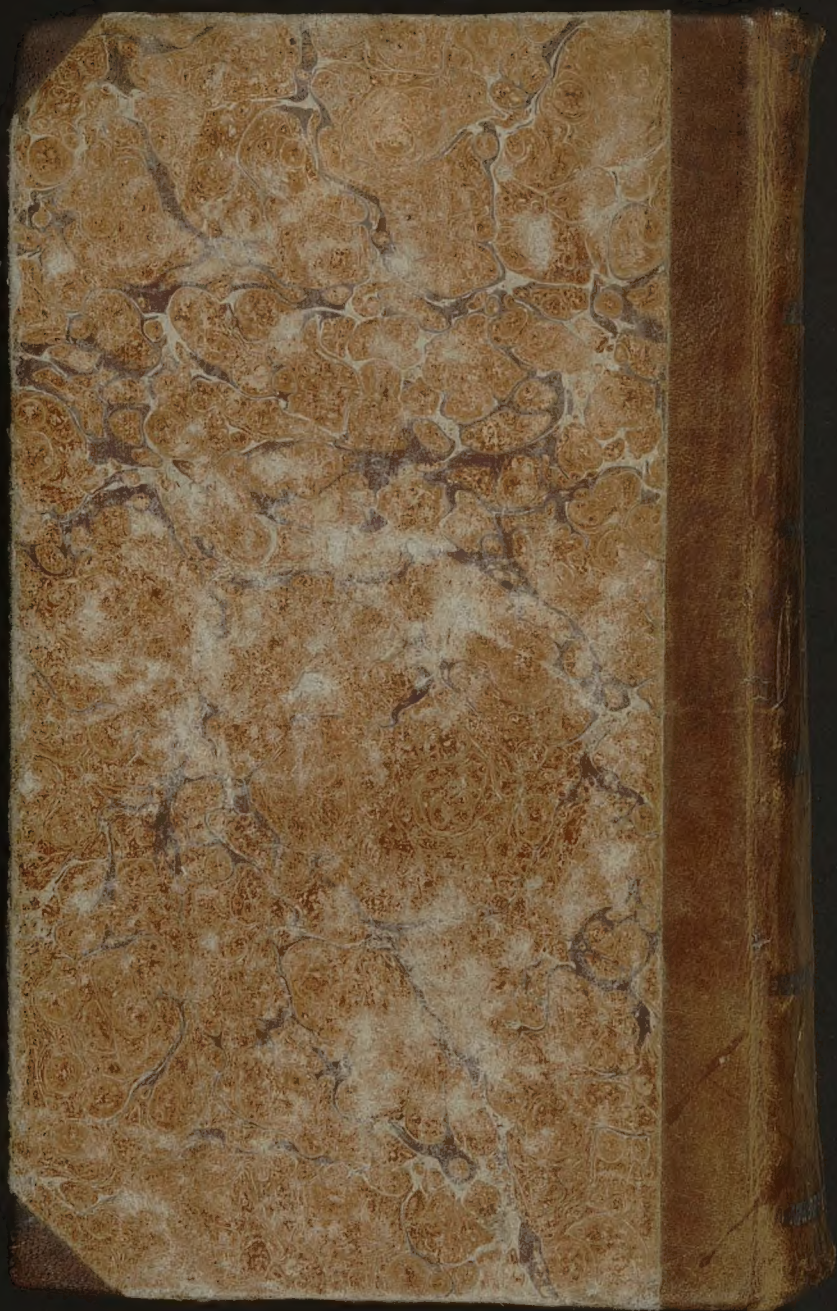
871.



Biblioteka Jagiellońska



stdr0028965



KAZANIA

X LISKIEWICZA

2.